ALEKSANDER ISAJEWICZ SOŁŻENICYN

DWIEŚCIE LAT RAZEM

CZĘŚĆ I

W DOREWOLUCYJNEJ ROSJI

ROZDZIAŁ I

SPIS TREŚCI CZĘŚCI I

ROZDZIAŁY 1 - 12
okres lat 1795-1995

WPROWADZENIE

Przez pól wieku pracy nad historią rosyjskiej rewolucji wielokrotnie spotykałem się z problemem wzajemnych stosunków rosyjsko – żydowskich. One to wklinowywały się w sprawy, w ludzką psychologię i wywoływały nagromadzone namiętności.
Nie traciłem nadziei, Że znajdzie się przede mną autor, który obszernie, równoważnie i obustronnie objaśni nam ten gorący problem. Ale częściej spotykamy zarzut stronniczości, o winie Rosjan w stosunku do Żydów, także o odwiecznym zwyrodnieniu rosyjskiego narodu i tego jest pod dostatkiem. Ale, z drugiej strony, kto z Rosjan o tym wzajemnym problemie by nie pisał – to w większej części zapalczywie, stronniczo, nie chcąc i nie widząc, co można by zapisać na korzyść drugiej strony
Nie można powiedzieć, że brakuje publicystów, szczególnie wśród rosyjskich Żydów jest ich mnóstwo, znacznie więcej niż rosyjskich. Jednakże w błyskotliwej plejadzie umysłów i piór – do tej pory nie pojawił się taki przekaz lub oświetlenie naszej historii, który znalazłby rozumienie z obu stron.
Ale nie należy przeciągać napiętej do ostateczności struny. Zadowolony byłbym gdybym mógł nie próbować swych sił w tym ostrym konflikcie. Ale też wierzę, że ta próba wniknięcia w ten problem – nie powinna pozostawać „zabronioną”. Historia „żydowskiego problemu” w Rosji (czy tylko w Rosji?) po pierwsze jest bardzo bogata. Pisać o niej, to znaczy usłyszeć samemu nowe opinie i

przekazać je czytelnikom. (W tej książce żydowskie głosy zabrzmią bardziej obficie niż rosyjskie). Ale w przejawach opinii publicznej uzyskuje się najczęściej odpowiedz: „jak iść po ostrzu noża?”. Z obu stron odczuwasz na siebie nacisk możliwych i niemożliwych i jeszcze narastających wymówek i obwinień.
Wszakże odczucie, które prowadzi mnie przez książkę o 200 -stu letnim życiu narodów rosyjskiego i żydowskiego, to wynik pojmowania wszystkich punktów i wszystkich możliwych dróg w przyszłość, odczyszczonych od gorąca przeszłości.
Jak i wszystkie inne narody, jak my wszyscy – naród żydowski był i aktywnym podmiotem historii i obiektem cierpienia i często wypełniał, a bywało, że nieświadomie, wielkie zadania nazywane Historią. „Problem żydowski” ujmowano z rozlicznych punktów widzenia zawsze z wielką pasją, a często samooszukiwaniem się. I tak zdarzenia, przebiegające w dowolnym narodzie na przebiegu Historii – zazwyczaj nie dają się ścisłe ustalić opisaniem tego jednego narodu, ale taki opis musi się opierać i na spojrzeniu na narody sąsiadujące.
Zbytnio podwyższona gorączkowość stron, to stan upokarzający obie strony. Jednakże nie może być na Ziemi pytania niegodnego rozmyślania i osądzenia go przez ludzi. Ależ, nagromadziły się w pamięci narodowej wzajemnie krzywdy! Jednakże jeśli zamilknąć ma przeszłość, to kiedy uleczymy pamięć? Póki narodowa myśl nie znajdzie sobie wybitnego pióra, będzie nieczytelnym zgiełkiem, i to już jest groźne.
Nie można minionych dwóch stuleci zamknąć na głucho. I planeta tak samo mała i choć rozdzieleni jednakże znów jesteśmy sąsiadami.
Często odkładałem tę książkę, gdyż z chęcią nie brałbym na siebie ciężaru jej pisania, ale czas mego życia jest na wyczerpaniu i należy zabrać się do dzieła.
Nigdy nie przyznawałam sobie i nikomu prawa do ukrycia tego, co było. Nie mogę przystać do takiej zgody, która polegałaby na nieprawdziwym objaśnieniu przeszłości.
Przyzywam obie strony - i rosyjską i żydowską – do cierpliwego wzajemnego pojmowania się i przyznawania się do swojej porcji grzechu – bo to za lekko od grzechu odwrócić się na zasadzie – to nie my .
Staram się szczerze zrozumieć obie strony. Dlatego pogrążam się w zdarzenia a nie w polemikę. Staram się dowieść prawdy. Wkraczam w spory tylko w takich nieuniknionych wypadkach, w których sprawiedliwość jest pokryta warstwami nieprawdy. Śmiem oczekiwać tego, że książka nie będzie witana gniewem skrajnych i niezgodnych, i na odwrót - zasłuży na wzajemną zgodę. Mam nadzieję, że znajdę kochających dobro współrozmówców wśród Żydów i wśród Rosjan
Swoje zadanie autor pojmuje tak: w miarę swych sił rozpatrzeć dla przyszłości dostępne wzajemnie i dobre drogi dla stosunków rosyjsko-żydowskich.
1995
Książkę tę pisałem na podstawie historycznych materiałów i poszukiwań, dobra stanowiących, posunięć na przyszłość. Ale też nie należy odwracać wzroku od tego, że w ostatnich latach byt Rosji bardzo burzliwie się zmienił, tak że badany problem bardzo się oddalił i ucichł w porównaniu z obecnymi problemami rosyjskimi

KRĄG ZAINTERESOWANIA

Jakie mogą być granice założone w tej książce
Zdaję sobie sprawę z całej złożoności i ogromie przedmiotu. Pojmuję, że w nim jest i metafizyczna strona. Mówią też, że żydowski problem można zrozumieć tylko i wyłącznie z religijnego i mistycznego punktu widzenia. Bez wątpienia, obecność takiego widzenia sprawy ja uznaję, ale choć o tym napisano liczne księgi, - myślę, że on jest skryty dla ludzi i zasadniczo nie jest dostępny nawet dla znawców.
Jednakże i wszystkie szczegółowe losy ludzkiej historii z pewnością mają mistyczne związki i wpływy, ale to nie utrudnia nam śledzenie ich w historyczno-bytowym planie. I chyba nawet odgórne oświetlenie nie zawsze konieczne jest dla rozpoznawania oświetlonych, bliskich nam

zjawisk. W granicach naszej ziemskiej obecności możemy sadzić i o Rosjanach i o Żydach miarami ziemskimi. A niebiańskie miary zostawmy Bogu.
Pragnę odpowiedzieć na pytanie tylko w historycznych, politycznych, bytowych i kulturalnych odnoszeniach i wyłącznie tylko w przedziale obustronnej dwuwiekowej obecności Rosjan i Żydów i jednym państwie. Nie śmiem nawet dotykać czterowiekowej (trzywiekowej głębiny europejskiej historii, już dogłębnie nawarstwionej w rozlicznych księgach i bieżących encyklopediach. Nie zabieram się do rozpatrywania historii Żydów i w najbliższych nam państwach, a to w Polsce, w Niemczech, w Austro – Węgrzech. Ograniczam się na odnoszeniach rosyjsko-żydowskich z podglądem na w XX wiek, znamienny i szczególnie katastroficzny dla życiu obu naszych narodów. Na trudnym wzajemnym doświadczeniu naszego współistnienia, i z próbą rozcięcia nie do pojęcia błędnych i kłamliwych obwinień i z uwzględnieniem obwinień usprawiedliwionych. Książki wydrukowane w pierwsze dziesięciolecia tego wieku już wyraźnie nie zdążyły ogarnąć tego wieku. Naturalnie, współczesny autor nie może spuścić z oka z tego już półwiekowego istnienie państwa Izrael i ogromnego wpływy jego na życie europejskie jak i na życie na całym świecie. Taki autor nie może, choćby dla pojemności własnego pojmowania rzeczy, nie podjąć się choćby dla samego siebie, by trochę wniknąć i do wewnętrznego życia Izraela i kierunków duchowych w nim istniejących i nie wolno mu kierować się pozorami, bo to może źle odbić się na książce. Ze strony autora niewspółmierną pretensją byłoby włączać tutaj podstawowe rozpatrywanie zasadniczych pytań syjonizmu i bytu Izraela. Jednakże z wielką uwagą przyjmuję publikację współczesnych kulturalnych Żydów rosyjskich, którzy przeżyli dziesięciolecia w ZSRR, później wyjechali do Izraela i, tym sposobem na swoich doświadczeniach, mieli możliwość przemyśleń licznych żydowskich problemów.

ROZDZIAŁ 1
WŁĄCZAJĄC XVIII WIEK

W tej książce nie rozpatruje się przybywania Żydów w Rosji przed 1772 rokiem. Ograniczmy się tylko do nielicznych kart przypominających o bardziej starożytnym okresie. Pierwszym rosyjsko-żydowskich konfliktem można byłoby przyjąć wojnę Kijowskiej Rusi z Chazarami – ale to nie jest całkiem prawdziwe, bowiem Chazarowie mieli tylko wodzów z judejskiego plemienia, sami byli Turkami, którzy przyjęli judejską wiarę. Jeżeli prześledzić rozumowanie solidnego żydowskiego autora już ze średnich lat naszego wieku J.D. Bruskina to, jakaś część Żydów z Persji, przez Derbieńskie przejście, przeszła nad dolną Wołgę, gdzie w roku 724 po Chr. Powstała Itil – stolica chazarskiego kaganatu1
Wodzowie plemienni turko-chazarów2 nie chcieli muzułmaństwa żeby nie podlegać bagdadzkiemu kalifatowi, ani też chrześcijaństwa – dla ucieczki od opieki imperatora bizantyjskiego; i dlatego 732 r przyjęli judejską religię. Osobna sprawą była obecność żydowskiej kolonii w Bosforskim carstwie (Krym, półwysep Tamański), gdzie imperator Adrian przesiedlił niewolników żydowskich w 137 r, po pokonaniu Bar-Kochby W następstwie społeczność żydowska na Krymie trwała uporczywie i pod Gotami i pod Hunami, a szczególnie Kafa (Kercz) zachowała swą żydowskość. W 933 kniaź Igor zagarnął czasowo Kercz, Światosław, syn Igora, odbił od Chazarów Przydonie. W 969 Rusini już władali całym Powołżem z Itilem, a rosyjskie okręty pojawiły się przy Semenderze (derbeńskie wybrzeże). - Resztki Chazarów – to Kałmuki na Kaukazie, a na Krymie oni razem z Połowcami stworzyli Tatarów Krymskich. (Karaimowie i Żydzi krymscy, jednakże nie przeszli na muzułmanizm). Dobił Chazarów Tamerlan.
Zresztą, liczni badacze przedstawiają (rzetelnych badaczy brak), że w pewnej liczbie Żydzi przemieścili się w kierunku zachodnim i północno-zachodnim przez południowo rosyjskie przestrzenie. Taki znawca Wschodu i semitolog Awra-ham Harkawi pisze, że żydowska gmina w dawnej Rosji „tworzona była przez Żydów przemieszczających się z brzegów Morza Czarnego i z Kaukazu, gdzie mieszkali ich przodkowie po prześladowaniach asyryjskich i babilońskich 3. Do tego poglądu bliski jest i J.D.Bruckus. (Jest pogląd, że to resztki tych „zaginionych" dziesięciu pokoleń Izraela). Taki ruch, może być, dokończył się jeszcze i po upadku Tmutarakanii (1097) od

najazdu Połowców. Wg Garkawi`ego, językiem tych Żydów, aż do IX wieku był język słowiański, i dopiero w XVII wieku, kiedy żydzi z Ukrainy uciekali przed pogromami Chmielnickiego do Polski, językiem ich został jidisz, język Żydów w Polsce.
Rożnymi drogami Żydzi dochodzili do Kijowa i osiedlali się tam. Już w czasie Igora dolna cześć grodu nazywała się Kozary; tu Igor osiedlił w 993 r jeńców Żydów z Kerczu. Potem przybywali jeńcy żydowscy w 965 r z Krymu, w 969 – Chazarzy z Itilja i Semenderu, w 9890 – z Korsunia (Hersonesu), w 1017 z Tmutarakanii. Zjawiali się w Kijowie i zachodni Żydzi: w związku z karawanową drogą handlową Zachód-Wschód, a może być, w końcu XI wieku, w związku z prześladowaniami w Europie w czasie pierwszej wyprawy krzyżowej.
Także i późniejsi badacze potwierdzają chazarskie pochodzenie „indyjskiego elementu” w Kijowie XI wieku. Także wcześniej, na granicy IX-X w. w Kijowie zauważono obecność chazarskiej administracji i garnizonu chazarskiego”. A już w połowie XI wieku żydowski i chazarski element pełnił istotną rolę” 5. Kijów IX – X wieku był wielonarodowym i etnicznie uciążliwym.
Tym sposobem, w końcu X wieku, w chwili wyboru przez Władymira nowej religii dla Rusów, było pod dostatkiem Żydów w Kijowie i byli wśród nich uczeni mężowie, przypuszczalnie indyjskiej wiary. Ale wybór wiary przebiegł inaczej niż w Chazarii przed 250 laty. Karamzin pisze że: «Wysłuchawszy Hindusów, (Władymir) spytał: gdzie ich ojczyzna? - W Jerozolimie - odpowiedzieli kaznodzieje – ale Bóg w gniewie rozproszył nas po cudzych ziemiach”. „I wy, skazańcy Boży, możecie nauczać innych?” - spytał ich Władymir. - My nie chcemy, jak i wy, pozbawiać się swojej ojczyzny6 - odpowiedzieli. Po odbyciu chrztu Rusi, dodaje Bruckus, przyjmuje chrześcijaństwo i część chazarskich Żydów, a co więcej, to z nich pochodził późniejszy, jeden z pierwszych na Rusi, biskup chrześcijański i religijny pisarz – Łuka Żidjata7 z Nowogrodu.
Obecność chrześcijańskiej i hinduskiej religii w Kijowie nie mogło nie przywieść uczonych mężów do napięć w stosunkach między nimi. W szczególności one to zrodziły znane w rosyjskiej literaturze „Słowo o prawie i zbawieniu”(środek XI w.): co było utwierdzeniem chrześcijańskiej świadomości wśród Rosjan na wieki wcześniej. „Polemika tu tak świeża i żywa i taka jak ona jest w listach apostolskich8 . A był to dopiero pierwszy wiek chrześcijaństwa na Rusi8. Ówczesnych rosyjskich neofitów mocno interesowali Żydzi z powodu ich dociekań religijnych, a w Kijowie, jak raz, mieli możliwość kontaktu z nimi. Ta sprawa wtedy była ważniejsza, niż takie same sprawy później, w pobliżu XVIII wieku.

I tak przez liczne stulecia Żydzi intensywnie uczestniczyli w szerokiej działalności handlowej Kijowa. „W nowych murach grodu (ukończonych w 1037 r) była Brama Żydowska, do której przylegała dzielnica żydowska9. Żydzi Kijowa nie spotykali się z jakimikolwiek ograniczeniami, jak też z wrogością ze strony kniaziów, a nawet znaleźli się pod ich protekcją, w szczególności dobrze byli traktowani przez Świętopełka Izjasławicza, albowiem handel i przedsiębiorczość Żydów były korzystne dla skarbu książęcego.
W r. 1113 kiedy, po śmierci Świętopełka, Władimir (były Monomach), mając jeszcze wtedy wyrzuty sumienia, wahał się zająć stolec kijowski przed Świętosławiczem, – buntownicy, wykorzystując bezhołowie, ograbili dom Tysięcznego... i wszystkich Żydów, będących w stolicy pod bezpośrednim protektoratem lubiącego korzyści materialne Świętopełka. Przyczyną buntu kijowskiego była, jak okazuje się, lichwa żydowska. Z pewnością ci lichwiarze korzystając z ówczesnego niedostatku pieniędzy gnębili dłużników niewymiernymi procentami 10. (Są dowody, n.p. w „Ustawie Monomacha” na to, że kijowscy lichwiarze brali i 50% w roku). Przy tym i Karamzin odwołuje się do kronikarzy i do uzupełnienia W. N. Tatiszczewa, gdzie znajdujemy: „Potem mnogich Żydów pobili i rozgrabili ich domy dlatego, że od nich mnogich obelg doznawali i szkody w handlu chrześcijanom czynili. Mnogość Żydów zebrała się w synagodze, ogrodzili się, uzbroili, jak tylko mogli, i czekali do przyjścia Władimirowa. A po jego przybyciu kijowianie „prosili go serdecznie o wymierzenie sprawiedliwości wobec Żydów za to, że odebrali wszystkie przedsiębiorstwa chrześcijanom i przy Świętopełku mieli wielka swobodę i władzę. Oni i licznych przekabacili na swoją religię”11. Według M.N. Pokrowskiego kijowski pogrom 1113 roku był socjalnego, a nie narodowego charakteru. (co prawda, przywiązanie do socjalnych rozruchów tego

„klasowego" historyka jest dobrze znane).
Władymir, zajmując kijowski stolec tak odpowiedział żałącym się: „Plemię ich (Żydów) wszędzie, w licznych księstwach, weszło i rozmnożyło się i mnie nie wypada bez porady książąt i przeciw słuszności... pozwolić na zabijanie i grabienie ich, bo wtedy mogą i liczni niewinni zginać. Dlatego niezwłocznie wezwę książęta na naradę12. W czasie tej narady przyjęte było prawo o ograniczeniu wzrostu procentów, które Władymir włączył do Ustawy Jarosława. A Karamzin w ślad za Tatiszczewem, dodaje, że według postanowienia rady Władymir „wypędził wszystkich Żydów tak, że od tego czasu nie było ich w naszej ojczyźnie". Ale tam podano też i tak : "U kronikarzy przeciwko temu powiedziane jest , że w roku 1124 (w wielkim pożarze) zgorzeli Żydzi i Kijowianie: czyli, że nie byli oni wygnani13. (Brydskus wyjaśnia, że to była „w lepszej części miasta cała dzielnica... przy Żydowskiej Bramie łącznie z Złotą Bramą14).
W osobliwym przypadku był jeden Żyd w otoczeniu Andrzeja Bogolubskiego we Władymirze. „W liczbie otaczających Andrzeja znajdował się także jakiś Efrem Mojzicz, którego imię po ojcu Mojzicz, albo Mojsejewicz, wskazuje na żydowskie pochodzenie", i on, według słów kronikarza, był on wśród inicjatorów spisku mającego za cel zabicie Andrzeja15. Ale jest i taki zapis, że przy Andrzeju Bogolubskim „przychodziło z Nadwołżańskich rejonów wielu Bułgarów i Żydów i przyjmowali chrzest", a po zabójstwie Andrzeja syn jego Georg uciekł do Degestanu, do żydowskiego księcia".
Ogólnie, to w okresie Rusi Suzdalskiej świadectwa o obecności Żydów są skąpe, tak jak i niewielka była tam ich liczebność.
Żydowska encyklopedia zaznacza, że w rosyjskim eposie „Indyjski car"... pod tym carem kryje się ulubiony, ogólny termin wyrażający wroga wiary chrześcijańskiej", jak i Bohater- Żydowin w klechdach o Ilii i Dobrawie17. Tu mogą być i resztki wspomnień o walce z Chazarią. I tu występuje wątek religijny tej wrogości i oddzielania się w miastach, z których to powodów Żydów nie wpuszczano do Rusi Moskiewskiej.
Z najazdem Tatarów zahamowana została ożywiona działalność handlowa w Rusi Kijowskiej i liczni Żydzi uciekli do Polski. (Przy czym żydowskie osadnictwo na Wołyniu i w Galicji ocaliło się, niewiele tracąc na liczebności, od najazdu Tatarów). Encyklopedia podaje: "W czasie inwazji Tatarów (1239), którzy zniszczyli Kijów, doznali cierpień także Żydzi, ale w drugiej połowie XIII w. oni byli zapraszani przez kniaziów do osiedlania się w Kijowie, choć znajdował się on pod najwyższą władzą Tatarów. Korzystając ze swobód, zapewnionych Żydom i w innych tatarskich posiadaniach, kijowscy Żydzi wywołali tym nienawiść mieszczan do siebie18 . Takie same sytuacje miały miejsce nie tylko w Kijowie, ale i w miastach północnej Rosji, gdzie przy tatarskim panowaniu otworzyła się "droga wielu kupcom bisurmańskim, chazarskim jak też chiwińskim, z dawna doświadczonym w handlu i chytrościach łapownictwa: ci ludzie wykupywali od Tatarów dary naszych kniaziów, stosowali przesadną lichwę dotykająca szczególnie biednych ludzi, a w przypadku zaległości płatniczej ogłaszali dłużników swoimi niewolnikami i odsprzedawali ich w niewolę. Mieszkańcy Władimira, Suzdala, Rostowa stracili wreszcie cierpliwość i jednomyślnie powstali, przy dźwięku Wieczornych Dzwonów, na tych złych lichwiarzy; niektórych zabili, a innych wypędzili 19. Powstańcom zagrażało przyjście karnego wojska chana za pośrednictwem wojsk Aleksandra Newskiego. W dokumentach z XV w. wspomina się kijowskich Żydów jako poborców podatków oraz, że posiadali oni znaczne mienie 20 .
Przemieszczanie się Żydów z Polski na Wschód, w tym i na Białoruś, daje się zauważyć od XV w.: spotyka się ich jako wykupujących komory celne i jako poborców podatków w Mińsku, Połocku, Smoleńsku, ale jeszcze nie powstają tam ich osiadłe wspólnoty. A po krótkim wygnaniu Żydów z Litwy (1495) „ruch na Wschód został wznowiony ze szczególną energią w początku XVI w. 21. Przenikanie zaś Żydów na Ruś Moskiewską było niezbyt wielkie, chociaż przyjazdowi z zewnątrz „wpływowych Żydów do Moskwy nie stawiano wtedy przeszkód"22. Ale w końcu XV wieku, w samym centrum duchowej i administracyjnej władzy na Rusi, odbywają się jakby niegłośne wydarzenia, jednak mogące pociągnąć po sobą groźne zaburzenia albo głębokie następstwa o duchowym znaczeniu. To tak nazywana „herezja żydziejących". Według opinii przeciwnika tej herezji Josifa Wołodzkiego: "Błogosławiona ziemia rosyjska nie oglądała podobnej kusicielskiej

myśli od wieku Olgina i Władimirowi ".
Zaczęło się to, według Karamzina, tak: przybyły w 1470 do Nowogrodu z Kijowa Żyd Scharna „umiał urzec tam dwóch zakonników, Dionizego i Aleksieja; zapewnił ich, że prawo mojżeszowe jest najbardziej boskie, że historia Zbawiciela jest wymyślona, że Chrystus jeszcze nie narodził się, że nie powinno czcić się ikon, etc etc.. Zawiązała się herezja żydowska"24. S. Sołowjow dodaje, że Scharna osiągnął to „za pomocą pięciu wspólników, także Żydów", a czym ta herezja była, to Sołowjow podaje "całkiem widoczną mieszaniną judaizmu z chrześcijańskim racjonalizmem, odtrącająca tajemnicę Trójcy Świętej i bóstwo Jezusa Chrystusa "25. Potem „pop Aleksy nazwał siebie Abrahamem, żonę swoją Sarą, i zdeprawował, razem z Dionizym, licznych duchownych i wiernych... Aż trudno jest zrozumieć to, jakim sposobem Sacharia mógł tak łatwo pomnożyć liczbę swoich uczniów w Nowogrodzie, jeżeli mądrość jego polegała jedynie na odrzuceniu chrześcijaństwa i w rozsławianiu żydostwa. Prawdopodobne jest, że Sacharia urzekł Rosjan judejską kabałą, nauką czarującą dla ciekawskich ignorantów, a sławną w XV wieku, kiedy liczni i to najbardziej uczeni ludzie... szukali w niej rozwiązania wszystkich najważniejszych zagadek dla umysłu ludzkiego. Kabaliści chwalili się... że oni znają wszystkie tajemnice przyrody, mogą objaśniać sny, zgadywać przyszłość, władać duchami...24.
Przeciwnie, J.I.Hessen, żydowski historyk XX wieku, uważa, nie wskazując jednak żadnych źródeł, że: - ustalono bezsprzecznie, że ani w ustanowieniu tej herezji... ani w jej dalszym rozszerzaniu Żydzi nie brali żadnego udziału27. Słownik Encyklopedyczny Brokhausa i Efrona umacnia ten pogląd, że: «właściwie żydowski element nie grał, wydaje się, w tej nauce szczególnie widocznej roli i sprowadzał się do pewnych obrzędów28 „. Współczesna zaś jemu Żydowska Encyklopedia pisze: «sporne zagadnienie żydowskiego wpływu na sektę teraz, po opublikowaniu "Psałterza żydziejących" i innych materiałów upamiętniających... należy uważać za rozwiązane w twierdzącym sensie29.
"Nowogrodzcy heretycy przestrzegali zewnętrznej układności, wydawali się pokorni, poszczący, gorliwi w wykonaniu wszystkich obowiązków religijnych"30 i to „zwróciło na nich uwagę narodu i przyczyniło się do szybkiego rozprzestrzeniania się herezji31". I kiedy, po upadku Nowogródu, Jan III odwiedził go, to obu początkujących heretyków, Aleksieja i Dionizego, uznawszy wszystkie zalety ich świątobliwości, w 1480 wziął z sobą do Moskwy i mianował ich protojerejami soborów Uspienskiego i Archangielskiego na Kremlu. Z nimi przeszedł tam i rozłam, zostawiwszy korzeń w Nowogrodzie. Aleksij zyskał szczególną łaskę władcy, miał do władcy wolny dostęp i swą tajną nauką nawrócił na herezję „nie tylko kilku wybitnych duchowych i państwowych wyższych urzędników, ale nakłonił wielkiego księcia do ustanowienie metropolity — to jest naczelnika całej Cerkwi Rosyjskiej — powołując na to stanowisko jednego z swoich nawróconych na herezję, archimandrytę Zosima. A oprócz tego nawrócił na herezję i Helenę, synową wielkiego księcia, wdowę Jana Młodego i matkę możliwego spadkobiercy tronu, "wnuka błogosławionego" Dmitrija33. Zdumiewające jest szybkie powodzenie i lekkość tego ruchu. To objaśnić można, najwyraźniej wspólnym interesem, wzajemnym zainteresowaniem. "Kiedy przetłumaczono z żydowskiego na język rosyjski "Psałterz żydziejących" i inne utwory, mające na celu zauroczenie niedoświadczonego czytelnika rosyjskiego, a czasem będące wyraźnie tak antychrześcijańskie, że można byłoby myśleć, że zainteresowani nimi będą tylko Żydzi i to judaiści". Jednakże i "rosyjski czytelnik został zainteresowany... tłumaczeniami żydowskich religijnych tekstów", stąd to i — " takie powodzenie miała propaganda "жидовствующих" w różnych warstwach społeczeństwa33". Ostrość i żywotność tego kontaktu z judaizmem przypomina sytuację, jaka zaistniała w Kijowie w XI wieku.
Jednakże arcybiskup nowogrodzki Giennadij koło 1487 obnażył herezję, przysłał do Moskwy oczywiste jej dowody i kontynuował dalsze poszukiwanie dla zdemaskowanie herezji do tej chwili, gdy dla osądzenia herezji został zebrany w 1490 Sobór Cerkiewny (pod przewodnictwem dopiero powoływanego przez metropolitę Zosima). "Z przerażeniem słuchali oskarżycielskiego wystąpienia Henadiewa... o tym, jak ci odstępcy oczerniają Chrystusa i Matkę Boską, plują na krzyże, nazywają ikony bałwanami, gryzą owe zębami, wrzucają je w miejsca nieczyste, nie wierzą ani w Królestwo Niebieskie, ani w zmartwychwstanie zmarłych i, milcząc przy gorliwych chrześcijanach, aroganckо

deprawują słabych34". "Z (soborowego) wyroku widać, co «жидовствующие"(„żydokompanie") nie uznawali Jezusa Chrystusa za Syna Bożego... twierdzili, że Mesjasz jeszcze nie zjawił się... czcili starotestamentową sobotę "ponad niedzielę (niedziela po rosyjsku „воскресение", a słowo to znaczy „zmartwychwstanie") Chrystusową"35. Sobór swą decyzją zaproponował stracić heretyków — ale wolą Jana III ich osądzono na uwięzienie a ich heretyckie wierzenia wyklęto. "Taką karę, mając na uwadze surowość tamtego wieku i znaczenia zepsucia wiary, można uznać za nader miłującą ludzi36. Historycy jednomyślnie tłumaczą to opanowanie Jana tym, że herezja już pojawiła się pod jego własnym dachem, przyjęli ją „ludzie ogólnie znani i mający wielkie wpływy", w tej liczbie był "sławny swoim pisarstwem i zdolnościami" Joannów, jak też wszechmogący diakon (o funkcji dzisiejszego ministra spraw zagranicznych) Fiodor Kuricyn37. "Tak wielki liberalizm Moskwy wynikał z czasowej "dyktatury serca" Fiodora Kuricyna. Czarami jego tajnego salonu pasjonowali się sam wielki książę i jego synowa... Herezja nie tylko nie zamierała, ale... wspaniale kwitła i rozprzestrzeniała się... Przy moskiewskim dworze... w modzie była astrologia i magia, razem z kuszącą pseudonaukową rewizją całego starego, średniowiecznego światopoglądu", i szeroko pojmowanym " wolnomyślicielstwem, oświeceniowymi pokusami i władzą mody38. Żydowska encyklopedia jeszcze przedkłada, że Jan III "z politycznych uwarunkowań nie występował przeciwko herezji. Za pomocą Sacharii miał nadzieję wzmocnić swój wpływ na Litwie", a oprócz tego chciał zachować pozostawienie na wpływowych stanowiskach krymskich Żydów: "księcia i władcy Tamanskiego półwyspu Zachariasza de Grozolfi" i krymskiego Żyda Hozi Kokosa, z bliskiego otoczenia chana Mengij-Giereja 39.
Po soborze z roku 1490 Zosima jeszcze kilka lat pielęgnował tajne stowarzyszenie, ale to jego działanie zostało odkryte i w 1494 wielki książę rozkazał mu, aby bez sądu i rozgłosu dobrowolnie udał się do klasztoru. "Herezja jednak nie osłabła: był czas (w roku 1498) kiedy jej wyznawcy o mało co nie zdobyli w Moskwie pełni władzy, a protegowany ich Dymitr, syn księżnej Heleny, byłby koronowany na króla40". Ale wkrótce Iwan III pogodził się z żoną Zofią (z rodu Paleologów) i po 1502 roku tron odziedziczył jej syn Wasilij. (A Kuricyn do tego czasu umarł.) Niektórzy z heretyków po Soborze 1504 zostali spaleni, inni uwięzieni, jeszcze inni uciekli na Litwę, "gdzie formalnie przyjęli judaizm41 ".
Zauważmy, że przezwyciężenie herezji "жидовствующих" dało wstrząs duchowego życia Rusi Moskiewskiej końca XV — zaczęto w XVI wieki uświadamiać sobie potrzeby duchowej oświaty, rozwoju szkół dla duchowieństwa, a z imieniem biskupa Giennadija związane jest składanie i wydawanie na Rusi pierwszej cerkiewnosłowiańskiej Biblii, jeszcze nie istniejącej na prawosławnym wschodzie w postaci jednolitego wydania. Z wynalazkiem drukarstwa, "po upływie 80 lat, ta sama Biblia... została wydrukowana w Ostrorogu (1580 - 82 г.), jak pierwodruk cerkiewnosłowiańskiej Biblii, i wtedy jeszcze to wydanie wyprzedziło dalsze wydania Biblii na całym prawosławnym Wschodzie42".
Szeroko uogólnia to zjawisko i akademik. Z.F. Płatonow: "Ruch "жидовствующих" niewątpliwie zawierał w sobie elementy zachodnioeuropejskiego racjonalizmu... Herezja została zganiona; jej kaznodzieje doznali cierpień, ale stworzony przez nich nastrój krytyki i sceptycyzmu w stosunku do dogmatów i kościelnej struktury nie obumarł43 ".
Współczesna Encyklopedia Żydowska wspomina „przypuszczenie, że gwałtownie negatywny stosunek do judaizmu i Żydów na Rusi Moskiewskiej, nieznany tam do początku XVI w.", utrwalił się właśnie od tej walki z "жидовствующими"44. Według duchowego i państwowego punktu widzenia wydarzenie takie jest całkowicie prawdopodobne. Ale J.I. Hessen kwestionuje taką opinię: "znamiennie, że tak specyficzne zabarwienie herezji, jak owa "żydowska", nie przeszkodziło w dalszym rozwoju sekty i w ogóle nie wzbudziło w owym czasie wrogiego stosunku do Żydów"45. W tych wiekach, od XIII do XVIII, w sąsiedniej Polsce powstawała, rosła i umacniała się w swoim stałym życiu najpoważniejsza żydowska wspólnota, którą czekało w niedalekiej przyszłości założenie potęgi rosyjskiego żydostwa, do XX wieku głównej części żydostwa światowego. Od XVI wieku odbywało się "znaczne przemieszczanie się polskich i czeskich Żydów na Ukrainę, na Białoruś i na Litwę'46. W XV w. żydowscy kupcy z polsko-litewskiego państwa jeszcze swobodnie przyjeżdżali do Moskwy. Ale to zmieniło się przy Janie Groznym: wjazd żydowskim kupcom został

zabroniony. A kiedy w 1550 polski król Zygmunt August zażądał, żeby Żydom pozwolono na wolny wjazd do Rosji, Jan odmówił temu żądaniu takimi słowami: “w swoje państwo Żydom my w żaden sposób wjeżdżać nie pozwalamy, zagnieżdżania się w swoich państwach licha żadnego widzieć nie chcemy, a chcemy tego, żeby Bóg dał aby ludzie w moich państwach mieli spokój i żyli bez każdego zgorszenia. A ty, bracie nasz, naprzód byś o Żydach do nas nie pisał ”47, oni rosyjskich ludzi «od chrześcijaństwa odwodzili i trujący napój na nasze ziemie przywozili i paskudztwa licznym ludziom naszym robili»48.
Jest legenda mówiąca, że przy zdobyciu Połocka w 1563, po skargach rosyjskich mieszkańców na “lichwiarstwo i uciśnienie” wycierpiane od Żydów, dzierżawców i powierników polskich magnatów, Jan IV kazał wszystkim Żydom w Połocku ochrzcić się, a odmawiających dokonania tego aktu, a było takich równo 300 ludzi, rozkazał, w swojej obecności, utopić w Dźwinie. Ale historycy staranne, jak na przykład J.I. Hessen, nie tylko nie potwierdzają tej wersji wypadków, chociażby nie w tak ostrym spojrzeniu, ale nawet nie wzmiankują o niej.
Ten sam autor pisze, że przy Dymitrze Samozwańcu I (1605 - 06) Żydzi zjawili się w Moskwie “w dużej stosunkowo liczbie”, jak i inni cudzoziemcy. A w końcu "Smuty” ogłoszono, że Dymitr Samozwaniec II (nazywany “Tuszyński Złodziej”) to — “rodem Żydowin”49. (O pochodzeniu “Tuszyńskiego Złodzieja” źródła rożnie mówią. Jedne twierdzą, iż był to popi syn z Ukrainy - Matwiej Wieriowkin; “albo Żyd... jak powiedziane to jest we współczesnych dokumentach państwowych”, on “rozumiał, jeżeli wierzyć jednemu cudzoziemskiemu historykowi, język żydowski, czytał talmud, książki rabinów”, "Zygmunt posłał Żyda, który podał się za Dymitra Carewicza”50.) Z Encyklopedii Żydowskiej: “Żydzi wchodzili w świtę Samozwańca i ucierpieli przy jego obaleniu. Według niektórych wiadomości... Dymitr Samozwaniec II pochodził z wychrzczonych Żydów i służył w świcie Dymitra Samozwańca I”51.
Po okresie „Smuty”, przybysze polsko-litewscy, którzy pozostali w Rosji, zostali ograniczeni w prawach, i “polsko-litewscy Żydzi zmuszeni byli, w tym względzie, dzielić los swoich byłych współobywateli”, którym zabroniono jeździć z towarami do Moskwy i do miast położonych poza rzeką Moskwą52. (W umowie Moskwiczan z Polakami o intronizacji Władysława zostało ustalone, że: “Nie nakłaniać nikogo do rzymskiej lub innej wiary, a Żydom nie wolno wjeżdżać dla handlu do państwa moskiewskiego"53. A podług innych świadectw to — żydowskim kupcom po okresie „Smuty”pozostawał wolny dostęp i do Moskwy54). “Przeciwstawne zarządzenia wskazują na to, że rząd Michaiła Fiodorowicza nie prowadziło zasadniczo polityki prześladowań w stosunku do Żydów... odnoszono się do Żydów bardzo cierpliwie”55.

Jednakowoż przez całe panowanie Piotra I nie ma żadnych świadectw o uciskach Żydów, nie wydane ani jednego prawa ograniczającego ich w jakiś sposób. Przeciwnie, przy ogólnej życzliwości do każdego cudzoziemca była szeroko otwarta płaszczyzna działania i dla Żydów, a przy ich niezdolności do asymilacji znajdujemy Żydów i w najbliższym, zaufaniem obdarzonym, otoczeniu cesarza, a to: vice-kanclerz baron Piotr Szafirow (wybitny i twórczy działacz, ale też i skłonny do oszustwa, za co go karał, jeszcze za życia, sam Piotr I, a po śmierci Piotra prowadził dochodzenie senat); jego cioteczni siostrzeńcy Abram Wiesiełowski i nader zbliżony do Piotra, Isaak Wiesiełowski; Anton Derier, pierwszy generał policmajster Petersburga; Wiwier, kierownik tajnego wywiadu; błazen Akosta i inni. W liście do A. Wiesiełowskiswgo Piotr wyraził się tak: “ Dla mnie jest całkowicie obojętnie, czy chrzczony człowiek albo obrzezany, żeby tylko znał się na swoim zadaniu i odznaczał się przyzwoitością”63. Żydzi prowadzący domy handlowe w Niemieczech występowali o to, żeby rosyjski rząd gwarantował im bezpieczeństwo handlu z Persją przez Rosję ale tej gwarancji nie otrzymali"4.
W początku XVIII w. rozwinęli Żydzi handlowe działanie i na Małorusi, o rok przed uzyskaniem prawa, do takiego handlu, przez wielkoruskich kupców. Hetman Skoropacki wiele razy ogłaszał dekrety o wysiedleniu Żydów, ale oni nie podporządkowywali się, a przeciwnie, liczba Żydów w Małoruś wzrastała ".
Katarzyna I w 1727, na krótko do śmierci, ustępując naleganiu Mienszykowa, kazała wysiedlić Żydów z Ukrainy (tu “mógł mieć znaczenie udział Żydów w przemyśle winnym ”) i z rosyjskich

miast. Ale to polecenie jeżeli i zaczęło, w jakiejś mierze, dochodzić do skutku, to nie utrzymało się i roku”6.
W 1728, za Piotra II, pozwolono na “dopuszczanie Żydów na Małoruś, jak ludzi pożytecznych dla handlu krajowego”, najpierw jako “czasowy pobyt”, a nieco później “czasowy pobyt” przekształcił się w stały pobyt”i na to znalazły się dowody. Za panowania Anny to prawo zostało rozpowszechnione w 1731 na Smoleńską gubernię, w 1734 — i na Slobodzką Ukrainę (bardziej na północno-wschód od Połtawy). Razem z tym dopuszczono Żydów do dzierżawy roli od ziemian, do handlu winami, a w 1736 dopuszczono i dostawę przez Żydów wódki z Polski także i do skarbowych szynków Wielkorusi 67.
Należy wspomnieć i figurę finansisty Lewiego Linmanna pochodzącego z krajów bałtyckich. Kiedy przyszła cesarzowa Anna Ioannowna jeszcze żyła w Kurlandii, niebywale silnie potrzebowała pieniędzy, “i być może, że już wtedy Lipmann okazał się być jej pożyteczny”. Jeszcze przy Piotrze przejechał do Petersburga. При Piotrze II on “zostaje agentem finansowym albo też jubilerem przy carskim dworze”. W czasie intronizacji Anny Ioannownej on utrzymuje “wielkie powiązania z dworem” i mianowany jest nadkomisarzem.
“Mając bezpośrednie stosunki z cesarzową, Lipmann znajdował się w szczególnie mocnym o związku z jej faworytem Bironem... Współcześni twierdzili, że... Biron zwracał się do niego po rady na tematy państwowego rosyjskiego życia. Jeden z ambasadorów przy rosyjskim dworze pisał... można powiedzieć... że "właśnie Lipmann kieruje Rosją". Później te oceny współczesnych poddawane zostały pewnemu złagodzenkiu. Jednakże Biron “przekazał Lipmannowi prawie całkowicie kierowanie finansami państwa i powierzył mu różne handlowe monopole”69.
(“Lipmann kontynuował swoje funkcje przy dworze carskim i wtedy, kiedy Anna Leopoldowna... zesłała Birona”70.)
Nie bez wpływu zaś zostawał Lipmann i na ogólny stosunek Anny Ioannowna do Żydów. Chociaż w 1730, przy wstępowaniu na tron, Anna w liście do swojego ambasadora przy hetmanie Małorusi wyrażała niepokój: “Słyszymy, że ku kupiectwu z małorosyjskiego narodu kieruje się niewielka liczba ludzi i że bardziej handlem zajmują się Grecy, Turcy, z Żydzi”71 (stąd jeszcze raz można wysnuć, że wysyłanie 1727 ludzi nie była reralnmą), — tak to zostały wykonane i dekrety Anny — z roku 1739 o zakazie Żydom dzierżawy ziemi w Małorusi, i z roku 1740 o wysyłaniu stamtąd za granicę koło 600 Żydów. (Тому, oczywiście, przeszkadzały jeszcze i interesy ziemian.)
Elżbieta zaś, na rok do intronizacji, wydała dekret (grudzień 1742): “ W całym naszym imperium Żydom żyć jest zabronione; ale teraz nam wiadomo stało się, że owi Żydzi jeszcze w naszym imperium, a najbardziej na Małorusi pod różnymi pozorami zamieszkanie swoje kontynuują, od czego nie ma innego owocu, lecz jeno ten, że od takowych wrogów imienia Chrystusa Zbawiciela nasi wiernopoddani największa szkodę ponoszą i dlatego polecamy aby z całego naszego imperium wszyscy męskiej i żeńskiej płci Żydzi, z całym ich majątkiem, natychmiast wysłać za granicę i w przyszłości bezwarunkowo nie wpuszczać, nawet gdy ktoś z nich zechce przyjąć wiarę chrześcijańską greckiego obrządku”73.
Temu dekretowi Elżbiety “nadano szeroki rozgłos. Jednako natychmiast robiono próby skłonienia monarchini do ustępstw”. Wojskowa kancelaria donosiła z Małorusi do Senatu, że oto już wysłano 140 ludzi za granicę, ale “zakazanie Żydom importu towarów pociągnie po sobą zmniejszenie państwowych dochodów”74. I Senat podał informację cesarzowej o tym, że “od zeszłorocznego dekretu o niewpuszczaniu Żydów w obszar imperium handel, tak na Małorusi, jak i we wschodnich guberniach, poniósł duży uszczerbek, a razem z tym poniesie i skarb państwa poprzez zmniejszenia dochodu z ceł”. Императрица w odpowiedzi podała te słowa: “Od wrogów Chrystusowych nie pragnę interesującego zysku” 75.
Hessen kończy, że tym sposobem, “Rosja za Elżbiety została bez Żydów”. Żydowski zaś historyk S. Dubnow ustala, że przy Elżbiecie, jak “obliczył jeden współczesny historyk... do froku 1753 z Rosji zostało wypędzonych 35 000 Żydów”77. Cyfra bardzo już różni się od skutków niespełnionego polecenia Anny Ioannownej jako, że na 3 lata wcześniej — wysłano z całej Ukrainy koło 600 Żydów, a w doniesienia Senatu dla Elżbiety mowa jest o rzeczywistym wysyłaniu 142 Żydów78.
W. I. Tielnikow wypowiada79 domysł, że tego „współczesnego historyka” w ogóle nie było, a tym

“współczesnym historykiem”, którego, ani jego pracy, Dubnow z jakiegoś powodu nie nazywa dokładniej, mógł być E. German, publikujący tę cyfrę całkiem nie wspólcześnie wypadkom, ale równo sto lat później, w roku 1853, i znów bez każdego odsyłacza do źródeł, za to z dziwnym dodaniem, że “Żydom kazano opuścić kraj pod groźbą kary śmierci”80, okazującym niewiedzę tego historyka (i innych) nawet o tym, że właśnie Elżbieta przy obejmowaniu tronu zniosła karę śmierci w Rosji (i owszem - z uczucia religijnego). Przy tym Tielikow zaznacza, że najwybitniejszy żydowski historyk Henryk Grec (Graetz) nic nie pisze o wykonaniu owych dekretów Elżbiety. Porównajmy, że i według Slizberga, w czasie panowania Elżbiety zaledwie “robiono próby wyprowadzenia Żydów z Ukrainy”81.
Szybko trzeba uznać za prawdopodobne, że spotkawszy liczny opór Żydów, ziemian i urzędników państwowego aparatu, dekret Elżbiety został niewykonanym, albo słabo wykonanym, jak i poprzednie podobne dekrety.
Przy samej Elżbiecie na widocznych stanowiskach służyli Żydzi. Był przeznaczony do spraw państwowych i “obsypany carskimi łaskami” dyplomata Isaak Wiesiełowski, — i on także przyłączał się do poczynaniach kanclerza A. Bestużewa-Riumina o niewyganianiu Żydów. (Później wykładał rosyjski język spadkobiercy tronu, przyszłemu Piotrowi III; a brat jego Fiodor pod koniec panowania Elżbiety został kuratorem Uniwersytetu Moskiewskiego.) 82. Wypada zaznaczyć jeszcze i wywyższanie saskiego handlowca Griszteina, luteranina, który przyjął prawosławie po niefortunnym handlu z Persją i spędzeniu tam lat w niewoli.
Zaciągnął się on do Pułku Prieobrażenskiego, był wśród czynnych uczestników elżbietańskiego przewrotu, dostał w nagrodę tytuł adiutanta, z dziada pradziada szlachta i, nie wiele i nie mało, — 927 dusz pańszczyźnianych. (Jakże beztrosko rozrzucali tymi duszami pańszczyźnianymi najbardziej prawosławni carowie) Jednakże w następnym czasie “powodzenie sprawy otumaniło głowę Grunsteina”. I tak śmiercią generalnemu prokuratorowi, to znów nocą porą na drodze rozniósł i pobił krewnego faworyta Aleksieja Razumowskiego (nie wiedząc kogo zabił). "Zabójstwo na drodze» już mu nie uszło na sucho i za to został zesłany do Ustjugu.
Piotr III, w ciągu swoje pół roku panowania, nie zdążył w żaden sposób zając się żydowskim problemem. (Chociaż, być może, pozostawała na jego sercu blizna po niejakim “Żydzie Musafi, który udzielał młodemu Piotrowi, jeszcze w Holsztynie, wielkich kredytów”, co w

---

konsekwencji doprowadziło holsztyński skarb państwowy do ruiny. Żyd Musafi i który “ukrył się szybko gdy tylko została ogłoszona pełnoletność wielkiego księcia”84.
A tak się zdarzyło (i czy było to przypadkowe?), że przy pierwszym pojawieniu się Katarzyny II w Senacie, bezpośrednio po objęciu tronu carskiego, okazało się, że w pierwszej kolejności Senat ma zając się zagadnieniem ewentualnego pozwolenia Żydom na wjazd do Rosji. (I już większość senatorów imiennie zgodziła się na wydanie tego zezwolenia). Sama Katarzyna , jawnie usprawiedliwiając się przed europejską opinią, zostawiła po sobie notatkę jak ta sprawa przebiegała w Senacie. Jeden z senatorów przeczytał jej do wiadomości zawieszającą sprawę uchwałę Elżbiety. Katarzyna całkowicie zgadzała się z projektem zezwolenia Żydom na wjazd, ale jeszcze chwiejnie czuła siebie po przewrocie i pragnęła ukazać swój prawosławny neofityzm. “Zacząć panowanie dekretem o wolnym wjeździe Żydów byłoby złym środkiem do uspokojenia umysłów; uznać zaś wolny wjazd Żydów za szkodliwy było niemożliwością”85. Katarzyna więc rozkazała odłożyć rozpatrzenie projektu. I jeszcze, po upływie kilku miesięcy, w manifeście o pozwoleniu cudzoziemcom na osiedlanie się w Rosji, dopisała: “oprócz Żydów”. (W dziesięć lat później wyjaśniała Diderotowi: zagadnienie wjazdu dla Żydów zostało postawione wtedy nie w porę.) ".
Jednakże - chwila została została wybrana dobrze. Żydzi zza granicy wytrwale krzątali się wokół sprawy dopuszczeniu im wjazdu do Rosji a byli też podtrzymani wstawiennictwem z samego Petersburga, z Rygi, z Małorusi: jako, że tam miejscowy handel “mało wzmacnianym był i tak jak wszystkim obcym kupcom, tak i Żydom, dozwolono w końcu na swobodne w Małorusi odbywanie targów ”87.
W pełni zgadzając się z tymi wstawiennictwami, ale pomimo wszystko obawiając się o swoją prawosławną reputację cesarzowa została zmuszona... uciec się do konspiracji! Wymyśliła, dla

obejścia swoich własnych praw, polecić kilku żydowskim kupcom kolonizację niedawno zdobytej i jeszcze pustynnej Noworosji, a skupić nakierowanie tej sprawy do Rygi, jednak dokładnie przesłaniając narodowość tych kupców i we wszystkich dokumentach nazywać tych Żydów "noworosyjskimi handlowcami". W rzeczywistości zaproszeni Żydzi, osiadli w Rydze, "zajmowali się tu swoim zwyczajnym handlem". A oprócz tego Katarzyna rzeczywiście "korzystała z każdej okazji, żeby umieścić Żydów w Noworosji, dbając tylko o to, by nie wywoływało to nadmiernego oficjalnego rozgłosu". Kierowała do Małorosji Żydów z Litwy, z Polski, z tureckich jeńców i uchodźców od hajdamaków.
I tak przyszedł 1772 rok, pierwszy rozbiór Polski, w którym Rosja odzyskała dla siebie Białoruś, i z nią olbrzymią 100 - tysięcznym żydowską populacją. Od tego roku należy datować pierwsze znaczące historyczne skrzyżowanie żydowskiego i rosyjskiego losu.
Przybycie Żydów do ziemi polskiej zaczęło być bardziej zauważalne od XI wieki; książęta, jak też królowie, brali pod swoją opiekę "każdych czynnych przedsiębiorczych przybyszów" z Europy Zachodniej. Żydzi znajdowali się pod królewską ochroną i uzyskiwali niejednokrotnie wielkie przywileje (w XIII w. od Bolesława Wspaniałego, w XIV od Kazimierza Wielkiego , w XVI od Zygmunta I i od Stefana Batorego). Czasem przeplatało się to antyżydowskimi działaniami (w XV przy Władysławie Jagielle i przy Aleksandrze, w tym czasie były dwa żydowskie pogromy w Krakowie). W XVI wieku w wielu polskich miast wprowadzono getto, częściowo dla bezpieczeństwa samych Żydów. Nieustanna wrogość żydostwo odczuwało od katolickiego duchowieństwa. Ale widocznie ogólny bilans życia w Polsce był dla Żydów sprzyjający, gdyż "w pierwszej połowie XVI - go wieku liczba żydowskiej ludności w Polsce znacznie wzrosła dzięki imigracji ". W tym tez czasie Żydzi "uzyskali szeroki udział w wiejskiej gospodarce ziemian podejmując zajęcie zwane arendą... między innymi dzierżawą zajazdów i karczm, wyrobem i handlem winami".
Jak już resztki Księstwa Kijowskiego, po zrujnowaniu go przez Tatarów, weszły od XIV w. w skład Księstwa Litewskiego, a potem zostały włączone do Polsko-litewskiego państwa, to wtedy „Żydzi z Podola i Wołynia powoli przenikali i na Ukrainę" — w okolice Kijowa, Połtawy i Czernichowa. Proces ten przyśpieszył się, kiedy po zawarciu Unii Lubelskiej (1569) wielka część Ukrainy przeszła bezpośrednio do Polski. Podstawową ludnością tych stron było prawosławne chłopstwo, długo mające znaczne swobody i uwolnienie od podatków. Teraz zaczęła się intensywna kolonizacja Ukrainy przez polską szlachtę przy udziale Żydów.
"Kazakow przywiązano do ziemi i zobowiązano do pańszczyzny i danin... Katoliccy ziemianie obarczali prawosławnych chłopów rozmaitymi podatkami i obowiązkami, i w tej eksploatacji części Żydów przypadła smutna rola". Żydzi wykupywali „od panów-ziemian "propinację", to jest prawo do wytwarzania i sprzedaży wódki", oraz uzyskiwali prawo działalności i w innych dziedzinach gospodarki". Żyd-arendarz, zajmując miejsce pana, otrzymywał, oczywiście niecałkowicie, tylko w znacznej mierze, - tę władzę nad chłopem, która wcześniej należała do właściciela ziemskiego i taki Żyd-arendarz... starał się wyciągnąć z chłopa możliwie największy zysk. W takiej sytuacji nienawiść chłopa ... skierowała się i na katolickiego pana, i na Żyda-arendarza. I oto z tego powodu, „kiedy w 1648 г. rozpętało się straszne powstawanie Kozaków pod przewodnictwem Chmielnickiego, Żydzi, na równi z Polakami, padli ofiarą", zginęły dziesiątki tysięcy Żydów 90. Żydzi, "przyciągani na Ukrainę naturalnymi jej bogactwami i zachęcani do tego przez polskich magnatów, kolonizującymi kraj, zajęli znaczące miejsce w gospodarczej stronie jej życia... Służąc interesom właścicieli ziemskich i rządu... Żydzi ściągnęli na siebie nienawiść ludności". N.I. Kostomarow dodaje do tego, że Żydzi "dzierżawili nie tylko różne dziedziny ziemiańskiej gospodarki (Polaków), ale także i prawosławne kościoły, nakładając opłaty za chrzest niemowląt ". Po powstaniu, zgodnie z Białocerkiewską umową (1651) " Żydom było zwrócone prawo osiedlania się w całej Ukrainie... "Жиды, jak przedtem, byli obywatelami i arendarzami w majątkach jego Królewskiej Mości i w majątkach szlachty, tak i teraz powinno pozostać" '9".
"Około osiemnastego stuleciu handel winem i wódką stał się prawie głównym zajęciem Żydów ". - "Ten proceder często tworzył napięcia między Żydem a pozbawionym praw chłopem", który pił w szynku nie z dostatku, a z powodu skrajnej biedy.

Spośród ograniczeń, które czasem nakładano się na polskie żydostwo, z nalegania katolickiego kościoła, był zakaz posiadania chrześcijańskiej służącej. Jeżeli ten zakaz był respektowany to tylko wśród Polaków. Z Rosji, z powodu poboru rekruta i podatków państwowych, uciekało wielu Rosjan do Polski. Ci zbiegowie byli pozbawienie praw w Polsce . I dało się słyszeć w dyskusji w obecności carycy Katarzyny na posiedzeniu Komisji Kodeksowej (1767 - 6, że w Polsce " Żydzi wielu zbiegłych Rosjan zatrudniają u siebie do posługi " 9 B.
Jednakże, ekonomicznie żywo utrzymując stosunki z otaczającą ludnością, żydostwo Polski w ciągu pięciu wieków pobytu tam nie dopuściło do siebie zewnętrznego wpływu. Przemijały wieki za wiekami i z ich upływem następował coraz większy rozwój Europy lecz polskie żydostwo pozostawało bryłą skamieliny samą w sobie, wszyscy z wykształceniem jak najbardziej nieuwspółcześnionym. Polskie żydostwo pozostawało nierozdzielone i to z trwałą wewnętrzną organizacją. (A jak by nie powiedzieć, to te warunki jeszcze i do połowy XIX wieku zachowane m w Rosji - były, od samego początku żydowskiej diaspory, jak najbardziej korzystne dla zachowania Żydów jako jedności religijnej i narodowej.)
Całkowicie żydowskim życiem kierowały miejscowe kahały, wyrosłe, ze swoimi rabinami, z najgłębszego wnętrza żydowskiego życia. W Polsce kahał był pośrednikiem między żydostwem z jednej strony i władzami centralnymi i samorządowymi z drugiej. Kahał zbierał podatki dla korony i za to był ochraniany przez władze. Kahał też prowadził zbiórki pieniężne na pokrycie żydowskich potrzeb społecznych, ustalał prawidła dla handlu i rzemiosł - handel mieniem, dokonanie wykupu albo dzierżawy mogło odbywać się tylko za pozwoleniem kahału. Starsi kahału posiadali również i karną władzę nad żydowską ludnością. Sprawa sądowa między Żydem i Żydem mogła być prowadzona tylko w systemie kahalnym, a przegrywający sprawę w sądzie kahalnym nie mógł złożyć apelacji do sądu państwowego, a gdyby takową złożył popadał pod herem (rodzaj klątwy religijnej i wyobcowanie ze wspólnoty). "Demokratyczne zasady, leżące u podstawy kahału, były wcześnie podeptane przez oligarchię...." - pisze liberalny historyk J. I. Hessen, dodając - "Kahał dość często stawał też i wbrew drodze narodowego rozwoju "- "Zwykli ludzie nie posiadali faktycznie żadnego dostępu do organów społecznego samorządu. Starsi kahału i rabini, zazdrośnie chroniąc swoją władzę... trzymali ludową masę z dala od siebie " - „Rabini, korzystając z samodzielności przy rozstrzyganiu zagadnień religijnych, znajdowali się w całkowitej zależności od kahału przy rozstrzyganiu innych spraw, gdyż kahał zatrudniał rabina na służbę". Z innej strony - "bez podpisu rabina uchwały kahału nie miały siły sprawczej". — "Kahały, nie posiadające autorytetu w narodzie, podtrzymywane były w swoim gospodarowaniu przez współdziałanie z rządem państwowym " —.
Pod koniec XVII i w XVIII wiekach Polska rozdzierana była wewnętrznym nieładem, waliło się życie gospodarcze i nasilała się nieograniczona niczym samowola magnatów. " W czasie długiej, dwuwiekowej agonii Polski... zbiedniałe żydostwo, moralnie upadłe, zastygnąwszy w dawnym, średniowiecznym porządku, daleko odpadło od Europy " ". G.. Gretz pisze o tym tak: " W żadnym czasie Żydzi nie przedstawiali tak smutnego widoku, jak w okresie od końca XVII do połowy XVIII wieku, i tak jak gdyby to zostało zamierzone, ich podnoszenie z dna mogło wyglądać na cud. W tragicznym przebiegu stuleci byli nauczyciele Europy zostali doprowadzeni do dziecięcego stanu, albo, mówiąc wyraźniej.... do starczego niedorozwoju umysłowego " • •.
"W XVI wieku duchowe przewodnictwo nad żydowskim światem koncentruje się w niemiecko-polskim żydostwie... Żeby zapobiec możliwości asymilacji narodu żydowskiego z otaczającą ludnością, duchowi jego kierownicy od dawna wprowadzali odpowiednie zasady mające na celu izolowanie swojego narodu od i odcinanie jego kontaktów z sąsiadami. Posługując się autorytetem Talmudu... rabini omotali życie społeczne i indywidualne każdego Żyda złożoną siecią zaleceń religijno-porządkowego charakteru, które... przeszkadzały zbliżeniu z innowiercami". Realne i duchowe potrzeby "poświęcone zostały na ofiarę zestarzałym formom ludowego życia ", - - „na ślepo wykonanie obrzędowości przeobraziło się dla narodu jakby w sam cel istnienia żydostwa... Rabinizm, zastygnąwszy w martwej formie, kontynuował trzymanie w łańcuchach i myśl i wolę narodu".
Więcej niż ponad dwu tysiącletnie zachowanie się narodu żydowskiego jako jednolitego narodu,

choć będącego w rozproszeniu, wywołuje zdumienie i szacunek. Ale jeżeli przyjrzeć się jakimś okresom szczegółowo, czy to na przykład w okres polsko-rosyjski z XVI w. i nawet do polowy XIX, ta jedność tę osiągnięto dość drastycznymi działaniami kahałów, i wtedy nie wiadomo czy trzeba te działania kahałów należy szanować za to tylko, że wynikały z religijnej tradycji. Bo nam, Rosjanom, — nawet małą część takiego izolacjonizmu stawiają zawsze za wstrętną winę.
Po przejściu żydostwa pod władzę rosyjskiego państwa cały ten wewnętrzny system, w trwaniu którego hierarchia kahałów była wielce zainteresowana, zachowała się i, jak przewiduje J.I. Hessen, z wszystkimi tymi rozdrażnieniemi umysłów, które od połowy XIX wieku narosły wśród oświeconych Żydów przeciwko skamieniałej talmudycznej tradycji. - „Przedstawiciele panującej w żydostwie klasy dołożyli wszystkich starań, aby przekonać [rosyjski] rząd o potrzebie zachowania odwiecznych ich instytutucji, odpowiadających interesom i rosyjskiej i żydowskiej panującej klasy” - „kahał wraz z rabinatem posiadał absolutną władzę, i tą władzą dość często nadużywał; rozgrabiał społeczne środki, deptał prawa biednych ludzi, nieprawidłowo nakładał podatki, mścił się na osobistych wrogach”[100].
W końcu XVIII w. jeden z gubernatorów przyłączonego do Rosji kraju pisał w notatce do wykładu: ”rabin, duchowy sąd i kahał, powiązane między sobą ciasnymi więzami, mając wszystko w swojej władzy i rozporządzając nawet samym sumieniem Żydów, panuje nad nimi całkowicie, bez żadnego zwracania uwagi na władze państwowe”[101]. A kiedy, jak raz, w XVIII wieku wśród wschodnio-europejskiego żydostwa rozwinął się z jednej strony silny religijny ruch chasydów, a z drugiej strony zaczął się oświatowy ruch Moisieja Mendelsona w kierunku świeckiego wykształcenia, - kahały energicznie rozpoczęły działania potępiające jednych i drugich. W 1781 rabinat wileński rzucił na chasydów «herem», w 1784 zjazd rabinów w Mohylewie ogłosił chasydów jako stojących «poza prawem», a ”ich majętność jako pozbawioną praw dziedziczenia”. W ślad za tym czerń w pewnych miastach dokonała napadów z rozgrabieniem domów chasydów”[102], był to taki wewnątrz-żydowski pogrom. Chasydów prześladowali najokrutniejszymi i nawet nieuczciwymi sposobami, nie ograniczając się nawet do doniesień do władz rosyjskich z fałszywi oskarżeniami chasydów o antypaństwowe działania. Zresztą, w 1799, a to po doniesieniu złożonym przez chasydów, władze aresztowały członków kahału wileńskiego za

---

ukrycie pieniędzy z zebranych podatków. Ruch chasydzki rozprzestrzeniał się, w niektórych guberniach nawet z wielkim powodzeniem. Rabinat poddawał księgi chasydzkie publicznemu spaleniu, zaś chasydzi występowali jak obrońcy narodu przeciwko nadużyciom kahałów. "W tę porę religijna walka zasłoniła, wydaje się, pozostałe problemy żydowskiego życia » 103.
Przyłączona do Rosji w 1772 część Białorusi składała się guberni Połockiej (później nazwaną Witebską) i Mohylewskiej. W odezwie do mieszkańców tych guberni zostało ogłoszone przez Katarzynę rozporządzenie mówiące, że mieszkańcy tych guberni - “jakiego by nie byli pochodzenia i nazwania”, od chwili ogłoszenie tego zarządzenia będą mili prawo do publicznego wyznawania swej wiary i do posiadanie swej własności" - a jeszcze, że zostaną obdarzeni ”wszyscy tymi prawami, swobodami i przywilejami, z których korzystają wszyscy dawni poddani”. Tym sposobem, Żydzi zostali zrównani w prawach z chrześcijanami, czego w Polsce byli pozbawieni. Do tego dodany było szczególny punkt o Żydach obiecujący im, że ich społeczeństwa ”zostaną pozostawione i zachowane przy wszyscy tych swobodach, z których oni teraz... korzystają”[104] — co oznaczało, że Żydzi nie tracili nic z praw jakie mieli w czasie panowania polskiego. Prawda, ze tym samym zachowana została dawna władza kahałów, i Żydzi w swojej kahalnej organizacji zostawali, jak dawniej, odizolowani od innej ludności, jeszcze nie weszli w ten handlowo - przemysłowy stan, który by i odpowiadać mógł ich dotychczasowym głównym zajęciom.
Na początku Katarzyna unikała wrogiej reakcji polskiej arystokracji oddającej panowanie, jak też i wywołania niesprzyjającej reakcji ze strony swych prawosławnych poddanych. Ale Katarzyna odnosząc się ze współczuciem do Żydów i czekając od nich na ekonomicznego wsparcia dla kraju, przygotowywała dla nich prawa gwarantujące im wielkie swobody. Już w 1778 roku Białoruś objęta została prawem, niedawno nadanym całej Rosji, a mówiącym o tym, że posiadający kapitał do 500

rubli. tworzą od zaraz stan mieszczan, a posiadający większą sumą tworzą stan kupców, podzielonych na trzy gildie w zależności od stanu posiadania zadeklarowanej swojej własności, i zostają uwolnieni od powszechnego podatku, a płacą jedynie 1 % od kapitału, ”zadeklarowanego zgodnie z sumieniem” 105.

To postanowienie posiadało szczególnie duże znaczenie, bowiem zaburzało trwające do tej pory odizolowanie narodowe Żydów (zamiarem Katarzyny było naruszenie tego odizolowania). Ta uchwała obalała tradycyjne polskie spojrzenie na Żydów jako na osobny element wewnątrzpaństwowy. Podrywała i system kahalny i jego siłę przymusu. ”Od chwili wejścia w życie tego prawa zaczyna się proces wdrażania Żydów w rosyjski organizm państwowy ... Żydzi licznie skorzystali z prawa do zapisywania się do stanu kupieckiego” — i tak na przykład, w guberni mohylewskiej 10 % od żydowskiej ludności zostało kupcami (z chrześcijańskiej ludności kupcami zostało tylko 5,5 %) 106. Żydzi-kupcy uwalnili się teraz od poddaństwa w kahałach i już nie musieli w szczególności zwracać się do kahału o pozwolenie na każde odłączenie się od miejscowego kahału, jak to musieli wcześniej. Teraz swoje sprawy prowadzili w gminnym magistracie na ogólnie obowiązujących zasadach.(W roku 1780 przybywającą Katarzynę Żydzi mohylewscy i szkłowscy witali pochwalnymi odami.)

Z zaistnieniem Żydów-kupców przestała istnieć w dokumentach państwowych rubryka ”Żydzi”. Wszyscy pozostali Żydzi powinni teraz być zapisani także do jakiegoś stanu i oczywiście mogli być zapisani tylko do stanu mieszczan. Na początku pragnących zapisania do stanu mieszczan było niewielu – a to powodu tego, że w tym czasie roczny podatek od mieszczan wynosił 60 kopiejek, a od Żydów - 50 kopiejek. Jednakże innej drogi im nie pozostawiono. A od roku 1783 tak jak Żydzi-mieszczanie, tak i Żydzi-kupcy, podatek musieli wnosić nie do kahału, a do magistratu na wspólnych dla wszystkich zasadach, a dowód osobisty, uprawniający do wyjazdu, otrzymywali również od magistratu.

To posunięcie umocowało się powszechnej nowym miejskim ustanowieniu roku 1785, które brało pod uwagę tylko stany, a w żaden sposób nie uwzględniając narodowości. Zgodnie z tym ustanowieniem wszyscy mieszczanie (a znaczyło to - i wszyscy Żydzi) zdobywali prawo udziału w miejscowych stanowych władzach i obejmowaniu stanowisk społecznych. ”W warunkach tamtego czasu, oznaczało to, że Żydzi zostali równoprawnymi obywatelami... Włączenie w kupiectwo i mieszczaństwo w postaci równoprawnych członków stało się wydarzeniem o dużym społecznym znaczeniu” i powinno zamienić Żydów w '”społeczną siłę, z którą nie można było nie liczyć się, a tym samym ich moralne samopoczucie zostało wzmocnione”107. To też ułatwiało Żydom i praktyczną obronę ich życiowych interesów. «W tym czasie handlowo-przemysłowy stan, tak samo jak i miejskie społeczeństwa, korzystały z szerokich uprawnień samorządowych... tym sposobem, w ręce Żydów, na równi z chrześcijanami, została przekazana znaczna władza administracyjna i sądowa, dzięki czemu żydowska ludność uzyskała siłę i znaczenie w społecznym i państwowym życiu»108. Żydami bywali teraz i burmistrzowie, i wojskowi, i sędziowie. Na początku w dużych miastach zastosowano pewne ograniczenie polegające na tym, że na wybieralnych stanowiskach Żydzi nie mogli zajmować wyższych pozycji od chrześcijan. Jednakże w 1786 roku «Katarzyna wysłała do generał-gubernatora białoruskiego własnoręcznie podpisany rozkaz”, żeby równość praw Żydów ”w stanowo-miejskim samorządzie... koniecznie i bez każdej zwłoki zostało wprowadzone w działanie”, a wobec niewypełniających tego zarządzenia “zostało dokonane prawomocne wymuszenie”109.

Zaznaczmy, że Żydzi zdobyli obywatelskie równouprawnienie w Rosji, jakiego nie mieli w Polsce, ale też to równouprawnienie zdobyli w Rosji znacznie wcześniej jak we Francji i w ziemiach niemieckich. (Za Fryderyka II były najsilniejsze ograniczenia praw dla Żydów.) I co jeszcze szczególnego to to, że Żydzi w Rosji od początku mieli takie osobiste wolności, na które jeszcze 80 lat czekali nie posiadający ich rosyjscy chłop. I paradoksalnie Żydzi otrzymali nawet większe wolności niż rosyjscy handlowcy i mieszczanie. Co ostatni mieszkać musieli w miastach , a żydowska ludność, nie tak jak rosyjska, «mogła mieszkać w powiatowych osiedlach zajmując się, w szczególności, rzemiosłami winarskim»110. «Chociaż Żydzi wielkimi masami mieszkali nie tylko w miastach, ale także w przysiołkach i wsiach, to jednak zostali przypisani do miejskiego

społeczeństwa... przez wyłączne wpisanie do stanu mieszczan i stanu kupców»111. «Z powodu rodzaju swej działalności, otoczeni pozbawionym swobód chłopstwem, odgrywali ważną ekonomiczną rolę — w ich rękach koncentrował się wiejski handel, brali w arendę różne artykuły ziemiańskich dochodów, była w ich rękach sprzedaż wódki w szynkach» — a przez to «sprzyjali rozszerzaniu pijaństwa». Białoruska administracja wskazywała na to, że «obecność Żydów we wsiach szkodliwie odbija się na ekonomicznym i moralnym stanie chłopskiej ludności, bowiem Żydzi... rozwijają pijaństwo wśród miejscowej ludności». «W zawiadomieniach od administracji, między innymi zaznaczane było, że Żydzi dawaniem chłopom wódki za obowiązek pracy i pod zastaw [przyjmowanie rzeczy w zastaw za wódkę] przyprowadzają ich do pijaństwa, próżniactwa i nędzy»112. Ale «rzemiosło winarskie stawały się ponętnym źródłem dochodów»113 - i dla polskich ziemian, i dla żydowskich pośredników.
W rzeczywistości, dopiero co otrzymywane przez Żydów prawa obywatelskie przyniosły im niekorzystny i to groźny skutek. Jasnym się stało, że i Żydzi powinni byli podporządkować się ogólnym zasadom, i jako zapisani do stanów mieszczan i kupców powinni przerwać prowadzenie rzemiosło winiarskiego po wsiach i opuścić wsie. W 1783 został opublikowan nakaz mówiący, że «prosta zasada obowiązuje każdego obywatela do określenia siebie co do handlu i rzemiosła przysługującemu jego stanowi, a nie do pędzenia wina, jako rzemiosła całkiem niewłaściwego dla jego stanu», i jeżeli ziemianin odda... w wsi proceder pędzenia wódki «kupcowi, mieszczaninowi albo Żydowi», to będzie ten ziemianin uznany jako naruszający prawo»114. I oto — «Żydów zaczęto zmuszać do wyprowadzki z przysiółków i wsi do miast, ażeby odwieść ich z odwiekowych zajęć... arendy gorzelni i szynków»115.
Zrozumiałe jest, że dla Żydów groźba powszechnej wyprowadzki ze wsi wyglądała nie jak dobrodziejstwo zrównania wszystkich obywateli państwa, ale jak niekorzystne dla nich i specjalnie wymierzone w ich społeczność narodowo-religijną działanie władzy państwowej. Żydzi tracąc możliwość wykonywania tak dla nich korzystnego rzemiosła we wiejskich miejscowościach, i przenoszeni mocą prawa do miast, natrafiali w miastach na silną konkurencję z mieszkańcami tych miast, jak też konkurencję z wcześniej już w miastach osiadłymi Żydami. Wśród Żydów powstało wielkie zamieszanie i, z tego właśnie powodu, w 1784 roku pojechała do Petersburga delegacja złożona z przedstawicieli kahałów, mająca na celu zabieganie w sprawie odwołania prawa o przeprowadzce mieszczan ze wsi do miast. (Jednocześnie kahały liczyły na pomoc państwa w sprawie przywrócenia, już utraconej przez kahały, absolutnej władzy nad żydowską ludnością.) Ale odpowiedź w imieniu cesarzowej była stanowcza: «Kiedy żydowskiego prawa ludzie włączeni zostali w stan jak równi z równymi, to należy w każdym przypadku mieć na względzie prawo ustanowione przez Jej Wysokość i każdy według swego tytułu i swego stanu powinien korzystać ze swobód i praw bez różnicowania prawa i narodu» 116.
Jednakże wypadło liczyć się z połączoną siłą, nader zainteresowanych żydówką arendą, polskich ziemian. Chociaż w roku 1783 administracja Kraju Białoruskiego zabroniła im oddawać procederu pędzenia wódki na wykup albo w arendę «osobom nie mającym do tego prawa», «szczególnie Żydom »... ziemianie nadal oddawali Żydom na wykup lub w arendę rzemiosła winiarskie. To było ich prawem»117, jako stałe dziedzictwo wiekowych polskich porządków.
I Senat nie odważył się zmusić ziemian. I w 1786 zniósł wyprowadzkę Żydów ze wsi do miast. Ale też zawarto pewien kompromis polegający na tym, że Żydom oznajmiono iż muszą się liczyć z przeniesieniami do miast, ale zachowują prawo do czasowego oddalenia się z miasta do wsi. I tak Żydzi kontynuowali zamieszkiwanie po wsiach i mieszkali gdzie tylko chcieli. Dekret senacki z roku 1786 pozwalał Żydom żyć w wsiach, i « Żydom pozwolono brać na wykup od ziemian produkcję i sprzedaż napojów alkoholowych, do tego czasu jak kjupcy i mieszczanie chrześcijanie nie zdobędą takich samych praw»118.
Tak i sprawy delegacji kahałów w Petersburgu nie zostały również całkiem bez powodzenia. Delegacja ta nie osiągnęła tego o co prosiła, to jest o wyłączność sądzenia sporów między Żydami przez oddzielne żydowskie sądy, ale w roku1786 kahałom zwrócono znaczną część administracyjnych praw do nadzoru nad żydowskim mieszczaństwem, to jest większością żydowskiej ludności, a w tym rozkładanie nie tylko społecznych obowiązków, ale i zbieranie

podatku pogłownego, przywrócono kahałom prawo do wydawania (lub nie) zezwoleń na oddalenie się z wspólnoty. To oznaczało, że rząd zobaczył swoje praktyczne korzyści w nieosłabianiu władzy kahału.
W ogóle to w całej Rosji wszyscy zapisani do kupiecko-przemysłowego stanu (kupcy i mieszczanie) nie korzystali ze swobody poruszania się po kraju, zostawali oni przypisani na stałe do miejsca zamieszkania, to jest do miejsca, w którym zostali zapisani do odpowiedniego stanu (żeby wyjazdem swoim nie obniżać dochodów z podatków w swoich miejskich społeczeństwach). Tylko dla Białorusi w roku 1782 Senat zrobił wyjątek: «mieszczanie-kupcy mogą przemieszczać się z miasta do miasta ku wygodzie ich handlu". Ten przywilej dla Białorusi dał znów korzyść kupcom żydowskim. Ponieważ zaczęli oni korzystać z tego przywileju na szeroką skalę zapisując się do stanu kupieckiego na terenie Białorusi, to Senat, w niedługim czasie, dodał: «żydowscy kupcy muszą zapisywać się do stanu kupieckiego tylko w Moskwie i w Smoleńsku» 119. « Żydzi zaczęli osiedlać się w Moskwie wkrótce po przyłączeniu w roku 1772 Białoruskiego Kraju do Rosji... Już w końcu XVIII wieku liczba Żydów w Moskwie była znaczna... Niektórzy z Żydów, zapisawszy się do stanu kupieckiego w Moskwie zakładali tam duże hurtownie towarów... Inni zaś Żydzi zajmowali się sprzedażą zagranicznych towarów w swoich mieszkaniach, jeszcze inni prowadzili handel karczmach zajezdnych, a jeszcze inni podjęli handel obnośny po domach, co w tamtym czasie było całkowicie zabronione» 120.
I w 1790 «moskiewskie kupieckie społeczeństwo zawarło umowę», że «w Moskwie pojawiło się zza granicy i z Białorusi Żydów liczba niemała » »inne bezpośrednio zapisują się do stanu kupieckiego w Moskwie i handlują zabronionymi towarami, czym powodują kupiectwu moskiewskiemu «nader odczuwalną szkodę szkoda i zamieszanie», a taniość ich towarów wskazuje na to, że pochodzą z przemytnictwa, a do tego jeszcze «wiadomo, że Żydzi obcinają złote monety, i można się spodziewać, że będą to robić i w Moskwie». I jako w reakcji na «chytre ich we wszystkim pomysły» moskiewscy kupcy domagali się usuwanie kupców żydowskich z Moskwy. A żydowscy kupcy swoją koleją przedstawili władzom «skargę... że ich zaprzestano przyjmować do kupiectwa smoleńskiego i moskiewskiego» 121.
Rozpatrywaniem skarg zajęła się «Rada monarsza». W zgodności z jednolitą rosyjską zasadą Rada uznała, że Żydzi nie posiadają prawa «zapisywania się do stanu kupieckiego w rosyjskich miastach i portach», a tylko na terenie Białorusi 122. Что « od dopuszczania Żydów w Moskwę « nie усматривается żaden pożytku». I w grudniu roku 1791 był wydanym dekret najwyższej władzy «o niedozwoleniu Żydom zapisywania się do stanu kupców w wewnętrznych guberniach państwa rosyjskiego», i że do Moskwy mogą przyjeżdżać «tylko czasowo i na znanych władzy terminach i tylko w sprawach handlowych» 123. «Żydzi mogą korzystać z praw kupiectwa i mieszczaństwa tylko na terenie Białorusi». Przy tym Katarzyna dodała pewne złagodzenie w postaci zapewnienia Żydom prawa zamieszkania i praw przysługujących mieszczaństwu jeszcze i w opanowywanej Noworosji, to jest Jekatierinosławskim namiestnictwie i Tawryjskim rejonie (wkrótce te tereny nazwano guberniami Jekatierinosławską, Tawryjską i Chersońską), to otwierało Żydom nowe szerokie obwody, do których handlowcy i mieszczanie z chrześcijan, zgodnie z ogólną zasadą, przenosić się z wewnętrznych guberni w żaden sposób nie mogli. (W roku 1796, kiedy «stało się wiadomym, iż grupy Żydów już osiadły w ... Kijowskiej, Czernichowskiej i Północno-Nowogrodzkiej guberniach, pozwolono Żydom i w tych guberniach «korzystać z praw kupiectwa i mieszczaństwa» 124).
Przedrewolucyjna Żydowska Encyklopedia pisze: dekretem z roku 1791 «dano początek osadnictwu, chociaż nie stało się to rozmyślnie. Przy warunkach ówczesnego ustroju społeczno-państwowego rządzący tworząc prawa ogólne, nie mogli myśleć o tworzeniu prawa specjalnie gnębiącego Żydów, wprowadzając dla nich wyjątkowe prawa w sensie ograniczenia prawa zamieszkania. W owym czasie, ten dekret nie mógł zawierać w sobie niczego takiego, co stawiałoby Żydów w gorszym położeniu w porównaniu z chrześcijanami... dekret 1791 roku nie wniósł jakiekolwiek ograniczeń w prawach Żydów do miejsca zamieszkania, nie stwarzał specjalnych «linii» ograniczających osiedlanie się Żydów», i nawet «przed Żydami zostały otwarte nowe dzielnice kraju, do których, zgodnie z ogólnej obowiązującymi zasadami, nie można było

przenosić się»; «myśl przewodnia dekretu 1791 roku leżała nie w tym, że dotykał on Żydów, a w tym, że ci Żydzi byli ludźmi zajmującymi się handlem; dekret rozstrzygał sprawę nie z punktu widzenia religijno-narodowego, a wyłącznie z punktu widzenia użyteczności dla państwa» 125.
I oto ten dekret z roku 1791, dla kupców żydowskich, w porównaniu z kupcami chrześcijańskimi, był nawet korzystniejszy, z latami posłużył do oznaczenia dla Żydów podstawy przyszłej «linii osadnictwa», co legło, prawie do samej rewolucji, złym cieniem na żydowskim istnieniu w Rosji. Ale też w owym czasie dekret 1791 nie przeszkodził i temu, że «pod koniec panowania Katarzyny II w Sankt Petersburgu utworzyła się już nieduża żydowska kolonia» w skład jej wchodzili między innymi: «znany arendaż Abram Pjerjetc » i skupieni wokół niego dość liczni kupcy, a «w czasie szczytu religijnej walki mieszkał tu rabin Awigdor Chajmowicz i jego przeciwnik, znany chasydzki cadyk Załman Boruchowicz»126.
A w 1793 i 1795 doszło II-go i III-go rozbioru Polski i w skład Rosji weszło już prawie milionowy żydostwo Litwy, Podola i Wołynia. I to masowe wejście Żydów w obszar Rosji było, nieprędko zrozumianym, największym historycznym wydarzeniem wielce wpływającym i na los Rosji i na los wschodnio-europejskiego żydostwa.
I tak oto żydostwo zostało zebrane «po wielowiekowych wędrówkach pod jeden dach, w jedną wielką wspólnotę»127. Teraz w bardzo silnie rozszerzonym kraju żydowskiego osadnictwa podniosłe zostały pytania dotyczące ich tu bytu. Żydzi nabyli praw kupieckich i mieszczańskich, których nie mieli w Polsce, nabrali praw równego udziału w stanowo-miejskim samorządzie, ale powinni byli przyjąć i ograniczenia tych stanów, to jest - nie przenosić się do miast wewnętrznych guberni Rosji i przyjąć wysiedlenie ze wsi. Przy zaistniałej olbrzymiej liczbie ludności żydowskiej - rosyjska administracja już nie mogła zasłonić faktu zamieszkiwania Żydów we wsiach - prawem «czasowego pobytu» dla nich. «Powstało piekące pytanie... Ekonomiczna sytuacja nie dała się pogodzić z pobytem nadmiernej liczby ludzi zajmujących się handlem i przemysłem wśród chłopów»128.
Dla złagodzenia problemu liczne małe miasteczka zrównano w prawach z dużymi miastami i w ten sposób umożliwiono Żydom pozostanie w dotychczasowym miejscu zamieszkania. Ale przy mnogości żydowskich mieszkańców po wsiach i zagęszczeniu ich zamieszkiwania w miastach – nie było to rozwiązaniem problemu.
Wydawało się, że Żydzi teraz przesiedlą się do wielkiej obszarem i mało zamieszkałej Noworosji, którą im Katarzyna szeroko otwierała; nowym osadnikom przyznawano przecież ulgi. Jednak te ulgi „nie były w stanie obudzić w żydach pędu kolonizatorskiego. Uwolnienie osiedleńców od podatków nie okazało się dla nich zachęceniem”129
W roku 1794 Katarzyna zdecydowała się skłonić Żydów do przeniesienia się innymi sposobami jak dotychczas i przystąpić do wyprowadzki Żydów ze wsi do miast. W tym też czasie postanowiła obłożyć wszystką ludność żydowską podatkiem o podwójnej wartości niż ten opłacany przez ludność chrześcijańską. (W takiej wysokości podatek płacili już dawno staroobrzędowcy; ale w stosunku do Żydów to prawo okazało się nie efektywnym i nie długotrwałym).
To był jedne z ostatnich poleceń Katarzyny. W końcu 1796 roku wstąpił na tron Paweł I. O nim Żydowska Encyklopedia pisze: «Panowanie Pawła I przeszło dla Żydów szczęśliwie... Wszystkie akty prawne Pawła I o Żydach świadczą, że monarcha odnosił się do żydowskiej ludności z tolerancją i sympatią»; «kiedy zderzały się interesy Żydów i chrześcijan, Paweł I bynajmniej nie brał chrześcijan pod swoją obronę przeciwko Żydom». I jeżeli on w roku 1797 kazał «podjąć działania zmierzające do ograniczenia władzy Żydów i duchowieństwa nad chłopami», to to polecenie «w istocie nie było zwrócone przeciwko Żydom, zostało skierowane w obronie chłopstwa». Paweł też «przyznał chasydom prawo do swobodnego istnienia»130.
Paweł rozszerzył Żydom prawo do zapisywania się w stan kupców mieszczaństwa także i na gubernię kurlandzką (w części Kurlandii nie będącą wcześniej prowincją polską, i nie podlegającą zatem do tej pory ograniczeniom «linii osadnictwa»). Jedną za drugą odrzucał konsekwentnie petycje chrześcijańskich wspólnot Kowna, Kamienia Podolskiego, Kijowa, Wilna mówiące, że «Żydom dano swobodę w górowaniu nad chrześcijanami» i proszące o wyprowadzenie Żydów z ich miast 131.

W dziedzictwo przypadł Pawłowi problem upartego oporu polskich ziemian przeciwko każdej zmianie ich praw, w tej liczbie i praw dotyczących ich stosunków z Żydami, z prawem sądu nad nimi, praw które mieli w Polsce i nadużywali tych praw bez granic. I tak np. w skardze berdyczowskich Żydów na księcia Radziwiłła pisali Żydzi tak: «Żeby mieć możliwość odprawiania swoich nabożeństw, musimy płacić pieniądze tym, którym książę oddaje w arendę naszą wiarę»; a o byłym faworycie Katarzyny Zoriczu, pisali tak: «bez opłacania pozostawił tylko oddychanie»132. (W Polsce wszystkie miasteczka i miasta miały właściciela i właściciel ustalał dowolnie sam wszelkie podatki od mieszkańców).
W pierwszych latach panowania Pawła nastał silny głód na Białorusi, szczególniej odczuwany w guberni mińskiej. Gawrył Romanowicz Dierżawin, wtedy senator, został upoważniony do udanie się na miejsce dla wyjaśnienia przyczyny głodu i dla zlikwidowania tego zjawiska. Nie dano mu żadnych środków dla zakupu żywności, ale za to dano mu prawo do konfiskaty mienia od niesumiennych ziemian i wykorzystania ich zapasów dla rozdawnictwa.
Dierżawin, nie tylko nasz wybitny poeta, ale i wybitny państwowy działacz, zostawił świadectwa unikatowe i przedstawione bardzo wyraźnie. Przypatrzmy się im.
Głód, ujawniony przez Dierżawina, okazał się nadzwyczaj mocno wyrażonym. Pisze on tak: «przyjechawszy na Białoruś, osobiście poznałem wielki brak żywności wśród mieszkańców ... panował tak straszny głód, że żywili się, prawie wszyscy, parzoną trawą z dosypywaniem do tego niewielkiej ilości mąki albo kaszy»; chłopi byli «chudzi i bladzi, wyglądali jak martwi». «Dla odwrócenia tego, wywiedziawszy się u kogo z bogatych właścicieli ziemskich w zapasowych spichrzach znajduje się zboże», — polecił je skonfiskować i rozdał biednym, a majątek jednego polskiego hrabiego, «widząc takie niemiłosierne zdzierstwo», kazał wziąć pod nadzór. «Poznając tak wyraźną surowość w stosunku do siebie, szlachta obudziła się z drzemki, albo lepiej powiedzieć, z okrutnej obojętności wobec ludzkości, i podjęła poczynanie zmierzające do wyżywienia chłopów zdobywając m. in. zboże w sąsiednich guberniach. Na szczęście ...za dwa miesiące dojrzały zboża i to... przerwało głód». Objeżdżając gubernię Dierżawin «doprowadził do takiego strachu» wśród przywódców i naczelników policji, że szlachta «zrobiła (комплот?) strajk i wysłała do Imperatora pismo oczerniające Dierżawina»133.
Dierżawin odkrył, że z pijaństwa chłopów korzystali żydowscy kupcy handlujący winem: «Także stwierdził, że Żydzi ze swej chciwości, wymieniając od chłopów zboże za alkohol i umożliwiając im za to popijawy, jednocześnie ze zboża pędzą wódkę i tym sposobem ograbiają do ostatniej nitki chłopa, kazał żydowskie gorzelniane fabryki w wsi Jioźnie [Лиозно] zamknąć». Jednocześnie «zebrał wiadomości od najrozsądniejszych obywateli» jako od szlachty, kupców i mieszkańców wsi «o ich stosunku do trybu życia Żydów, ich rzemiosł, oszustw i wszystkich pełnych chytrości wybiegów i wykrętów,... ograbiających głupich i biednych wieśniaków, i zbadał jakimi środkami można obronić od tego bezmyślną czerń i dostarczyć jaj uczciwe i w niehańbiący sposób wyżywienie... aby uczynić ich pożytecznymi obywatelami» 134.
Liczne nadużycia polskich ziemian i żydowskich dzierżawców opisał Dierżawin, przez następne po jego inspekcji na Białorusi jesienne miesiące, w pracy pt. «Opinie o usunięciu głodu na Białorusi i uregulowaniu życia Żydów», którą to pracę przedstawił pod uwagę cesarza i naczelnych dostojników państwa. "Opinia...» to nader obszerne ujęcie, poddające pod ocenę odziedziczone od Polski porządki i możliwe sposoby przezwyciężenia chłopskiej nędzy i właściwości ówczesnego żydowskiego bytu i projekt przekształcenia jego według stanu tych spraw w Prusach i Cesarstwie Austriacko-węgierskim, a dalej z nader szczegółowym praktycznym opracowaniem przewidywanych przedsięwzięć wdrażających reformy. Praca ta budzi zainteresowanie jako pierwsze w historii świadectwo Rosjanina, oświeconego urzędnika państwowego, o rzeczywistości bytu Żydów w Rosji we wczesnych latach po wchłonięciu przez Rosję olbrzymich mas żydowskich wraz z przyłączonymi do Rosji terenami zabranymi Polsce.
«Opinia...» składa się z dwóch części — I-sza to: «Ogólnie o białoruskich mieszkańcach» (w reakcjach na «Opinię» prawie nie spotykamy wzmiankowań o tej istotnej części); i II - ga: «O Żydach». Dierżawin zaczął z tego, że uprawa roli na Białorusi w ogóle jest skandalicznie zaniedbana. Tamtejsi chłopi «leniwi do roboty, nie są zwinni, nieznane im są wszystkie rzemiosła i

są nieporadni w uprawie roli» Oni rok w rok: «jedzą zboża nieoczyszczone, wiosną obtłuczone, lub bełtaninę z paloną mąką», latem «zadowalają się niewielkim dodatkiem jakiegoś zboża potłuczonego z ugotowaną trawą... a bywają tak wycieńczonymi, że przy każdej czynności chwieją się»135.
A tutejsi polscy ziemianie «nie są specjalnie troskliwi o swe posiadłości, nie kierują majątkami sami, ale oddają kierowanie arendarzom», to taki polski zwyczaj, a w arendzie «nie ma ogólnych zasad, które by chroniły chłopów od obciążeń, a gospodarczą część majątku od zniszczenia», i «liczni bardzo chciwi arendarze... męczącymi pracami i podatkami doprowadzają chłopów do stanu największej biedy i pozostawiają ich z niczym», i taka arenda tym bardziej jest destrukcyjna, im krócej trwa w czasie, (np. umowa na rok lub trzy lata), bo arendarz spieszy «wyciągnąć swój zysk... nie cofając się przed wyniszczeniem» majątku branego w arendę 136.
A dodatkowo jeszcze udręczenie i wyzysk chłopów polega na tym, że niektórzy «ziemianie, oddając w swoich wsiach Żydom w arendę sprzedaż win i pędzenie wódki, czynią z nimi umowy o to, żeby ich chłopi niczego dla siebie potrzebnego nigdzie ani od nikogo innego nie kupowali i nie brali na kredyt, jak tylko u tych, którzy majątek wzięli w arendę (naturalnie trzy razy drożej), jak i też by nie sprzedawali swoich produktów i w ogóle niczego nie sprzedawali nikomu innemu, jak jeno tym Żydom arendarzom... i to taniej od aktualnych cen na te produkty». I tak «doprowadzają wieśniaków do nędzy, a szczególnie przy zwrocie od nich wziętego pod zastaw zboża... bo jest oczywistym, że muszą oddać w dwójnasób tyle ile wzięli; a kto z nich tego nie wykona bywa karany... odebrane są w ten sposób wieśniakom wszelkie możliwości dla uczynienia się zamożnymi i sytymi» 137.
Kontynuując dalej: obserwuje się duży rozwój gorzelnictwa, pędzą wódkę ziemianie, okoliczna szlachta, popi, zakonnicy i Żydzi. (Z całkowitej żydowskiej, blisko milionowej ludności, «dwieście - trzysta tysięcy ludzi» mieszkało po wsiach 138, za podstawowe utrzymanie mając gorzelnictwo). Chłopi zaś «po żniwach przesądni i nieostrożni są w wydatkach; piją, jedzą, bawią się i oddają Żydom stare długi i za pijatyki oddają im wszystko to, co oni nawet i nie zażądają. I jak nastanie zima chłopi zazwyczaj już odczuwają wielki niedostatek... Nie tylko w każdym osiedlu, ale w innych miejscach, pobudowane są przez właścicieli ziemskich karczmy, gdzie dla zysku ziemian i dla zysku arendarzy żydowskich zysków sprzedaje się po dniach i po nocach wino... Tam odbierają Żydzi wieśniakom nie tylko wysuszone już ziarno, ale i dopiero co zasiane, jak i narzędzia rolnicze, mienie, czas, zdrowie i najbardziej niszczą ich samo życie». I to pogłębia się zwyczajem kolędy «Żydzi, jeżdżąc po wsiach, a szczególnie jesienią w dożynki i napoiwszy chłopów, i wszystkich w ich rodzinach, wódką, odbierają od nich długi i zabierają ostatnie pozostałe im środki potrzebne do wyżywienia»; «pijanych oszukują i obdzierają od stóp do głów, i tym pogrążają wieśniaków w zupełną biedę i nędzę» 139. Wylicza Dierżawin dalej i inne przyczyny zbiednienia chłopów.
Niewątpliwie, za tym niszczycielskim gorzelnianym rzemiosłem stali polscy ziemianie. Szynkarze i arendarze działali za pełnomocnictwem uzyskanym od ziemian i dla zysku ich; i jak twierdzi Hessen, «w ich liczbie byli nie tylko Żydzi, ale i chrześcijanie», szczególnie duchowni 140. Ale to Żydzi okazali się niezastąpionym, czynnym i bystrym ogniwem w tej eksploatacji pozbawionych praw, niepiśmiennych i umęczonych wieśniaków. Białoruskie wioski przepełnione e są Żydami szynkarzami i Żydami arendarzami — bez nich nie uda się naprawić tego rozszerzonego, wysysającego systemu, usuniecie zaś z niego żydowskiego ogniwa może Żydów bardzo wzburzyć. W związku z tym Dierżawin zaproponował zastosowanie energicznych metod, mających za cel wytępienie tych przykrych zjawisk z chłopskiego życia. Wdrażaniem reformy powinni zająć się ziemianie. Tylko oni jedni powinni wziąć na siebie odpowiedzialność za chłopów i pozwalać na pędzenie wódki i wyrób win «pod bezpośrednim własnym dozorem, a nie dozwalać czynić tego w innych oddalonych miejscach i jednocześnie zobowiązując się, żeby ziemianin «każdego roku zostawiał u siebie i u swoich chłopów zapasy ziarna» w ilości potrzebnej do wyżywienia siebie i swych chłopów. «Niespełnienie tego zobowiązania zagrożone zostałoby konfiskatą majątku na skarb państwa». To samo groziłoby przy niedotrzymaniu zakazu pędzenia wódki i sprzedaży wina nie w terminach ścisłe ustalonych – te czynności można byłoby podejmować w czasie od połowy

września do połowy kwietnia, czyli przez cały rolniczy sezon picie napojów alkoholowych byłoby zakazane lub utrudnione. Dalej zostawała zabroniona sprzedaż wina w czasie uroczystości kościelnych i po nocach. Karczmy pozwolono utrzymać tylko przy «przy dużych drogach, przy jarmarkach, młynach i przystaniach rzecznych, gdzie zazwyczaj zbiera się wielu ludzi przyjezdnych».
A wszystkie karczmy nadmierne rozbudowane i nowo zbudowane karczmy (oprócz tych stojących w miejscach wyznaczonych), których «w zabranym kraju Białorusi do tego czasu namnożyło się bez liku», — «natychmiast zniszczyć i sprzedaży wina w nich zabronić». «A po wsiach i w miejscach oddalonych bynajmniej ich nie mieć, a to dla tego żeby chłopi nie rozpijali się». Żydom zaś «sprzedaży wina, tak wiadrami jak i czarkami, nie pozwalać prowadzić, ani gorzelnianymi w gorzelniach ... nie pozwalać być» — i nie wolno Żydom brać w arendę karczem i gorzelni. I należy zabronić «kolędy » — jak też zabronić krótkoterminowej dzierżawy majątków i ścisłymi warunkami kontraktów «ustrzec się od zniszczenia majętności przez arendarza ». I — pod groźbą kar zabronić «wdzierania się złego zwyczaju», polegającego na tym, że ziemianie «zmuszają swoich chłopów do kupowania tego co jest im potrzebne i sprzedawania swoich produktów tylko i wyłącznie u swego karczmarza». Jeszcze i inne gospodarcze propozycje przedstawił Dzierzawin, żeby — «tymi sposobami można odsunąć na przyszłe lata od Białoruskiej guberni niedostatki w wyżywieniu»141.
W II - giej części zaś «Opinii» Dierżawin, wychodząc poza granice poruczonego mu przez Senat zadania, przedstawił projekt ogólnego przekształcenia życia Żydów w rosyjskim państwie - ale nie z powodu samego ich życia, ale właśnie w związku z ubożeniem Białorusi i w celu usunięcia mechanizmów prowadzących do tego zubożenia. Nie uniknął on zrobienia, w najkrótszy możliwy sposób, przeglądu całej żydowskiej historii ze szczególnym uwzględnieniem przebywania ich w Polsce, ażeby z tej historii wnioskować o obecnym usposobieniu Żydów. Wykorzystał do tego i swoje rozmowy z żydowskim krzewicielem oświaty (berlińskiego wykształcenia) lekarzem Ilijem Frankiem, który wyartykułował swoje myśli na piśmie o tym, że: «żydowscy narodowi nauczyciele zniekształcili prawdziwego ducha zasad wiary drogą «mistyczno - talmudycznych kłamliwych opowieści» Biblii... wprowadzili surowe prawa mające na celu odizolowanie i wyodrębnienie Żydów od pozostałych narodów, wzbudzili w Żydach głęboką nienawiść do każdej innej religii»; «zamiast kultywowania dobrych działań ogólnospołecznych, ustalili... pusty obrzęd modlitewny»; «moralny charakter Żydów w ostatnich wiekach zmienił się na gorsze i wskutek tego stali się szkodliwymi poddanymi»; «żeby moralnie i politycznie odrodzić Żydów, muszą oni zawrócić do początkowej czystości ich religi»; «żydowska reforma w Rosji powinna zacząć się otwarciem szkół społecznych, w których byłyby wykładane języki rosyjski, niemiecki i żydowski». «Jest to szkodliwy przesąd, że przyswojenie świeckiej wiedzy równoznaczne jest ze zdradą religii i narodu, a praca rolnicza jakoby nie przystawała Żydowi» 142. W swojej «Opinii...» zawarł Dierżawin i projekt Noty Chajmowicza Notkina, wybitnego handlowca z Szkłowa, którego również poznał. Chociaż Notkin odrzucał podstawowe wyprowadzenia i propozycje Dierżawina o Żydach — ale podtrzymywał konieczność odsuwanie Żydów, jak tylko to możliwe, od gorzelnictwa i handlu winem, jak też potrzebą organizacji wykształcenia dla nich i potrzebę ukierunkowywania Żydów do wydajnej, głównie przemysłowej, pracy, nawet dopuszczając się przymusowego ich przesiedlania «na urodzajne stepy dla hodowli tam owiec i uprawy roli» 143.
Idąc śladem wyjaśniań Franka, przeciwnika władzy kahałów, Dierżawin doszedł do tego ogólnego wniosku, że «początkowe podstawy ich [Żydów] czystego nabożeństwa i moralności» teraz zostały zamienione «w fałszywe pojęcia», a przez to żydowski prosty naród «tak... oślepili i nieustannie oślepiają, że wzmocnił się i spotężniał między Żydami a wyznawcami innych religii, można tak powiedzieć, niezniszczalny mur, który otaczając ich mrokiem, utrzymuje ich w twardej jedności i odizolowaniu od wszystkich ludzi zamieszkujących z nimi». Tak wychowują i dzieci, «za nauczenie talmudu płacą oni w swym życiu drogo, niczego zresztą nie żałując... Do jakiegoś czasu szkoły będą istnieć w teraźniejszym ich kształcie, i nie ma nawet małej nadziei na zmianę ich kierunku... Zapuściła głęboko w nich korzenie zabobonna nauka o tym, iż oni mają uważać siebie za jedynych prawdziwych czcicieli Boga, a o wszystkich innych, nie jednej wiary z nimi, myślą z

pogardą...
Tam też wdraża się w naród bezustanne oczekiwanie na Mesjasza... A oto czym jest ich Mesjasz – całkowitym ujarzmieniem pod swoim panowaniem wszystkich urodzonych na Ziemi, będzie nimi ścisłe władać, «zwróci im dawne ich królestwo, sławę, przepych». Jeszcze o ich młodzieży, co to - «pobierają się nader wcześnie, czasem przedtem dziesiątym rokiem życia, i chociaż zdolni do życia płciowego, ale to jest jeszcze za słabe». — I jeszcze o kahalnym systemie jako, że prowadzi wewnątrz żydowską akcję zbieranie składki, która: «zostawia w kahale co roku znaczną sumę dochodów, bez porównania większą niż ta suma jaka wypada z pobieranych od nich państwowych podatków pogłównych. Starsi kahałów nigdy nikomu nie czynią sprawozdania ze zbieranej składki. Biedne masy żydowskie, z tych przyczyn, znajdują się w krańcowym udręczeniu i nędzy. I w takim położeniu znajduje się większość pospólstwa żydowskiego... Przeciwnie, starsi kahałów są bogaczami i żyją w obfitościach; posługując się dwoma rodzajami władzy, to jest władzą duchową i obywatelską... górują nas swoim narodem z wielką siłą. Tym sposobem utrzymują go oni ... w wielkim niewolnictwie i w strachu». Od kahałów «spływają do ich narodu wielorakie polecenia... które wykonywane są z wielką dokładnością i pilnością, czemu się i dziwić trzeba» 144.
Sedno problemu Dierżawin widział tak: «Wielka liczba zaś ich [Żydów] na Białorusi... z jednej tylko przyczyny polegającej na jej niewspółmierności z liczbą rolników, staje się dla kraju nadzwyczaj uciążliwa... i to jest jedynym z najgłówniejszych powodów, które doprowadzają cały kraj do braków w chlebie i w innych spożywczych produktach». «Nigdy nikt z nich nie był rolnikiem, a każdy z nich miał i przewoził bardziej chleb, nie tak jak rodzimy chłop, który w pocie czoła swego uzyskujący ten chleb». «Co zaś najbardziej uprawiają po wsiach... sprzedaż na kredyt wszystkiego co tylko jest potrzebne chłopom, z wyznaczeniem nadzwyczajnych procentów od długów; i dlatego, chłop dostawszy się, choćby jeden raz, w tak zastawioną pułapkę kredytową, nie może już nigdy wyplątać się z raz zaciągniętego długu».
A do tego jeszcze - «łatwowierni ziemianie, wydają w arendę wsie swoje w ręce żydowskie, nawet nie na ścisłe określony czas, ale i bezterminowo... ». A ziemianie radzi są zwalać wszystko na Żydów: «jedyną przyczyną wycieńczenia ich chłopów, według swych poglądów, uznają oni Żydów», i mało który ziemianin przyzna się, «że wyrzucenie Żydów z jego posiadłości spowoduje jemu niemałą stratę, z tej przyczyny, że otrzymuje od nich za dzierżawy wysokie dochody» 145.
Dierżawin patrzy na sprawę z różnych stron. I: «powinno się jednak oddać sprawiedliwość i Żydom, jako że oni, przy obecnym braku chleba, niemało głodnych wieśniaków zaopatrywali w żywność; zresztą każdy o tym wie, że nie odbyło się to bez korzyści dla Żydów, gdyż po skończeniu żniw chłopi zwrócą im zboże w dwójnasób»146. A prywatnie, na załączonej kartce, Dierżawin napisał tak do generalnego prokuratora: «Trudno tak bez grzechu i po sprawiedliwości kogoś surowo oskarżać. Wieśniacy przepijają zboże u Żydów i dlatego cierpią niedostatek chleba. Ziemianie nie mogą zabronić pijaństwa choćby dlatego, że mają oni prawie cały swój dochód ze sprzedaży wina. A i Żydów w pełnej mierze oskarżać także nie można za to, że oni dla swojego wyżywienia wyciągają ostatni kęs strawy od chłopów»147.
Frankowi powiedział Dierżawin pewnego razu tak: «Jeżeli Twórca zachował do tej pory ten mały i rozsiany naród, to i my powinniśmy zatroszczyć się o jego utrzymanie»148. A w referacie swoim, z prostoduszną grubiańską szczerością tego czasu, napisał: «Jeżeli Najwyższy Twórca, dla wykonania swoich niewiadomych dla nas zamiarów, takich, z usposobienia swojego niebezpiecznych ludzi, pozostawia na powierzchni ziemi i ich nie niszczy; to ścierpieć ich powinne wszystkie rządy państw, pod których berło dostali się... zobowiązane są te rządy do otoczenia swoją opieką i Żydów i to w ten sposób, żeby oni dla siebie i dla społeczeństwu, między którym zamieszkali, byli pożyteczni»149.
Za opisanie wszystkich tych zjawisk na Białorusi, za wyprowadzenia z tego wniosków, za cała jego „Opinię .... », a prawdopodobnie nawet szczególnie za te akapity pracy zawierające pochwałę «przenikliwości wielkich rosyjskich monarchów... którzy surowo zabraniali wjazdu i przebywania tym niezwykle chytrym rabusiom w granicach imperium»150, - Dierżawinowi przypisano «imię fanatycznego judofoba» i ciężkiego antysemity. Jego (jak widzieliśmy - niesłusznie) oskarża się, iż on «w urzędowych dokumentach przypisał pijaństwo i biedę białoruskich chłopów całkowicie

Żydom», a jego «pozytywne cechy » — przedstawiane są, i to bez żadnego dowodu, jako wynikające wyłącznie z jego osobistych ambicji 151.
A między tym — żadnego odwiecznego uprzedzenia do Żydów Dierżawin nie miał, cała jego «Opinia...» z roku 1800 opierała się na faktach ruiny i głodu chłopów i ukierunkowana była na czynienie dobra i białoruskiemu chłopstwu i samemu żydostwu. Rozpatrzywszy życie Żydów od strony ekonomicznej i próbując ukierunkować żydostwo do zwykłej prostej wytwórczości proponował, jako pierwsze poczynanie, rozsiedleniem części z nich na niezagospodarowane ziemie, co przewidywała wcześniej Katarzyna.
Tu największą trudność Dierżawin widział w stałym przemieszczaniu się i niemożliwości określenia liczby żydowskiej ludności. Nie wiadomo było nawet czy i szósta część ludności żydowskiej zostawała zliczona przy kontrolach. «Bez przyjęcia specjalnej i nadzwyczajnej metody trudno wśród nich uczynić prawidłowy spis, gdyż, mieszkają po miastach, miasteczkach, przy dworach pańskich, we wsiach i w karczmach, prawie nieustannie przemieszczając się między sobą nawzajem, nazywają siebie nie tutejszymi mieszkańcami, a gośćmi z innego powiatu albo osiedla przybyłymi», i do temu zaś wszyscy «jednorodni... jednoimienni», bez nazwiska, «i do tego zaś wszyscy ubrani w jednakowe czarne ubranie, a to utrudnia ich zapamiętywanie i zakłóca proces ich zliczania i różnicowania, a szczególnie w sprawach poszukiwań i czynnościach śledczych». Przy tym i kahały obawiają się ujawniać rachmistrzom ich wszystkich, ażeby nie obciążono zamożnych Żydów podatkami, jako zapisanych w danym kahale»152.
Główne zaś decyzje Dierżawin widział tak: «bez czynienia komukolwiek szkody w interesach... należy zmniejszyć liczbę Żydów w białoruskich wsiach i ułatwić tym wyżywienie rdzennych jej mieszkańców, a pozostającym po wsiach Żydom dać, lepsze i najbardziej nieszkodliwe dla innych, sposoby utrzymania». A oprócz tego: «osłabić ich fanatyzm i nieodczuwalnymi sposobami zbliżyć ich do choćby najprostszej oświaty, nie odstępując jednak ani na notę od zasad tolerancji różnych wiar; a tak w ogóle, to wykorzeniwszy z nich nienawiść do ludzi innej wiary od ich wiary, wyplenić w nich umiejętność podstępnego działania w rabowaniu cudzego dobra»153. I tymi sposobami oddzielić wolność religijnego sumienia od «bezkarności i nikczemności».
Zatem dał on przeprowadzany etapami, w szczegółach opracowany, plan proponowanych reform, przedstawiając gospodarczy i państwowy sens tych zmian.. Po pierwsze, «żeby nie wywołać jakiegoś wśród nich [wśród Żydów] wzburzenia, ucieczek i najmniejszego nawet szemrania», — cesarskim manifestem oznajmić im ochronę i opiekę, z potwierdzeniem tolerancji w stosunku do ich wiary i utrzymaniem danych im przez Katarzynę przywilejów, «z niewielkim tylko zniesieniem starych ich postanowień». (A tym, którzy «nie zechcą poddać się tym ustaleniom, dać swobodnie wyjść za granicę», i tak Dierżawin daleko wyprzedził w wolności radziecki XX wiek).{hi, hi, uśmiałem się jak norka – wazeliniarz czy kpiarz? - tłumacz}. I od razu za tym, w ścisłe ustalonym kalendarzowym porządku, czasowo zabroniwszy wszelkie nowe kredyty, — rozpatrzyć, udokumentować i zezwolić na wszystkie wzajemne dłużne pretensje między chrześcijanami a Żydami, «przywrócić dawne wzajemne upoważnienia, z tym jednak, żeby nie były one w przyszłości ani nawet najmniejszym związaniem albo przeszkodą do przestawienia Żydów na inny tryb życia» — «do przeniesienia się ich do innych regionów państwa, albo» na starych miejscach «do przyjęcia nowego modelu życia ». «Szybko Żydów z długów oczyścić i przygotować ich do reformy». Z chwilą ogłoszenia manifestu wszystkie pobory danin od Żydów – zamienić «na zasiłki dla biednych ludzi», to jest dla biednych Żydów, na pokrycie długów polegających na odpracowywaniu i na zagospodarowanie przesiedleńców. Od niektórych przez trzy, a od innych przez sześć lat, nie pobierać żadnych podatków i ukierunkować ich na prowadzenie fabryk i rękodzieła. Ziemianie powinni wyznaczyć obowiązki Żydom w swoich posiadłościach, takie aby oni przez trzy lata zaprowadzili manufaktury, fabryki i rękodzielnictwo, a w gospodarstwach rolnych zajęli się rolnictwem, «ażeby zdobywali chleb dla siebie własnymi swoimi rękami», ale «aby pod żadnym względem nie sprzedawali nigdzie, ani potajemnie ani jawnie, gorzałki», — inaczej sami ci ziemianie stracą prawa do posiadania gorzelni i handlu gorzałką. Nie można też zaniedbać przeprowadzenia powszechnego i ścisłego spisu ludności żydowskiej i obciążyć starszyznę kahałów odpowiedzialnością karną za rzetelne wykonanie spisu. Zaś dla tych, którzy nie

mogą, z powodu niezamożności, zapisać się do stanu kupieckiego albo stanu mieszczan grodzkich należy stworzyć nowe klasy stanowe z zadeklarowaniem posiadaniem mniejszego kapitału; lub stworzenia stanów „wiejskich mieszczan” albo „wieśniaków gospodarzy”. Użycie tych dwóch nazw jest konieczne z powodu zbieżności słów w języku rosyjskim – słowo oznaczające chłopa (крестьянин) jest podobne do słowa chrześcijanin (Христианин) i oni znosić tego nie chcą i nie mogą. Przy tym powinni żydowscy osadnicy «zostać uznani za ludzi wolnych, a nie za chłopów pańszczyźnianych»; ale jednak «żeby pod jakimkolwiek pozorem nie ośmielali się używać do swoich posług chrześcijan i chrześcijanek», ani mieć w osiadaniu wsi chrześcijańskich, ani nawet jednej duszy chrześcijańskiej. Nie należy dopuszczać Żydów do zasiadania w magistratach i ratuszach, a to żeby nie dać im praw panowania nad chrześcijanami. A «po zgłoszeniu życzenia zapisania się do wybranego sposobu życia», skierować «potrzebną liczbę młodych ludzi «do Petersburga, Moskwy, Rygi — jednych «dla nauczenia kupieckiej księgowości», drugich do rzemiosła, trzecich do szkoły «do uprawy roli i budownictwa i prac ziemnych». W tym czasie wybrać «nieco zręcznych i starannych Żydów deputowanymi... w tych miejscach, gdzie ziemie przeznaczone są na zasiedlenia». (I dalej następowały w „Opinii...”szczegóły złożenia planów, pomiarów ziemi, budownictwa mieszkaniowego, porządku następowania partii przesiedleńców, ich prawa w czasie podróży, ulgowe lata od podatków dla przesiedleńców — całe te szczegółowe uściślenie, wytrwale opracowane przez Dierżawina, pozostawiamy bez rozpatrywania). Dla wewnętrznej zaś budowy żydowskich wspólnot, ażeby «na równi z innymi Rosji podległymi narodami... poddać [Żydów] jedynej państwowej władzy... nie powinny dłużej i ani pod żadnym względem istnieć kahały». A z zniesieniem kahałów «wszystkim biedakom z narodu żydowskiego dawne kahalne zbieranie podatków... zniesione będzie, zaś państwowe podatki zbierane mają być od nich jak i od innych poddanych» (tj. nie w dwójnasób) i powinny «szkoły i synagogi mieć ochronę prawną». Dla zawarcia małżeństwa mężczyzna musi mieć ukończone lat 17, a kobieta lat 15. I następuje podział w wykształceniu i oświacie Żydów. Szkoły żydowskie — do 12 lat, a potem — ogólne szkoły dla zbliżenia ich ludzi do ludzi innej wiary; «osiągającym wysokie wyniki w nauce pozwolić przyjmować w akademiach, na uniwersytetach do gremiów honorowych członków, doktorów, profesorów », — ale «nie nadając im... oficerskich i sztabowych rang», gdyż «chociaż i mogliby być przyjmowani do służby wojskowej», ale, na przykład, «w sobotę, wobec nieprzyjaciela, nie wezmą się za broń, co nieraz rzeczywiście już się zdarzało». Otworzyć drukarnie dla drukowania książek w żydowskim języku.. Przy synagogach założyć żydowskie szpitale, przytułki, sierocińce 154.
A tak, z pewnością siebie, zamykał sprawę Dierżawin, «żydowski ród krnąbrny... w swoim smutnym stanie (w diasporze) otrzymał sposób na pomyślne dla siebie urządzenie się». A szczególnie gdy pisał o oświacie dla Żydów: «Ta jedna sprawa, jeśli nie teraz i nie nagle, to w późniejszym czasie, a w najgorszym razie po przeminięciu kilku pokoleń, w niedostrzegalny sposób da dobre owoce», i wtedy dopiero Żydzi zostaną «rosyjskiego tronu bezpośrednimi poddanymi» 155.
Pisząc swoją «Opinię...», Dierżawin zasięgał zdania i od starszyzny kahałów i swoimi propozycjami nie wywołał u nich radości. W nadsyłanych mu oficjalnych odpowiedziach z kahałów ich negatywne stanowisko do propozycji Dierżawina było stale podtrzymywane: «Żydzi zdolności i przyzwyczajenia do uprawy roli nie mają i w prawie swoim znajdują ku temu przeszkody» 156, «zajmując się obecnymi czynnościami, żadnych innych sposobów służących do zaopatrywania ich w żywność, nie przewidują, nie mają do tego żadnej potrzeby i pragną zostać przy dawnej sytuacji»157. Starszyzna kahałów zorientowała się natychmiast, że w tym referacie zawarta jest idea rozsadzenia całego systemu kahalnego przez nałożenie kontroli na dochody kahałów i zaczęli okazywać całemu projektowi Dierżawina tajny, ale silny i długotrwały opór.
Dierżawin uważał, że jednym z objawów niechęci Żydów do niego była niezwykle szybko zgłoszona skarga na niego przez jedną Żydówkę z Liozno i to prosto na ręce monarchy. Skarżąca pisała, jakoby Dierżawin, będąc w tamtejszej gorzelni, «śmiertelnie bił ją kijem, od czego ona, będąc brzemienna, poroniła martwe niemowlę». I o to — zaczęło się dochodzenie prowadzone przez Senat. Dierżawin w Senacie odpowiadał, że: «był w tej fabryce z ćwierć godziny, i nie tylko

że żadnej Żydówki nie bił, ale też żadnej Żydówki nie widział na oczy», — i domagał się być przyjętym przez samego cesarza: «Niech posadzą mnie do twierdzy, a dowiodę głupoty takich skarg. ... Jak mogliście... uwierzyć takiej głupiej i wściekłej skardze?» (Żyda, podającego się za kobietę i piszącego tę fałszywą skargę, skazano na rok więzienia, ale po 2 - 3 miesiącach, już w czasie panowania Aleksandra, Dierżawin, jak sam pisze «wystarał się mu o uwolnienie z tego».) 158
Zabity w marcu 1801 roku, Paweł, nie zdążył podjąć, po otrzymaniu «Opinii... » Dierżawina, żadnej decyzji. Praca ta «nie doprowadziła w tym czasie do jakichbądź praktycznych poczynań, czego można było oczekiwać, tak jak to zwykle bywało, przy zmianach panującego i Dierżawin stracił swoje znaczenie»159.
Dopiero w końcu 1802 roku został powołany «Komitet dla dobrobytu Żydów» w celu rozpatrzenia «Opinii...» Dierżawina i wypracowaniu decyzji wynikających z zawartych w niej propozycji. W skład komitetu weszli bliscy Aleksandrowi polscy magnaci – książę Adam Czartoryski i hrabia Seweryn Potocki, oraz hrabia Walerian Zubow (o wszystkich trzech Dierżawin pisze, że jak raz oni posiadali duże majątki w Polsce i przy wyprowadzce Żydów ze wsi «ponieśliby znaczną stratę w swych dochodach», «osobista korzyść tych wielmożów przemogła nad interesem państwa»160), dalej minister spraw wewnętrznych hrabia Koczubiej i dopiero co powołany na ministra sprawiedliwości (pierwszy taki epizod w historii Rosji) Dierżawin; udział w pracach Komisji brał również Michał Speranski. Do komitetu zaproszono żydowskich delegatów wyznaczonych przez wszystkie gubernialne kahały — i zostali oni przysłani. Wśród tych delegatów przewagę mieli kupcy 1 - szej gildi. «Oprócz tego, członkom komitetu dano prawo do wybrania kilku osób spośród znanych im, oświeconych i dobrego usposobienia Żydów»161. W liczbie tak dobranych osób zostali zaproszeni - już znany Nota Gotkin, który przeprowadził się z Białorusi do Moskwy, a z niej do Petersburga, petersburski dzierżawca Abram Pierietc, mocno zaprzyjaźniony z Speranskim; bliski Pierietcowi Lejba Niewachowicz i Mendel Satanowier i jeszcze kilku innych — nie wszyscy brali bezpośredni udział w posiedzeniach komitetu, ale mieli znaczący wpływ na członków komitetu. (Warto w tym miejscu zaznaczyć i nie będzie lepszego do tego miejsca: syn Abrama Pierietca Grigorij był osądzony i zesłany na Sybir w procesie dekabrystów — być może tylko za to, że omawiał z Pestelem sprawy żydowskie, nie podejrzewając, że rozmawia ze spiskowcem 162, a wnuk Pierietca był rosyjskim państwowym sekretarzem, a było to nader wysokie stanowisko. Niewachowicz, jak najbardziej oświecony humanista i absolutnie nie kosmopolita a przywiązany do rosyjskiego życia kulturalnego, co stanowiło wtedy wyjątkowe zjawisko wśród Żydów, wydał w 1803 roku w języku rosyjskim «Lament córki izraelickiej», wzywając rosyjskie społeczeństwo, aby pamiętało, że Żydzi są ograniczeni w prawach, przedstawiając Rosjanom spojrzenie na Żydów jak na «współziomków», z nadzieją zaakceptowania przez rosyjskie społeczeństwo obecności Żydów w swoim środowisku 163) .
Komitet godził się z tym, żeby «oswoić [Żydów] z ogólnym obywatelskim życiem i i włączyć ich w system powszechnego wykształcenia», «ukierunkować ich... do wydajnej pracy»164, ułatwić im handlową i przemysłową działalność; złagodzić ich skrępowanie w prawach do przemieszczania się i prawie do zamieszkania; zachęcić ich do ubierania się na sposób niemiecki, gdyż «przyzwyczajenie do ubrania skazanego na pogardę, zwiększa przyzwyczajenie do samej pogardy»165. Najtrudniejszym dla Komitetu stał się problem pobytu Żydów we wsiach i pozostawienie w ich rękach handlu winem, gdyż wywołało to najbardziej gorące spory. Notkin «przekonywał komitet do pozostawienia Żydów w ich dotychczasowych miejscach zamieszkania po wsiach, zalecając tylko przyjęcie środków zapobiegającym możliwym nadużyciom z ich strony»166.
«Powołanie Komitetu wzbudziło popłoch w kahałach» — pisał Hessen. Nadzwyczajne zebranie deputowanych od kahałów, zwołane w Mińsku w roku 1802, postanowiło: «prosić Gospodarza naszego, niech wywyższy się sława jego, żeby oni [dostojnicy] nie robili u nas żadnych innowacji». Postanowili posłać specjalnych delegatów od siebie do Petersburga, ogłosili zbieranie pieniędzy na wyposażenie w odpowiednie środki tych delegatów i nawet zarządzili trzydniowy ogólny post w całym żydowskim społeczeństwie, «niepokój rozlał się... we wszystkich miejscach osiedlenia». Nie

mówiąc już o grożącym wydaleniu Żydów z wsi, «starszyzna kahałów, chroniąc nietykalność wewnętrznego życia... negatywnie odniosła się do zagadnień zmian kulturowych». I w odpowiedzi na główne pozycje projektu «kahały oświadczyły, że w ogóle reformę trzeba odłożyć na piętnaście - dwadzieścia lat»167. Według świadectwa Dierżawina: «Wszyscy pozostali na swoich pozycjach, tj. żeby pozostawić ich po dawnemu; próżne starania o zmiany». Między innymi hrabia Gurko, białoruski ziemianin, dostarczył Dierżawinowi przejęty przez niego list od jakiegoś Żyda z Białorusi. List był pisany do ich zaufanego Żyda w Petersburgu. W liście tym napisano, że na Dierżawina, jako na prześladowcę, wszystkie kahały na świecie rzuciły herem (czyli obłożyły klątwą), że na prezenty w tej sprawie wyłożyli 1.000.000 rubli i posłali przez umyślnego do Petersburga i proszą o przyłożenie wszelkich starań dla odsunięcie generalnego prokuratora Dierżawina z Komitetu , a jeśli to okaże się niemożliwe, to należy wykonać nawet zamach na jego życie... Najważniejsze zaś dla nich było to, żeby nie zabroniono Żydom po karczmach we wsiach sprzedawać wino... «A żeby pomyślniej było kontynuowane sprawę», to zawiadamiano, że będą dostarczać «z obcych krajów, z różnych miejsc i od rożnych ludzi, opinie o najlepszym sposobie umocnienia Żydów», — i rzeczywiście, takie opinie, to w języku francuskim, to w niemieckimu, zaczęły napływać do Komitetu 168. W międzyczasie Nota Notkin «został centralną osobistością, organizującej się wtedy, niedużej żydowskiej wspólnoty» w Petersburgu. W roku 1803 Nota Notkin «przedstawił ... Komitetowi pismo, w którym próbował sparaliżować wpływ projektu Dierżawina»169. Według słów Dierżawina, Notkin «podszedł pewnego dnia do niego i pod pozorem tylko życzliwości do niego, uprzedzał Dierżawina, że nie przemoże swoich towarzyszy w Komitecie, którzy wszyscy są po stronie żydowskiej, więc może przyjąłby jakieś sto, a jeśli to za mało, to i dwieście tysięcy rubli, żeby tylko był zgodny z wszystkimi członkami Komitetu ». Dierżawin «zdecydował się o tym przekupstwie powiedzieć Władcy i wzmocnić tę prawdę listem hrabiego Górko». Dierżawin «myślał, że tak silne dowody wyzwolą jakieś pożyteczne działania i Władca odsunie ze swego otoczenia ludzi osłaniających Żydów». Ale od cesarza uwiadomiono Speranskiego, a «Speranski całkiem był zaprzedany Żydom», i — «przy pierwszym zebraniu Komitetu Żydowskiego wszyscy członkowie byli zdania, żeby zostawić, jak było dawniej, sprzedaż win w rękach Żydów».
Dierżawin — sprzeciwił się. Aleksander odnosił się do niego coraz chłodniej i wkrótce (1803) zwolnił ze stanowiska ministra sprawiedliwości.
Poza tym według notatek Dierżawina w jego „Zapiskach" widać, że służył on — to na wojskowej, to na świeckiej służbie, ale zawsze za porywiste i gorące poczynania wszędzie otrzymywał prędkie dymisje.
Trzeba przyznać, że Dierżawin przewidział wiele z tego, co stanie się z problemami stosunków rosyjsko-żydowskich aż po XIX wiek, chociaż widział je nie w tych niespodziewanych formach, jak w samej rzeczy one zaistniały. Język miał grubiański, ale zgodny z językiem w jego czasach. W propozycjach zawartych w jego „Opinii..." nie było planu gnębienia Żydów, a przeciwnie – zamierzał otworzyć przed Żydami drogi swobodniejszego i wydajniejszego życia.

DO ROZDZIAŁU PIERWSZEGO

WŁĄCZAJĄC XVIII WIEK
(Nie tłumaczono)

1 Ю. Бруцкус. Истоки русского еврейства // [Сб.] Еврейский мир: Ежегодник на 1939 г. (далее — ЕМ-1). Париж: Объединение русско-еврейской интеллигенции, с. 17-23.
2 Еврейская Энциклопедия (далее — ЕЭ): В 16-ти т. СПб.: Общество для Научных Еврейских Изданий и Изд-во Брокгауз-Ефрон, 1906-1913, т. 15, с. 648.
3 Краткая Еврейская Энциклопедия (далее — КЕЭ): 1976 — ... [продолж. изд.], т. 2, Иерусалим: Общество по исследованию еврейских общин, 1982, с. 40.
4 ЕЭ, т. 9, с. 516.
5 В.Н. Топоров. Святость и святые в русской духовной культуре: В 2-х т., т. I., М.: Гнозис:

Школа «Языки русской культуры», 1995, с. 283-286, 340.
6 Н.М. Карамзин. История государства Российского: В 12-ти т. 5-е изд., СПб.: Эйнерлинг, 1842-1844, т. I, с. 127; см. также: СМ. Соловьёв. История России с древнейших времён: В 15-ти кн. М.: Изд-во соц.-эконом, литературы, 1962 -1966. Кн. I, с. 181.
7 Ю. Бруцкус // ЕМ-l, с. 21-22; ЕЭ, т. 7, с. 588.
8 Топоров, т. I, с. 280.
9 КЕЭ, т. 4, с. 253.
10 Карамзин, т. II. с. 87, 89.
11 В.Н. Татищев. История Российская: В 7-ми т. (1962 -1966), т. 2. М.; Л.: АН СССР, 1963, с. 129.
12 Там же *, с. 129. (В дальнейшем, если цитата приводится по данному изданию, а не по оригиналу, ссылка снабжается знаком *.)
13 Карамзин, т. II, Примечания, с. 89.
14 Ю. Бруцкус // ЕМ-1, с. 23.
15 С.М. Соловьёв, кн. I, с. 546.
16 Ю. Бруцкус // ЕМ-1, с. 26.
17 ЕЭ, т. 9, с. 5.
18 Там же, с. 517.
19 Карамзин, т. IV, с. 54-55.
20 КЕЭ, т. 4, с. 254.
21 ЕЭ, т. 5, с. 165.
22 ЕЭ, т. 13, с. 610.
23 Карамзин*, т. VI, с. 121.
24 Там же, с. 121.
25 С.М. Соловьёв, кн. III, с. 185.
26 Карамзин, т. VI, с. 121-122.
27 Ю. Гессен. История еврейского народа в России: В 2-х т., т. 1, Л., 1925, с. 8.
28 Энциклопедический словарь: В 82-х т. СПб.: Брокгауз и Ефрон, 1890-1904, т. 22, 1894, с. 943.
29 ЕЭ, т. 7, с. 577.
30 Карамзин, т. VI, с. 122.
31 С.М. Соловьёв, кн. III, с. 185.
32 Карамзин, т. VI, с. 120-123.
33 Топоров, т. I, с. 357.
34 Карамзин, т. VI, с. 123.
35 ЕЭ, т. 7, с. 580.
36 Карамзин, т. VI, с. 123.
37 С.М. Соловьёв, кн. III, с. 186.
38 А.В. Карташев. Очерки по истории феской Церкви: В 2-х т., т. I, Париж: YMCA-Press, 1959. с. 495, 497.
39 ЕЭ, т. 13, с. 610.
40 ЕЭ, т. 7, с. 579.
41 КЕЭ, т. 2, с. 509.
42 Карташев, т. I, с. 505.
43 Акад. С.Ф. Платонов. Москва и Запад. Берлин: Обелиск, 1926, с. 37-38.
44 КЕЭ, т. 2, с. 509.
45 Ю. Гессен, т. 1, с. 8.
46 Ю. Бруцкус // ЕМ-1, с. 28.
47 ЕЭ, т. 8, с. 749.
48 Ю. Гессен*, т. 1, с. 8-9.
49 Там же *, с. 9. (Если хотя бы одна из цитат, покрываемых ссылкой, приводится по данному изданию, а не по оригиналу, ссылка снабжается знаком *.)

50 Карамзин*, т. XII, с. 35, 36; Примечания, с. 33.
51 КЕЭ, т. 7, с. 290.
52 Ю. Гессен, т. 1, с. 9.
53 Карамзин, т. XII, с. 141.
54 И.М. Дижур. Евреи в экономической жизни России // [Сб.] Книга о русском еврействе: От 1860-х годов до Революции 1917г. (далее — КРЕ-1). Нью-Йорк: Союз Русских Евреев, 1960, с. 156.
55. ЕЭ, т. 13, с. 611.
56. Там же.
57. Ю. Гессен, т. 1, с. 9-10.
58. ЕЭ*, т. 11, с. 330.
59. Там же*.
60. ЕЭ, т. 13, с. 612.
61. С. М. Соловьёв*, кн. VIII, с. 76.
62. С. М. Соловьёв, кн. X, 1963, с. 477.
63. ЕЭ*, т. 5, с. 519.
64. ЕЭ, т. 11, с. 330.
65. Ю. Гессен, т. 1, с. 11-12.
66. Там же, с. 13; ЕЭ, т. 2, с. 592.
67. Ю. Гессен, т. 1, с. 13-15; ЕЭ, т. 2, с. 592.
68. ЕЭ, т. 10, с. 224-225.
69. ЕЭ, т. 4, с. 591.
70. ЕЭ, т. 10, с. 225.
71. С. М. Соловьёв, кн. X, с. 256-257.
72. Ю. Гессен, т. 1, с. 15.
73. С. М. Соловьёв*, кн. XI, с. 155-156.
74. Ю. Гессен, т. 1, с. 16.
75. С. М. Соловьёв*, кн. XI, с. 204.
76. Ю. Гессен, т. 1, с. 18.
77. S. M. Dubnow. History of the Jews in Russia and Poland, from the Earliest Times until the Present Day. Philadelphia: The Jewish Publication Society of America, 1916, vol. I, p. 258.
78. ЕЭ, т. 7, с. 513.
79. В его неоконченной неопубликованной работе о политике царского правительства по отношению к евреям. Тельниковым указаны многие немаловажные источники к Части I данной книги, использованные нами с благодарностью.
80. Dr. Ernst Herrmann. Geschichte des russischen Staats. Funfter Band: Von der Thronbesteigung der Kaiserin Elisabeth bis zur Feier des FriedensvonKainardsche (1742-1775). Hamburg, 1853, S. 171.
81. Г. Б. Слиозберг. Дореволюционный строй России. Париж, 1933, с. 264.
82. ЕЭ, т. 5, с. 519-520.
83. С. М. Соловьёв, кн. XI, с. 134, 319-322.
84. Там же, с. 383.
85. С. М. Соловьёв*, кн. XIII, с. 112.
86. ЕЭ, т. 7, с. 494.
87. Ю. Гессен*, т. 1, с. 19.
88. Там же, с. 20-21.
89. Ю. Гессен, т. 1, с. 22-27.
90. Там же, с. 32.
91. ЕЭ, т. 15, с. 645.
92. ЕЭ, т. 9, с. 788.
93. Ю. Гессен, т. l, с. 35.
94. S. M. Dubnow, p. 265; Джеймс Паркс. Евреи среди народов: Обзор причин антисемитизма.

Париж: YMCA-Press, 1932, с. 154.
95. С. М. Соловьёв, кн. XIV, с. 108.
96. Ю. Гессен, т. 1, с. 30-31, 37, 43.
97. И. М. Бикерман. Россия и русское еврейство // Россия и евреи: Сб. 1 (далее — РиЕ) / Отечественное объединение русских евреев заграницей. Париж: YMCA-Press, 1978, переизд. Берлин: Основа, 1924, с. 85.
98. H. Graetz. Popular History of the Jews. New York: Hebrew Publishing Company, 1919, vol. V, p. 212.
99. Ю. Гессен, т. 1, с. 40, 42.
100. Там же, с. 51, 55.
101. Записка литовского губернатора Фризеля // Ю. Гессен*, т. 1, с. 83.
102. Ю. Гессен, т. 1, с. 68-69.
103. Ю. Гессен, т. 1, с. 103-108.
104. Там же*, с. 47.
105. Там же, с. 56.
106. Там же, с. 57.
107. Ю. Гессен, т. 1, с. 59.
108. ЕЭ, т. 2, с. 731.
109. Ю. Гессен, т. 1, с. 76-77.
110. Там же, с. 76.
111. ЕЭ, т. 13, с. 613.
112. Ю. Гессен, т. 1, с. 72-73.
113. Там же, с. 64.
114. Там же, с. 65.
115. ЕЭ, т. 13, с. 614.
116. ЕЭ*, т. 7, с. 496.
117. Ю. Гессен, т. 1, с. 72.
118. КЕЭ, т. 7, с. 298.
119. Ю. Гессен, т. 1, с. 77.
120. ЕЭ, т. 11, с. 331.
121. Ю. Гессен*, т. 1, с. 77-78.
122. Там же*, с. 78.
123. ЕЭ, т. 11, с. 331.
124. Ю. Гессен, т. 1, с. 79.
125. ЕЭ, т. 7, с. 591-592.
126. ЕЭ, т. 13, с. 939.
127. Бикерман // РиЕ, с. 90.
128. Ю. Гессен, т. l, с. 83.
129. Ю. Гессен, т. 1, с. 86.
130. ЕЭ, т. 12, с. 182.
131. ЕЭ*, т. 2, с. 732.
132. Ю. Гессен*, т. 1, с. 92-93.
133. [Г. Р.] Державин. Соч.: В 9-ти т. / С объяснительными примечаниями Я. Грота. 2-е Академическое изд. СПб., 1864-1883, т. VI, 1876, с. 690-691, 693.
134. Державин, т. VI, с. 691-692.
135. Державин, т. VII, 1878, с. 263.
136. Там же, с. 263-264, 269.
137. Там же, с. 264.
138. Ю. Гессен, т. 1, с. 153.
139. Державин, т. VII, с. 263, 265, 287.
140. Ю. Гессен, т. 1, с. 126-127.
141. Державин, т. VII, с. 267-275.

142. См.: Ю. Гессен, т. 1, с. 129-130; ЕЭ, т. 15, с. 358-359.
143. ЕЭ, т. 11, с. 801; Державин, т. VII, с. 353-355; Ю. Гессен, т. 1, с. 131-132.
144. Державин, т. VII, с. 280-283, 287.
145. Там же, с. 279, 287-291, 326.
146. Там же, с. 288.
147. Дело министерства юстиции, 1800 г., № 251 // Ю. Гессен*, т. 1, с. 133.
148. ЕЭ, т. 15, с. 358.
149. Державин, т. VII, с. 277.
150. Там же, с. 280.
151. ЕЭ, т. 7, с. 112-113.
152. Державин, т. VII, с. 302.
153. Там же, с. 291.
154. Державин, т. VII, с. 292-330.
155. Там же, с. 331.
156. Ю. Гессен*, т. 1, с. 131.
157. Державин, т. VII, с. 289.
158. Державин, т. VI, с. 715-717.
159. ЕЭ, т. 2, с. 733.
160. Державин, т. VI, с. 766-767.
161. Там же, с. 761.
162. Л. Дейч. Роль евреев в русском революционном движении, т. 1, 2-е изд., М.; Л.: ГИЗ, 1925, с. 8.
163. ЕЭ, т. 11, с. 622-623.
164. ЕЭ, т. 1, с. 798.
165. Ю. Гессен*, т. 1, с. 148.
166. Там же, с. 153.
167. Ю. Гессен*, т. 1, с. 139-140, 144-145.
168. Державин, т. VI, с. 762-763.
169. ЕЭ, т. 11, с. 801.
170. Державин, т. VI, с. 763-764.

ALEKSANDER ISAJEWICZ SOŁŻENICYN

DWIEŚCIE LAT RAZEM

ROZDZIAŁ 2

POD PANIOWANIEM ALEKSANDRA

Pod koniec 1804 roku Komitet skończył swoją pracę wypracowaniem "Ustawy o Żydach" (znanej jako "Ustawa roku 1804 ") - pierwsze w Rosji ustawodawcze sprowadzanie o Żydach. Komitet wyjaśniał, że widzi cel swego działania w doprowadzeniu Żydów do stanu lepszego niż zastany oraz na ukierunkowaniu ich na drodze pożytecznej działalności, "otwierając tylko drogi ku własnego ich pożytkowi... i oddalając wszystko, co z tej drogi zawrócić ich może, nie używając, zresztą, wobec n ich żadnego przymusu władzy"1. - Ustawa zawierała zasady obywatelskiego równouprawnienia Żydów (artykuł 42): "Wszyscy Żydzi, w Rosji zamieszkujący, jak i ci nowo osiedlający się, albo w sprawach kupieckich z innych krajów przybywający, są wolny i znajdują się pod ścisłą opieką praw na równi z innymi rosyjskimi poddanymi". (Według komentarza profesora Gradowskiego w tyn ustaleniu "nie można nie widzieć dążenia... złączenie tych ludzi z ludnością całej Rosji".) 2

"Ustawa" otwierała Żydom więcej możliwości niż początkowe propozycje Dierżawina; i tak, przy zakładaniu tekstylnych i skórzanych fabryk, przy przechodzeniu do wiejskiej gospodarki na niezagospodarowanych ziemiach została zaoferowana państwowa bezpośrednia pomoc. Żydzi zdobywali prawo do nabywania ziemi, ale bez chłopów pańszczyźnianych na niej, ale z prawem wykorzystania najemnych pracowników chłopów. Dawano prawo żydowskim fabrykantom, handlowcom i rzemieślnikom do wjeżdżania poza granice tzw. „linii osiedlania” "na czas konieczny dla załatwienia spraw", przez co podważono ważność niedawno zarządzonej "linii". (W roku ogłoszenia ustawy obiecano tylko zniesienie podwójnego opodatkowania, ale to opodatkowanie podwójne wkrótce zniesiono). Potwierdzano wszystkie prawa Żydów do nietykalności ich własności, do osobistej wolności, do zachowania swojej szczególnej wiary i wolności ich wspólnotowych urządzeń, co oznaczało, że organizacja kahalna została pozostawiona bez znaczących zmian (chociaż to w zasadniczy sposób przeszkadzało planowi wprowadzania żydostwa w ogólnorosyjską społeczność obywatelską), z dawnym prawem zbierania podatków, dającym kahałom tak nieograniczoną władzę, - ale bez prawa powiększenia kwot tych przez kahały zbieranych podatków; i z zakazem religijnych nakazów i stosowania wyklęcia (herema), co oznaczało dawanie wolności działania chasydom. Zgodnie z wytrwałym żądaniem kahałów nie był przyjęty plan stworzenia ogólnokształcących żydowskich szkół, ale "wszystkie dzieci Żydów mogą być przyjmowane i nauczane, bez różnicy od innych dzieci, we wszystkich rosyjskich szkołach, gimnazjach i uniwersytetach", przy czym nikt z dzieci w tych szkołach nie będzie "ani pod jakimkolwiek względem odwodzony od swojej religii, ani zmuszany uczyć się tego, co przeciwne tej religii i nawet nie zgadzające się z nią być może".
A Żydzi, "którzy przez zdolności swoje osiągną w uniwersytetach znacząco dobrych wyników w medycynie, chirurgii, fizyce, matematyce i innych działach wiedzy, będą mieli na tych uczelniach przyznawane uniwersyteckie tytuły i stanowiska.". Uznano za niezbędne przyswojenie Żydom języka panującego w otaczającej miejscowości, zmiana zewnętrznego wyglądu i przyswojenie rodzinnych imion. Komitet kończył ustawę tym, że w innych krajach "nigdzie nie zostały użyte do tego środki bardziej umiarkowane, bardziej wyrozumiałych i z korzyścią dla nich [Żydów] bardziej związanych".
J. I. Hessen zgadza się z tym, że rosyjska «Ustawa roku 1804» nakładała na Żydów mniej ograniczeń, niż, na przykład, zrobił ich pruski parlament w roku 1797 г. I na szczególnie wyróżnienie zasługuje fakt, że Żydzi mieli i zachowywali osobistą wolność, której to wolności nie miały wielomilionowe masy pańszczyźnianego chłopstwa Rosji 3. - "Ustawa roku 1804». zalicza się do liczby aktów przenikniętych tolerancją" 4.
Ówcześnie popularne czasopismo "Zwiastun Europy" pisało: "Aleksandr wie, że wady przypisywane narodowi żydowskiemu, są nieuniknionym następstwem tego zakorzenionego ucisku, który gnębi ten naród w ciągu wielu stuleci". Celem nowego prawa było dać Rosji pożytecznych obywateli, a Żydom zaoferować ojczyznę"6.
Jednak najbardziej ostro stawiane zagadnienie rozstrzygała „Ustawa” nie tak, jak tego jednogłośnie domagali się wszyscy Żydzi - i żydowska ludność i deputowani kahałów, i żydowscy pracownicy Komitetu. W „Ustawie” napisano: "Nikt z Żydów w żadnej wsi czy osadzie nie może trzymać żadnych dzierżaw, szynków, knajp i zajezdnych karczm, ani pod swoim, ani pod cudzym imieniem, jak też nie może sprzedawać w nich wina i nawet mieszkać w nich" - i należało całkowicie wydalić żydowską ludność z wsi przed upływem trzech lat, to jest do początku 1808 roku. (Przypomnę, że takie rozporządzenia obecne były jeszcze przy Pawle w 1797, to jest wcześniej niż powstał projekt Dierżawina i mówiły one, że nie idzie o powszechne usuwanie Żydów z wsi, ale "żeby liczebność żydowskiej ludności w wsiach nie przekraczała ekonomicznych sił chłopów, jako żywnościowo wydajnej klasy, i że zostało zaproponowane tylko po to, aby zmniejszyć liczbe Żydów w powiatowych osiedlach"7.) Teraz przedkładano ukierunkowanie większości Żydów do pracy rolniczej na bezludnych ziemiach linii osiedlenia, tj. w Noworosji i w guberniach Astrachańskiej i Kaukaskiej, z uwolnieniem na 10 lat od płaconych teraz podatków, z prawem "otrzymywania od skarbu państwa pożyczki kredytowej", z możliwością jej spłacania przez te 10 lat zwolnienia podatkowego ; a zamożniejszym zaś - oferowano uzyskiwanie ziemi na prawach osobistej i

dziedzicznej własności wraz z prawem do jej obrabianie najemnymi pracownikami 8. O zakazie handlu winem Komitet mówił tak: "Dopóki nie zabrane będzie Żydom to zajęcie... które właśnie wywołuje na nich wszystkich tak wiele zarzutów, jak i pogardy i nawet nienawiści od współobywateli, dopóty ogólne oburzenie na nich nie ustanie"9. A między tym "czy można nazwać metodą siłową tę wyprowadzkę z wsi, którą oni mają za uciśnienie, kiedy razem z tym otwiera się Żydom mnóstwo innych sposobów, nie tylko utrzymywania siebie w niebiednym stanie, ale umożliwia się im zdobywanie środków do życia w uprawie roli, w fabrykach, w rzemiosłach, kiedy razem z tym gwarantuje się nawet prawo do posiadania ziemi w własność. Tak więc jak można nazywać ograniczenie uprawiania jednej gałęzi przemysłu «uciśnięciem" tego narodu w państwie, gdzie tysiące innych zajęć zostało dla nich otwarte", gdzie oddaje się im w posiadanie ziemię w guberniach o ziemiach urodzajnych i mało zaludnionych...?"10.
Argumenty więc przedstawiono mocne. Jednakże Hessen znajduje w oświadczeniu Komitetu "naiwne spojrzenie... na podstawy ekonomicznego życia narodu... że ekonomiczne zjawiska można modyfikować czysto mechanicznym sposobem, drogą rozkazów"11. Strona żydowska oszacowała propozycje usuwania Żydów z wsi i zakaz uprawiania karczemnego rzemiosła, tego "odwiecznego zajęcia" Żydów 12, jako okropną i okrutną decyzję. (I w taki sam sposób ganiła go, przez ponad półtora wieku żydowska historiografia).
Zgodnie z liberalnymi poglądami Aleksandra I, jego życzliwym stosunkiem do Żydów, jego niezłomnemu charakterowi, jego mało wytrwałej woli (prawdopodobnie, na całe życie jej pozbawionego, przez sam fakt wstąpienia na tron po śmierci ojca zabitego w zamachu) — na pewno ogłoszona wyprowadzka Żydów z wsi doszłaby do skutku energicznie i nie byłoby rozciągnięte w czasie jej definitywne wprowadzenie nawet przy spokojnej sytuacji państwowej . A tu, prawie naraz za «Ustawą 1804 roku" zamajaczyła wojna z Napoleonem, zaczęła się ona na polach Europy. A i to Komisja podeszła życzliwe do Żydów na wzór Napoleona, który stworzył w Paryżu Sanhedryn z żydowskich deputowanych. "Cała żydowska sprawa przyjęła nagle niespodziewany obrót. Bonapartem założył w Paryżu zebranie Żydów, mające za najważniejszy cel zapewnić żydowskiemu narodowi różne przywileje i utworzenie związków między Żydami, rozsianymi po Europie". I w 1806 Aleksandr I rozkazał utworzyć nowy komitet "dla orientacji, czy nie trzeba przedsiebrać jakiś szczególnych sposobów i odroczyć przeniesienie Żydów ze wsi" 13. Zaistniała konieczność by i rosyjski rząd w żaden sposób nie odznaczył się gnębieniem Żydów. Planowana w 1804 wyprowadzka Żydów ze wsi powinna była się zacząć w roku 1808. Ale wystąpiły jeszcze i praktyczne trudności. I tak w 1807 do Aleksandra I zaczęły napływać memoriały o potrzebie odroczenia tej wyprowadzki. Wtedy to wyszedł najwyższy dekret mówiący, że: "pozwolić całemu żydowskiemu społeczeństwu... wybrać deputowanych i przedstawić za ich pośrednictwem... sposoby, które oni sami uznają za bardziej wygodne do najpomyślniejszego wykonania postanowień zawartych w "Ustawie z 9 grudnia 1804 г.". Wybory takich żydowskich deputowanych w zachodnich guberniom doszły do skutku i ich stanowiska zostały przedstawione do Petersburga. "Deputaci, oczywiście, wypowiedzieli się za tym, żeby wyprowadzka Żydów ze wsi została odłożona na długi termin". (Przy tym podniesiona była pod uwagę taka sprawa, że we wsiach szynkarze mieli bezpłatne mieszkania nadane im przez ziemian, a w miejscach przeniesień w miasteczkach i w miastach za mieszkanie Żydzi będą musieli płacić.) Zaś minister spaw wewnętrznych meldował, że dla przeniesienia się Żydów, z obecnego miejsca zamieszkania we wsiach, na państwowe ziemie "konieczne będzie kilka dziesiątków lat, a to z powodu nadmiernej ich [Żydów] ilości"14. I pod koniec 1808 roku Imperator kazał wstrzymać artykuł zabraniający Żydom podejmowania arendy i zajmowania się handlem winami i wódką, a jednocześnie nakazujący pozostawić Żydów w dotychczasowych miejscach zamieszkania "do czasu wydania w przyszłości rozkazów w tej mierze"16. W roku 1809 został ustanowiony nowy "Komitet senatora Popowa" dla prześledzenia spraw z kręgu problemów żydowskich z rozpatrzeniem przesłania żydowskich deputowanych. Ten komitet "uznał niezbędnym by w stanowczy sposób "przerwać przedsięwziętą wyprowadzkę, zachowawszy Żydom prawo do arendy i prawo do handlu wódką"17. Komitet pracował trzy lata, przedstawił swój referat Władcy w marcu 1812 roku. Aleksandr I nie uznał tego referatu: nie chciał podważyć znaczenia dawnych propozycji i najwyraźniej skłaniał się

w kierunku działania ku obronie chłopów: "on gotów byłby złagodzić metody przeprowadzki, ale w żaden sposób nie miał zamiaru odstąpić od niej"17. - Jednakże już rozpoczęła się wielka wojna z Napoleonem, europejska wojna, a więc swą uwagę Aleksander przeniosł na sprawy europejskie - i już nigdy "wyprowadzka więcej już nie była podejmowana jako regulująca zamieszkanie Żydów dla całej ich „linii osiedlenia”, a tylko pojawiały się osobne polecenia wydawane dla niektórych miejscowości"18.
W czasie wojny, jak podaje jedno ze źródeł, Żydzi byli jedynymi mieszkańcami, którzy nie uciekli przed francuskim wojskiem w lasy, ani w inne miejsca. W okolicach Wilna odmówili podporządkowania się napoleońskiemu rozkazowi wstępowania do armii francuskiej, ale paszę dla koni i żywność dla wojska dostarczali Francuzom bez słowa sprzeciwu; choć w niektórych miejscach musieli Francuzi zastosować przymusowe pobory 19. Z innego źródła można się dowiedzieć, że "żydowska ludność doznała wielkich cierpień z powodu wybryków żołnierzy Napoleona", oraz , że "zostało spalone wiele synagog". To samo źródło podaje i inne szczegóły: "Znacznej pomocy udzielała rosyjskim wojskom w czasie wojny tak zwana "żydowska poczta", stworzona przez żydowskich handlowców i przekazująca informacje z niezwykłą, jak na ten czas, szybkością (jako "pocztowe stacje" służyły karczmy)"; nawet "Żydów wykorzystywano jako gońców dla nawiązywania łączności między oddziałami rosyjskiego wojska". Kiedy zaś wojsko rosyjskie wracało, "Żydzi z zachwytem witali rosyjskie wojska, wynosili żołnierzom chleb i wino". Wtedy jeszcze Wielki Książę, a przyszły Mikołaj I, zapisał w dzienniku: "Zdumiewające jest to, że oni [Żydzi] w 1812 byli nam szczególnie wierni i nawet pomagali, gdzie tylko mogli, z narażeniem własnego życia 20 ”.
„Znane jest takie zdarzenie z wojny, że w kluczowej chwili francuskiego odwrotu, w czasie przystępowania do przeprawy przez Berezynę, miejscowi Żydzi zawiadomili rosyjskie dowództwo o zaplanowanym przez Francuzów miejscu przeprawy przez rzekę. I to był udany wybieg generała Lorance – on wiedział, że Żydzi donoszą wiadomości Rosjanom i ujawniono Żydom fałszywą wiadomość o miejscu przeprawy, a Francuzi przeprawili się, rozumie się, w innym miejscu) 21.
Z chwilą przyłączenia do Rosji po roku 1814 centralnej Polski pod berło rosyjskie dostało się więcej niż 400 tysięcy Żydów i żydowski problem stawał dla rosyjskiego rządu jeszcze bardziej naglący i jeszcze bardziej skomplikowany. W roku 1816 Rada Stanu Królestwa Polskiego, które w licznych sprawach zachowało swój odrębny państwowym byt, postanowiła rozpocząć wyprowadzkę Żydów z wsi pozwalając Żydom zostawać we wsiach tylko dla wykonywania prostej pracy rolniczej i bez korzystania z pomocy chrześcijan. I tak (posłowie z warszawskiego kahału uzyskali audiencję u Imperatora w trybie prawie natychmiastowym) Aleksander polecił pozostawić Żydów w dotychczasowych miejscach zamieszkania w Polsce (tak samo jak w Rosji) i pozwolił im handlować i wódką, ale z jedynym zakazem: nie mogli handlować wódką za dług polegający na odpracowywaniu 22.
Prawda, że w senackich dokumentach z roku 1818 r. znowu pojawiły się i takie paragrafy : "Usunąć rujnującą dla chłopów egzekucję, dokonywaną przez właścicieli ziemskich, za nieodpracowanie długów żydowskich, gdyż z powodu tych długów chłopi bywają zmuszeni sprzedawać ostatnie resztki swojej własności... Żydom, dzierżawiącym karczmy, nie pozwalać udzielać chłopom oprocentowanego pieniężnego kredytu i dawać chłopom wino na kredyt i zabronić zabierania chłopom za długi bydło albo inne, niezbędne chłopu rzeczy" 23.
Bardzo charakterystycznym dla całego panowania Aleksandra jest to, że nie następowało wykonanie przyjmowanych rozwiązań; zasady były ogłaszane lecz nie skutkowało to działaniami: nie było skutecznej kontroli ich wykonania. I tak na przykład: "regulaminem z 1817 roku, o warunkach picia napojów alkoholowych na terenie wielkoruskich guberni, Żydom zabroniono prowadzenia gorzelnictwa, jednak, już w 1819 г. zakaz został zniesiony", - do czasu gdy - "w przyszłości dojdzie do udoskonalenia Rosjan jako mistrzów w gorzelnictwie" 24.
Zrozumiałe jest, że wytępienie żydowskiego rzemiosła gorzelnianego z wiejskich miejscowości Zachodniego Kraju znajdowało opór ze strony polskich ziemian, jak najbardziej zainteresowanych w utrzymaniu arendy i płynących z tego korzyści, a rosyjski rząd wtedy jeszcze nie śmiał działać przeciwko ziemianom. Jednakże w Czernichowskiej guberni, gdzie nie było wiekowego

zakorzenienia ziemiańsko - żydowskiego rzemiosła gorzelnianego, udało się przerwać ten proceder w 1821, wtedy kiedy w guberni powstał nieurodzaj i gubernator doniósł, że "Żydzi utrzymują w ciężkim ujarzmieniu państwowych chłopów i Kozaków"25. W roku 1822 zakaz prowadzenia gorzelnictwa przez Żydów objął i Połtawską gubernię; w 1823 - częściowo rozszerzono taki sam zakaz na gubernie Mohylewską i Witebską. I na tym zakazy zostały zatrzymane wskutek intensywnego wstawiennictwa ze strony kahałów.
I tak, walka z rzemiosłem gorzelnianym poprzez rozdysponowanie wyprowadzki Żydów z wsi, to prawdę mówiąc - przez całe ćwierćwiekowe panowanie Aleksandra I nawet nie zaczęła się.
Jednakże gorzelnictwo nie było jedynym typem arendy od ziemian w ”linii osiedlenie”. Arendarze brali na wykup i poszczególne dziedziny gospodarki, jak oddzielne tereny użytkowe, młyny, stawy rybne, mosty, i to zazwyczaj z uszczerbkiem na majątku ziemianina. To wtedy pod arendę brano nie tylko pańszczyźnianych chłopów (takie przypadki od końca XVIII w. stały się częstsze 26), ale nawet i "chłopskie kościoły", to jest świątynie prawosławne, o czym zawiadamia liczni autorzy autorzy - N. I. Kostomarow, M. N. Katkow, W. W. Szulgin. Te świątynie, wchodzące w skład majątku, były uważane za osobistą własność ziemian-katolików, i "będąc w roli arendarzy Żydzi przyznawali sobie prawo do pobierania opłat pieniężnych od wiernych odwiedzających cerkiew jak i za odprawianie w niej nabożeństw . Za chrzest, ślub, pogrzeb trzeba było uzyskać pozwolenie od "Żyda" za odpowiednią łapówkę ";" małorosyjskie pieśni historyczne napełnione są gorzkimi skargami na "żydowskich arendarzy, gnębiących ludność "27.
Rządy rosyjskie miały na względzie i takie niebezpieczeństwo żeby prawa arendarzy nie miały bezpośredniego wpływu na osobowość chłopów, a przez to i na stosunek chłopów do pracy... „żeby Żydzi nie korzystali z osobistego trudu chłopów, i żeby oni, jako niechrześcijanie, poprzez arendę, nie mogli całkowicie zawładnąć pańszczyźnianymi chłopami”. I takie panowanie Żydów nad chłopami było konsekwentnie i wielokrotnie zabraniane dekretem z roku 1784, postanowieniami senackimi z lat 1801 i 1813 mówiącymi żeby „Żydzi wsiami i chłopami ziemian pod żądnym pozorem i pod żadną zmienioną nazwą nie władali i nie rozporządzali” 28.
Jednakże pomysłowość i Żydów i ziemian temu zaradziła. W 1816 roku Senat ujawnił, że "Żydzi znaleźli sposób władania pod nazwą крестенций" (krjestjencij), to jest po umowach z ziemianami w sprawie zapłaty za robociznę ich chłopów ziemianin zarządzał zbieranie "z pól zasiane przez chłopów ich... ziarno, które chłopi powinni wymłócić i zwieść do gorzelni będących u Żydów w arendzie. Siano też chłopi musieli zwozić i mieć staranie za wołami, pozostawionymi u nich na obroku. Do tego dochodziło dawanie Żydom przez wieś pracowników i podwody. Żydzi całkowicie takowymi majątkami władają... a ziemianie, otrzymując od Żydów zapłatę za majątki oddane w arendę, oraz za robociznę swych chłopów pod nazwą крестенций (krjestjencij), sprzedają Żydom, z pobraniem zaliczki, w całości przyszłe plony na polach w swych majątkach obsiane. Dlatego można mówić, że tym sposobem naprowadzają na swoich chłopów głód" 29.
I w taki sposób oddaje się w arendę nie samych chłopów, a tylko "крестенция" (krjestjenicę) – a wynik jest taki sam.

No i, nie patrząc na wszystkie zakazy, praktyka "крестенций" (krjestjencij) uporczywie trwała. Niespodziewana złożoność tego polegała na tym, że liczni ziemianie sami wpadali w długi u swoich Żydów-arendarzy - otrzymywali od Żydów pieniądze udzielając im pełnomocnictwa do zarządzania swoim majątkiem i tak oto Żydzi i w pełni władali tymi majątkami, a przy okazji i pracą chłopów pańszczyźnianych. Ale kiedy w roku 1816 Senat "postanowił odebrać Żydom majątki", polecając im samym troszczyć się o zwracanie pożyczonych sum. Wtedy deputowani od kahałów zanieśli wiernopoddańczą prośbę o zniesieniu tego polecenia - i główny zarządca duchowymi sprawami zagranicznych wyznań kniaź. A. N. Golicyn przekonał Władcę, że "niesprawiedliwie jest zarzucać jednej klasie winę i karę, zwalniając od tego" ziemian i urzędników.
Ziemianie "mogą jeszcze wygrać jeżeli odmówią zwrócić dane im za крестенций (krjestjenicę) kapitały i samą крестенцию (krjestjenicę) obrócą na swój pożytek" oddając ziemię Żydom, wbrew prawu, będąc zobowiązani prawem do zwrócenia im pieniędzy za tąż крестенцию (krjestjenicę)30 .

Będący w te lata w służbie wojskowej w zachodnich guberniach przyszły dekabrysta P. I. Pestel, z całą pewnością nie obrońca samodzierżawia, lecz płomienny republikanin, zapisał pewne swoje obserwacje o tamtejszych Żydach. Spostrzeżenia te Pestel włączył częściowo w początkowe opracowanie swojego programu państwowego ("zalecenie do czasowego odgórnego rządzenia").
"Oczekując Mesjasza, mają się Żydzi za tymczasowych obywateli kraju, w którym aktualnie zamieszkują i dlatego pod żadnym pozorem nie chcą zajmować się rolnictwem, rzemieślników i chłopów darzą częściowo pogardą i w swej większości zajmują się jedynie handlem". - "Żydowscy duchowni, zwani rabinami, utrzymują swój naród w niewiarygodnej od siebie zależności, zabraniając, jako warunek ich wiary, czytania czegokolwiek innego oprócz talmudu... Naród ten nie szukający oświecenia, zostanie na zawsze pod władzą zabobonów";"
Uzależnienie Żydów od rabinów idzie tak daleko, że każde polecenie wydane przez rabinów spełniają święcie i bez słowa sprzeciwu ". "Ścisła więź między Żydami daje im sposobność do zbiorek i gromadzenia większych sum pieniędzy ... dla ich użycia na przekupienie łapówkami rożnego rodzaju naczelników w celu popełniania rozlicznych nadużyć, które byłyby dla Żydów pożyteczne30 ". Jak oni niespostrzeżenie i jak łatwo staja się właścicielami "wyraźnie widać w tych guberniach, gdzie mają oni swoje zamieszkanie (poza linią osiedlenia – uwaga tłumacza). Cały handel mają tam w swoich rekach i mało jest tam chłopów, którzyby za pomocą długów nie polegaliby ich władzyik i dlatego rujnują oni w okropny sposób kraj, w którym, zamieszkują". - "Wcześniej rząd (Katarzyny) nadawał nim wiele korzystnych praw i przywilejów wzmacniając tym zło, które oni czynią", a to na przykład - prawo do nie zaciągania w rekruty (zaciąg na 25 lat – uwaga tłumacza), prawo do nie zgłaszania urzędom o zmarłych, prawo do procesowania się między sobą w sądach rabinackich, a "oprócz tego oni z takich samych praw korzystają jak i inne narody chrześcijańskie". I "całkiem wyraźnie dopatrzyć się można, że Żydzi tworzą w państwie, można tak powiedzieć, swoje szczególne i całkiem oddzielne państwo i przy tym teraz w Rosji korzystają nawet z większych praw niż sami chrześcijanie". Tak "nie może dalej trwać taki porządek rzeczy umacniający nieprzyjazne odnoszenie się Żydów w stosunku do chrześcijan i ustawiającym ich w sytuacji sprzecznej ze społecznym porządkiem w państwie" 31.
W ostatnich latach panowania Aleksandra I doszły do skutku bardziej wyostrzone zakazy ekonomiczne i inne rozporządzenia przeciwko żydowskiej działalności. W roku 1818 wyszedł senacki dekret mówiący, że w przyszłości "chrześcijan Żydom pod żadnym pozorem i w żadnym przypadku na wysługę za długi nie oddawać"32. W roku 1819 pojawia się dekret o przerywaniu "prac i usług, wykonywanych przez chłopów i ludźmi dworskimi dla Żydów" 33, Ten sam Golicyn meldował komitetowi ministrów, że "chrześcijanie, żyjący w domach u Żydów," nie tylko zapominają i pozostają bez wykonania obowiązków chrześcijańskiej wiary ale przyjmują zwyczaje i obrzędy żydowskie "34. I z tego powodu wyszła decyzja o "nie zezwalaniu Żydom zatrudniania chrześcijan do usługiwania w żydowskich domach" 35. Przy tym brano pod uwagę i to, że "to byłoby pożytecznie i dla biednych Żydów, którzy mogliby zastąpić chrześcijańską służbę" 36. Jednak do tego nie doszło. (I tak zadziwiające jest, że w miejskiej masie żydowskiej była i bieda i nędza, "w większej części ubodzy Żydzi ledwie pozyskiwali sobie pożywienie"37 , ale nigdy nie stwierdzono sytuacji aby ubodzy Żydzi podejmowali się pracy usługiwanie w domach chrześcijan. Oznacza to, że mieli stale działające społeczne urządzenia i otrzymywali środki do przeżycia od połączonych wspólnot).
Jednakże już w roku 1823 pozwolono Żydom-arendarzom wynajmować do pracy chrześcijan. Tak "surowe przestrzeganie zakazu", na przykład zakazu obrabiania ziemi chrześcijanom u Żydów, "z... trudem dochodziło do skutku w praktyce" 38.
W te też lata, w odpowiedzi na szybki rozwój sekty subotników w Woroneskiej, Samarskiej, Tylżyckiej i innych guberniach, zostały przyjęte zaostrzone przepisy dotyczące linie osiedlenia (poza terenami wyznaczonymi liniami osiedlenia Żydzi nie mogli na stale przebywać -uwaga tlumacza). I tak, "w roku 1821 Żydzi, oskarżeni o "ciężkie ujarzmienie" chłopów i Kozaków, zostali wypędzeni z wiejskich miejscowości Czernichowskiej guberni, w roku 1822 - ze wsi guberni Połtawskiej "39.
W roku 1824 Aleksander I, zauważywszy, przy podróży w górach Uralskich, że przy kopalniach

"znaczna liczba Żydów zajmuje się nielegalnym skupowaniem kosztownych metali czym deprawują tamtejszych mieszkańców ze szkodą dla skarbu państwa i uszczerbkiem dochodów właścicieli", i z tego powodu rozkazał, "żeby obecność Żydów bynajmniej nie była tolerowana tak w państwowych, jak i prywatnych kopalniach w całym górnictwie" 40.
Jednocześnie kasa państwowa ponosiła wielkie straty z powodu kontrabandy i przemytu wzdłuż całej zachodniej granicy Rosji; bezcłowy przemyt towarów i produktów w obie strony i handel nimi szerzył się na wielką skalę. Gubernatorzy donosili, że przemytem zajmują się głównie Żydzi, jak raz zaludniający gęsto przygraniczne rejony. W roku 1816 wydano polecenie dla guberni Wołyńskiej aby wysiedlić wszystkich Żydów z przygranicznego pasma o szerokości 50 wiorst, Na wykonanie tego polecenia dano trzy tygodnie czasu. To wysiedlanie z pogranicza guberni Wołyńskiej trwało 5 lat i przeprowadzono je tylko częściowo. W roku 1821 nowy gubernator pozwolił Żydom wracać na swoje miejsca. W roku 1825 doszła do skutku uchwała powszechna, już nadzwyczaj ostrożna - wysiedlaniu podlegali tylko ci Żydzi, ktorzy nie zostali wcześniej zapisani jako nalezacy do miejscowego kahału, jak i ci, którzy nie mieli, w przygranicznym pasie, swoich nieruchomości.41. To jest teraz wysiedlać zamierzano tylko przypadkowo odnajdywanych. Zresztą cała sprawa nie była prowadzona konsekwentnie.
Jednocześnie z Rozporządzeniem 1804 roku i jego punktem o wysiedleniu Żydów z wsi zachodnich guberni, przed państwowymi władzami stanęło pytanie: gdzie ich przesiedlać ? Miasta i miasteczka już gęsto zostały zaludnione, i gęstość ta pogłębiała już i tak okrutną konkurencją w drobnym handlu przy niezmiernie słabym rozwoju wydajnej pracy. Jak wiadomo - na południe od Ukrainy była pusta i szeroka, mało zaludniona i posiadająca urodzajne gleby Noworosja. Bardzo widoczny był sens państwowego bytu polegający na tym, by skłonić wysiedlaną z wsi bezproduktywną żydowską masę do uprawy roli w Noworosji. Dziesięć lat temu wstecz Katarzyna próbowała urzeczywistnić taką przeprowadzkę Żydów tym, że wprowadziła na Żydów podwójny podatek, ale umożliwiła im w całości uwolnić się od tego podatku poprzez przeprowadzkę do Noworosji z podjęciem się pracy na roli. Jednakże ten podwójny podatek (o nim jest wiele wzmianek u żydowskich historyków) nie był rzeczywistym podatkiem już choćby dlatego, że nie było żadnej ewidencji żydowskiej ludności, Takie dane posiadał tylko kahał i ukrywał przed władzami więcej niż połowę liczebności Żydów. (Od 1808 roku władza państwowa nawet już przestała pytać kahały o liczbę ludności żydowskiej). Zresztą, ta ulga podatkowa od carycy Katarzyny, nikogo z Żydów do przeniesienia się nie skłoniła.
Wtedy to i specjalnie tylko dla Żydów, zostało wyodrębnione w Noworosji 30 tysięcy dziesięcin ziemi "na pierwszy rzut", to jest z zapewnieniem późniejszego uzupełnienia areału według potrzeb. Rząd proponował dla przesiedleńców żydowskich duże ulgi podatkowe i inne przywileje jak: przydział ziemi w Noworosji w dziedziczne posiadanie (nie na indywidualną własność), przydział na rodzinę po 40 dziesięcin państwowej ziemi (średni, w całej pozostałej Rosji, chłopski gruntowy nadział składał się z kilku dziesięcin, rzadko osiągał wielkość dziesięciu), pieniężne pożyczki na przejazd i uruchomienie gospodarstwa rolnego (zakup bydła, inwentarza i innych potrzebnych rzeczy), zwrot pożyczki pieniężnej miał rozpoczynać się po 10 latach od osiedlenie i miał być ukończony w ciągu następnych 10 lat, ofiarowano przesiedleńcom chaty drewniane, zbudowane wcześniej przed przybyciem przesiedleńców (w tych rejonach nie tylko chłopi ale i nawet niektórzy ziemianie mieli domy wykonane z gliny), zwolnienie od wszelkich podatków na 10 lat, nadanie osobistej wolności przesiedleńcom (działo się to w czasach obowiązywania pańszczyzny) i zapewnienie pełnej opieki ze strony władz 42. (Zaś pobór rekruta Żydów nie obowiązywał od czasu Ustawy z 1804 roku, pieniężna rekompensata za zwolnienie z tego obowiązku wchodziła w skład podatków.)
Oświeceni działacze żydowscy, wtedy jeszcze bardzo nieliczne (Notkin, Lewinson), również popierali tę państwową inicjatywę - "to przeniesienie powinno być przeprowadzone przez wyraźnie zastosowanie zachęt a nie przy pomocy przymusu", - doskonale rozumiejąc potrzebę dla swojego narodu podejmowania pracy wytwórczej.
Cała osiemdziesiąt letnia - i męcząca - epopeja uprawy roli przez Żydów w Rosji przedstawiona w objętościowo żmudnej pracy Żyda W. N. Nikitina, w dzieciństwie wziętego przez kantonistów

(кантонисты) (tam otrzymał i nazwisko), który poświęcił niemało lat studiowaniu archiwów bardzo obszernej, nigdzie niepublikowanej oficjalnych doniesień do Petersburga z Noworosji. Wszystkie te doniesienia są obficie przedstawione w jego książce zawierającej wielkie nagromadzone dokumentów i danych statystycznych, z wielokrotną powtarzalnością, a czasem sprzecznością doniesień rozlicznych inspektorów działających w różnych, czasem nawet odległych od siebie, latach, z drobiazgowymi tabelami, nie zawsze pełnymi, bo po ich sporządzeniu nikt już ich nie przeglądał i nie korygował. Te dane pozostawiły do naszego, tu nader krótkiego przeglądu, materiał niezwykle bogaty. Na podstawie tego opracowania, często cytując, spróbujemy wyciągnąć wnioski jak najszersze i jak najbardziej dokładne.
Celem rządu było, przyznaje Nikitin, oprócz państwowego zadania wykorzystania rozległych, słabo zaludnionych ziem i rozmieszczenie Żydów na szerszej przestrzeni niż oni do tej pory żyli, przyciągnąć ich do fizycznej pracy wytwórczej i odsunąć ich od "szkodliwych rzemiosł", przy których uprawnianiu oni masowo "chcąc nie chcąc obciążali i bez tego niezbyt przyjemne życie chłopów pańszczyźnianych". "Rząd... proponował im podjęcie pracy w rolnictwie", mając "na względzie poprawę ich bytu... Rząd... ani trochę nie wabił Żydów obietnicami, a przeciwnie, wszelkimi sposobami powstrzymywał przesiedlanie więcej niż 300 rodzin w roku"43, bowiem całe przesiedlanie hamowane było koniecznością budowy domów na miejscach przeznaczonych dla przesiedleńców i z tego też powodu rząd zapraszał Żydów aby, póki co, wysyłali oni swych delegatów do Noworosji dla rozpoznania tamtejszych warunków.
Idea ta w swych założeniach była dobra, ale nie była dostosowana usposobienia żydowskich kandydatów na przesiedleńców i i nie powiodła się też z powodu małych zdolności organizacyjnych rosyjskiej administracji. Pomysł takiego rozwiązania był bez żadnej nadziei na pomyślny przebieg choćby z powodu, że uprawa ziemi to wieka sztuka; do biegłości w tej sztuce dochodzi się przez pokolenia i działając przeciwko i bez współdziałania nie udaje się ludzi obsadzić na ziemi z powodzeniem.
Jak zostało przeznaczone dla Żydów w Noworosji 30 tysięcy dziesięcin, tak potem przez dziesięciolecia były one nietykalne jako przeznaczone tylko dla nich. (Publicysta I. G. Orszanski później wypowiadał sąd, że żydowska uprawa roli mogłaby być pomyślnie przeprowadzona tylko przez nadanie Żydom państwowych ziem w miejscu ich zamieszkiwania dotychczasowego, lub w pobliżu, tj na w Białorusi, gdzie wiejskie życie było im dobrze znane 44. Ale wolnych państwowych gruntów na Białorusi nie było, na przykład w guberni Grodzieńskiej znalazło by się zaledwie z 200 dziesięcin takich gruntów - i to w nieurodzajnej, jałowej ziemi, "gdzie już cala ludność cierpiała z powodu nieurodzaju" 45).
Jednakże "Żydzi wcale nie śpieszyli się by zostać rolnikami". Pragnących przenieść się było na początku zaledwie trzy tuziny rodzin. Żydzi mieli nadzieję, że coś się jeszcze zmieni i nie dojdzie do skutku ich wyprowadzka ze wsi Zachodniego Kraju, na którą nakazem carskim z 1804 roku był naznaczony trzyletni termin do jej ukończenia, a początku przeprowadzki nie było widać. Jednak fatalny ostateczny termin, tj dzień 1 stycznia 1808, i rozpoczęto wyprowadzanie Żydów z wsi i miasteczek pod konwojami. Z początkiem roku 1806 powstał wśród Żydów ruch w kierunku przenoszenia się, zwłaszcza, że rozeszły się wieści o wypływających z przenosin korzyściach. Teraz rozpoczęli składać podania o przeniesienie masowo, "rwali się to tego, jak do Ziemi Obiecanej... dokładnie tak, jak ich przodkowie z ziemi chaldejskiej do ziemi kananejskiej", i nawet "potajemnie szli tam grupami, bez pozwolenia i nawet bez dowodów osobistych". (A bywało, że już otrzymywany dowód osobisty sprzedawali osobom z innej grupy przesiedleńców, a sobie wyrabiali nowy dokument podając, że swój dowód zagubili). Życzących sobie przenosin "z dnia na dzień liczba pomnażała się", i wszyscy "wytrwale prosili o ziemię, dom do zamieszkania i o pożywienie"46".
Chętnych do przeniesienia było więcej niż założone w Chersońskiej guberni Biuro Przyjęć dla Żydów - Przesiedleńców gotowe było przyjąć. Nie nadążali z budowaniem domów, kopaniem studni, a do tego przeszkodą były wielkie stepowe odległości, brak majstrów budowlanych, lekarzy i weterynarzy. Rząd "nie skąpił pieniędzy, polecenia wydawał rozumne, i darzył sympatią przesiedleńców", ale gubernator Richelieu w 1807 prosił o ograniczenie tempa zasiedlenia do 200 -

300 rodzin w roku, a ponad tę liczbę przyjmować na przesiedlenie tylko pod warunkiem opłacenie kosztów przez przesiedleńców. "W przypadku nieurodzaju wypadnie karmić tych ludzi przez kilka lat". (Biedniejsi osadnicy otrzymywali codzienne paszowe.) - Jednakże gubernatorzy Zachodniego Kraju rozpoczęli, bez spełnienia wymaganych warunków, wysyłać proszących o przeniesienie poza zapisanymi w rejestrze partiami i w ten sposób stracono ścisłą ewidencję i już nie wiadomo ilu doszło do kraju osiedlenia. Ten nieład organizacyjny wywoływał wśród przesiedleńców nieszczęścia w drodze, nędzę, choroby i zgony 47. A tak po prostu znikali urzędnikom z oczu po drodze.
Wielka rozległość stepu, w którym sto, a nawet i trzystu wiorst, oddzielało kolonie do biura, jak i nieudolność administracji w prowadzeniu ścisłej ewidencji i poprawnego przydziału zaopatrzenia, przyprowadzało do tego, że jedni osadnicy otrzymywali większe przydziały, inni mniejsze, napływały narzekania na niedostarczenie przydziałów paszowych i pożyczek osiedleniowych. Bardzo liczni inspektorzy kolonii nie nadążali z inspekcjami. (Inspektorzy byli słabo opłacani, często nie mieli swoich koni i obchodzili kolonie pieszo.) Byli i tacy osadnicy, którzy i po dwóch latach pobytu na nowym miejscu nie mieli jeszcze zaprowadzonego gospodarstwa, nic nie siali i nie mieli zboża. I takich biedniaków puszczano, który z nich gdzie chciał. Zaczęły napływać "prośby Żydów o wyłączenie ich ze stanu rolniczego", wtedy zwalniano osadników z wpisu w stan rolniczy i ponownie wpisywano ich do dawnego ich stanu mieszczańskiego, ale "z zwolnionych z rolnictwa nawet piąta część nie powróciła do poprzedniego miejsca zamieszkania wybierając słodkie nieróbstwo". (Razem z tymi odpisywanymi ze stanu rolniczego i przepadającymi bez wieści przepadały i wydane im pożyczki.) Niektórzy osadnicy "to pojawiali się w koloniach, to znikali bez pytania i bez śladu", zapewne wałęsali się samopas do najbliższych miast by tam - "handlować zgodnie ze swoimi starymi przyzwyczajeniami" 48.
Liczne doniesienia biura i inspektorów obrazują jak nowi osadnicy prowadzili gospodarkę. Dla osadników, "nie wiedzącym jak co zacząć i jak kończyć", wynajęto jako instruktorów państwowych chłopów; i tak, podorywki "przeprowadzają zazwyczaj przez wynajętych Rosjan". Weszło w zwyczaj - "naprawiać braki robotnikami najemnymi". Zasiewają tylko nieznaczną część otrzymanej ziemi i wykorzystają do siewu nie najlepsze ziarno, a niektórzy, chociaż i dostali specjalne nasiona na siew, w ogóle nie orzą ziemi i nie sieją, tracą nasiona przy siewie i tracą przy sprzątaniu. Z powodu braku doświadczenia łamią narzędzie, a nawet i tak po prostu sprzedają otrzymane narzędzia rolnicze. Nie znają na hodowli zwierząt. "Zarzynają bydło na jadło, a później narzekają na brak bydła", drudzy zaś - „sprzedają otrzymywane bydło i za tak otrzymane pieniądze kupują chleb”. Nie przygotowują na zimę kizjaków (brykiety z gnoju bydlęcego) i pomieszczania w chatach stawały się wilgotne z braku paliwa, a uszkodzonych domów nie poprawiają. Nie prowadzą ogrodów i nie sadzą drzew. Słomą karmią bydło, zalewają wodą izby. Z powodu nieumiejętności zżęcia, koszenia i młócenia osadnicy nie mogą być najmowani do pracy w sąsiednich osiedlach, ich tam nie biorą. Z powodu brudu w pomieszczeniach rozwijają się choroby. Oni "bynajmniej nie oczekiwali, że ich samych będą zmuszać do konieczności zajmowania się wiejskimi pracami", widoczne, oni „myśleli uprawiać rolnictwo najemnymi robotnikami, a kiedy bydło rozmnoży się - handlować nim na targach”. Osadnicy nadal "stale mają nadzieję na pomoc skarbu państwa".

Skarżą się, że "doprowadzeni zostali do najżałośniejszej sytuacji" - i to rzeczywiście tak jest, pozostali w samych łachmanach. I to także widzą inspektorzy, ale i opisują tego przyczynę: "nie mieli ubrania z powody lenistwa, gdyż nie trzymają owiec, nie sieją lnu i konopi", a kobiety nie przędły i nie tkały. (A tak kończył swoje doniesienie jeden z inspektorów: Żydzi nie radzili sobie z gospodarką z powodu "przyzwyczajeniu do beztroskiego życia, małej pieczołowitości i braku doświadczenia w wiejskich pracach". Jednakże ten sam inspektor uważa za sprawiedliwe dodać: "do uprawy roli trzeba przygotowywać się od lat młodzieńczych, Żydów, wydelikaconym dostatnim życiem przez 45 i 50 lat, nie sposób szybko zrobić rolnikami" 49).
Wydatki skarbu państwa, przeznaczone dla osadników, przekraczały dwu, a nawet trzykrotnie, zaplanowane na ten cel środki, cały czas wynikała konieczność ich uzupełniania. Richelieu twierdził, „że skargi napływają tylko od nie lubiących pracy, a nie od dobrych gospodarzy",

chociaż, zaznacza w innym doniesieniu "gwoli większego dla nich nieszczęścia od samego początku ich osiedlenia, nie było ani jednego roku, który mógłby im dodać otuchy przez porządny urodzaj" 60.
+ Petersburg odpowiadał na doniesienia na liczne fakty rozmyślnego uchylania się Żydów od rolnictwa tak: "Rząd poświęciło do nich państwowy zasiłek z nadzieją, żeby zostali oni rolnikami nie z samej nazwy, ale z rzeczywistego zatrudnienia". ”Niektórzy z osadników, bez skłaniania ich do pracowitości, mogą na długo stanowić stratę dla skarbu państwa" 61.
Napływ żydowskich przesiedleńców na państwowy rachunek do Noworosji, nie kierowany i nie zabezpieczony przez budownictwo domostw, został w 1810 czasowo wstrzymany. A w 1811 Senat przywrócił prawo Żydów do handlu winem w państwowych osiedlach guberni znajdujących się w linii osiedlenia, a kiedy to stało się wiadomym w Noworosji, to "poruszyło w licznych pragnienie zostania rolnikami i, nie patrząc na zakazy wypuszczania ich, idą bez pisemnych zezwoleń i zostają szynkarzami w ziemiańskich i państwowych osiedlach". - K 1812 ujawniło się, że z oficjalnie udających się na osiedlanie 848 rodzin zostało tylko 538, nieobecność stwierdzana była tylko w przypadku 88 rodzin. Niektórzy odchodzili do rzemiosł w Chersoniu, Nikołajewie, Odessie, nawet przechodzili do Polski), a pozostali całkiem zniknęli. Całe to doświadczenie, samo w sobie "zjawisko było całkowicie nowe, nie tylko w Rosji, ale, zdaje się, w całej Europie" 62.
Rząd teraz ustalał, że „po rozpoznaniu w nich (Żydów) wstrętu do uprawiania roli, całkowitej nieznajomości czynności koniecznych do prowadzenia gospodarstwa rolnego i po ustaleniu zaniedbań nadzorców” zalecane przesiedlanie „wywołało wielki nieład i z tego powodu można uznać Żydów za godnych współczucia”. Ale też zastanawiał się : jak zabezpieczyć zwrot państwowego długu od tych, którym zezwolono na wypisanie się ze stanu rolniczego, jak usunąć, bez obciążania kasy państwowej, niedostatek tych, którzy pozostają rolnikami, jak zmniejszyć nieszczęście tych ludzi cierpiących wielką biedę ki doprowadzonych do ostateczności. Nawiasem mówiąc, to u nadzorców nie były to tylko zaniedbania – były niechlujstwo, nieobecności, spóźnienia w wydawaniu ziarna i środków potrzebnych w rolnictwie. Obojętnie nadzorcy patrzyli na sprzedawanie mienia przez Żydów, a także przyjmowali łapówki za zezwolenia na oddalenia się z miejsca osiedlenia ki to nawet głównych pracowników w rodzinie, co doprowadzało do zniszczenia gospodarki.
W stanie żydowskich kolonii i po latach 1810 - 1812 trudno dopatrzyć się poprawy. "Narzędzia zostały pogubione, połamane albo zadłużone przez Żydów", "woły znowu zostały wycięte, rozkradzione i sprzedane", "obsiewali pola późno" (wyczekiwali na ciepło), siali "złymi nasionami" i jak można było najbliżej do swoich domów, stale na jednym i tym samym miejscu, nie orali ugorów, a "inni siali po 5, a bywało, że i więcej na tym samym raz wyoranym polu" i w posiewach nie stosowali płodozmianu. Któryś rok z kolei był "urodzaj niewystarczający" i znowu "nasion nie zebrali". (Ale właściwie, to nieurodzaje osadnikom sprzyjały, bo oni wtedy nabierają prawo do oddalenia się.) Nie dopilnowują bydła. Woły swoje oddawali w najem, a z wołami "zatrudniali się... jako przewoźnicy, woły męczyli, nie karmili, czy też zarzynali i zamieniali na żywność, potem zgłaszając je jako padłe - a władze albo wydały im nowe woły albo zaliczały je do płacy za roboty. "Nie troszczą się o założenie trwałych zagród dla bydła, z których wyprowadzać bydło w nocy byłoby trudno; noce przeznaczali tylko na długi sen. Do pasienie trzody wyznaczają tylko dzieci albo największych leniuchów, którzy naturalnie niedobrze nadzorują całości stad", a w święta i w soboty wypędzają trzody całkiem bez pasterzy (u nich w sobotę, to nawet gonić za złodziejami nie wolno). I narzekali na tych swoich współwyznawców (a byli to nieliczni), którzy pracowali i uzyskiwali świetne urodzaje; takim mogło przypaść w udziale i starożytne żydowskie przekleństwo – cherem, za to że "pokazują władzom, że Żydzi są zdolni do uprawy roli i władza znajdzie sposób do zmuszenia pozostałych Żydów do zawody rolnika". Oni zaś "niechętni byli do uprawy roli... postanowili skrycie niewiele oddawać się uprawie roli, ażeby narastającym niepookrywaniem swych potrzeb dać świadectwo swojej niezdolności", chcieli wrócić "szczególnie do handlu winem, aby na to znow pozwolono ich współwyznawcom". - Bydło , narzędzia i nasiona kupowano im wielokrotnie, jak też dawano im bez końca pożyczki na wyżywienie. "Najbardziej z nich liczni, otrzymawszy pożyczkę i będąc uważanym za gospodarzy, pojawiali się w osiedla tylko w czasie

dotacji pieniężnych, a potem... udawali się... z pieniędzmi do okolicznych miast i osiedli oddając się tam rzemiosłom", "nadaną im ... ziemią handlowali", wypuszczając się na włóczęgostwo, zamieszkiwali "w rosyjskich osiedlach przez kilka miesięcy, i to zazwyczaj w najpotrzebniejszy roboczy czas", "pożywienie zdobywali oszustwami... chłopów". Tabele sprawdzające niejeden raz wykazują, że połowa rodzin osadników przebywa w samowolnym oddaleniu lub za urzędowym zezwoleniem na oddalenie, a liczne rodziny przepadły bez wieści.. (Oto - całkowicie nieurządzona wieś Izralijewka w Chersońskiej guberni, "jej osadnicy byli samowystarczalni, uważali, że mają prawo zajmować się lekkimi rzemiosłami rzemiosłami, a podjęli osadnictwo tylko dla tego, żeby korzystać z ulg", z 32 rodzin z tej wsi na miejscu pozostawało 13, ci siali tylko dla pozoru, pozostali "zajmowali się szynkarstwem w sąsiednich powiatach"). Jak i dalej zaznaczają liczne inspekcje, że "wstręt żydowskiej kobiet do zajęć rolniczych szczególnie przeszkadzał... dobrobytowi" żydowskich osadników. "Żydówki, które zaczęły się już zaprawiać się do uprawy roli, w niedługim czasie uchylały się od tego zajęcia". - "Przy zamążpójściu Żydówek, ich rodzice zawierali z przyszłymi zięciami kontrakty małżeńskie w których ustalali, że ich córki nigdy nie będą zmuszane ani do ciężkich prac polowych, ani nawet do noszenia wody, malowania izb i chat, a do tych zajęć zatrudniano by najemnych pracowników, którzy też przygotowywaliby im, na świąteczne dni," stroje, lisie i zajęcze szuby, futrzane mufki, stroiki na głowy i nawet nizali perły ". Warunki takie zmuszały młodych ludzi "zaspokajać zachcianki ich żon ruiną gospodarek"; mają oni "rzeczy służące przepychowi i marnotrawstwu", jedwabne, srebrne i złote, - wtedy kiedy inni osadnicy nawet nie maja zimowego ubrania. Nadzwyczaj wczesnym zawieraniem małżeństw spowodowany był niebywale szybki przyrost ludności żydowskiej, w przeciwieństwie do osadników innych narodowości". Jednocześnie oddzielanie się młodych maleństw od rodziny powoduje zmniejszanie się liczby domowników, którzy w tak zmniejszonej liczbie nie mogą podołać pracy w gospodarstwie. Znów, z powodu braku domostw, zagęszczenie kilku rodzin w niewielu domach przyczynia się do powstanie niechlujstwa życia i szkorbut. (A inne kobiety wychodzą za mąż za mieszczan i one całkiem opuszczają osiedla) 85 .
Biuro Podawcze donosiło, że od żydowskich osadników, z różnych kolonii, powtarzały się te same skargi na stepową ziemię, że jest "tak twarda, że trzeba ją orać czterema para wołów", na stałe nieurodzaje, na brak wody, na brak paliwa do ogrzania domów, na zły i niszczycielski klimat doprowadzający do chorób, na grad, na szarańczę. Zgłaszane były też przesadzone skargi na inspektorów, które przy szczególnym rozpatrzeniu okazywały się niedorzecznymi. Osadnicy przy "najmniejszym swoim niezadowoleniu niezwłocznie słali skargi", "zawsze powiększali swoje pretensje", ale "kiedy okazywało się, ze ich skargi opierały się na prawdzie - otrzymywali, przez biuro, zadośćuczynienie". Nie wypadało im tylko narzekać na jakieś utrudnienia w ich kulcie religijnym i na założone w osiedlach szkoły (na 8 kolonii zatrudniono do 1829 roku 40 nauczycieli.) 56.
Jednakże, pisze Nikitin, w tym samym stepie, w te same lata, na tym samym ugorze, przy tej samej szarańczy, obrabiali rolę i niemieccy koloniści, i menonici, i Bułgarzy, - przebywali biedę w te same nieurodzajne lata i przechodzili te same choroby, ale zawsze mieli chleb, zdrowe bydło, mieszkali w pięknych domach, z wieloma gospodarczymi zabudowaniami, mieli piękne ogrody, a domy utrzymywali w zieleni. (Różnice szczególnie rzucały się w oczy, kiedy pojedynczych niemieckich kolonistów zapraszano do zamieszkania w żydowskich koloniach, żeby tu świecili przykładem i przekazywali swoje doświadczenie. Wtedy to niemieckie gospodarstwa wyróżniały się na odległość i od pierwszego wejrzenia). W sąsiedztwie osad żydowskich znajdowały się i wsie rosyjskie i tu były lepsze żniwa od żniw u Żydów. (Zresztą owi inni - już zdążyli zadłużyć się u bardziej zamożnych Żydów i odpracowywali im długi polnymi robotami.) Rosyjscy chłopi, zauważa Nikitin w wyjaśnieniu, "z ciążącego nad nimi ucisku pańszczyźnianego prawa... do wszystkiego przyzwyczaili się i stoicko znosiły każde nieszczęście". I oto żydowskich kolonistów, przy ponoszonych licznych stratach z powodu różnych nieszczęść п, "stepowy przestwór nieco wyratował... zewsząd przyciągało do nich wielu zbiegłych chłopów pańszczyźnianych, którzy odpłacali się osiadłym kolonistom: za prześladowanie - rabunkiem, kradzieżą bydła i "czerwonymi kogutami", a za gościnność - pilną, zwykłą, fizyczną swoją pracą. Właściciele ziemi Żydzi, jako

ludzie sprytni i praktyczni, z samej samoobrony witali włóczęgę łaskawym pozdrowieniem, za co te włóczęgi chętnie pomagały im orać, siać i żąć"; a nawet, dla lepszego ukrycia się, przyłączali się do żydowskiej religii. "Przypadki takie ujawniono" — i w roku 1820 rząd zabronił Żydom przyjmowania chrześcijan do usługi 87.
W tym czasie, do 1817 roku, dobiegał końca termin 10 - letnich zwolnień podatkowych dla żydowskich przesiedleńców i teraz należało zrównać ich w podatkach z państwowymi chłopami. I zaczęły napływać zbiorowe prośby od osadników żydowskich, ale i od urzędników, o przedłużenie ulg podatkowych do 15 lat. Na to kniaź Golicyn, osobisty przyjaciel Aleksandra I, minister oświaty i spraw wyznaniowych, zajmujący się także i wszystkimi sprawami dotyczącymi Żydów, przeprowadził decyzję odroczenia Żydom podatków jeszcze na 5 lat i zapłacenia długów za pożyczki - na 30 lat. "Dla chwały petersburskich władz należy zaznaczyć, że i przedtem wszelkie prośby Żydów nie zostawały bez uwagi" 88.
Między tymi prośbami Żydów znalazł Nikitin „nadzwyczajnie charakterystyczne, ze względu na jego treść, podanie: "Doświadczenie wykazało, że o ile uprawa roli niezbędna jest dla ludzkości, o tyle jest ono uważane za najprostsze zajęcie, wymagające raczej wiele siły fizycznej, niż wyrafinowanego umysłu i dlatego temu zajęciu, na całej kuli ziemskiej i zawsze, oddawali się tylko ludzie ludzie, którzy w swojej prostocie, nie byli zdolni do takiego umysłowego wysiłku jaki muszą podejmować ludzie z klasy przemysłowców albo handlowców. Tych zaś ostatnich, jako że ich zawód wymaga wielkich zdolności i wykształcenia i że byli oni zawsze głównym źródłem wzbogacenia mocarstw, wszystkimi czasy wyróżniano i obdarzano szczególnym szacunkiem stawiając ich przed rolnikami... Ale oszczercze doniesienia na Żydów do rosyjskiego rządu doprowadziły do pozbawienia Żydów wolności do ich wcześniejszego zajęcia, tj obrotu handlowego i zmuszenia ich do przyjęcia roli czarnego rolniczego narodu. Wygnani ze wsi w latach 1807 — 1809, w liczbie ponad 200.000 ludzi, "(a byli to w większej części handlarze winem)," zostali zmuszeni do pójścia na osiedlanie w miejscach... nie zamieszkiwanych ". I dlatego prosili oni by mogli być ponownie wpisani do stanu: "mieszczan, z prawem do posiadania dowodów osobistych bez ograniczania swobody przemieszczania się z miejsca na miejsce" w 89.
Całkowicie wyraźne i zrozumiane sformułowania.
Od 1814 do 1823 roku gospodarstwa Żydów nie tylko, że się nie rozwijały, ale chyliły się do upadku. Tabele statystyczne wykazywały, że każdy statystyczny Żyd – osadnik obrabiał mniej niż 1/3 dziesięciny. A przy "skłonności ich do unikania ciężkiej pracy" (w ocenie inspektorów), uzyskiwali środki do życia raczej handlem i rzemiosłami 60.
W pół wieku później żydowski publicysta I. G. Orszanskij wyjaśniał, że: "Bardzo naturalnie jest, że Żydzi, przenoszący się tutaj dla zajęcia się uprawą roli, zobaczywszy przed sobą taką szerokią i niezajętą żadną działalnością przestrzeń do przemysłowego działania, rzucili się do podjęcia swych zwyczajowych i lubianych zatrudnień, który umożliwiały im jeszcze większe „żniwa w mieście", niż te, na które mogliby liczyć jako zatrudnieni w rolnictwie... Jak więc można wymagać od nich, żeby zajmowali się tylko uprawą roli, jeżeli wiadome było, że to zajęcie nie przyniesie im jakichkolwiek korzyści i zakończy się niepowodzeniem"? - "przy silnie wabiącej ich (Żydów) nadzwyczaj aktywnej działalności w nowo powstających miastach "61.
Ówczesnym rosyjskim władzom to zagadnienie przedstawiało się inaczej: Żydzi później "mogą zostać pożytecznymi rolnikami", podczas, gdy "przepisawszy się do stany mieszczan powiększą oni sobą liczba miejskich pasożytów"62. I tak na 9 żydowskich kolonii zostało zużytkowane 300 tysięcy rubli — była to ogromna suma przy ówczesnych cenach wyrażanych w kopiejkach.
Oto w 1822 mijał nowy 5 - letni termin odroczenia podatków, a tu stan żydowskich gospodarstw wymagał dalszych ulgi podatkowych i subsydii: ujawniła się "niezwykle biedna sytuacja osadników" pogłębiająca się przy zagnieżdżonym wśród nich pasożytnictwie, szerzeniu się chorób i wynikłej z twego dużej śmiertelności. Trwające od kilku lat nieurodzaje i nieznajomość, wśród Żydów osadników, wiedzy w dziedzinie prac rolniczych pogłębiał ich nieszczęścia, a wręcz biedę 63 .
A między tym zdarzały się lata dobrego urodzaju. Lata 1816, 1817, 1822 były pomyślne także i dla Żydów. Tak więc stopniowo w młodym żydowskim pokoleniu pojawiały się rolnicze nawyki.

Zobaczywszy, że urodzaje, mimo wszystko, są osiągalne, osadnicy zaczęli wzywać do siebie ziomków z Białorusi i Litwy, gdzie w tym czasie przyszedł rok nieurodzaju. I żydowskie rodziny stamtąd zaczęły, za legalnymi zezwoleniami jak i samowolnymi wyjazdami, napływać do Noworosji, a przede wszystkim i z tego powodu, iż w roku 1821 groziło ostateczne, do tej pory niedoszłe do skutku, wyprowadzenie z wsi Kraju Zachodniego, jak też i to, że na rok 1821, jak już wspomniano, był naznaczony termin definitywnego przerwania żydowskiego gorzelnictwa w guberni czernichowskiej, a nieco później jeszcze w następnych trzech guberniach. I gubernatorzy Kraju Zachodniego puszczali proszących, nie myśląc o tym w Noworosji zostało jeszcze zarezerwowanej ziemi przeznaczonej dla żydowskich osadników. Z Noworosji zawiadamiano, ze można przyjąć tych osadników nie więcej jak 200 rodzin w roku, a już liczba ich osiągnęła 1800 rodzin (choć jakaś ich cześć gdzieś gubiła się i zamieszkiwała także i po drodze). Teraz nastąpiła odmowa udzielania przesiedleńcom państwowej pomocy (chociaż zachowywała się jeszcze 10 - letnia ulga w podatkach). Okazało się, że kahały stały się zainteresowane do wysyłania, ze swej wspólnoty, najbardziej ubogich Żydów na osiedlenie w nowym miejscu, po to żeby zmniejszyć w przyszłości własne podatki i częściowo zaopatrywali przesiedleńców ze środków wspólnot. (Wysyłali i chorych, i starych, i wielodzietne rodziny z małą liczbą ludzi zdolnych do pracy, i to takich, których całkiem nie interesowała uprawa roli. Kiedy zaś władze zaczęły wymagać pisemnej zgodę wysyłanych na przesiedlenie, to nadsyłano całe arkusze z niczego nie znaczącymi podpisami). Z 435 rodzin przybyłych w rejon Jekaterynosławia do roku 1823, tylko dwie rodziny mogły zagospodarować się i przeżyć na całkowitym własnym utrzymaniu. A kierowała nimi "bezgraniczna nadzieja Żydów na państwową pomoc, którą, jak okazało się, łatwo było odebrać nowo przybyłym". Z Białorusi w przebiegu roku 1822 przybyło do Noworosji 1016 rodzin, kolonie szybko wypełniały się czasowo chroniącymi się w nich osadnikami. Od nadmiernej ciasnoty i brudu rozwinęły się choroby. W takiej sytuacji w roku 1823 Aleksander I zabronił dalszego przenoszenia Żydów. A w latach 1824 i 1825 powstały nowe nieurodzaje i żydowskich osadników znowu rozpoczęto wspomagać pożyczkami (ale, żeby nie rozpalać nadziei, ukrywano te pożyczki przed samymi osadnikami stosując jakoby samowolne wydawanie pieniędzy osadnikom przez inspektorów pod pozorem wykonywania jakiejś pożytecznej pracy). To znowu wydawano dowody osobiste umożliwiające przechodzenie do miast. O rozpoczęciu płacenia podatków, nawet przez tych osadników, którzy zamieszkiwali w koloniach już ponad 18 lat, nie mogło być żadnej mowy.
I jednocześnie zaś z tym, w roku 1823, "wyszedł najwyższy dekret... żeby w Białoruskich guberniach Żydzi przerwali do 1824 roku wszelkie rzemiosła winowarskie i gorzelniane oraz zaprzestali trzymania arend oraz stacji pocztowych”, a do 1825 roku "przenieśliby się ostatecznie "do miast i miasteczek". O oto przenoszenie Żydów zaczęło się. Do stycznia 1824 przenieśli "około dwudziestu tysięcy ludzi". Wtedy Władca zażądał aby "zwrócić uwagę na sposoby uprawiania rzemiosł i dostatecznego wyżywienia" Żydów przy tym przeniesieniu ich, "ażeby oni, zostając bez schronienia, nie zostali poddawani w tej sytuacji obciążeniom wynikającym z konieczności swojego wyżywienia" Ale, chociaż był dla tej sprawy stworzony komitet, w skład którego wchodziło aż 4 ministrów przy imperatorze Aleksandrze ("ministerialny komitet" - już 4 - ty dla spraw żydowskich), to nie spowodowało to dotacji ze strony skarbu państwa, ani nie usprawniło administracji, ani tez zmian w społecznej strukturze żydowskiego społeczeństwa, przebudować które z zewnątrz było zadaniem ponad siły.
I w tym, jak i w licznych przypadkach wcześniej, widać u cesarza Aleksandra I chwiejność porywów i brak konsekwentnej woli (jak i w jego bezczynności wobec już wyraźnie rozwiniętym tajnym stowarzyszeniom, przygotowującym obalenie tronu). W żadnym wypadku nie trzeba odszukiwać w jego decyzjach braku życzliwości do Żydów. Wręcz odwrotnie, był on szczerze przystępnym dla ich próśb i ich potrzeb. W czasie wojny 1812 - 1814 przy Głównej Kwaterze Wojska utrzymywał żydowskich deputowanych – Zyndjelja Zonnenberga i Lejzera Dilłona, którzy "zabiegali w sprawach Żydowskich". (Dilłon, zresztą, wkrótce został postawiony przed sądem za przywłaszczenie ćwierć miliona rubli państwowych pieniędzy i stosowanie wymuszeń względem ziemian. Zaś Zonnenberg, przeciwnie, długo pozostawał w bliskości Władcy). W Petersburgu szereg lat, z polecenia Aleksandr (1814), działała stała deputacja żydowska , dla której

przeprowadzana była wśród Żydów zbiórka pieniędzy, gdyż "czekały duże tajne wydawania pieniędzy w rządowych instytucjach". Owi deputaci zabiegali o uzyskanie pozwolenie dla Żydów w całej Rosji na "handel winem i wódką oraz na gorzelnictwo", "uzyskanie ulgi w podatkach", "darowania zaległych należności", usunięcia z prawa ograniczenia w liczbie żydowskich członków magistratów. Władca wysłuchiwał to wszystko życzliwie i wiele obiecywał - jednak nigdy tego nie przeprowadził.
W roku 1817 z londyńskiego stowarzyszenia misyjnego przyjechał do Rosji adwokat Lewis Wej, obrońca równouprawnienia Żydów, w specjalnym celu zapoznania się z sytuacją Żydów w Rosji, rozmawiał bezpośrednio z Aleksandrem I, przedstawił mu swoją petycję. "Przeniknięty przekonywaniem, iż Żydzi przedstawiają sobą królewski naród". Wej mówił, że wszystkie chrześcijańskie narody, jako uzyskujące zbawienie przez Żydów, powinne okazywać im najbardziej wielkie honory i czynić dobrodziejstwa ". Taka argumentacja była nader wyraźnie odczuwalna przez Aleksandra I w jego ostatnim okresie życia przebiegającym w mistycznych uniesieniach. Jego i jego rząd kierowała obawa, aby „nie dotknąć nieostrożną ręką religijnych przekonań" Żydów. Aleksandr nader szanował stary lud Starego Testamentu, jego religię i współczuł jego obecnej sytuacji. I stąd jego utopijnie poszukiwania jak tych ludzi w sposób pokojowy przenieść do Nowego Testamentu. W tym celu, z udziałem cesarza w roku 1817 zostało założone "Stowarzyszenie izraelskich chrześcijan", to jest Żydów, którzy nawrócili się na chrześcijaństwo (niekoniecznie przechodząc na prawosławie). Ci nawróceni Żydzi otrzymywali szereg korzystnych przywilejów - mogli wszędzie w Rosji swobodnie "handlować i zajmować się rzemiosłami, nie zapisując się do gildii i cechów; uwalniali zostali na zawsze, wraz ze swym potomstwem, od obywatelskiej i wojennej służby". Jednakże stowarzyszenie to nie miało dopływu nowych nawróconych Żydów i rozpadło się 68.
Życzliwością Aleksandra I do Żydów należy tłumaczyć jego wielką pewność w niedopuszczaniu do rozpatrywania pojawiających się oskarżeń przeciwko nim o rytualne zabójstwa. (oskarżenie takie takie nie byli znane nigdy w Rosji i pojawiły się po rozbiorze Polski i pochodziły stamtąd. W samej Polsce pojawiły się w XVI wieki i udzieliły się tam z Europy, gdzie po raz pierwszy zanotowane były w Anglii w 1144 roku, a później powtarzały się w XII-XIII wiekach w Hiszpanii, Francji, Anglii, Niemieczech. Z tymi oskarżeniami walczyli i papieże i królowie ale oskarżenia nie ustawali i w XIV-XV wiekach). Pierwszy proces z takiego oskarżenia miał miejsce w Sienno pod Witebskiem w 1799 roku i oskarżeni zostali uwolnieni z powodu niewystarczalności dowodów winy. Grodzieński proces, wytoczony z takiego samego powodu, zaś (w 1816 roku) nie tylko, że został przerwany "po najwyższym rozkazie", ale skłonił ministra spraw wyznaniowych, Golicyna, do rozesłania wszystkicm gubernialnym władzom rozkaz mówiący wyraźnie aby w przyszłości nie oskarżać Żydów "o uśmiercanie chrześcijańskich dzieci" bez wyraźnych poszlak, i z pojedynczego doniesienia" 70. W latach 1822-1823 rozpatrywana była jeszcze jedna taka sprawa w Weliże, także w guberni witebskiej. Witebski sąd 1824 postanowił, żeby Żydów, "nawet wobec świadectw dużej liczby chrześcijan, opartych na domysłach, wznosiło się podejrzenie o zabójstwie tego chłopca, jak gdyby dla uzyskania jego krwi, pozostawić bez każdego podejrzenia" 71.
Jednakże Aleksander I, choć panował ćwierć wieku, nigdy i nie skoncentrował się nad znalezieniem i urzeczywistnieniem kolejnej, i korzystnej dla wszystkich stron, decyzji rozwiązania żydowskiego zagadnienia w Rosji.
Jakże tu być i co robić z tym wyodrębnionym a do tej pory jeszcze nie wykazującym cech asymilacyjnych do Rosji, a za to rosnącym szybko liczebnie narodem? - rozmyślał i oponent cesarza, dekabrysta Pestel, szukając decyzji dla przyszłej Rosji, którą zamierzał ustanowić. On to w "Rosyjskiej Prawdzie" zaproponował dwa wyjścia. Jedno to - realnie złączyć Żydów z chrześcijańską ludnością Rosji: "Ponad zaś wszystko należy postawić cel usunięcia szkodliwego dla chrześcijan wpływu istniejącego ścisłego związku między Żydami, utrzymywanego przez nich albo jako sprzeciw wobec chrześcijan, albo skierowanej przeciwko wszystkim innym obywatelom dla całkowitego oddzielenia Żydów od innych narodowości... Najbardziej uczonych rabinów i najmądrzejszych Żydów zwołać, wysłuchać ich przedstawienia i potem zarządzić odpowiednie przedsięwzięcia... Jeżeli Rosja nie wypędza Żydów, to tym bardziej nie powinni oni pozostawiać w

nieprzyjaznym stosuneku do chrześcijan ". Drugie wyjście "polega na udzieleniu pomocy Żydom do utworzenia oddzielnego państwa w jakiejkolwiek części Małej Azji. Dla tego trzeba wyznaczyć punkt zbiorczy dla żydowskiego narodu i wzmocnić ich działania pewną liczbą wojska ". (Bardzo to jest niedaleko do przyszłej syjonistycznej idei?). Wszystkich polskich i rosyjskich Żydów jest ponad dwa miliony". Takiej liczbie ludzi, szukających ojczyzny, nie trudno będzie pokonać wszyscy przeszkody, jakie mogą przed nimi postawić Turcy i będą mogli przejść całą część europejską Turcji, przejść w część azjatycką i tam, zająwszy dogodne i wystarczające im miejsca i ziemie, urządzić własne, żydowskie państwo ". Jednakże, trzeźwo zastrzega się Pestel: "Cale to olbrzymie przedsięwzięcie wymaga szczególnych okoliczności i prawdziwie genialnej przedsiębiorczości" 72.
Drugi z dekabrystów, Nikita Murawjow, w swoim projekcie konstytucji proponował tak: "Żydzi mogą korzystać z praw obywateli w miejscach teraz przez nich zamieszkałych, ale wolność osiedlania się ich w innych miejscach zależeć będzie od właściwych uchwał Najwyższego Wiecu Ludowego" 73.
W tych sprawach wewnętrzna kahalna organizacja żydowskiej ludności w Rosji wieloma sposobami i wysiłkami opierała się wtargnięciu państwowej władzy i każdym zewnętrznym wpływom. I - jak na to spojrzeć. Z punktu widzenia ortodoksyjnie-religijnego żydowskiego spojrzenia, jak to tłumaczą pewni żydowscy autorzy, to przebywanie Żydów w rozproszeniu jest historyczną karą dla Izraela za zeszłe grzechy i muszą oni przeżyć to rozproszenie tak, żeby zasłużyć u Pana na wybaczanie i możliwość powrotu do Palestyny. I to dla tego muszą oni koniecznie żyć według Prawa i w żaden sposób nie wolno im mieszać się z otaczającymi narodami - na tym polega to poddawanie ich próbie.
A dla liberalnego żydowskiego historyka początku XX wieku: "Panująca klasa, nie zdolna do twórczej pracy, obca duchowi epoki, skierowała swoją energię na to, żeby zabezpieczyć skamieniałe religijno-nacjonalistyczne życie od uderzeń czasu - z zewnątrz i od wewnatrz". Kahał nadzwyczaj mocno przytłaczał nawet najsłabsze głosy protestu. "Kulturalno-oświatowa reforma, nakreślona Ustawą 1804 roku sprowadzała się do tego, żeby na zewnątrz nieco wygładzić religijno-nacjonalną obcość Żydów, nie uciekając się do przymusu i nawet "oszczędzając najbardziej nawet ich przesądy"; "te uchwały silnie zaniepokoiły kahały... w nich zawarta była groźba dla panowania kahałów nad narodem", a szczególnie czułym dla kahałów, ze wszystkich punktów w Ustawie 1804 roku, był "zakaz rzucania zwyczajowego heremu (klątwy)" i jeszcze surowiej od tego: "żeby trzymać naród w niewolniczym podporządkowywaniu przez całe wieki specyficznemu społecznemu układowi, w którym nie można było nawet dopuścić do zmiany ubrania" 74. Ale nie można zaprzeczyć, że kagaly miały i rozumne dla żydowskiego życia uregulowania prawne, jak na przykład reguła „chodzących" - przyznaje lub odmawia poszczególnym członkom wspólnoty prawa do podjęcia danej arendy, wybierać dane zajęcie, czym przerywała się nadmierna wewnętrzna żydowska konkurencja – patrz 75 "Nie naruszaj miedzy bliskiego twojego" (Pwt. 19 - 14).
W 1808 nieznany Żyd anonimowo (obawiając się rozprawy ze strony kahału) podał ministrowi wewnętrznych spraw notatkę zatytułowaną "Niektóre uwagi odnośnie do urządzenia Żydów". Pisał w niej: "Liczni nie uważają za święte niezliczone obrzędy i zasady... odwracające uwagę od wszystkiego pożytecznego, wydające ludzi niepokornych w niewolnictwo, z powodu wielkiej liczbie tych obrzędów odbierających dużą część czasu pozbawiające Żydów "sposobności być dobrymi obywatelami ". Wskazywał on, że "rabini, w swoich interesach, omotali życie siecią uchwał", w ich rękach skoncentrowała się i duchowa, i ustawodawcza, i policyjna władza, i oto "właśnie studiowanie Talmudu i wykonanie obrzędów, jako jedyny środek liczący się w zdobywaniu dobrobytu" zostało "najważniejszym marzeniem w staraniach Żydów"; i chociaż Ustawą "rząd ograniczył prawa rabinów i kahałów", ale "duch w narodzie pozostał dawny "". Autor notatki uważał "rabinów i kahały sprawcami ludowej ignorancji i nędzy"76.
Inny żydowski społeczny działacz, Giller Markiewicz, wychodźca z Prus, pisał, że członkowie wileńskiego kahału, przy pomocy miejscowej administracji, poddawali surowym prześladowaniom każdego, kto ujawniał ich sprzeczne z prawem działania: pozbawieni teraz prawa heremu (klątwy), swoich demaskatorów trzymali "długi czas w więzieniu... A jak ktoś... znalazł sposób aby pisać z

takiego kahałowego więzienia... zawiadomienia do władz państwowych, to takiego, już za pomocą pracowników kahału, wysyłali bez dalszych niedomówień na tamten świat" . Kiedy zaś podobne przestępstwa ujawniano, to członkowie kahału stosowali olbrzymie łapówki tym, którzy mogli sprawie ukręcić głowę". J.I. Hessen liczy, co ta wiadomość "nie jest gołosłowna, sprawiedliwe zaś mówiąc, to do jakiegoś stopnia dotyczy i innych kahałów" 77. Przypadki takich zabójstw, wykonywanych z polecenia kahałów znajdujemy w doniesieniach i u innych żydowskich historyków.
A dlatego, że kahały w konfrontacji z zarzadzeniami rządowymi bardziej opierały się na religijnym sensie swoich działań - "kahalno - rabinacki związek, starając się utrzymać w swoich rękach władzę nad masami żydostwa, zapewniał rząd... że każdy czyn Żyda podporządkowany jest temu albo innemu religijnemu nakazowi; rola religii stawała się niebywale wielka", - z tego powodu "w biurokratycznych kołach panowało spojrzenie na Żydów nie jak na członków różnych społecznych grup, ale jak na mocno zespoloną... jednostkę", dlaczego wady i przewinienia popełniane przez pojedynczych Żydów nie były wyjaśniane indywidualnymi w każdym przypadku przyczynami, a "jakoby wynikały bezpośrednio z nauk wiary żydowskiej"78.
Kahałowo-rabinacki związek nie chciał niczego widzieć ani słyszeć. Ciasną kurtynę swej władzy zawiesił nad masami żydostwa. Władza kahału poszerzyła się pomimo tego, iż prawa starszyzny kahałowej zostały im odjęte Ustawą z roku 1804. „Utrata tych praw było kompensowana uznaniem tego, co kahał postanowił, prawda, że tylko w ściśle ustalonym zakresie, a to oznaczało, że kahał pozostawał w roli rządzącej instytucji, takiej jaką był w Polsce. Powiększenie swojego znaczenia kahał zawdzięczał instytucji deputatów". Taka instytucja deputatów od żydowskich wspólnot z zachodnich guberni dla nieustannego rozpatrywania, wraz z rządem państwowym, zagadnień życia żydowskiego powstała w roku 1807 i okresowo działała przez 18 lat. Deputaci przed wszystkim stawiali sprawę przywrócenia rabinom prawa haremu (klątwy), wyjaśniali oni, że pozbawienie rabinów prawa do karania za nieposłuszeństwo jest przeciwne „religijnej czci", którą Żydzi „według prawa powinni okazywać rabinom". Deputatom udało się wmówić członkom Komitetu (Komitet senatora Popowa w 1809 roku), że władza rabinów jest podporą rosyjskiej władzy państwowej. "Członkowie Komitetu nie oparli się groźbie polegającej na tym, iż Żydzi wyszedłszy z posłuszeństwa wobec rabinów ulegną w "zdegenerowaniu", i Komitet "gotów był zachować w nietykalności całą tą archaiczną instytucję, tylko dlatego aby uniknąć okropnych następstw, o których mówili deputowani... Komitet nie uświadomił sobie, kogo to deputowani uważali za "przestępców prawa religijnego"; nie podejrzewał Komitet nawet, że takowymi przestępcami okazywali się i ci z Żydów, którzy dążyli do swojego wykształcenia";"deputowani kierowali swe wysiłki do tego, aby utrwalić władzę kahału, zatrzymać na samym początku ruch oświatowy "79.
Deputowani uzyskali i zniesienia wcześniej wprowadzonych ograniczeń i przepisów skierowanych przeciwko tradycyjnemu żydowskiemu średniowiecznemu ubraniu, tak niezwykle mocno odizolowującego Żydów od całego otaczającego ich świata. To właśnie "prawo o stosowaniu przez Żydów niemieckiego ubrania nigdy nie doszło do skutku"; prawo to zostało odłożone przez samego Władcę do uregulowania prawnego w przyszłości 80.
Jednak nie wszystkie postulaty deputatów zostawały przyjęte i korzystnie dla Żydów załatwione. Dla doprowadzenia do korzystnego załatwienia licznych spraw konieczne były większe sumy pieniężne i "żeby uzyskać pieniądze, deputowani straszyli [swoje] społeczeństwa i przedstawiając im w ciemnych barwach zamiary rządu zawiadamiali, z wielką przesadą, o wszelkich niekorzystnych plotkach krążących po stolicy". Markowicz w 1820 zdemaskował deputowanych podając, że "w zamierzony sposób rozszerzali błędne wiadomości... ażeby taką drogą zmusić ludność żydowską do zwiększania sum składek wnoszonych do kahału dla uzyskania wymaganej przez delegatów sumy" 81.
W roku 1825 instytut żydowskich deputowanych został zniesiony.
Jeszcze nie ucichło napięcie między władzami i kahałami, a już kahały, jako jedyne upoważnione do zbierania podatku pogłównego od żydowskiej ludności, "ukrywali" liczbę członków swej wspólnoty "przy kontrolach", zmniejszając w dużym rozmiarze liczbę żydowskich podatników. "Rząd chciał znać ścisłą liczbę żydowskiej ludności, żeby uzyskiwać odpowiednią sumę

podatków"; dużą troską rządu było poznać tę liczbę 82. I tak na przykład w Berdyczowie "nie zapisano ludności żydowskiej tyle, że wykazano zaledwie połowę rzeczywistej ich liczby" 83. (Według oficjalnych danych, które rząd mógł ustalić do roku 1818, Żydów było 677 tysięcy, to już dość wysoka liczba. Ale na przykład, w porównaniu z rokiem 1812, liczba mężczyzn nagle podwoiła się, choć nadal liczba podatników żydowskich, podawana przez kahały, była silnie zaniżana. Do ogólnej ich liczy należy przyłączyć około 400 tysięcy Żydów w Królestwie Polskim). Jednakże i przy tych meldowanych przez kahały zmniejszonych liczbach podatników stwierdzano w każdym roku niedobory w podatkach i nie tylko nie pokrywały się z podawaną liczbą podatników ale niedobory narastały rok za rokiem. Niezadowolenie z tak oczywistego ukrywania liczby podatników i z zalegania w należnościach podatkowych (oraz z przemytniczych praktyk prowadzonymi przez Żydów) wypowiadał żydowskim przedstawicielom sam Aleksander I. W roku 1817 był wydany dekret o darowaniu narosłych kar, grzywien i wszystkich dawnych zaległych należności; darowano wszystkie kary za błędne podawanie liczby podatników - ale pod tym warunkiem, że od tej chwili kahały będą podawać dane uczciwie 84. Jednakże i to "nie przyniosło żadnego rezultatu. W roku 1820 minister finansów oświadczył, że wszystkie zastosowane sposoby, nakierowane na ekonomiczne uzdrowienie żydowskiego narodu, pozostają bezskutecznymi... Liczni Żydzi włóczą się bez dokumentów; nowy spis ustalił taką ich liczbę, która dwu, a nawet trzykrotnie, przekroczyła liczbę wcześniej podawaną przez kahały jako liczbę członków tych wspólnot "88.
A żydowska ludność kontynuowała nieprzerwanie swój niebywale szybko narastający wzrost demograficzny. Za główną przyczyną tego zjawiska liczni badacze uważają, powszechne w zwyczajach żydowskich tego czasu, wczesne małżeństwa, a to chłopców od wieku 13 lat, zaś dziewczynek od 12 roku życia. W już wcześniej wspomnianym anonimowym referacie z 1808 roku ten nieznany Żyd pisał, że ten zwyczaj wczesnych małżeństw "jest korzeniem wszelkiego zła" i przeszkadza Żydom oderwać się "od tych zakorzenionych zwyczajów i spraw, którymi oni ściągają na siebie ogólne oburzenie i szkodzą sobie i innym". Ustaliło się tak, że "nieżeniący się we wczesne lata są traktowani z pogardą wśród Żydów" i "nawet najbiedniejsi podejmują niebywale wysiłki ku temu, żeby jak najwcześniej żenić dzieci chociaż te młode małżeństwa czekają męki żebraczego istnienia. Wczesne małżeństwa zostały wprowadzone przez rabinów, wyciągającymi z tego dochody. Kto gorliwie studiuje Talmud i surowo wykonuje obrzędy, ten raczej znajdzie sposób na korzystne małżeństwo... Ludzie wcześnie pobierający się zajmują się tylko czytaniem Talmudu, i kiedy następuje wreszcie czas samodzielnego istnienia, owi ojcowie rodzin, całkowicie nie przygotowani do pracy, zupełnie nie znający życia, podejmują się zajęć związanych z gorzelnictwem, wyrobem i sprzedażą win oraz zajmują się drobnym handlem". Zaś w rzemiośle: "żeniący się piętnastoletni uczeń już nie uczy się swojego rzemiosła, ale robi się sam gospodarzem i psuje tylko swoją pracę "89. (W środkowych latach 20 - tych "w guberniach grodzieńskiej i wileńskiej rozeszły się pogłoski, że zostanie zabronione zawierać małżeństwa bez osiągnięcia wieku dojrzałego, i dlatego z pośpiechem rozpoczęto zawierać małżeństwa między dziećmi nawet dziewięcioletnimi" 87).

Wczesne małżeństwa osłabiały narodowe życie Żydów. Przy takim zbiorowym życiu, przy takim zgęszczaniu zaludnienia i nieuniknionej konkurencji przy jednakowych zajęciach nieuniknione było powstanie nędzy! Polityka kahałów, sama w sobie, sprzyjała "pogorszeniu ich [Żydów] materialnej sytuacji" 88.
Menasze Ilier, wybitny talmudysta, ale i obrońca oświaty, w 1807 wydrukował i rozesłał rabinom swoją książkę (wkrótce wycofaną przez rabinów z obiegu, a następną jego książkę poddali rabini masowemu spaleniu), w której "zaznaczył ciemne strony żydowskiego życia. Nędza - pisał - niezwyczajnie wielka, ale czy może być inaczej, kiedy u Żydów ust więcej niż rąk do pracy? Trzeba wzbudzić w masach poczucie, że środki do życia należy zdobywać własną pracą... Liczni ludzie, nie mający żadnych zarobków, zawierają małżeństwa mając nadzieję na Boże miłosierdzie i na portmonetkę teścia, a kiedy ta pomoc zawodzi, oni, obarczeni już przez rodzinę, rzucają się na pierwsze nadążające się zajęcie, chociaż by i było ono i nieuczciwe. Wielkimi tłumami zabierają się do handlu, ale że on nie może wszystkich wyżywić, to i dlatego uciekają się do oszustw. Oto

dlaczego jest rzeczą pożądaną, żeby Żydzi zwrócili się do uprawy roli. Armia próżniaków, pod maską "naukowców", żyje z środków dobroczynności i na rachunek wspólnoty. Nikt nie troszczyć się o całym narodzie - bogacze zajęci są myślą o zysku, a rabini sporem między chasydami i mitnagdami" (ortodoksyjnymi izraelitami). Jedyną troską żydowskich działaczy jest zapobieganie "nieszczęściom w rodzaju rządowych poleceń, chociaż one i niosłyby z sobą dobro dla żydowskiego narodu" 89.
I oto "źródłem istnienia znaczącej części żydowskiej ludności stał się drobny handel i drobne rzemiosło oraz pośrednictwo w handlu", "Żydzi nadmiernie napełnili miasta faktorstwem i drobnym handlem" 90.
I jakże tu mogła być zdrową taka ekonomika narodu żydowskiego znajdująca się w takich warunkach?
Wreszcie, późniejszy w czasie żydowski autor, już w połowie XX wieku, pisze tak o tych czasach: „Prawdą jest, że żydowskie masy żyły w ciasnocie i biedzie. Ale żydowska wspólnota w całości nie była w nędzy” 91.
I tu dość interesująco wypadną świadectwa od niespodziewanej strony. Oto jak zobaczyli życie Żydów w zachodnich guberniach Rosji uczestnicy napoleońskiego wojska w roku1812, jak i raz przechodzący przez te ziemie. Pod Dokszycami Żydzi "bogaci i zamożni prowadzą duży handel z całą rosyjską Polską i odwiedzają nawet targi w Lipsku". W Głębokim "Żydzi posiadali prawo do pędzenia spirytusu, wytwarzania wódki, win i miodów pitnych", byli "dzierżawcami albo właścicielami rozmieszczonych przy głównych drogach knajp, karczem i zajazdów". Żydzi w Mohylewie "byli zamożni i prowadzili szeroko rozgałęziony handel" (chociaż "obok bogatych Żydów była też przerażająca żydowska biedota"). "Prawie wszyscy miejscowi Żydzi mieli patenty na handel spirytusem. Mocno rozwinięte wśród nich były pieniężne operacje". I jeszcze od jednego postronnego świadka: "B Kijowie... niezliczona ilość Żydów". Ogólna ocena żydowskiego życia, według samych Żydów, wykazywała zadowolenie, chociaż taka opinia nie była nie powszechna 91.
Z punktu zaś widzenia psychologiczno-bytowego obserwatorzy znajdowali "charakterystyczne właściwości" rosyjskiego żydostwa: "stały nastrój czujności... do swojego losu i swoistość... dróg w jego walce i samoobronie". Liczni czuli się zobowiązani do pozostawania w swoistym układzie - obecności "władczej i cieszącej się wielkim autorytetem społecznym formuły utrzymania... osobliwego dla innych sposobu własnego życia"; "przystosowanie narodu do nowych warunków było w znacznej mierze przystosowaniem zespołowym", a nie indywidualnym 93.
I trzeba według zalet ocenić organiczną spoistość i jedność, które w pierwszej połowie XIX wieku "nadała rosyjskiemu żydostwu charakter wyjątkowo osobliwego świata. Świat ten był ciasny, ograniczony, narażony na uciski, związany z cierpieniami i utratami, ale wszystko to było dla nich całym światem. Człowiek w nim nie dusił się. Możnaąbyło w tym świecie czuć i radość życia, można było znaleźć w nim... i materialne, i duchową strawę, i można było zbudować w nim życie na swój smak i wygodę... Znaczenie tu miał i ten fakt, że religijny charakter kolektywu był powiązany z tradycyjnym wykształceniem i z żydowskim językiem "94.
Chociaż inny autor tego samego zbioru o rosyjskim żydostwie zaznacza i: że "pozbawienie praw, materialnych potrzeb i społeczne upokorzenia przeszkadzały we wzroście szacunku dla samego siebie we własnym narodzie" 98.
Jak prawie każde pytanie, powiązane z żydostwem, złożony jest i przedstawiony tu obraz tych lat. Trzeba w całym ruchu i w przyszłości nie przepuszczać do niedoceniania tej złożoności, cały czas mieć ją na względzie, nie zważając na pojawiające się sprzeczności między różnymi autorami. "Kiedyś, do czasu wygnania z Hiszpanii, kroczące na przodzie innych narodów po drodze postępu, żydostwo (wschodnio - europejskie) doszło teraz (w pierwszej połowie XVIII w.) do całkowitej kulturalnej zapaści. Pozbawione praw i izolowane od otaczającego go świata, zamknęło się żydostwo w samym sobie. Obok niego, nie poruszając go, przepłynęła epoka odrodzenia, minął go także umysłowy ruch XVIII w. w Europie. Żydostwo było mocne wewnątrz siebie. Skrępowany niezliczonymi religijnymi zaleceniami i zakazami, Żyd nie tylko nie czuł w nich zniewalania, ale i widział w nich źródło nieskończonych radości. Umysł jego znajdował zadowolenie w wyrafinowanej dialektyce Talmudu, uczucia zaś w mistycyzmie Kabale. Zaś studiowanie Biblii

odeszło na dalszy plan z znajomość gramatyki było uważane prawie że przestępstwo96".
Silne poruszenie Żydów do współczesnej oświaty zaczęło się z 2 - й połowy XVIII w. w Prusach i otrzymało nazwę Haskała (Oświecenie). Było to ruchem umysłowego obudzenia, dążenie do uzyskania europejskiego wykształcenia dla podniesienia prestiżu żydostwa, poniżonego w oczach innych narodów. Łącznie z krytycznym badaniem historycznej przeszłości Żydów, działacze Haskały - "masklizm" ("odzyskanie wzroku, oświecenie") chcieli harmonicznie łączyć z żydowską kulturą europejską wiedzę 97. Po pierwsze ci dzialacze zamierzali pozostać w tradycyjnym judaizmie, ale, oczarowani, postanowili poświęcać izraelicką tradycję i ukierunkowali się na asymilację, przy tym okazując "pogardliwy stosunek... do ludowego języka" 98 "(t.j. do jidysz). W Prusach ruch ten trwał w sumie jedno pokolenie, ale szybko przerzucił się na słowiańskie prowincje austriackiego imperium, to jest na Bohemię, Galicję. W Galicji obrońcy Haskały, z jeszcze większym asymilacyjnym ukierunkowaniem, już gotowi byli i gwałtem wprowadzić oświatę w żydowskie masy i nawet "nierzadko uciekali się w tym do pomocy władz" dla tego "przez granicę Galicji z zachodnimi guberniami Rosji wyjątkowo łatwo dochodziło do przenikania ludźi i poglądów. I tak, ze spóźnieniem prawie w stuleсie, ruch ten przeniknął i do Rosji.
W Rosji już na początku XX wieku rząd „starał się zwyciężyć żydowską „osobliwość” nie naruszając spraw religii i kultu” - tak wyraził się żydowski autor 100, tym nie mniej tym on potwierdził, że rząd rosyjski w niczym nie naruszał religii żydowskiej i nie wkraczał w życie religijne Żydów. A dalej pisał - „Myśmy już widzieli, ze ustawa z roku 1804 otwierała bez ograniczeń i bez niedomówień wszystkim żydowskim dzieciom drogę do szkół, gimnazjów i uniwersytetów” i „zniszczyć w zarodku zamierzoną reformę kulturalno-oświatową – to do tego kierowały się starania żydowskiej klasy przywódczej” 101, „kahał czynił wielkie wysiłki żeby przygasić nawet najmniejsze przebłyski oświecenia” 102. Żeby „zachować w nienaruszonym stanie stary religijno-społeczny byt ... rabini i chasydzi, z jednakowym uporem, starali się zniszczyć w samym zarodku początki świeckiego wykształcenia” 103
I oto, "szerokie masy patrzyły" z przerażeniem i podejrzeniem "na rosyjską szkołę, nie pragnąc nawet i i słyszeć o niej" 104. W roku 1817, a później w 1821 zauważono przypadki w różnych guberniach, kiedy кагалы nie dopuszczali żydowskich dzieci do nauka rosyjskiego języka i w jakichkolwiek ogólnych szkołach. Żydowscy deputowani w Petersburgu nalegali, żę "nie uważają za potrzebną instytucję [takich] żydowskich szkół", gdzie byłyby wykładane jakiekolwiek języki, oprócz żydowskiego 105. Ci deputaci uznawali tylko cheder (początkową szkołę z żydowskim językiem) i jeszebot (jakby wyższą o programie pogłębiania wiedzy o Talmudzie); istniał taki jeszebot "prawie w każdej większym skupisku żydowskim" 106.
Żydowskie masy w Rosji znajdowały się jak by w stanie skamieniałości, z którego to stanu wyjść nie mogła sama.
No i oto w tym środowisku pojawili się i pierwsi krzewiciele oświaty, jednak okazali się oni bezsilni by coś rozpocząć bez pomocy rosyjskich władz. Oto pierwszy, Izaak-Bier Lewinson, uczony, zamieszkały z Galicji, w zetknięciu tam z działaczami Haskały, obwiniał nie tylko rabinat, ale i chasydów jako sprawców wielu ludowych nieszczęść. Opierając się na Talmudzie i na rabinackiej literaturze, dowodził w swojej książce "Pouczenie dla Izraela", że w żaden sposób nie jest zabronione Żydowi poznanie obcych języków, a szczególnie języka państwa, w którym żyją, jako niezbędnego w osobistym i społecznym życiu; jak też znajomości świeckich nauk, która to znajomość także nie grozi niebezpieczeństwem dla odczuć religijno-narodowych; i że przewaga zajęć handlowych jest sprzeczna i Torze i rozumowi, a niezbędne jest rozwijać własną wydajną pracę. Dla wydawania tej książki Lewisonowi wypadło wykorzystać subsydium od ministerstwa oświaty, co i jego przekonało, iż kulturalna reforma w żydostwie nie może dojść do skutku bez pomocy wyższych władz 107.
Nieco później warszawski nauczyciel Hezeanowskij, który w oficjalnym piśmie do władz, odwrotnie od Lewinsona, nie opierał się na Talmudzie lecz stanowczo wystąpił przeciwko niemu przypisując kahałowi i rabinatowi ten "duchowy zastój", w którym naród jakby skamieniał"; widział też, że warunkiem dla wprowadzenia świeckiej szkoły jest pomniejszenie władzy kahału i rabinów. Zalecał również sprawdzanie mełamedów (nauczycieli w chederach) pod względem

moralnym i pedagogicznym i uzależnić dopuszczanie ich do nauczania tylko nadających się do tego celu. Uważał też za konieczne odsunięcie kahałów od finansowego kierowania szkołami i zalecał podwyższenie dopuszczalny wieku przy zawieraniu małżeństw.
Jeszcze wcześniej od tych dwóch, wspomniany już wyżej, Giller Markowicz w piśmie do ministra finansów także pisał, że dla ratunku żydowskiego narodu przed duchowym i ekonomicznym upadkiem trzeba zniszczyć kahały; trzeba uczyć Żydów języków, organizować im pracę w fabrykach, ale i też pozwolić swobodnie handlować w całym kraju i korzystać z usług chrześcijan. A później, już w latach 30 - tych, w większości to powtórzył i Litman Fejgin, czernihowski handlowiec, wybitny dostawca, powtórzył wytrwalej, poprzez Benkendorfa i na ręce Mikołaja I (Fejgin korzystał z pomocy od biurokratycznych kół). Fejgin bronił Talmudu ale winił mełamedów, uważając ich za "ostatnich ignorantów"... i że oni wykładają teologię oparta na fanatyzmie" ", i "wzbudzają w dzieciach pogardę do innych nauk, a także nienawiść do innowierców". Również uważał za niezbędnę zniesienie instytucji kahałów. (Hessen, kolejny wróg systemu kahałów, uważał, że kahał "swoim despotyzmem" wywoływał "niebywałą zawziętość" w żydowskim narodzie 108).
Jednakże jeszcze długa i to bardzo długa była droga do wprowadzenia świeckiego wykształcenia w żydowskie środowisko. Wyjątkiem było na razie tylko Wilno, gdzie pod wpływem związków z Niemcami umocniła się grupa inteligentów "maskilim", i Odessa - młoda stolica Noworosji, z wieloma żydowskimi wychodźcami z Galicji (granica niezbyt ścisła) zaludnionej wielu narodami i ożywioną pełnią handlowego ruchu, - tu kahał nie czuł się za silnie, a inteligencja, przeciwnie, czuła się niezależnie i kulturalnie (i w ubraniu i w zewnętrznym wyglądzie) zlewała się z otaczającą ludnością 109. Chociaż nawet "większość odeskich Żydów opierała się instytucji szkoły" ogólnokształcącej, to po licznych wysiłkach miejscowej administracji w latach 30 - tych i w Odessa i w Kiszyniowie powstały świeckie prywatne żydowskie szkoły i znalazły one uznanie w żydowskich środowiskach 110.
A dalej, przez XIX wiek, ten zryw rosyjskiego żydostwa do wykształcenia szybko narastał i miał historyczne następstwa i dla Rosji i dla całej ludzkości w XX wieku. Rosyjskie żydostwo dużą koncentracją woli potrafiło wydostać się z tego niebezpiecznego i skostniałego stanu, podnieść się do żywego i różnorodnego życia. Już od środkowych lat XIX wieki były widocznie odznaki bliskiego odrodzenie i rozkwitu rosyjskiego żydostwa - ruch w skali historycznej jeszcze przez nikogo wtedy nie przewidziany.

ALEKSANDER ISAJEWICZ SOŁŻENICYN

DWIEŚCIE LAT RAZEM

ROZDZIAŁ 3

PRZY MIKOŁAJU I

Mikołaj I był w stosunku do rosyjskich Żydów nader energiczny. Badacze zaznaczają, że w czasie jego panowaniu wydano połowę wszystkich ustawodawczych aktów dotyczących Żydów, wydanych od Aleksieja Michajłowicza do śmiercie Aleksandra II, przy czym Władca sam wnikał w to prawodawstwo i kierował nim 1.
W żydowskiej historiografii mocno umocniło się przekonanie, że jego polityka była wyjątkowo okrutna i mroczna. Jednakże osobista ingerencja Mikołaja I nie zawsze była szkodliwie dla Żydów. Jedną z najwcześniejszych spraw jakie przypadły jemu w udziale była odziedziczona po Aleksandrze I, a wznowiona przez Aleksandra przed samą jego śmiercią (już gdy był w drodze do Taganrogu) "Wieliżka sprawa” dotycząca oskarżenią miejscowych Żydów o rytualne zabójstwo chrześcijańskiego chłopca. Sprawa zatem już ciągnęła się 10 lat.
I pisze żydowska encyklopedia, "niewątpliwie, że uniewinniający wyrok... Żydzi zawdzięczali w znacznym stopniu Władcy, dochodzącemu prawdy, mimo opóru ze strony osób, do których miał car

zaufanie". I jeszcze w innej znanej sprawie, powiązanej z oskarżeniem Żydów ("mścisławskie zabójstwo"), "Władca chętnie stawał po stronie prawdy; w chwili gniewu nałożył karę na całą miejscową żydowska ludność, jednak nie odrzekał się od przyznania się do swojego błędu" 2. Wydając uniewinniający werdykt w wieliżkiej sprawie, Mikołaj napisał, że wydaje taki, a nie inny wyrok - "z powodu niejasności prawomocnych dowodów, innego postanowienia być nie może", ale dodał: "wewnętrznego przekonania, że zabójstwo dokonane przez Żydów przeprowadzone nie było, nie mam i mieć nie mogę”.
Niejednokrotne przykłady podobnych «uśmierceń z takimi samymi oznakami, ale zawsze przy braku dowodów, naprowadzają go na podejrzenie, że istnieje wśród Żydów jakaś okrutna sekta," i „na nieszczęście i wśród nas, chrześcijan, istnieją czasem takie sekty, które są nie mniej okropne i niezrozumiałe"3. "Mikołaj I i liczni jego zaufani nie przestali uważać, że pewne grupy Żydów stosują w praktyce rytualne zabójstwa"4. I "dzięki temu, że w przebiegu szeregu lat Władca znajdował się pod ciężkim wrażeniem krwawego oszczerstwa... utrwaliło się w nim uprzedzenie o tym, iż żydowskie zasady wiary przedstawiają niebezpieczeństwo dla chrześcijańskiej ludności" 5. Niebezpieczeństwo widział Mikołaj w tym, że Żydzi będą nawracać chrześcijan na judaizm. Od XVII wieku jeszcze pozostawało w pamięci głośna konwersja na judaizm oficera imperatorskiej służby Woznicyna. W Rosji „od drugiej połowy XVIII wieku grupy "żydowstępujących" niebywale się rozpowszechniają”. W roku 1823 minister spraw wewnętrznych donosił o „szeroko rozpowszechniającej się w Rosji herezji „żydowstępujących” i oceniał liczbę członków tych grup na 20 tysięcy osób”.
Rozpoczęły się prześladowania pod wpływem których „liczni sekciarze formalnie powracali na łono cerkwi prawosławnej lecz skrycie kontynuowali obyczaje swej sekty6.
To wszystko doprowadziło do tego, że w epoce Mikołaja I prawodawstwo dotyczące Żydów przybrało religijne zabarwienie7 i położyło swój ślad na postanowienia i działania Mikołaja I w odniesieniu do Żydów. I tak wyjątkowo szczególnym motywem jego działania było wydanie zakazu posługiwania się przez Żydów służbą chrześcijańską, a zwłaszcza zatrudnianie przez Żydów chrześcijanek jako karmicielek niemowląt, bowiem „służba u żydów znieważa chrześcijanki i osłabia w kobietach chrześcijanką wiarę”. (Pomimo często powtarzanych zakazów i rozporządzeń nie były one nadmiernie przestrzegane i posługiwanie chrześcijan u Żydów nie zostało przerwane)8.
Pierwszym energicznym posunięciem w stosunku do Żydów, którym Mikołaj zajął się od początku swego panowania, było równouprawnienie Żydów z rosyjską ludnością w wypełnianiu wszystkich państwowych obowiązków, a mianowicie objęto ich powszechnym obowiązkiem służby wojskowej i poddano ich procederowi „brania w rekruty”. Od czasu przyłączenia części Polski, w Rosji znalazły się olbrzymie masy żydostwa. Żydzi-mieszczanie uwalniali się od poboru wnosząc opłatę do skarbu państwa w wysokości 500 rubli 9. To poddanie Żydów poborowi rekruta nie było tylko troską państwa o zrównanie ich w prawach i obowiązkach obywatelskich z pozostała ludnością imperium (wspólnoty żydowskie wnosiły podatki znacznie mniej je obciążające od obciążeń podatkowych nakładanych na innych mieszkańców państwa, a jeszcze do tego przenikali do Rosji Żydzi z Galicji, gdzie podlegali obowiązkowi służby wojskowej). Brano bowiem i pod uwagę i to, że pobór w rekruty "zmniejszy liczbę Żydów, nie zajmujących się wydajną pracą" (a w rekruty brano wtedy na 25 lat), jak i to, że oderwanie młodego rekruta od zagęszczonego żydowskiego środowiska będzie sprzyjać przystosowaniu go do ogólnopaństwowego porządku życia jak i do ewentualnej konwersji na prawosławie10. Szczególnie dalsze zmiany we wprowadzanej powinności do służby wojskowej doprowadziły do znacznego zwiększenia uciążliwości w spełnianiu tego obowiązku przez Żydów, bowiem stopniowo rozszerzano przepisy i zwiększano liczebność wzywanych w rekruty, jak też obniżano wiek stających do poboru.
Nie można powiedzieć, żeby dekret o żydowskim poborze w rekruty udało się Mikołajowi wprowadzić bez oporu. Przeciwnie, nagle pojawiła się powolność we wszystkich ogniwach wykonywania dekretu. W Radzie Ministrów dochodziło do sporów w sprawie, czy to jest etycznie stosować takie sposoby "do ograniczenia liczebności Żydów", "po uznanej już wcześniej za nieprzyzwoitą metodę brania ludzi za pieniądze" jak to wyraził się minister finansów E. F. Kankrin.

Kahały stosowały wszelkie możliwe sposoby i środki dla oddalenia od żydowskiej ludności groźby poboru w rekruty, a choćby dla odroczenia czasu jej wprowadzenia. I kiedy, podrażniony przez powolność wykonywania dekretu, Mikołaj rozkazał w najkrótszym terminie przedstawić mu ostateczne sprawozdanie o objęciu Żydów prawem powszechnego obowiązku służby wojskowej, to kahały zostały pobudzone do natężenia swojej zakulisowej roboty z celem zatrzymania tego procesu. I wydaje się, że „poczynania kahałów przychyliły któregoś z urzędników na ich stronę", bo "ostateczne sprawozdanie nigdy nie doszło zgodnie z jego przeznaczeniem". Na samym szczycie imperialnego aparatu władzy "ten tajemniczy epizod", bierze swój początek – stwierdza J. I. Hessen, a dalej:"szkoda jeśli miała miejsce, to bez uczestnictwa kahału”. Sprawozdanie ostateczne i tak nie znalazło się nigdy później i Mikołaj, nie doczekawszy się go, swoim dekretem wprowadził pobór rekruta od Żydów w roku 1827 ". (A w roku 1836 - równość w nadawaniu orderów za zasługi odznaczającym się Żydom żołnierzom12).
Od poboru w rekruty w całości uwolnieni zostali "kupcy wszystkich gildii, mieszkańcy rolniczych kolonii, członkowie cechów, mistrzowie, mechanicy w fabrykach, rabini i wszyscy Żydzi mający średnie albo wyższe wykształcenie" 13. Z tego i wynikało dążenie licznych Żydów-mieszczan do przeniesienia się w stan kupiecki - a mieszczańskie społeczeństwo przychylnie było odejściu swoich członków, "gdyż to obniżało podatki i liczbę pobieranych w rekruty ze wspólnoty mieszczańskiej". Kupcy zaś potrafili ustalić swoją materialną odpowiedzialność za podatki płacone przez mieszczan. To zaostrzyło stosunki między żydowskim kupiectwem a żydowskim mieszczaństwem - a "kupiectwo namnożyło się i wzbogaciło się, i zdobyło już mocne, trwałe związki w stołecznych kołach". Grodzieński kahał powołał poselstwo do Petersburga z petycją o rozdzielenie żydowskiego narodu na 4 klasy - handlowców, mieszczan, rzemieślników i rolników, i żeby każda z tych klas nie odpowiadała za inną 14. (W tej idei, podsuniętej na początku lat 30 -tych od samych kahałów, można zobaczyć przyszłościowe mikołajowskie rozporządzenia z 1840 roku, tak opornie przyjęte przez Żydów).
Przeprowadzenia poboru w rekruty z tej, dla rządzących niezliczonej i bezkształtnej żydowskiej masy, było wygodne dla kahałów. Kahał bowiem "zrzucił cały ciężar rekruckiego obowiązku na grzbiety biednych członków wspólnoty", jako że "odejście ze wspólnoty najbiedniejszych jej członków przedstawiało się korzystnie i było pożądanym, przeciwnie zaś ubytek zamożnych osób groził ogólną ruiną”. I liczne kahały czyniły starania u gubernatorów (ale otrzymywali odmowy) o prawo "nie liczenia się z przepisami o kolejności poboru", żeby można było oddawać w rekruty "włóczących się próżniaków", nie płacących podatków, niecierpianych za wprowadzanie nieporządków", z tym, żeby "gospodarze... ponoszący dla społeczeństwu wszelkie ciężary, nie oddawali w rekruty osób z swoich rodzin". Po ewentualnym zrealizowaniu tych petycji otrzymałyby kahały doskonałe środki represyjnie przeciwko członkom własnej wspólnoty 15.
Jednakże, przy wprowadzeniu wśród Żydów regularnego pobory rekruta, podlegający wezwaniu mężczyźni zaczęli się ukrywać i nie stawali do poboru w pełnej liczbie. A tu jeszcze ukazało się, że pomimo znacznego obniżeniem wymaganego od żydowskich społeczeństw pieniężnych danin w dalszym ciągu Żydzi zalegali w uiszczaniu podatków. I w roku 1829 Mikołaj I zgodził się z grodzieńska deputacją, żeby w pewnych guberniach pobierano większą liczbę żydowskich rekrutów od wyznaczonej przydziałem, a to dla pokrycia zaległej należności podatkowej. ("W roku 1830 został uchwalony dekret senacki, w którym ustalono, że za wcielonego w rekruty dodatkowego osobnika odejmowano z sumy podatku od kahału kwotę w wysokości 1 tysiąca rubli od jednej dorosłej osoby, i za jedno dziecko 500 rubli" 16). Prawda, że z przyczyny nie nadmiernej gorliwości gubernatorów ten sposób został szybko wstrzymany, ale wtedy i same "żydowskie społeczeństwa zaczęły prosić rząd o branie zwiększonej liczby rekrutów dla pokrycia zaległych należności podatkowych". W kołach rządowych "ta propozycja nie została przyjęta z wielkim zadowoleniem, jako że łatwo było przewidywać, iż ona otworzy przed kahałami nowe pole dla nadużyć" 17. Jednakże ta idea jakby dojrzewała z obu stron.
O intensyfikacji poboru rekruta od Żydów, w porównaniu z takim poborem od pozostałej ludności, Hessen pisze, że to było "krzyczącą anomalią w rosyjskim prawodawstwie", gdyż w ogóle w Rosji "prawodawstwu o Żydach były nieznane tendencje nakładania na nich większych obowiązków, niż

na pozostałych poddanych" 18.
A prostolinijny umysł Mikołaja I, skłonny do oznaczania w sposób najprostszy przeglądanych perspektyw (to tak jak w legendzie, iż droga kolejowa Petersburg – Moskwa przeprowadzona została przez przyłożenie linijki do mapy), pozostawał stale w tym nastawieniu, żeby przekształcać, do tej pory odizolowanych od otoczenia, Żydów w zwykłych rosyjskich poddanych, a jeżeli udałoby się to i w prawosławnych, pogodził ideę żydowskiego poboru rekruta z ideę żydowskich kantonistów. „Kantoniści" (nazwa z 1805 roku) była to instytucja utrzymująca nieletnich żołnierskich synów (jako ulga za 25 - letnią służby wojskowa ich ojców). Było to przedłużenie "wojskowo - sierocych oddziałów" stworzonych jeszcze za czasów Piotra i były to swojego rodzaju szkoły, utrzymywane przez państwo i dające wychowankom wiedzę przydatną w późniejszej technicznej służbie w wojsku (co wydawało się ówczesnym myślicielom urzędniczym całkowicie przydatne i dla żydowskich chłopców pożądanym dla wczesnego i długiego ich oderwania od żydowskiego otoczenia). Realizując swa ideę drogą przez kantonistów, dekretem z 1827 roku "żydowskim społeczeństwom został przedstawiony, do własnego ich wyboru, nowy sposób poboru rekruta - zamiast oddawać państwu jednego dorosłego, pozwolono na oddawania jednego nieletniego", w wieku poniżej 12 лет 9 (to jest poniżej wieku zezwalającego na zawieranie żydowskiego małżeństwa).
Nowa żydowska encyklopedia nazywa ten sposób realizowania poboru rekruta "najcięższym uderzeniem". Tylko, że słowo „pozwolono” nie znaczyło obowiązkowego stawania do poboru 12–to letnich chłopców. To z całą pewnością nie było wprowadzenie obowiązku rekruckiego dla żydowskich chłopców "20, jak fałszywie pisze o tym Encyklopedia Żydowska i jak utrwaliło się to w literaturze" mówiącej o Żydach w Rosji, zatem i w społecznej pamięci. Kahały uznały taką zamianę za wygodną dla siebie i korzystały z niej szeroko oddając do kantonistów- "sieroty, dzieci wdów (często z obejście prawa - jedynych synów), dzieci biedaków" (często "licząc je w rachunek rodziny bogacza") 21.
Dalej, od wieku18 lat, kantoniści przechodzili do zwyczajnej służby żołnierskiej, wtedy 25-cio letniej, ale nie można zapominać, że nie była to służba czysto koszarowa. Co żołnierze żenili się, mieszkali ze swymi rodzinami, zdobywali dodatkowo i inne zajęcia, a po zakończeniu żołnierskiej służby uzyskiwali prawo do osiedlania się w wewnętrznych guberniach Imperium. Jednakże niewątpliwym jest, że dla żydowskich żołnierzy, pragnących zachować wierność izraelickiemu wyznaniu i jego obrzędom, strasznie było naruszenie święta szabasu (soboty) i praw dotyczących pożywienia.
Żydom zaś nieletnim, wcielonym do kantonistów, oderwanym od rodzinnego środowiska, zrozumiałym jest, że niełatwo było wytrwać pod naciskiem wychowawców (jeszcze i nagrodami zainteresowanych w pomyślnym wychowaniu tych dzieci), w czasie lekcji, (oprócz pisania w języku rosyjskim i nauce rachunków), "prawa Bożego", przy nagrodach za nawrócenia i przy przy wywoływania w wyrostkach pogardy do swojej byłej wspólnoty oddającej ich w rekruty. Ale tu, jako przeciwwaga, okazał się upór żydowskiego charakteru i naturalna wierność swojej religii wyniesionej w szczenięcym wieku z własnego domu. Nie ma co mówić - takie metody nawracania na chrześcijaństwo były całkowicie niechrześcijańskie i nie wiodły do zamierzonego celu. Jednakże opowiadania o okrutnie przymusowych nawracaniach na prawosławie powiązanych z groźbami śmierci wobec kantonisty i o masowym topieniu w rzece odmawiających przyjęcia chrztu, opowiadania utrzymujące się w publicznym obiegu późniejszych dziesięcioleci, należą do kategorii zwykłych zmyśleń i plotek. Jak pisze stara żydowska encyklopedia, ta "ludowa legenda" o jakoby utopieniu kilku setek żydowskich kantonistów zrodziła się z wiadomości umieszczonej w niemieckiej gazecie, "że kiedyś, pewnego razu, 800 kantonistów zostało wpędzonych w wodę dla dokonania chrztu i dwóch z nich utopiło się" 22.
Według danych statystycznym wojenno-ewidencyjnego archiwum Sztabu Generalnego23, w latach 1847 - 1854, to jest w latach największego naboru żydów kantonistów, stanowili oni około 2,4 % wszystkich kantonistów w Rosji, to jest ta ich część nie przekraczała proporcjonalnej części żydowskiej ludności w kraju, nawet przyjmując zaniżone przez kahały dane z ówczesnych spisów.
W ostatnie lata panowania Aleksandra I, po nowej fali białoruskiego głodu (1822), został na

Białoruś wysłany w delegacji jeszcze jeden senator i wrócił on przedkładając raport o treści podobnej do raportu Dierżawina napisanego ćwierć wieku wcześniej. Wtedy, w roku 1823, złożony z czterech ministrów "Komitet Żydowski" postanowił zająć się pytaniem: "na jakiej podstawie pobyt Żydów w państwie można by uczynić wygodniejszym i pożyteczniejszym" i "ustalić wskazania co do tego, jak można polepszyć ustanowienie obywatelskiej sytuacji tego narodu". Niebawem członkowie komitetu przekonali się, że postawione przed nimi zadanie przekracza ich siły i w roku 1825 "Komitet Żydowski" złożony z ministrów został zastąpiony przez "Dyrektorski Komitet" (piąty z rzędu) składający się z dyrektorów departamentów, którzy zajmowali się opracowaniem żydowskiego problemu w przebiegu dalszych 8 lat 24.
Mikołaj I z niecierpliwości wyprzedzał prace komitetu swoimi decyzjami. Taк wprowadził obowiązek rekrucki dla Żydów. Tak wyznaczył nowy, trzyletni termin wyprowadzki Żydów ze wsi zachodnich guberni, ażeby raz na zawsze odciąć ich od gorzelnictwa i handlu wódką. Ale wykonanie tych dekretów ulegało zahamowaniu, zatrzymywało się i w niedługim czasie zmieniono sens dekretów; wszystko jak za jego poprzednika. Później był wydane rozporządzenie dla Żydów, utrzymującym karczmy i garkuchnie, nakazujący im samym w nich mieszkać i osobiście zajmować się sprzedażą napojów alkoholowych z ich konsumpcją. Jednak i to nie doszło do skutku 27.
Była podjęta próba zakazania Żydom jeszcze jednego z ich zajęć – trzymania zajazdów pocztowych (a przy nich dworów zajezdnych z prowadzeniem wyszynku). Ale i to uległo zawieszeniu, bowiem oprócz Żydów nie znajdowano chętnych do podejmowania podobnych zajęć.
A w 1827 roku został wprowadzony powszechnie w Imperium system arendy rzemiosła gorzelniczego, produkcji i handlu winami i nagle ukazał się "znaczny spadek cen na rynkach przy usuwaniu Żydów, a czasem i pełna nieobecność chętnych do wzięcia w arendę tych zajęć". I znów wypadło dopuścić Żydów do procederu arendy zajęć związanych w produkcją alkoholi i to tak w miastach, jak i w wiejskich miejscowościach oraz nawet poza linią osiedlenia Żydów. W taki sposób rząd przerzucał organizacyjne troski z siebie na Żydów biorących w arendę wszelkie miejsca i prawa związane z wyszynkiem alkoholi i otrzymywał od nich stały dochód. Na długo przed otrzymywaniem przez handlowców pierwszej gildi prawa powszechnego zamieszkania w Imperium wszyscy uzyskujący prawa arendy do prowadzenia produkcji i wyszynku alkoholi praktycznie korzystali z wolności ruchu i długo zamieszkiwali bez przeszkód w stolicach i innych miastach wewnątrz linii zakazującej osiedlania dla Żydów... Ze środowiska tych „arendarzy" wyszli i pewni wybitni społeczni żydowscy działacze", jak już wcześniej wspominany Litman Fiejgin i Jewzel Gincburg ("trzymał winiarską arendę w obleganym Sewastopolu", a "w 1859 założył w Petersburgu bankierski dom największy w Rosji", później "brał udział w rozmieszczaniu rosyjskich i obcych państwowych pożyczek" jak też był założycielem dynastii baronów). W roku 1848 pozwolono wszystkim "Żydom handlowcom pierwszej gildii utrzymywać arendy związane z wyszynkiem także i w miejscach, gdzie Żydom nie pozwalano do tej pory na stałe zamieszkiwanie"30. Rozszerzano też dla Żydów i prawo do gorzelnictwa. Jak pamiętamy, jeszcze z 1819 pozwolono dopuszczać Żydów do gorzelnictwa w wielkoruskich guberniach "do doskonalenia w tym zawodzie mistrzów rosyjskich". W roku 1826 Mikołaj kazał wysiedlać takowych poza linię osiedlenia, ale już z 1827 był zmuszony ustępować licznym prośbom o pozostawienie żydowskich gorzelnianych na miejscach dotychczasowych, na przykład na irkuckich państwowych fabrykach 31.
W.S. Saławjow przywodzi rozmyślania M. N. Katkowa: "W zachodnim kraju knajpianą sprawą zajmuje się Żyd, ale czy ono jest lepsze w innych miejscach Rosji?... Czyżby szynkarz-Żyd spijający naród, rujnujący i gubiący chłopów, to powszechne w Rosji zjawisko? A w naszych, rosyjskich miejscach, gdzie Żydów nie wpuszczają i gdzie knajpą zawiaduje prawosławny pobożniś albo kutwa?"32. Usłyszin i Leskowa, znawcy rosyjskiego ludowego życia pisali: "W wielkoruskich guberniach, gdzie Żydzi mają zakaz zamieszkiwania, liczba sądzonych za pijaństwo, również jak i liczba przestępstw dokonanych w stanie upojenia alkoholowego, stale jest o wiele wyższa, niż liczba takich samych przypadków w linii żydowskiego osiedlenia. Tak samo przedstawiają się liczby śmiertelnych przypadków od opilstwa. I tak nie powstało to teraz, a tak było już z dawien dawna"33.

Prawdą jest, że statystyka mówiła, że jeśli w zachodnich i południowych guberniach Imperium na jedno miejsce z wyszynkiem wypadało 297 ludzi, to we wschodnich guberniach 585 ludzi. Wpływowa w te lata gazeta "Głos" nazwała żydowskie szynkarstwo Zachodniego Kraju "wrzodem na kraju", "i przy tym wrzodem nieuleczalnym". I. H. Orszanskij abstrakcyjnie i teoretycznie stara się dowieść, że czym częściej i gęściej położone są miejsca z wyszynkiem, tym mniejsze jest pijaństwo. (To chyba trzeba tak rozmieć, że chłop nie da się skusić do popijawy, jeżeli miejsce z wyszynkiem ma, mówiąc prosto, pod samym nosem i całą dobę usilnie chłopa do siebie zaprasza. (Tu przypomnimy sobie Dierżawina: karczmarze handlują i nocą). Czyżby chłop miał udać się do odległej knajpy i do tego w swej drodze brodzić w błocie do kolan? Ależ wiadomo, że alkoholizm utrzymuje się nie tylko z zapotrzebowaniem na wódkę, ale i na jej propozycje. Orszanskij dowodzi także, że kiedy między ziemianinem-gorzelnikiem i pijanicą-chłopem staje Żyd, to Żyd, obiektywnie patrząc, działa na korzyść chłopa, gdyż sprzedaje wódkę taniej, chociaż i wykorzysta rękojmię za rzeczy. Pisze on, że istnieje opinia jakoby wszyscy Żydzi-karczmarze "mają zły wpływ na dobrobyt chłopów", ale dlatego, że i w szynkarstwie Żyd "odznacza się... jak we wszyscy swoich zajęciach, specjalną sztuką, zręcznością i energią"34. Prawda też, że on w innym miejscu, w innej pozycji tego samego zbioru, uznaje, że "istnieją lichwiarskie poczynania Żydów z chłopami"; "sprawiedliwie mówiąc, to w żydowskim handlu dochodzi do wielu oszustw i że Żyd paskarz, szynkarz i lichwiarz eksploatuje biedną ludność, szczególnie wiejska"; "w stosunku do ziemianina chłop jest niezwykle uparty w targu o cenę produktu lub pracy, ale ten sam chłop do śmieszności jest podatny i ufny w sytuacji sprawy z Żydem, szczególnie jeżeli Żyd ma za pazuchą wódkę", to wtedy biada chłopom; "potrzeba zapłacenia podatków, namiętność do wódki... często zmusza chłopów do sprzedaży zboża Żydowi po zaniżonej cenie35. No i dlatego chłop jest ogołocony ze wszystkiego". I tak, pomimo jęczącej, porażającej prawdzie, Orszanskij szuka dowodów łagodzących skutki działalności Żydów. A choroba chłopskiej woli — któż ja usprawiedliwia?...
Przy całej wytrwałości energicznego Mikołaja I niepowodzenia w przekształceniu żydowskiego życia towarzyszyły mu w licznych przypadkach i przez całe jego panowanie.
Tak było i z żydowską uprawą roli.
W "Ustawie o obowiązku rekruckim i wojskowej służbie Żydów" z 1827 roku został omówiony przywilej dla Żydów-rolników, "przesiedlanych... na specjalne ziemie", w postaci uwolnienia ich i ich dzieci, od obowiązku rekruckiego na 50 lat (licząc termin ulgi od rzeczywistego początku "podjęcia uprawy roli". I jak tylko ten regulamin został ogłoszony do kolonii Żydów-rolników powróciło z samowolnych ucieczek więcej Żydów niż, jak do tej pory uważano, uciekło ich z kolonii 36.
Do 1829 roku opracowano bardziej szczegółowe "prawa dla Żydów-rolników", a w nich zawarto uwolnienie z kolonii rolniczej z wpisaniem w stan mieszczański po zapłaceniu wszystkich długów, pozwolenie na oddalenia z kolonii (do trzech miesięcy) dla zarobków w terminach wolnych od pracy w polu, kary za samowolne oddalenia z kolonii, nagrody dla wyróżniających się gospodarzy. W. N. Nikitin uznaje, że przy zestawieniu surowych obowiązków, nakładanych na żydowskich rolników, "z prawami i przywilejami, danymi tylko wyjątkowo Żydom, z tymi z których korzystali inni podatnicy, nie można nie uznać, że rząd bardzo sprzyjał Żydom-rolnikom"37.
I oto, od roku 1829 do 1833 roku "Żydzi byli gorliwymi rolnikami, los nagradzał ich urodzajami, byli zadowoleni z władz, a władze z nich, ogólna pomyślność była zakłócana tylko drobnymi przypadkowymi zjawiskami". (Po wojnie tureckiej 1829 roku - żydowskim osadnikom, jak i wszystkim kolonistom, "darowano całą zaległą należność w podatkach... za "straty, które ponieśli od przemieszczających się wojsk"). Ale oto, z doniesienia Komitetu Opiekuńczego, "nieurodzaj 1833 r., uczynił niemożliwością utrzymanie Żydów w koloniach, ale umożliwił wielu z nich, nie mającym dobrej woli i pragnienia uprawiania roli, całkowite nieróbstwo, to jest nieczego nie siać albo nader mało, nie orać, sprzedawać bydło, włóczyć się, ale nalegać o wypłacanie zasiłków i nie płacić podatków". W 1834 roku, zdarzało się, że owe nieroby "wydane przez Komitet Opiekuńczy ziarno - sprzedawali, a bydło - zarzynali, i tak postępowali nawet i ci, którzy nie mieli w tym istotnej potrzeby", a miejscowym władzom, wobec trudności w nadzorze, nie w stanie było rozpoznać oszustwa w mnóstwie przebiegłych podań od osadników". Nieurodzaje zaś u Żydów

"zdarzały się częściej niż u innych osadników, a to dlatego, że oprócz niewielkich zasiewów obrabiali oni ziemię bezładne i w niewłaściwym czasie", działał u nich "przechodzący z jednego pokolenia na następne pokolenia nawyk... Żydów do drobnego rzemiosła, beztroski i niedbalstwa w nadzorze nad bydłem"38.
Prawdę mówiąc, to czyżby wypływającego z 30 - letniego fatalnego doświadczenia z żydowską uprawą roli (jeszcze i na tle doświadczenia światowego) nie było wystarczająco jasnych dowodów dla rosyjskiego rządu, żeby odrzucić te puste próby i uniknąć strat przez te próby powodowanych? Nie! Nie docierały do Mikołaja I te ponure doniesienia? Ukrywane były przez ministrów? Albo niestrudzona energia i nieustanna nadzieja popychała cesarza do nowych prób?...
I oto w nowym, z 1835 roku, wysoce umocnionym «Rozporządzeniu o Żydach (wynik pracy "dyrektorskiego komitetu") - żydowska uprawa roli nie tylko nie została odrzucona, ale jeszcze została poszerzona, postawiona na pierwszym miejscu w urządzaniu żydowskiego życia: "Postawić Żydów na takich zasadach, żeby, otwierając nim wolną drogę do uzyskania przez nich dostatku przez ukierunkowanie ich na uprawę roli i pracę w przemyśle oraz poprowadzenie do stopniowego uzyskania wykształcenia przez ich młodzież. W tym zaś czasie usunąć im powody do bezczynności i do uprawiania rzemiosł zabronionych prawem". Если wcześniej była potrzebna wstępna przedpłata 400 rubli za rodzinę od żydowskiego społeczeństwa, to teraz bez żadnego warunku "każdemu Żydowi dozwolono" w każdej chwili "... przechodzić do rolnictwa" i całe jego zaległości w podatkach zostawały darowane i jemu, i jego wspólnocie. Pozwolono również nadawać Żydom nie tylko państwowe ziemie w bezterminowe korzystanie, ale też w granicach linii osiedlania, kupować ziemię, sprzedawać ją i dzierżawić. Przechodzący do rolnictwa uwalniani byli od podatku pogłownego na 25 lat, od ziemskiego na 10 lat, od obowiązku rekruckiego na lat 50. Przeciwnie, nikt z Żydów "do przejścia do rolnictwa... nie mógł zostać zmuszony". I jeszcze — uprawniono ich do "przemysłu i drobnego rzemiosła w wiejskim ich życiu" 39.
(Przeszło sto pięćdziesiąt lat. I zapominając o przeszłości nawet wielce oświecony uczony fizyk formułuje tamto żydowskie życie tak: "Linia osiedlenia w połączeniu z nakazem pracy w rolnictwie" 40. A oto historyk-publicysta M. O. Gierszenzon sądzi szerzej: "Pracy w rolnictwie zabrania Żydowi jego narodowy duch, gdyż związując się z ziemią człowiek bardzo łatwo przyrasta do jednego miejsca w życiu" 41).
Wpływowy minister finansów Kankrin zaproponował oddanie pod żydowską uprawę roli jeszcze i bezludnych obszarów Syberii i Mikołaj I zatwierdził to pod koniec roku 1835. Proponowano tam żydowskim przesiedleńcom "wypuszczenie w używanie po 15 dziesięcin żyznej ziemi na jedną głowę męską ", rolnicze narzędzie i pociągowe bydło na rachunek skarbu państwa, gotowe drewniane chaty, pokrycie kosztów przejazdu i wyżywienia po drodze. I jakgdyby powstała wtedy mocna tendencja do wyjazdu na Syberię Żydów biednych i obciążonych licznymi rodzinami. Teraz rachuby kahałów rozbiegły się. Po części ci biedni potrzebni byli dla oddania w rekruty (w zamian ludzi z bogatych rodzin), choć kahał ukrywał przed nimi, że dzięki nim wszystkie zaległe należności kahałów zostają anulowane, to domagał się równocześnie wypłaty zasiłków za dokonanie przesiedlenia pobieranego w rekruty. Tu rząd zorientował się w oszustwach i biorąc po uwagę trudności odległego przenoszenia oraz, że na Syberii Żydzi "nie będą mieć dobrych przykładów pracowitości i gospodarki", ale i kontynuują tam "ten niepłodny, tylko przez oszustwa utrzymywany handel, który już zrobił tyle szkód w Zachodni Kraju Imperium (karczmarstwo rujnujące mieszkańców łatwym zaspokojeniem skłonności do pijaństwa", arenda, lichwa i inne.) i w 1837 r. przenoszenie Żydów na Syberię zostało zatrzymane bez ogłaszania motywów tej decyzji 42.

Między tym tego samego roku w Noworosji ustalono, że "ziemie, odgraniczone dla żydowskich koloni i przeznaczone dla nowych osiedlań, "zawierają czarnoziem najwyższej jakości wyjątkowo przydatny do uprawy roli, stepy doskonale nadają się na sianokosów i hodowli bydła " («miejscowe władze kwestionowały takie opinie") 43..
W tym też 1837 roku było ustanowiono Ministerstwo Mienia Państwowego (hrabia P. D. Kisieljow), któremu poruczono (jak przejściowa faza zniesienia prawa pańszczyźnianego) "sprawowanie opieki nad swobodnymi rolnikami" (tj. państwowymi chłopami), których wtedy było

7 milionów, a więc musiał objąć opieką żydowskich rolników, których było w sumie 3 - 5 tysięcy rodzin, "kropla w morzu, w porównaniu z liczebnością państwowych chłopów. Tym nie mniej od pierwszych dni istnienia Ministerstwa zostało ono zasypane prośbami Żydów", skargami rozmaitej treści i w niebywałym, mnóstwie". W pół roku stało się jasnym, iż rozpatrzenie wszystkich próśb i skarg Żydów pochłonęłoby tyle czasu, że to odbiłoby się niesprzyjająco na głównej pracy Ministerstwa". W 1840 roku Kisieljow został dodatkowo wyznaczony na przewodniczącego nowo tworzonego "Komitetu dla określenia sposobów dla obywatelskiego przekształcenia Żydów w Rosji" (już szóstego z kolei) 44" — tak, że żydowskie zagadnienie wciągało go.
W 1839 Kisieljow przeprowadził przez Rade Państwa prawo pozwalające podejmować pracę w rolnictwie (ale w pełnym składzie rodziny) także i tym Żydom, którzy zapisani byli na listach kolejności poboru w rekruty. Była to nowa, wielka ulga, która pozwalała uwalniać się dużej liczbie Żydów od służby wojskowej. W 1844 roku pojawia się bardzo szczegółowe "rozporządzenie o Żydach-rolnikach", także i w linii osiedlenia, zawierające prawo wynajmować im chrześcijan do nauki gospodarki przez pierwsze trzy lata osiedlenia. A kiedy w Noworosji w roku 1840 Żydzi "pojawili się licznie podając, że przenoszą się za swoje środki" ("przenosząc się za swój rachunek" w miejscach zamieszkania składali oświadczenia, że są zamożni i że nie będą prosić o zasiłki), a w rzeczywistości zaś niczego nie mieli i już w drodze zgłaszali, że własne ich środki uległy wyczerpaniu, "i nalegali do osiedlania się na państwowy rachunek". I takich "nazbierało się więcej niż 1800 rodzin, a z nich całe setki nie dysponowały żadnymi dokumentami, ani choćby trochę wiarogodnymi dowodami o tym skąd oni pochodzą i z jakich przyczyn znaleźli się w Noworosji". Mało tego, to jeszcze "ciągle przybywali następni tego typu przesiedleńcy błagający władze by nie opuszczano ich w katastrofalnej sytuacji ". Kisieljow kazał przyjąć ich wszystkich jako osiedleńców na rachunek sum, przeznaczonych "w ogóle na przesiedleńców, bez różnicy ich narodowości". To jest jeszcze im pomógł i to powyżej preliminarza kosztów. W 1847 roku wydano i "dodatkowe zasady", znów przynoszące następne ulgi Żydom przy przechodzeniu do rolnictwa 46.
Kisieljow zamierzał przy pomocy swojego ministerstwa stworzyć wiele wzorowych żydowskich kolonii rolniczych i tym położyć podwaliny "może być ogromnego osiedlania tego narodu na roli". Realizując ten pomysł zakładał, jedną za drugą, kolonie żydowskich osadników w Jekatierynosławskiej guberni na dobrych gruntach, przy obfitości wody, przy rzekach i rzeczkach, z doskonałymi pastwiskami i łąkami dającymi dobre siano i miał wielką nadzieję, że nowym żydowskim kolonistom przekażą swoje doskonałe doświadczenie rolnicze niemieccy koloniści (ponieważ trudno było znaleźć jakiegoś Niemca gotowego przenieść się i zamieszkać w koloni żydowskiej postanowiono zatrudniać ich w żydowskich koloniach na pensji). Napływały więc nowe i nowe środki finansowe na te przyszłe wzorowe kolonie i anulowane były kolonistom wszystkie rodzaje zaległych należności. W drugim roku osiedlenia wymagano od żydowskiej rodziny by mieli oni już założony ogród i obsianą jedną dziesięcinę, a dalej, by z każdym rokiem obsiane były dalsze dziesięciny. Ponieważ Żydzi nie mieli doświadczenia w wyborze bydła do hodowli, to takie zadanie powierzano ich opiekunom. Kisieljow, jak tylko mógł, łagodził warunki przeniesienia się (rodzinom z małą liczbą pracowników), znajdował sposoby specjalnego agronomicznego nauczania dla znacznej liczby kolonistów. Tylko, że w licznych rodzinach jeszcze daleko było do agronomii – przy większych chłodach w ogóle nie wychodzą z domu, nie myśląc wcale, ze trzeba nakarmić trzodę. I temu próbowano zaradzić wydając każdej rodzinie ciepły kaftan z kapturem 47.
Napływ Żydów przenoszących się do rolnictwa nie przerywał się i jeszcze się nasilał, a to zwłaszcza, że w Zachodnim Kraju wystąpiły nieurodzaje. Nierzadko wysyłano rodziny bez niezbędnej liczby mężczyzn zdolnych do pracy fizycznej, bowiem "kahały zmuszały do wyjazdu na osiedlenie ludzi biednych i zgrzybiałych starców, a zamożniejszych i zdrowych zatrzymywali przy siebie, żeby mieć możliwość łatwiejszego zbierania i opłacania podatków oraz uzyskiwać środki finansowe na swoje społeczne potrzeby". "Uprzedzając napływ mnóstwa wymęczonych ubogich Żydów" ministerstwo zaczęło wymagać od gubernatorów zachodnich guberni surowej kontroli przy wypuszczaniu Żydów z miejsc dotychczasowego zamieszkania, ale działo się wręcz odwrotnie. Gubernatorzy przynaglali wyjście grup przesiedleńców nie czekając na wiadomość o przygotowaniu nowych domów dla nowych przesiedleńców oraz często zatrzymując przekaz

pieniędzy, na potrzeby przesiedleńców, w wymaganym terminie, dlatego osiedleńcy z powodu braku domu, sprzętów, narzędzi, trzody tracili cały jeden rok rolniczy. W Jekatierinosławskiej guberni nie zdążono rozdzielnić ziemi między nowo przybyłych osadników, a 250 rodzin samowolnie przeszło do Odessy i tam zostało 48.

i i zamożni prowadzą duży handel z całą rosyjską Polską i odwiedzają nawet targi w Lipsku". W Gł bokim "Żydzi posiadali prawo do pędzenia spirytusu, wytwarzania wódki, win i miodów pitnych", b li "dzierżawcami albo właścicielami rozmieszczonych przy głównych drogach knajp, karczem i zajazdów . Żydzi w Mohylewie "byli zamożni i prowadzili szeroko rozgałęziony handel" (chociaż "obok bo atych Żydów była też przerażająca żydowska biedota"). "Prawie wszyscy miejscowi Żydzi miel patenty na ha
del spirytusem. Mocno rozwinięte wśród nich były pieniężne operacje". I jeszcze od jedne o postronnego świadka: "B Kijowie... niezliczona ilość Żydów". Ogólna ocena żydowskiego życia, wedł g samych Żydów, wykazywała zadowolenie, chociaż taka opinia nie była nie powszechna 91. Z pun tu zaś widzenia psychologiczno-bytowego obserwatorzy znajdowali "charakterystyczne w aściwości" rosyjskiego żydostwa: "stały nastrój czujności... do swojego losu i swoistość.. dróg w jego walce i samoobronie". Liczni czuli się zobowiązani do pozostawania w swoistym u ładzie - obecności "władczej i cieszącej się wielkim autorytetem społecznym formuły utr ymania... osobliwego dla innych sposobu własnego życia"; "przystosowanie narodu do nowych warun ów było w znacznej mierze przystosowaniem zespołowym", a nie indywidualnym 93. I trzeba wedłu zalet ocenić organiczną spoistość i jedność, które w pierwszej połowie XIX wieku "nadał rosyjskiemu żydostwu charakter wyjątkowo osobliwego świata. Świat ten był ciasny, ograniczony, arażony na uciski, związany z cierpieniami i utratami, ale wszystko to było dla nich całym światem Człowiek w nim nie dusił się. Możnaąbyło w tym świecie czuć i radość życia, można było znal źć w nim... i materialne, i duchową strawę, i można było zbudować w nim życie na swój smak i w godę... Znaczenie tu miał i ten fakt, że religijny charakter kolektywu był powiązany z tradycy nym wykształceniem i z żydowskim językiem "94. Chociaż inny autor tego samego zbio u o rosyjskim żydostwie zaznacza i: że "pozbawienie praw, materialnych potrzeb i społeczne up korzenia przeszkadzały we wzroście szacunku dla samego siebie we własnym narodzie" 98.
Jak prawie każde pytanie, powiązane z żydostwem, złożony jest i przedstawiony tu obraz tych lat Trzeba w całym ruchu i w przyszłości nie przepuszczać do niedoceniania tej złożoności, cały czas mieć ją na względzie, nie zważając na pojawiające się sprzeczności między różnymi a torami. "Kiedyś, do czasu wygnania z Hiszpanii, kroczące na przodzie innych narodów po drodze postępu, żydostwo (wschodnio - europejskie) doszło teraz (w pierwszej połowie XVIII .) do całkowitej kulturalnej zapaści. Pozbawione praw i izolowane od otaczającego go świa a, zamknęło się żydostwo w samym sobie. Obok niego, nie poruszając go, przepłynęła epoka odrodz nia, minął go także umysłowy ruch XVIII w. w Europie. Żydostwo było mocne wewnątr siebie. Skrępowany niezliczonymi religijnymi zaleceniami i zakazami, Żyd nie tylko ie czuł w nich zniewalania, ale i widział w nich źródło nieskończonych radości. Umysł jego zna dował zadowolenie w wyrafin
wanej dialektyce Talmudu, uczucia zaś w mistycyzmie Kabale. Zaś studiowanie Biblii odeszło na da szy plan z znajomość gramatyki było uważane prawie że przestępstwo96". Silne poruszenie Żydów d współczesnej oświaty zaczęło się z 2 - й połowy XVIII w. w Prusach i otrzymało nazwę Haskała (Oświecenie). Było to ruchem umysłowego obudzenia, dążenie do uzyskania europejskiego wykszta cenia dla podniesienia prestiżu żydostwa, poniżonego w oczach innych narodów. Łącznie z kryt cznym badaniem historycznej przeszłości Żydów, działacze Haskały - "masklizm" ("odzyskanie wzroku oświecenie") chcieli harmonicznie łączyć z żydowską kulturą europejską wiedzę 97. Po pierws e ci dzialacze zamierzali pozostać w tradycyjnym judaizmie, ale, oczarowani, posta owili poświęcać izraelicką tradycję i ukierunkowali się na asymilację, przy tym okaz jąc "pogardliwy stosunek... do ludowego języka" 98 "(t.j. do jidysz). W Prusach ruch ten rwał w sumie jedno pokolenie, ale szybko przerzucił się na słowiańskie prowincje aust iackiego imperium, to jest na Bohemię, Galicję. W Galicji obrońcy Haskały, z jeszcze więks ym asymilacyjnym ukierunkowaniem, już gotowi byli i gwałtem wprowadzić oświatę w żydowskie ma y i nawet "nierzadko uciekali się w tym do pomocy władz" dla tego "przez granicę Galicji z achodnimi guberniami Rosji wyjątkowo łatwo dochodziło do przenikania ludźi i poglądów. I tak, ze spóźnieniem prawie w stulecie, ruch ten przeniknął i do Rosji. W Rosji już na początku XX wie u rząd „starał się zwyciężyć żydowską „osobliwość” nie naruszając spraw religii i kultu”

- tak wyraził się żydowski autor 100, tym nie mniej tym on potwierdził, że rząd
osyjski w niczym nie naruszał religii żydowskiej i nie wkraczał w życie religijne Żydów.
A dalej pisał - „Myśmy już widzieli, ze ustawa z roku 1804 otwierała bez ograniczeń i bez niedo
ówień wszystkim żydowskim dzieciom drogę do szkół, gimnazjów i uniwersytetów" i „zniszczyć w zarod
u zamierzoną reformę kulturalno-oświatową – to do tego kierowały się starania żydowskiej
lasy przywódczej" 101, „kahał czynił wielkie wysiłki żeby przygasić nawet najmniejsze przebły
ki oświecenia" 102. Żeby „zachować w nienaruszo
ym stanie stary religijno-społeczny byt ... rabini i chasydzi, z jednakowym uporem, starali si
zniszczyć w samym zarodku początki świeckiego wykształcenia" 103 I oto, "szerokie m
sy patrzyły" z przerażeniem i podejrzeniem "na rosyjską szkołę, nie pragnąc nawet
i słyszeć o niej" 104. W roku 1817, a później w 1821 zauważono przypadki w różnych guberniach, kie
y кагалы nie dopuszczali żydowskich dzieci do nauka
osyjskiego języka i w jakichkolwiek ogólny
h szkołach. Żydowscy deputowani w Petersburgu nalegali, żę "nie uważają za potrzebną
instytucję [takich] żydowskich szkół", gdzie byłyby wykładane jakiekolwiek języki, op
ócz żydowskiego 105. Ci deputaci uznawali tylko cheder (początkową szkołę z żydowski
językiem) i jeszebot (jakby wyższą o programie pogłębiania wiedzy o Talmudzie
; istniał taki jeszebot "prawie w każdej większym skupisku żydowskim" 106. Żydowskie masy
Rosji znajdowały się jak by w stanie skamieniałości, z którego to stanu wyjść nie m
gła sama. No i oto w tym środowisku pojawili się i pierwsi krzewiciele oświaty, jednak oka
ali się oni bezsilni by coś rozpocząć bez pomocy rosyjskich władz. Oto pierwszy, Izaak-Bie
Lewinson, uczony, zamieszkały z Galicji, w zetknięciu tam z działaczami Haskały, obwi
iał nie tylko rabinat, ale i chasydów jako sprawców wielu ludowych nieszczęść. Opierając się na Tal
udzie i na rabinackiej literaturze, dowodził w swojej książce "Pouczenie dla Izraela", że
w żaden sposób nie jest zabronione Żydowi poznanie obcych języków, a szczególnie języka państw
, w którym żyją, jako niezbędnego w osobistym i społecznym życiu; jak też znajomoś
i świeckich nauk, która to znajomość także nie grozi niebezpieczeństwem dla odczuć religijn
-narodowych; i że przewaga zajęć handlowych jest sprzeczna i Torze i rozumowi, a niezbęd
e jest rozwijać własną wydajną pracę. Dla wydawania tej książki Lewisonowi wypadło wykorzystać sub
ydium od ministerstwa oświaty, co i jego przekonało, iż kulturalna reforma w żydostwie nie
oże dojść do skutku bez pomocy wyższych władz 107. Nieco później warszawski nauczyciel H
zeanowskij, który w oficjalnym piśmie do władz, odwrotnie od Lewinsona, nie opierał się na Tal
udzie lecz stanowczo wystąpił przeciwko niemu przypisując kahałowi i rabinatowi ten "du
howy zastój", w którym naród jakby skamieniał"; widział też, że warunkiem dla wprowa
zenia świeckiej szkoły jest pomniejszenie władzy kahału i rabinów. Zalecał również sprawdza
ie mełamedów (nauczycieli w chederach) pod względem moralnym i pedagogicznym i uzależnić dopu
zczanie ich do nauczania tylko nadających się do tego celu. Uważał też za konieczne odsunięci
kahałów od finansowego kierowania szkołami i zalecał podwyższenie dopuszczalny wieku p
zy zawieraniu małżeństw. Jeszcze wcześniej od tych dwóch, wspomniany już wyżej, Giller Markowi
z w piśmie do ministra finansów także pisał, że dla ratunku żydowskiego narodu przed duchowym
i ekonomicznym upadkiem trzeba zniszczyć kahały; trzeba uczyć Żydów języków, organizować im
racę w fabrykach, ale i też pozwolić swobodnie handlować w całym kraju i korzystać z usług c
rześcijan. A później, już w latach 30 - tych, w większości to powtórzył i Litman Fejgin, czerni
owski handlowiec, wybitny dostawca, powtórzył wytrwalej, poprzez Benkendorfa i na ręce Mikołaja
(Fejgin korzystał z pomocy od biurokratycznych kół). Fejgin bronił Talmudu ale winił
mełamedów, uważając ich za "ostatnich ignorantów"... i że oni wykładają teologię oparta na
anatyzmie" ", i "wzbudzają w dzieciach pogardę do innych nauk, a także nienawiść do innowier

w". Również uważał za niezbędnę zniesienie instytucji kahałów. (Hessen, kolejny wróg systemu k
hałów, uważał, że kahał "swoim despotyz
em" wywoływał "niebywałą zawziętość" w żydowskim narodzie 108). Jednakże jeszcze długa i
o bardzo długa była droga do wprowadzenia świeckiego wykształcenia w żydowskie środowisk

. Wyjątkiem było na razie tylko Wilno, gdzie pod wpływem związków z Niemcami umocniła się g
upa inteligentów "maskilim", i Odessa - młoda stolica Noworosji, z wieloma żydowskimi wycho
źcami z Galicji (granica niezbyt ścisła) zaludnionej wielu narodami i ożywioną pełnią handl
wego ruchu, - tu kahał nie czuł się za silnie, a inteligencja, przeciwnie, czuła się ni
zależnie i kulturalnie (i w ubraniu i w zewnętrznym wyglądzie) zlewała się z otaczając
ludnością 109. Chociaż nawet "większość odeskich Żydów opierała się instytucji szkoły" ogólnoksz
ałcącej, to po licznych wysiłkach miejscowej administracji w latach 30 - tych i w Odessa
w Kiszyniowie powstały świeckie prywatne żydowskie szkoły i znalazły one uznanie w żydowskich
środowiskach 110. A dalej, prz
z XIX wiek, ten zryw rosyjskiego żydostwa do wykształcenia szybko narastał i miał hi
toryczne następstwa i dla Rosji i dla całej ludzkości w XX wieku. Rosyjskie żydostwo dużą konce
tracją woli potrafiło wydostać się z tego niebezpiecznego i skostniałego stanu, podnieść s
ę do żywego i różnorodnego życia. Już od środkowych lat XIX wieki były widocznie odznaki
liskiego odrodzenie i rozkwitu rosyjskiego żydostwa - ruch w skali historycznej jeszcze
przez nikogo wtedy nie przewidziany.__________________ALEKSANDER ISAJEWICZ SOŁŻENICYN
DWIEŚCIE LAT RAZEM ROZDZIAŁ 3 PRZY MIKOŁAJU I Mikołaj I był w stosunku do rosyjskich Ż
dów nader energiczny. Badacze zaznaczają, że w czasie jego panowaniu wydano połowę wszystkich u
tawodawczych aktów dotyczących Żydów, wydanych od Aleksieja Michajłowicza do śmiercie Aleks
ndra II, przy czym Władca sam wnikał w to prawodawstwo i kierował nim 1. W żydowskiej
istoriografii mocno umocniło się przekonanie, że jego polityka była wyjątkowo okrut
a i mroczna. Jednakże osobista ingerencja Mikołaja I nie zawsze była szkodliwie dla Żydó
. Jedną z najwcześniejszych spraw jakie przypadły jemu w udziale była odziedziczona po A
eksandrze I, a wznowiona przez Aleksandra przed samą jego śmiercią (już gdy był w drodze d
Taganrogu) "Wieliżka sprawa" dotycząca oskarżenią miejscowych Żydów o rytualne zabój
two chrześcijańskiego chłopca. Sprawa zatem już ciągnęła się 10 lat. I pisze żydowska enc
klopedia, "niewątpliwie, że uniewinniający wyrok... Żydzi zawdzięczali w znacznym stopniu Wład
y, dochodzącemu prawdy, mimo opóru ze strony osób, do których miał car zaufanie". I jeszcze w
innej znanej sprawie, powiązanej z oskarżeniem Żydów ("mścisławskie zabójstwo"), "Władc
chętnie stawał po stronie prawdy; w chwili gniewu nałożył karę na całą miejscową żydowska l
dność, jednak nie odrzekał się od przyznania się do swojego błędu" 2. Wydając uniewinniający
erdykt w wieliżkiej sprawie, Mikołaj napisał, że wydaje taki, a nie inny wyrok - "z powodu ni
jasności prawomocnych dowodów, innego po
tanowienia być nie może", ale dodał: "wewnętrznego przekonania, że zabójstwo dokonane przez
Żydów przeprowadzone nie było, nie mam i mieć nie mogę". Niejednokrotne przykłady podobn
ch «uśmierceń z takimi samymi oznakami, ale zawsze przy braku dowodów, naprowadzają go na podej
zenie, że istnieje wśród Żydów jakaś okrutna sekta," i „na nieszczęście i wśród nas, chrze
cijan, istnieją czasem takie sekty, które są nie mniej okropne i niezrozumiałe"3. "Mikołaj
I i liczni jego zaufani nie przestali uważać, że pewne grupy Żydów stosują w praktyce rytualne z
bójstwa"4. I "dzięki temu, że w przebiegu szeregu lat Władca znajdował się pod ciężkim wrażenie
krwawego oszczerstwa... utrwaliło się w nim uprzedzenie o tym, iż żydowskie zasady wiary prze
stawiają niebezpieczeństwo dla chrześcijańskiej ludn
ści" 5. Niebezpieczeństwo widział Mikołaj w tym, że Żydzi będą nawracać chrześcijan na j
daizm. Od XVII wieku jeszcze pozostawało w pamięci głośna konwersja na judaizm oficera imperators
iej służby Woznicyna. W Rosji „od drugiej połowy XVIII wieku grupy "żydowstępujących
niebywale się ro
powszechniają". W roku 1823 minister spraw wewnętrznych donosił o „szeroko
rozpowszechniającej się w Rosji herezji „żydowstępujących" i oceniał liczbę członków tych grup
na 20 tysięcy osób".
Rozpoczęły się prześladowania pod wpływem których „liczni sekciarze formalnie powracali na
łono cerkwi prawosławnej lecz skrycie kontynuowali obyczaje swej sekty6.
To wszystko doprowadziło do tego, że w epoce Mikołaja I prawodawstwo dotyczące Żydów
przybrało religijne zabarwienie7 i położyło swój ślad na postanowienia i działania Mikołaja I w

odniesieniu do Żydów. I tak wyjątkowo szczególnym motywem jego działania było wydanie zakazu posługiwania się przez Żydów służbą chrześcijańską, a zwłaszcza zatrudnianie przez Żydów chrześcijanek jako karmicielek niemowląt, bowiem „służba u żydów znieważa chrześcijanki i osłabia w kobietach chrześcijanką wiarę”. (Pomimo często powtarzanych zakazów i rozporządzeń nie były one nadmiernie przestrzegane i posługiwanie chrześcijan u Żydów nie zostało przerwane)8.
Pierwszym energicznym posunięciem w stosunku do Żydów, którym Mikołaj zajął się od początku swego panowania, było równouprawnienie Żydów z rosyjską ludnością w wypełnianiu wszystkich państwowych obowiązków, a mianowicie objęto ich powszechnym obowiązkiem służby wojskowej i poddano ich procederowi „brania w rekruty”. Od czasu przyłączenia części Polski, w Rosji znalazły się olbrzymie masy żydostwa. Żydzi-mieszczanie uwalniali się od poboru wnosząc opłatę do skarbu państwa w wysokości 500 rubli 9. To poddanie Żydów poborowi rekruta nie było tylko troską państwa o zrównanie ich w prawach i obowiązkach obywatelskich z pozostała ludnością imperium (wspólnoty żydowskie wnosiły podatki znacznie mniej je obciążające od obciążeń podatkowych nakładanych na innych mieszkańców państwa, a jeszcze do tego przenikali do Rosji Żydzi z Galicji, gdzie podlegali obowiązkowi służby wojskowej). Brano bowiem i pod uwagę i to, że pobór w rekruty "zmniejszy liczbę Żydów, nie zajmujących się wydajną pracą" (a w rekruty brano wtedy na 25 lat), jak i to, że oderwanie młodego rekruta od zagęszczonego żydowskiego środowiska będzie sprzyjać przystosowaniu go do ogólnopaństwowego porządku życia jak i do ewentualnej konwersji na prawosławie10. Szczególnie dalsze zmiany we wprowadzanej powinności do służby wojskowej doprowadziły do znacznego zwiększenia uciążliwości w spełnianiu tego obowiązku przez Żydów, bowiem stopniowo rozszerzano przepisy i zwiększano liczebność wzywanych w rekruty, jak też obniżano wiek stających do poboru.
Nie można powiedzieć, żeby dekret o żydowskim poborze w rekruty udało się Mikołajowi wprowadzić bez oporu. Przeciwnie, nagle pojawiła się powolność we wszystkich ogniwach wykonywania dekretu. W Radzie Ministrów dochodziło do sporów w sprawie, czy to jest etycznie stosować takie sposoby "do ograniczenia liczebności Żydów", "po uznanej już wcześniej za nieprzyzwoitą metodę brania ludzi za pieniądze" jak to wyraził się minister finansów E. F. Kankrin. Kahały stosowały wszelkie możliwe sposoby i środki dla oddalenia od żydowskiej ludności groźby poboru w rekruty, a choćby dla odroczenia czasu jej wprowadzenia. I kiedy, podrażniony przez powolność wykonywania dekretu, Mikołaj rozkazał w najkrótszym terminie przedstawić mu ostateczne sprawozdanie o objęciu Żydów prawem powszechnego obowiązku służby wojskowej, to kahały zostały pobudzone do natężenia swojej zakulisowej roboty z celem zatrzymania tego procesu. I wydaje się, że „poczynania kahałów przychyliły któregoś z urzędników na ich stronę", bo "ostateczne sprawozdanie nigdy nie doszło zgodnie z jego przeznaczeniem". Na samym szczycie imperialnego aparatu władzy "ten tajemniczy epizod", bierze swój początek – stwierdza J. I. Hessen, a dalej:"szkoda jeśli miała miejsce, to bez uczestnictwa kahału”. Sprawozdanie ostateczne i tak nie znalazło się nigdy później i Mikołaj, nie doczekawszy się go, swoim dekretem wprowadził pobór rekruta od Żydów w roku 1827 ". (A w roku 1836 - równość w nadawaniu orderów za zasługi odznaczającym się Żydom żołnierzom12).
Od poboru w rekruty w całości uwolnieni zostali "kupcy wszystkich gildii, mieszkańcy rolniczych kolonii, członkowie cechów, mistrzowie, mechanicy w fabrykach, rabini i wszyscy Żydzi mający średnie albo wyższe wykształcenie" 13. Z tego i wynikało dążenie licznych Żydów-mieszczan do przeniesienia się w stan kupiecki - a mieszczańskie społeczeństwo przychylnie było odejściu swoich członków, "gdyż to obniżało podatki i liczbę pobieranych w rekruty ze wspólnoty mieszczańskiej". Kupcy zaś potrafili ustalić swoją materialną odpowiedzialność za podatki płacone przez mieszczan. To zaostrzyło stosunki między żydowskim kupiectwem a żydowskim mieszczaństwem - a "kupiectwo namnożyło się i wzbogaciło się, i zdobyło już mocne, trwałe związki w stołecznych kołach". Grodzieński kahał powołał poselstwo do Petersburga z petycją o rozdzielenie żydowskiego narodu na 4 klasy - handlowców, mieszczan, rzemieślników i rolników, i żeby każda z tych klas nie odpowiadała za inną 14. (W tej idei, podsuniętej na początku lat 30 - tych od samych kahałów, można zobaczyć przyszłościowe mikołajowskie rozporządzenia z 1840

roku, tak opornie przyjęte przez Żydów).
Przeprowadzenia poboru w rekruty z tej, dla rządzących niezliczonej i bezkształtnej żydowskiej masy, było wygodne dla kahałów. Kahał bowiem "zrzucił cały ciężar rekruckiego obowiązku na grzbiety biednych członków wspólnoty", jako że "odejście ze wspólnoty najbiedniejszych jej członków przedstawiało się korzystnie i było pożądanym, przeciwnie zaś ubytek zamożnych osób groził ogólną ruiną”. I liczne kahały czyniły starania u gubernatorów (ale otrzymywali odmowy) o prawo "nie liczenia się z przepisami o kolejności poboru", żeby można było oddawać w rekruty "włóczących się próżniaków", nie płacących podatków, niecierpianych za wprowadzanie nieporządków", z tym, żeby "gospodarze... ponoszący dla społeczeństwu wszelkie ciężary, nie oddawali w rekruty osób z swoich rodzin". Po ewentualnym zrealizowaniu tych petycji otrzymałyby kahały doskonałe środki represyjnie przeciwko członkom własnej wspólnoty 15.
Jednakże, przy wprowadzeniu wśród Żydów regularnego pobory rekruta, podlegający wezwaniu mężczyźni zaczęli się ukrywać i nie stawali do poboru w pełnej liczbie. A tu jeszcze ukazało się, że pomimo znacznego obniżeniem wymaganego od żydowskich społeczeństw pieniężnych danin w dalszym ciągu Żydzi zalegali w uiszczaniu podatków. I w roku 1829 Mikołaj I zgodził się z grodzieńska deputacją, żeby w pewnych guberniach pobierano większą liczbę żydowskich rekrutów od wyznaczonej przydziałem, a to dla pokrycia zaległej należności podatkowej. ("W roku 1830 został uchwalony dekret senacki, w którym ustalono, że za wcielonego w rekruty dodatkowego osobnika odejmowano z sumy podatku od kahału kwotę w wysokości 1 tysiąca rubli od jednej dorosłej osoby, i za jedno dziecko 500 rubli" 16). Prawda, że z przyczyny nie nadmiernej gorliwości gubernatorów ten sposób został szybko wstrzymany, ale wtedy i same "żydowskie społeczeństwa zaczęły prosić rząd o branie zwiększonej liczby rekrutów dla pokrycia zaległych należności podatkowych". W kołach rządowych "ta propozycja nie została przyjęta z wielkim zadowoleniem, jako że łatwo było przewidywać, iż ona otworzy przed kahałami nowe pole dla nadużyć" 17. Jednakże ta idea jakby dojrzewała z obu stron.
O intensyfikacji poboru rekruta od Żydów, w porównaniu z takim poborem od pozostałej ludności, Hessen pisze, że to było "krzyczącą anomalią w rosyjskim prawodawstwie", gdyż w ogóle w Rosji "prawodawstwu o Żydach były nieznane tendencje nakładania na nich większych obowiązków, niż na pozostałych poddanych" 18.
A prostolinijny umysł Mikołaja I, skłonny do oznaczania w sposób najprostszy przeglądanych perspektyw (to tak jak w legendzie, iż droga kolejowa Petersburg – Moskwa przeprowadzona została przez przyłożenie linijki do mapy), pozostawał stale w tym nastawieniu, żeby przekształcać, do tej pory odizolowanych od otoczenia, Żydów w zwykłych rosyjskich poddanych, a jeżeli udałoby się to i w prawosławnych, pogodził ideę żydowskiego poboru rekruta z ideę żydowskich kantonistów. „Kantoniści" (nazwa z 1805 roku) była to instytucja utrzymująca nieletnich żołnierskich synów (jako ulga za 25 - letnią służby wojskowa ich ojców). Było to przedłużenie "wojskowo - sierocych oddziałów" stworzonych jeszcze za czasów Piotra i były to swojego rodzaju szkoły, utrzymywane przez państwo i dające wychowankom wiedzę przydatną w późniejszej technicznej służbie w wojsku (co wydawało się ówczesnym myślicielom urzędniczym całkowicie przydatne i dla żydowskich chłopców pożądanym dla wczesnego i długiego ich oderwania od żydowskiego otoczenia). Realizując swa ideę drogą przez kantonistów, dekretem z 1827 roku "żydowskim społeczeństwom został przedstawiony, do własnego ich wyboru, nowy sposób poboru rekruta - zamiast oddawać państwu jednego dorosłego, pozwolono na oddawania jednego nieletniego", w wieku poniżej 12 лет 9 (to jest poniżej wieku zezwalającego na zawieranie żydowskiego małżeństwa).
Nowa żydowska encyklopedia nazywa ten sposób realizowania poboru rekruta "najcięższym uderzeniem". Tylko, że słowo „pozwolono” nie znaczyło obowiązkowego stawania do poboru 12–to letnich chłopców. To z całą pewnością nie było wprowadzenie obowiązku rekruckiego dla żydowskich chłopców "20, jak fałszywie pisze o tym Encyklopedia Żydowska i jak utrwaliło się to w literaturze" mówiącej o Żydach w Rosji, zatem i w społecznej pamięci. Kahały uznały taką zamianę za wygodną dla siebie i korzystały z niej szeroko oddając do kantonistów- "sieroty, dzieci wdów (często z obejście prawa - jedynych synów), dzieci biedaków" (często "licząc je w rachunek

rodziny bogacza") 21.
Dalej, od wieku18 lat, kantonisci przechodzili do zwyczajnej służby żołnierskiej, wtedy 25-cio letniej, ale nie można zapominać, że nie była to służba czysto koszarowa. Co żołnierze żenili się, mieszkali ze swymi rodzinami, zdobywali dodatkowo i inne zajęcia, a po zakończeniu żołnierskiej służby uzyskiwali prawo do osiedlania się w wewnętrznych guberniach Imperium. Jednakże niewątpliwym jest, że dla żydowskich żołnierzy, pragnących zachować wierność izraelickiemu wyznaniu i jego obrzędom, strasznie było naruszenie święta szabasu (soboty) i praw dotyczących pożywienia.
Żydom zaś nieletnim, wcielonym do kantonistów, oderwanym od rodzinnego środowiska, zrozumiałym jest, że niełatwo było wytrwać pod naciskiem wychowawców (jeszcze i nagrodami zainteresowanych w pomyślnym wychowaniu tych dzieci), w czasie lekcji, (oprócz pisania w języku rosyjskim i nauce rachunków), "prawa Bożego", przy nagrodach za nawrócenia i przy przy wywoływania w wyrostkach pogardy do swojej byłej wspólnoty oddającej ich w rekruty. Ale tu, jako przeciwwaga, okazał się upór żydowskiego charakteru i naturalna wierność swojej religii wyniesionej w szczenięcym wieku z własnego domu. Nie ma co mówić - takie metody nawracania na chrześcijaństwo były całkowicie niechrześcijańskie i nie wiodły do zamierzonego celu. Jednakże opowiadania o okrutnie przymusowych nawracaniach na prawosławie powiązanych z groźbami śmierci wobec kantonisty i o masowym topieniu w rzece odmawiających przyjęcia chrztu, opowiadania utrzymujące się w publicznym obiegu późniejszych dziesięcioleci, należą do kategorii zwykłych zmyśleń i plotek. Jak pisze stara żydowska encyklopedia, ta "ludowa legenda" o jakoby utopieniu kilku setek żydowskich kantonistów zrodziła się z wiadomości umieszczonej w niemieckiej gazecie, "że kiedyś, pewnego razu, 800 kantonistów zostało wpędzonych w wodę dla dokonania chrztu i dwóch z nich utopiło się" 22.
Według danych statystycznym wojenno-ewidencyjnego archiwum Sztabu Generalnego23, w latach 1847 - 1854, to jest w latach największego naboru żydów kantonistów, stanowili oni około 2,4 % wszystkich kantonistów w Rosji, to jest ta ich część nie przekraczała proporcjonalnej części żydowskiej ludności w kraju, nawet przyjmując zaniżone przez kahały dane z ówczesnych spisów.
W ostatnie lata panowania Aleksandra I, po nowej fali białoruskiego głodu (1822), został na Białoruś wysłany w delegacji jeszcze jeden senator i wrócił on przedkładając raport o treści podobnej do raportu Dierżawina napisanego ćwierć wieku wcześniej. Wtedy, w roku 1823, złożony z czterech ministrów "Komitet Żydowski" postanowił zająć się pytaniem: "na jakiej podstawie pobyt Żydów w państwie można by uczynić wygodniejszym i pożyteczniejszym" i "ustalić wskazania co do tego, jak można polepszyć ustanowienie obywatelskiej sytuacji tego narodu". Niebawem członkowie komitetu przekonali się, że postawione przed nimi zadanie przekracza ich siły i w roku 1825 "Komitet Żydowski" złożony z ministrów został zastąpiony przez "Dyrektorski Komitet" (piąty z rzędu) składający się z dyrektorów departamentów, którzy zajmowali się opracowaniem żydowskiego problemu w przebiegu dalszych 8 lat 24.
Mikołaj I z niecierpliwości wyprzedzał prace komitetu swoimi decyzjami. Tак wprowadził obowiązek rekrucki dla Żydów. Tak wyznaczył nowy, trzyletni termin wyprowadzki Żydów ze wsi zachodnich guberni, ażeby raz na zawsze odciąć ich od gorzelnictwa i handlu wódką. Ale wykonanie tych dekretów ulegało zahamowaniu, zatrzymywało się i w niedługim czasie zmieniono sens dekretów; wszystko jak za jego poprzednika. Później był wydane rozporządzenie dla Żydów, utrzymującym karczmy i garkuchnie, nakazujący im samym w nich mieszkać i osobiście zajmować się sprzedażą napojów alkoholowych z ich konsumpcją. Jednak i to nie doszło do skutku 27.
Była podjęta próba zakazania Żydom jeszcze jednego z ich zajęć – trzymania zajazdów pocztowych (a przy nich dworów zajezdnych z prowadzeniem wyszynku). Ale i to uległo zawieszeniu, bowiem oprócz Żydów nie znajdowano chętnych do podejmowania podobnych zajęć.
A w 1827 roku został wprowadzony powszechnie w Imperium system arendy rzemiosła gorzelniczego, produkcji i handlu winami i nagle ukazał się "znaczny spadek cen na rynkach przy usuwaniu Żydów, a czasem i pełna nieobecność chętnych do wzięcia w arendę tych zajęć". I znów wypadło dopuścić Żydów do procederu arendy zajęć związanych w produkcją alkoholi i to tak w miastach, jak i w wiejskich miejscowościach oraz nawet poza linią osiedlenia Żydów. W taki

sposób rząd przerzucał organizacyjne troski z siebie na Żydów biorących w arendę wszelkie miejsca i prawa związane z wyszynkiem alkoholi i otrzymywał od nich stały dochód. Na długo przed otrzymywaniem przez handlowców pierwszej gildi prawa powszechnego zamieszkania w Imperium wszyscy uzyskujący prawa arendy do prowadzenia produkcji i wyszynku alkoholi praktycznie korzystali z wolności ruchu i długo zamieszkiwali bez przeszkód w stolicach i innych miastach wewnątrz linii zakazującej osiedlania dla Żydów... Ze środowiska tych „arendarzy” wyszli i pewni wybitni społeczni żydowscy działacze", jak już wcześniej wspominany Litman Fiejgin i Jewzel Gincburg ("trzymał winiarską arendę w obleganym Sewastopolu", a "w 1859 założył w Petersburgu bankierski dom największy w Rosji", później "brał udział w rozmieszczaniu rosyjskich i obcych państwowych pożyczek" jak też był założycielem dynastii baronów). W roku 1848 pozwolono wszystkim "Żydom handlowcom pierwszej gildii utrzymywać arendy związane z wyszynkiem także i w miejscach, gdzie Żydom nie pozwalano do tej pory na stałe zamieszkiwanie"30. Rozszerzano też dla Żydów i prawo do gorzelnictwa. Jak pamiętamy, jeszcze z 1819 pozwolono dopuszczać Żydów do gorzelnictwa w wielkoruskich guberniach "do doskonalenia w tym zawodzie mistrzów rosyjskich". W roku 1826 Mikołaj kazał wysiedlać takowych poza linię osiedlenia, ale już z 1827 był zmuszony ustępować licznym prośbom o pozostawienie żydowskich gorzelnianych na miejscach dotychczasowych, na przykład na irkuckich państwowych fabrykach 31.
W.S. Sławjow przywodzi rozmyślania M. N. Katkowa: "W zachodnim kraju knajpianą sprawą zajmuje się Żyd, ale czy ono jest lepsze w innych miejscach Rosji?... Czyżby szynkarz-Żyd spijający naród, rujnujący i gubiący chłopów, to powszechne w Rosji zjawisko? A w naszych, rosyjskich miejscach, gdzie Żydów nie wpuszczają i gdzie knajpą zawiaduje prawosławny pobożniś albo kutwa?"32. Usłyszin i Leskowa, znawcy rosyjskiego ludowego życia pisali: "W wielkoruskich guberniach, gdzie Żydzi mają zakaz zamieszkiwania, liczba sądzonych za pijaństwo, również jak i liczba przestępstw dokonanych w stanie upojenia alkoholowego, stale jest o wiele wyższa, niż liczba takich samych przypadków w linii żydowskiego osiedlenia. Tak samo przedstawiają się liczby śmiertelnych przypadków od opilstwa. I tak nie powstało to teraz, a tak było już z dawien dawna"33.
Prawdą jest, że statystyka mówiła, że jeśli w zachodnich i południowych guberniach Imperium na jedno miejsce z wyszynkiem wypadało 297 ludzi, to we wschodnich guberniach 585 ludzi. Wpływowa w te lata gazeta "Głos" nazwała żydowskie szynkarstwo Zachodniego Kraju "wrzodem na kraju", "i przy tym wrzodem nieuleczalnym". I. H. Orszanskij abstrakcyjnie i teoretycznie stara się dowieść, że czym częściej i gęściej położone są miejsca z wyszynkiem, tym mniejsze jest pijaństwo. (To chyba trzeba tak rozmieć, że chłop nie da się skusić do popijawy, jeżeli miejsce z wyszynkiem ma, mówiąc prosto, pod samym nosem i całą dobę usilnie chłopa do siebie zaprasza. (Tu przypomnimy sobie Dierżawina: karczmarze handlują i nocą). Czyżby chłop miał udać się do odległej knajpy i do tego w swej drodze brodzić w błocie do kolan? Ależ wiadomo, że alkoholizm utrzymuje się nie tylko z zapotrzebowaniem na wódkę, ale i na jej propozycje. Orszanskij dowodzi także, że kiedy między ziemianinem-gorzelnikiem i pijanicą-chłopem staje Żyd, to Żyd, obiektywnie patrząc, działa na korzyść chłopa, gdyż sprzedaje wódkę taniej, chociaż i wykorzysta rękojmię za rzeczy. Pisze on, że istnieje opinia jakoby wszyscy Żydzi-karczmarze "mają zły wpływ na dobrobyt chłopów", ale dlatego, że i w szynkarstwie Żyd "odznacza się... jak we wszyscy swoich zajęciach, specjalną sztuką, zręcznością i energią"34. Prawda też, że on w innym miejscu, w innej pozycji tego samego zbioru, uznaje, że "istnieją lichwiarskie poczynania Żydów z chłopami"; "sprawiedliwie mówiąc, to w żydowskim handlu dochodzi do wielu oszustw i że Żyd paskarz, szynkarz i lichwiarz eksploatuje biedną ludność, szczególnie wiejska"; "w stosunku do ziemianina chłop jest niezwykle uparty w targu o cenę produktu lub pracy, ale ten sam chłop do śmieszności jest podatny i ufny w sytuacji sprawy z Żydem, szczególnie jeżeli Żyd ma za pazuchą wódkę", to wtedy biada chłopom; "potrzeba zapłacenia podatków, namiętność do wódki... często zmusza chłopów do sprzedaży zboża Żydowi po zaniżonej cenie35. No i dlatego chłop jest ogołocony ze wszystkiego”. I tak, pomimo jęczącej, porażającej prawdzie, Orszanskij szuka dowodów łagodzących skutki działalności Żydów. A choroba chłopskiej woli — któż ja usprawiedliwia?...

Przy całej wytrwałości energicznego Mikołaja I niepowodzenia w przekształceniu żydowskiego życia towarzyszyły mu w licznych przypadkach i przez całe jego panowanie.
Tak było i z żydowską uprawą roli.
W "Ustawie o obowiązku rekruckim i wojskowej służbie Żydów" z 1827 roku został omówiony przywilej dla Żydów-rolników, "przesiedlanych... na specjalne ziemie", w postaci uwolnienia ich i ich dzieci, od obowiązku rekruckiego na 50 lat (licząc termin ulgi od rzeczywistego początku "podjęcia uprawy roli". I jak tylko ten regulamin został ogłoszony do kolonii Żydów-rolników powróciło z samowolnych ucieczek więcej Żydów niż, jak do tej pory uważano, uciekło ich z kolonii 36.
Do 1829 roku opracowano bardziej szczegółowe "prawa dla Żydów-rolników", a w nich zawarto uwolnienie z kolonii rolniczej z wpisaniem w stan mieszczański po zapłaceniu wszystkich długów, pozwolenie na oddalenia z kolonii (do trzech miesięcy) dla zarobków w terminach wolnych od pracy w polu, kary za samowolne oddalenia z kolonii, nagrody dla wyróżniających się gospodarzy.
W. N. Nikitin uznaje, że przy zestawieniu surowych obowiązków, nakładanych na żydowskich rolników, "z prawami i przywilejami, danymi tylko wyjątkowo Żydom, z tymi z których korzystali inni podatnicy, nie można nie uznać, że rząd bardzo sprzyjał Żydom-rolnikom"37.
I oto, od roku 1829 do 1833 roku "Żydzi byli gorliwymi rolnikami, los nagradzał ich urodzajami, byli zadowoleni z władz, a władze z nich, ogólna pomyślność była zakłócana tylko drobnymi przypadkowymi zjawiskami". (Po wojnie tureckiej 1829 roku - żydowskim osadnikom, jak i wszystkim kolonistom, "darowano całą zaległą należność w podatkach... za "straty, które ponieśli od przemieszczających się wojsk"). Ale oto, z doniesienia Komitetu Opiekuńczego, "nieurodzaj 1833 г., uczynił niemożliwością utrzymanie Żydów w koloniach, ale umożliwił wielu z nich, nie mającym dobrej woli i pragnienia uprawiania roli, całkowite nieróbstwo, to jest nieczego nie siać albo nader mało, nie orać, sprzedawać bydło, włóczyć się, ale nalegać o wypłacanie zasiłków i nie płacić podatków". W 1834 roku, zdarzało się, że owe nieroby "wydane przez Komitet Opiekuńczy ziarno - sprzedawali, a bydło - zarzynali, i tak postępowali nawet i ci, którzy nie mieli w tym istotnej potrzeby", a miejscowym władzom, wobec trudności w nadzorze, nie w stanie było rozpoznać oszustwa w mnóstwie przebiegłych podań od osadników". Nieurodzaje zaś u Żydów "zdarzały się częściej niż u innych osadników, a to dlatego, że oprócz niewielkich zasiewów obrabiali oni ziemię bezładne i w niewłaściwym czasie", działał u nich "przechodzący z jednego pokolenia na następne pokolenia nawyk... Żydów do drobnego rzemiosła, beztroski i niedbalstwa w nadzorze nad bydłem"38.
Prawdę mówiąc, to czyżby wypływającego z 30 - letniego fatalnego doświadczenia z żydowską uprawą roli (jeszcze i na tle doświadczenia światowego) nie było wystarczająco jasnych dowodów dla rosyjskiego rządu, żeby odrzucić te puste próby i uniknąć strat przez te próby powodowanych? Nie! Nie docierały do Mikołaja I te ponure doniesienia? Ukrywane były przez ministrów? Albo niestrudzona energia i nieustanna nadzieja popychała cesarza do nowych prób?...
I oto w nowym, z 1835 roku, wysoce umocnionym «Rozporządzeniu o Żydach (wynik pracy "dyrektorskiego komitetu") - żydowska uprawa roli nie tylko nie została odrzucona, ale jeszcze została poszerzona, postawiona na pierwszym miejscu w urządzaniu żydowskiego życia: "Postawić Żydów na takich zasadach, żeby, otwierając nim wolną drogę do uzyskania przez nich dostatku przez ukierunkowanie ich na uprawę roli i pracę w przemyśle oraz poprowadzenie do stopniowego uzyskania wykształcenia przez ich młodzież. W tym zaś czasie usunąć im powody do bezczynności i do uprawiania rzemiosł zabronionych prawem". Если wcześniej była potrzebna wstępna przedpłata 400 rubli za rodzinę od żydowskiego społeczeństwa, to teraz bez żadnego warunku "każdemu Żydowi dozwolono" w każdej chwili "... przechodzić do rolnictwa" i całe jego zaległości w podatkach zostawały darowane i jemu, i jego wspólnocie. Pozwolono również nadawać Żydom nie tylko państwowe ziemie w bezterminowe korzystanie, ale też w granicach linii osiedlania, kupować ziemię, sprzedawać ją i dzierżawić. Przechodzący do rolnictwa uwalniani byli od podatku pogłownego na 25 lat, od ziemskiego na 10 lat, od obowiązku rekruckiego na lat 50. Przeciwnie, nikt z Żydów "do przejścia do rolnictwa... nie mógł zostać zmuszony". I jeszcze — uprawniono ich do "przemysłu i drobnego rzemiosła w wiejskim ich życiu" 39.

(Przeszło sto pięćdziesiąt lat. I zapominając o przeszłości nawet wielce oświecony uczony fizyk formułuje tamto żydowskie życie tak: "Linia osiedlenia w połączeniu z nakazem pracy w rolnictwie" 40. A oto historyk-publicysta M. O. Gierszenzon sądzi szerzej: "Pracy w rolnictwie zabrania Żydowi jego narodowy duch, gdyż związując się z ziemią człowiek bardzo łatwo przyrasta do jednego miejsca w życiu" 41).
Wpływowy minister finansów Kankrin zaproponował oddanie pod żydowską uprawę roli jeszcze i bezludnych obszarów Syberii i Mikołaj I zatwierdził to pod koniec roku 1835. Proponowano tam żydowskim przesiedleńcom "wypuszczenie w używanie po 15 dziesięcin żyznej ziemi na jedną głowę męską ", rolnicze narzędzie i pociągowe bydło na rachunek skarbu państwa, gotowe drewniane chaty, pokrycie kosztów przejazdu i wyżywienia po drodze. I jakgdyby powstała wtedy mocna tendencja do wyjazdu na Syberię Żydów biednych i obciążonych licznymi rodzinami. Teraz rachuby kahałów rozbiegły się. Po części ci biedni potrzebni byli dla oddania w rekruty (w zamian ludzi z bogatych rodzin), choć kahał ukrywał przed nimi, że dzięki nim wszystkie zaległe należności kahałów zostają anulowane, to domagał się równocześnie wypłaty zasiłków za dokonanie przesiedlenia pobieranego w rekruty. Tu rząd zorientował się w oszustwach i biorąc po uwagę trudności odległego przenoszenia oraz, że na Syberii Żydzi "nie będą mieć dobrych przykładów pracowitości i gospodarki", ale i kontynuują tam "ten niepłodny, tylko przez oszustwa utrzymywany handel, który już zrobił tyle szkód w Zachodni Kraju Imperium (karczmarstwo rujnujące mieszkańców łatwym zaspokojeniem skłonności do pijaństwa", arenda, lichwa i inne.) i w 1837 r. przenoszenie Żydów na Syberię zostało zatrzymane bez ogłaszania motywów tej decyzji 42.

Między tym tego samego roku w Noworosji ustalono, że "ziemie, odgraniczone dla żydowskich koloni i przeznaczone dla nowych osiedlań, "zawierają czarnoziem najwyższej jakości wyjątkowo przydatny do uprawy roli, stepy doskonale nadają się na sianokosów i hodowli bydła " («miejscowe władze kwestionowały takie opinie”) 43..
W tym też 1837 roku było ustanowiono Ministerstwo Mienia Państwowego (hrabia P. D. Kisieljow), któremu poruczono (jak przejściowa faza zniesienia prawa pańszczyźnianego) "sprawowanie opieki nad swobodnymi rolnikami" (tj. państwowymi chłopami), których wtedy było 7 milionów, a więc musiał objąć opieką żydowskich rolników, których było w sumie 3 - 5 tysięcy rodzin, "kropla w morzu, w porównaniu z liczebnością państwowych chłopów. Tym nie mniej od pierwszych dni istnienia Ministerstwa zostało ono zasypane prośbami Żydów", skargami rozmaitej treści i w niebywałym, mnóstwie". W pół roku stało się jasnym, iż rozpatrzenie wszystkich próśb i skarg Żydów pochłonęłoby tyle czasu, że to odbiłoby się niesprzyjająco na głównej pracy Ministerstwa". W 1840 roku Kisieljow został dodatkowo wyznaczony na przewodniczącego nowo tworzonego "Komitetu dla określenia sposobów dla obywatelskiego przekształcenia Żydów w Rosji" (już szóstego z kolei) 44" — tak, że żydowskie zagadnienie wciągało go.
W 1839 Kisieljow przeprowadził przez Rade Państwa prawo pozwalające podejmować pracę w rolnictwie (ale w pełnym składzie rodziny) także i tym Żydom, którzy zapisani byli na listach kolejności poboru w rekruty. Była to nowa, wielka ulga, która pozwalała uwalniać się dużej liczbie Żydów od służby wojskowej. W 1844 roku pojawia się bardzo szczegółowe "rozporządzenie o Żydach-rolnikach", także i w linii osiedlenia, zawierające prawo wynajmować im chrześcijan do nauki gospodarki przez pierwsze trzy lata osiedlenia. A kiedy w Noworosji w roku 1840 Żydzi "pojawili się licznie podając, że przenoszą się za swoje środki" ("przenosząc się za swój rachunek" w miejscach zamieszkania składali oświadczenia, że są zamożni i że nie będą prosić o zasiłki), a w rzeczywistości zaś niczego nie mieli i już w drodze zgłaszali, że własne ich środki uległy wyczerpaniu, "i nalegali do osiedlania się na państwowy rachunek". I takich "nazbierało się więcej niż 1800 rodzin, a z nich całe setki nie dysponowały żadnymi dokumentami, ani choćby trochę wiarogodnymi dowodami o tym skąd oni pochodzą i z jakich przyczyn znaleźli się w Noworosji". Mało tego, to jeszcze "ciągle przybywali następni tego typu przesiedleńcy błagający władze by nie opuszczano ich w katastrofalnej sytuacji ". Kisieljow kazał przyjąć ich wszystkich jako osiedleńców na rachunek sum, przeznaczonych "w ogóle na przesiedleńców, bez różnicy ich narodowości". To jest jeszcze im pomógł i to powyżej preliminarza kosztów. W 1847 roku wydano i "dodatkowe

zasady", znów przynoszące następne ulgi Żydom przy przechodzeniu do rolnictwa 46.
Kisieljow zamierzał przy pomocy swojego ministerstwa stworzyć wiele wzorowych żydowskich kolonii rolniczych i tym położyć podwaliny "może być ogromnego osiedlania tego narodu na roli". Realizując ten pomysł zakładał, jedną za drugą, kolonie żydowskich osadników w Jekatierynosławskiej guberni na dobrych gruntach, przy obfitości wody, przy rzekach i rzeczkach, z doskonałymi pastwiskami i łąkami dającymi dobre siano i miał wielką nadzieję, że nowym żydowskim kolonistom przekażą swoje doskonałe doświadczenie rolnicze niemieccy koloniści (ponieważ trudno było znaleźć jakiegoś Niemca gotowego przenieść się i zamieszkać w koloni żydowskiej postanowiono zatrudniać ich w żydowskich koloniach na pensji). Napływały więc nowe i nowe środki finansowe na te przyszłe wzorowe kolonie i anulowane były kolonistom wszystkie rodzaje zaległych należności. W drugim roku osiedlenia wymagano od żydowskiej rodziny by mieli oni już założony ogród i obsianą jedną dziesięcinę, a dalej, by z każdym rokiem obsiane były dalsze dziesięciny. Ponieważ Żydzi nie mieli doświadczenia w wyborze bydła do hodowli, to takie zadanie powierzano ich opiekunom. Kisieljow, jak tylko mógł, łagodził warunki przeniesienia się (rodzinom z małą liczbą pracowników), znajdował sposoby specjalnego agronomicznego nauczania dla znacznej liczby kolonistów. Tylko, że w licznych rodzinach jeszcze daleko było do agronomii – przy większych chłodach w ogóle nie wychodzą z domu, nie myśląc wcale, ze trzeba nakarmić trzodę. I temu próbowano zaradzić wydając każdej rodzinie ciepły kaftan z kapturem 47.
Napływ Żydów przenoszących się do rolnictwa nie przerywał się i jeszcze się nasilał, a to zwłaszcza, że w Zachodnim Kraju wystąpiły nieurodzaje. Nierzadko wysyłano rodziny bez niezbędnej liczby mężczyzn zdolnych do pracy fizycznej, bowiem "kahały zmuszały do wyjazdu na osiedlenie ludzi biednych i zgrzybiałych starców, a zamożniejszych i zdrowych zatrzymywali przy siebie, żeby mieć możliwość łatwiejszego zbierania i opłacania podatków oraz uzyskiwać środki finansowe na swoje społeczne potrzeby". "Uprzedzając napływ mnóstwa wymęczonych ubogich Żydów" ministerstwo zaczęło wymagać od gubernatorów zachodnich guberni surowej kontroli przy wypuszczaniu Żydów z miejsc dotychczasowego zamieszkania, ale działo się wręcz odwrotnie. Gubernatorzy przynaglali wyjście grup przesiedleńców nie czekając na wiadomość o przygotowaniu nowych domów dla nowych przesiedleńców oraz często zatrzymując przekaz pieniędzy, na potrzeby przesiedleńców, w wymaganym terminie, dlatego osiedleńcy z powodu braku domu, sprzętów, narzędzi, trzody tracili cały jeden rok rolniczy. W Jekatierinosławskiej guberni nie zdążono rozdzielnić ziemi między nowo przybyłych osadników, a 250 rodzin samowolnie przeszło do Odessy i tam zostało 48.

Doniesienia najróżniejszych inspektorów, z różnych miejsc, w te lata stwierdzają jednogłośnie, że "Pomijając wyjątki, z Żydów można by zrobić rolników i nawet dobrych, ale z pierwszą sprzyjającą okolicznością będą zawsze porzucać pług i gospodarkę, żeby znów zwrócić się do handlarstwa i innych ukochanych przez nich zajęć". - "Dla Żyda" pierwszym zajęciem jest przemysł, nawet najdrobniejszy, zdumiewający swoją miernością, ale dostarczający duże korzyści...
Stan ich ducha, z natury samej skłaniającego się ku przemysłowi, nie znajdował zadowolenia w spokojnej pracy rolnika", "nie wywoływał w nich prawdziwego pragnienia w poświeceniu się pracy rolnika. Ich przywoływało do podjęcia się przesiedlenia "po pierwsze - bogactwo kraju , niewielka liczba żydowskiej ludności, bliskość granic państwowych, handel i dający korzyści przemysł, a potem - ulgi podatkowe, ale przede wszystkim uniknięcie poboru w rekruty ".
Myśleli oni, że zostaną zobowiązani tylko do zasiedzenia swoich domów", a ziemię mieli nadzieję "oddawać w wynajem za znacznym zyskiem, sami zaś, tak jak dawniej, będą zajmować się przemysłem i handlem". (I naiwnie mówili to wszystko rewidentom.) I "z wielkim wstrętem podejmowali się uprawy roli". Do tego "najbardziej zasady ich religii... były przeszkodą dla pracy Żydów w rolnictwie". Postanawiali długo nie podejmować żadnej pracy wydłużając okresy świętowania. I tak, na przykład, w wiosenny siew mieli długie Święto Paschy, we wrześniu święto Kuczek trwające 14 dni i to właśnie wtedy, kiedy konieczne były "najbardziej intensywne prace polowe - przygotowywanie pól i posiewy". Tak zachowywali się chociaż "według opinii wykształconych Żydów, zasługujących na pełne zaufanie, Pismo Święte surowo wymaga

obchodzenie tylko pierwszych i ostatnich dwóch dni ". Do tego ich duchowni w żydowskich osiedlaniach (a w tych osiedlach bywało i po dwa domy modlitewne - jeden do ortodoksów, "mitnagdów w jesziwach", drugi dla chasydów), "podtrzymywali swoich współwyznawców w przekonaniu, że oni, jako naród wybrany, nie przeznaczeni są przez los do ciężkiej pracy rolnika, gdyż ten gorzki los przeznaczony jest dla gojów". "Późno wstawali, poświęcali przynajmniej godzinę na poranną modlitwę i wychodzili do pracę kiedy słońce było wysoko już na niebie" i do tego konsekwentnie przestrzegali religijnego zakazu podejmowania wszelkiej pracy w szabas, od wieczoru w piątek do rana w niedzielę 49.
I. H. Orszanskij podaje, patrząc na to z żydowskiego punktu widzenia (i to było zgodne z opiniami państwowych inspektorów osiedli), że: "Branie w arendę gospodarstwa z korzystaniem z najemnej pracy roboczej... jest z największą chęcią stosowane przez Żydów, niż trudne we wszystkich przejawach, przejście od handełesu do pracy rolnika... Widoczne jest stale zwiększające się dążenie Żydów do zajęcia się wiejskimi rzemiosłami, głównie w formie arendy ziemi i obrabiania jej najemnymi robotnikami". W Noworosji niepowodzenia w żydowskiej uprawie roli wynikały z "braku przyzwyczajenia Żydów do ciężkiej fizycznej pracy i niewątpliwie większej korzyści wynikającej z miejskich rzemiosł na południu Rosji". Ale wyodrębnia, ten sam autor, wypadki tego typu jak w jednym osiedlu Żydzi "postawili swoimi rękami synagogę", w innym - "swoimi rękami" zajmowali się ogrodnictwem 80.
Nadpływały inspektorskie i gubernialne sprawozdania, że i w te 40-te lata i w tych nowych "wzorowych" koloniach, jak i w dawnych, "samo życie kolonistów, ich zajęcia i gospodarka okazują się wielce niekorzystnie w porównaniu z sąsiadującymi z nimi gospodarstwami państwowych i ziemiańskich chłopów". W guberni chersońskiej i w 1845 u żydowskich osadników "gospodarka pozostawała w nader niedostatecznym stanie, duża część tych kolonistów pozostawała bardzo ubogą unikając każdej pracy na roli, tylko nieliczni z nich porządnie obrabiają ziemię. Dlatego i przy dobrych urodzajach rezultaty ich pracy są niedostateczne". Ziemi w ogrodach nie ruszają, "kobiety i dzieci nie są wykorzystywane w gospodarstwie", areał 30-tu dziesięcin "ledwie zapewniał dzienne wyżywienie", „pracę niemieckich kolonistów, jako przykładu pracy na roli, śledziła tylko nieznaczna liczba żydowskich osadników, większa ich część okazywała "jawny wstręt do uprawy roli i starała się wykonać żądania władz dla tego tylko, żeby otrzymać potem dokument pozwalający na oddalenie się z kolonii"... Wiele ziemi pozostawiali odłogiem, uprawiali ziemię tylko częściowo i na niewielkiej powierzchni, gdzie i jak kto uważał... Całkiem niedbale obchodzili się z bydłem... konie zajeżdżali na śmierć i mało karmili, szczególnie w szabasowe dni", delikatne krowy niemieckiego gatunku doili w różnym czasie, co doprowadzało do tego, iż krowy przestawały dawać mleko". Wydawano Żydom bezpłatnie "ogrodowe drzewa, "ale ogrodnictwa nie prowadzili ".
Pobudowane dla nich zawczasu domy były w jednych miejscowościach "piękne, suche, ciepłe, trwałe", a w innych zostały wzniesione niedbale i z wielkim kosztem, ale i tam gdzie "wzniesiono te domy z należytą starannością i użyciem materiałów dobrej jakości... z powodu beztroski Żydów i ich nieumiejętności utrzymywania domu w stanie stałej gotowości do zamieszkania... w rzeczywistości zostały te domy doprowadzone do takiej ruiny, że bez szybkiego, gruntownego remontu nie nadawały się do zamieszkania", były stale zawilgocone, a przeprowadzając remonty domów we własnym zakresie doprowadzali Żydzi do ich dalszego zniszczenie. To powodowało rozwój rozlicznych chorób wśród mieszkańców. Liczne domy stały puste, w innych zaś mieściło się po kilka rodzin, "nie będących z sobą w pokrewieństwie, co "przy niespokojnym charakterze tego narodu i jego skłonności do kłótni " stawało się przyczyną niekończących się skarg81. .
Rozumie się, że wina braku gotowości do wielkiego przeniesienia się była wzajemna. I tak były to niejednolite i spóźniające się działania administracji, miejscami fuszerki przy budowie domów przy braku nadzoru prowadzące do nadużyć i trwonień pieniędzy z kasy państwowej. (Co doprowadziło do wymian kierowników i oddaniu niektórych pod sąd.) A była też i niechęć żydowskiej wiejskiej starszyzny do zaprowadzenia rzeczywistego nadzoru nad nieradzącymi sobie, jak też obserwowanie czyje zagospodarowanie i czyja gospodarka były źle prowadzone. Zresztą na nadzorców przeznaczano emerytowanych podoficerów, których Żydzi spijali i łapówkami skłaniali do swoich

życzeń. Była tu i niemożliwość ściągania z osadników podatków albo z powodu niedostatku podatników, ("w każdym z społeczeństw pozostawało nie więcej niż 10-ciu gospodarzy, którzy byli w stanie zapłacić podatek zaledwie tylko za siebie"), albo z powodu "swoistej dla Żydów skłonności do nie wywiązywania się z obowiązków". W ciągu lat zaległość w należnościach rosła bez końca i też bez końca umarzano im zaległości bez dopominania się o ich zwrot . A za samowolne oddalenie się osadnik płacił 1 kopiejkę za każdy dzień oddalenia, co nie było dla takiego zbyt odczuwalne i łatwo dawało się nadrobić zarobkami w mieście. (Dla porównania: małamiedzi w osiedlach otrzymywali od 3 do 10 tysięcy rubli w roku; w osiedlach trzymali cheder za 30. Razem z małamiedami były próby wprowadzenia do koloni podstaw powszechnego wykształcenia - oprócz żydowskiego języka wprowadzano nauczanie języka rosyjskiego i arytmetyki, ale "niewykształcona masa żydowska nader podejrzliwie patrzyła na wszelkie szkoły, zakładane przez rząd") 82.
Stawało się więc coraz bardziej bezsporne, że tak upragnione przez Kisieljowa "wzorowe kolonie", to nic innego jak tylko marzenia. Ale on, chociaż i hamując (rok 1849) przysyłanie nowych rodzin na osiedlenie, nie tracił nadziei i nawet w 1852 pisał uchwałę: "czym sprawa trudniejsza, tym bardziej wymaga wytrwałości i nie zniechęcania się pierwszymi niefortunnymi wynikami". Do tej pory nadzorca nad kolonią nie był właściwym kierownikiem osiedla, "był poddawany... zdarzało się, arogancji i drwinom ze strony osadników, nader dobrze rozumiejących, że on nie ma żadnej nad nimi władzy", mógł tylko udzielać kolonistom rad. Ze zdenerwowania na skutek niepowodzeń już nie raz pojawiały się projekty dawania przez nadzorcę kolonii poleceń osadnikowi z obowiązkowym ich wykonywaniem w ciągu dwóch albo trzech dni i możliwości sprawdzenia wykonania polecenia. Za niewykonanie poleceń przewidywano nakładanie kar, jak pozbawianie prawa dysponowania własnością, całkowite zabronienie oddalania się z kolonii, a nawet proponowano wprowadzenia kar: za pierwsze niewykonanie polecenia – chłosta do 30 rózeg, za powtórne – 60 rózeg, za trzecie – więzienie, a przy większej wadze okoliczności – oddawanie w rekruty. (Nikitin podaje, że jak tylko stała się znaną dla Żydów ta projektowana instrukcja „przyszedł na żydowskich osiedleńców tak wielki strach, że podjęli wszelkie możliwe wysiłki i nagle zaopatrzyli się w bydło, zakupili narzędzia rolnicze, przejawiali nadzwyczajne przywiązanie do rolnictwa i do gospodarstwa domowego”). Ale Kisieljow zatwierdził znacznie złagodzony projekt (w roku 1853): „nauczki dawne osadnikom muszą w pełni odpowiadać siłom i doświadczeniu tych którym są dawane”. Od podręcznika, wydanego przez „Komitet Wydawczy”, omawiającego każdy rodzaj pracy, wiejski naczelnik mógł tylko łagodzić kary tam przewidziane, a kary te to: za pierwsze niewykonanie polecenia kar nie ma, za drugie i trzecie – chłosta 20 rózeg, nigdy więcej. (Oddania w rekruty za niedbałość w wykonywaniu poleceń nie miało nigdy mieć miejsca, „nikt... nie był oddany w rekruty za wykazywanie niedbałości w gospodarstwie, a roku 1860 prawo to zostało całkowicie zniesione 83.
Naturalnie, że to wszystko odbywało się jeszcze w czasie działania pańszczyźnianego prawa. Ale po połowie wieku sumiennych rządowych prób doprowadzenia Żydów do pracy wytwórczej na niezagospodarowanej ziemi ukazywały się oto jakby kontury arakczewskich osiedleń. Przerażające jest to, że cesarska władza i do tej pory nie przejmowała się bezpłodnością wszystkich metod i beznadziejnością całego rolniczego pomysłu.
I jeszcze na tym sprawa nie kończyła się.
Po objęciem obowiązkiem rekruckim żydowskiej ludności narastały niespokojne wieści o okropnym nowym prawodawstwie, które przygotowuje specjalny "Komitet Żydowski". W 1835 roku wyszło wreszcie bardziej ogólne zbiorcze „Rozporządzenie o Żydach” (zastępujące Rozporządzenie roku 1804) i ono „nie nałożyło na Żydów nowych ograniczeń", jak wstrzemięźliwie wyraża się o nim Żydowska Encyklopedia 84. A jeżeli mówić szczegółowiej, to według nowego Rozporządzenia było "utrzymane przy Żydach prawa do zdobywania każdego rodzaju nieruchomości na własność, za wyjątkiem zaludnionych majątków i prowadzenia każdego rodzaju handlu na prawach jednakowych z pozostałymi rosyjskimi poddanymi", chociaż tylko w granicach linii osiedlenia". Rozporządzenie 1835 roku umacniało obronę wszystkich praw żydowskiej religii, wprowadzało dla rabinów nagrody i przydzielanie praw kupiectwa I - szej gildii.

Ustanawiało również rozsądny wiek dla zawarcia małżeństwa wiek (18 i 16 lat). Przyjmowało sposoby na to, żeby żydowskie ubranie nie tak różniło się ubrań innych mieszkańców Rosji i nie odróżniało Żydów od otoczenia. Ukierunkowywało Żydów na wytwórcze sposoby zarobków (zabraniając im handlu winem i udzielania kredytu za odpracowywanie lub pod zastaw domowych rzeczy), pozwalało na wszystkie rodzaje fabrycznego działania (także wykup gorzelnianych fabryk). Zatrudnienie chrześcijan do usługi zostało wzbronione tylko do stałych usług ale kończyło się "dla prac krótkotrwałych", jednak bez wskazania ścisłego terminu. Zezwalało "do prac na fabrykach i zakładach wytwórczych" a także - "do zapomogi dla uprawy roli, ogrodnictwie i ogrodowych pracach" 56, co było drwiną z samej ideą "żydowskiej uprawy roli". Rozporządzenie z roku 1835 wzywało żydowską młodzież do zdobywania wykształcenia. Nieco było ograniczone prawo przyjmowania Żydów do średnich i wyższych zakładów naukowych 87. Żydom, którzy dostali w dowolnej dziedzinie nauki stopień doktora, po zaświadczeniu doskonałych zdolności (jeszcze z formalnościami), prawo zapewniało możliwość pełnienia państwowej służby. (Żydowscy lekarze posiadali to prawo już wcześniej). A w sprawach dotyczących miejscowego samorządu, to Rozporządzenie zdejmowało z Żydów dawne ograniczenia. Teraz mogli zajmować stanowiska w radach, magistratach i ratuszach "na tej samej podstawie jak się wybiera na te stanowiska osoby innych wyznań". (co prawda, przeciwko temu ostatniemu prawu wysunęły się sprzeciwy niektórych miejscowych władz, szczególnie z Litwy, jako że główna osoba miasta powinna w dni świąteczne prowadzić obywateli do kościoła i jak to może czynić Żyd? Albo Żyd jako sędzia, który składa przysięgę na krzyż? Sprzeciw okazał się silny i dekretem z roku 1836 ustalało się dla zachodnich guberni, że w magistratach i ratuszach Żydzi mogą zajmować tylko jedną trzecią część stanowisk.) 88. Na koniec i w ekonomicznym ostrym pytaniu, powiązanym z przygranicznym przemytem, naruszającym w zasadniczy sposób interes państwowy Rozporządzenie pozostawiało w granicznym pasie mieszkających tam Żydów, ale zabraniało osiedlania się tam nowych przybyszów żydowskich

Państwo trzymającego miliony swojej ludności w pańszczyźnianym prawie nigdy nie oceni tego, co tu wymieniono jako system okrucieństw.
Przy omawianiu Rozporządzenia w Radzie Państwa odbywała się dyskusja obfitująca w rozmaite opinie o możliwym dopuszczaniu Żydów, bez stawiania ograniczeń, w wielkoruskie gubernie. Mówiono też i tak, że "tylko przy obecności znanych moralnych jakości i określonego poziomu wykształcenia Żydzi mogliby zostać dopuszczonymi zamieszkiwania w wewnętrznych guberniach". Wyrażani i takie mysli, że "Żydzi mogą przynieść znaczny pożytek swoją handlowo-przemysłową działalnością i że konkurencji nie można ograniczać nakazem komu gdzie wolno mieszkać i handlować"; i "trzeba postawić ostro pytanie: Czy państwo może ścierpieć Żydów w swych granicach? Jeśli uznać, że Żydów nie można ścierpieć, wtedy trzeba wypędzić ich wszystkich ", niż "zostawić ich obeność wewnątrz państwa w takiej sytuacji, która wzbudzałaby w nich ciągle niezadowolenie i szemranie". A jeżeli wypada znosić ich obecność w kraju, wtedy trzeba uwolnić ich z prawnych ograniczeń "60.
Między innymi mówiono o tym, że "archaiczne polskie przywileje pozostawiały miejskim społeczeństwom ustalanie, w stosunku do miejsca zamieszkania Żydów, ograniczenia" i one jeszcze w czasach Katarzyny zostały odrzucone przez rosyjska państwowość. I tu nagle, z nową siłą, odezwały się one w Wilnie, a nieco potem w Kijowie. W Wilnie sprowadziło się to do zakazu zamieszkiwania Żydów w niektórych kwartałach miasta. W Kijowie zaś protesty miejscowego kupiectwa dotyczyły tego, iż "Żydzi, ku do ogólnemu zgorszeniu, przeprowadzają handle i transakcje w murach klasztoru Ławry Pieczerskiej... zajęli tam wszystkie handlowe zabudowy" i chrześcijan "wypierają z kręgu handlowego"; i zmusili gubernatora generalnego do wydania zakazu (rok 1827) "zamieszkiwać na stałe Żydom w Kijowie – oprócz niektórych Żydów, którym zezwala się przyjeżdżać do Kijowa na określony czas". "Jak zawsze w takich przypadkach, rządowi wypadło wiele razy odkładać termin wyznaczony na wyprowadzkę". Spory objęły Komitet Dyrektorski, Rada Państwa uległa rozdwojeniu - ale Rozporządzeniem z 1835 roku Mikołaj I umocnił decyzje gubernatora o wyprowadzce Żydów z Kijowa. Jednakże wkrótce znowu "pewnym kategoriom Żydów pozwolono na czasowy pobyt w mieście w pilnej sprawie". (A dlaczego Żydzi

byli tak skutecznymi w handlowej konkurencji? Oni często sprzedawali towary taniej od chrześcijan, zadowalając się "mniejszym zyskiem, niż ten, którego wymagają chrześcijanie", chociaż, może być, że robią tak i nie bez z przemytniczego pochodzenia sprzedawanych towarów). A broniący Żydów gubernator Kijowa wskazywał, że "jeżeli chrześcijanie chcieliby pracować, to oni wzięliby przewagę nad Żydami bez stosowania metody przymusu". I tak się stało - "na Białorusi Żydzi mogli mieszkać tylko w miastach, na Małorusi - wszędzie, oprócz Kijowa i wsi należących do skarbu państwa, w Noworosji - we wszystkich zaludnionych miejscach za wyjątkiem Nikołajewa i Sewastopolu" 61 dwóch wojennych portów , skąd Żydzi w te lata zostali wysiedleni ze względów bezpieczeństwa państwowego.
"Rozporządzenie 1835 roku dopuściło żydowskich handlowców i fabrykantów do najgłówniejszych targów w wewnętrznych guberniach Rosji dla prowadzenia tam tymczasowego handlu, zapewniło im, pewne prawa i do sprzedaży towarów poza linią osiedlenia" 64. Także i żydowscy rzemieślnicy nie zostali całkiem pozbawieni dostępu do wewnętrznych guberni, chociaż i ich pobyt w tych guberniach został ograniczony w czasie. Według zasad z roku 1827 "gubernialne władze miały prawo do pozwalania Żydom na sześciomiesięczny pobyt poza linią osiedlenia". - Jak pisze Hessen, Rozporządzenia 1835 roku, " a przy nim i inne prawa, nieco ułatwili warunki do czasowego pobytu Żydów poza granicami linii osiedlenia", ale prawdę mówiąc, to władze miejscowe często patrzały "przez palce na naruszanie zakazów przez Żydów "65.
To potwierdza i Leskow w notatce wykonanej jako odpowiedz na pytanie rządowej komisji: "W latach czterdziestych" Żydzi „zjawili się w wielkoruskich ziemiańskich wsiach z propozycją swoich usług... Okrągły roku napływ ich dokonywał się poprawnie "do znajomych gospodarzy" w najbliższych wielkoruskich guberniach i wszędzie handlowali i pracowali. "Żydów nie tylko nie wyganiano ale wręcz utrzymywano". - "Miejscowi obywatele stale witali i ukrywali żydowskich rzemieślników... Władze miejscowe także wszędzie ich pozostawiały w spokoju, gdyż i dla nich, jak i dla innych obywateli, Żydzi stawali się bardzo dogodni "66. - "Żydzi, przy współdziałaniu zainteresowanych nimi chrześcijan, naruszali ograniczające ich rozporządzenia. I same władze były zmuszone szukać luk w prawie... Spawa szła o to, że wypadło na przykład, nakładać kary z ziemian guberni wielkoruskich za przedłużające się zamieszkiwanie u nich Żydów "67.
Rosyjskie władze państwowe, częściowo kierując się ochronnymi (szczególnie religijnymi) dowodami o konieczności unikaniu pomieszania chrześcijan z Żydami, - przed ekonomicznym naporem, ciągnącym Żydów poza linię osiedlenia, nie mogły ani podjąć jasnej decyzji, ani energicznie wprowadzić ją w życie. A przedsiębiorczy dynamiczny żydowski charakter cierpiał z powodu terytorialnego zagęszczania i ostrej wewnętrznej konkurencji. Dla Żydów istotnym było aby mogli rozlać się szeroko po całej Rosji. Jak pisał Orszanskij: "Czym bardziej Żydzi rozsiani są między chrześcijańską ludnością... tym podnosi się wyżej poziom ich dobrobytu" 68.
Linię osiedlenia żydowskiego w Rosji, w jej formalnym zasięgu, trudno nie uznać, iż była ona niezbyt szeroka, a to z tego powodu, iż do Rosji przyłączono tereny Polski z wielkim zagęszczeniem ludności żydowskiej. Do wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, witebskiej, mińskiej, mohylewskiej, wołyńskiej i kijewskiej guberni dodano wielkie przestrzenie z urodzajnymi glebami gubernie połtawską, jekatierynosławską, czernichowską, tawriczewską, chersońską i besarabską – wszystkie razem większe od niejednego europejskiego państwa,. a nawet grupy państw. W niewiele lat później, od roku 1804 do środkowych lat 30-tych do nich dodano jeszcze i bogate astrachańską i kaukaską, ale Żydzi sami prawie nigdy nie przenosili się tam. W astrachańskiej guberni do roku 1824 "nie zapisany na uposażenie ani jednego Żyda" 69). To one, te 15 guberni, tworzyły "linię osiedlenia". Przy Rosji wewnętrznej było zaledwie 31 guberni. Przy czym niewiele z tych wewnętrznych guberni wykazywało większe zaludnienie od guberni środkoworosyjskich. I przy tym ludność żydowska nigdy nie przewyższała swą liczbą liczby ludności mahometańskiej i ludności kaukaskiej w uralskich i powołżańskich guberniach. Dlatego zagęszczenie Żydów w linii osiedlenia powstało nie tak od liczebności ich, jak od jednorodności prowadzonych przez Żydów zajęć. Tylko przy olbrzymiej przestrzeni Rosji taka linia mogła wydawać się ciasną.
Uważano też, że obszerność linii osiedlenia jest wielkością rzekomą, gdyż nie obejmowała

obszarów poza miastami i miasteczkami. Wszakże te obszary, rolnicze i jak najbardziej do rolnictwa przeznaczone były otwarte dla Żydów ale oni nie łakomili się na nią, a cały spór trwał o to jak przejąc te tereny i przystosować do handlu winem i napojami wyskokowymi. I to było wypaczeniem.
A jeżeli wielkie masy żydostwa nie przeszłyby z ciasnej Polski w olbrzymią obszarowo Rosję, to i w ogóle nie pojawiłoby się pojęcie "linii osiedlenia". W Polsce - żyliby we dużym zagęszczeniu, w wielkich skupieniach, biednie, smutnawo, szybko mnożąc się i prawie nie podejmując pracy wytwórczej. A 80 % ludności zajęte byłoby drobnym handlem i pośrednictwem.
I już w żadnym wypadku w rosyjskich miastach nie ustalano by przymusowych dla Żydów gett, które widziała, w tym czasie u siebie, cała Europa. (Chociaż w Moskwie, dla przyjezdnych Żydów, było otwarty Zajazd Glebowa (od nazwiska gubernatora ustanawiającego ten zajazd i Arakczejewska Synagoga dla żołnierzy z żydowskiego pułki arakczejewskiego)
Jeśli jeszcze raz przypomnieć, że ta linia osiedlenia przez dwie trzecie części wieku istniała jednocześnie z pańszczyźnianym prawem, któremu była podległa większość ludności rosyjskiej, a ludność żydowskie temu prawu nie podlegała, to ucisk tego skrępowania w możliwościach przemieszczania się Żydów po terenie Rosji wygląda nie tak pochmurnie. W imperium rosyjskim liczne narody, i to milionowe, zamieszkują gromadnie w swoich tradycyjnych regionach. W granicach wielonarodowego państwa narody i często żyją w izolacji i gęsto. W tej liczbie i Karaimi i góralscy Żydzi, którzy mieli wolność przenoszenia się, z tej możliwości nie korzystali. I nie porównywalnie to było z terytorialnymi ograniczeniami, "rezerwatami", które ustalali gdzie indziej napływowi kolonizatorzy (Anglo-saksoni, Hiszpanie) dla rdzennej ludności zdobytych ziem.
No właśnie, nieposiadanie przez Żydów swojego narodowego terytorium, i przy ich niebywałej ruchomości, przy ich wysokim ekonomicznym praktycyzmie i aktywności, można było się spodziewać, iż będą oni najważniejszym czynnikiem wpływającym na całe życie Rosji. Można powiedzieć, że potrzeby żydowskiej diaspory dotyczące dostępności dla nich wszystkich regionów Rosji i obawy przed przerwaniem tej aktywności – zapewniały zabezpieczające metody zastosowane przez rząd rosyjski.
Tak, ale od uprawy roli Żydzi w Rosji w olbrzymiej wielkości uchylili się. Żydzi byli najczęściej rzemieślnikami - krawcami, szewcami, zegarmistrzami, jubilerami. Jednakże i nie tylko do drobnych rzemiosł ograniczyło się ich wydajne działanie, nawet i przy ograniczeniach zamieszkania w granicach linii osiedlenia.
Dorewolucyjna Encyklopedia żydowska pisze, że dla Żydów, do rozwoju dużego przemysłu, "największe znaczenie... ma pieniężny handel, wszystko jedno, czy występuje Żyd w roli lichwiarza-kredytora albo wekslarza, dzierżawcy państwowych i ziemiańskich dochodów albo bankiera, szynkarza albo arendarza, zajętego przede wszystkim pieniężnymi operacjami". Przy jeszcze naturalnej gospodarce w Rosji "zapotrzebowanie na pieniądze już istniało i szybko narastało do wielkich rozmiarów" 70.
I stąd przesunięcie żydowskich kapitałów na przemysł, dla dalszego powiększania ich tam. Już za panowania Aleksandra I stosowano energicznymi posunięcia dla zachęcenia żydowskiego udziału w przemyśle, szczególnie w produkcji sukna. To "w dalszym przebiegu odegrało dużą rolę w gromadzeniu kapitałów w rękach Żydów", a "później Żydzi nie omieszkali zastosować te kapitały w dużej fabryczny kompleks, a później w przemyśle wydobywczym, w transporcie i w bankowości. W ten sposób zaczął się proces kształtowania żydowskiej średniej i wielkiej burżuazji 71”.
Rozporządzenie 1835 roku "także utrzymuje ulgi dla żydowskich fabrykantów "72.
W 40-tych latach XIX w. w Południowo-Zachodnim Kraju doszło do rozwoju przemysłu cukrowego. Żydowscy kapitaliści najpierw subsydiowali ziemiańskie cukrownie, później zajmowali w cukrowniach kierownicze stanowiska, a jeszcze później przejmowali je na własność, jak też rozpoczęli budować własne zakłady cukrownicze. Na Ukrainie i w Noworosji powstały potężne rody "cukrowych królów", na przykład, Łazar i Lew Brodski. Przy tym dobrze wiedzieć, że "większość żydowskich cukrowników zaczynało swą karierę jako arendarzy zakładów produkcji win ... i właścicieli zakładów zajmujących się wyszynkiem napojów alkoholowych". Powoli podobny obraz dał się widzieć i w zakładach młynarskich. 73.

Nikt z współczesny wtedy nie rozumiał, nikt nie patrzył tak daleko w przyszłość, że tak wyrastała materialna, a zatem, i duchowa siła. I oczywiście tego nie pojmował i nie widział i sam Mikołaj I. On za najważniejsze uważał wszechmoc rosyjskiej cesarskiej władzy i pomyślność stosowania wojenno-administracyjnych metod. Wytrwale też pragnął osiągnięcia dobrych wyników w wykształceniu Żydów, a to w celu przezwyciężenia żydowskiej obcości wobec podstawowej rosyjskiej ludności państwa. W utrzymywaniu się tej obcości widział główne niebezpieczeństwo. Jeszcze w 1831 wskazywał "Komitetowi Dyrektorskiemu", że "w wśród sposobów, mogących poprawić sytuację Żydów, trzeba zwrócić uwagę na nauczane ich...kierowana fabrykami, zakazem wczesnych małżeństw, lepszym urządzeniem kahałów... zmianę odzienia" 74.
A w 1840, przy powoływaniu "Komitetu dla określenia sposobów podstaw przekształcenia Żydów w Rosji", jednym z pierwszych celów dla Komitetu widział: "Działać w kierunku moralnego wykształcenie nowego pokolenia Żydów w instytucjach żydowskich szkół w duchu przeciwnym obecnemu talmudycznemu nauczaniu" 75. Ogólnokształcących szkół chcieli i wszyscy ówcześni żydowscy progresiści (zagadnieniem tylko stanęło, czy usuwąć Talmud całkiem z planu nauczania, czy też pozostawić studiowanie talmudu w wyższych klasach tych szkół, ale w „naukowym oświetleniu uwalniającym go ze szkodliwych narośli") 76. Akurat w tym czasie, w takiej nowopowstałej w Rydze żydowskiej szkole z ogólnokształcącym programem zajęć, stanął na czele młody absolwent monachijskiego uniwersytetu Max Liliental. On pragnął podjęcia działań dla "zakorzenienia oświaty wśród żydostwa rosyjskiego". On został w 1840 roku radośnie przyjęty w Petersburgu przez ministra oświaty i ministra spraw wewnętrznych, i "Komitetowi Przekształcenia Żydów zestawił projekty żydowskiego konsystorza i duchowego seminarium dla przygotowywania rabinów i nauczycieli" według ogólnie przyjętych czystych moralnie podstaw" sprzecznych od "poglądów skostniałych talmudystów", jednak, "przed utwierdzeniem w najważniejszych podstawach wiary, nie dozwala się nauczać przedmiotów świeckich ". I ministerialny projekt został zmieniony - powiększono liczbę godzin wyznaczonych na nauczanie żydowskich przedmiotów 77. Skłaniał Liliental rząd do zastosowania w nauczaniou spswobow przecieko chasydom , ale tu nie zalazł pomocy ze strony rządu, który "pragnął połączenia wrogich między sobą społecznych elementów" w żydostwie 78. Między tym wszystkim Lilientalowi, który "ze zdumiewającym powodzeniem" zorganizował szkołę w Rydze, zostało polecone przez ministerstwo objechanie wszystkich guberni w linii osiedlenia i poprzez organizowanie publicznych zebrań i spotkań z żydowskimi działaczami społecznymi propagować wśród nich wprowadzanie oświaty do ich środowisk. I podróż jego okazała się nader udaną. Regułą był brak otwartej wrogości i wyglądało, że jak gdyby z powodzeniem przekonywał wpływowe warstwy żydostwa. "Przeciwnicy reformy... zmuszeni byli ... okazywać zewnętrznie aprobatę". Ale ukryty opór był, oczywiście, ogromny. A kiedy sama szkolna reforma zaczęła się – opór przeciw niej wzrósł i Liliental odmówił kontynuowania swojej misji. W 1844 roku nagle pojechał do Stanów Zjednoczonych na zawsze. "Jego wyjazd z Rosji... - jeżeli nawet nie ucieczka - okryty został tajemnicą" 79.
Jak widać, w czasie panowania Mikołaja I władze nie tylko nie przeszkadzały w asymilacji Żydów ale nawoływali do niej. Jednak masy żydowskie, zostając pod wpływem kahałów i obawiając się przymusowych posunięć rządu w dziedzinie religii, nie poszły w tym kierunku.
Wreszcie szkolna reforma zaczęła się od tegoż roku 1844 bez brania pod uwagę zdecydowanego odporu kierowniczych gremiów kahałów. (chociaż "przy powstawaniu żydowskich szkół bynajmniej nie było w zamiarze zmniejszanie liczby Żydów w ogólnokształcących szkołach, przeciwnie, wielokrotnie podkreślano, że ogólne szkoły powinny być, jak dawniej, otwarte dla Żydów"80). Złożono dwa projekty państwowych szkól żydowskich ("według austriackich elementarnych szkół dla Żydów"81): dwuletnie, takie jak dla rosyjskich szkół parafialnych, i czteroletnie – odpowiadające powiatowym państwowym szkołom w Rosji. W tych żydowskich szkołach tylko żydowskie przedmioty miały być wykładane przez pedagogów żydowskich (i na języku hebrajskim), a przedmioty ogólne – przez Rosjan. (Jak docenia wściekły rewolucjonista Lew Dejcz: "Ukoronowany potwór kazał uczyć ich (Żydów} rosyjskiego czytanie i pisanie" 81). Kierownikowi tych szkół przez długie lata zostawali chrześcijanie, a wiele lat później i Żydzi. "Większość żydowskiej ludności, wierne tradycyjnemu żydostwu, poznawszy albo zgadując skryty

cel ministra oświaty Uwarowa, uważało posunięcia oświatowe rządu za jeden z rodzajów prześladowań" -. (Uwarow zaś, szukając możliwych dróg zbliżenia Żydów z chrześcijańską ludnością przez wytępienie "przesądów, wzbudzanych naukami Talmudu", chciał całkiem usunąć go z wykształcenia uważając go za antychrześcijański kodeks 84). - Przy niezmiennym niedowierzaniu władzom rosyjskim jeszcze wiele lat żydowska ludność nie podejmowała nauki w tych szkołach, doświadczała "szkolnej bojaźni": "Podobnie do tego, jak ludność żydowska uchylała się od obowiązku rekruckiego, ratowała się tez ona od wstępowania do tych szkół bojąc się wydawać dzieci w te rozsadniki "wolnomyślicielstwa". Bogatsze żydowskie rodziny często posyłały do państwowych szkół zamiast swoich dzieci – dzieci cudze, pochodzące z biedoty 88. (A w szczególe, to w ten sposób został oddany do państwowej szkoły P. B. Axelrod, później przeszedł do gimnazjum, później zajął się polityczną działalnością jako towarzysz Plechanowa i Dejcza z "Wyzwolenia Pracy" 86). I jeżeli do roku 1855 tylko w "zarejestrowanych" chederach uczyło się 70 tysięcy żydowskich dzieci, to w państwowych szkołach obu rodzai wszystkiego 3 tysiące 200 dzieci 87.
Ten strach przed obywatelskim wykształceniem jeszcze długo trwał się w żydostwie. Jak wspomina L. Dejcz "to i w 60-tych latach, i nie z jakiegoś zapadłego miejsca, a z Kijowa, pamiętam ten czas kiedy moi współplemieńcy uważali za grzech uczyć się rosyjskiego języka" i tylko przy niezbędnej konieczności dopuszczali go "tylko w stosunkach z... "gojami" 88. D. H. Sliozberg wspomina, że nawet i w 70-tych latach wstąpienie do gimnazjum było uważane za zdradę żydowskiego jestestwa, gimnazjalny mundur był znakiem odstąpienia od Boga. "Między Żydami i chrześcijanami leżała przepaść, przekroczyć którą mogli tylko pojedynczy Żydzi i to tylko w dużych miastach, gdzie żydowska społeczna opinia nie tamowała indywidualnej woli do takiego stopnie" 89. Do nauki w rosyjskich uniwersytetach żydowska młodzież nie rzuciła się, chociaż ukończenie wyższych studiów dawało Żydom, zgodnie z prawem o poborze rekruta z roku 1827, dożywotnie uwolenie od żołnierskiego obowiązku. Przy czym, Hessen zastrzega się, że w "zamożniejszych kołach" żydostwa rosyjskiego wzrastało "dobrowolne dążenie... do wstępowania do szkół z ogólnokształcących" 90.
A jeszcze do tego, to w państwowych żydowskich szkołach "nie tylko obserwatorzy chrześcijańscy, ale w większości przypadków i nauczyciele żydowscy, wykładający żydowskie przedmioty w niemieckim języku, bynajmniej nie wykładali tych przedmiotów na należytym poziomie". Dlatego "jednocześnie z ustanawianiem państwowych szkół postanowiono utworzyć naczelną szkołę dla przygotowywania nauczycieli... stworzyć kadry bardziej wykształconych rabinów, którzy mogliby działać w postępowym kierunku na ludowe masy żydowskie. Takie "rabinackie szkoły" zostały założone w Wilnie i Żytomierzu (w roku 1847)". Przy wszystkich swoich brakach szkoły przyniosły znaczny pożytek", - świadczy o tym liberał J. I. Hessen, - "dorastające pokolenie rozpoczęło zapoznawać się z rosyjską mową i z czytaniem i pisaniem po rosyjsku "91. Rewolucjonista M. Krol jest tego samego zdania, chociaż i z nieustanną dezaprobatą dla rządu: "Jakie by nie były reakcyjne i wrogie Żydom prawa ustanowione przy panowaniu Mikołaja I o żydowskich państwowych początkowych i rabinackich szkołach, to te szkoły, chcąc nie chcąc, oswajały jakąś tam niedużą część żydowskich dzieci ze świeckim wykształceniem". A tzw. "Odzyskujących wzrok" ("maskilizm") i gardzący teraz "przesądnymi masami" – "nie mieli teraz dokąd się udać" i zostawali wśród swoich obcymi ludźmi. "I wszystko to odegrało ogromną rolę w duchowym obudzeniu rosyjskiego żydostwa w drugiej połowie XIX wieku". I kto z maskilistów zechciał oświecać żydowskie masy napotykał się na "gniewny opór fanatycznie wierzących Żydów patrzących na świecką oświatę, jak na działanie diabła" 91.
W 1850 roku została stworzona jeszcze taka nadbudowa jak „Instytut Naukowców Żydowskich", inspektorów i konsultantów przy kuratoriach w szkoleniowych okręgach.
A z absolwentów nowo-utworzonych szkół rabinackich w roku 1857 utworzono stanowisko "państwowych rabinów", niechętnie wybieranych przez swoją wspólnotę i podlegających zatwierdzeniu przez władzę gubernialną. Jednakże ich obowiązki streściły się do spraw administracyjnych. Żydowskie wspólnoty nie uważały ich za znających żydowskie nauki, tradycyjni zaś rabini zachowali status prawdziwych "duchowych rabinów" 93. (I liczni z

absolwentów rabinackich szkół, "nie znajdując stanowisk rabinackich ani nauczycielskich", zapisywali się na uniwersytety 94, by studiować medycynę i prawo) 95.
Mikołaj I, pomimo wszystko, nie tracił swojego uporu w regulowaniu wewnętrznego życia żydowskiej wspólnoty. Kahał, który już wcześniej posiadał ogromną władzę nad wspólnotą żydowską, jeszcze bardziej wrósł w siłę od chwili wprowadzenia obowiązki rekruckiego, kiedy to uzyskał prawo do "oddawania w rekruty każdego Żyda i w każdym czasie za - zaleganie w podatkach, włóczęgostwo i inne nieporządki nietolerowane w żydowskim społeczeństwie 96", i z tego prawa korzystał stronniczo, ku pożytkowi bogatych. "Wszystko to przyprowadzało do oburzenia mas na przywódców kahałów, stwarzało napięcia w stosunkach wewnątrz wspólnoty i stało się jedną z przyczyn ostatecznego upadku kahałów". I oto w roku 1844 kahały "zostały zniesione powszechnie i ich funkcje przekazano miejskim radom i ratuszom" 96, - to jest jakby sytuację w żydowskich miejskich wspólnotach podporządkowywano ogólnopaństwowej jednorodności. Ale i ta reforma nie została dokończona. Ujawnianie wiecznie zalegających podatników, unikających uiszczanie podatków i dostawa rekrutów zostało przekazane znowu żydowskiej wspólnocie, czyli teraz "starostowie rekruccy" i "zbieracze podatków" dziedziczyli po dawnej starszyźnie kahałów. Księgi metrykalne, a to znaczy i ewidencja ludności, zostały w rękach rabinów.
Dalej rząd Nikołaja I wtrącił się w skomplikowane zagadnienie żydowskich zbiórek wewnątrzwspólnotowych, a głównie tzw. "skrzynkowego" (pośredni podatek za użycie koszernego mięsa). Rozporządzeniem w roku 1844 nakazywano wykorzystać częściowo te „skrzynkowe" zbiórki na pokrycie zaległych państwowych należność wspólnoty, na urządzenie żydowskich szkół i na zasiłki dla Żydów przechodzących do uprawy roli 97. No i tu powstała nieprzewidziana niespodzianka: chociaż Żydzi "obowiązani byli do osobistego podatku, na równi z mieszczanami chrześcijańskimi", to jest do podatku prostego, "żydowska ludność, dzięki skrzynkowemu zbieraniu, okazali się jak by w ulgowych warunkach, w stosunku do chrześcijan, w sposobie płacenia podatków". Teraz "Żydzi, nie wyłączając zamożnych kół, często gasili w drodze rozkładania, to jest osobistymi wpłatami tylko nieznaczną część państwowych podatków, pozostałą zaś część podatku obracali w zaległą należność" i zaległa należność stale narastała, w środkowych latach 50- tych przekroczyła 8 milionów rubli. I wtedy pojawił się nowy nerwowy najwyższy rozkaz: "za każde dwa tysiące rubli" jeszcze nowych zaległości w podatkach brać "po jednym dorosłym rekrucie" 98.
W roku 1844 została przedsięwzięta jeszcze jedna, energiczna i znowu nieudana, próba wyprowadzki Żydów z wsi.
Hessen obrazowo pisze, że w rosyjskich "prawach, dążących do normowania życia Żydów, słyszy się jak by krzyk rozpaczy, że przy całej swojej władzy rząd nie może wykarczować żydowskiego istnienia z wnętrza rosyjskiego życia" 99".
Nie, przez władców Rosji jeszcze w żaden sposób nie został zrozumiany cały ciężar i jak gdyby nawet nierozwiązalność ogromnego żydowskiego dziedzictwa, otrzymywanego w nagrodę za rozbiór Polski. Co tu robić z tym gwałtownie rosnącym i samo-odpornym organizmem w rosyjskim państwowym ciele? Władcy owi nie znajdowali godnych uwagi decyzji i tym bardziej nie mogli przewidywać przyszłości. Nakładały się jedna za drugą najenergiczniejsze decyzja Mikołaja I - a sytuacja jak gdyby tylko komplikowała się.
Podobne, narastające niepowodzenie prześladowało Mikołaja I i w walce z żydowskim granicznym przemytem "W roku 1843 kategorycznie kazał wysiedlić wszystkich Żydów z 50-cio wiorstowego pasma granicznego z Austrią i Prusami, bez względu na to, że" w pewnych granicznych urzędach celnych handlujące kupiectwo prawie cało składało się z Żydów". Wymyślony sposób poprawiany był naraz licznymi wyjątkami od reguły: najpierw - pozostawieniem dwuletniego terminu dla sprzedaży nieruchomości, później - przedłużeniem tego terminu. Przesiedleńcom oferowana była materialna pomoc dla zagospodarowania się na nowych miejscach i jeszcze ich uwalniano na 5 lat od podatków. Przez wiele lat przenoszenie się Żydów z pasma granicznego nie odbywało się, a wkrótce "rząd Mikołaja I przestał nalegać na wyprowadzkę Żydów z tego pasma i część z nich mogła zostać na dawnych miejscach" 100.

I tu Mikołaj I dostał jeszcze jedno ostrzeżenie, wielkości i następstw którego dla całej Rosji chyba nie zrozumiał. Ta grożąca, a daleko nie urzeczywistniona przygraniczna wyprowadzka, wywołana przez chęć opanowania przemytu wywołała reakcję, która rozrosnąć się miała do niebezpiecznych dla państwa rozmiarów, bowiem podniosło się w Europie tak wielkie oburzenie, że powstała, prawie że gwałtownie, negatywna opinia o Rosji w europejskiej społeczności. I być może, że od ogłoszenia tego szczególnego dekretu z 1843 roku należy datować pierwszy epizod ery oddziaływania europejskiego żydostwa w obronie swoich współwyznawców w Rosji, aktywnego wpływu, już później nie ustającego.
Przejawem tej nowej sytuacji, niewątpliwie był „przyjazd w 1846 roku do Rosji sir Mojżesza Montefiore z polecającym listem do Mikołaja I od królowej Wiktorii" i z zadaniem osiągnięcia "poprawy w doli żydowskiej ludności" w Rosji. Sir Montefiore dokonał podróży do niektórych miast, szczególnie tych gęsto zaludnionych przez Żydów, i po powrocie do Anglii przysłał "dla przedstawienia Władcy, obszerny list z propozycją całkowitego uwolnienia Żydów od ograniczającego ich prawodawstwa, nadania "równouprawnienia z wszystkimi innymi poddanymi” (zrozumiałe, że nie biorąc tu pod uwagę równouprawnienie z pańszczyźnianymi chłopami), "a do tego możliwie raczej zlikwidować ograniczenia w prawie zamieszkania i ruchu w granicach linii osiedlenia", handlowcom i rzemieślnikom pozwolić na podróże do wewnętrznych guberni, pozwolić na usługiwanie chrześcijan u Żydów... przywrócić kahały... "101.
Przeciwnie Mikołaj nie tracił swego uporu w kierunku zaprowadzenia swojego porządku w żydowskim życiu. Był on podobny do Piotra I w zdecydowanie władczo formowaniu całego państwa i społeczeństwa według swojego planu, a złożoność warunków społecznych pojmować według jasno zrozumiałych kategorii, i jak kiedyś Piotr I , tak i on "oczyszczał" wszystko, co naruszało jasną klasyfikację grup podatkowych.
Teraz takim problemem miało być rozwiązanie problemu żydowskiej mieszczańskiej ludności. Projekt rozwiązań w tej sprawie powstał w 1840 przy obmyślaniu postępowania w próbie pokonania religijno-narodowej obcości Żydów (rozpatrywano przy tym i propozycje Lewinsona, Fiejgina, Hezeanowskiego), i jak "badać korzenie ich upartej obcości w stosunku do ogólnego obywatelskiego życia", a także rozpatrzyć "nie podejmowania przez Żydów żadnej pożytecznej pracy i ich szkodliwości zajęć w drobnym przemyśle, którym towarzyszą zawsze każdego rodzaju oszustwa i chytrości". Taką "bezczynność wśród mnóstwa Żydów" rządowe koła przypisywały ich "zakorzenionym przyzwyczajeniom", liczono, że żydowskie "masy mogłaby znaleźć zarobki ale odmowa podejmowania pewnych rodzajów pracy ma u nich siłę tradycji" 102.
I minister, graf Kisieljow, zaproponował Władcy taką metodę postępowania: nie ruszając spraw całkowicie urządzonych kupców żydowskich, zająć się żydowskimi mieszczanami, a w szczególe, to rozdzielić ich na dwie kategorie. Do pierwszej kategorii zaliczać tych, którzy mają stałe zamieszkanie i dysponują swoją własnością, zaś do drugiej kategorii włączyć tych, którzy nie mają ani stałego zamieszkania i nie dysponują żadną własnością i tym dać 5 - letni termin do przekwalifikowania się na cechowych rzemieślników, albo podjęcia pracy rolnika. (Za rzemieślnika liczył się ten, kto zapisał się do cechu rzemieślników na stałe, mieszczaninem osiadłym - kto zapisał się do cechu na jakiś czas103). Tych zaś, którzy nie wykonają takich zapisów w ciągu 5 lat i pozostaną w dawnym stanie, liczyć za „bezużytecznych" i zastosować do nich specjalny obowiązek wojennej pracy, tzn. brać nich w rekruty (od wieku 20-tu lat) w kolejności trzy razy większej od zwykłej, jednak brać nie na zwykłe 25 lat żołnierskiej służby, a tylko na 10 lat, i w tym czasie "używając ich w wojsku i flocie głównie w różnych zawodach, po odbyciu służby kierować ich, zgodnie z ich własnym życzeniem, do cechu rzemieślników albo do stanu rolników" - to jest dać im przymusowo naukę produkcyjnego zawodu. Tylko, że środków do tego rząd nie miał i nie widział innego sposobu, jak wykorzystać skrzynkową daninę, gdyż żydowskie społeczeństwo mogło nie być zainteresowane w urządzeniu zawodowym swoich członków.104.
W roku 1840 Mikołaj I zatwierdził ten projekt. (Termin "bezużyteczni Żydzi" był zastąpiony na "nie mający pracy wytwórczej".) Wszystkie sposoby przekształceniu żydowskiego życia sprowadzały się przy tym do jednolitej uchwały i została tam przewidziana taka kolejność wprowadzania jej w życie: 1) Zniesienie skrzynkowej daniny i zniszczenie kahałów. 2)

ustanowienie ogólnokształcących szkol dla Żydów. 3) ustanowienie gubernialnych rabinów. 4) osiedlenie Żydów na państwowych ziemiach. 5) rozdzielenie do cechów wg zatrudnienia. 6) zakaz noszenia żydowskiej odzieży (długopołych chałatów). Kisieljow myślał włączyć "rozpatrywanie i ocenę" w jeszcze nie najbliższej przyszłości, Mikołaj zaś przesunął na wcześniejszy etap „osiedlenie na roli”, które to osiedlenie już trzecią część wieku nie udało się zaprowadzić 106. Jednakże "rozpatrywanie" przewidywało 5 - letni przygotowawczy termin wyboru zawodu. A że samo ogłoszenie odbyło się tylko w 1846 roku, tak więc samo "rozpatrywanie" powinno był zacząć się od stycznia 1852. (W roku 1843 przeciwko "rozpatrywaniu” protestował generał-gubernator Noworosji hrabia M. Woroncow, pisząc, że zajęcie tej "bardzo licznej klasy drobnych handlowców i pośredników... "spotwarzało" zaliczenie ich "do liczby bezużytecznych, a ta ich liczba stanowiła 80 procent żydowskiej ludności", to jest 80 % Żydów zajmowało się głównie handlem. Miał nadzieję Wioroncow, że po szczególnym rozpatrzeniu ekonomicznym warunków w Noworosji , że obejdzie się bez przymusowych działań i nie dojdzie do wysiedlenia Żydów ze wsi. Uważał on, że pierwszym posunięciem powinno być rozszerzenia wykształcenia wśród Żydów. Uprzedzał też on i o prawdopodobnym oburzeniu Europy na wprowadzanie podsobnych reform. 106).
Tak teraz, już obawiając się jak przyjęta zostanie w Europie próba wyprowadzki Żydów z przygranicznego pasa, rosyjski rząd w 1846, opublikował zawiadomienie argumentujące o nowym podejściu do problemu. Argumentowano to w ten sposób, że Żydzi nie mieli w Polsce ani obywatelstwa ani prawa do nieruchomego mienia i z przymusu ograniczali swoje działanie do drobnego handlu i szynkarstwa, a przy przejściu do Rosji poszerzono im granice osiedlenia Żydów, otrzymali obywatelskie prawa i możliwość wstąpienia do stanu miejskiego kupiectwa, prawo do posiadania nieruchomej własności, prawo do wstępowania do rolniczego stanu i prawo do wykształcenia, włączając w to uniwersytety i akademie 107.
I trzeba przyznać, że rzeczywiście Żydzi otrzymali wszystko to już w ciągu pierwszego dziesięciolecia pobytu w osławionym "więzieniu narodów". Jednakże, w stulecie później, w przeglądowym zbiorze żydowskich autorów, to zostanie ocenione tak: "Przy przyłączeniu do Rosji polskich rejonów z ich żydowską ludnością, dawane były obietnice nadania praw i zrobione próby urzeczywistnienia tych obietnic (kursywa moja - A. Sołżenicyn. Obietnice spełniono, próby były pomyślne). Ale przeszedł czas i zaczęły się masowe wygnania z wsi (rzeczywiście „zaczynały się” i nigdy nie doszły do skutku), podwójne podatkowe obciążenie (konsekwentnie nie pobierało się i wkrótce zniesione), ustalenie linii osiedlenia"108 (widzieliśmy, że w okolicznościach końca XVIII wieku granice osiedlenia byli najpierw geograficznym dziedzictwem. Jeśli takie przedstawienie historii uważać za obiektywne, to do prawdy nigdy się nie dogadamy.
Ale, ku przykrości, dalej głosiło rządowe zawiadomienie z 1846 roku, że liczni Żydzi nie skorzystali z tego: "Nieustannie unikając zintegrowania się z obywatelskim społeczeństwem, wśród którego żyją, oni w większej swej części pozostali przy dawnych sposobach istnienia na rachunek pracy drugich i dlatego ze wszystkich stron pojawiają się usprawiedliwione skargi miejscowych mieszkańców". "Dlatego, w celem ustanowienia dobrobytu wśród Żydów... niezbędne usunać ich zależność" od starszyzny wspólnoty dziedziczącej zwyczaje dawnych przywódców kahałów, rozszerzyć w żydowskim środowisku oświatę i znajomości praktyczne, założyć specjalne żydowskie ogólnokształcące szkoły, dać środki do podejmowania się zawodu rolnika, usunąć "nieprzyjemne dla wielu Żydów" różnice w ubiorze. I - "rząd ma się w prawie mieć nadzieję, że Żydzi przerwą wszelkie każde karygodne sposoby życia i podejmą pracę prawdziwie wydajną i pożyteczną". Tylko uchylające się od tego zostaną poddani "sposobom bodźcowym" jako pasożyty i jako uciążliwi i szkodliwi dla społeczeństwa jego członkowie "109
W najbliższej na to odpowiedzi Montefiore zganił przedłożony sposób "urządzenia", twierdząc, że całe nieszczęście polega na ograniczeniu swobody ruchu Żydów i ich handlu. Mikołaj I zaś oponował, że jeżeli zwrócenie Żydów do wytwórczej pracy uwieńczy się powodzeniem, to "przyjdą czasy, które doprowadzą do stopniowego zmniejszenia ograniczeń"110. Mikołaj I liczył na wychowanie na nowo pracą... Doznając niepowodzeń w przekształceniu żydowskiego życia on „zamierzał przerwać żydowską zamkniętość i rozwiązać problem asymilacji żydowskiej ludności z innymi swymi poddanymi - przez pracę, a przyzwyczajać do pracy - przez służbę rekrucką" i to

wyraźnie o wzmocnionym charakterze.
I skrócono przy tym, właśnie dla Żydów, termin żołnierskiej służby (z 25 lat do 10) i cele nauki zawodów nie byli widoczne, a realnie wyczuwał się zwykły rekrucki pobór i to zwiększony potrójnie w porównaniu z chrześcijanami - "10 rekrutów z 1 tysiąca mężczyzn co rok (dla chrześcijan - 7 rekrutów z 1 tysiąca mężczyzn za rok)" 111.
W oporze na wzmocniony nabór rekruta natychmiast pojawiła się i „rekrucka zaległa należność". Wyznaczeni w pierwszej kolejności do naboru rekruckiego ukrywali się poza swoimi społeczeństwami. W odpowiedzi (w końcu 1852 wyszło zarządzenie polecające, by za każdego, nie dostarczonego w pierwszym terminie poboru, rekruta zabierać do poboru trzech rekrutów dodatkowych, jako zaległą należność z tego jednego. Teraz żydowskie wspólnoty i starostowie rekruccy byli wielce zainteresowani w łapaniu zbiegów, albo też w ich miejsce dostarczali na pobór innych bez pytania się ich o zgodę. (W 1853 roku "były wydane zasady przyzwalające żydowskim społeczeństwom i wyznaczonym osobom dostarczać do poboru, w miejsce swoich rekrutów, każdego złapanego Żyda nie posiadającego dowodu osobistego - paszportu"). W żydowskich społeczeństwach pojawili się natychmiast najemni „łapacze", albo „chapuny", którzy łapali "złapańców" 112 - to jest tych, którzy rzeczywiście uchylali się od wezwania w rekruty, jak też tych z nieważnym dowodem osobistym, chociaż by nawet i był z innej guberni, albo i szwendającego się bez rodziny wyrostka. „Łapacze" za każdego „złapańca" otrzymywali w urzędzie poborowym zaliczeniowy kwit dla okazania wspólnocie żydowskiej, która ich wynajęła.
Ale i tak wszystkie zastosowane metody nie uzupełniały ubytków w liczbie rekrutów. I w 1852 roku dodano się jeszcze dwa zarządzenia. Pierwsze ustalało, że za każdego oddanego, ponad wyznaczoną liczbę, rekruta - od zaległości podatkowych wspólnoty odpisuje się 300 rubli "113 . Drugie – "o karalności za ukrywanie Żydów uchylających się od żołnierskiego obowiązku", w którym wyznaczono surowe kary tych, którzy uciekli od poboru rekruta, jak też kary dla tych wspólnot, w których ukrywają się uciekinierzy - zamiast brakujących rekrutów polecono brać w rekruty ich krewnych albo kierowników wspólnot, odpowiedzialnych za dostawę we właściwym czasie rekrutów. Szukając wszystkimi sposobami uniknięcia służby rekruckiej, liczni Żydzi uciekali za granicę lub do innych guberni"114.
Tak i zaczęła się rekrucka bachanalia: jeszcze bardziej bezwzględnymi stali się „łapacze", a przeciwnie, zdrowi i zdolni do pracy uciekali, ukrywali się - i zaległa należność rekrucka wspólnot tylko rosła. Pojawiły się i protestujące poselstwa od osiadłej, zajmującej się praca wytwórczą, części wspólnot żydowskich utrzymujących, ze jeżeli nabór w rekruty ustali się w jednakowym wymiarze dla "pożytecznych" i dla nie mających pracy wytwórczej, to ci b ez stałego miejsca pobytu zawsze będą mieć możliwość ukrywania się, a cały ciężar poboru padnie na ludzi pożytecznych i oni zostaną doprowadzeni do rozstrój i ruiny " 116.
Administracyjne „dokręcanie śruby" doprowadziło do widocznej niedorzeczności, już nie mówiąc o rosnących naprężeniom w stanie całej żydowskiej ludności - i jeszcze przed czekającym rozdziałem.
Samo rozdzielenie, jednak nie zaczynało się z powodu powstałych trudności. Na przykład powstały wątpliwości o szeregu dziedzinach pracy: "pożyteczne" są one, czy też nie są „pożyteczne". Ten problem wywoływał napięcie wśród petersburskich kancelarii! Rada Państwa prosiła o odroczenie rozdzielania do czasu opracowania praw o cechach. Władca na odroczenie nie godził się. W 1851 opublikowano "Tymczasowe prawo rozdzieleniu Żydów". W roku 1852 – opublikowano "specjalne zasady o żydowskich rzemieślniczych cechach", biorące je w obronę. Żydowska ludność żyła w wiecznym strachu, ale według świadectwie generał-gubernatora Kraju Południowo-Zachodniego, już i nie wierzyło, że rozdzielenie dojdzie do skutku 117.
I rzeczywiście: "rozdzielenie nie zostało urzeczywistnione; żydowska ludność faktycznie nie została rozbita na odłamy". W lutym 1855 Nikołaj I nagle umarł i "rozdzielenie" na zawsze ustało Mikołaj I w 50-tych latach w ogóle stał się zarozumiały w skrajnej pewności siebie, narobił wiele dużych pomyłek, bezsensownie wciągnął Rosję w Krymska Wojnę przeciwko koalicji mocarstw i na początku jej nagle umarł118
I oto, gwałtowna śmierć Imperatora tak wyzwoliła Żydów w ciężki czas, jak za stulecie - śmierć

Stalina.
I tym zakończyło się pierwsze sześćdziesięciolecie masowego przybywania Żydów w Rosji. I trzeba przyznać, że tak stary, niebywale rozrosły i złożony problem nadszedł na nieprzygotowane do niego i jakby pozbawione przezorności władze państwowe

К ГЛАВЕ 3. ПРИ НИКОЛАЕ I

Nie tłumaczono

1 Еврейская Энциклопедия (далее — ЕЭ): В 16-ти т. СПб.: Общество для Научных Еврейских Изданий и Изд-во Брокгауз-Ефрон, 1906-1913, т. 11, с. 709.
2 Там же, с. 709-710.
3 Ю. Гессен. История еврейского народа в России *: В 2-х т., т. 2, Л., 1927, с. 27.
4 Краткая Еврейская Энциклопедия (далее — КЕЭ): 1976 — ... [продолж. изд.], т. 7, Иерусалим: Общество по исследованию еврейских общин, 1994, с. 322.
5 ЕЭ. т. 11, с. 709-710.
6 КЕЭ, т. 2, с. 509.
7 ЕЭ. т. 11, с. 710.
8 Ю. Гессен, т. 2, с. 30-31.
9 В.Н. Никитин. Евреи земледельцы: Историческое, законодательное, административное и бытовое положение колоний со времени их возникновения до наших дней. 1807-1887. СПб., 1887, с. 2-3.
10 ЕЭ, т. 13, с. 371.
11 Ю. Гессен*, т. 2, с. 32-34.
12 ЕЭ. т. 11, с. 468-469.
13 КЕЭ. т. 7, с. 318.
14 Ю. Гессен, т. 2, с. 68-71.
15 Там же, с. 59-61.
16 КЕЭ. т. 7, с. 317.
17 Ю. Гессен, т. 2, с. 64-66.
18 Там же, с. 141.
19 Ю. Гессен, т. 2, с. 34.
20 КЕЭ, т. 7, с. 317.
21 КЕЭ, т. 4, с. 75-76.
22 ЕЭ, т. 9, с. 243.
23 Х. Коробков. Еврейская рекрутчина в царствование Николая I // Еврейская старина. СПб., 1913, т. VI, с. 79-80.
24 ЕЭ, т. 9, с. 242-243.
25 ЕЭ*, т. 7, с. 443-444.
26 Ю. Гессен, т. 2, с. 39.
27 ЕЭ, т. 12, с. 787; Ю. Гессен, т. 2, с. 39.
28 ЕЭ, т. 5. с. 613.
29 Российская Еврейская Энциклопедия: 1994 — ... [2-е продолж. изд., испр. и доп.], т. 1. М., 1994, с. 317.
30 ЕЭ, т. 12, с. 163.
31 ЕЭ*, т. 11, с. 710.
32 Письмо В.С. Соловьёва к Ф. Гецу // В. С. Соловьёв*. Еврейский вопрос — Христианский вопрос: Собрание статей. Варшава: Правда, 1906, с. 25.
33 Н.С. Лесков. Евреи в России: Несколько замечаний по еврейскому вопросу. Пд., 1919 (репринт с изд. 1884), с. 31.
34 И. Оршанский. Евреи в России: Очерки и исследования. Вып. 1, СПб., 1872, с. 192-195, 200-207.

35 Там же, с. 114-116, 124-125.
36 Никитин*, с. 168-169, 171.
37 Там же, с. 179-181.
38 Там же*, с. 185-186, 190-191.
39 Никитин*, с. 193-197.
40 Э. Глинер. Стихия с человеческим лицом? // Время и мы: Международный журнал литературы и общественных проблем. Нью-Йорк, 1993, № 122, с. 133.
41 М. Гершензон. Судьбы еврейского народа // "22": Общественно-политический и литературный журнал еврейской интеллигенции из СССР в Израиле. Тель-Авив, 1981, № 19, с. 111.
42 Никитин, с. 197-199, 202-205, 209, 216.
43 Там же, с. 229-230.
44 Никитин, с. 232-234.
45 ЕЭ, т. 9, с. 488-489.
46 Никитин, с. 239, 260-263, 267, 355, 358.
47 Там же, с. 269, 277, 282, 300, 309, 329-330, 346, 358, 367, 389-391, 436-443, 467.
48 Там же, с. 309, 314, 354-359, 364-369.
49 Никитин*, с. 280-285, 307, 420-421, 434, 451, 548.
50 Оршанский, с. 176, 182, 185, 191-192.
51 Никитин*, с. 259, 280, 283, 286, 301, 304-305, 321, 402-403, 416-419, 610.
52 Никитин*, с. 290, 301, 321-325, 349, 399, 408, 420-421, 475, 596.
53 Там же*, с. 350-351, 382-385, 390, 425, 547, 679.
54 ЕЭ, т. 12, с. 695.
55 М. Ковалевский. Равноправие евреев и его враги // Щит*: Литературный сборник / Под ред. Л. Андреева, М. Горького и Ф. Сологуба. 3-е изд., доп., М.: Русское Общество для изучения еврейской жизни, 1916, с. 117.
56 ЕЭ, т. 11. с. 494.
57 Ковалевский // Щит, с. 117.
58 Ю. Гессен*, т. 2, с. 50-52, 105-106.
59 ЕЭ, т. 12, с. 599.
60 Ю. Гессен, т. 2, с. 47-48.
61 Ю. Гессен, т. 2, с. 40-42.
62 КЕЭ, т. 7, с. 318.
63 ЕЭ, т. 14, с. 944.
64 ЕЭ, т. 11, с. 332.
65 Ю. Гессен, т. 2, с. 46, 48.
66 Лесков, с. 45-48.
67 Ю. Гессен, т. 2, с. 49.
68 Оршанский, с. 30.
69 ЕЭ, т. 3, с. 359.
70 ЕЭ, т. 13, с. 646.
71 И.М. Дижур. Евреи в экономической жизни России // [Сб.] Книга о русском еврействе: От 1860-х годов до Революции 1917 г. (далее — КРЕ-1). Нью-Йорк: Союз Русских Евреев, 1960, с. 164-165.
72 ЕЭ, т. 15, с. 153.
73 Дижур // КРЕ-l. с. 165-168.
74 Ю. Гессен*, т. 2, с. 77.
75 ЕЭ, т. 9, с. 689-690; Ю. Гессен, т. 2, с. 81.
76 Ю. Гессен, т. 2, с. 83.
77 Там же, с. 84; ЕЭ, т. 13, с. 47.
78 Ю. Гессен, т. 2, с. 85-86.
79 Там же, с. 84, 86-87.

80 ЕЭ, т. 13, с. 47-48.
81 ЕЭ, т. 3, с. 334.
82 Л. Дейч. Роль евреев в русском революционном движении, т. 1, 2-е изд., М.; Л.: ГИЗ, 1925, с. 11.
83 ЕЭ, т. 9, с. 111.
84 Ю. Гессен, т. 2, с. 85.
85 Там же, с. 120.
86 Дейч, с. 12-13.
87 И.М. Троцкий. Евреи в русской школе // КРЕ-1, с. 351-354.
88 Дейч, с. 10.
89 ЕЭ, т. 11, с. 713.
90 Ю. Гессен, т. 2, с. 122.
91 Там же, с. 121.
92 М. Кроль. Национализм и ассимиляция в еврейской истории // [Сб.] Еврейский мир: Ежегодник на 1939 г. Париж: Объединение русско-еврейской интеллигенции, с. 188.
93 КЕЭ, т. 4, с. 34; Б.-Ц. Динур. Религиозно-национальный облик русского еврейства // КРЕ-1, с. 314.
94 Ю. Гессен, т. 2, с. 179.
95 КЕЭ*, т. 4, с. 20-21.
96 Ю. Гессен, т. 2, с. 89-90.
97 ЕЭ, т. 12, с. 640.
98 Ю. Гессен, т. 2, с. 19.
99 Ю. Гессен, т. 1, с. 203.
100 КЕЭ, т. 7, с. 321.
101 Ю. Гессен, т. 2, с. 107-108.
102 Там же*, с. 79-80.
103 ЕЭ, т. 13, с. 439.
104 Ю. Гессен*, т. 2, с. 81-82.
105 Там же, с. 82-83, 101.
106 Там же, с. 100-103.
107 Там же, с. 103.
108 Динур // КРЕ-1, с. 319.
109 Ю. Гессен*, т. 2, 103-104.
110 Там же, с. 107-110.
111 КЕЭ, т. 4, с. 75.
112 ЕЭ, т. 9, с. 243.
113 Ю. Гессен, т. 2, с. 115.
114 КЕЭ, т. 7, с. 323.
115 Ю. Гессен, т. 2, с. 114-118.
116 Там же, с. 112.
117 ЕЭ, т. 13, с. 274.
118 Ю. Гессен, т. 2, с. 118.

ALEKSANDER ISAJEWICZ SOŁŻENICYN

DWIEŚCIE LAT RAZEM
W DOREWOLUCYJNEJ ROSJI
Część I

ROZDZIAŁ 4. W EPOCE REFORM

Do chwili wstąpienia na tron Aleksandra II już od stulecia dojrzewał i nieuchronnie wymagał swojego rozwiązania w Rosji problem chłopski. Ale nagle pojawił się, i to nie z mniejszą wyrazistością, wymagający podjęcia zdecydowanych działań problem żydowski, nie tak dawny w Rosji jak zastarzałe i dzikie prawa pańszczyźniane i do tej pory nie wydający się na tak decydujący dla kraju. (I od tego czasu, przez cały XIX wiek, a w Radzie Państwa do samego 1917 roku, te dwa problemy, żydowski i chłopski będą sąsiadować z sobą, współzawodniczyć, posplatają się one w swym porównywalnym losie)
A do tego jeszcze wstapił na tron Aleksander II w sytuacji trwania Wojny Krymskiej przeciwko połączonej Europie i w obliczu podjęcia trudnej decyzji — wytrwać albo poddać się.
Bezpośrednio po nowej intronizacji „natychmiast rozległy się głosy w obronie żydowskiej ludności" — i po kilku tygodniach rządzenia Władca wydał polecenie: „zrównać Żydów w obowiązku poboru rekruckiego z inną ludnością i przerwać przyjmowanie nieletnich rekrutów". (Wkrótce też został zniesiony i projekt „rozdziału" Żydów – mieszczan na poszczególne „czyny"(„czyn"- stan, kasta, ranga), znaczy to, że „wszystkie klasy żydowskiej ludności zostały zrównane w stosunku do innych poddanych w obowiązku rekruckim") 1. I taka decyzja została potwierdzona w koronacyjnym manifeście 1856 roku: „Rekrutów od Żydów przyjmować od takiego samego wieku i na takich samych warunkach jakie są określone dla rekrutów od innych mieszkańców, a więc i pobór w rekruty nieletnich Żydów ma być zniesiony" 2. Tym samym został zniesiony instytut wojskowych kantonistów, tak że żydowscy kantoniści w wieku poniżej 20 lat, chociażby nawet już zostali przeniesieni do normalnej służby żołnierskiej, wracali do swoich rodziców. Ci zaś z Żydów, pochodzący z niższych stanów, którzy odsłużyli służbę wojskową w pełnym wyznaczonym wymiarze czasowym, jak i ich potomkowie, otrzymywali prawo do zamieszkania na całym terytorium Imperium Rosyjskiego. (Oni to osiedlali się zazwyczaj tam, gdzie zastawało ich zakończenie służby i stawali się zazwyczaj trwałymi osadnikami, a często w tych nowych miejscach osiedlenia zostawali założycielami żydowskich wspólnot3. Jako ironię losu, w formie historycznej kary, Rosja i dynastia Romanowów z tych osiadłych potomków kantonistów, otrzymała Jakowa Swierdłowa 4.
W 1856 roku, tym samym dekretem, żydowskiej ludności „zostały darowane wszystkie (i to niemałe) zaległe z zeszłych lat należności podatkowe. Ale przez najbliższe 5 lat „narosły nowe zaległe należności do 22 % zasądzonych podatków 5).
Wobec tego Aleksander II wyraził zamiar rozwiązania problemu żydowskiego i to w najogólniejszym zarysie sprzyjająco dla Żydów. Z tego powodu zasadniczo zamieniło się całe ustosunkowanie się Imperatora do tegoż problemu. Jeśli przy Mikołaju I rząd postawił przed sobą zadanie — najpierw reformować żydowskie wewnętrzne życie, stopniowo zmieniając je przez ukierunkowanie Żydów do wydajnej pracy wytwórczej i przez wykształcenie żydowskiej młodzieży. I tak prowadząc do zmian w życiu żydowskich wspólnot stopniowo znosić administracyjne ograniczenia ich dotyczące. Ten kierunek, przy Aleksandrze II, zmienił się na odwrotny - rząd zaczął od szybkiego usunięcia zewnętrznych zakazów i ograniczeń, nie próbując doszukiwać się wewnętrznych przyczyn żydowskiej skrytości i chorobliwej zamkniętości, mając nadzieję, że tym sposobem samoistnie znikną i wszystkie pozostałe problemy i dojdzie do „zlania się tego narodu z rdzennymi mieszkańcami kraju" jak zostało to powiedziane w cesarskim dekrecie z 1856 roku 6.
Dlatego w 1856 został powołany jeszcze jeden „Komitet dla ustanowienia życia Żydów" (już siódmy w rachunku komitetów dla problemu żydowskiego, ale i tak jeszcze nie ostatni). Przewodniczący jego, ten sam już wspominany hrabia Kisieljow, meldował Władcy, że „celowi zlania się Żydów z ogólną ludnością" — „przeszkadzają różne ograniczenia, czasowo ustalone, które w połączeniu z ogólnymi prawami posiadają w sobie liczne sprzeczności i rodzą zdumienie". Na to Imperator rozkazał: „Zrobić przegląd wszystkich istniejących postanowień i uchwał o Żydach co do ich zgodności z postawionym celem zlania się tego narodu z rdzennymi mieszkańcami Imperium, jak tylko moralny stan Żydów na to pozwoli", to jest bez „przypisywanego im fanatyzmu i szkodliwą działalnością ekonomiczną"7.

Nie, nie na próżno pojawili się w Rosji Hercen z „Kałakołem” („Dzwonem”), Bielinski z Granowskim, ani też Gogol (gdyż i on, chociaż nie miał takiego celu, działał w tym samym kierunku, co i oni). Pod korą twardego panowania Mikołaja I narastały potrzeby wprowadzenia rozwiązujących reform i poszukiwania sił i ludzi do ich przeprowadzenia. I co jest zdumiewającym, to iż oświeconych wysokich państwowych dostojników świeże projekty dotknęły nawet bardziej czynnie, jak nieurzędniczych członków wykształconych warstw społeczeństwa. To nastawienie objęło naturalnie i zagadnienia problemu żydowskiego. Ministrowie Spraw Wewnętrznych (kolejno Łanskoj, Wałujew), i generał-gubernator Krajów Zachodniego i Południowo-Zachodniego przedstawiali Władcy sprawy żydowskie, którymi on bardzo się interesował. „Częściowe, wielokrotne polepszenia w prawnej sytuacji Żydów przeprowadzał rząd z osobistej inicjatywy i pod bezpośrednią obserwacją Władcy”8. Posunięcia te zmierzały ku ogólnym wyzwoleńczym reformom obejmującym zarówno Żydów jak i pozostałą ludność.
W roku 1858 generał gubernator Noworosji, Stroganow, zaproponował wprowadzenie bezzwłoczne, jednorazowe i pełne zrównanie Żydów we wszystkich prawach, ale Komitet, teraz pod przewodnictwem Błudowa, zawahał się, okazał się być niegotowym do takiego posunięcia i (rok 1859) wskazywał dla porównania, że „w tym czasie jak Żydzi w Europie Zachodniej już na pierwsze zaproszenie rządów rozpoczęli posyłać swoje dzieci do szkół ogólnokształcących i sami, w mniejszej lub większej liczbie, podejmowali się pożytecznych zajęć, to rosyjskiemu rządowi przychodzi walczyć z przesądami i z fanatyzmem Żydów”, a dlatego „zrównanie Żydów w prawach z rdzennymi mieszkańcami nie może następować inaczej jak stopniowo i to biorąc po uwagę rozszerzanie między nimi prawdziwej oświaty, zmian ich wewnętrznego życia i podejmowaniu przez nich działań w pożytecznych zawodach”9.
W Komitecie rozwijały się i poglądy, poparte dowodami, przeciwko pełnemu równouprawnieniu Żydów. Ale te dowody nie tak dotyczyły Żydów jak samych Rosjan, bowiem rozpatrywano pytania, czy nieostrożne byłoby nadawanie całkowitego równouprawnienie Żydom przed podniesieniem poziomu oświatowego i kulturalnego ludności rosyjskiej, czy ciemna masa może obronić się przed ekonomicznym naporem żydowskiej zwartości. I czy można przeprowadzać takie zrównanie w prawach przy wiedzy o tym, że Żydzi nie dążą do zlania się z innymi obywatelami kraju, a dążą do otrzymywani wszystkich obywatelskich praw przy utrzymaniu swojej izolacji i zwartości, których nie ma między Rosjanami.
Jednakże te głosy nie miały większego wpływu na dalszy bieg sprawy. Prawne ograniczenia dla Żydów znikały jedne za drugimi. W roku 1859 usunięto zakaz z roku 1835 i od tej pory Żydom wolno było brać w dzierżawę, albo w kierowanie, ziemiańskie ziemie zaludnione chrześcijańskimi chłopami. (A tym bardziej, że zakaz ten, zabraniający bezpośredniego kierowania chrześcijańskimi chłopami, już dużo wcześniej „w poszczególnych przypadkach ... potajemnie był naruszany”. Przy czym, po 1861 roku, ziemie pozostałe przy ziemianach już nie mogły liczyć się za „zaludnione”). Ta zmiana przepisów miała na celu „ułatwić ziemianom możliwość jawnego zwracania się o pomoc do Żydów” w związku z upadkiem ziemiańskiej gospodarki, jak też „żeby nieco poszerzyć Żydom, ograniczone do tej pory, pole ekonomicznego działania”. Teraz Żydzi mogli te ziemie dzierżawić i zamieszkiwać w nich ale nie mogli ich jeszcze nabywać na własność10. Akurat wtedy w Kraju Południowo-Zachodnim „w rękach pewnych Żydów... skoncentrowały się kapitały, które mogłyby zostać obrócone na zakup ziemi... na dawanie zaś ziemianom swoich kapitałów pod zastaw ziemiańskich majątków Żydzi nie zgadzali się, jako że przy braku spłaty kapitału takie zadłużone majątki nie mogły przejść w żydowskie ręce”. I w niedługim czasie, w granicach linii osiedlenia, Żydzi uzyskali prawo do zakupu ziemi od ziemian 11.
Z rozwojem kolejnictwa i przedsiębiorstw okrętowych zaczęły zanikać takie zajęcia Żydów jak prowadzenie zajezdnych dworów i pocztowych stacji. A po wprowadzeniu nowych liberalnych taryf celnych (lata 1857 i 1868), obniżających cła na przywożone do Rosji towary, gwałtownie upadły także „korzyści przemytniczego rzemiosła”12.
W roku 1861 został zniesiony zakaz brania przez Żydów w arendę poszczególnych dochodów z majątków. W tym samym roku 1861 zniesiono system państwowych dzierżaw i arend przedsiębiorstw winiarskich. To okazało się dużym uderzeniem dla znanej żydowskiej

przedsiębiorczości. „Arendarz i dostawca, to u Żydów synonimy bogaczy" - teraz, pisze Orszanskij, tylko powspominać mogli „czas Wojny Krymskiej, kiedy w znanych sferach dostawców, dzięki giętkiemu sumieniu i swoistemu spojrzeniu na skarb państwa, uzyskiwano miliony"; „tysiące Żydów żyło i dorabiało się pod rozkosznym skrzydełkiem arendy", — teraz zaś musiał być zachowany interes państwa i umowy na dostawy już nie były tak korzystne dla Żydów. I „handel napojami alkoholowymi" stał się „daleko nie tak korzystny, jak... przy... zachowanym systemie arendy"13.

Prawdą też jest, że kiedy w rzemiośle winiarskim zamiast systemu arendy została wprowadzana akcyza, dla Żydów nie zostały ustalone specjalne ograniczenia. Teraz sprzedaż napoi alkoholowych i dzierżawę gorzelni mogli, w miejscach swojego osiedlenia, prowadzić na wspólnych z innymi mieszkańcami zasadach 14. I Żydzi prawem dzierżawy, a także i prawem nabywania własności, uzyskiwali wielkie korzyści przez następujące dwudziestolecie: do lat 80-tych, w guberniach zawierających linię osiedlenia, do Żydów należało już od 32% do 76% gorzelni i prawie wszystkie miały „charakter wielkoprzemysłowy"15. A w Kraju Południowo-Zachodnim już do 1872 w dzierżawie u Żydów znajdowało się 89% wszystkich gorzelni16. — Od roku 1863 Żydom pozwolono na prowadzenie gorzelnictwa w Zachodniej i Północnej Syberii (bowiem „najwspanialsi specjaliści w dziedzinie gorzelnictwa prawie wyłącznie są Żydami"), a od roku 1865 pozwolono żydowskim gorzelnikom zamieszkiwać na całym terenie Imperium17 .

Co zaś dotyczy handlu winem na wsiach, to trzecia część całej żydowskiej ludności „w linii osiedlenia", do początku 80-tych lat, żyła we wsiach po dwie - trzy rodziny w każdej wsi 18, jako pozostałość po byłych karczmarzach. W 1870 roku w oficjalnej rządowej wiadomości mówiło się, że „handel napojami alkoholowymi w Kraju Zachodnim prawie wyłącznie skoncentrował się w rękach Żydów i nadużycia, zachodzące w ich przedsiębiorstwach, przechodzą wszelkich granice tolerancji" 19.

W końcu zarządzono aby Żydzi przeprowadzali handel winno-wódczany tylko z własnych domów. Pomysł tego zarządzenia wyjaśnia H. B. Slizberg w ten sposób: w małorosyjskich wsiach, to jest znajdujących się poza dziedzictwem polskich porządków, ziemianie nie mili prawa do prowadzania handlu winem, a to i znaczyło, że Żydzi nie mogli go od nich brać w arendę. A że nie wolno było tam Żydom kupować i najmniejszego skrawka chłopskiej ziemi, to dlatego Żydzi dzierżawili chłopskie domy i prowadzili handel napojami wyskokowymi z dzierżawionych domów. Kiedy zabroniono takiego handlu z niewłasnych domów, to zakaz ten Żydzi często obchodzili drogą „podmiany", tj. fikcyjny patent na handel alkoholami uzyskiwał chrześcijanin, a Żyd jakoby pozostawał u niego tylko jako „lokator" 20 i spokojnie prowadził swoje intratne wódczane zajęcie. Także i „karny artykuł" (według wyrażenia z Encyklopedii Żydowskiej), to jest karanie w wypadkach wynajmowania przez Żydów chrześcijan do posługiwania, od roku 1865 został zniesiony jako „niezgodne z ogólnym duchem przyjmowanych norm tolerancji". I „liczne żydowskie rodziny... od końca 60-tych lat, rozpoczęły wynajmować chrześcijańską służbę" 21.

Z rozżaleniem należy przedstawić charakterystycznie dla wielu historyków żydostwa w Rosji spojrzenie - oto „jeżeli wczoraj dla odzyskanie jakiegoś prawa została poprowadzona ostra walka i nakierowana na ten wysiłek cała uwaga i dzisiaj to prawo zostało zdobyte, — to oni już tę zdobycz nazywają drobiazgiem. O „podwójnym podatku" dla Żydów opowiadają tak wiele, jak gdyby istniał całe wieki, a nie był nakładany przez kilku lat, do tego zaś nigdy nie był realnie egzekwowany". Rozporządzenie z roku 1835, w tamtym czasie przyjęte przez Żydów jako wielka ulga, już na granicy XX wieku opisywane jest przez S. Dubnowa jako „karta bezprawia". Przyszły rewolucjonista Lew Dejcz, w 60-tych latach, jeszcze jako małoletni wiernopoddany, widział te sprawy tak, że administracja „nie przeprowadzała surowo pewnych istotnych... ograniczeń w... prawach" Żydów i „przez palce patrzała na... naruszenia wydawanych praw", „w sześćdziesiątych latach Żydom żyło się w Rosji nieźle... od żadnego z moich rówieśników Żydów nie słyszałem narzekań na jakikolwiek stan ucisku, jakiegoś gnębienia lub obcości „z strony swoich towarzyszy chrześcijan"22. Ale ten sam autor, z rewolucyjną godnością, spostrzega się i zaraz poprawia nazywając „w rzeczywistości nieznaczącymi złagodnieniami" wszystko, co zostało dane Żydom przy Aleksandrze I i tu, nie opuszczając okazji, nadmienia, że „przestępstwa Aleksandra II",

chociaż były, to według jego opinii, zabijać cara nie należało 23. A w środkowych latach XX wieku już widzieli sprawy i tak: cały XIX wiek powstawały komitety i komisje dla rewizji żydowskich ograniczeń prawnych i „dochodziły do wniosku, że istniejące ograniczenia prawne nie osiągają swego celu i powinni być... zniesione... ani jeden z wypracowanych przez te Komitety projektów... nie został zrealizowany” 24 .
Zjedzono, strawiono i piwo nie w smak.
Po pierwszych ulgach, zaprowadzonych przez Aleksandra II, najważniejszym ograniczeniem dla Żydów, które odczuwali jako najbardziej dolegliwe, była stale utrzymywana linia osiedlenia. „Jak tylko pojawiła się nadzieja na możliwość nadejścia ogólnopaństwowych reform, jak tylko powiało pierwszym oddechem oczekiwanej odnowy państwowego życia, to już w środowisku żydowskiej inteligencji powstał śmiały zamiar postawienie przed władzami sprawy zlikwidowania linii osiedlenia” 25. Jeszcze świeża była w żydowskiej pamięci idea „rozdziału”, tj. nakładania zwiększonych obowiązków na Żydów nieosiadłych i nie prowadzących pracy wytwórczej... i na warstwie Żydów, którzy „z powodu swojej społecznej sytuacji i z powodu rodzaju swej działalności zawodowej, mogli liczyć na bliższe zetknięcie się z centralną władzą państwa”. W tej „grupie żydowskich kupców, petersburskich i zamiejscowych”26, zrodziła się w 1856 idea skierowania posłania do Władcy „z prośbą o wydanie praw zmniejszających ograniczenia nie dla całej żydowskiej ludności, a tylko dla oddzielnych ich kategorii”, a to dla - młodego pokolenia „wychowanego w duchu państwowości rosyjskiej i pod nadzorem rządu”, dla „wyższej gildii kupiectwa”, „sumiennym rzemieślnikom, uzyskującym swój chleb powszedni w pocie czoła”, żeby to oni byli „odróżnieni przez rząd szerszymi prawami od tych, które niczym jeszcze nie zaświadczyli o szczególnym swoim ukierunkowaniem ku pożytkowi i pracowitości... Posłanie nasze ma na celu to, żeby Miłosierny Monarcha polubił nas i, odróżniając pszenicę od plew, raczył, dla zachęty do dobra i chwalebnego działania, zapewnić pewne, umiarkowane zresztą, ulgi najgodniejszym, najbardziej wykształconym z nas” 27 . (Przy wszystkich wzbudzonych nadziejach oni jeszcze nie mogli sobie wyobrazić jak szybko zaczną się zmiany w sytuacji Żydów, a w 1862 część autorów tego posłania do cara może prosić już „o nadanie równouprawnienia wszystkim, którzy uzyskali szkoły w zakresie średniego wykształcenia”, gdyż gimnazjaliści „nie mogą, oczywiście, nie być uważani za ludzi otrzymujących europejskie wykształcenie” 2.
Ale i „car zasadniczo nie był przeciwnikiem naruszenia praw o linii osiedlenia z pożytkiem dla oddzielnych grup żydowskiej ludności”. W roku 1859 prawa zamieszkania na terenie całej Rosji nabrali żydowscy kupcy 1-ej gildii (w roku 1861 w Kijowie uzyskuje to i 2-ga gildia, w Nikołajewie, Sewastopolu, Jałcie — wszystkie trzy gildie kupców)29 — z prawem zakładania przedsiębiorstw fabrycznych, prowadzenia dostaw i nabywania nieruchomości. Już wcześniej uzyskali prawo powszechnego zamieszkania doktorzy medycyny i magistrowie różnych nauk (z prawem do zajmowania stanowisk w państwowej służbie; tu można wyróżnić profesora medycyny H. A. Zacharina, który w przyszłości miał wydać diagnozę o nieuleczalności choroby Aleksandra III). W roku 1861 to prawo zapewniono i „absolwentom uniwersytetów”, to jest tym, którzy ukończyli studia wyższe 30, także i „osobom wolnych zawodów”31. Ograniczenia linią osiedlenia nie obejmowały od teraz i „osób pragnących otrzymać wyższe wykształcenie... a szczególnie wstępujących do akademii medycznej, uniwersytetów i instytutów technicznych 32. Tak więc w wyniku wstawiennictwa poszczególnych ministrów, gubernatorów, a także wpływowych żydowskich kupców (Jewzel Gincburg) od roku 1865 całe terytorium Rosji, włączając w to i Petersburg, było otwarte dla osiedlających się tam żydowskich rzemieślników jednak tylko do tego czasu, dopóki takowy rzemieślnik realnie zajmował się swoim rzemiosłem. (Pojecie terminu „rzemieślnik” rozszerzono na techników wszystkich rodzajów, zecerów, robotników drukarskich) 33.
Wypada przy tym brać pod uwagę, że kupcy przenosili się z subiektami sklepowymi, pracownikami kantorów, różnymi służącymi i żydowską obsługą, rzemieślnicy — także z czeladnikami i uczniami. Wszyscy razem stanowili już potężny potok osadnictwa żydowskiego wkraczającego do wewnętrznych guberni Rosji . Tak więc, Żyd uzyskujący prawo zamieszkania poza linią osiedlenia, mógł już tam wjeżdżać i zamieszkać bynajmniej nie tylko ze swoją rodziną.

Nowe pozwolenia zbiegały się i nowymi działaniami wspierającymi. W roku 1861, zaraz po zniesieniu obowiązywania linii osiedlenia dla „kandydatów do uniwersytetów", generał gubernator Kraju Południowo-Zachodniego prosił o zniesieniem ograniczenia linią osiedlenia także i dla osób kończącym wykształcenie w państwowych żydowskich szkołach, to jest osobom z niepełnymi średnim wykształceniem, żywo opisując stan absolwentów: „Młodzi ludzie, opuszczający te szkoły czują siebie całkowicie oderwanymi od żydowskich społeczeństw... Nie znajdując wśród swoich społeczeństw zajęć, zgodnych ze zdobytym przez nich wykształceniem, ci ludzie przyzwyczajają się do bezczynności i nierzadko przez społeczeństwo spostrzegani są jako osoby bez wykształcenia i tak oni stają się bezwartościowymi przedstawicielami państwowego wykształcenia" 34.
W tym też roku minister spraw wewnętrznych spraw i minister oświaty zgodnie oświadczyli, „że najważniejsza przyczyna katastrofalnej sytuacji Żydów kryje się w nienormalnym ilościowym stosunku wzajemnym między nimi, wyrażającym się w ilościowo głównym elemencie kupiecko-przemysłowym i pozostałą ich rolniczą częścią", i oto, dzięki temu, „chłopi nieuchronnie stają się ofiarą Żydów, będąc jak by zobowiązani do oddawania części swoich dochodów na ich korzyść". Ale i wewnętrzna konkurencja wewnątrz środowisk żydowskich stawia Żydów „prawie w niemożliwości pozyskiwania sobie prawomocnymi drogami środków do istnienia". I dlatego trzeba „zapewnić prawo powszechnego zamieszkania kupcom" 2-giej i 3-ciej gildii, a także Żydom z ukończoną nauką w państwowych szkołach ze średnim wykształceniem 35.
A generał gubernator Noworosji w 1862 roku znowu prosił o „całkowite zniesienie ograniczeń linią osiedlenia" i zacząć taką akcję od „wprowadzenia prawa do powszechnego zamieszkania dla wszystkiej ludności żydowskiego pochodzenia" 36.
Jednak nie w takim tempie jakie chciał zastosować gubernator Noworosji, ale jednak ustalano, w swojej kolejności, pozwolenia powszechnego w Rosji zamieszkiwania Żydów. Od roku 1865 datuje się początek zatrudniania Żydów na stanowiskach lekarzy wojskowych, a w ślad za tym (1866, 1867) żydowskim lekarzom pozwolono na pełnienie służby w ministerstwie oświaty narodowej i w ministerstwie spraw wewnętrznych37. Od roku 1879 objęto tymi prawami farmaceutów i lekarzy weterynarii, jak również i „podejmujących naukę przygotowującą do podjęcia pracy w wymienionych zawodach" 38, a także akuszerki i felczerów, wraz z „pragnącymi uczyć się felczerskiej sztuki" 39.
Na koniec, w roku 1880 wszedł dekret ministra spraw wewnętrznych (Makowa) brzmiacy: „poza linią osiedlenia dopuścić do zamieszkaniu wszystkich tych Żydów, którzy do tej pory zamieszkiwali tam bezprawnie 40.
Tutaj za stosowne należy uznać dodanie uzupełnienia, że w 60-tych latach „żydowscy prawnicy … przy nieistnieniu wtedy instytucji adwokatury, bez każdych trudności urządzali się na stanowiskach w służbie państwowej" 41.
Osłabieniu uległy również prawa o pasmie granicznym. W roku 1856, kiedy to, po Traktacie Paryskim, rosyjska państwowa granica cofnęła się, zbliżając się do Kiszyniowa i Akermanu, z nowoutworzonego pasma granicznego Żydów już nie wysiedlano. A w roku 1858 „do reszty zniesiono dekrety Mikołaja I, nakazujące Żydom opuścić 50-co wiorstowe przygraniczne pasmo"42 . Od roku 1868 zniesiono całkiem też zakaz przemieszczania się Żydów z zachodnich guberni Rosji do Królestwa Polskiego i z powrotem 43. (przedtem obowiązywał formalnie, chociaż nigdy nie był surowo przestrzegany)
Łącznie z oficjalnym znoszeniem praw ograniczających istniały wyjątki i obejścia ogólnych zasad. Na przykład w stolicy, w Petersburgu, „nie patrząc na zakazy, wszyscy przebywający tam Żydzi, zamieszkiwali w stolicy bez specjalnego ograniczania terminu"; a „po objęciu tronu przez Aleksandra II... liczba Żydów w Sankt Petersburgu zaczyna szybko wzrastać. Pojawiają się tam kapitaliści, poświęcający znaczną uwagę organizacji wspólnoty żydowskiej", a to „jak, na przykład, baron Horacy Gincburg... L. Rozental, A. Warszawskij i inni" 44. Po koniec panowania Aleksandra II sekretarzem cesarstwa rosyjskiego został się E. A. Pierietz (syn arendarza Abrama Pierietza). W latach 60-tych XIX w. „do Petersburga ściągały liczni kupcy i przemysłowcy jak też i liczni inteligenci żydowscy" 45. Według danych „Komisji do spraw żydowskich" w latach 1880 - 81 w Petersburgu oficjalne zamieszkiwało 6.290 Żydów 46, według innych oficjalnych danych - 8.993, a

z danych wynikających z „miejscowego spisu”, to w 1881 roku było ich już w Petersburgu - 16.826, to jest około 2 % ogólnej ludności 47.
W Moskwie w roku 1856 był zniesiony obowiązek zamieszkania przyjezdnych żydowskich kupców tylko w Dworzyszczu Glebowa... i „Żydom pozwolono zatrzymywać się w każdym rejonie miasta. Za Aleksandra II... liczba żydowskiej ludności Moskwy szybko rosła”, do 1880 roku było ich już 16 tysięcy 48.
Podobnie było w Kijowie. Po roku 1861 „zaczął się szybki wzrost liczby żydowskiej ludności Kijowa” (od półtora tysiąca w 1862 do 81 tysięcy w roku 1913). Już od 80-tych lat dawał się zauważyć napływ Żydów do Kijowa. „Nie patrząc na częste policyjne obławy, którymi słynął Kijów, liczebność jego żydowskiej ludności o wiele przewyższała oficjalne dane... W końcu XIX w. Żydzi stanowili już 44 % kijowskiego kupiectwa” 49.
„Najbardziej ważnym” nazywa J. I. Hessen „pozostawienie prawa powszechnego zamieszkania (w 1865 roku) rzemieślnikom”. Okazuje się, że była przeszkoda w ich przeprowadzce. Dlaczego tak stłoczeni, tak ściśnięci, tak pozbawieni rynku zbytu i zarobku w dotychczasowych swych miejscach zamieszkania ci rzemieślnicy „prawie nie korzystali z prawa wyjścia poza linię osiedlenia?” W roku 1881 w 31 wewnętrznych guberniach żydowskich rzemieślników było w sumie 28 tysięcy (a Żydów w ogóle - 34 tysięcy). Hessen tłumaczy ten paradoks tak: zamożni rzemieślnicy nie potrzebowali szukać nowych miejsc zamieszkania, biedacy zaś nie mieli środków na przejazd, a średnia grupa, „byle jak przeżywającą z dnia na dzień, nie odczuwała specjalnej potrzeby zmiany miejsca zamieszkania”, obawiając się, że po ich wyjeździe stara ich wspólnota, ze względów podatkowych, odmówi nim potem przedłużenia dowodu osobistego albo nawet „zażąda powrotu przesiedleńców do domu” 50.
Jednak należy mocno wątpić w dane statystyczne. Już wcześniej przytoczono, że w jednym tylko Petersburgu Żydów było dwa razy więcej niż podawały to oficjalne dane. Czy możliwe było ścisłe policzenie żydowskiej ludności, która przemieszczała się jak żywa rtęć, przez niezwykle powolny rosyjski aparat administracyjny i to ustalenie ich liczby w czasie i we wszystkich, możliwych dla nich miejscach?
A przyrost żydowskiej ludności w Rosji następował pewnie i szybko. W roku 1864, bez Polski, liczba ich stanowiło 1,5 miliona 51. A razem w Rosji i w Polsce było ich: w roku 1850 - 2 miliony 350 tysięcy, w roku 1880 — już 3 miliony 980 tysięcy. Od pierwotnej około milionowej ludności przy pierwszych rozbiorach Polski doszła ich liczba do 5 milionów 175 tysięcy przy spisie roku 1897 - to jest w ciągu stulecia pięciokrotnie powiększyła się ich liczba. (Na początku XIX wieku rosyjskie żydostwo stanowiło 30% żydostwa światowego, w 1880 - już 51 %) 52.
To fascynujące historyczne zjawisko, nie dało nic do myślenia ówczesnemu społeczeństwu rosyjskiemu, ani rosyjskiej administracji.
Tylko ten jeden szybki liczebnie wzrost ludności żydowskiej, bez wszystkich pozostałych towarzyszących właściwości żydowskiego zagadnienia, już stanowił dla Rosji duży państwowy problem. I tu jest niezbędnym, jak i zawsze w każdym zagadnieniu, postarać się zrozumieć problem patrząc od strony obu punktów widzenia. Przy tak wielkim i szybkim wzroście rosyjskiego żydostwa nieustannie zderzały się dwie narodowe dążenia. Dążeniem Żydów (i właściwością ich dynamicznego trzy tysiące lat trwającego ich bytu) było dążenie do jak tylko można szerokiego rozprzestrzeniania się wśród innych plemion i żeby jak największej liczbie Żydów byłoby dostępne zajmowanie się handlem, pośrednictwem i produkcją (a przy tym zachować jak największą przestrzeń w kulturze otaczającej ludności). A dążeniem Rosjan, w ocenie rządu, było utrzymać kontrolę w sferze swojej gospodarki (a zatem i w sferze kulturalnej) i kształtować własny sposób życia.
Nie można zapominać o tym, że tym samym czasie, kiedy wprowadzano liczne złagodzenia praw dla Żydów, to w Rosji wchodziły jedna za drugą powszechne wyzwoleńcze reformy Aleksandra II, automatycznie dotyczące i mieszkających w Rosji Żydów. I tak, na przykład, w 1863 roku został zniesiony podatek pogłówny od miejskiej ludności, a to znaczyło, iż podatek ten został zniesiony dla głównej masy ludności żydowskiej w Rosji. Żydom pozostały tylko do pokrycia obowiązki związane z zajęciami rolniczymi, które Żydzi pokrywali ze swojego „puszkowego” zbierania 53. (w

kahałach datek, niby dobrowolny, zbierany do puszek – uwaga tłumacza))
No, ale jak raz największa z tych aleksandryjskich reform, historycznie najbardziej ważna, zwrotny punkt w rosyjskiej historii tj. wyzwolenie chłopów, zniesienie prawa pańszczyźnianego w roku 1861, okazała się dla rosyjskich Żydów nader niekorzystna, a dla licznych z nich i rujnująca. „Ogólne zmiany socjalno-ekonomiczne zachodzące w związku ze zniesieniem pańszczyźnianej zależności chłopów... znacznie pogorszyły, w tym przejściowym okresie, materialną sytuację szerokich żydowskich mas”54. Socjalna zmiana polegała na tym, że przestawała istnieć wielomilionowa, pozbawiona praw i możliwości przemieszczania się, warstwa chłopstwa, a to oznaczało koniec górowania znaczenia, obdarzonych wcześniej prawami wolnościowymi Żydów, w porównaniu do uwłaszczonych chłopów. A zmiana ekonomiczna na tym, że „uwolniony z zależności chłop... stawał się mniej zainteresowany usługami Żydów”, to jest uwolnił się od surowego zakazu przewozu towarów i cały zbyt swoich produktów i zakup towarów zaczął prowadzić samodzielnie, a nie, jak poprzednio, przez wyznaczonego pośrednika (w zachodnich guberniach prawie zawsze Żyda). Zmiana polegała i na tym, że ziemianie, straciwszy darmowego pańszczyźnianego pracownika, teraz, żeby nie zbankrutować, „byli zmuszeni osobiście zająć się swoją gospodarką, w której wcześniej wiodąca rola przypadała Żydom jako arendarzom i pośrednikom w różnorodnych sprawach handlowo- przemysłowych” 55.
Zaznaczmy, że wprowadzany w te lata kredyt gruntowy wypierał Żyda „jako organizatora finansowej podstawy ziemiańskiego życia” 56. Rozwój użytecznych i kredytowych stowarzyszeń prowadził do „wyzwoleniu narodu od tyranii lichwy” 57.
Inteligentny człowiek żyjący wówczas przedstawia nam, w związku z tym, ówczesne żydowskie nastroje. Chociaż Żydom otwarto dostęp do państwowej służby i do wolnych zawodów, chociaż „poszerzono... przemysłowe prawa” Żydów, i „zwiększono Żydom dostęp do wykształcenia” i „odczuwa się... w każdym... miejscu” „zbliżenie... wśród żydowskiej i chrześcijańskiej ludności”; to pozostające jeszcze „ograniczenia... nie są znoszone nadmiernie gorliwie”, i „wykonawcy prawa odnoszą się teraz z o wiele większym szacunkiem dla żydowskiej ludności” — jednak sytuacja Żydów w Rosji „w obecnym czasie... jest w najwyższym stopniu smutna”. Żydzi „nie bez podstaw wyrażają tęsknotę” do „dobrego, starego czasu” i wszędzie w linii osiedlenia daje się słyszeć żal Żydów z powodu „przeminięcia dawnych czasów”. Albowiem przy pańszczyźnianym prawie miał miejsce „nadzwyczajny rozwój pośrednictwa” - leniwy ziemianin bez „Żyda arendarza i kupca i faktora” nie umiał uczynić żadnego ruchu, a stłamszony pańszczyzną chłop także nie mógł obejść się bez Żyda - tylko przy jego pośrednictwie sprzedawał płody rolne, u niego pił i brał kredyt pod zastaw. „Przemysłowa klasa” żydowska „wyciągała przedtem ogromne korzyści z bezradności, rozrzutności i niepraktyczności właścicieli ziemskich”, a teraz ziemianin musiał robić wszystko sam. Także i chłop stał się „mniej ustępliwy i lękliwy”, często i sam dościga w osiągnięciach hurtowych handlowców, mniej pije, i to „naturalnie odbija się szkodliwie na handlu napojami alkoholowymi, którym to handlem żywiła się ogromna liczba Żydów”. I autor kończy życzeniem, żeby Żydzi, jak to zdarzyło się w Europie Zachodniej, „przyłączyli się do warstw ludności zajmujących się pracą wytwórczą i wreszcie okazali się nieszkodliwymi dla narodowej ekonomii” 58.
Teraz Żydzi rozwinęli dzierżawę i kupowanie ziemi. W doniesieniach (pierwsze w1869 roku) generał gubernatora Noworosji z prośbą o zabronienie i tam Żydom kupowania ziemi, jak już tego zabroniono w 9 zachodnich guberniach, a później (w roku 1872) w doniesieniu generał gubernatora Kraju Południowo-Zachodniego zapisane było, że „Żydzi dzierżawią ziemię nie dla prac rolniczych, a tylko w celach przemysłowych; dzierżawione ziemie oni oddają chłopom nie za pieniądze, a za wykonywanie rozlicznych prac, których wartość przekracza zwykłe opłaty za ziemię, „ustalając swojego rodzaju pańszczyźnianą zależność chłopów". I chociaż „kapitałami swoimi oni niewątpliwie ożywiają, jak i handlem, wiejską ludność”, to generał gubernator „nie uważał za pożyteczne połączenia przemysłu i uprawy roli w jednych silnych rękach, tak jak tylko przy swobodnej konkurencji uprawy roli i przemysłu chłopi mogą uniknąć "uciążliwego podporządkowywania ich pracy i ziemi żydowskim kapitałom, co równoznaczne jest z nieuchronną i szybką materialną i moralną zagładą chłopstwa". Jednakże pragnąc postawić granicę przed

Żydami, w sprawie wynajmu ziemi w Noworosji, w końcu proponował aby: „dać Żydom możliwość rozprzestrzenienia się po wielkorosyjskich guberniach”59. Doniesienia gubernatorów doszły akurat w czasie powstania „Komisji do spraw żydowskich” (już ósmej w szeregu „żydowskich komitetów”), która okazała się nader współczującą Żydom w ich sytuacji i uzyskały negatywną opinię, a zaraz potem potwierdzone to zostało przez rząd. Zakaz podejmowania arendy przez Żydów uznał rząd za „całkowite łamanie prawa” w stosunku... do ziemian, a to dlatego, że poważny Żyd arendarz „z powodu własnego interesu robi się całkowicie solidarny z interesami pozostałych właścicieli ziemskich... Prawdą jest, że żydowski proletariat skupia się około wybitnych dzierżawców i żyje na rachunek wiejskiej ludności. Ale to zjawisko jest jak najbardziej widoczne i w majątkach kierowanych przez miejscowych ziemian. Ziemianie zaś, do tego czasu, nie mogą obchodzić się bez pomocy Żydów” 60.
Jednakże w obwodzie Wojska-Donskoj szybki ekonomiczny postęp w zdobywaniu silnej pozycji ekonomicznej przez Żydów został ograniczony przez zakaz (1880) utrzymywania w własności albo dzierżawie mienia nieruchomego. To zarządzenie znalazło, że „z powodu wyjątkowej sytuacji Donskoj dzielnicy, której kozacka ludność zobowiązana jest, bez wyjątku, do spełniania obowiązku żołnierskiego, to zakaz ten jest jedynym i prawdziwym sposobem uratowania gospodarki Kozaków, jak też zapobieżenia doprowadzenia do ruiny dopiero co wprowadzanego do obwodu rzemiosła i handlu”, gdyż „zbyt pośpiesznej eksploatacji miejscowych bogactw i za szybkiemu rozwojowi przemysłu... towarzyszy zwykle szczególnie mocno wyrażony nierównomierny podział kapitału, co prowadzi do szybkiego wzbogacenia się jednych i zubożeniem innych. Oprócz tego, to Kozacy powinni żyć w dostatku, jako że odbywają żołnierski obowiązek na własnych koniach i z własnym ekwipunkiem” 61. I tym najprawdopodobniej zapobieżono możliwemu kozackiemu buntowi.
A jak miały się sprawy z odbywaniem obowiązku rekruckiego przez Żydów po aleksandryjskim złagodzeniu ograniczeń z roku 1856? W latach 60-tych sprawa wyglądała tak: „Kiedy miał wyjść Najwyższy Manifest o poborze rekruta i jak tylko Żydzi dowiedzieli się o nim, to zanim manifest, normalnym porządkiem, wszedł w życie, wszyscy członkowie żydowskich rodzin, zdatni do wojennej służby, oddalają się ze swych miejsc zamieszkania w różne strony... „Z powodów religijnych, z powodu „braku koleżeństwa i istniejącej izolacji żydowskiego żołnierza... wojenna służba przedstawiała się Żydom jako bardziej groźną, bardziej rujnującą i bardziej uciążliwą od wszystkich innych obowiązków” 62. Ta ich opinia nie uległa zmianie nawet gdy w roku 1860 pozwolono Żydom służyć w gwardii, a w roku 1861 awansować do stopi podoficerskich i pracować jako pisarze wojskowi 63; nie mogli jednak awansować do stopni oficerskich.
I. H. Orszanskij, świadek tych 60-tych lat, stwierdza: „Prawdą jest, i to potwierdzoną wieloma danymi, że Żydzi, rzeczywiście, w ostatnich latach nie wypełniają obowiązku rekruckiego i to jest dla nich naturalne. W tym celu oni kupują i przedstawiają do skarbu państwa stare rekruckie zaświadczenia”. Chłopi zachowywali je nawet od 1812 i nie znali ich ceny i żydowska inwencja wprawiła te papiery w ruch. A jeszcze - „wynajmują ochotników” i zamiast siebie oddają ich w rekruty, „wnosząc do skarbu państwa wyznaczone sumy pieniężne”, „A także starają się podzielić rodziny na mniej liczebne jednostki”, i to tym sposobem w każdej, tak rozdrobnionej rodzinie, wykorzystać prawo zwalniające od służby wojskowej „jedynych synów”. Jednakże, zauważa on, „wszystkie wybiegi od odbywania służby rekruckiej ... stosowane są i przez czystej krwi rosyjskich wieśniaków” i przytacza dane o tych faktach z Jekatierinosławskiej guberni. I nawet dziwi się, że rosyjscy chłopi i za wysoką opłatą nie chcą zostać na wojennej służbie, a chcą „wrócić do ulubionego zajęcia rosyjskiego narodu, do uprawy roli” 64.
W roku 1874 obowiązek rekrucki zastąpiono jednolitą ustawą o powszechnym obowiązku żołnierskim. Ta ustawa przyniosła Żydom „znaczną ulgę”. „W samym tekście ustawy nie było jakichkolwiek paragrafów dyskryminujących Żydów” 65. Tym nie mniej po odbyciu służby wojskowej Żydom ustawa ta nie pozwalała pozostawać na zamieszkanie w wewnętrznych guberniach Rosji. Były też wydawane rozporządzenia, żeby „doprowadzić do ustalenia liczebności mężczyzn w żydowskiej ludności”, gdyż ta ich liczba pozostawała nieokreślona i nie rozpoznana. Naczelnikom guberni rozsyłano „wiadomości o nadużyciach Żydów w celu uchylenia się od żołnierskiego obowiązku” 66. W roku 1876 wydano pierwsze „rozporządzenia dla zabezpieczenia

regularnego wykonania przez Żydów żołnierskiego obowiązku" 67, Encyklopedia Żydowska podaje, że „przez ciężką sieć represyjnych poczynań": „były wydane przepisy o zapisywaniu Żydów w urzędach poborowych, o zamianie niezdolnych do służby Żydów przez innych Żydów" i o sprawdzaniu poprawności zastosowania ulg wynikających z liczebności synów w rodzinach i przy naruszeniu tych zasad „pozwolono na pobór w rekruty ... jedynych synów" 68.
Ówczesna petersburska, wpływowa w te dziesięciolecia, gazeta „Gołos"(Głos) podaje takie, oficjalne rządowe i jednocześnie zdumiewające, dane opublikowane „w sprawozdaniu o wykonaniu poboru rekrutów w 1880 roku... w całym imperium rosyjskim uniknęło poboru w rekruty 3 309 osób; w tej ogólnej liczbie znajdowało się 3 054 Żydów uchylających się od służby wojskowej, co stanowi 92 % ogółu mężczyzn nie zgłaszających się do poboru" 69.
Nieżyczliwy dla Żydów, ówcześnie znany adwokat, A. Szmakow, przywodzi z powołaniem się na „Prawitielstwiennyj Wjestnuk" („Rządowy Zwiastun") takie dane: w okresie 1876 - 1883: „z 282.466 podlegających poborowi Żydów nie pojawiło się do poboru 89.105, to, jest. 31,6 %". (Ogólny niedobór z całego Imperium wynosił - 0,19 %.). Administracja nie mogła tego nie zauważyć i podjęto szereg „przedsięwzięć do pokonania tego nadużycia". To dało efekt, ale opaczny. W 1889 roku podlegało wezwaniu 46.190 Żydów, nie pojawiło się do poboru 4.255, to jest. 9,2 %. Ale już w roku 1891 „z ogólnej liczby 51.248 Żydów, naniesionych na listach poborowych, uchyliło się od obowiązku żołnierskiego... 7.658 Żydów, czyli 14,94 % ogólnej liczby zakwalifikowanych do służby. W tym samym czasie nie stawiło się do poboru chrześcijan zaledwie 2,67 %". W roku 1892 nie stanęło na wezwanie do poboru: Żydów 16,38 %, chrześcijan — 3,18 %. W roku 1894 nie pojawiło się na wezwania 6.289 Żydów — to jest 13,6 % (przy ogólnym procencie niestawienia się poborowych — 2,6 %) 70.
Jednakże w tym materiale, z danych dotyczących okresu po roku 1894, widzimy, że: „podlegało odbyciu służby wojskowej 873.143 chrześcijanina, 45.801 Żydów, 27.424 mahometan i 1.311 pogan". Porównanie tych liczb także dziwi: przecież w Rosji mahometan było (według spisu od 1870) — 8,7 %, a podlegało poborowi w rekruty tylko 2,9 %! Żydzi znajdowali się w niekorzystnej sytuacji w porównaniu z mahometanami i z łączną masą ludności: mahometańska część wezwana — 4,8 %, a część w ludności (na 1870 г.) — 3,2 %. (Chrześcijańska zaś część wezwana 92 %, a w ludności — 87 %) 71.
Z tego tu powiedzianego nie należy wnioskować, że w tamtej, z lat 1877 - 78, turecką wojnę żołnierze Żydzi nie wykazali się odwagą i bojową inwencją. Wiarogodne przykłady tego podawało w tamtym czasie pismo „Rosyjski Żyd" 72. Przy czym w tamtą wojnę w wojsku powstało duże rozdrażnienie przeciwko Żydom, a głównym powodem tego rozdrażnienia było niegodziwe postępowanie intendentów-dostawców, a „takowi byli prawie wyłącznie Żydzi zaczynając od głównych dostawców kampanii Horowitza, Gregera i Kagana"73. Intendenci ci dostarczali (trzeba tu pomyśleć i o ich opiekunach wywodzących się z wyższych kast urzędniczych) po wysokich cenach złej jakości ekwipunek, słynne „tekturowe podeszwy butów", z powodu których odmrażali nogi żołnierze na Szipce.
W epoce Aleksandra II skończył się niepowodzeniem stuletni plan przyzwyczajania Żydów do uprawy roli.
Po zniesienia w roku 1856 prawa wzmocnionego poboru w rekruty Żydów uprawa roli „naraz straciła całą przyciągającą swoją siłę" dla Żydów albo, słowami państwowego urzędnika, miało miejsce „błędna interpretacja przez Żydów tego rozporządzenia, z którego wnioskowali oni, że są całkowicie uwolnieni od obowiązkowego zajęcia się uprawą roli", i że teraz mogli się swobodnie odłączać się od rolnictwa i przemieszczać się wedle woli. „Bez mała całkowicie ustało ubiegania się Żydów o przeniesienie do rolnictwa"74.
Gospodarka zaś w koloniach istniejących pozostawała w stanie prawie jak poprzednio, jeżeli nie w gorszym „pola... zaoranie i obsianie ich wyglądało na żarty, albo że robiono to tylko dla zachowania jakiego takiego wyglądu". Oto w roku 1859 „w niektórych koloniach nie zebrano plonów nawet z zasianego ziarna". Dla bydła i w najnowszych „wzorowych" koloniach nie ma nie tylko obór, ale nawet szop i zagród. Większą cześć ziemi żydowscy koloniści cały czas oddają postronnym w wynajem, w arendę chłopom albo niemieckim kolonistom. Liczni Żydzi proszą o wydanie

pozwolenia na wynajmowania do pracy chrześcijan, a inaczej grożą jeszcze zmniejszeniem posiewów. I zostało im wydane takie prawo, nawet bez uzależniania od wielkości posiewów. 75. Oczywiście, utworzyła się wśród kolonistów Żydów niewielka liczba i zamożnych rolników z powodzeniem zajmujących się swoją gospodarką. Bardzo sprawdziło się sąsiedztwo niemieckich kolonistów, od których uczyli się dobrego gospodarowania. I młode, tu rodzące się pokolenie stawało się przychylniejszym do wiejskiej gospodarki i niemieckiego doświadczenia; w nich pojawiało się „przekonywanie o korzystniejszej ich sytuacji w rolniczym bycie, niż w ich, i ich rodziców, dawnej sytuacji w miastach i miasteczkach”, w tam panującej ciasnocie i przy istniejącej tam męczącej konkurencji 76.
Jednakże nieporównywalna większość z nich dążyła do odejścia od ziemi. Wszystkie sprawozdania inspektorów staja się monotonne: „Wszędzie raziła ogólna niechęć Żydów do pracy w rolnictwie, żal z powodu porzucenia ich dawnych zajęć w rzemiośle, handlu i przemyśle”; wykazywali „niestrudzoną gorliwość w każdych dających szybki zarobek zajęciach”, na przykład „na samym szczycie prac polowych... odchodzili z pola usłyszawszy, że w sąsiedztwie można korzystnie kupić albo sprzedać konia, wołu albo też cokolwiek innego”. Zamiast prac w polu wykazywali zamiłowanie do „drobnego handlowego obrotu", wymagającego, „według ich przekonania, mniejszej pracy i dającym więcej środków do życia" , „a największy zysk dla Żydów znajdował się w najbliższych niemieckich, rosyjskich i greckich wsiach, w których żydowscy koloniści zajmowali się szynkarstwem i z wielką chciwością drobnym handlem”. Ale jeszcze większą szkodę dla plonów z ziemi powodowały ucieczki i odejścia kolonistów żydowskich na dłuższe okresy czasy z kolonii i ich oddalanie się z kolonii na duże odległości z pozostawieniem jednego lub dwóch członków rodziny przy domach w koloniach; ci pozostawieni utrzymywali się podejmując prace zarobkowa np. w pośrednictwie. A w 60-tych latach (upływało półwiecze od zaprowadzenia żydowskich kolni rolniczych) pozwolono opuszczać kolonię pełnymi rodzinami albo równocześnie wielu członkom rodziny. W koloniach było niemało takich, którzy w nich nigdy nie mieszkali. Uwalniając się z kolonii często nie dotrzymywali terminu wpisania do stanu w nowym miejscu pobytu i tam „liczni po kilka lat z rzędu zostawali, z rodzinami nie dopisywanymi do jakiegokolwiek stanu, nie wnosili żadnych podatków i nie spełniali żadnych obowiązków państwowych”. A w koloniach wybudowane do nich domy stały puste i popadały w ruinę. W roku 1861 zostało wydane Żydom prawo do utrzymywania domów z wyszynkiem napojów alkoholowych w koloniach 77.
Na koniec petersburskim władzom cała idea żydowskiej uprawy roli ukazała się jako do reszty pozbawiona jakiejkolwiek szansy na przyszłość. Zaległości w podatkach i spłatach (umarzane przy okazji różnych państwowych i tronowych wydarzeniach jak, na przykład, ślub cesarza) nadal powiększały się i każdorazowe ich umarzanie wywoływało tylko dalsze nie płacenie podatków i nie zwracanie pożyczek. (W roku 1857 kończył się termin już wcześniej przedłużonych na następne 10 lat ulg i odroczeń, rząd dodał im jeszcze 5 lat zwłoki. No, i w roku 1863 rząd nie mógł zebrać podatków.) Więc dlaczego podjęto przesiedlanie? I dlaczego dawać ulgi i pożyczki? Cała ta 60-cio letnia epopeja otwierała żydowskim rolnikom czasowe „środki do unikania wykonywania państwowych obowiązków”. U przytłaczającej większości przesiedleńców nie rozwinęła się „chęć do pracy rolniczej”; „poczynanie nie odpowiadało wydatkom”. I na odwrót, jedno „proste pozwolenie zamieszkiwania w wewnętrznych guberniach, bez żadnych ulg, przyciągało do tych guberni bez porównania większą liczbę żydowskich przesiedleńców” — tak wytrwale oni tam dążyli 78.
Jeżeli w roku 1858 formalne było żydowskich kolonistów 64 tysięcy, to jest 8 - 10 tysięcy rodzin, to w roku 1880 ministerstwo wykazywało tylko 14 tysięcy, tj mniej niż 2 tysiące rodzin 79. A komisje miejscowe sprawdzające czy jest wykorzystywana ziemia, czy leży odłogiem, w roku 1872 w całym Kraju Południowo-Zachodnim znaleźli zaledwie 800 rodzin żydowskich kolonistów80 .
Już z wyraźną oczywistością widziały teraz władze rosyjskie, że utworzenie z Żydów osiadłych rolników nie udało się. Już zaniechano wiary w to, żeby „hołubiona nadzieja na rozkwit żydowskich kolonii rolniczych doszła do skutku”. Ministrowi Kisieljowi było szczególnie trudno rozstać się z tym marzeniem, i tak w 1856 został pozbawiony stanowiska. Oficjalne dokumenty rządowe głosiły jeden za drugim: „przenoszenie Żydów do zajęcia ich uprawą roli nie przebiegło ze

sprzyjającymi wynikami". Oprócz tego „ogromny obszar płodonośnego czarnoziemu zostawał w rękach Żydów bez żadnego pożytku". Bowiem dla żydowskiej ludności została zarezerwowana i wydawana najlepsza ziemia. Ta część ziemi, którą czasowo oddawali w czynsz pragnącym jej obrabiania, dawała duży dochód (na tym miały się opierać i byłe żydowskie kolonie). Ludności na Południu przybywało, wszyscy prosili o nadanie ziemi. Teraz przydzielana ziemia była gorszej jakości, pochodziła z rezerwy pozostałej po przeznaczonej dla żydowskiej kolonizacji, jednak szybko rosła w cenie 81. Kraj Noworosyjski wchłonął już wiele innych czynnych osadników i „przestał korzystać ze sztucznej kolonizacji" 82.
I tak państwowe działania dla podtrzymania żydowskiej kolonizacji nie miały już żadnego sensu. I w 1866 roku Aleksander II zatwierdził zatrzymanie działania poszczególnych uchwał o zaliczaniu Żydów do rolników. Teraz powstało zadanie - jak zrównać żydowskich rolników z innymi rolnikami Imperium. Żydowskie kolonie znalazły się niezdolne do rozpoczynającego się wszędzie samodzielnego rolniczego życia. Pozostawało tylko umożliwienie im na spokojnego odejścia z rolniczego stanu, nawet i w rozdrobnieniu, nie w pełnym składzie rodziny (od roku 1868), i przejście do zajęć w rzemiośle i w handlu. Pozwolono im nawet i na wykup swoich nadziałów gruntowych i wykupowali je i odsprzedawali z dużym zyskiem 83.
Jednakże w Ministerstwie Mienia Państwowego doszło do sporów w sprawie różnych projektów dotyczących zagadnienie przekształcenia żydowskich kolonii. Spierano się i spierano, aż całkiem zatrzymano sprawę w 1880 roku. A w międzyczasie, w związku z wprowadzanymi coraz to nowymi przepisami dotyczącymi poboru w rekruty, to od roku 1874 zostały zniesione dla żydowskich rolników ulgi w podorze rekruta - i tak zniknęła już ostatnia przyczyna zainteresowania Żydów uprawą roli. Do 1881 roku w koloniach "przeważały gospodarstwa z jednym tylko domem mieszkalnym, przy którym nie było i najmniejszych oznak osiadłości ludzkiej, to jest nie widziano ani ogrodzenia, ani pomieszczeń dla bydła, ani gospodarczych budynków, ani warzywników, ani chociażby jednego drzewa lub krzaka; wyjątków zaś było nader niewiele" 84.
Urzędnik z 40 - letnim doświadczeniem w uprawie roli (radca stanu Iwaszincew, posłany w 1880 roku dla zbadania stanu kolonii) pisał: w całej Rosji „nie było ani jednego chłopskiego społeczeństwa, na które by tak szczodrze spływały tak wielkie zasiłki" i „zasiłki te nie mogły pozostawać tajemnicą dla chłopów i nie mogły nie wywoływać w nich niedobrych odczuć". Sąsiadujący z żydowskimi koloniami chłopi "oburzali się... że oni... z powodu braku dla nich ziemi, zmuszeni byli do dzierżawienia ziemi, za wysoka cenę, od Żydów. Od Żydów, którzy tanim kosztem i nadaniami od skarbu państwa otrzymywali ziemię w ilości faktycznie przekraczającej ich rzeczywistą potrzebę". Takim spojrzeniem na sprawę tłumaczono... "częściowo i tą zawziętość chłopów przeciwko żydowskim rolnikom, które wyraziło się zburzeniem kilku żydowskich osiedli" (w latach 1881 - 82) 85.
W te lata pracowały komisje przeprowadzające odbieranie nadmiernej ilości ziemi od żydowskich kolonistów. Nieuprawniane albo porzucone odłogiem grunta państwo zabierało ponownie pod swe władanie. „W guberniach wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej z 39.000 dziesięcin pozostawiono pod żydowską gospodarką tylko 4.082 dziesięcin" 86 . Ale zachowały się jeszcze i nader szerokie żydowskie rolnicze siedliska. Oto wieś Jakszica położona w dość ubogiej ziemi guberni mińskiej - na 46 rodzin nadano 740 dziesięcin 87, to jest średnio po 16 dziesięcin na rodzinę, czego często nie można spotkać u chłopów w Rosji Środkowej. Oto Annengof w guberni mohylewskiej, także niezbyt bogatej w ziemię - w 1848 roku 20 żydowskie rodziny dostały każda po 20 dziesięcin państwowej ziemi, ale do 1872 ujawnione tam tylko 10 rodzin, a duża część ziemi okazała się nie obrobiona, leżąca odłogiem 88. Oto wieś Wiszenki w guberni mohylewskiej - po 16 dziesięcin na rodzinę89, Ordynowszczyna w guberni grodzieńskiej - po 12 dziesięcin. A w południowych guberniach, tam gdzie ziemi było w bród, z początkowych osiedleń zachowało się: w Bolszom Nagartawie - po 17 dziesięcin, w Sejdemienuchie po 16, w Nowo-Berisławie po 17. W osiedlu Rozkoszna w guberni jekatierinosławskiej - po 15 dziesięcin, ale razem z ziemią nadaną „przy kolonii" wyjdzie po 42 dziesięcin 90. W Wjesiołoj (do 1897) - po 28 dziesięcin. W Sagajdakie po 9 dziesięcin, co liczyło się za małoziemię 91. A oto w guberni kijowskiej Eljówka - żydowskich rodzin 6, a nadano im dziesięcin 400, tj. po 67 dziesięcin na rodzinę! I ta „ziemia poszła w

dzierżawie do Niemców" 92.
A u radzieckiego autora w 20-tych latach przeczytamy kategoryczne: „Carat prawie całkowicie zabraniał Żydom zajmować się uprawą roli" 93.
Na stronach, uogólniających swój ogromny i żmudny trud, znany już badacz żydowskiego rolnictwa W. N. Nikitin wyprowadza: „Wymówki Żydów mówiące o słabej ich pilności w uprawie roli i wynikających z tego samowolnych oddaleniach się z kolonii rolniczych do miast, do zajęć handlowych i rzemieślniczych, całkowicie były usprawiedliwione... My bynajmniej nie przeczymy winie Żydów w tym, że na przebiegu 80-ciu lat mała liczba ich pozostała rolnikami". I Nikitin przeprowadza na usprawiedliwienie żydowskich rolników następujące wyjaśnienia: „w niczym im nie dowierzano, system ich kolonizacji zmieniano wielokrotnie", i dalej „pełnomocnictwa do kierowania ich życiem uzyskiwali ludzie nie mający żadnego pojęcia o uprawie roli, niczego nie rozumiejący i odnoszący się do nich całkowicie obojętnie... Żydzi, będący niezależnymi mieszkańcami miast zostawali przesiedlani na wieś bez żadnego przygotowywania do życia w niej"94.
Przykładowo, w tym samym czasie, w roku 1884, N. S. Leskow w notatce, przeznaczonej dla jeszcze nowej rządowej komisji do spraw żydowskich - „Komisje Pahlena", wskazywał, że żydowskie „odzwyczajanie się od gospodarki rolnej ukształtowane zostało nie przez jedno pokolenie", to odzwyczajanie „jest tak silne, że równa się ono całkowitej utracie zdolności do uprawy roli" i Żyd nie zostanie znowu oraczem, chyba że stopniowo, przez pokolenia 95.
(A Lew Tołstoj, według pośredniego przekazywaniu jego słów, sądził tak: co to za ludzie, „utrzymujący cały naród w imadle miejskiego życia i nie dający mu możliwości osiedlania się na ziemi i zaczęcia jedynej właściwej dla człowieka pracy, pracy uprawiania roli. Przecież to jest tak samo jakby nie pozwalać ludziom na oddychanie powietrzem... komu może być od tego źle ... że Żydzi zamieszkają w wsiach i zaczną żyć, życiem w pracy na roli, do której, prawdopodobnie, już stęsknili się ci starzy, mądrzy i wspaniali ludzie..." 96. Na jakich obłokach żył Tołstoj? Co on wiedział o 80-cio letniej praktyce tej żydowskiej kolonizacji ziemi?).
Tak to było, jednak po doświadczeniu opanowania Palestyny, gdzie żydowscy osadnicy poczuli się w swojej ojczyźnie, doskonale radzili sobie z ziemią i to w warunkach o wiele mniej przychylnych dla rolnictwa niż w Noworosji. Wszystkie zaś próby nakłonienia albo zmuszenia Żydów do uprawy roli w Rosji (i później i w ZSRR) skończyły się niepowodzeniem (i dlatego powstała poniżająca legenda, że Żydzi w ogóle nie są zdolni do uprawy roli).
I tak, 80 lat wysiłków rosyjskiego rządu, cała ta kolonizacja była wspaniałą, pustą sprawą. Wiele wysiłków, masa środków, spowolnienie rozwoju Noworosji — i wszystko niepotrzebnie i zmarnowane. Przeprowadzone doświadczenie wykazało, że w ogóle nie trzeba było tego wszczynać.
Charakteryzując w ogólnych zarysach żydowską handlową i przemysłową przedsiębiorczość, I. H. Orszanskij sprawiedliwie pisał, już na początku 70-tych: „zagadnienie żydowskiego przemysłowego działania jest to sedno żydowskiego problemu", i to od niego „zależy los żydowskiego narodu w każdym kraju"; „żywe, handlowe, obrotne żydowskie plemię", „w czasie gdy rubel odwróci się u Rosjanina 2 razy, to u Żyda odwróci się 5 razy". U rosyjskich handlowców — zastój, senność, monopol (na przykład, po wygnaniu Żydów z Kijowa zdrożało tam życie). Siła żydowskiego udziału w handlowym życiu polega na przyśpieszeniu obiegu nawet najbardziej nieznacznego kapitału obrotowego. Wyrażana jest opinia, że „korporacyjny duch" Żydów daje im zwycięstwo w każdej konkurencji, że „żydowscy kupcy zawsze popierają siebie nawzajem mając wśród siebie swoich bankierów, wykonawców, dorożkarzy". Orszanskij odnosi żydowski korporacyjny duch tylko do sytuacji społecznych i religijnych, a nie do handlu, gdzie niby to, Żydzi między sobą są w okrutnej konkurencji (co częściowo jest sprzeczne z hazuką – zwyczajowym prawem żydowskim dotyczącym obowiązkowego podziału sfer działania, który „zanikał stopniowo wraz ze zmianą prawnej sytuacji Żydów" 97). Jeszcze Orszanskij przedstawia istniejąca opinię, że każdy żydowski handel nie wzbogaca kraju, że „ów handel służy wyłącznie do eksploatacji wytwórczych i pracujących klas", że „zysk Żydów. to czysta przegrana dla kraju" i kwestionuje ją: Żydzi stale szukają i znajdują nowe rynki zbytu, i tym „otwierają i biednej chrześcijańskiej ludności

nowe źródła zarobków" 98.
Żydowska handlowo-przemysłowa przedsiębiorczość w Rosji oparła się dwóm mocno odczuwalnym uderzeniom 1861 roku tj. od zniesienia pańszczyźnianego prawa i od zniesienia arendy w handlu winami - jednak dość szybko Żydzi opanowali sytuację i wyrównali swe straty. „Finansowa rola Żydów robi się szczególnie znaczna w 60-tych latach, kiedy wcześniejszymi zabiegami nagromadzili w swych rękach wielkie kapitały, a wprowadzone w tym czasie wyzwolenie chłopów i połączona z tym ruina "szlacheckich gniazd" stworzyły olbrzymie zapotrzebowanie na pieniądze ze strony warstwy ziemiańskiej. Od tego czasu datuje się powstanie banków ziemskich, w organizacji których żydowscy kapitaliści grali wiodącą rolę" 99.
Całe ekonomiczne życie kraju szybko zamieniało się i to jednocześnie w licznych kierunkach. Na te zmiany, Żydzi dzięki swym wiecznym poszukiwaniom, pomysłowości i kapitałom, nadążali całkowicie i nawet wyprzedzali je. Wspomniane już zostało jak to ich kapitały wkraczały do przemysłu cukrowniczego Kraju Południowo-Zachodniego (tak skutecznie, że w 1872 roku ćwierć wszystkich cukrowych fabryk i jedna trzecia część akcyjnych towarzystw cukrowych 100 należały do Żydów), a także w młynarskie i inne fabryczne zakłady, i to w linii osiedlenia i poza nią. Po Wojnie Krymskiej podjęto „wytężoną pracę przy budowie dróg kolejowych, powstawały rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, rozwijały się towarzystwa akcyjne, banki" - i „liczni Żydzi... znaleźli w wyliczonych przedsięwzięciach szerokie zastosowanie dla swoich sił i talentów... a dla niewielu z nich stało się to przyczyną nieprawdopodobnie szybkiego wzbogacenia"101.
„W handlu zbożem Żydzi od dawna zajmowali poczesne miejsce, ale rola ich robi się szczególnie znaczna od chwili wyzwolenia chłopów i wprowadzenia kolei parowej". „Już w 1878 roku na Żydów przypadało 60 % eksportu zboża, a w dalszych latach eksport zbóż przeprowadzany był prawie wyłącznie przez Żydów". I „dzięki żydowskim przemysłowcom drugim znaczącym artykułem rosyjskiego eksportu (po zbożach) stało się drewno". Umowy o wyrąb lasów i zdobywanie przez Żydów na własność majątków leśnych nie zostały zabronione już od 1835. „Przemysł leśny i handel drewnem zostały rozwinięte przez Żydów. I Żydzi stworzyli eksport drewna za granicę". «Handel drewnem przedstawia sobą, w tym samym czasie, jedną z największych dziedzin żydowskiego handlu i jedną z dziedzin handlu z najbardziej dominującym w niej i skoncentrowanym kapitale żydowskim... Początek wzmocnionego wzrostu żydowskiego handlu drewnem odnosi się do lat 60-tych i 70-tych, kiedy w związku z likwidacją pańszczyźnianego prawa ziemianie rzucili na rynek olbrzymią masę majątków i lasów". „Siedemdziesiąte lata były latami pierwszego masowego ukierunkowania się Żydów na przemysł", a w nim na manufaktury lnianą, spożywczą, skórzaną, stolarską, meblową. „Produkcja tytoniowa była już od dawna skupiona w rękach Żydów" 102.
W opisie żydowskich autorów: „W epoce Aleksandra II cała bogata żydowska burżuazja była... lojalna względem monarchii. Szczególnie w tym czasie powstały wielkie fortuny Gincburgów, Polakowów, Brodskich, Zajcewów, Bałachjowskich, Aszkenazich". Jak już wspomniano, „arendarz Ewzel Gincburg założył w Petersburgu swój bank". Samuel Polakow zbudował sześć linii kolejowych, trzech braci Polakowów zostało szlachcicami z zapisem w aktach, że są szlachtą od pokoleń 103. „Dzięki budownictwu kolejowemu, które zabezpieczał i w licznych przypadkach subsydiował skarb państwa, powstawały wielkie fortuny Polakowów, I. Bliocha, A. Warszawskiego i innych". A już jak tu wyliczyć fortuny trochę mniejsze, na przykład A. I. Zaka, byłego pomocnika E. Gincburga w arendach, który przejechawszy do Petersburga stworzył tu Dyskontowo-Pożyczkowy bank, „posiadał szeroki krąg krewnych, swoich i żony i wprowadzał ich do przedsięwzięć, w których ogrywał zasadnicza rolę" 104.
Od wejścia aleksandryjskich reform zamieniało się całe społeczne życie i otwierały się dla czynnych Żydów nowe możliwości. „W rządowych uchwałach, pozwalających pewnym grupom Żydów z wyższym wykształceniem wstępować do państwowej służby, nie było żadnych ograniczeń w stosunku do ich awansów po służbowej drabinie stanowisk. Z otrzymywaniem rangi rzeczywistego radcy stanu Żydzi zostawali uznawani, oficjalnym wpisem, za szlachtę jako tam przypisani od pokoleń 106.

W 1864 — przeszła reforma ziemska. Ona „nie nosiła charakteru stanowego. Rozporządzenie roku 1864 ...” nie przewidywało żadnych ograniczeń w prawach Żydów do udziału w wyborach ziemskich, jak też do zajmowania wybieralnych stanowisk ziemskich. W przebiegu 26 lat, póki działało „Rozporządzenie”, w wielu miejscach spotyka się Żydów jako radców jawnych, a także jako członków ziemskich urzędów” 106.
Żadnych ograniczeń dla Żydów nie było i w regulaminach sądowych od tegoż roku 1864. Po reformie sądowej została stworzona niezależna sądowa władza i w zamian dawnych „protektorów w sprawach” powstała niezależna adwokatura jako samodzielny stan ze specjalnymi korporacyjnymi uprawnieniami (i nawiasem mówiąc, nawet z takim pożałowania godnym prawem odmawiania petentowi pomocy „po moralnej ocenie jego osobowości”, jako że takie coś można było wykorzystać i dla rozgrywki politycznej). I żadnych ograniczeń dla Żydów we wstępowaniu do tego stanu nie było. Hessen pisze: „Nie mówiąc już o adwokaturze, w której Żydzi zajęli widoczne miejsce, to oni zaczynają pojawiać się z rzadka w sądowych kancelariach jako władza śledcza, a także w szeregach nadzoru prokuratorskiego; gdzieniegdzie zajęli też miejsca w sądach pokoju i w okręgowych sądach”, a także brali udział w procesach sądowych jako przysięgli ławnicy 107 i w pierwszych dziesięcioleciach bez żadnych procentowych ograniczeń. (I jeszcze jedno - należy zaznaczyć, że przysięga Żydów przed obywatelskim sądem wymawiana była się bez oglądania się na wymogi izraelickiej religii.)
W te zaś lata doszła do skutku i reforma miejskiego samorządu. W jej pierwszej formie liczba Żydów, wśród radców jawnych miejskiej rady i członków urzędu miejskiego, nie mogła przekraczać połowy całego składu, ale, po sprzeciwie ministra spraw wewnętrznych, w rozporządzeniu miejskim roku 1870 ta pozostawiona dla Żydów część radców została sprowadzona do jednej trzeciej i Żydzi nie uzyskali prawa do zajmowania stanowiska głowy miasta 108. Obawiano się, ”że inaczej wewnętrzna zwartość i zewnętrzna izolacja Żydów zapewnią im kierowniczą rolę w miejskich instytucjach i przewagę przy załatwieniu spraw społecznych” 109. Jednakże Żydzi otrzymywali teraz pełną równość w przebiegu samych wyborów (nie przez oddzielną kurię, jak wcześniej), dlatego „wzmógł się wpływ Żydów na sytuację w miastach”. (Nawiasem mówiąc, to w wolnej Odessie ten niekurialny porządek wyborów ustalił się już od początków miasta, później w Kiszyniowie. „W ogóle, to na Południu Rosji Żydzi nie byli otoczeni powszechną pogardą, gorliwie kultywowanej niekiedy w Polsce”) 110.
Tak rozwijał się „być może... lepszy okres w historii rosyjskich Żydów”. Mieli „otwarty dostęp do służby społecznej... ulgi prawne i ogólna atmosfera "epoki wielkich reform" korzystnie oddziaływali na duchowy stan żydowskiej ludności” 111. Pod wpływem epoki wielkich reform, wydawało się, że „tradycyjne życie żydowskiej ludowej masy postawione zostało twarz w twarz z otaczającym światem” i żydostwo „zaczęło przyjmować, w miarę swych sił, udział w walce o prawa i wolność... Nie ma takiej dziedziny gospodarczego, społecznego i duchowego życia Rosji, w której nie odbiłyby się twórcze wysiłki rosyjskich Żydów” 112.
Na koniec zaś: drzwi do żydowskiego powszechnego wykształcenia były szeroko otwarte jeszcze na początku wieku. Chociaż przez długi czas Żydzi nie szli w tym kierunku, a jeśli to w niewielkiej liczbie i niechętnie.
Znany w późniejszym czasie sądowy działacz, J. L. Tejtel wspomina o Mozyrzu lat 60-tych: „Dyrektor gimnazjum... często... zwracał się do mozyrskich Żydów, wskazując na pożytek z wykształcenia i na pragnienie rządu widzenia w gimnazjum trochę większej liczby Żydów. Szkoda z tego powodu, że Żydzi nie szli naprzeciw temu życzeniu” 113. Rzeczywiście, w pierwsze lata po reformie Żydzi nie podejmowali nauki, nawet i wtedy, kiedy oferowano uczącym się utrzymanie na rachunek państwa; kiedy ustawa gimnazjalna i progimnazjalna (1864) deklarowała, że zakłady szkolne otwarte zostały na przyjmowania uczniów bez brania pod uwagę różnic w wyznaniach” 114. Ministerstwo Oświaty Narodowej... starało się ułatwić Żydom wstępowanie do szkól ogólnokształcących” i przejawiało „życzliwe odnoszenie się ... do żydowskiej młodzieży” 115. (L Dejcz tu szczególnie wyodrębnia, ówczesnego opiekuna noworosyjskiego okręgu szkoleniowego, znanego chirurga N. I. Pirogowa, jako że on „bardzo skutecznie działał w w kierunku osłabiania wrogiego stosunku moich współplemieńców do "gojskich" szkół i nauk” 116). Wkrótce po

intronizacji Aleksandra II minister oświaty tak formułował rządowy program: „Nieodzownym jest rozszerzenie, wszystkimi dostępnymi sposobami, nauczania przedmiotów ogólnego wykształcenia i razem z tym jak najmniejszego wtrącania się do religijnego wychowania dzieci, a pozostawiać te sprawę opiece rodziców, nie utrudniając im tego przez kierownictwo lub ograniczenia ze strony rządu” 117. Dla dzieci żydowskich kupców i dzieci szanowanych żydowskich obywateli nauka w ogólnych państwowych szkołach stała się (od 1859 roku) obowiązkowa 118.
Jednakże wszyscy te ulgi i zachęcenia nie miały nadzwyczajnego powodzenia. Największe co osiągnęły władze do roku 1863 to było to, że w gimnazjach Rosji Żydzi stanowili 3,2 % wszystkich uczniów 119, to jest taki sam procent jak procentowa liczebność ludności żydowskiej w Rosji. Oprócz zniechęcania do rosyjskiego wykształcenia przez środowiska żydowskie, nie bez wpływu była i zmiana ukierunkowania zadań przez żydowskich liderów społecznych: „Kiedy nadeszła epoka wielkich reform, "przyjaciele oświaty" połączyli pytanie o wykształceniu żydowskich mas ludowych z zagadnieniem prawnej sytuacji” 120, to jest usunięciu naraz wszystkich pozostałych ograniczeń prawnych. Możliwość takiej liberalnej przemiany wyraźnie pojawiła się po ciężkim wstrząsie Wojny Krymskiej.
Ale w stosunku do wykształcenia prawie magiczna zmiana zaszła w roku 1874 po wydaniu nowej ustawy o obowiązku wojskowym, która „ustalała ulgi w służbie wojskowej osobom z wykształceniem” i od tej pory rozpoczął się „napływ Żydów do szkół ogólnych” 121. „Po reformie służby wojskowej roku 1874 w wielu ortodoksyjnych rodzinach zaczęto wysyłać synów do średnich i wyższych szkół dla skrócenia terminu służby wojskowej” 122. Tymi ulgami były nie tylko odroczenie żołnierskiej służby i złagodzenie jej rygorów ale, jak wspomina Mark Ałdan, Żydzi teraz mogli stawać do egzaminów na oficerów „i zdobywać oficerskie szlify”. „Nierzadko otrzymywali przy tym i szlachecki tytuł” 123. W latach 70-tych nastąpił „ogromny wzrost liczby Żydów uczących się w ogólnokształcących szkołach i powstania licznej warstwy żydowskiej inteligencji z dyplomami wyższych uczelni”. We wszystkich uniwersytetach kraju w roku 1881 Żydzi stanowili około 9 % studentów, do roku 1887 liczba ta wzrosła do 13,5 %, to jest każdy siódmy student był Żydem. A w niektórych uniwersytetach procent ten był znacznie wyższy: w Charkowie na wydziale medycznym było 42 % Żydów, w Odessie na medycynie - 31 %, a na prawie - 41 % 124. We wszystkich gimnazjach i progimnazjach kraju procent Żydów od roku 1870 do 1880 roku podwoił się do 12 % (w porównaniu z rokiem 1865 czterokrotnie więcej), w odeskim okręgu szkolnym do 1886 liczba żydowskich uczniów osiągnęła 32 %, a w niektórych szkołach było ich 75 % i nawet czasem więcej125. (I kiedy D. A. Tołstoj, minister oświaty od 1866, rozpoczął włączać od roku 1871 do szkoły rosyjskiej system „szkoły klasycznej”, tj z nawrotem do świata antycznego, to w kołach inteligencji rosyjskiej spotkało się to z oburzeniem, a wśród Żydów reforma ta nie spotykała niezadowolenia jak wspomina tę sprawę niejeden pamiętnikarz).
Jednak ten oświatowy ruch na razie dotyczył tylko „żydowskiej burżuazji i inteligencji. Szerokie masy zostały wierne... chederom i jeszybotom”, rosyjska „elementarna szkoła niczego... w sensie przywilejów” im nie dawała 126. „Masy żydowskie pozostały w dawnym odizolowaniu i w specyficznych warunkach swojego wewnętrznego i zewnętrznego życia”127. „W masie narodu żydowskiego mnóstwa miast i miasteczek w linii osiedlenia, żyjącej w atmosferze najsurowszej religijnej tradycji i dyscypliny, tylko nadzwyczaj powoli następował proces oswajania się do współczesnej ogólnoludzkiej kultury i zarodki nowego z trudem przedzierały się na zewnątrz” 128. „Skupione w linii osiedlenia żydowskie masy w codziennym życiu nie doświadczały potrzeby znajomości języka rosyjskiego... Ci ludzie, jak dawniej, zostawali w znajomych im ścianach pierwotnej początkowej szkoły-chederu” 129 — i aby kto ledwie umiał czytać, to powinien był czytać od początku Biblię i to w języku hebrajskim 130.
A patrząc od rządowej strony, to przy szerokim umożliwieniu Żydom powszechnego wykształcenia — traciły sens bytu żydowskie szkoły państwowe. Od roku 1862 postanowiono udzielić stanowisk kierowniczych w tych szkołach także i Żydom. Teraz w tych szkołach „personel stopniowo zostawał uzupełniony bardziej ideowymi pedagogami Żydami; a oni działając w duchu czasu, przykładali się gorliwie do tego, żeby wszcząć studiowanie języka rosyjskiego i zmniejszyć ilość nauczania żydowskich przedmiotów”131. W 1873 te szkoły częściowo zostały zniesione,

częściowo przekształcone w początkowe żydowskie ogólnego typu, z trzyletnią i sześcioletnią nauką, a dwie szkoły rabinackie w Wilnie i Żytomierzu, przekształcono w instytuty nauczycielskie132. Rząd od tej chwili... uważał, że pokona obcość Żydów przez ich wykształcenie wspólne z Rosjanami. Ale do „Komisji do spraw żydowskich" przychodziły jednocześnie opinie żydowskich przedstawicieli, często będącymi wysokimi urzędnikami państwowymi i opinie hamujące reformy a mówiące, że do Żydów „nie można odnosić się... na równi z innymi narodowościami zamieszkującymi Rosję... nie wolno dopuszczać ich do bezwarunkowego zamieszkania we wszystkim rejonach Rosji; dopuszczone to może być tylko wtedy, kiedy najpierw zostaną wypróbowane wszelkie inne sposoby zmierzające do zamiany ich na wydajnych i pożytecznych obywateli w obecnych miejscach ich zamieszkania i kiedy zastosowane sposoby okażą się jawnie pomyślne" 133.
Między tym po wstrząsie wywołanym przez wszystkie odbywające się reformy, szczególnie od zniesienia (1856) ciężkiego obowiązku rekruckiego, jak i też praw panowania starszyzny zydowskiej nad wspólnotami żydowskimi, a później zniesienia (1863) pobieranych przez tę starszyznę żydowską danin i podatków - "administracyjna władza prowodyrów została znacznie zachwiana i już pozbawiona była tej potęgi władzy jak poprzednio", którą to władzę starszyzna przejęła po zniesieniu (w 1844) kahałów, tego dawnego niepodzielnego władcy nad żydowskim życiem 134.
I jak raz w tym czasie, w końcu 50-tych lat i w 60-tych latach, wystąpił przed rządem, a więc i publicznie, ochrzczony Żyd Jakow Brafman z energiczną próbą osiągnięcia stanowczego zreformowania żydowskiego życia. Przedstawił cesarzowi petycję, podejmował się wezwać synod do Petersburga dla konsultacji. Podjął się zdemaskować i prześledzić kahalny system (częściowo było to już działanie spóźnione, kahały były już zniesione), w tym celu przetłumaczył na rosyjski, uzyskane przez niego, akty mińskiego kahału z końca XVIII wieku i początku XIX wieku, publikował je najpierw częściami, później (lata 1869 i 1875) w całości pod tytułem „Księgi kahału", ilustrując tym istniejącą pełnię osobowościowego i majątkowego pozbawienia praw członków wspólnoty. Książka ta „zdobyła wyjątkowy autorytet w oczach administracji będąc przyjęta jako oficjalny podręcznik i zdobyła sobie prawo obywatelstwa (najczęściej tylko ze słyszenia) w rozległych sferach rosyjskiego społeczeństwa", pisano i mówiono „zwycięski pochód Brafmana", „wyjątkowe powodzenie" 135. (Później książka została przetłumaczona na języki francuski, niemiecki i polski 136). "Księgi kahału" wzbudziły w mnóstwie odrębnych osób fanatyczną nienawiść do żydowskiego narodu jako do "światowego wroga chrześcijan" i rozszerzyły opaczne opinie o wewnętrznym życiu Żydów"137).
„Ta misja" Brafmana zbierania kahalnych akt i przekładania ich na język rosyjski „spłoszyła żydowskie społeczeństwo" i na żądanie Żydów została stworzona, z ich udziałem, kontrolna rządowa komisja. Niektórzy „żydowscy pisarze nie zawahali się wystąpić z dowodzeniami tego, że kahalne dokumenty, przedstawiane przez Brafmana, w części są zniekształcone, w części są fałszywie oświetlane", a jeden krytyk „nawet posądził te dokumenty o nieoryginalność" 138. (Nowa Żydowska Encyklopedia po upływie stulecia (wydanie z roku 1976), potwierdza, że „wykorzystane przez niego (Brafmana) materiały okazują się oryginalnymi, a przekłady jego wystarczająco ścisłe", chociaż wini go o kłamliwość interpretacji 139. A jeszcze nowsza „Rosyjska Encyklopedia Żydowska", z roku 1994, ocenia, że „opublikowane przez Brafmana dokumenty, to wartościowe źródło dla studiowania historii Żydów w Rosji końca XVIII i początku XIX wieku"140. (Nawiasem mówiąc, to poeta Chodasiewicz jest ciotecznym siostrzeniecem Brafmana).
Brafman stwierdzał, „że państwowe prawa nie mogą zniszczyć tak szkodliwą siłę, która kryje się w żydowskim samorządzie... z jego słów wynika, że ta organizacja nie ogranicza się tylko do miejscowych kahałów... ale obejmuje naród żydowski na całym świecie... i wskutek tego chrześcijańskie narody nie mogą pozbyć się żydowskiej eksploatacji, dopóki nie będzie zniszczone wszystko, co sprzyja skrytości Żydów". Brafman poczynił „spojrzenie na Talmud nie jak na kodeks religijno-narodowego charakteru, a jak na kodeks "obywatelsko-polityczny", idący "pod prąd politycznego i moralnego rozwoju chrześcijańskich krajów"141, i tworzący „talmudyczną republikę". Uważał on, „że Żydzi tworzą państwo w państwie", że Żydzi „uważają państwowe

prawa jako niekonieczne dla nich”142, że żydowska wspólnota ma za „jeden i podstawowy cel "otumanienie chrześcijan" dla przemiany ich tylko w fikcyjnych użytkowników należącego do nich mienia”143. Oprócz tego on „oskarżał Wspólnotę o rozszerzanie oświaty między Żydami w Rosji i Wszechświatowy Żydowski Związek ("Alianz Izreala") o to, że oni stają się częścią "światowej żydowskiej zmowy"144. Według oceny Hessena, "Księgi kahału"... wymagają tylko tego, żeby w natychmiast zostały zniszczone przez społeczny samorząd Żydów”, bez oglądania się na „obywatelskie bezprawie”145.
Rada Państwa, „łagodząc stanowczą frazeologię "Ksiąg kahału", oświadczyła, że jeżeli administracyjnymi poczynaniami nie uda się osiągnąć tego, że zniknie zewnętrzna różnica Żydów od pozostałej ludnością, to „ani na trochę nie będzie zapewnione zniszczeniem zamkniętego i nawet prawie wrogiego do chrześcijan nastroju żydowskich społeczeństw”, a „zniszczyć szkodliwą dla państwa izolację Żydów” mogą, „z jednej strony, osłabienie, w miarę możliwości, społecznych związków między Żydami i zlikwidowanie szkodliwej władzy żydowskiej starszyzny, a z drugiej, i to jeszcze jest bardziej ważne - rozszerzanie między Żydami oświaty”146.
A ten to proces — oświecenia — już zaczął się w żydowskim społeczeństwie. Wcześniej, ruchem Haskały lat 40-tych, proces wychowawczy oparty był na niemieckiej kulturze, a rosyjski język pozostawał im obcy (znali Goethego i Schillera ale nie znali Puszkina i Lermontowa)147. „Do połowy XIX wieku nawet wykształceni Żydzi, z rzadkimi wyjątkami, nie znali języka i literatury rosyjskiej, doskonale w tym czasie władając niemieckim językiem”148. Ale ruch ten „maskilim” bardziej zainteresowany był własną oświatą, a nie oświatą mas żydowskiego narodu i w 60-tych latach zanikł 149. „Rosyjskie wpływy wtargnęli w żydowskie środowisko w 60-tych latach XIX wieku. Do tego czasu Żydzi nie żyli, a tylko mieszkali w Rosji”150 (gra słów: „не жили, а проживали” - uwaga tłumacza) widząc swoje problemy całkiem oddzielnie od rzeczywistości rosyjskiej. Do czasu Wojny Krymskiej żydowska inteligencja w Rosji uznawała tylko niemiecką kulturę, ale od czasu podjęcia reform została przyciągnięta do kultury rosyjskiej. Zaczęto wśród nich uważać, że posiadanie umiejętności posługiwania się językiem rosyjskim „podnosi... uczucie szacunku dla samego siebie”151. Teraz rozwijał się żydowski ruch oświeceniowy już pod silnym wpływem kultury rosyjskiej. „Wyróżniający się... rosyjsko-żydowscy inteligenci nie zapominali teraz o swoim narodzie”, nie oddawali się tylko „dziedzinie osobistych interesów”, ale zatroszczyli się „o złagodzenie doli swojego narodu”, — i przecież i rosyjska literatura uczyła służenia mniejszym braciom 152.
Jednakże ten zwrot ukierunkowujący nowy proces oświeceniowy ku swoim masom żydowskim okazał się silnie utrudnionym tym, że masy owe stale utrzymywały ścisły związek ze swą religią, a to dla progresistów było „czynnikiem bezwarunkowo wstecznym”153. A powstający ruch żydowskiego oświecenia był, rozumie się, w duchu czasu, tj całkowicie świecki. Proces zeświecczenia społecznej świadomości w żydowskim środowisku „zachodził szczególnie trudno ze względu na wyjątkową rolę, jaką religia, w przebiegu wielu stuleci, grała w diasporze w jakości podstawy żydowskiej narodowej świadomości”, tak że „kształtowanie żydowskiej świeckiej narodowej świadomości” zaczęło się rozszerzać dopiero w końcu wieku XIX 154. „I to nie wskutek zacofania, a całkowicie świadomie: Żyd nie chciał poddać siebie ryzyku bycia oderwanym od Boga”155.
Tak i oto żydowsko-rosyjska inteligencja, w samym swoim narodzeniu, spotkała się z rosyjską kulturą i to jeszcze w burzliwym okresie rozwoju i samej rosyjskiej inteligencji przy zalewaniu w te lata Rosji zachodnią kulturą (Buckle, Hegel, Heinemu, Hugo, Comte , Spencer). Pokazuje się156, że działacze pierwszego pokolenia żydowsko-rosyjskiej inteligencji, którzy wywarli potem niemały wpływ i na żydostwo światowe, rodzili się prawie że jednocześnie, bo w latach 1860 – 1866, a byli to S. Dubnow, M. Krol, H. Sliozberg, O. Gruzenberg, Saul Ginzburg. (Przy czym, w tych samych latach rodzili się i ich rówieśnicy, wybitni żydowscy rewolucjoniści, M. Gotz, H. Herszuni, F. Dan, Azef, L. Akselrod (Ortodoks), zaś głowni z nich P. Axelrod, L. Dejcz i liczny inni żydowscy rewolucjoniści urodzili się jeszcze w latach 50- tych).
W roku 1863 w Petersburgu, przy poparciu bogaczy Jewzjelja Gincburga i A. M. Brodskiego, zostało powołane „Towarzystwo dla rozszerzania oświaty między Żydami w Rosji” (OPE), —

najpierw w niezbyt licznym składzie i przez pierwsze dziesięciolecie nie zajmowało się działalnością szkolnej, a tylko wydawnictwem książek, ale i tym wywołało „gwałtowny sprzeciw" żydowskich ortodoksów157 (protestowali i przeciwko wydaniu rosyjskiego tłumaczenia Pięcioksięgu jako bluźnierczego zamachu na świętość Tory). Od 70-tych lat OPE okazywało pieniężną pomoc żydowskim szkołom. Praca OPE była nakierowana na rusyfikację, robili tylko ustępstwa na rzecz języka hebrajskiego, ale nie zgadzali się na ustępstwa „żargonowi"158., jak wtedy wszyscy zgodnie nazywali język jidysz. Według opinii beletrysty Osipa Rabinowicza, ten "zepsuty żargon", którym mówią Żydzi w Rosji, nie może "współdziałać z oświatą, ponieważ w tym języku nie tylko nie można wyrazić abstrakcyjnych pojęć, ale nawet nie można wypowiedzieć ani jednej porządnej myśli"159. My, Żydzi w Rosji, zamiast przyswojenia sobie piękna języka rosyjskiego, zostajemy przy naszym zepsutym żargonie, źle brzmiącym, nieprawidłowym i ubogim w słowa"160. (Germanofile „maksilim" w swoim czasie wyśmiewali żargon jeszcze gwałtowniej.) I oto w rosyjskim żydostwie „pojawiła się nowa społeczna siła, która nie zawahała się podjąć walki ze związkiem... kapitału i synagogi" jak pisze o tym liberalny J. I. Hessen. I tą siłą okazała się, rodząc się i na początku bojaźliwie oglądająca się na świat, żydowska prasa wydawana w języku rosyjskim 161.
Jej pierwszym dzieckiem było odeskie pismo „Rasswiet" („Świt"), wychodzący, co prawda, tylko przez dwa lata (1859 – 1861); wydawał go O. Rabinowicz. Pismo powinno być środkiem rozszerzania "pożytecznej wiedzy, prawdziwej religijności i ogólnych praw życia i moralności", powinno zachęcać Żydów do nauki języka rosyjskiego i "zbliżać do ojczystego wykształceniem"162. „Świt" poświęcał uwagę i polityce, przy czym wyrażał „miłość do ojczyzny" i wyrażał chęć „współdziałania z rządem"163. „Żyć ogólnym życiem z wszystkimi narodami, biorąc udział w ich wykształceniu i ich powodzeniach, i jednocześnie zachowywać, rozwijać i doskonalić swoją specjalną, narodową specyfikę"164. Jednym z wiodących współpracowników „Świtu", publicysta L. Lewanda, określał cel pisma dwojako - „działać obronne i zaczepne, obronne przeciwko napaściom z zewnątrz, kiedy dochodzi do sprawy obrony naszych ludzkich praw i konfesyjnych (religijnych) interesów, a następnie przeciwko naszemu wewnętrznemu wrogowi: obskurantyzmowi, rutynie, społecznemu bałaganowi, naszych plemiennych wad i słabości"165. Ten ostatni kierunek „odsłaniania chorych miejsc wewnątrz żydowskiego życia", wywołał w żydowskich kołach obawę, że on „doprowadzi do nowych ustawodawczych represji". I powstałe w tym czasie żydowskie gazety, wydawane w języku jidysz, „uznawały kierunek "Świtu" za nadmiernie radykalny". Ale i same te, można je nazwać umiarkowanymi, gazety już tylko swoim pojawieniem się podkopywały "patriarchalną budowę" wspólnoty życia, którą podtrzymywało milczenie pozbawionego głosu narodu166. Sama z siebie nie ucichła w żydowskim społeczeństwie walka między rabinatem i chasydami, a w latach 60-tych na nią nałożyła się i walka publicystów przeciwko zacofanym zasadom życia. I jak zwraca uwagę Hessen, „w latach 60-tych system represji stosowanych przeciwko ideowym przeciwnikom nie urażał sumienia i nie zawstydzał nawet całkowicie wykształconych ludzi", i tu, jako przykład, podawany jest publicysta A. Korner, „żydowski Pisariew", nie wahał się słać doniesień na jedną z żydowskich gazet do noworosyjskiego generał-gubernatora167. (Sam Pisariew w latach 70-tych „cieszył się wśród żydowskich inteligentów... ogromną popularnością"168).
M. Ałdanow uważał, że rozpatrywać udział Żydów w rosyjskim kulturalnym i politycznym życiu trzeba zaczynać od końca lat 70-tych169. (W rewolucyjnym ruchu — na dziesięciolecie wcześniej).

W 70-tych latach zaczęła się współpraca nowych żydowskich publicystów — już wspomnianego L. Lewandy, krytyka S. Wiengierowa, poety N. Minskiego z ogólnej rosyjską prasą. (Minskij jak zawiadamia H. Aronson, w czasie wojny rosyjsko-tureckiej miał zamiar pojechania na front by walczyć za braci Słowian). Minister Oświaty hrabia Ignatjew wyraził wtedy wiarę w przywiązanie rosyjskich Żydów do Rosji. Po wojnie rosyjsko-tureckiej lat 1877 - 78 wśród Żydów pojawiły się słuchy o nadchodzących dużych i im sprzyjających reformach. W tym czasie centrum żydowskiej inteligencji przemieściło się z Odessy do Petersburga, tam pojawili się nowi literaci i adwokaci jako nowi kierownicy społecznej opinii. W atmosferze tych nowych nadziei w roku 1879 w Petersburgu

został wznowiony „Świt". W artykule programowemu M. I. Kuliszer pisał: „Być organem nadziei rosyjskich Żydów... dla obudzenia olbrzymiego mnóstwa rosyjskich Żydów z umysłowego snu... tego wymaga i dobro Rosji... Inteligencka część rosyjskich Żydów dlatego nie wyodrębnia siebie ze środowiska rosyjskich obywateli"170.
A łącznie z rozwojem żydowskiej prasy nie mogła nie zacząć rozwijać się i żydowska literatura — najpierw na języku hebrajskim, potem w jidysz, a jeszcze potem w rosyjskim języku z zastosowaniem wzorców z literatury rosyjskiej 171. W czasie panowania Aleksandra II „niemało było żydowskich pisarzy, którzy nakłaniali swoich współwyznawców do nauki języka rosyjskiego i do traktowania Rosji, jak swojej ojczyzny"172.
W warunkach 60 - 70-tych lat żydowscy krzewiciele oświaty, jeszcze tak nieliczni i otoczeni rosyjską kulturą, i nie mogli pokierować się inaczej, jak tylko w kierunku asymilacji, „w tym kierunku, który przy analogicznych warunkach przyprowadził wykształconych Żydów Europy Zachodniej do asymilacji z panującym narodem"173, z tą jednak, różnicą, że w krajach Europy kulturalny poziom rdzennego narodu zawsze bywał już wysoki, a w warunkach Rosji wypadało asymilować się nie z rosyjskim narodem, którego jeszcze słabo dotknęła kultura, i nie z rosyjską klasą sprawującą rządy (z opozycją zaś nie było wygodnie) — a tylko z nieliczną rosyjską inteligencją, całkowicie już zeświecczoną, odrzucającą i swojego Boga. Tak więc i żydowscy krzewiciele oświaty zrywali teraz z żydowską religijnością, „ i nie znajdując innego związku ze swoim narodem całkowicie odseparowywali się od niego duchowo uważając siebie jedynie za rosyjskich obywateli174.
Powstawało „życiowe zbliżenie między wykształconymi grupami rosyjskiego i żydowskiego społeczeństwa"175. Do tego prowadziło i ogólne ożywienie, przemieszczanie się ludzi, życie poza linią osiedlenia pewnej kategorii Żydów, rozwój kolejnictwa i związany z tym szybszy obieg wiadomości oraz możliwość podróżowania zagranicę - „wszystko to sprzyjało ciaśniejszemu obcowaniu żydowskiego getta z otaczającym światem"176. W Odessie w latach 60-tych „jedna trzecia część... Żydów mówiła po rosyjsku"177. Ludności żydowskiej tu szybko przybywało „dzięki masowemu przeniesieniu się do Odessy rosyjskich Żydów, jak też i obcych, głównie z Niemiec i Galicji"178. Rozkwit Odessy w środkowych latach XIX wieku był zwiastunem rozkwitu całego rosyjskiego żydostwa do przełomu XIX-XX wieków. Wolna Odessa, jeszcze do początku XIX w. rozwijała się przy zachowaniu swoich specjalnych praw, różnych od ogólnorosyjskich, miała zachowany wolny port (porto franco), tureckie sądy i to nawet wtedy, kiedy z Turcją trwała wojna. „Podstawowym zajęciem odeskich Żydów w tym okresie był handel zbożem. Liczni tam Żydzi byli drobnymi kupcami, pośrednikami (głównie miedzy ziemianami i eksporterami), agentami dużych obcych i miejscowych firm handlowych, a głównie greckich towarzystw handlu zbożem, maklerami... na giełdzie zbożowej, rzeczoznawcami, kasjerami, wagowymi, ładowaczami"; „Żydzi zajmowali dominująca pozycję w handlu zbożem. Do 1870 roku w ich rękach znajdowała się duża część eksportu zbóż, a w 1910... 89,2 % eksportu zboża"179. „W porównaniu z innymi miastami położonymi w linii osiedlenia, to w Odessie mieszkało najwięcej Żydów wolnych zawodów... którzy byli w dobrych stosunkach z przedstawicielami rosyjskiego wykształconego społeczeństwa i którymi opiekował się naczelny urząd miasta... Szczególnie opiekował się Żydami... kurator odeskiego okręgu szkolnego z lat 1856 - 58 N. Pirogow"180. Jeden z ówczesnych pisarzy jaskrawo opisał to odeskie zamieszanie, gdzie przy wytężonej konkurencji silnie zderzali się handlowcy żydowscy i greccy, gdzie „w urodzajne lata połowa miasta żyje ze sprzedaży zbożowych produktów, zaczynając od dużego magnata zbożowego i kończąc ostatnim tandeciarzu", — tam, w tym „kręgu zamieszania", gdzie wszyscy posługiwali się rosyjskim językiem „niemożliwe było przeprowadzić granicę, gdzie w Odessie zaczyna się "pszeniczny" handlowiec albo bankier, a gdzie zaczyna się człowiek intelektualnych zawodów"181.
I tak, w ogóle „wśród oświeconego żydostwa zaczął się wzmagać się... proces upodobniania się do całego rosyjskiego społeczeństwa"182. „europejskie wykształcenie, znajomość rosyjskiego języka stało się niezbędnymi życiowymi potrzebami", „wszyscy rzucili się do studiowanie języka rosyjskiego i literatury rosyjskiej; każdy myślał tylko o tym, żeby raczej spowinowacić się i całkowicie zlać się z otaczającym środowiskiem", dążyli nie tylko do zapamiętania języka

rosyjskiego, ale zabiegali „o całkowite zruszczenie się i przeniknięcie "rosyjskim duchem", żeby „Żyd niczym, oprócz religii, nie odznaczał się od innych obywateli". Współczesny tej epoce M. G. Morgulis oddał to tak: „Wszyscy rozpoczęli uświadamiać sobie, że są obywatelami swojej ojczyzny, wszyscy dostali nową ojczyznę”183. „Przedstawiciele żydowskiej inteligencji uważali, że „zobowiązani są, w imię państwowych celów, do porzucenia swoich narodowych odrębności i... zjednoczenia z tym narodem, który dominuje w danym państwie". Jeden z żydowskich progresistów w tych latach pisał, że "Żydzi, jako naród, nie istnieją", że oni "uważają się za Rosjan mojżeszowego wyznania"... "Żydzi uświadamiają sobie, że ich ratunek polega na zlaniu się z rosyjskim narodem"184. Tu, może być, należy wspomnieć lekarza i publicystę Beniamina Portugałowa. W młodości przeżył rewolucyjne namiętności, nawet posiedział w Pietropawłowce, od 1871 zamieszkał się w Samarze. „spełnił on wybitną rolę w rozwoju medycyny i opieki sanitarnej w wiejskich miejscowościach... był jednym z pionierów leczenia alkoholizmu i walki z nim w Rosji”, urządzał ludowe czytelnie. „Jeszcze w młodości zetknął się z przedstawicielami „Narodnoj Woli” i przejął się ich poglądami o niszczycielskiej roli Żydów w gospodarczym życiu rosyjskiego chłopstwa. Te poglądy odzwierciedliły się w podstawowych dogmatach judeochrześcijańskiego ruchu lat 80-tych XIX wieku” („Braterstwo Duchowo-Biblijne”). Portugałow uważał za niezbędne uwolnienie życia Żydów od żydowskiej obrzędowości i że „żydostwo może istnieć i rozwijać kulturę i cywilizację, tylko w asymilacji z europejskimi narodami (w tym wypadku z narodem rosyjskim)”185.
Jednocześnie można zaznaczyć, że w epoce panowania Aleksandra II dało się widzieć znaczne obniżenie liczby wychrzczonych Żydów, co wynikło ze złych skutków „epoki kantonistów” przy rozszerzaniu żydowskich praw186. W tych latach i sekta „żydziejących” („жидовствующих (?)” rozpoczęła otwarcie wyznawać swoją religię187. Taki w tym czasie był stosunek Żydów zamożnych, szczególnie poza linią osiedlenia, i Żydów z rosyjskim wykształceniem, do Rosji jak do swojej oczywistej ojczyzny — osobliwie, ale powinno takie być zaznaczone i było. „W przebiegu wielkich reform, wszyscy świadomi rosyjscy Żydzi, można powiedzie bez wyjątku, byli rosyjskimi patriotami i monarchistami odnoszącymi się do Aleksandra II dosłownie z uwielbieniem. Znany ze swego okrucieństwem do Polaków (Powstanie Styczniowe w 1863 roku) ówczesny generał gubernator Kraju Północno-Zachodniego M. Murawjow odnosił się do Żydów protekcyjnie mając na celu zdrową politykę przyciągania znacznej części żydowskiej ludności Kraju Zachodniego na stronę rosyjskich państwowych porządków”188. Chociaż w powstawaniu 1863 polskie żydostwo w znacznej mierze brało udział po stronie Polaków189 (zdania przeciwnego był Kraszewski np. w powieści „Żyd” - uwaga tłumacza), to jednak Żydom guberni wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej „zdrowy ludowy instynkt podpowiedział... że trzeba pójść z Rosją, jako z tą stroną, z której mogli spodziewać się większej sprawiedliwości i ludzkiego stosunku, niż od Polaków, którzy chociaż od dawna znosili Żydów u siebie, ale odnosili się do nich zawsze jak do niższej rasy”190. (J. Tejtel oświetla to tak: „polscy Żydzi zawsze stronili od żydostwa rosyjskiego”, patrzyli na niego „jak prawdziwi Polacy”. A sami Polacy dyskretnie powiadamiali go o rosyjskich Żydach w Polsce: „Najwybitniejsi z Żydów — to nasi wrogowie. Rosyjscy Żydzi zalali Warszawę, Łódź i inne duże centra Polski, stając się rozprowadzaczami, niesympatycznej dla nas, kultury rosyjskiej”191).
W tych latach zruszczenie się rosyjskich Żydów było „nader pożądanym”dla rosyjskiego rządu192. Dla władz rosyjskich „kontakty z rosyjską młodzieżą zostały uznane jako najdoskonalszy środek wychowania na nowo żydowskiej młodzieży i wytępienie w niej "wrogości do chrześcijan"193. Przy czym, ten nowo narodzony żydowski rosyjski patriotyzm miał i wyraźną granicę. Prawnik i publicysta I. H. Orszanskij pisał, że dla przyśpieszenia procesu „niezbędne jest postawić Żydów w takiej sytuacji, aby mogli uświadamiać sobie i uważać siebie swobodnymi obywatelami wolnego cywilizowanego kraju”194. Wspomniany już Lew Lewanda, „uczony Żyd”, doradca wileńskiego gubernatora, wtedy pisał: „Ja zostanę rosyjskim patriotą tylko wtedy, kiedy żydowski problem będzie rozwiązany ostateczne i zadowalająco”. Współczesny zaś nam żydowski autor, po przejściu przez długie i gorzkie doświadczenie XX wieku i emigrujący do Izraela, odpowiada mu po stuleciu: „Lewanda nie zauważa, że Matce-Ojczyźnie warunków się nie stawia. Ją kochają bezwarunkowo,

bez kondycji i poprzednich warunków, kochają dlatego, że ona jest Matką. A ten program — Miłość z warunkami! — zachowuje rosyjsko-żydowska inteligencja konsekwentnie na przebiegu 100 lat swego istnienia, nie mając specjalnych zarzutów do wszystkich pozostałych warunków „rosyjskości”195.
Jednakże w opisywanym czasie „do obywatelstwa rosyjskiego przyznawały się tylko nieduże grupy żydowskiego społeczeństwa i to wyłącznie w większych handlowo-przemysłowych centrach... I tym sposobem powstawało przesadzone pojęcie o zwycięskim pochodzie języka rosyjskiego w głębię żydowskiego życia”. A „te najszersze masy żydowskiego społeczeństwa pozostawały z boku od nowych kierunków... były izolowane nie tylko od rosyjskiego społeczeństwa, ale i od żydowskiej inteligencji”196. Żydowskie masy ludowe w latach 60 i 70-tych XIX wieku pozostawały jeszcze poza kierunkiem asymilacyjnym i groziło im oderwanie od żydowskiej inteligencji. (W Niemczech nie było, przy zaistnieniu żydowskiej asymilacji, takiego zjawiska, gdyż tam nie było „żydowskiej ludowej masy” — wszyscy Żydzi stali tam wysoko na stopniach drabiniy społecznej i nie żyli w takim historycznym skupieniu197).
Tak i w wśród samej żydowskiej inteligencji, już u końca lat 60-tych, zabrzmiały niespokojne głosy przeciwko takiej prostej przemianie żydowskich inteligentów w rosyjskich patriotów. Jako pierwszy o tym zaczął mówić Perec Smolenskij w roku 1868, iż asymilacja z rosyjskim narodem nosi dla Żydów „charakter ludowego niebezpieczeństwa”; że chociaż nie trzeba bać się oświaty, ale i nie należy zrywać ze swoją historyczną przeszłością, że przyłączając się do ogólnej kultury trzeba umieć zachować swój narodowy duchowy charakter198, i że Żydzi nie są religijną sektą lecz są narodem”199. Jeśli żydowska inteligencja odejdzie od swojego narodu, to naród żydowski nie wyrwie się z administracyjnego ucisku i duchowego skostnienia. (Poeta I. Gordon formułował to tak: „Być człowiekiem na ulicy i Żydem w swym domu”).
I petersburskie pisma „Świt” (lata 1879 - 1882) i „Rosyjski Żyd” przechodzą już na te właśnie pozycje200. Pisma te zaczęły zachęcać młodzież żydowską do studiowania żydowskiej przeszłości i współczesnego im życia. W końcu lat 70-tych i na początku 80-tych pojawił się rozdział między kosmopolitycznym i narodowym ukierunkowaniem rosyjskiego żydostwia201. „W istocie, to kierownicy "Świtu” już nie dawali wiary w prawdę asymilacji... "Świt”, sam tego nie uświadamiając sobie, wszedł na drogę... budzenia narodowej świadomości... w jaskrawo wyrażone odchylenie narodowe... złudzenia rusyfikacji... rozwiewały się”202.
Do tego nastrajało i ogólne europejskie historyczne tło drugiej połowie XIX wieku, jak burzliwe polskie powstanie 1963 roku, połączenie Włoch po gwałtownych walkach, później i w Niemczech, później wśród bałkańskich Słowian. Wszędzie rozbrzmiewała i tryumfowała narodowa idea. I widocznie ukierunkowanie narodowe wzmacniałoby się w żydowskiej inteligencji i bez wydarzeń 1881 – 82 lat.
W tym też czasie lat 70-tych XIX wieku, zmienił się stosunek do Żydów rosyjskiego społeczeństwa; w największym natężeniu aleksandryjskich reform był on najżyczliwszym. Wielce obudziły czujność rosyjskiego społeczeństwa publikacje Brafmana, przyjęte nader poważnie.
A jeszcze wypadło i to, że w 1860 roku, w Paryżu, został stworzony z niebywałym nagłośnieniem Wszechświatowy Związek Żydów (Alliance Israelit Universelle) — „w celu obrony interesów żydostwa” całego świata, z Komitetem Centralnym (przewodniczącym którego został wkrótce Adolf Creme)203. „niedostatecznie zorientowany... o sytuacji Żydów w Rosji”, Wszechświatowy Związek Żydów „zainteresował się rosyjskim żydostwem”, i wkrótce „rozpoczął pracować z pożytkiem dla Żydów w Rosji z dużą stanowczością”. Związek nie miał oddziałów w Rosji i „nie funkcjonował w jej granicach”. Oprócz pracy dobroczynnej i oświatowej Związek nieraz zwracał się bezpośrednio do rządu Rosji wstawiając się za rosyjskimi Żydami, chociaż często czynił to nietrafnie i niecelowo. (Jak to przydarzyło się Związkowi, gdy stanął w obronie Żyda, Icka Borodaja, oskarżonego i zagrożonego karą śmierci za podpalenie w celu politycznym, a on i tak nie został skazany na śmierć, a inni związani z tą sprawą Żydzi byli, i bez ubiegania się, uniewinnieni. Protestował Creme przeciwko przenoszeniu Żydów na Kaukaz i do kraju nad Amurem, a takiego zamiaru nie miał rząd rosyjski. To znów protestował w roku 1869, na prześladowania Żydów w Petersburgu204, a takich prześladowań nie było i na ręce prezydenta USA składał petycje o

interwencję w sprawie przewidywanych przez Związek prześladowań na samą żydowską wiarę ze strony rosyjskiego rządu). W tym czasie ów, niedawno powstały Wszechświatowy Związek Żydów (z emblematem w postaci tablic mojżeszowych nad ziemską kulą), według doniesienia ambasadora rosyjskiego z Paryża, już korzystał „z nadzwyczajnych wpływów na żydowskie społeczeństwo we wszystkich państwach świata”. Wszystko to obudziło czujność nie tylko rosyjskiego rządu, ale i rosyjskiego społeczeństwa. Usilnie agitował przeciwko Wszechświatowemu Związkowi Żydów Jakow Brafman. Twierdził on, że ów Alians, „jak i wszystkie żydowskie towarzystwa, nosi charakter dwulicowy (jego urzędowe dokumenty mówią rządowi jedno, a tajne akta zupełnie coś innego)”, że Alians ma za główne zadanie „zabezpieczać judaizm od zgubnego dla judaizmu wpływu chrześcijańskiej cywilizacji”205. (Rykoszetem padały oskarżenia ze strony Rosjan i na OPE („Stowarzyszenie dla rozszerzania oświaty między Żydami w Rosji””, stworzone w roku 1863, że ono ma za swoje zadanie „osiąganie i umocnienie światowej żydowskiej solidarności i kastowej skrytości”206).
Obawy przeciwko Aliansowi podtrzymywała, wydana początkowo, bardzo emocjonalna, odezwa organizatorów Aliansu „do żydostwa wszystkich krajów” i podrabiane jej teksty. Nawoływanie do żydowskiego łączenia się tam zabrzmiało tak: „Żydzi!.. Jeśli wierzycie, że Związek jest dla was — to dobrze, że składa się z części różnych narodów, to wy z tego powodu nie mniejsze możecie mieć odczucia, życzenia i nadzieje... jeżeli myślicie, że wasze indywidualne wysiłki i dobre zamiary oraz dążenia odrębnych ugrupowań mogliby stać się duża siłą, gdyby zostały połączone w jedną siłę i szły w jednym kierunku i do jednego celu... to poprzyjcie nas waszym uczestnictwem i pomocą”207.
A później powstał i uboczny dokument, wydrukowany we Francji, jakoby była to odezwa samego Adolfa Creme „Do Żydów wszechświata”. Bardzo jest prawdopodobnie, że to była podróbka. Nie jest wykluczone, że to był jeden z projektów przypadkowo znajdującym się w obiegu, że nie był przyjęty przez organizatorów Aliansu (jednak zgodny był ten apel z tonem oskarżeń głoszonych przez Brafmana, że Alians miał skryte cele). Apel Creme między innymi mówił: „My zamieszkujemy w obcych ziemiach i nie możemy interesować się zmiennymi interesami tych krajów w których mieszkamy, na razie nasze własne moralne i materialne interesy będą w niebezpieczeństwie... żydowska nauka powinna napełnić cały świat”. W rosyjskiej prasie wybuchnęła ostra kłótnia, w zakończenie której I. S. Aksakow w swojej gazecie „Ruś” stwierdził, że „pytania o przystosowanie... i odezwy nie posiadają w obecnym przypadku szczególnego znaczenia ze względu na nieprzystosowanie wypowiedzianych w nich żydowskich poglądów i marzeń”208.
Encyklopedia Żydowska, wydana jeszcze przed rewolucją, pisze, że w 70-tych latach w rosyjskiej prasie „głosy w obronę Żydów pojawiały się coraz rzadziej... W rosyjskim społeczeństwie umacniała się myśl, jak gdyby Żydzi wszystkich krajów zjednoczeni zostali przez mocną polityczną organizację, główne kierownictwo której zostało skupione w Alliance Israelite Universelle”209. Tak to powstanie Aliansu wywołało w Rosji, a może i nie tylko w Rosji, reakcję wprost odwrotną w stosunku do zadanego sobie celu przez Alians.
Jeśli twórcy Aliasu mogliby przewidywać, jakie skutki pociągnie za sobą powstanie ich organizacji, ile pojawi się oskarżeń o żydowską światową zwartość i nawet oskarżeń w spisek, to oni, być może, powstrzymaliby się z jego powoływaniem, tym bardziej, że przebiegu europejskiej historii Alians nie przewrócił.
Po roku 1874, kiedy w Rosji nowy żołnierski regulamin wprowadził powszechny równy obowiązek mobilizacyjny, „niechęć do Żydów rozszerzyła się w społeczeństwie i objawiła się licznymi artykułami z oskarżeniami Żydów o uchylanie się od żołnierskiego obowiązku”210. Obwiniano i Wszechświatowy Związek Żydów o świadome „przyjęcia na siebie opieki nad losami młodych Żydów, którzy porzucali Rosję z powodu ogłoszenia nowego prawa o żołnierskim obowiązku” i „korzystając z zagranicznej pomocy Żydzi będą mieć znaczne większe ułatwienia w porzucaniu kraju dla uchylenia się od służby wojskowej niż pozostali poddani imperium”. (Pytanie, ostro postawione, jak raz, i w stulecie później, w 70-tych latach XX wieki...) Na zarzuty Creme odpowiedział, iż zadaniem Aliansu jest „walczyć z religijnymi prześladowaniami”, i że Alians

postanowił „nie okazywać w przyszłości pomocy dla Żyda, który próbowałby uchylić się od obowiązku służby wojskowej” w Rosji, a jeszcze obiecał wydać „odezwę do naszym współwyznawców w Rosji skłaniającą ich do ścisłego wykonania wszystkich zaleceń nowego prawa”211.
Oprócz wyjazdu za granicę jedną z dróg uchylenia się od żołnierskiego obowiązku było samouszkodzenie ciała. O setkach gorzkich przypadków tego zjawiska opowiada ze swojego doświadczenia dość liberalny (do rewolucje i w czasie jej) generał Denikin, kilka lat będący obecny w guberni wołyńskiej przy medycznych badaniach wezwanych do poboru Żydów. Prawda, że to było w początkach XX wieku, ale tym jaskrawsze jest jego świadectwo o tych mnogich i rozpaczliwych próbach, nawet poprzez samobójstwa, wykręcaniach się od służby212.
Jak już zaznaczono, w tym samym1874 roku wydania nowego żołnierskiego regulaminu i ustalenia ulg od tego obowiązku wynikających z pobieranego i zdobytego wykształcenia, gwałtownie wzmógł się dopływ Żydów do szkół ogólnego, średniego i wyższego nauczania. Wskaźnik tego był bardzo znamienny i teraz mógł wydawać się być za dużym.. Z Kraju Północno-Zachodniego jeszcze wcześniej dochodziło „wezwanie do ograniczenia przyjmowania Żydów do szkól ogólnokształcących”. A w roku 1875 i Ministerstwo Oświaty Narodowej wskazało rządowi na „niemożliwość ulokowania wszystkich Żydów, dążących do szkół ogólnokształcących, bez skrępowania w prawach chrześcijańskiej ludności”213.
Dodamy tutaj pełne wyrzutu świadectwo H. Aronsona o tym, że i Mendelejew na Uniwersytecie Petersburskim „wykazywał antysemityzm”214. Żydowska Encyklopedia podsumowuje wszystko to tak: „nastąpiła w końcu 70-tych lat zmiana w nastroju części rosyjskiej inteligencji... odrzekającej się od ideałów poprzedniego dziesięciolecia, szczególnie w sprawach dotyczących zagadnień żydowskich”215.
Jednakże godna uwagi linia epoki zakładała się w tym, że czujny (ale w żaden sposób nie wrogi) stosunek do projektu całkowitego żydowskiego równouprawnienia wykazywała prasa, rozumie się, że ten stosunek zwiększony był w prasie prawicowej, a nie w kołach rządowych. W prasie można było przeczytać: jak można „dać wszystkie prawa obywatelstwa temu... uparcie fanatycznemu plemieniu i dopuścić go do najwyższym administracyjnych stanowisk? Tylko wykształcenie... i społeczny postęp mogę szczerze zbliżyć Żydów z chrześcijanami... Wprowadźcie ich w ogólną rodzinę cywilizacji — i my pierwsi powiemy im słowa miłości i pojednania”. „Cywilizacja wygra na tym zbliżenia, które obiecuje jej pomoc plemienia mądrego i energicznego... Żydzi... dojdą do przekonania”, że nadeszła pora zrzucenia jarzma nietolerancji, którą to nietolerancję sprowadziły na nich surowe interpretacje talmudystów”. Czyli: „Dopóki wykształcenie nie doprowadzi Żydów do zrozumienia tego, iż trzeba żyć nie tylko na rachunek społeczeństwa rosyjskiego, ale i dla pożytku tego społeczeństwa, do tej pory nie może być i mowy o większym równouprawnieniu, niż to, które istnieje”. Czyli dalej: „jeżeli być może dojdzie do nadania Żydom praw obywatelskich, to w żadnym przypadku nie można dopuszczać ich do takich stanowisk, „gdzie władzom ich podporządkowane zostanie życie chrześcijan, gdzie oni mogą mieć wtedy wielki wpływ na administrację i prawodawstwo chrześcijańskiego kraju"216.
Ton tamtej rosyjskiej prasy można prześledzić i w już wspomnianym, wiodącym w Petersburgu, piśmie „Głos”: „Rosyjscy Żydzi nie mogą w ogóle narzekać, żeby rosyjska prasa odnosiła się niesprzyjająco do ich interesów. W większości organów rosyjskiej prasy uwidacznia się myśl w kierunku zrównania Żydów w ogólnoobywatelskich prawach”; zrozumiałe jest, „że Żydzi dążą do rozszerzania swoich praw, do zrównania z innymi rosyjskimi obywatelami”; ale... „która to ciemna siła porusza żydowską młodzież na szalone pole politycznej agitacji? Dlaczego to w niezbyt częstych politycznych procesach zawsze stają Żydzi i to zawsze występują w wiodących rolach?.. Takie zjawisko, jak powszechne uchylanie się Żydów od odbywania żołnierskiego obowiązku i jak nieustanny udział Żydów i Żydówek w każdym politycznym procesie, nie mogą służyć ku pożytkowi sprawy rozszerzania żydowskich praw”; „skoro pragniesz posiadać prawa, to najpierw powinieneś udowodnić, że potrafisz także podejmować i obowiązki, nierozerwalnie związane z prawami”, „żeby w stosunku do ogólnych państwowych i społecznych interesów żydowska ludność nie wyodrębniała się w takim niewygodnym dla siebie i niezmiernie ciemnym świetle”217.

Ale, zaznacza Encyklopedia, „nie patrząc na te propagandę, w biurokratycznych sferach panowała nadal świadomość, że do rozwiązania żydowskiego zagadnienia być może dojdzie tylko drogą emancypacji. Jeszcze w marcu 1880 roku większość członków "Komisji do spraw żydowskich” przychylało się do myśli o potrzebie zrównania Żydów w prawach z inną ludnością”218. Wychowani dwoma dziesięcioleciami aleksandryjskich reform biurokraci tego czasu byli w większości ogarnięci przez ich zwycięski ruch i już spotykaliśmy się z wielce radykalnymi i życzliwymi w stosunku do Żydów propozycjami w niektórych doniesieniach generalnych gubernatorów z linii osiedlenia.
Nie przepuścimy i nowych wpływowych kroków sir Mojżesza Montefiore, znowu przyjeżdżającego do Rosji w roku 1872, i nacisku Benjamina Disraeli i Bismarcka na Gorczakowa na Kongresie Berlińskim w roku 1878. Naciskany Gorczakow tam usprawiedliwiał się tym, że Rosja ani trochę nie jest przeciwko religijnej wolności i w całości ją daje, ale „nie powinno się mieszać wolności religijnej z nadawaniem Żydom politycznych i obywatelskich praw”219.
Jednakże w Rosji sytuacja zmierzała właśnie w kierunku nadawania tych praw. W 1880 nastąpiła tzw. „dyktatura serca” Loris-Melikowa (ironiczne nazwanie dyktatury Loris-Mielikowa po zamachu z lutego 1880 roku na cara i jego rodzinę, kiedy to Loris-Mielikow tępił niezwykle ostro wszelkich rewolucjonistów, a złagodził cenzurę i postępowanie w stosunku do ludzi wiernych caratowi - dodane przez tłumacza) i wielkie i podstawowe nadzieje rosyjskiego żydostwa stały się oczywiste, oto już bliskie było otrzymywanie równouprawnienia w przeddzień dyktatury Loris-Mielikowa.
I w tym oto momencie członkowie „Narodnoj Woli”zabili Aleksandra II, przerywając w Rosji wiele liberalnych procesów, w tej liczbie i ruch w kierunku pełnego zrównania w prawach Żydów.
Slizberg zaznacza: zabito cara w przeddzień święta Purim. Po serii zamachów Żydzi nie zdziwili się temu, ale zaczęli się niepokoić o swą przyszłość220.

К ГЛАВЕ 4
В ЭПОХУ РЕФОРМ.
Nie tłumaczono
1 Еврейская Энциклопедия (далее — ЕЭ): В 16-ти т. СПб.: Общество для Научных Еврейских Изданий и Изд-во Брокгауз-Ефрон, 1906-1913, т. 13, с. 373-374.
2 ЕЭ*, т. 3,с. 163.
3 ЕЭ, т. 11, с. 698; Ю. Гессен. История еврейского народа в России*: В 2-х т., т. 2, Л., 1927, с. 160.
4 Краткая Еврейская Энциклопедия (далее — КЕЭ): 1976 — ... [продолж. изд.], т. 2, Иерусалим: Общество по исследованию еврейских общин, 1988, с. 79.
5 Ю. Гессен, т. 2, с. 183.
6 М. Ковалевский. Равноправие евреев и его враги // Щит*: Литературный сборник / Под ред. Л. Андреева, М. Горького и Ф. Сологуба. 3-е изд., доп., М.: Русское Общество для изучения еврейской жизни, 1916, с. 117-118.
7 ЕЭ, т. 1, с. 812-813.
8 Там же, с. 808.
9 Там же, с. 814-815; Ю. Гессен*, т. 2, с. 147-148.
10 Ю. Гессен, т. 2, с. 163.
11 Там же, с. 164.
12 Там же, с. 161-162.
13 И. Оршанский. Евреи в России: Очерки и исследования. Вып. 1, СПб., 1872, с. 10-11.
14 В.Н. Никитин. Евреи земледельцы: Историческое, законодательное, административное и бытовое положение колоний со времени их возникновения до наших дней. 1807-1887. СПб., 1887, с. 557.
15 ЕЭ, т. 5, с. 610-611.
16 ЕЭ, т. 13, с. 663.
17 ЕЭ*, т. 5, с. 622.

18 Ю. Ларин. Евреи и антисемитизм в СССР. М., Л.: ГИЗ, 1929, с. 49.
19 Оршанский, с. 193.
20 Г.Б. Слиозберг. Дела минувших дней: Записки русского еврея: В 3-х т. Париж, 1933-1934, т. 1, с. 95.
21 ЕЭ*, т. 11, с. 495.
22 Л. Дейч. Роль евреев в русском революционном движении, т. 1, 2-е изд., М.; Л.: ГИЗ, 1925, с. 14, 21-22.
23 Там же, с. 28.
24 А.Л. Гольденвейзер. Правовое положение евреев в России // [Сб.] Книга о русском еврействе: От 1860-х годов до Революции 1917 г. (далее — КРЕ-1). Нью-Йорк: Союз Русских Евреев, 1960, с. 119.
25 Ю. Гессен, т. 2, с. 143.
26 ЕЭ, т. 1, с. 813.
27 Ю. Гессен*, т. 2, с. 144-145; ЕЭ, т. 1. с. 813.
28 Ю. Гессен, т. 2, с. 158.
29 Там же, с. 144, 154-155.
30 ЕЭ, т. 1, с. 817.
31 КЕЭ, т. 4, с. 255.
32 См.: М. Ковалевский // Щит, с. 118.
33 ЕЭ, т. 1, с. 818; т. 11, с. 458-459; т. 14, с. 841.
34 Ю. Гессен, т. 2, с. 150.
35 Там же*, с. 148.
36 Ю. Гессен, т. 2, с. 150.
37 Там же, с. 169.
38 Там же, с. 208.
39 ЕЭ, т. 15, с. 209; т. 1, с. 824.
40 Пережитое: Сборник, посвященный общественной и культурной истории евреев в России, т. II, СПб., 1910, с. 102.
41 Слиозберг, т. 1, с. 137.
42 КЕЭ, т. 7, с. 327.
43 ЕЭ, т. 1, с. 819.
44 ЕЭ, т. 13, с. 943-944.
45 И.М. Троцкий. Самодеятельность и самопомощь евреев в России (ОРЕ, ОРТ, ЕКО, ОЗЕ, ЕКОПО) // КРЕ-1, с. 471.
46 Ю. Гессен, т. 2, с. 210.
47 ЕЭ, т. 13, с. 947; КЕЭ, т. 4, с. 770.
48 КЕЭ, т. 5, с. 473.
49 КЕЭ, т. 4, с. 255.
50 Ю. Гессен, т. 2, с. 159-160, 210.
51 Там же, с. 159.
52 Б.-Ц. Динур. Религиозно-национальный облик русского еврейства // КРЕ-1, с. 311-312.
53 ЕЭ, т. 12, с. 640.
54 Ю. Гессен, т. 2, с. 161.
55 Там же.
56 Ю. Гессен, т. 2, с. 161.
57 Оршанский, с. 12.
58 Там же, с. 1-15.
59 Ю. Гессен, т. 2, с. 224-225.
60 ЕЭ, т. 3, с. 83-84.
61 ЕЭ*, т. 7, с. 301-302.
62 Слиозберг, т. 2, с. 155-156.
63 ЕЭ, т. 3, с. 164.

64 Оршанский, с. 65-68.
65 КЕЭ, т. 7, с. 332.
66 ЕЭ, т. 1, с. 824.
67 ЕЭ*, т. 3, с. 164.
68 ЕЭ, т. 1, с. 824; КЕЭ, т. 7, с. 332.
69 Голос, 1881, № 46, 15(27) февр., с. 1.
70 А. Шмаков. «Еврейские» речи. М., 1897, с. 101-103.
71 Энциклопедический словарь: В 82-х т. СПб.: Брокгауз и Ефрон, 1890-1904. т. 54, 1899, с. 86.
72 ЕЭ, т. 3, с. 164-167.
73 Слиозберг, т. 1, с. 116.
74 Никитин*, с. 448, 483, 529.
75 Там же*, с. 473, 490, 501, 506- 507, 530- 531, 537-538, 547-548, 667.
76 Там же, с. 474-475, 502, 547.
77 Никитин*, с. 502-505, 519, 542, 558, 632, 656, 667.
78 Там же*, с. 473, 510, 514, 529-533, 550, 572.
79 Там же, с. 447, 647.
80 ЕЭ, т. 7, с. 756.
81 Никитин*, с. 478-479, 524, 529-533, 550-551.
82 ЕЭ, т. 7, с. 756.
83 Никитин, с. 534, 540, 555, 571, 611-616, 659.
84 Там же, с. 635, 660-666.
85 Там же*, с. 658-661.
86 ЕЭ, т. 7, с. 756.
87 ЕЭ, т. 16, с. 399.
88 ЕЭ, т. 2, с. 596.
89 ЕЭ, т. 5, с. 650.
90 ЕЭ, т. 13. с. 606.
91 ЕЭ, т. 5, с. 518; т. 13, с. 808.
92 ЕЭ. т. 16, с. 251.
93 Ларин, с. 36.
94 Никитин, с. xii-xiii.
95 Н.С. Лесков. Евреи в России: Несколько замечаний по еврейскому вопросу. Пд., 1919 [репринт с изд. 1884], с. 61, 63.
96 Л.Н. Толстой о евреях / Предисл. О.Я. Пергамента. СПб.: Время, 1908, с. 15.
97 ЕЭ, т. 15, с. 492.
98 Оршанский, с. 71-72, 95-98, 106-107, 158-160.
99 ЕЭ, т. 13, с. 646.
100 Дижур // КРЕ-1, с. 168; ЕЭ, т. 13. с. 662.
101 Дейч, т. 1, с. 14-15.
102 ЕЭ, т. 13, с. 647, 656-658, 663-664; Слиозберг, т. 3, с. 93; КЕЭ, т. 7, с. 337.
103 М.Л. Алданов. Русские евреи в 70-80-х годах: Исторический этюд // КРЕ-1, с. 45-46.
104 Слиозберг, т. 1, с. 141-142.
105 КЕЭ, т. 7, с. 328, 331.
106 ЕЭ, т. 7, с. 762.
107 Ю. Гессен, т. 2, с. 168.
108 Там же, с. 168.
109 Там же, с. 206.
110 ЕЭ, т. 6, с. 712, 715-716.
111 ЕЭ, т. 13, с. 618.
112 КРЕ-1, предисловие, с. iii-iv.
113 Я.Л. Тейтель. Из моей жизни за 40 лет. Париж: Я. Поволоцкий и Ко., 1925, с. 15.

114 И. Троцкий. Евреи в русской школе // КРЕ-1, с. 354.
115 Ю. Гессен, т. 2, с. 179.
116 Дейч, с. 14.
117 ЕЭ*, т. 13, с. 48.
118 Там же, с. 49.
119 Ю. Гессен, т. 2, с. 179.
120 ЕЭ, т. 13, с. 48.
121 Ю. Гессен, т. 2, с. 208.
122 КЕЭ, т. 7, с. 333.
123 Алданов // КРЕ-1, с. 45.
124 И. Троцкий. Евреи в русской школе // КРЕ-1, с. 355-356.
125 ЕЭ, т. 13, с. 50.
126 И. Троцкий. Евреи в русской школе // КРЕ-1, с. 355- 356.
127 ЕЭ, т. 13, с. 618.
128 Г.Я. Аронсон. В борьбе за гражданские и национальные права: Общественные течения в русском еврействе // КРЕ-1, с. 207.
129 Ю. Гессен, т. 2, с. 178, 180.
130 Я.Г. Фрумкин. Из истории русского еврейства: Воспоминания, материалы, документы // КРЕ-1, с. 51.
131 Ю. Гессен, т. 2, с. 180.
132 ЕЭ, т. 1, с. 823.
133 Ю. Гессен*, т. 2, с. 205.
134 Ю. Гессен, т. 2. с. 170.
135 Там же, с. 200-201.
136 КЕЭ, т. 1, с. 532.
137 Ю. Гессен, т. 2, с. 200-201.
138 ЕЭ, т. 4, с. 918.
139 КЕЭ, т. 1, с. 532.
140 Российская Еврейская Энциклопедия (далее — РЕЭ): 1994 [2-е продолж. изд., испр. и доп.], т. 1. М., 1994, с. 164.
141 Ю. Гессен, т. 2, с. 200-201.
142 ЕЭ, т. 4, с. 918, 920.
143 КЕЭ, т. 1, с. 532.
144 РЕЭ, т. 1, с. 164.
145 Ю. Гессен, т. 2, с. 202.
146 Ю. Гессен*, т. 2, с. 202-203.
147 С.М. Гинзбург. О русско-еврейской интеллигенции // [Сб.] Еврейский мир: Ежегодник на 1939 г. (далее — ЕМ-1). Париж: Объединение русско-еврейской интеллигенции, с. 34.
148 ЕЭ, т. 3, с. 334.
149 Ю. Марк. Литература на идиш в России // КРЕ-1, с. 521; Г.Я. Аронсон. Русско-еврейская печать // там же, с. 548.
150 Б. Орлов. Не те вы учили алфавиты // Время и мы (далее — ВМ): Международный журнал литературы и общественных проблем. Тель-Авив, 1975, № 1, с. 130.
151 М. Ошерович. Русские евреи в Соединенных Штатах Америки // КРЕ-1, с. 289-290.
152 Гинзбург // ЕМ-1, с. 35.
153 Аронсон. В борьбе за... // КРЕ-1*, с. 210.
154 С. Шварц. Евреи в Советском Союзе с начала Второй мировой войны. 1939-1965. Нью-Йорк: Американский еврейский рабочий комитет, 1966, с. 290.
155 И.М. Бикерман. К самопознанию еврея: Чем мы были, чем мы стали, чем мы должны быть. Париж, 1939, с. 48.
156 К. Лейтес. Памяти М.А. Кроля // Еврейский мир: Сб. II (далее — ЕМ-2). Нью-Йорк: Союз русских евреев в Нью-Йорке, 1944, с. 408-411.

157 ЕЭ, т. 13, с. 59.
158 И. Троцкий. Самодеятельность... // КРЕ-1, с. 471-474.
159 Ю. Гессен, т. 2, с. 172.
160 ЕЭ*, т. 3, с. 335.
161 Ю. Гессен, т. 2, с. 170.
162 Там же, с. 171.
163 Аронсон. Русско-еврейская печать // КРЕ-1*. с. 562.
164 Гинзбург // ЕМ-1*. с. 36.
165 Ю. Гессен*, т. 2, с. 173.
166 Там же*, с. 174.
167 Там же, с. 174-175.
168 ЕЭ, т. 3, с. 480.
169 Алданов // КРЕ-l. с. 44.
170 Аронсон. Русско-еврейская печать // КРЕ-1*, с. 558-561.
171 М. Кроль. Национализм и ассимиляция в еврейской истории // ЕМ-1, с. 188-189.
172 Джеймс Паркс. Евреи среди народов: Обзор причин антисемитизма. Париж: YMCA-Press, 1932, с. 41.
173 Ю. Гессен, т. 2, с. 198.
174 Там же.
175 Там же, с. 177.
176 ЕЭ, т. 13, с. 638.
177 Аронсон. Русско-еврейская печать // КРЕ-1, с. 551.
178 КЕЭ, т. 6, с. 117.
179 КЕЭ. т. 6, с. 117-118.
180 Там же, с. 118.
181 К. Ицкович. Одесса — хлебный город // Новое русское слово. Нью-Йорк, 1984, 21 марта, с. 6.
182 ЕЭ, т. 3, с. 334-335.
183 ЕЭ*, т. 13, с. 638.
184 Аронсон. В борьбе за... // КРЕ-1, с. 207.
185 КЕЭ, т. 6, с. 692-693.
186 ЕЭ, т. 11, с. 894.
187 КЕЭ, т. 2, с. 510.
188 В.С. Мандель. Консервативные и разрушительные элементы в еврействе // Россия и евреи: Сб. 1 (далее — РиЕ) / Отечественное объединение русских евреев заграницей. Париж: YMCA-Press, 1978 [переизд. Берлин: Основа, 1924], с. 195.
189 И. Троцкий. Евреи в русской школе // КРЕ-1, с. 356.
190 Мандель // РиЕ. с. 195.
191 Тейтель, с. 239.
192 См.: ЕЭ, т. 3, с. 335; и др.
193 Ю. Гессен, т. 2, с. 208.
194 ЕЭ, т. 3. с. 335.
195 Орлов // ВМ, 1975, № 1, с. 132.
196 Ю. Гессен, т. 2, с. 181.
197 Аронсон. В борьбе за... // КРЕ-1, с. 208-209.
198 Ю. Гессен, т. 2, с. 198-199.
199 ЕЭ, т. 3, с. 336.
200 Ю. Гессен, т. 2, с. 232-233.
201 С.М. Гинзбург. Настроения еврейской молодёжи в 80-х годах прошлого столетия // ЕМ-2, с. 380.
202 Аронсон. Русско-еврейская печать // КРЕ-1, с. 561-562.
203 ЕЭ, т. 1, с. 932; КЕЭ, т. 1, с. 103.

204 ЕЭ. т. 1, с. 945-950.
205 Там же, с. 948-950.
206 ЕЭ*, т. 2, с. 742.
207 ЕЭ, т. 1, с. 933-936.
208 ЕЭ, т. 1, с. 950-951; И.С. Аксаков. Соч.: В 7-ми т. М., 1886-1887, т. 3, с. 843-844.
209 ЕЭ, т. 2, с. 738. 180.
210 Там же, с. 738-739.
211 ЕЭ, т. 1, с. 948-949.
212 А.И. Деникин. Путь русского офицера. Нью-Йорк: Изд-во им. Чехова, 1953, с. 284.
213 ЕЭ, т. 13, с. 50-51.
214 Аронсон. Русско-еврейская печать // КРЕ-1, с. 558.
215 ЕЭ, т. 12, с. 525-526.
216 ЕЭ*, т. 2, с. 736, 740.
217 Голос, 1881, № 46, 15 (27) февр., с. 1.
218 ЕЭ, т. 2, с. 740.
219 ЕЭ, т. 4, с. 246, 594.
220 Слиозберг, т. 1, с. 99.

ROZDZIAŁ 5

PO ZABÓJSTWIE ALEKSANDRA II

Zabójstwo cara-oswobodziciela wywołało wielki wstrząs w świadomości narodowej, na co i liczyła Narodna Wola, ale co, w przebiegu dziesięcioleci jakby uciekło historykom – jednym świadomie, drugim nieświadomie. Do zejść śmiertelnych spadkobierców tronu i carów z poprzedzającego wieku - Aleksieja Pietrowicza, Iwana Antonowicza, Piotra III, Pawła – doszło w wyniku skrytobójczych zamachów i wiadomości o tym pozostawały nieznane dla ludzi. Zabójstwo z 1 marca 1881 wywołało wielkie wzburzenie umysłów. Dla pospolitych, a szczególnie chłopskich, mas było to jakby zachwianie podstawy życia. I to zjawisko mogło wywołać jakiś, nawet wielki, wybuch i na to liczyła „Narodna Wola”.
I wywołało. Ale zupełnie nieprzewidzianie - żydowskimi pogromami w Noworosji i na Ukrainie. Przez 6 tygodni po zabójstwie cara rozbijanie, palenie i grabież żydowskich sklepów, szkół i domów „nagle z olbrzymią epidemiczną siłą objęły szerokie terytorium"1. "Działające siły.. okazały się żywiołowymi... Miejscowi ludzie, którzy z najróżniejszych podburzeń pragnęli rozprawy z Żydami, rozlepiali proklamacje zachęcające do pogromów, organizowali podstawowe kadry wykonawców pogromów, do których wkrótce dobrowolnie, bez żadnego pouczania, przyłączały się setki ludzi, porywane do czynu ogólną hulaszczą atmosferą i łatwym zyskiem. W tym było coś żywiołowego. Jednak... nawet podniecone przez alkohol tłumy, dokonywając rabunków i przemocy, kierowały swoje uderzenia tylko w jedną stronę, w stronę Żydów. Rozpasane tłumy zatrzymywały się przy progach domów chrześcijan"2.
Pierwszy pogrom odbył się w Jelizawietgradie, 15 kwietnie. "Zamieszki wzmogły się kiedy z

okolicznych osiedli przybyli chłopi, żeby skorzystać z dobra żydowskiego". Na początku wojska, z powodu niepewności, stały bezczynnie i wreszcie "znacznym siłom kawalerii udało się przerwać pogromy"3. "Przybycie nowych oddziałów wojska położyło koniec pogromom"4. "Przemocy siłowej w stosunku do ludzi nie było i nie było zabójstw w czasie tego pogromu"8. Według innych danych jeden Żyd został zabity. Pogrom został całkowicie stłumiony 17 kwietnia przez wojska, które strzelały w tłumy uczestników zajść"6. Jednakże "z Jelizawietgrada ruch rozszerzył się na sąsiednie osiedla; w większości przypadków zamieszki ograniczyły się do niszczenia szynków". A po tygodniu do pogromu doszło w alajewskim powiecie guberni odeskiej, później w samym Ananiewie, "gdzie ruch został wywołany przez jakiegoś mieszczanina, rozgłaszającego plotki o tym, że car został zabity przez Żydów i że jest polecenie do pobicia Żydów, ale władze to ukrywają"7. 23 kwietnie doszło do pogromu w Kijowie, ale wkrótce zamieszki tam przerwało wojsko. Jednakże 26 kwietnie w Kijowie rozpętał się nowy pogrom i następnego dnia trwał jeszcze na przedmieściach. Ten pogrom był o największym natężeniu z całego szeregu, występujących w tym czasie, pogromów". Obeszło się jednak bez ludzkich ofiar"8. (Drugi tom Żydowskiej Encyklopedii twierdzi przeciwnie, "kilku Żydów zostało zabitych"9.
Po Kijowie pogromy miały miejsce jeszcze w około pięćdziesięciu osiedlach guberni kijowskiej, przy tym "mienie Żydów zostało rozgrabione, a w jednostkowych przypadkach zdarzały się i pobicia Żydów". W końcu kwietnia zaś wybuchł pogrom w Konotopie, "dokonany, w głównej mierze, przez robotników i majstrów kolei państwowej i tam jedną osobę zabito. W Konotopie zanotowano przypadki samoobrony ze strony Żydów". Jeszcze, jako odgłos kijowskiego pogromu, pogrom miał miejsce w Żmierinku i w "kilku osiedlach guberni czernihowskiej" jak np. w początku maja w miejscowości Smiena, gdzie "został stłumiony na drugi dzień przez przybyłe tam wojska" ("tam rozgrabiono... sklep gotowej odzieży"). W ciągu maja i jeszcze na początku lata pogromy wybuchały w guberniach jekatirinosławskiej i połtawskiej, w różnych miejscach (Aleksandrowsk, Romnne, Nieżyn, Pierejesław, Borysów). "Niewielkie zamieszki odbyły się gdzieniegdzie w mielitopolskim powiecie. Były przypadki, kiedy chłopi natychmiast po rozbojach wynagradzali Żydom straty".
„Poruszenie w Kiszyniowie, powstałe 20 kwietnie, zostało stłumione w zalążku". Na całej Białorusi ani w tym, ani w następnych latach pogromów nie było", chociaż w Mińsku powstała panika wśród Żydów przy nadbiegających wieściach o pogromach w Kraju Południowo-Zachodnim jako o zjawisku zupełnie niespodziewanym 13.
Później i w Odessie poczęto pogromy. Szczególnie Odessa, jedyna, która już widziała w XIX wieku żydowskie pogromy - w latach 1821, 1859 i 1871. "To były przypadkowe zjawiska, zachodzące głównie z powodu niechęci do Żydów ze strony miejscowej greckiej ludności"14, co wynikało z handlowej konkurencji Żydów i Greków. W roku 1871 miało miejsce trzydniowe niszczenie setek żydowskich szynków, sklepów i domów, ale bez ludzkich ofiar.
O tym pogromie szczegółowiej pisze I. H. Orszanskij i świadczy, że żydowskie mienie, które właśnie wtedy zginęło, to stosy zegarów od jubilera - „nie kradli tego, ale rzucili na jezdnię i rozbili”. On godzi się, że "nerwem" pogromu była wrogość do Żydów ze strony kupców greckich, a szczególnie wskutek tego, że po Wojnie Krymskiej odescy Żydzi odbili Grekom handel spożywczymi i kolonialnymi towarami. Była i "powszechna niechęć do Żydów ze strony chrześcijańskiej ludności Odessy... Wrogość ta wyrażała się o wiele bardziej świadomie i głębiej ze strony wykształconej i zamożnej warstwy mieszkańców Odessy, niż ze strony zwykłego pracownika i prostego ludu". Jednakże przecież przyzwyczajają się do Odessy różne narody, a więc "dlaczego tylko jedni Żydzi wywołują powszechną do sobie niechęć, przechodzącą czasami w okrutną nienawiść?". Jeden z gimnazjalnych nauczycieli tłumaczył swojej klasie: "Żydzi wchodzą w nieprawidłowe ekonomiczne stosunki z pozostałą ludnością". Orszanskij oponuje: takie wyjaśnianie zdejmuje "ciężar wielkiej moralnej odpowiedzialności". On sam widzi przyczynę i w psychologicznym wpływie rosyjskiego prawodawstwa, wyodrębniającego Żydów tym, że kładzie tylko i wyłącznie na nich ograniczenia. A w próbie Żydów wyrywania się z ograniczeń ludzie widzą "bezczelność, nienasycenie i zagarnianie"18.
Tak oto teraz, w 1881, odeska administracja, już posiadając doświadczenie, którego nie miały inne

miejscowe władze, z miejsca tłumiła pojawiające się wielokrotnie zamieszki, i "mnóstwo włamywaczy stanęły przed sądami doraźnymi"16, wszędzie chętnie przyjmowanymi. (W przeciwieństwie do przedrewolucyjnej Encyklopedia współczesna pisze, że ten pogrom w Odessie trwał trzy dni").
Encyklopedia Żydowska, wydana przed rewolucją, podaje, że "rząd uważał za niezbędne stanowczo tłumić próby prześladowania Żydów"18 i tak rzeczywiście było. Nowy minister spraw wewnętrznych hrabia N. P. Ignatjew, który nastąpił, od maja 1881, po Loris-Mielnikowie, zdecydowanie przeprowadzał poskramianie uczestników zajść, chociaż poradzić sobie z powstałymi rozruchami o "sile epidemii", przy całkowicie niespodziewanym zaistnieniu tych wydarzeń, przy krańcowo małej liczebności tamtejszej rosyjskiej policji (nieporównywalnie nawet małej w stosunku do ówczesnych policji w zachodnioeuropejskich krajach, a już nic nie mówiąc o liczebności sił policyjnych w państwie sowieckim), i przy rzadkiej dyslokacji wojskowych garnizonów w tych rejonach państwa – zdanie to nie było łatwe. "Dla obrony Żydów użyto broni palnej”19. Strzelano w tłum i byli zabici. Na przykład w Borisowie "żołnierze strzelali i zabili kilku chłopów"20. Także i „w Nieżynie wojska stłumiły pogrom otworzywszy ogień do tłumu chłopstwa; kilku ludzi zostało rannych i zabitych"21. W Kijowie aresztowano 1400 ludzi22. Wszystko razem daje dość złowieszczy obraz i rząd uznawał swoją operatywność za niewystarczającą. Oficjalne oświadczenie głosiło, że w czasie pogromu w Kijowie "poczynania zmierzające do stłumienia pogromu i poskromienia tłumu nie zostały zastosowane w sposób wystarczający we właściwym czasie i niezbyt energicznie"23. W czerwcu 1881 dyrektor departamentu policji B. K. Plewe w raporcie, wystosowanym do cesarza, o sytuacji w guberni kijowskiej, nazywał "jedną z przyczyn" rozwoju zamieszek i nie całkowicie szybkiego ich przytłumienia" - to, że wojskowy sąd „odniósł się do oskarżonych niezmiernie pobłażliwie, a do całej sprawy nader powierzchownie". Aleksander III naniósł na raporcie notatkę: "Tego nie można wybaczyć"24. No i bezpośrednio po zajściach i później nie obeszło się bez oskarżeń, że pogromy zostały przygotowane przez sam rząd - oskarżenie całkowicie bezpodstawne i tym bardziej niedorzeczne, jako że w kwietniu 1881 stanął na czele rządu, wspomniany już liberał i reformator, Loris-Mielnikow, a w kierownictwie wyższej administracji byli jego ludzie. Po roku 1917 grupa badaczy – S. Dybnow, H. Krasnyj-Admoni i S. Łozinskij - dokładnie szukali dowodów we wszystkich dostępnych archiwach państwowym i nie znaleźli najmniejszych śladów tego, aby rząd przyczynił się do zaistnienia pogromów, a wręcz przeciwnie – znaleziono dowody na to, że sam Aleksander III domagał się przeprowadzenia energicznego dochodzenia w spawie pogromów. (Ale znaleziono też, że ktoś bezimienny wynalazł i puścił w świat trujące oszczerstwo: jak gdyby Aleksander III - nie wiadomo komu, nie wiadomo kiedy i przy jakich okolicznościach miał powiedzieć - „A ja, przyznam się, jestem rad, kiedy biją Żydówi!". I to przyjęło się, było drukowane w emigracyjnych broszurach, weszło w liberalny folklor, i nawet dotąd, po stu latach, pojawia się w publikacjach jako historyczna wiarygodność 25. I nawet w Encyklopedii dziś znajdujemy: "Władze działały w ścisłym kontakcie z przyjezdnymi"26, to jest z niemiejscowymi. Jeżeli już i Tołstojowi w Jasnej Polanie było "widoczne", że stosunek władz do całej sprawy można streścić krótko: – "Zechcą – przyklasną pogromowi, nie zechcą – to pogromu nie będzie"27),
W rzeczy samej nie było żadnych podburzeń ze strony rządu, ale i jak zaznacza Hessen: "powstanie w krótkim czasie i na ogromnej przestrzeni mnóstwa grup stosujących przemoc wobec Żydów i charakterystyczne cechy tych zamieszek nie dopuszczają myśli o obecności jednolitego organizacyjnego centrum"28.
A oto i jeszcze ówczesne żywe świadectwo, i to z wyjątkowo nieoczekiwanej strony, od „Czarnego Nowego Podziału” („Чёрный Передел”= „Czarny Nowy Podział” - organizacja mniej u nas znana, odmiana komunistów – uwaga tłumacza). Ta organizacja wypuściła "ulotkę robotniczą", jako proklamację do narodu, z czerwca 1881 roku. Ten rewolucyjny tekst opisuje sytuację tak: "I nie tylko wszyscy gubernatorzy, ale i wszyscy inni urzędnicy, policjanci, wojsko, popi, urzędnicy ziemscy, dziennikarze - wszyscy wstawili się za kutwami-Żydami... Rząd ochrania osobiste mienie Żydów", gubernatorzy ogłaszali rozporządzenia z groźbami, że "ze sprawcami zamieszek postępować się będzie z całą surowością prawa... Policjanci wypatrywali w tłumie najbardziej

aktywnych rozbijaków, aresztowali ich, prowadzili do komisariatów... Żołnierze i Kozacy posługiwali się kolbami karabinów i nahajkami... bili nimi naród... Niektórych oddawali pod sąd i zamykali w więzieniach, innych wysyłano na katorgę, a innych bito rózgami bezpośrednio w komisariatach policji"29.
Po upływie roku, w 1882 wiosną "pogromy wznowiły się, ale już nie w takiej liczbie i nie w takich rozmiarach, jak w ubiegłym roku"30. "Szczególnie ciężki pogrom przeżyli Żydzi w mieście. Bałta", do zamieszek doszło także w powiecie bałtyjskim i w jeszcze kilku powiatach. "Jednakże liczba ich i ich charakter w roku 1882 w znacznym stopniu ustępują tym z roku 1881 - niszczenie mienia żydowskiego nie było tak częstym zjawiskiem"31. Żydowska Encyklopedia, wydana przed rewolucją, uwiadamia, że w Bałcie w czasie pogromu został zabity jeden Żyd32.
Znany współczesny Żyd pisał, że w pogromach lat 80-tych "rabowano nieszczęśliwych Żydów, bito ich, ale nie zabijano"33. (Z innych źródeł wynika, że zabitych było 6 - 7 Żydów). Tak więc, w latach 80 - 90-tych, nikt nie wzmiankował o masowych zabójstwach i zgwałceniach. Jednakże, po upływie pół wieku, liczni publicyści, nie odczuwający potrzeby śledzenia dawnych rosyjskich zdarzeń, za to mający ufne audytorium, zaczęli pisać bezpodstawnie o masowych i zamierzonych bestialstwach. I tak, na przykład czytamy w wielokrotnie wydanej książce M. Rejzina, że w pogromach 1881 dochodziło "do zgwałcenia kobiet, zabójstw i okaleczeń tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci. Później wyjaśniło się, że te zamieszki były pomyślane i kontrolowane przez sam rząd, który podburzał uczestników zajść i przeszkadzał Żydom w ich samoobronie"34.
A G. B. Slizberg, nadzwyczaj dobrze obeznany z działaniem rosyjskiego aparatu państwowego, już zza granicy, w roku 1933 nagle oświadczył, że pogromy z roku 1881 powstały nie z inicjatywy oddolnej, ale z odgórnej, od ministra Ignatiewa (ów Ignatiew w roku 1881 jeszcze nie był ministrem. Odmówiła pamięć staremu Slizbergowi), i "nie ma... wątpliwości, że już wtedy nici wywołanych pogromów mogłyby być znalezione w Politycznym Departamencie"35, - tak to doświadczony prawnik pozwolił sobie, bez żadnych podstaw, na tak niebezpieczne i tak głupie oświadczenia..
Tak oto – i w poważnym obecnym żydowskim piśmie, od współczesnego autora dowiadujemy się, wbrew wszelkim faktom i bez powoływania się na nowe dokumenty, że w Odessie w roku 1881 miał miejsce "trzydniowy pogrom" i że w Bałcie pogrom był dokonany "przez bezpośredni udział żołnierzy i policjantów", że "zabitych i ciężko rannych zostało 40 Żydów, lekko rannych 170"36. (A myśmy dopiero co przytaczali za starą Żydowska Encyklopedią, że w Bałcie zabity został jeden Żyd, a rannych kilku. A w nowej Żydowskiej Encyklopedii, wydanej w sto lat od wydarzenia, czytamy: w Bałcie „do tłumów gromiących Żydów przyłączyli się żołnierze... Kilku Żydów zostało zabitych, rannych było setki, liczne kobiety zgwałcone". I tam też o pogromie w Kijowie: "około 20 kobiet zgwałcono"37). Pogromy są za dziką i za straszną formą rozprawy i nie uchodzi manipulować przy nich cyframi ofiar.

I oto - zarzucono, zamieciono i trzeba znowu zaczynać wykopki?
Przyczyny tych pierwszych pogromów starannie zostały przebadane i omówione przez współczesnych autorów. Jeszcze w roku 1872, zaraz po odeskim pogromie, generał-gubernator Kraju Południowo-Zachodniego uprzedzał w swych raportach, że podobne wydarzenie może powtórzyć się i w tym rejonie kraju, gdyż "tu nienawiść i wrogość do Żydów mają swe historyczne uzasadnienia i tylko teraźniejsza materialna zależność chłopów od Żydów wstrzymuje, jak i wstrzymują poczynania administracji rządowej, wybuchu oburzenia ludności rosyjskiej przeciwko żydowskiemu plemieniu". Generał-gubernator sprowadził sedno sprawy do ekonomiki: "obliczył i ocenił, że związane z działalnością handlowo-przemysłową mienie należy w Kraju Południowo-Zachodnim, prawie całkowicie, do Żydów, a razem z tym wskazał i na to, że silnie zajęci arendą gruntów ziemiańskich Żydzi odstępowali te ziemie chłopom na bardzo ciężkich warunkach". I taki związek przyczynowy "zdobył ogólne uznanie w ocenia pogromów z roku 1881"38.
Wiosną 1881 meldował cesarzowi także i Loris-Mielnkow: "U podstawy prawdziwych zamieszek leży głęboka nienawiść miejscowej ludności do zniewalających ją Żydów, ale z tego niewątpliwie skorzystali ludzie o złych intencjach"39.

Tak tłumaczyły wtedy i gazety. "Rozpatrując przyczyny, które wywołały pogromy, tylko niektóre organy z prasy okresowej pisały o plemiennej i religijnej nienawiści; w pozostałych podawano, że przyczyny pogromów leżały w sprawach ekonomicznych, przy tym jedne upatrywały w rozbojach protest, wymierzony specjalnie przeciwko Żydom z powodu ich ekonomicznego górowania nad ludnością rosyjską", inne - że ludowe masy, w swym ogóle przygniecione ekonomicznie, "szukały, na kim wylać swój gniew"; i tak do tego podchodzili Żydzi z powodu swojego bezprawnego postępowania40. Współczesny tym pogromom, wspomniany krzewiciel oświaty W. Portugałow także „w żydowskich pogromach 1880-tego roku.... widział wyrażenie protestu chłopów i miejskiej biedoty przeciwko społecznej niesprawiedliwości"41.
Po upływie dziesięcioleci J. I. Hessen potwierdza, że "żydowska ludność południowych guberni" uważała "przyczyny pogromów w istnieniu żydowskich kapitalistów, przez co miejscowe chłopstwo przeżywało nadzwyczaj ciężkie czasy", nie miało dość ziemi, "do czego częściowo doprowadzili bogaci Żydzi posiadający w arendzie ziemiańskie majątki i wydzierżawiając ziemię chłopom tak wywyższali opłatę dzierżawną, że stała się ona dla chłopów ponad ich siły"42.
Nie przepuścimy i jeszcze jednego świadka, znanego ze swojej bezstronności i wnikliwości, któremu nikt nie robił wymówek o "reakcyjność" albo o "antysemityzm" - Gleba Uspienskiego. Na początku 80-tych lat pisał: "Żydzi zostali pobici właśnie dlatego, że dorabiali się na cudzej biedzie i na cudzej pracy, a nie wyrabiali chleba swoimi rękami"; „pod pałami i knutami... przecież to wszystko przecierpiał już naród - i tatarszczyznę i niemieccczyznę, a gdy Żyd zaczął mu dopiekać rublem - nie wytrzymał!"43.
A oto co wyróżnimy. Kiedy, wkrótce w ślad po pogromach, na początku maja 1881, do Aleksandra III przyszła delegacja wybitnych stołecznych Żydów na czele z baronem G.. Gincburgiem, Władca z całkowita pewnością oznajmił, że "w karygodnych zamieszkach na południu Rosji Żydzi służą tylko jako pretekst" i że „ta sprawa była wykonana rękami anarchistów"44. I w tych dniach brat cara, wielki książę Władimir Aleksandrowicz, oświadczył temu samemu Gincburgowi, że "zamieszki, jak teraz zostało to ujawnione przez rząd, mają swoje źródło nie w wyjątkowym podburzaniu ludzi przeciwko Żydom lecz w dążeniu wywołania zamieszek w całym kraju". Także i generał-gubernator Kraju Południowo-Zachodniego meldował, że "ogólnie wzbudzony stan ludności można zawdzięczać propagandystom"45. I o tym władze zostały uwiadomione. Szybko od władz wychodzące oświadczenia ukazują, że władze nie traciły czasu na dochodzenia. Tylko ze zwykłego niezrozumienia działań ówczesnej rosyjskiej administracji, niezrozumieniu jej roli w prowadzeniu spraw w jawności wynika to, że nie podano wyników dochodzenia do publicznej wiadomości. Sliozberg stawia centralnym władzom wymówki: dlaczego "nie próbowano usprawiedliwić się od oskarżeń o dopuszczaniu do pogromów?"46 (I jest to wyrzut sprawiedliwy. Przecież oskarżano rząd, jak widzieliśmy, i o demonstracyjne podpalania i o kierowaniu pogromami. Bezsensem jest zaczynać sprawę od wywodu, że ty nie jesteś przestępcą).
A nie wszyscy pragnęli uwierzyć w wersję mówiącą o podburzaniu do rozruchów przez rewolucjonistów. Oto wspomina żydowski pamiętnikarz z Mińska: dla Żydów Aleksander II nie był "Oswobodzicielem" – przecież nie zlikwidował linii osiedlenia. Ale i wszystko jedno, Żydzi szczerze smucili się po jego śmierci, jednak i ani jednego niedobrego słowa nie wymawiali przeciwko rewolucjonistom, z szacunkiem odnosząc się do nich, uważając że ich ideałami było bohaterstwo i czystość pomysłów. I w czasie wiosenno-letnich pogromów roku 1881 Żydzi nie dopuszczali nawet myśli, iż wynikały one z podburzeń ze strony socjalistów; przekonani byli, że to wszystko jest z inicjatywy nowego cara i jego rządu. "Rząd pragnie pogromów i szuka kozła ofiarnego". I nawet później, kiedy już wiarygodni świadkowie z południe dokładnie potwierdzali, że do pogromów doszło z inicjatywy socjalistów, Żydzi nie przystawali wierzyć w to, że zasadnicza wina w przygotowaniu pogromów leży po stronie rządu 47.
Jednakże do początku XX wieku zorientowani dobrze w sprawie autorzy już przyznawali: "W prasie znajdują się wiadomości o udziale w pogromach poszczególnych członków partii „Narodnej Woli", ale rozmiarów tego udziału jeszcze nie ustalono... Sądząc po prasowym organie partyjnym, członkowie partii uważali pogromy za odpowiednie dla rodzajów rewolucyjnego ruchu; uważano, że pogromy przygotowują naród do rewolucyjnych wystąpień" 48, "że ruch, który najłatwiej było

wymierzyć przeciwko Żydom, w swoim dalszym rozwoju zwali się na szlachtę i urzędników. W zgodzie z tym narodnowolcy przygotowywali proklamacje wzywające do napadów na Żydów "49. Dzisiaj o tym, jako o powszechnie znanym fakcie, mówi się już otwarcie: "aktywna propaganda narodników (tak członków "Narodnoj Woli", jak i "Czarnego Nowego Podziału”), gotowa była wzniecić ruch narodowy z byle jakich powodów, w tej liczbie i antysemickich" 80.
Z emigracji wtedy powitał zaczynające się pogromy i niepohamowany Tkaczow, poprzednik Lenina w umiejętnościach oratorskiej taktyki.
Narodowolcy (i już osłabieni „czarnoprzedziałowcy") i nie mogli długo czekać ze swymi akcjami, kiedy zabójstwo cara nie wywołało przewidywanej i oczekiwanej przez nich nagłej powszechnej rewolucji. Przy tym zamieszaniu umysłów, które powstało w masach narodowych po zabójstwie Cara-Oswobodziciela, nie lada bodźca trzeba było użyć, żeby zachwianie umysły przechylić w jakąś stronę. Przy ogólnym wtedy braku wykształcenia to „przechylenie umysłów” mogło, najprawdopodobniej, odbyć się rozmaicie. (Bo wśród mas narodu krążyło w tym czasie i takie objaśnienie przyczyn śmierci cesarza, że car został zabity przez szlachtę w zemście za wyzwolenie chłopów). Na Ukrainie z reguły uważano, że cara zabili Żydzi. Pierwsze rozruchy wiosną roku 1881 przypuszczalnie jeszcze uprzedziły zamiary narodowolców - ale bo wtedy jeszcze nie wiedzieli, z której strony wiatr ma wiać. Poszło przeciwko Żydom, bo narodowolcy nie chcieli zerwać z narodem! Rozruchy nagle pojawiły się samorzutnie z wnętrza mas - narodowolcy postanowili, że to trzeba wykorzystać! Bij Żyda, a po nich dojdziemy i do ziemian! I wśród uczestników nieudanych pogromów w Odessie i Jekaterynosławiu aż roiło się od narodników. A przesuwanie się pogromów wzdłuż kolejowych dróg i udział w pogromach właśnie robotników kolejowych - pozwala przypuszczać, że podburzanie mas mogło być dokonywane przez szybko przemieszczających się agitatorów, szczególnie podburzających słuchaczy wieścią, że władze "ukrywają rozkaz cara" zabójstwem jego ojca obciążającego Żydów i polecający za to zabójstwo uderzyć w Żydów. (Prokurator odeskiej izby sadowej podał w raporcie, że dokonując żydowskich pogromów ludzie całkowicie byli przekonani o prawomocności swoich działań, mocno wierząc w istnienie dekretu carskiego, pozwalającego i nawet zalecającego niszczenie żydowskiego mienia" 81. Według Hessena, działała tu "zakorzeniona w narodzie świadomość, że Żyd nie stosuje się do prawa, że władza nie może wystąpić przeciwko ludziom broniąc Żydów"62. Takie przekonania były złudne, ale pomimo to narodowolcy chcieli je wykorzystać.
Historia zachowała nam nieco takich ulotek rewolucyjnych. Taka ulotka z 30 sierpnia 1881, podpisana przez Komitet Wykonawczy Narodnoj Woli (i z drukarni Narodnoj Woli), wydana w języku ukraińskim brzmiała: „Kto zabrał w swoje ręce ziemię i karczmy? - Żydzi! Kogo prosi, godzinami i przez łzy, chłop, żeby go ów dopuścił do swego łanu ? - Żyda!". Kędy nie spojrzysz, do czego byś nie przystąpił – Żydzi wszędzie”. ... I kończy wezwaniem: "Podnieś głowy robotniczy narodzie"53. I potem w gazetce „Narodna Wola" № 6: „Cała uwaga broniącego się narodu ześrodkowała się teraz na handlowcach, szynkarzach, lichwiarzach, słowem na Żydach, tej miejscowej „burżuazji", która pośpiesznie i zapalczywie, jak nigdzie indziej, obdziera robotniczy lud". I w ślad, w dodatku do ulotki Narodnej Woli (już w roku 1883), nieco "poprawiając": „pogromy, to początek ogólnonarodowego ruchu," ale „przeciwko Żydom nie jako żydom, a przeciwko „Żydom”, to jest. przeciwko narodowi wyzyskiwaczy"54. (gra słów: против евреев как евреев, а против 'жидив' – uwaga tłumacza). I we wspomnianej już ulotce "Ziarna czarnoprzedziałowców” czyta się: "Dla robotniczego ludu nie do ścierpienia stało się żydowskie zdzierstwo. Gdzie by nie poszedł wszędzie napotyka się Żyda-kutwę. Żyd trzyma zajazdy i karczmy, Żyd ziemię bierze u ziemianina i potem za potrójną cenę oddaje ją w dzierżawę chłopu, Żyd i ziarno skupuje przed siewem i zajmuje się lichwą i przy tym zdziera takie procenty, że ludzie nazwali je wprost "żydowskimi”... "Piją krew naszą!" mówili chłopi urzędnikom policji, którzy przyszli zabrać im żydowskie rzeczy". I tu nastąpiła "poprawka" w tekście ulotki z "Ziarna czarnoprzedziałowców..." „...wśród Żydów daleko nie wszyscy są bogaczami... nie wszyscy oni to kutwy... Odrzućcie wrogość do odmiennego plemienia i do innowierców " - i połączcie się z nimi "przeciwko ogólnym wrogom": carom, policji, ziemianom, kapitalistom 56.
Tylko te "poprawki" w ulotkach nanieśli oni już za późno. Ulotki z „poprawkami” mnożyły się

potem w Jelizawietgradie i innych miastach Południa; "Południoworosyjski Związek Robotniczy" wypuszczał je w Kijowie. Już pogromy zostały stłumione, a narodnicy nadal próbowali je rozdmuchać jeszcze w 1883 roku, mając nadzieję je wznowić, by przy ich pomocy – pobudzić naród do ogólnorosyjskiej rewolucji.
Fala pogromów na południu wywołała, oczywiście, szerokie odzewy w ówczesnej stołecznej prasie. Także i w "reakcyjnych" "Wiadomościach Moskiewskich" M. N. Katkow, zawsze broniący Żydów, pogromy uznał jako pochodzące od "zakorzenionych w źle intrygantów", "którzy umyślnie otumaniają ludową świadomość, pragnąc rozwiązywać żydowskie zagadnienie nie w drodze wszechstronnego studiowania, lecz za pomocą "zaciśniętych pieści "57.
Wyróżniały się artykuły niektórych pisarzy. I. S. Aksakow, stały przeciwnik pełnej emancypacji Żydów, jeszcze w końcu lat 50-tych próbował wstrzymać rząd "od za śmiałych kroków" na tej drodze. Kiedy wyszło prawo o dopuszczeniu do państwowej służby Żydów z wyższymi stopniami naukowymi, wystąpił ze sprzeciwem (1862) jako, że Żydzi to "garść ludzi, całkowicie przeczących chrześcijańskiej nauce, chrześcijańskim ideałom i kodeksowi moralności (a więc odrzucającym wszelki podstawy społecznego życia kraju) i wyznających naukę wrogą i wprost przeciwną chrześcijańskiej". On nie dopuszczał zrównania Żydów w prawach politycznych, chociaż całkowicie dopuszczał ich zrównanie w prawach czysto obywatelskich, pisząc żeby żydowskim ludziom "została zapewniona pełna wolność życia, samorządu, rozwoju, oświaty, handlu... nawet... dopuszczanie ich do zamieszkanie w całej Rosji". W 1867 roku pisał, że ekonomicznie "rozważać należy nie o emancypacji Żydów, a o emancypacji Rosjan od Żydów". Zauważał głuchą obojętność liberalnej prasy wobec chłopskiego stanu i jego potrzeb. I falę pogromów 1881 roku Aksakow tłumaczył przejawem ludowego gniewu przeciwko "ucisku żydostwa nad rosyjskim miejscowym narodem", dlatego przy pogromach stwierdzano "nieobecność rabunku", tylko rozgromienie mienia i "jakieś prostoduszne przekonywanie o słuszności swoich działań" i powtarzał, że należy stawiać pytanie "nie o równouprawnienie Żydów z chrześcijanami, a odwrotnie - o równouprawnienie chrześcijan z Żydami, o usuwaniu nierównouprawnienia rosyjskiej ludności w stosunku do Żydów".

Artykuł M. E. Sałtykowa-Szczedrina, przeciwnie, wywołał oburzenie: "Historia nigdy nie zaznaczyła na swoich kartach zagadnienia cięższego, bardziej obcego człowieczeństwu, bardziej męczącego, niż zagadnienie żydowskie... Nie ma niczego bardziej nieludzkiego i bardziej szalonego od przekazu, wychodzącego z ciemnych wąwozów dalekiej przeszłości... noszącego znak hańby, obcości i nienawiści... Co tylko Żyd by nie przedsięwziął, on zawsze zostaje naznaczony"58. Szczedrin nie przeczył, "że z Żydów pochodzi znaczny kontyngent lichwiarzy i wyzyskiwaczy różnego rodzaju", ale pytał: jak można z oceny jednego typu osobniczego przenosić oskarżenia na całe żydowskie plemię? 59.
Przeglądając całą tamtą dyskusję dzisiejszy żydowski autor pisze: "liberalna, mówiąc warunkowo - postępowa, prasa odgradzała się od pogromów"60. Przedrewolucyjna Encyklopedia Żydowska zauważa zaś: "Ale i postępowych kołach współczucia do żydowskiego ludu w jego klęsce nie zostało wykazane w wystarczającej mierze... spoglądano na tę katastrofę z punktu widzenia gwałcicieli, we czele których widziano skrzywdzonego chłopa, całkowicie ignorując moralne cierpienia i materialną sytuację upokorzonego żydowskiego narodu". I nawet radykalne "Zapiski ojczyźniane" oceniały tak: ludzie wystąpili przeciw Żydom za to, że oni "wzięli na siebie rola szofera kapitalizmu, za to, że oni żyją według nowych prawd i szeroką ręką nabierają z tego nowego źródła wszystko, co tylko można, dla dobrego budowania własnej pomyślności a na nieszczęście otoczenia", a dlatego "niezbędne jest, żeby ludzie zostali odgrodzeni od Żyda, a Żyd od narodu", a żeby dojść do tego, to należy poprawić sytuację chłopów"61.
Współczujący Żydom pisarz D. Mordowcew w "Liście chrześcijanina o żydowskim problemie", w żydowskim piśmie „Świt”, pesymistycznie wzywał Żydów do "emigrowania do Palestyny i do Ameryki, widząc tylko w tej decyzji rozwiązanie żydowskiego problemu w Rosji" 62.
W żydowskiej publicystyce i wspomnieniach tego okresu przeważają wypowiedzi o krzywdzie. Przecież drukowane wystąpienia przeciwko Żydom, tak z prawej, jak i z rewolucyjnej lewej strony, następowały bezpośrednio po pogromach. A wkrótce (z powodu pogromów tym energiczniej) i rząd

znów wzmocnił ograniczające Żydów prawa . Tę krzywdę trzeba zaznaczyć i zrozumieć.
Ale w pozycji rządu należy orientować się biorąc pod uwagę wszystkie jego poczynania. W sferach rządowo-administracyjnych przebiegały liczne dyskusje i poszukiwania rozwiązań problemu. Nowy minister spraw wewnętrznych N. P. Ignatjew w referacie przedstawionym Władcy opisał stan problemu żydowskiego w czasach minionych już panowań: "Przyznając szkodliwość, dla chrześcijańskiej ludności kraju, następstw ekonomicznego działania Żydów, ich plemiennej skrytości i religijnego fanatyzmu, rząd w ostatnie 20 lat przez cały szereg poczynionych przedsięwzięć starał się sprzyjać zlaniu się Żydów z pozostałą ludnością i bez mała zrównał Żydów w prawach z rdzennymi mieszkańcami". Jednakże, obecne antyżydowskie rozruchy „niezaprzeczalnie dowodza, że, pomijając wszelkie gorliwe starania rządu, nienormalność stosunków wśród żydowskiej i rdzennej ludności tych miejscowości nadal istnieje jak dawniej" dzięki okolicznościom ekonomicznego charakteru, to jest od czasu złagodzenia prawnych ograniczeń. Żydzi wtedy przejęli w swoje ręce nie tylko handel i rzemiosła ale nabyli znaczną ilość gruntów na własność, „przy czym, dzięki zwartości i solidarności, oni, za niewieloma wyjątkami, skierowali wszyscy swoje wysiłki nie do powiększenia sił państwa, a do eksploatacji głównie najbiedniejszych warstw otaczającej ich ludności". I teraz, stłumiwszy zamieszki, zabezpieczywszy Żydów przed przemocą, "przedstawia się", jako sprawiedliwe i pilne, zastosowanie nie mniej energicznych sposobów do usuwania obecnych nienormalnych warunków... między rdzennymi mieszkańcami a Żydami, i do zabezpieczenia ludności przed szkodliwym działaniem Żydów" 63.
I odpowiednio do tego, w listopadzie 1881, utworzono w 15 guberniach (tych z linii osiedlenia), a także w guberni charkowskiej 64 - gubernialne komisje złożone "z przedstawicieli wszystkich stanów i społeczeństw (nie usuwając żydowskich), które miały oświetlić żydowskie zagadnienie i wypowiedzieć swoje myśli o sposobach jego rozwiązania" 65. A zobowiązano komisję do udzielenia odpowiedzi na takie pytania: "Jakie działania ekonomiczne Żydów szczególnie szkodliwie wpływają na życie rdzennej ludności danych miejscowości?" Jakie przeszkody utrudniają zalegalizowanie prawem takich zajęć żydowskich jak kupowanie i dzierżawa ziemi, handel

---

napojami alkoholowymi, lichwa? Jakie zmiany we prawie powinny być zastosowane, ażeby uniemożliwić Żydom obchodzenie prawa? „Jakie w ogóle powinno się zastosować zmiany w ustawodawstwie i administracji, ażeby paraliżować szkodliwy wpływ Żydów" w różnych rodzajach ich ekonomicznego działania?
Powołana w dwa lata później liberalna międzyministerialna „Wyższa Komisja” (Pahlena) do rewizji praw dotyczących Żydów zaznaczyła, że w tym programie, zadanym gubernialnym komisjom, już wcześniej ustalono i uznano - "szkoda od Żydów tkwi w ich głupawych cechach i właściwościach" 66.
Jednakże i sami administratorzy, wychowani w aleksandryjskiej burzliwej epoce reform, byli w swej większości liberałami a jeszcze do tych komisji należeli społeczni uczestnicy. I ministerstwo Ignatjewa otrzymało niemałą ilość niejednolitych odpowiedzi. Niektóre komisje wypowiadały się za zlikwidowaniem linii osiedlenia. „Niektórzy zaś członkowie komisji - a ich było niemało" - uznali za jedyną poprawną decyzję dla rozwiązania żydowskiego problemu - zniesienie w ogóle wszelkich ograniczeń 68. Odwrotnie, wileńska gubernialna komisja informowała, że Żydzi „opanowali ekonomicznie gospodarkę" dzięki błędnie zrozumianej ogólnoludzkiej idei równouprawnienia, szkodliwie „zastosowanej w stosunku do judaizmu, co przyniosło uszczerbek rdzennemu narodowi"; żydowskie prawo dozwala „korzystać z każdej słabości i ufności innowierców". "Niech Żydzi wyrzekną się swojej skrytości i izolacji, niech ujawnia tajemnice swojej społecznej organizacji, dopuszczą światło tam, gdzie obcym osobom przedstawia się tylko mrok i tylko wtedy można będzie myśleć o otworzeniu Żydom nowych sfer działania, bez obawy, że Żydzi pragną korzystać z praw narodowości nie będąc członkami narodu i nie przejmując na siebie w części narodowe ciężary" 69. "W stosunku do spraw zamieszkania w wsiach i osadach komisje uznały za niezbędne ograniczenia prawnie Żydów", albo całkiem zabronić im tam zamieszkiwać albo uzależnić to od zgody wiejskich społeczeństw. Do praw posiadania

nieruchomości poza miastami i miasteczkami - jedne komisje proponowały całkiem pozbawić tego Żydów, inne – proponowały wprowadzić ograniczenia. Największą jednomyślność wykazały komisje w tym, żeby zabronić Żydom handlu alkoholem w wiejskich miejscowościach.
Ministerstwo zbierało opinie i od gubernatorów i, „za rzadkimi wyjątkami, odzewy miejscowych władz były niesprzyjające dla Żydów": wskazywano, jak zabezpieczyć chrześcijańską ludność "od tak wyniosłego żydowskiego plemienia"; "od żydowskiego plemienia nie można spodziewać się, żeby skierowało swoje zdolności... na pożytek ojczyzny"; "talmudyczna moralność nie stawia Żydom żadnych przeszkód, jeśli sprawa dotyczy zysku uzyskiwanego z niekorzyścią osobników obcych dla nich plemiennie". Ale, na przykład, charkowski generał-gubernator nie uważał za stosowne sięgać po prawa ograniczające całą żydowską ludność, "bez różnicy odróżniania winnego od niewinnego w przekraczaniu prawa" i proponował: "rozszerzyć prawo przemieszczania się Żydów i rozszerzyć wśród nich oświatę"70.
Tej też jesieni za propozycją Ignatjewa został powołany specjalny (już dziewiąty) "Komitet dla sprawy żydowskiej" (z trzech stałych członków, dwóch było profesorów), z zadaniem: rozpatrzyć materiały nadesłane od gubernialnych komisji i zestawić z tego jednolity projekt ustawy71. (Działająca zaś od roku 1872 "Komisja dla uregulowania życia Żydów", to jest ósmy komitet, wkrótce została zniesiona, "z powodu niezgodności jej przeznaczenia z obecną sytuacją zagadnienia żydowskiego".) Nowy Komitet wyszedł z przekonaniem, że cel zlania się Żydów z inną ludnością, do czego rząd dążył przez ostatnie 25 lat, okazał się nieosiągalny72. Dlatego "trudność w rozwiązaniu skomplikowanego żydowskiego zagadnienia zmusza zwrócić się o wskazówki do dawnych czasów, do tego czasu, kiedy różne nowości jeszcze nie przeniknęły ani w obce, ani w nasze prawodawstwo i nie zdążyły jeszcze przynieść z sobą tych smutnych następstw, które zwyczajnie następują kiedy w danym kraju... stosowane są metody, sprzeczne z duchem narodowym tego kraju". Żydzi od dawna liczyli się jako innego rodu i powinni być uważani za takowych nadal73.
Komentując taka opinię Hessen pisze: "dalej... nie mogła pójść najbardziej reakcyjna myśl". A dalej: „jeżeli już troszczyć się o narodowych zasady, to w ciągu minionych 20 lat można było zatroszczyć się o prawdziwe wyzwolenie chłopstwa".
Bo prawda jest, że aleksandryjskie wyzwolenie chłopów – było niedokończone i przebiegało dalej w niespokojnej i deprawującej chłopów sytuacji.
Jednakże: „w rządowych kołach znajdowali się jeszcze ludzie, którzy uważali za niemożliwe porzucić politykę poprzedniego panowania" 74 - i tacy ludzie byli mocno usadowieni na wysokich stanowiskach i wiele mogli. I część ministrów sprzeciwiła się propozycjom Ignatjew. Widząc opór, Ignatjew rozdzielił proponowane reformy na zasadnicze (wymagające normalnego procesu ich wprowadzania – zatwierdzenia przez rząd i Radę Państwa) i czasowe, których dopuszczalnie było przyjęcie w przyśpieszonym, uproszczonym trybie. "Żeby wiejska ludność przekonała się, że rząd broni ją od wyzysku Żydów", trzeba zabronić Żydom stałego pobytu poza miastami i miasteczkami (gdzie i "rząd nie ma możliwości by bronić ich od pogromów w rozrzuconych po wielkich przestrzeniach wsiach"), zabronić im kupowania i brania w arendę nieruchomości po wsiach, jak i handlować tam alkoholowymi napojami. A w stosunku do już mieszkających po wsiach Żydów należy zapewnić wiejskim społeczeństwom prawo "wysiedlania Żydów ze wsi po wyrokach wiejskich zgromadzeń". Ale inni ministrowie, szczególnie minister finansów N. X-Bunge i minister wymiaru sprawiedliwości D. G. Nabokow, nie dali Ignatjewowi urzeczywistnić tych jego planów. Uchylili projekt ustawy opierając się na tym, że nie można akceptować tak daleko idące prawne ograniczenia, "nie omówiwszy ich w zwykłym ustawodawczym porządku"75.
Oto i gadaj tu o bezgranicznej złośliwej samowoli rosyjskiego samodzierżawia.
Zasadnicza część reformy Ignatjewa nie przeszła, a część czasowych propozycji przeszła tylko w kształcie mocno ograniczonym, bowiem usunięto z niej: możliwość wysiedlania ze wsi już żyjących tam Żydów; zakaz zajmowania się po wsiach handlem napojami alkoholowymi i zakaz dzierżawy i kupowania ziemi. I tylko z obawy, że około Wielkanocy 1882 pogromy mogą się powtórzyć, przyjęto, i to tylko tymczasowo, do czasu pełnego opracowania wszystkich praw dotyczących Żydów, tylko kilka fragmentów z projektu Ignatjewa, a to : zabronić Żydom znów, od

teraz, zamieszkiwać i obejmować w posiadanie albo korzystać z nieruchomego mienia poza miastami i miasteczkami, to jest we wsiach, a także "handlować w niedziele i w święta chrześcijańskie"76. Pozostawiono też części z projektu dotyczące nieruchomości - "wstrzymać czasowo dokonywanie akt kupna i umów hipotecznych przez Żydów... wydawania zaświadczeń na umowy dzierżawne mienia nieruchomego ... upoważnień na kierowanie i rozporządzania tymi majętnościami"77. Ten odłamek od projektu reform zamierzonych przez Ignatjewa został zatwierdzony 3 maja 1882 roku jako "Czasowe zasady" (znane później jako "majowe"). Tylko fragment reform Ignatjewa - i Ignatjew, w miesiąc później, został odsunięty od dalszych prac. Stworzony przez niego "Komitet dla spraw żydowskich" przerwał swoje niedługie istnienie. Nowy minister spraw wewnętrznych, hrabia D.A. Tołstoj, natychmiast wydał srogi okólnik przeciwko możliwym nowym pogromom przenosząc pełną odpowiedzialność za zaistnienie pogromów na władze gubernialne za stłumienie we właściwym czasie wszelkich rozruchów wyprzedzających ich zaistnienie 78.

W wyniku tego dekretu, "Czasowe zasady" roku 1882, Żydzi, którzy zamieszkali w wiejskich miejscowościach do 3 maja, nie wyprowadzali się; ich ekonomiczne działanie w sposób istotny nie zostało ograniczone. Do tego prawa te "zastosowane zostały tylko w guberniach zawartych w linii osiedlenia Żydów", nie dotyczyły guberni wewnętrznych Rosji. Ograniczenia nie dotknęły lekarzy, adwokatów, inżynierów, to jest osób mających "prawo powszechnego zamieszkania w Rosji z racji posiadania cenzusu naukowego". Ograniczenia również nie dotyczyły także "istniejących teraz żydowskich kolonii, zajmujących się uprawą roli"; i dołączony jeszcze był niemały (a potem szybko rozszerzany) wykaz wiejskich osiedli, w których "w drodze wyjątku" od "Czasowych zasad" pozwalano osiedlać się Żydom 79.

W ślad wydanych "Czasowych zasad" popłynęły zapytania z różnych miejscowości i w odpowiedzi na te pytania ogłaszano senackie wyjaśnienia. A one były, ot na przykład, takie: "zajazdy po wiejskich miejscowościach, czasowe miejsca postoju i nawet czasowy w nich pobyt osób, nie posiadających prawa do stałego pobytu, prawem 3 maja 1882 roku nie są zabronione";, "zabroniona dzierżawa samej tylko ziemi i gruntowych terenów użytkowych, dzierżawa wszystkich innych rodzai mienia nieruchomego, jak to gorzelni, domów czynszowych, budynków przeznaczonych do handlu i rzemiosł oraz mieszkań dla ludzi nie jest zabronione". Jak też "Senat pozwolił wydawać zaświadczenia zezwalające na zawieranie umów na wyrąb lasów przez Żydów, chociaż wycinanie lasu wypadałoby w bardzo odległym terminie i chociażby kupującemu las zostało udzielone prawo korzystanie z ziemi w lesie" i wreszcie Senat orzekł, że naruszenia prawa z dnia 3 maja nie podlegają kryminalnemu prześladowaniu 80.

Wyjaśnienia Senatu trzeba uznać za łagodzące, w większości za życzliwe dla Żydów, "w 80-tych latach XIX wieku Senat walczył z... dowolnością w interpretacji praw"81. Jednakże same te zasady sam Senat dowolnie interpretował, a choćby takie zakazy jak "znów osiedlać się poza miastami i miejscami" i "posiadać nieruchomość - niezmiernie ograniczały Żydów w gorzelnictwie i prowadzeniu handlu napojami alkoholowymi", lub "udział Żydów w gorzelnictwie do czasu wydania czasowych zasad z 3 maja 1882 roku było nader znaczne" 82.

I oto to prawo ograniczające Żydów w wiejskim handlu alkoholami, po raz pierwszy wysunięte jeszcze w 1804 i oto w roku 1882 urzeczywistnione, ale tylko niezmiernie częściowo - rozpaliło powszechne oburzenie na takie "wyjątkowe okrucieństwo" "Czasowych Zasad z 3 maja". A rząd miał przed sobą trudny wybór: rozszerzanie gorzelnictwa przy chłopskiej słabości i przez to pogłębienie chłopskiej nędzy, albo zaś ograniczenie swobodnego rozwoju tego rzemiosła przez pozostawienie już mieszkających w wsiach Żydów, a niedopuszczenie wjazdu do wsi nowych przybyszów żydowskich. I wybór rządowy za ograniczeniem - został uznany jako okrucieństwo.

A ilu Żydów do 1882 roku zamieszkiwało w wiejskich miejscowościach? Myśmy już spotkali się z porewolucyjnymi ocenami – z danych zawartych w państwowych archiwach wynika, że we wsiach żyła jedna trzecia część całej żydowskiej ludności "linii osiedlenia", w małych miasteczkach – także ich trzecia część, 29 % w miastach średniej wielkości i 5 % w miastach dużych 83. "Zasady 3 maja" – utrudniały teraz "wiejskiej" trzeciej części populacji żydowskiej powiększać się dalej?

Teraz - te "majowe zasady" zaznaczają się jako zdecydowana i nieodwołalna granica represji w

rosyjskiej historii. A na to żydowski autor pisze: to było pierwsze popchnięcie do emigracji! - najpierw do "wewnętrznej" migracji, potem masowej za ocean. Pierwszą przyczyną żydowskiej emigracji były "gnębiące" „Czasowe zasady" postanawiające siłą i nagle wyrzucić koło miliona Żydów z osad i wsi do miast położonych w linii osiedlenia"85.
Przecieramy oczy – jak to wyrzucili, i to jeszcze cały milion? Rząd, zdaje się, nie dozwolił wjazdu do wsi tylko nowym Żydów? Nie, nie! - już wydrukowane, załapane i potoczyło się jakoby rząd od roku 1882 Żydom nie tylko zabronił żyć we wsiach wszędzie, ale i we wszystkich miastach, oprócz tych w 13 guberniach z linii osiedlenia i że ich zmuszano do osiedlania się na powrót do miast położonych w „linii osiedlenia”. I rozpoczął się masowy wyjazd Żydów za granicę 86.
A można byłoby przypomnieć sobie, że pierwszą ideę o żydowskiej emigracji z Rosji do Ameryki podjął zjazd Aliansu (Wszechświatowy Związek Żydowski) jeszcze w roku 1869 i to z myślą, że pierwsi przybysze, którzy urządzą się w Stanach Zjednoczonych z pomocą Aliansu i miejscowych Żydów, "staliby się... przyciągającym centrum dla pozostających jeszcze w Rosji współwyznawców" 87 i że "początek emigracji Żydów z Rosji odnosi się do środkowych lat XIX wieku lecz znaczny rozwój... jego następuje po pogromach 1881 roku, ale tylko w środkowych latach 90-tych XIX wieku emigracja staje się wyraźnym zjawiskiem żydowskiego ekonomicznego życia i przyjmuje masowe rozmiary"88 - zauważymy: ekonomicznego życia, a nie politycznego.
Patrząc z perspektywy całego świata, to imigracja Żydów do Stanów Zjednoczonych była w XIX stuleciu ogromnym wiekowym i światowym historycznym procesem. Ale były trzy kolejne fale tej żydowskiej emigracji: najpierw hiszpańsko-portugalska, potem niemiecka (z Niemiec i Austro-Węgier), a dopiero po tym z Europy Wschodniej i Rosji 89. Z przyczyn, o których tu nie sądzić, w XIX wieku odbywał się duży historyczny ruch całego światowego żydostwa w kierunku do Stanów Zjednoczonych, i daleko jest od tego by mówić, że tylko z jednej Rosji. W aspekcie nadzwyczaj długiej żydowskiej historii trudno przecenić znaczenie tej emigracji.
A z Imperium Rosyjskiego "potok żydowskiej emigracji...szedł z wszystkich guberni, wchodzących w skład „linii osiedlenia”, ale największą liczbę emigrantów dawały Polska, Litwa i Białoruś"90, a więc nie z Ukrainy, jak raz i doświadczającej pogromów, a przyczyną tego zjawiska była zawsze ta sama: nadmierne skupienie ludności żydowskiej na ograniczonej przestrzeni, dająca wewnątrzżydowską konkurencję ekonomiczną. Więcej jeszcze, opierając się na rosyjskiej statystyce W. Tjelnikow zwraca naszą uwagę, że w dwa ostatnie dziesięciolecia XIX wieku, to jest zaraz po pogromach lat 1881 - 82, przenoszenie się Żydów z Kraju Zachodniego, gdzie nie było pogromów, do Południowo-Zachodniego, gdzie pogromy były, - liczbowo nie ustępowało, jeżeli nie przewyższało, żydowskim wyjazdom z Rosji 91. I jeżeli w 1880 roku w wewnętrznych guberniach Rosji mieszkało, według oficjalnych danych, 34 tysięcy Żydów, to według spisu z roku 1897 - już było ich 315 tysięcy, to jest 9 razy więcej 92.
Pogromy lat 1881 - 82, oczywiście, wywołały szok. Ale czy ten szok dotyczył całej Ukrainy? I tak, na przykład, Sljozberg pisze: "Pogromy 1881 roku nie poruszyły Żydów w Połtawie i wkrótce o nich zapomnieli". W 80-tych latach w Połtawie "żydowska młodzież nie wiedziała o istnieniu żydowskiego zagadnienia, zupełnie nie czuła się wyodrębniona od młodzieży rosyjskiej" 93. Pogromy z lat 1881 - 82, przy pełnej ich niespodziewanej nagłości, mogły wydawać się zjawiskiem sporadycznym i nie rokującym powrotów. A w przemieszczaniu się Żydów zwyciężał niezmienny ekonomiczny ich ciąg do rozprzestrzeniania się w kierunkach, gdzie nasilenie zamieszkiwania ludności żydowskiej było mniejsze.
No, i oczywiste jest i niezaprzeczalne, że od granicznego roku 1881 zaczął się stanowczy odwrót przodującego wykształconego żydostwa od nadziei na całkowite zlanie się z krajem "Rosja" i ludnością Rosji. H. Aronson gwałtownie pisze nawet, że "rozbiły te złudzenia asymilacji przez " pogrom w Odessie 1871 roku" 94. I takie głosy brzmiały nie tylko od niego. Bo jeżeli, na przykład, prześledzić biografie najbardziej znanych, wykształconych rosyjskich Żydów, to u licznych z nich zauważymy, że od lat 1881 - 82 gwałtownie zmienił się ich stosunek do Rosji i do możliwości pełnej asymilacji. Chociaż już wtedy wyjaśniła się i nie była poddawana w wątpliwość oczywista żywiołowość fali pogromów i w żaden sposób nie dowiedziono związku pogromów z władzami państwowymi, a przeciwnie – udowodniono zainicjowania pogromów w działaniach rewolucyjnych

narodników, jednakże Żydzi nie wybaczyli tych pogromów właśnie rosyjskiemu rządowi wtedy i już nigdy w przyszłości. I chociaż pogromy dokonywała zasadniczo ludność ukraińska, to ją nie obwiniali i na zawsze związali pogromy z Rosjanami.
„Pogromy lat 80-tych... otrzeźwiły licznych zwolenników asymilacji" (ale nie wszystkich, ideę asymilacji jeszcze kontynuowało życie). I oto, inni żydowscy publicyści padli w inną ostateczność: w ogóle nie da się Żydom żyć wśród innych narodów, zawsze oni będą patrzeć jak na obcych. I podjęto hasło "palestyński ruch... szybko rośnij!"95.
Właśnie pod wrażeniem pogromów 1881 roku odeski lekarz Lew Pinskier opublikował (w roku 1882 w Berlinie i anonimowo) swoją broszurę "Autoemancypacja. Apel rosyjskiego Żyda do swoich współplemieńców", apelem tym "wywołał ogromne wrażenie na rosyjskie i zachodnioeuropejskie żydostwo". Było to wezwanie do nie zwalczania obcości Żydów wobec otaczającej ją ludności 96. O tym będziemy mówić w rozdziale siódmym.
P. Axelrod zapewnia, że radykalna żydowska młodzież właśnie wtedy wykazała, że rosyjskie społeczeństwo całkiem nie przyjęło ich jak swoich i w te lata młodzież ta zaczęła odchodzić od rewolucyjnego ruchu. Ale to twierdzenie Axelroda jest bardzo, ale to bardzo przedwczesne. W kołach rewolucyjnych, może oprócz „Narodnej Woli”, wszędzie Żydów uważano za najbardziej

---

swoich.
Jednakże, wbrew oziębieniu stosunku żydowskiej inteligencji do asymilacji, w rządowych kołach jeszcze trwała inercja epoki Aleksandra II; jeszcze przez wiele lat nie był w całości zmieniony współczujący stosunek do bytu żydowskiego w Rosji na ukierunkowanie w prawach mocno ich ograniczających. Po rocznym ministrowaniu hrabiego Ignatjewa, napotykającego stały opór liberalnych sił na szczytach władz rządowych na próby reformowania problemu żydowskiego w Rosji, została powołana cesarskim dekretem na początku 1883 roku "Wysoka komisja dla rewizji działających w Imperium praw o Żydach", albo jak ją wtedy nazwano od imienia jej przewodniczącego, hrabiego Pahlena, - "Komisja Pahlena" (znaczy – był to dziesiąty z kolei "Komitet żydowski"). Miała ona w swym składzie 35 osób pochodzących z naczelnego kierownictwa, członków rad ministerialnych, dyrektorów departamentów (inni, to osoby z wielkich rodów, jak Bestużew-Riumin, Golicyn, Speranskij), a także włączyła w swój skład siedmiu „ekspertów z Żydów", to jest najbardziej wpływowych finansistów, jak baron Horacy Gincburg i Samuel Polakow, i wybitnych społecznych działaczy, jak – J. Halpern, fizjolog i publicysta H. Bakst ("można nawet uważać, że sprzyjające odnoszenie się większości członków komisji do rozwiązania żydowskiego problemu zostało wywołane w znanym stopniu przez wpływ" Baksta) i rabin A. Drabkin 97. Ci żydowscy eksperci przygotowali, w znacznej mierze, materiał do rozpatrzenia przez komisję.
Większość „Komisji Pahlena” wyraziło przekonywanie, że "końcowy cel prawodawstwa dotyczącego Żydów powinna być nie inne, jak znoszenie praw ograniczających", "istnieje tylko jeden wyjście i jedna droga, a jest to droga wyzwoleńcza i łącząca Żydów z całą ludnością pod osłoną jednych i tych samych praw" 98. (I rzeczywiście, rzadko w rosyjskim prawodawstwie nawarstwiało się tak złożone i sprzeczne namnożenie się paragrafów, jak przez dziesięciolecia stało się z prawami o Żydach: 626 artykułów do 1885 roku! I jeszcze później dodawano poprawki i w Senacie te sprawy badano i formułowano liczne tych praw interpretacje). Jeżeli Żydzi nawet i nie wykonują państwowych obowiązków w równej mierze z innymi, tym nie mniej nie można "pozbawiać Żyda tych podstaw, na których powstaje jego byt, jego równouprawnienie jako poddanego". Zgadzając się z tym, "że pewne strony wewnętrznego żydowskiego życia wymagają reformy, że niektóre rodzaje działalności Żydów stanowią eksploatację otaczającej ich ludności", większość komisji zganiła system "represyjnych i wyjątkowych praw". Komisja postawiła sobie za cel doprowadzanie w prawodawstwie "zrównanie praw Żydów z wszystkimi innymi poddanymi", chociaż i polecała przy tym "zachować postępowanie stopniowe i najbardziej idącą wielką ostrożność "99.
Ale praktycznie komisji udało się przeprowadzić tylko pewne częściowe złagodzenia ograniczających praw. Największe wysiłki Komisja kierowała na złagodzenie "Czasowych zasad” z

roku 1882, szczególnie w stosunku do dzierżawy ziemi przez Żydów. Komisja jakby nie starała się stawać w obronie Żydów, ale najwyraźniej opowiadała się po stronie ziemian. Zakaz dzierżawienia ziemiańskich gruntów (przez Żydów) nie tylko zahamował rozwój rolniczych rzemiosł, ale i doprowadził do tego, że w Kraju Zachodnim poszczególnie działy gospodarki, związane z rolnictwem, pozostają, ze stratami ponoszonymi przez ziemian, całkiem w bezczynności. Nie ma kto dzierżawić ziemi, brak chętnych do podjęcia tej czynności. I tu jednakże minister spraw wewnętrznych D. A. Tołstoj zgodził się z głosami mniejszości w komisji i zakazu na nowe umowy o dzierżawę ziemi nie zniesiono 100.
Komisja Pahlena przetrwała 5 lat, do 1888, i w pracy jej stale dochodziło do sporów między liberalną większością a konserwatywną mniejszością. Od samego początku działania komisji hrabia Tołstoj nie zamierzał poprowadzenia rewizji praw z zastosowaniem represyjnych, siłowych metod" i 5 - letnie istnienie Komisji Pahlena potwierdza to w całej rozciągłości.. W tym czasie i "Władca nie pragnął wpływać osobiście na swój rząd w sprawie pogłębiania represji w stosunku do Żydów". Wstępując na tron w bardzo dramatycznych okolicznościach, Aleksander III całkiem nie wykazywał inicjatywy ani do zmiany dawnych liberalnych urzędników, ani do wyboru twardego państwowego kursu. On obserwował, oceniał i czekał. "W czasie całego panowania Aleksandra III sprawa ogólnej rewizji prawodawstwa o Żydach zostawała otwarta" 101. I tak w latach 1886 - 87 wydawało się, że Władca przechyla się w kierunku zatwierdzenie przepisów zwiększających ograniczenia dla Żydów - i tak prace komisji skończyły się bez żadnych widocznych wyników.
Jednym z pierwszych przyczyn pobudzających cesarza do większego nasilenia kontroli i do większego skrępowania przepisami Żydów, niż to miało miejsce w czasie panowania jego ojca, prawdopodobnie był stały niedobór żydów wzywanych do odbywania służby wojskowej, znacznie większy proporcjonalnie od niedoboru wzywanych do tej służby chrześcijan. A według regulaminu z roku 1874, znoszącego pobór rekruta, żołnierski obowiązek teraz został nałożony na wszystkich obywateli bez różnicy stanów, ale z warunkiem, że za wezwanego, który okazał się niezdolnym do służby, obowiązkowo miał być wzięty w rekruty inny i tu chrześcijanie musieli dostarczyć do poboru chrześcijanina, a Żydzi – Żyda. W przypadku Żydów taka zasada dochodziła do skutku z trudem. Tu bowiem pojawiała się i prosta emigracja poborowych i uchylenia od służby z wykorzystaniem dużych pomyłek i niedbalstwa w ewidencji żydowskiej ludności w zarządzaniu księgami metrykalnymi, w wątpliwej wiarygodności danych o rodzinnej sytuacji wzywanego i ścisłego ustalania miejsca zamieszkania każdego z wezwanych poborowych. (Tradycja tych „niedookreśleń" ciągnęła się z czasów istnienia kahałów i była świadomie podtrzymywana dla zmniejszenia wysokości płaconych podatków). "W 1883 roku i w 1884. nie rzadkie były przypadki, kiedy żydowskich nowobrańców w rekruty, wbrew prawu aresztowano z jednego tylko przypuszczenia, że mieli oni zamiar ukryć się przed poborem"102. (W taki sam sposób, nieco później, traktowano w niektórych miejscowościach i rekrutów chrześcijan). Gdzieniegdzie zaczęto wymagać, od Żyda wzywanego do poboru, zdjęcia fotograficznego, w ogóle w tym czasie nie używanego. A w 1886 roku został wydany "nader gnębiące" prawo "o pewnych zasadach zabezpieczających regularne wykonanie przez Żydów obowiązku żołnierskiego", ustanawiające między innymi „300 - rublową karę, pobieraną od krewnych, za każdego Żyda uchylającego się od poboru"103. "Od roku 1887. Żydzi, którzy wykorzystywali ulgę od służby wojskowej z tytułu wykształcenia, przestano dopuszczać do egzaminu na rangi oficerskie"104. (W czasie panowania Aleksandra II Żydzi mogli zdobywać oficerskie rangi). Oficerskie stanowiska lekarzy wojskowych zostawały stale otwartymi dla Żydów.
Jednakże jeżeli wiadomo, że w te lata od obowiązku służby wojskowej całkowicie zostało uwolnionych do 20 milionów osób z innych mniejszości narodowych, czy też wyznaniowych zamieszkujących Imperium, to czy nie można było wtedy uwolnić z niej i Żydów, tym wynagradzając za inne uciski?... Czy może tu trwało dziedzictwo planu Mikołaja I - przyłączyć Żydów do rosyjskiej wspólnoty przez uciążliwą służbę? Zająć służbą próżniaczych?"
Jednocześnie z tym Żydzi masowo wstępowali do szkół ogólnokształcących. Od 1876 do 1883 roku liczba Żydów w gimnazjach i progimnazjach prawie podwoiła się, na uniwersytetach zaś liczba studentów Żydów od 1878 do 1886 roku (też przez osiem lat) wzrosła sześciokrotnie i osiągnęła

14,5 % 104. Z tego powodu jeszcze przy końcu panowania Aleksandra II wpływały od miejscowych władz niespokojne skargi. I tak, w 1878 miński gubernator meldował, że "posiadając pieniężne środki Żydzi lepiej dbają o wychowanie swoich dzieci, niż Rosjanie, że materialna sytuacja żydowskich uczących się jest lepsza od tej, w której znajdują się chrześcijanie. Dlatego, żeby żydowski element nie wziął przewagi nad pozostałą ludnością, trzeba wprowadzić procentową normę dla przyjmowania Żydów do szkól średnich"105. Później, po rozruchach w niektórych gimnazjach na południu Rosji w roku 1880, z podobnym przedstawieniem wystąpił kurator odeskiego okręgu szkolnego. W roku 1883 i 1885 i dwóch kolejnych noworosyjskich (odeskich) generał-gubernatorów donosiło, że w Noworosji ma miejsce "przepełnienie szkoleniowych szkół Żydami" i trzeba albo "ograniczyć liczbę Żydów w gimnazjach i progimnazjach" do 15% "ogólnej liczby uczniów", albo "bardziej sprawiedliwiej ustalić za normę liczbę przyjmowanych równą procentowemu stosunkowi ludności żydowskiej do ogólnej ludności"107. (W 1881 roku w niektórych gimnazjach odeskiego okręgu Żydzi stanowili do 75 % ogólnej liczby uczących się"108). W 1886 napłynął raport i od charkowskiego gubernatora, "narzekającego na wielki napływ Żydów do szkół ogólnokształcących"109.
We wszystkich tych przypadkach Komitet Ministrów nie uważał za możliwe przyjecie ogólnie ograniczających postanowień i skierował raporty gubernatorów i kuratorów do rozpatrzenia przez Komisje Pahlena, gdzie nie otrzymując poparcia znalazły drogę do kosza.
A w 70-tych latach pojawiły się rewolucyjne wydarzenia – głównie z udziałem właśnie studentów. Po zabójstwie Aleksandra II ogólny zamiar stłumienia rewolucyjnego ruchu nie mógł nie ominąć i studenckich "gniazd rewolucji" (a już były on zasilane przez uczniów ze starszych klasy gimnazjalnych). I tu pojawił się jeszcze jeden niepokojący rząd wątek. Oto wraz z powiększeniem się liczby Żydów wśród studentów - wyraźnie powiększał się i ich udział w rewolucyjnym ruchu. Spośród szkół wyższych wyróżniała się nastrojami rewolucyjnymi Akademia Medyko-Chirurgiczna (później Akademia Wojenno-Medyczna), a do niej Żydzi szczególnie chętnie wstępowali. I już w sądowych procesach lat 70-tych pojawiają się nazwiska żydowskich słuchaczy tej uczelni.
I pierwszą szczegółowo ograniczającą zasadę wprowadził rozkaz z 1882 roku, żeby wśród przyjmowanych do Akademii Wojenno-Medycznej Żydów nie było więcej jak 5 % ogólnej liczby przyjętych.
W 1883 roku taki zaś rozkaz wydano dla Instytutu Górniczego, w 1884 roku - dla Instytutu Dróg Komunikacyjnych"110. W 1885 roku ograniczono do dziesięciu procent Żydów w liczbie przyjmowanych studentów do Charkowskiego Instytutu Technicznego, a w 1886 roku zostało w całości przerwane ich przyjmowanie do Charkowskiego Instytutu Weterynaryjnego, jako, że Charków zawsze był centrum politycznej agitacji i pobyt w nim Żydów w bardziej albo mniej znaczącej liczbie uznawany tam był jako w ogóle niepożądanym, a nawet za niebezpieczny" 110. W taki sposób, uważali tam rządzący, osłabi się uderzenia fal rewolucyjnych.

К ГЛАВЕ 5
ПОСЛЕ УБИЙСТВА АЛЕКСАНДРА II
Nie tłumaczono

1 Еврейская Энциклопедия (далее — ЕЭ): В 16-ти т. СПб.: Общество для Научных Еврейских Изданий и Изд-во Брокгауз-Ефрон, 1906-1913, т. 13, с. 373-374.
2 ЕЭ*, т. 3,с. 163.
3 ЕЭ, т. 11, с. 698; Ю. Гессен. История еврейского народа в России*: В 2-х т., т. 2, Л., 1927, с. 160.
4 Краткая Еврейская Энциклопедия (далее — КЕЭ): 1976 — ... [продолж. изд.], т. 2, Иерусалим: Общество по исследованию еврейских общин, 1988, с. 79.
5 Ю. Гессен, т. 2, с. 183.

6 М. Ковалевский. Равноправие евреев и его враги // Щит*: Литературный сборник / Под ред. Л. Андреева, М. Горького и Ф. Сологуба. 3-е изд., доп., М.: Русское Общество для изучения еврейской жизни, 1916, с. 117-118.
7 ЕЭ, т. 1, с. 812-813.
8 Там же, с. 808.
9 Там же, с. 814-815; Ю. Гессен*, т. 2, с. 147-148.
10 Ю. Гессен, т. 2, с. 163.
11 Там же, с. 164.
12 Там же, с. 161-162.
13 И. Оршанский. Евреи в России: Очерки и исследования. Вып. 1, СПб., 1872, с. 10-11.
14 В.Н. Никитин. Евреи земледельцы: Историческое, законодательное, административное и бытовое положение колоний со времени их возникновения до наших дней. 1807-1887. СПб., 1887, с. 557.
15 ЕЭ, т. 5, с. 610-611.
16 ЕЭ, т. 13, с. 663.
17 ЕЭ*, т. 5, с. 622.
18 Ю. Ларин. Евреи и антисемитизм в СССР. М., Л.: ГИЗ, 1929, с. 49.
19 Оршанский, с. 193.
20 Г.Б. Слиозберг. Дела минувших дней: Записки русского еврея: В 3-х т. Париж, 1933-1934, т. 1, с. 95.
21 ЕЭ*, т. 11, с. 495.
22 Л. Дейч. Роль евреев в русском революционном движении, т. 1, 2-е изд., М.; Л.: ГИЗ, 1925, с. 14, 21-22.
23 Там же, с. 28.
24 А.Л. Гольденвейзер. Правовое положение евреев в России // [Сб.] Книга о русском еврействе: От 1860-х годов до Революции 1917 г. (далее — КРЕ-1). Нью-Йорк: Союз Русских Евреев, 1960, с. 119.
25 Ю. Гессен, т. 2, с. 143.
26 ЕЭ, т. 1, с. 813.
27 Ю. Гессен*, т. 2, с. 144-145; ЕЭ, т. 1. с. 813.
28 Ю. Гессен, т. 2, с. 158.
29 Там же, с. 144, 154-155.
30 ЕЭ, т. 1, с. 817.
31 КЕЭ, т. 4, с. 255.
32 См.: М. Ковалевский // Щит, с. 118.
33 ЕЭ, т. 1, с. 818; т. 11, с. 458-459; т. 14, с. 841.
34 Ю. Гессен, т. 2, с. 150.
35 Там же*, с. 148.
36 Ю. Гессен, т. 2, с. 150.
37 Там же, с. 169.
38 Там же, с. 208.
39 ЕЭ, т. 15, с. 209; т. 1, с. 824.
40 Пережитое: Сборник, посвященный общественной и культурной истории евреев в России, т. II, СПб., 1910, с. 102.
41 Слиозберг, т. 1, с. 137.
42 КЕЭ, т. 7, с. 327.
43 ЕЭ, т. 1, с. 819.
44 ЕЭ, т. 13, с. 943-944.
45 И.М. Троцкий. Самодеятельность и самопомощь евреев в России (ОПЕ, ОРТ, ЕКО, ОЗЕ, ЕКОПО) // КРЕ-1, с. 471.
46 Ю. Гессен, т. 2, с. 210.
47 ЕЭ, т. 13, с. 947; КЕЭ, т. 4, с. 770.

48 КЕЭ, т. 5, с. 473.
49 КЕЭ, т. 4, с. 255.
50 Ю. Гессен, т. 2, с. 159-160, 210.
51 Там же, с. 159.
52 Б.-Ц. Динур. Религиозно-национальный облик русского еврейства // КРЕ-1, с. 311-312.
53 ЕЭ, т. 12, с. 640.
54 Ю. Гессен, т. 2, с. 161.
55 Там же.
56 Ю. Гессен, т. 2, с. 161.
57 Оршанский, с. 12.
58 Там же, с. 1-15.
59 Ю. Гессен, т. 2, с. 224-225.
60 ЕЭ, т. 3, с. 83-84.
61 ЕЭ*, т. 7, с. 301-302.
62 Слиозберг, т. 2, с. 155-156.
63 ЕЭ, т. 3, с. 164.
64 Оршанский, с. 65-68.
65 КЕЭ, т. 7, с. 332.
66 ЕЭ, т. 1, с. 824.
67 ЕЭ*, т. 3, с. 164.
68 ЕЭ, т. 1, с. 824; КЕЭ, т. 7, с. 332.
69 Голос, 1881, № 46, 15(27) февр., с. 1.
70 А. Шмаков. «Еврейские» речи. М., 1897, с. 101-103.
71 Энциклопедический словарь: В 82-х т. СПб.: Брокгауз и Ефрон, 1890-1904. т. 54, 1899, с. 86.
72 ЕЭ, т. 3, с. 164-167.
73 Слиозберг, т. 1, с. 116.
74 Никитин*, с. 448, 483, 529.
75 Там же*, с. 473, 490, 501, 506- 507, 530- 531, 537-538, 547-548, 667.
76 Там же, с. 474-475, 502, 547.
77 Никитин*, с. 502-505, 519, 542, 558, 632, 656, 667.
78 Там же*, с. 473, 510, 514, 529-533, 550, 572.
79 Там же, с. 447, 647.
80 ЕЭ, т. 7, с. 756.
81 Никитин*, с. 478-479, 524, 529-533, 550-551.
82 ЕЭ, т. 7, с. 756.
83 Никитин, с. 534, 540, 555, 571, 611-616, 659.
84 Там же, с. 635, 660-666.
85 Там же*, с. 658-661.
86 ЕЭ, т. 7, с. 756.
87 ЕЭ, т. 16, с. 399.
88 ЕЭ, т. 2, с. 596.
89 ЕЭ, т. 5, с. 650.
90 ЕЭ, т. 13. с. 606.
91 ЕЭ, т. 5, с. 518; т. 13, с. 808.
92 ЕЭ. т. 16, с. 251.
93 Ларин, с. 36.
94 Никитин, с. xii-xiii.
95 Н.С. Лесков. Евреи в России: Несколько замечаний по еврейскому вопросу. Пд., 1919 [репринт с изд. 1884], с. 61, 63.
96 Л.Н. Толстой о евреях / Предисл. О.Я. Пергамента. СПб.: Время, 1908, с. 15.
97 ЕЭ, т. 15, с. 492.

98 Оршанский, с. 71-72, 95-98, 106-107, 158-160.
99 ЕЭ, т. 13, с. 646.
100 Дижур // КРЕ-1, с. 168; ЕЭ, т. 13. с. 662.
101 Дейч, т. 1, с. 14-15.
102 ЕЭ, т. 13, с. 647, 656-658, 663-664; Слиозберг, т. 3, с. 93; КЕЭ, т. 7, с. 337.
103 М.Л. Алданов. Русские евреи в 70-80-х годах: Исторический этюд // КРЕ-1, с. 45-46.
104 Слиозберг, т. 1, с. 141-142.
105 КЕЭ, т. 7, с. 328, 331.
106 ЕЭ, т. 7, с. 762.
107 Ю. Гессен, т. 2, с. 168.
108 Там же, с. 168.
109 Там же, с. 206.
110 ЕЭ, т. 6, с. 712, 715-716.
111 ЕЭ, т. 13, с. 618.
112 КРЕ-1, предисловие, с. iii-iv.
113 Я.Л. Тейтель. Из моей жизни за 40 лет. Париж: Я. Поволоцкий и Ко., 1925, с. 15.
114 И. Троцкий. Евреи в русской школе // КРЕ-1, с. 354.
115 Ю. Гессен, т. 2, с. 179.
116 Дейч, с. 14.
117 ЕЭ*, т. 13, с. 48.
118 Там же, с. 49.
119 Ю. Гессен, т. 2, с. 179.
120 ЕЭ, т. 13, с. 48.
121 Ю. Гессен, т. 2, с. 208.
122 КЕЭ, т. 7, с. 333.
123 Алданов // КРЕ-1, с. 45.
124 И. Троцкий. Евреи в русской школе // КРЕ-1, с. 355-356.
125 ЕЭ, т. 13, с. 50.
126 И. Троцкий. Евреи в русской школе // КРЕ-1, с. 355- 356.
127 ЕЭ, т. 13, с. 618.
128 Г.Я. Аронсон. В борьбе за гражданские и национальные права: Общественные течения в русском еврействе // КРЕ-1, с. 207.
129 Ю. Гессен, т. 2, с. 178, 180.
130 Я.Г. Фрумкин. Из истории русского еврейства: Воспоминания, материалы, документы // КРЕ-1, с. 51.
131 Ю. Гессен, т. 2, с. 180.
132 ЕЭ, т. 1, с. 823.
133 Ю. Гессен*, т. 2, с. 205.
134 Ю. Гессен, т. 2. с. 170.
135 Там же, с. 200-201.
136 КЕЭ, т. 1, с. 532.
137 Ю. Гессен, т. 2, с. 200-201.
138 ЕЭ, т. 4, с. 918.
139 КЕЭ, т. 1, с. 532.
140 Российская Еврейская Энциклопедия (далее — РЕЭ): 1994 [2-е продолж. изд., испр. и доп.], т. 1. М., 1994, с. 164.
141 Ю. Гессен, т. 2, с. 200-201.
142 ЕЭ, т. 4, с. 918, 920.
143 КЕЭ, т. 1, с. 532.
144 РЕЭ, т. 1, с. 164.
145 Ю. Гессен, т. 2, с. 202.
146 Ю. Гессен*, т. 2, с. 202-203.

147 С.М. Гинзбург. О русско-еврейской интеллигенции // [Сб.] Еврейский мир: Ежегодник на 1939 г. (далее — ЕМ-1). Париж: Объединение русско-еврейской интеллигенции, с. 34.
148 ЕЭ, т. 3, с. 334.
149 Ю. Марк. Литература на идиш в России // КРЕ-1, с. 521; Г.Я. Аронсон. Русско-еврейская печать // там же, с. 548.
150 Б. Орлов. Не те вы учили алфавиты // Время и мы (далее — ВМ): Международный журнал литературы и общественных проблем. Тель-Авив, 1975, № 1, с. 130.
151 М. Ошерович. Русские евреи в Соединенных Штатах Америки // КРЕ-1, с. 289-290.
152 Гинзбург // ЕМ-1, с. 35.
153 Аронсон. В борьбе за... // КРЕ-1*, с. 210.
154 С. Шварц. Евреи в Советском Союзе с начала Второй мировой войны. 1939-1965. Нью-Йорк: Американский еврейский рабочий комитет, 1966, с. 290.
155 И.М. Бикерман. К самопознанию еврея: Чем мы были, чем мы стали, чем мы должны быть. Париж, 1939, с. 48.
156 К. Лейтес. Памяти М.А. Кроля // Еврейский мир: Сб. II (далее — ЕМ-2). Нью-Йорк: Союз русских евреев в Нью-Йорке, 1944, с. 408-411.
157 ЕЭ, т. 13, с. 59.
158 И. Троцкий. Самодеятельность... // КРЕ-1, с. 471-474.
159 Ю. Гессен, т. 2, с. 172.
160 ЕЭ*, т. 3, с. 335.
161 Ю. Гессен, т. 2, с. 170.
162 Там же, с. 171.
163 Аронсон. Русско-еврейская печать // КРЕ-1*. с. 562.
164 Гинзбург // ЕМ-1*. с. 36.
165 Ю. Гессен*, т. 2, с. 173.
166 Там же*, с. 174.
167 Там же, с. 174-175.
168 ЕЭ, т. 3, с. 480.
169 Алданов // КРЕ-l. с. 44.
170 Аронсон. Русско-еврейская печать // КРЕ-1*, с. 558-561.
171 М. Кроль. Национализм и ассимиляция в еврейской истории // ЕМ-1, с. 188-189.
172 Джеймс Паркс. Евреи среди народов: Обзор причин антисемитизма. Париж: YMCA-Press, 1932, с. 41.
173 Ю. Гессен, т. 2, с. 198.
174 Там же.
175 Там же, с. 177.
176 ЕЭ, т. 13, с. 638.
177 Аронсон. Русско-еврейская печать // КРЕ-1, с. 551.
178 КЕЭ, т. 6, с. 117.
179 КЕЭ. т. 6, с. 117-118.
180 Там же, с. 118.
181 К. Ицкович. Одесса — хлебный город // Новое русское слово. Нью-Йорк, 1984, 21 марта, с. 6.
182 ЕЭ, т. 3, с. 334-335.
183 ЕЭ*, т. 13, с. 638.
184 Аронсон. В борьбе за... // КРЕ-1, с. 207.
185 КЕЭ, т. 6, с. 692-693.
186 ЕЭ, т. 11, с. 894.
187 КЕЭ, т. 2, с. 510.
188 В.С. Мандель. Консервативные и разрушительные элементы в еврействе // Россия и евреи: Сб. 1 (далее — РиЕ) / Отечественное объединение русских евреев заграницей. Париж: YMCA-Press, 1978 [переизд. Берлин: Основа, 1924], с. 195.

189 И. Троцкий. Евреи в русской школе // КРЕ-1, с. 356.
190 Мандель // РиЕ. с. 195.
191 Тейтель, с. 239.
192 См.: ЕЭ, т. 3, с. 335; и др.
193 Ю. Гессен, т. 2, с. 208.
194 ЕЭ, т. 3. с. 335.
195 Орлов // ВМ, 1975, № 1, с. 132.
196 Ю. Гессен, т. 2, с. 181.
197 Аронсон. В борьбе за... // КРЕ-1, с. 208-209.
198 Ю. Гессен, т. 2, с. 198-199.
199 ЕЭ, т. 3, с. 336.
200 Ю. Гессен, т. 2, с. 232-233.
201 С.М. Гинзбург. Настроения еврейской молодёжи в 80-х годах прошлого столетия // ЕМ-2, с. 380.
202 Аронсон. Русско-еврейская печать // КРЕ-1, с. 561-562.
203 ЕЭ, т. 1, с. 932; КЕЭ, т. 1, с. 103.
204 ЕЭ. т. 1, с. 945-950.
205 Там же, с. 948-950.
206 ЕЭ*, т. 2, с. 742.
207 ЕЭ, т. 1, с. 933-936.
208 ЕЭ, т. 1, с. 950-951; И.С. Аксаков. Соч.: В 7-ми т. М., 1886-1887, т. 3, с. 843-844.
209 ЕЭ, т. 2, с. 738. 180.
210 Там же, с. 738-739.
211 ЕЭ, т. 1, с. 948-949.
212 А.И. Деникин. Путь русского офицера. Нью-Йорк: Изд-во им. Чехова, 1953, с. 284.
213 ЕЭ, т. 13, с. 50-51.
214 Аронсон. Русско-еврейская печать // КРЕ-1, с. 558.
215 ЕЭ, т. 12, с. 525-526.
216 ЕЭ*, т. 2, с. 736, 740.
217 Голос, 1881, № 46, 15 (27) февр., с. 1.
218 ЕЭ, т. 2, с. 740.
219 ЕЭ, т. 4, с. 246, 594.
220 Слиозберг, т. 1, с. 99.

DWIEŚCIE LAT RAZEM

CZĘŚĆ I

W DOREWOLUCYJNEJ ROSJI

ROZDZIAŁ 6.
W ROSYJSKIM RUCHU REWOLUCYJNYM

W Rosji w 60 - 70 – tych latach XIX wieku przy szerokim wkroczeniu reform - nie było ani ekonomicznych, ani społecznych podstaw dla intensywnego rewolucyjnego ruchu. Ale właśnie przy Aleksandrze II, od samego początku jego wyzwoleńczych reform, pojawił się ruch rewolucyjny jako wczesny owoce ideologii: w 1861 - studenckie zamieszki w Petersburgu, w 1862 – wybuchają pożary spowodowane podpaleniami i tam też krwiożercza proklamacja "Młodej Rosji", a w 1866 - strzał Karakozowa, (4 kwietnia 1866 Karakozow zaczaił się na cara pod bramą Letniego Ogrodu i oddał w jego kierunku jeden strzał z pistoletu, we wrześniu 1866r. skazany i powieszony - uwaga

tłumacza), uważany za początek terrorystycznej ery na połowę wieku przed właściwym terrorem
I właśnie przy Aleksandrze II, kiedy tak znacznie zostały osłabione ograniczenia żydowskiego życia w Rosji, zaczynają się pojawiać żydowskie nazwiska wśród rewolucjonistów. Ani w kółkach Stankiewicza, Herecena-Ogarjewa, ani wśród pietraszewców jeszcze nie było ani jednego Żyda. (Teraz nie mówimy o Polsce). („Pietraszewcy" — osądzeni przez rząd Mikołaja I w roku 1849 uczestnicy potajemnych zebrań w domu M. W. Butaszewicza-Pietraszewskiego. Byli to „wolnomyśliciele" niejednolici w swoich poglądach – jedni typowi rewolucjoniści, drudzy socjaliści-utopiści. W ich składzie był i Dostojewski. Współcześni mieli ich za komunistów. Większość z nich osadzono tylko za propagowanie tzw. „Listu Bielinskiego do Gogola" i za niedoniesienie o tajnych zebraniach. Szpieg carski Lipradni, członek tej grupy, doniósł „Ochranie" o tajności zebrań i poczynaniach swych towarzyszy. Skazani za „zamysły o zniszczeniu najświętszych zasad religii, prawa i własności". Zostali zamknięci w pojedynczych celach śmierci, po kilku miesiącach przewieziono ich z Twierdzy Petropawłowskiej na Plac Siemieniowski, przywiązano do słupów z zawiązanymi oczami i przed plutonem egzekucyjnym. Oficer już dawał komendy plutonowi. I nagle zdjęto skazanym opaski z oczu, odwiązano od słupów i odczytano wyrok. Pietraszewskiego skazano na dożywotnią katorgę, Dostojewskiego na 4 lata katorgi i oddanie „w sołdaty", pozostałych na różne okresy katorgi, zamknięcia w twierdzy, oddanie w szeregowe sołdaty – uwaga tłumacza). Ale już w petersburskich rozruchach studenckich w 1861 roku już spotykamy Michoelasa, Utina i Hena. Utin jest też w kółku Nieczajewa.
Uczestnictwo Żydów w rosyjskim rewolucyjnym ruchu musi zająć naszą uwagę, gdyż radykalna rewolucyjność była jedna z narastających cech aktywności wśród młodzieży żydowskiej . Żydowska rewolucyjność miała zasadniczy wpływ na jakość rewolucyjności ogólnorosyjskiej. Ilościowy stosunek wzajemny rosyjskich i żydowskich rewolucjonistów, w różne lata, robi wrażenie. Chociaż w dalszej części tej pracy mówi się głównie o Żydach, czyli w kręgu naszych zainteresowań, to nie oznacza, rozumie się, że wśród Rosjan nie było licznych i ważnych rewolucjonistów.
Ogólnie biorąc, to do początku lat 70-tych do rewolucyjnego ruchu przyłączyła się nader mała liczba Żydów i to z reguły w drugorzędnych rolach. (Wynika to i z tego, że w tym czasie jeszcze mało było wśród studentów Żydów). Charakterystyczne jest, że, na przykład, Lew Dejcz, mając swoje 10 lat w 1866 był oburzony na strzał Karakozowa, poczuwając się za "patriotę". W rosyjskim nihilizmie lat 60-tych Żydzi także nie uczestniczyli w znaczącej liczbie, chociaż, przy swoim racjonalizmie, łatwo nihilizm akceptowali.
"B środowisku żydowskiej uczącej się młodzieży nihilizm zagrał jeszcze bardziej twórczą rolę, niż ten sam nihilizm w środowisku chrześcijańskim"1..
Ale już w początku lat 70-tych ważną rolę dla rosyjskiego rewolucyjnego ruchu zaczęło grać kółko młodych Żydów w Wilnie, przy wileńskiej szkole rabinackiej. (Wśród nich cytowany przez nas dalej W. Iochelson i przyszły znany terrorysta A. Zundielewicz - obaj z powodzeniem uczyli się i liczyli się już jako rabiniści, przyszły wydawca wiedeńskiej "Prawdy" A. Liberman, a także Anna Epsztejn, Maksim Romm, Finkelsztajn.) Kółko to ważne jest i z tego powodu, że ciasno i z powodzeniem zostało powiązane z żydowskimi przemytnikami, co pozwalało im przemycać przez granicę nielegalną literaturę i inne „nielegalności"2.
W 1868 roku, po ukończeniu gimnazjum, wstąpił do Akademii Medyczno-Chirurgicznej (później Akademii Wojenno-Medycznej) Marek Natanson, w tym czasie najwybitniejszy rewolucyjny organizator i rewolucyjna osobowość pierwszego rzędu. Szybko z kursantką Olgą Szlejsner (Tichomirow nazywa ją "drugą Zofią Perowska", (Zofia Perowska, ur. 13 września 1853 - zm. 15 kwietnia 1881 - rosyjska rewolucjonistka, działaczka Narodnej Woli. Współorganizatorka zamachów na cara Aleksandra II, w tym zakończonego powodzeniem ataku z 13 marca 1881 – uwaga tłumacza) choć czasowo, to Olga Szlejsner była pierwsza), a później swoją żoną, założył podstawy systemu "oświatowców", to jest propagandowych, kółek ("przygotowawcza, kulturalno-rewolucyjna praca wśród wykształconej młodzieży"3) w kilku dużych miastach. (Te kółka niesprawiedliwie otrzymały nazwę "czajkowców", od nazwiska drugorzędnego ich uczestnika N. W. Czajkowskiego). Od kółka Nieczajewa Natanson nagle i gwałtownie odciął się (nie

zachwiawszy się potem przedstawić swoje spojrzenia na Nieczajewa sędziemu śledczemu). W roku 1872 pojechał do Zurychu, do Piotra Ławrowa, (głównego mentora "prądu pokojowej propagandy", a nie buntu), żeby założyć tam stały rewolucyjny organ. W tym też roku otrzymał wyrok krótkoterminowego zesłania w Szenkursk, ale dzięki zabiegom teścia, ojca Olgi Szlejsner, był przeniesiony pod Woroneż, później do Finlandii i wrócił jako wolny do Petersburga. Tu zastał przygnębienie, rozbicie, bezczynność. Objeżdżał i łączył, wiązał między sobą poróżnione grupy i tak założył pierwszą organizację "Ziemia i Wola" (mało znana, bardziej znana następna). Jeździł i do Zachodniej Europy; dla umocnienia organizacji uzyskiwał i wykorzystał setki tysięcy rubli. Natanson, to jeden z głównych organizatorów rosyjskiego narodnictwa, - najbardziej wybijający się rewolucjonista pierwszej połowy 70-tych lat. W otoczeniu Natansona pojawił się i bardzo znany potem Lew Dejcz, a najpopularniejszy narodowolec Aleksander Michajłow uważał siebie za ucznia "Marka Mądrego". Natanson osobiście znał licznych rewolucjonistów. Nie był on mówcą, ani pisarzem, był doskonałym organizatorem. Posiadał zadziwiającą właściwość: nie interesowały go jak gdyby całkiem poglądy, ideologie, z nikim nie wstępował w jakieś teoretyczne spory, był w zgodzie z wszystkimi kierunkami, oprócz skrajnych jak np. „tkaczjowcy”. (Tkaczjowcy – nazwa od ich przywódcy Tkaczjowa, odłam Narodnoj Woli, uważali, że rosyjski absolutyzm może być obalony siłą jednej partii opierającej się tylko na pasywnym poparciu narodu. Uważani są za poprzedników Lenina – uwaga tłumacza), każdemu dobierał rolę w organizacji odpowiednio do jego zdolności i z myślą do czego może się przydać. W latach, kiedy nie dawało się pogodzić bakunistów (bakuniści – stronnicy Bakunina, odłam Narodnej Woli, uważali, że rewolucyjna inteligencja powinna „iść w naród”, by agitować go do buntu, który może wybuchnąć w każdej chwili – uwaga tłumacza) z ławrowstami (ławrowcy – odłam Narodnej Woli, stronnicy P.A.Ławrowa, uważali, ze naród nie jest gotów do powstania i dlatego rewolucyjna inteligencja powinna poprowadzić wielką rewolucyjną agitacyjną pracę mogącą doprowadzić do rewolucyjnej sytuacji wśród narodu – uwaga tłumacza) na skutek powstałych między nimi rozbieżności, Natanson proponował przerwać "kłótnię o muzykę przyszłości", a zająć się rzeczywistymi zapotrzebowaniami w prowadzonej walce. W lecie 1876 Natanson urządził sensacyjną ucieczkę Piotra Kropotkina (Piotr Kropotkin, 1842 - 1921 r – rosyjski uczony i rewolucjonista, z racji arystokratycznego pochodzenia i znaczenia dla ruchu anarchistycznego przełomu wieków zwany anarchistycznym księciem – uwaga tłumacza) z wojskowego szpitala na kłusaku "Warwarze" (jeszcze nie raz potem słynnym). W grudniu tego samego roku zaplanował i zrobił pierwszy publiczny wiec przy Soborze Kazańskim (po skończeniu nabożeństwa w dzień Mikołaja Cudotwórcy), gdzie udało mu się zebrać wszystkich rewolucjonistów, wiec ze słynną pierwszą mową Gieorgija Plechanowa (Gieorgij Plechanow pseudonimy: N. Bieltow, A. Kirsanow,, A. Wołdin, N. Kamienski, N, Andrejewicz, 1856 - 1918, rosyjsko-żydowski publicysta, filozof, rewolucjonista i teoretyk marksizmu. Początkowo aktywny członek organizacji narodnickich - uwaga tłumacza) i pierwszym rozwinięciem czerwonego sztandaru "Ziemli i Woli" przez Felicję Szeftel) Jednakże w 1877 Natanson został aresztowany i po trzech latach więzienia na długo zesłany do Jakucka i tak odsunięty od działalności rewolucyjnej do roku 1890 4.
W kółku "czajkowców" było kilku Żydów, tak w petersburskim, jak i filiach moskiewskiej, kijowskiej, odeskiej. (W kijowskiej filii w ich liczbie byli: już wspomniany P. B. Axelrod, przyszły wydawca i duński dyplomata Grigorij Guriewicz, przyszli profesorzy Siemion Łurie i Lejzor Lewintal, jego brat Gahman Lewintal, dwie siostry Kamieniew). Pierwsze zaś nihilistyczne kółko L. Dejcz w Kijowie "składało się wyłącznie z żydowskiej uczącej się młodzieży"5. Po manifestacji na Kazańskim Placu przed sądem stanęło trzech Żydów (ale nie sam Natanson). W moskiewskim „procesie 50-ciu" latem 1877 przed sądem stanęło kilka Żydówek, pod zarzutem agitacji wśród robotnic fabrycznych. A w „procesie 193-ch" podsądnymi było 13 Żydów. Wśród pierwszych narodników można jeszcze wymienić Josifa Aptekmana i Aleksandra Hotinskiego, jako wielce wyróżniających się członków 6.
Od Natansona wyszła idea, żeby rewolucjoniści osiedlali się wśród narodu (szczególnie wśród chłopów) i starali się zostać jego świeckimi przywódcami. To było słynne w tamtych czasach, „chodzenie w naród"; zaczęło się ono w roku 1873 od kółka "dołgoszinców" (przywodcy

Dołguszyn, Dmochowski, Gamow i inni.) i między nimi nie było Żydów. Później - „poszli w naród" i Żydzi. (Ale bywało też i odwrotnie: w Odessie P. Axelrod próbował wciągnąć Żelabowa do tajnej rewolucyjnej organizacji, a ten uchylił się i pozostał "kulturtregerem"). W środkowych latach 70-tych takich "narodników" było w sumie około dwudziestu i prawie wszyscy nie byli bakunistami, z reguły należeli do ławrowstów. (Tylko najbardziej skrajni skłaniali się do poglądów Bakunina wzywającego do buntu. Właśnie takim był Dejcz, który razem z Stafanowiczem próbował wzniecić "czygiryjski bunt", oszukawszy chłopów, okazując im sfałszowaną „carską hramotę", w której niby to car otoczony przez wrogów, kazał przekazać chłopom, by obalali wszystkie władze, zabierali ziemię i budowali, z własnej woli, nowe domy).
«Czigiryjski spisek» z roku 1877, lub «Czigiryjski bunt", to była nieudana próba grupy rewolucyjnych narodników wzniecenia chłopskiego powstania w powiecie Czygiryjskim guberni Kijowskiej. W tych okolicach w roku 1875 miały miejsce rozruchy ok. 50 tysięcy chłopów w wsiach państwowych. Członkowie kółka „młodych buntowników" J.W.Stefanowicz, L.H.Dejcz, I.W.Bochanowski i S.F.Czubarowa postanowili wykorzystać nastroje panujące wśród chłopstwa dla wywołania miejscowego buntu, który, według ich zamysłów, powinien ogarnąć i sąsiednie rejony. Zimą roku 1876 Stefanowicz, podając się za posła, Dymitra Najdę, do chersońskich chłopów od cara i dla ustanowienie połączenia czigiryjskich chłopów z chersońskimi. W końcu 1876 roku przedstawił chłopom „potwierdzone przez cara" (autorem był Stefanowicz, drukował Bochanowski) „Najwyższą tajną hramotę", powołującą chłopską organizację „Tajna drużyna" i podającą tekst „Obrządku świętej przysięgi". „Hramota" carska mówiła, że car jest bezsilny w walce z ziemianami i urzędnikami i liczy na chłopów, którym obiecuje pomoc w przechwyceniu wszelkich gruntów ziemskich. W lutym 1877 roku, na tajnym zebraniu we wsi Szabielniki, chłopi złożyli przysięgę, postanowili nie płacić podatków i domagać się przydziału, na każdą głowę mieszkańca wsi, nowych gruntów pod uprawę. W lecie 1877 roku „Tajna drużyną" liczyła około 2000 członków z atamanem – emerytowanym podoficerem Olejnikiem, który podporządkował się „wyznaczonemu przez cara" komisarzowi Najdzie, czyli Stefanowiczowi. Powstanie miało rozpocząć się 1 października 1877 roku, ale spisek władze odkryły. Pod śledztwem znalazło się około tysiąca chłopów. Skazano w sądzie kijowskim (czerwiec 1879 rok) 44 chłopów, a Senat w roku 1880 znacznie zwiększył terminy odbywania kary. Organizatorom - narodnikowcom groziła kara śmierci lecz uniknęli jej uciekając z więzienia w Kijowie przy pomocy M.Frolenki i W.Osińskiego – dodane przez tłumacza)

Interesującym byłoby zaznaczyć, że prawie nikt z żydowskich rewolucjonistów tych dziesięcioleci nie żył w nędzy i biedzie, większość pochodziła z zamożnych rodzin! (W trzech tomach biograficznych Rosyjsko-Żydowskiej Encyklopedii wymieniono niemało takich przykładów.) Tylko Paweł Axelrod wyszedł był z całkiem biednej rodziny i, jak już wspomniano, wysłał go kahał do państwowej szkoły tylko i wyłącznie dla uniknięcia „poboru w rekruty". (A później już normalnie wstąpił do gimnazjum w Mohylewie, potem do liceum w Niżynie.) Z zamożnych kupieckich rodzin pochodzili Natanson, Lew Dejcz, Josif Aptekman (w jego rodzinie było wielu talmudystów, znawców praw talmudu, takimi byli wszyscy jego wujowie); A. Hotinskij, H. Górewicz, Siemion Łurie (rodzina tego liczyła się nawet "wśród Żydów... za arystokratów", i "małego Simona przeznaczyli także zna rabina", ale pod wpływem fali oświatowej jego ojciec Hertz Łurie zapisał syna do gimnazjum z planem by on został profesorem); pierwsza włoska marsistka Anna Rozensztejn (w dzieciństwie otoczona guwernantkami i nauczana obcych języków), tragiczni Moisiej Rabinowicz i Bety Kamienska, Fielicja Szeftel, czarnoprzemiennik Josif Hecow i liczni inni. Jeszcze i Christina (Hasja) Grinberg, pochodząca "z ortodoksyjnej zamożnej kupieckiej rodziny", w 1880 roku "przyłączyła się do "Naropdnoj Woli"... prowadziła konspiracyjne mieszkanie, brała udział w przygotowywaniu zamachu na cesarza Aleksandra II, w roku 1882, prowadziła gospodarstwo w nielegalnej wytwórni dynamitu", zresztą, obyło się to wszystko tylko zesłaniem7. Nie z biednej rodziny pochodziła i Fania Morejnis, także "biorąca udział w przygotowaniach zamachu na Aleksandra II", odbyła karę tylko dwóch 2 lata katorgi w karijskim więzieniu 8. Pochodzili też z rodzin rabinackich, jak będący doktorem filozofii, przyszły doktor filozofii Ljubow Axelrod ("ortodoksa"), Ida Axelrod. Pochodzili z mieszczan, ale wystarczająco

zamożnych, takich którzy synów wysyłają do gimnazjów, - jak Ajzik Aronczik (po ukończeniu szkoły realnej wstąpił do petersburskiego instytutu inżynierii łaczności, ale później porzucił go dla pracy rewolucyjnej), Aleksandr Bibergal, Władimir Bogoraz, Łazar Holdenberg, bracia Lewintal. Często w życiorysach rewolucjonistów pojawia się uprzywilejowana Akademia Wojenno-Medyczna - u Natansona, Bibergala, Isaaka Pawłowskiego w przyszłości anty rewolucjonisty, M. Rabinowicza, A.Hotinskiego, Salomona Czudnowskiego, przypadkowo znajdującego się w tych kolach Salomona Aronsona i innych 9.
Widocznie poruszała nimi nie materialna potrzeba lecz siła przekonywania.
Jest zauważalne, że w żydowskich rodzinach, to odejście młodych do rewolucji rzadko, albo wcale, nie powodowało zerwania więzi „ojców i dzieci". "Ojcowie „nie napadali na dzieci", gdy podobne konflikty rozrywały wtedy rodziny chrześcijańskie". (Chociaż Hesja Helfman uciekła ze starotestamentowej tradycyjnej rodziny po kryjomu.) „Żydowscy ojcowie najczęściej nie stawali się antagonistami...swych dzieci". Takim był, na przykład, Hertz Łurie, jeszcze bardziej kijowski doktor Isaak Kaminer: cała jego rodzina brała udział w rewolucyjnym ruchu lat 70-tych i sam on „:ako sympatyk"... oddał niemało usług "rewolucjonistom, narzeczonymi trzech jego córek. (W latach 90-tych - doktor przyłączył się do syjonizmu, został przyjacielem Ahad-Haama)10.
I w żaden sposób nie można pierwszym żydowskim rewolucjonistom 70-tych lat XIX wieku przypisywać motywów antyrosyjskich, jak to dzisiaj niektórzy przedstawiają w Rosji. Dotąd! Zaczęło się wszystko od „nihilizmu" lat 60-tych. „Przyswoiwszy sobie w Rosji „gojską oświatę" i zaczytując się rosyjska literaturą, "żydowska młodzież wkrótce przyłączyła się do najbardziej przodującemu" wtedy nihilizmowi - i tym łatwiej, że odpowiadało to przepowiedniom żydowskim z dawnych czasów. Nawet „fanatyk z jeszybotu", pogrążony w studiowanie talmudu" po „dwóch-trzech rozmowach z nihilistą" - rozstawał się z "patriarchalnymi zwyczajami", a nawet z dotychczasową swą powierzchownością. - „Przy nawet nieznacznym opanowaniu „gojskiej umiejętności czytania i pisania", ledwie „zrobiona wyrwa, u nawet pobożnego Żyda, w jego ortodoksyjnym światopoglądzie, skutkowała tym, że on zdolny był posunąć się do najskrajniejszych zachowań"11. Ci młodzi Żydzi nagle zostali przejęci światowymi ideałami wszechświatowego pobratymstwa i wszechświatowego dobrobytu oraz wielkością zadania uwolnienia całej ludzkości z biedy i niewolnictwa!
A tu jeszcze...i rosyjska literatura. Paweł Axelrod w gimnazjum wychował się na Turgieniewie, Bielinskim, Dobrolubowie (dopiero potem Lassalle obrócił go do rewolucji). Aptekman pasjonował się Czernyszewskim, Dobrolubowem, Pisariewem (jeszcze i Buckle). Łazar Goldenberg rozczytywał się Dobrolubowem, Czernyszewskim, Pisariewem, Niekrasowem, a Rudinem zachwycił się za śmierć na barykadzie. Salomon Czudnowski, wielki wielbiciel Pisariewa, płakał po jego śmierci. Z rosyjskiej literatury urósł i nihilizm Siemiona Łurie. Tak i licznym to się przydarzyło - nie policzyć i nie opowiedzieć.
Za to dzisiaj, po upływie wieku, mało kto pamięta fenomen tego pierwszego w Rosji poruszenia żydowskiej młodzieży. Wtedy „na żydowskiej ulicy" nie było żadnego poważnego politycznego działania; a na rosyjskiej – zaczynało się narodnictwo. I tak „wlanie się młodzieży żydowskiej w rosyjski wyzwoleńczy ruch"12 zostało ułatwione przez zafascynowanie tej młodzieży rosyjską literaturą i rosyjską publicystyką.
A temu zwrotowi ku Rosjanom towarzyszył odwrót od obrzędów i kultury żydowskiej. Wśród tych pierwszych żydowskich rewolucjonistów "u licznych z nich rozwinął się wrogi i pogardliwy stosunek do starego żydostwa, jak do jakiejś pasożytniczej anomalii"13. W latach 70-tych "utworzyły się komórki żydowskiej radykalnej młodzieży, która w imię ideałów narodnictwa zaczęła coraz bardziej oddalać się od swojego narodu... starali się usilnie asymilować i przyjmować „rosyjski narodowy duch"14. Do środkowych lat 70-tych żydowscy socjaliści nie uważali za potrzebne prowadzić agitację wśród współplemieńców, mając o nich takie mniemanie, że Żydzi, ze względu na całą ich nadzwyczajną historię, są bezużyteczni dla socjalistycznych idei. Swojego chłopstwa Żydzi nie mieli. "Żadnemu z żydowskich rewolucjonistów w 70-tych latach do głowy nie przychodziło, że trzeba pracować tylko dla swojej narodowości". Dla nich sprawa była jasna, że opierając się na języku rosyjskim działać mają na korzyść rosyjskich chłopów. "Dla nas nie istnieli

Żydzi trudniący się pracą fizyczną. Myśmy patrzeli na nich oczami rusyfikatorów: Żyd powinien całkowicie asymilować się z rdzenną ludnością", nawet rzemieślników uważaliśmy za potencjalnych wyzyskiwaczy: przecież oni mieli czeladników, uczni. Nie przyznawaliśmy znaczenia i rosyjskim pracownikiem i rzemieślnikom jako samodzielnej klasie, ale jeżeli robi się z nich socjalistów, wtedy przy ich pomocy łatwiej będzie się pracować wśród chłopów 15.
Oddając się asymilacji skłaniali się bardziej ku radykalizmowi. Na gruncie nowego wychowania nie odzywało się w nich nic z dawnych konserwatywnych korzeni

„Przygotowaliśmy się do wejścia w naród i, rozumie się, w naród rosyjski. Odrzucaliśmy religię żydowską, jak i zresztą każdą inną religię, żargon uważaliśmy za sztuczny język, a hebrajski za język martwy... Byliśmy szczerymi asymilatorami i w rosyjskiej oświacie widzieliśmy ratunek dla Żydów... A dlaczego staraliśmy się pracować wśród narodu rosyjskiego, a nie żydowskiego? To tłumaczy się naszą obcością od tamtej duchowej kultury żydostwa rosyjskiego i negatywnym stosunkiem do ortodoksyjnych i burżuazyjnych kierowników, ze środowiska których my... sami wyszliśmy... Sądziliśmy, że wyzwolenie narodu rosyjskiego od władzy despotyzmu i ucisku klas posiadających doprowadzi także do politycznego i ekonomicznego wyzwolenia wszystkich innych narodów Rosji, a w tym i żydowskiego. I trzeba przyznać, że rosyjska literatura... zaszczepiła w nas, i to w znanym stopniu, przekonanie o żydostwie jako o narodzie pasożytniczym"16.
Było tu i poczucie obowiązku względem narodu wielkoruskiego. Była i ówczesna wiara buntowniczych narodników w możliwość wybuchu w bliskiej przyszłości ludowego powstania"17. I tak w 70-tych latach "żydowska wykształcona młodzież... „poszła w naród", licząc, że swoimi słabymi rękami popchnie chłopską rewolucję w Rosji"18. Jak pisali Aptekman, i Natanson, "podobnie jak lermontowowski Mcyri, „opanowani byli tylko jedna myślą – myślą o zdobyciu władzy i jeszcze jedną, ale płomienną, namiętnością", a tą myślą było szczęście narodu, tą namiętnością była walka o jego wyzwolenie" 19. A sam Aptekman, jak pisze Dejcz - „niezmiernie fizycznie wycieńczony, małego wzrostu, z bladym obliczu", „z gwałtownie wyrażonymi na twarzy narodowymi cechami", zostawszy felczerem na wsi głosił chłopom socjalizm przez Ewangelię 20. Ten zwrot do oparcia się na chrześcijaństwie (albo do wykorzystania jego), odbył się u pierwszych żydowskich narodników nie bez wpływu kółka dołgoszinców (Dołgoszincy, kółko rewolucjonistów pod przywództwem A.W.Dołgoszina, działające w Petersburgu, później w Moskwie w latach 1872-73 – uwaga tłumacza), którzy pisali na poprzeczkach krzyża - "W imię Chrystusa - Wolność, Równość, Braterstwo" i prawie wszyscy z nich mieli stale w użyciu Ewangelię. Aptekman pisze o sobie: "Dlaczego przyjąłem chrześcijaństwo? Z mojego głębokiego i serdecznego porywu, z mojej miłości do Chrystusa"21. (Nie były to motywy jak u Bogoraza, który w 80-tych latach przyjął chrześcijaństwo, "żeby pozbyć się ograniczeń wynikających z jego żydowskiego pochodzenia"23. Przejście na prawosławie bywało też prostym udawaniem, jak u Dejcza, który na agitację do mlekoanów (termin mlekoanie był stosowany w końcu XVIII wieku w odniesieniu do ludzi porzucających religię prawosławną. Jedna z teorii o pochodzeniu nazwy tej sekty mówi, że mlekoanie pili mleko w postne dni. Sami zaś mlekoanie odwołują się do metafory (z I listu Piotra) „duchowego mleka" - uwaga tłumacza), poszedł jako „rzeczywiście prawosławny"). Ale też Aptekman dodaje "żeby oddać się ludziom, całkiem nie potrzeba skruchy"; w stosunku do narodu rosyjskiego "skruszonego uczucia we mnie nie było śladu. Bo i skąd takie uczucie mogło rodzić się we mnie? Szybciej mi, jako jednemu z przedstawicieli gnębionego narodu, należałoby przedstawić weksel do zapłacenia, niż samemu, jakby po jakiejś fantastycznej pożyczce, - płacić! Nie widziałem także takiego uczucia skuchy i u moich kolegów szlachciców, idących ze mną jedną drogą"23.
Zauważmy, że myśl o zbliżeniu upragnionego socjalizmu z historycznym chrześcijaństwem drążyła wtedy głowy wielu rosyjskich rewolucjonistów - i jako prawdziwe samookreślenie świadomości i jako dogodne w praktyce rewolucyjnej zastosowanie. W.W. Flerowski pisał: "W moim umyśle zawsze porównywałem przygotowującą się do działania młodzież z pierwszymi chrześcijanami". I już jest następny krok: "Stale myśląc o tym, doszedłem do przekonywania, że powodzenie można uzyskać tylko jedną drogą - stworzeniem nowej religii... Trzeba nauczyć ludzi poświęcania swoich sił tylko dla samego siebie... Starałem się stworzyć religię braterstwa - i młodzi wyznawcy

Flerowskiego zastanawiali się jak "zrobić doświadczenie na narodzie w kierunku: jak taka religia, bez boga i świętych, zostanie przyjęta rzez naród". A wyznawca jego, dołgoszyniec Gamow, pisał jeszcze prościej: "Trzeba wymyślić taką religię, która byłaby przeciwko carowi i rządowi... Trzeba utworzyć katechizm i modlitwy w tym duchu"24.
Jest jeszcze alternatywne wyjaśnianie żydowskiego rewolucjonizmu w Rosji. Takie wyjaśnienie podaje A. Sieriebriennikow: "Istnieje i taki punkt widzenia mówiący o tym, że jeśliby po wejściu reform z lat 1861 – 63 zlikwidowano by linie osiedlenia, to wszystko w naszej historii poszłoby inaczej... zniósłby Aleksander II linię osiedlenia - i nie byłoby Bundu i nie byłoby trockizmu!". Tu on wskazuje na płynący z Zachodu nurt socjalistycznych i internacjonalistycznych idei. "Jeśliby dla Żydów zniesienie linii osiedlenia byłoby rzeczywiście istotne, to ich cała walka tylko na to byłaby skierowana. A oni nie tym się zajmowali – oni marzyli o obaleniu caratu! "25.
I oto z tą wielką namiętnością oni, jeden za drugim, nie dokończywszy nauki, porzucali nawet będąc na 4-tym roku Akademię Wojenno-Medyczną, albo i inne szkoły - i „szli w naród". Sam dyplom już był uważany za odrażający, za środek służący do eksploatacji narodu. Odcinali się od przyszłej kariery, niektórzy zrywali z rodziną. Uważali: "każdy miniony dzień staje się nieodżałowaną i karygodną stratą dla najszybszej realizacji dobra i szczęścia skrzywdzonych mas"26.
A żeby "wchodzić do narodu" – należało "upodobnić się do prostych ludzi", - i z moralnym celem dla siebie samego i z celem praktycznym: "żeby korzystać z zaufania mas narodu rosyjskiego - trzeba było wniknąć do niego jako robotnik lub chłop"27. Ale jak wspomina Dejcz: jak wchodzić do narodu, żeby cię słuchali i wierzyli w ciebie? Przecież Żydzi "wydawali się natychmiast tak gwarem, jak i wyglądem zewnętrznym i manierami". A jeszcze trzeba, dla wejścia w łaski, sypać ludowymi dowcipami! A jeszcze zaś trzeba pokazać swoje umiejętności w wiejskich pracach, a to dla miejskich Żydów było niezwykle ciężkie. Hotinski z tegoż powodu najpierw pracował na chutorze u swojego brata - zaprawiał się do pracy rolnika, bracia Lewintal uczyli się szewstwa i stolarstwa, Bety Kamienska poszła jako pracownica do fabryki lichej odzieży, do ciężkiej pracy fizycznej. Liczni zostawali felczerami. (Dejcz pisze jednak, że żydowskim rewolucjonistom znacznie więcej udawała się wewnątrzkółkowa praca, jak robota konspiracyjna, łączność, drukarnie, przewóz przez granicę) 28.
Zaczynało się "chodzenie w naród" od krótkich odwiedzin, od życia po kilka miesięcy, tzw. "lotny" potok. Na początku liczyli tylko i wyłącznie na agitację. Obmyślali, że należy tylko otworzyć chłopom oczy na budowę współczesnego ustroju i na ich eksploatację oraz powtarzać nieustannie im, że trzeba ziemię i narzędzia pracy brać na własność społeczną, a chłopi natychmiast w to uwierzą. No i wyszło, to całe „chodzenie" narodników, na próżne. I nie tylko dlatego, że jakiś niespodziewany dla nich strzał do cara (Sołowjew, rok 1879) przymusił ich do ucieczki ze wsi i do ukrywania się po miastach, gdyż zdawali sobie sprawę, iż „będą brać" (w rekruty – uwaga tłumacza), ale przede wszystkim dlatego, że chłopi okazali się całkowicie obojętni na propagandę narodników i nawet gotowi byli wydawać ich władzom. A pociągnąć chłopów do powstawania – a gdzież tam!.. Wtedy to narodnicy i rosyjscy (nie o tak wiele wcześniej) i żydowscy, stracili „wiarę w... naturalną rewolucyjność i socjalistyczne instynkty" chłopstwa i nawet „przeobrazili się w krańcowych pesymistów" 29.
A nielegalne prace przebiegały nadal. Troje mińszczan - Josif Hecow, Saul Lewkow i Saul Grinfest - z powodzeniem urządzili w Mińsku nielegalną drukarnię z kolportażem ogólnorosyjskim, która działała do 1881. Drukowali w niej złotymi literami ulotkę o "egzekucji" Aleksandra II, gazetę „Czarny Nowy Podział"(„Чёрный передел"), potem jeszcze ulotki Narodnoj Woli. Dejcz zapisuje ich jako „pokojowi propagandyści". Jasne, że pod „pokojowym" działaniem rozumiano wszystko oprócz zwykłego rzucania bombami. W tym „pokojowym" działaniu mieścił się i aktywny związek z przemytnikami, stałe nielegalne przewożenie i przejścia przez granicę, jak to praktykowano w kółku narodników w wileńskiej rabinackiej szkole, jak też odezwa Łazara Goldenberga do chłopów by ci nie płacili podatków.
Na niektórych z żydowskich rewolucjonistów przychodziło, nawet według naszych obecnych ocen, srogie uwięzienie. Innych spotykały nadzwyczajne złagodzenia w odbywaniu kary. Oto Siemionowi

Łurie rozsądny ojciec urządził, naturalnie za łapówki, dość wygodne spędzanie czasu w więzieniu. A jeszcze bywały i złagodzenia w odbywaniu kar wynikające ze społecznego nastroju tego czasu. Dowiadujemy, choćby jako przykład od Aptekmana, że w roku 1881 roku (po zabójstwie Aleksandra II) "żyło się w Krasnojarskim Więzieniu dość swobodnie"; nieposkromiony zwierz "kierownik więzienia „zrobił się dla nas prawie podręcznym i udzielił nam wszelkich udogodnień w spotkaniach i stosunkach z zesłańcami i znajomymi". I dodaje: "nas witali na etapach nie jak aresztantów, ale jak sławnych jeńców"; gdy w jakimś dziennym przejściu przemokli - pojawił się w kamerze "kierownik etapu w towarzystwie żołnierzy z tacami, a na tacach herbata, pieczeń, konfitury, wszystko wydzielone w osobnych porcjach i jeszcze w dodatku po kieliszku wódki. Czy to nie idylla? Zostaliśmy poruszeni"30.
Przeglądając życiorysy tych pierwszych narodników, nie można nie zauważyć, że liczni z nich byli nader egzaltowani, nie za bardzo zrównoważeni. Lew Dejcz pisze, że Lew Złotopolski, terrorysta, "był nie całkowicie psychicznie zrównoważonym człowiekiem". Zaś u Aptekmana, w czasie aresztowania w roku 1879, w pojedynczej celi "nerwy... w dużym stopniu rozchwiały się, nie daleki był od obłędu". Bety Kamienska "już w drugim miesiącu samotnego pobytu w celi ... straciła rozum" i umieszczono ją w szpitalu, potem ojciec-kupiec odebrał ją ze szpitala za poręczeniem. Poznawszy zaś z aktu oskarżenie, że jej nie pociągną pod sąd, chciała oświadczyć prokuratorowi, że jest zdrowa i że chce stanąć przed sądem; ale wkrótce zażyła truciznę i umarła31. Moisiejowi Rabinowiczowi w pojedynczej celi "nerwy... puściły i... pojawiły się halucynacje". Postanowił udawać skruszonego, wydać tych, których śledczy i tak prawdopodobnie zna, aby tylko wyjść z więzienia. Napisał oświadczenie, że nie tylko wyłuszczy wszystko, co mu jest znane, ale będzie i na wolności zbierał wiadomości i powiadamiał. I tak wycisnęli z niego wszystko, co wiedział, nie uwolnili, zesłali do guberni irkuckiej; tam postradał umysł i umarł "w wieku 20-tu paru lat". I takie przypadki można przytaczać po wielekroć. Lejzor Cukierman dojechał do Nowego Jorku i tam wkrótce zastrzelił się. Herman Lewental, już wyemigrował do Berlina i tam opanował go „niezmiernie nerwowy stan", a na to jeszcze nałożyła się nieszczęśliwa miłość, i „wypił kwas siarkowy i rzucił się do rzeki", miał dziewiętnaście lat 32. Ci młodzi ludzie podjęli się dzieła ponad swe siły i nerwy.
I nawet Grigorij Goldenberg, bez lęku zabijający charkowskiego gubernatora i później proszący towarzyszy, by mu pozwolili osobiście zabić cara, gdyż uważał, że takie zadanie przynosi większa chwalę (ale od tego zadania, z obawy ludowego gniewu, został przez towarzyszy odsunięty jako Żyd; widoczne z tego też powodu narodowolcy wyznaczali na wykonawców głównych zamachów po większej części samych Rosjan), aresztowany w roku 1879 z ładunkiem dynamitu, śmiertelne zaczął tęsknić w pojedynczej celi Bastionu Trubeckiego i złamany zaczął sypać towarzyszy, pisać oświadczenia zgubne dla narodowolców oraz składał pisemne i ustne prośby, żeby go połączyli w jednej celi z Aronem Zundelewiczem. (Zundelewicz, bardziej wyrozumiały od innych narodowolców darował mu zdradę). A gdy otrzymał odmową odpowiedź na swą prośbę - skończył ze sobą samobójstwem33. A spotykało nieszczęście i ludzi przypadkowych. Moisiej Edelsztajn, całkowicie bezideowy osobnik, mało tego, zwykły przemytnik, wożący "literaturę" ale tylko za pieniądze, bardzo potem cierpiał w pojedynczej celi, modlił się do Jehowy za siebie i za rodzinę. Na procesie sądowym pokajał się i wyznał: "Nigdy nawet nie mógł sobie wyobrazić, żeby przewożone przez granicę książki mogły być takimi okropnymi książkami". Albo taki Aronson, który po "procesie 193-ch" nagle zniknął z rewolucyjnego ruchu 34. (Proces 193-ch, tzw. „Wielki proces", to proces sądowy rewolucyjnych narodników sądzonych w obecności Senatu {za zamkniętymi drzwiami} na przełomie lat 1877- 78. Sądzono narodników za „chodzenie w naród" tj. za propagandę rewolucyjną – uwaga tłumacza).
Zauważmy i coś jeszcze – w jak lekki sposób liczni z tych narodników rozstawali się z Rosją, którą na krótko przed tym zamierzali ratować. A wśród rewolucjonistów, w latach 70-tych, uważana była emigracja za zwykłą dezercję - „nawet jeżeli cię szuka policja – pozostań w ukryciu, jako w sytuacji nielegalnej, ale nie wyjeżdżaj35". A tu taki Tan-Bogoraz wyjechał na 20 lat do Nowego Jorku, Łazar Goldenberg-Hertojtman „już w 1885 roku wyjechał do Nowego Jorku, gdzie prowadził wykłady z historii rewolucyjnego ruchu w Rosji". Już po amnestii „w roku 1906

przyjechał do Rosji ale wkrótce wyjechał do Wielkiej Brytanii" i przebywał tam aż do śmierci36. W Londynie jeden z braci Weinerów został właścicielem dużej meblowej pracowni i został tam na stałe. M. Aronmson i M. Romm zostali lekarzami w Nowym Jorku z szeroko rozwinięta praktyką. I Hecow po kilku latach pobytu w Szwajcarii pojechał na zawsze do Ameryki. Lejzor Lewintal, dostawszy się do Szwajcarii, skończył w Genewie medycynę, potem był asystentem wybitnego fizjologa, później dostał katedrę histologii w Lozannie, od socjalistycznego ruchu odsunął się do reszty. Siemion Łurie skończył medycynę w Włoszech i umarł w niedługim czasie po uzyskaniu dyplomu. Liubow Axelrod ("Ortodox"), na długo przebywała na emigracji, uzyskała tytuł doktora filozofii na Uniwersytecie Berlińskim , a potem wprowadzała diamat (skrót od „dialektyczny materializm” , diamat – kierunek filozoficzny zapoczątkowany w II połowie XIX wieku przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, a następnie rozwinięty przez W. I. Lenina, Lwa Trockiego i Różę Luksemburg – uwaga tłumacza) na wyższych uczelniach ZSRR. Na medycynę w Bernie wstąpił A. Hotinski i po roku studiów umarł z powodu gruźlicy płuc. Grigorijowi Guriewiczowi powiodło się w Danii tak, że wrócił do Rosji już jako konsul duński w Kijowie, gdzie i przybywał aż do roku 1918". To wykazuje jednocześnie jak wielu utalentowanych ludzi było wśród tych rewolucjonistów. Oni to, z odziedziczonym po przodkach niezwykle biegłym umysłem, dostawszy się na długo na zesłanie syberyjskie, nie gnuśnieli i nie odchodzili od zmysłów z bezczynności, ale przyglądali się pilnie tym narodom wśród których przyszło im mieszkać, uczyli się ich języka, obserwowali ich życie, pisali o nich etnograficzne dzieła: Lew Sternberg - o Guliakach (Guliaki — stara nazwa rosyjska dwóch narodów: Guliancy – naród w Uranie i Niwchy – naród na Dalekim Wschodzie Rosji – uwaga tłumacza), Tan-Bograz o Czukczach, Władimir Johelsonн - o Jukagirach (Jukagirzy – aborygeni, mieszkańcy północnowschodniej Syberii – uwaga tłumacza), Hay Hecker - o fizycznym typie Jakutów38, a Moisiej Krol coś tam napisał o badaniach wśród Buriatów. Niektórzy żydowscy rewolucjoniści chętnie przechodzili do socjalistycznego ruchu na Zachodzie. Na przykład W. Johelson i A. Zundielewicz w czasie wyborów do niemieckiego Reichstagu byli bardzo aktywni w przedwyborczej agitacji na socjaldemokratów, Zundielewicz był nawet aresztowany za niedozwolone postępowania. Anna Rosensztejn we Francji otrzymała więzienny wyrok za uliczną manifestację z naruszeniem prawa; Turgieniew wystarał się w jakiś sposób o nią i ją odesłali do Włoch, ale i tam otrzymała dwa wyroki więzienia za anarchiczną agitację. (Później wyszła za mąż za F. Turati`ego, który pod jej wpływem stał się socjalistą, a sama została pierwszą marksistką we Włoszech). Abram (Abraham) Walt-Lesin z Mińska, przez 17 lat drukowany był w amerykańskim socjalistycznym "Forwarts", wyraźnie wpłynął na amerykańskiego ruch robotniczy39. (Taka właśnie ścieżka postępowania naszym socjalistom jak najbardziej odpowiadała).
Wśród emigrujących rewolucjonistów czasem dochodziło do rozczarowania do rewolucji. I tak Moisiej Weller, wyłączony z ruchu za sprawą kłopotów Turgieniewa z przyczyny Loris-Melikowa, wrócił do Rosji. (Wkrótce zakończył życie samobójstwem). Jeszcze bardziej dziwaczną była drogą Isaaka Pawłowskiego - w Paryżu na prawach "znanego rewolucjonisty" miał dostęp do Turgieniewa, przez niego poznał Emila Zolę, Alfonsa Dodę, napisał opowieść o rosyjskich nihilistach (Turgieniew umieścił ją "Zwiastunie Europy"), potem został paryskim korespondentem "Nowego Czasu" (pod pseudonimem I. Jakowlew) i nawet, pisze Dejcz, wykazał się „śmiałym antysemitą", a później złożył uniżoną prośbę do najjaśniejszego cara o darowanie win, uzyskał przebaczenie i wrócił do Rosji 40.
Jednakże większość żydowskich rewolucjonistów, łącznie z rosyjskimi, i to w wielkiej liczbie, nie wiadomo gdzie, ale poprzepadali bez wieści. "Za wyłączeniem dwóch-trzech wybitnych działaczy... wszyscy pozostali moi współplemieńcy okazali się ludźmi drugiego albo nawet trzeciego sortu", pisze Dejcz41. Wcześnie sowiecki "Zbiór Historyczno-Rewolucyjny"42 przytacza mnóstwo imion nieznanych żołnierzy rewolucji. W tym zbiorze, na różnych stronach, spotykamy dziesiątki, a nawet setki żydowskich nazwisk. Kto to teraz ich pamięta? A wszyscy oni byli czynnymi rewolucjonistami. Każdy z nich wniósł swój wkład, mniejszy lub większy, w powszechne rozchwianie struktur państwa rosyjskiego.
Ale nie cała wczesna ekipa żydowskich rewolucjonistów nagle i naraz nie wstąpiła do oddziałów

rewolucji ogólnorosyjskiej, nie każdy z nich odrzekł się swojego żydostwa. A. Liebermann, znawca Talmudu i wiekiem starszy od swoich przyjaciół narodników, jeszcze w 1875 proponował wprowadzić specjalną propagandę socjalizmu wśród mas żydowskich. Razem z H. Guriewiczem, w 1877 w Wiedniu, wydawał socjalistyczne pismo w języku jidysz, o nazwie "Emes" ("Prawda"). Jeszcze wcześniej , w latach 70-tych, A. Zundielewicz „rozpoczął wydawać w języku hebrajskim", także "Prawdę". (L. Szapiro dopuszcza nawet myśl, że mogło to pismo być "odległym przodkiem „Prawdy" Trockiego"43. Daleko w przeszłość sięgała tradycja nazw bolszewickich). Niektórzy, jak Walt-Lesin, nalegali na połączenie internacjonalizmu z żydowskim nacjonalizmem.
"W jego improwizowanych wykładach i kazaniach prorok Izajasz i Karol Marks byli równoprawnymi autorytetami"44. W Genewie została założona Żydowska Wolna Drukarnia45 z zadaniem drukowania ulotek do żydowskiej ludności robotniczej.
Powstawały i specjalne żydowskie kółka w różnych miastach. "Powstały w początku 1876 roku" statut organizacyjny socjalno-rewolucyjnej związku Żydów w Rosji "wskazywał na potrzebę prowadzenia propagandy w języku żydowskim, a nawet wzywał do utworzenia między Żydami w Kraju Zachodnim „szeregu socjalno-rewolucyjnych sekcji, połączonych tak między sobą, jak i z podobnymi sekcjami Żydów za granicą". „Socjaliści całego świata stanową jedność i braterstwo", i „organizacja powinna była nosić nazwę "Żydowska Sekcja Rosyjskiej Socjal-rewolucyjnej Partii"46.
Hessen komentuje, że tego Zwiazku "praca bezpośrednio wśród żydowskiej masy nie spotkała się z wystarczającym odzewem" i dlatego ci żydowscy socjaliści w swej większości "poświęcili swoje siły sprawom ogólnym", to jest ogólnorosyjskiemu socjalizmowi 47. I w rzeczywistości, kółka ich powstawały nie tylko w Wilnie, Grodnie, Mińsku, Dźwińsku, Odessie. Powstawały też, na przykład, i w Jelcu, Saratowie, Rostowie nad Donem.
W obszernym dokumencie o instytucji tego "Socjalno-rewolucyjnego związku między Żydami Rosji" można przeczytać wiele zadziwiających myśli, ot, na przykład taką: "Nic co zwykłe nie posiada prawa do istnienia jeżeli nie posiada racjonalnego usprawiedliwienia" (I) 48.
Ku końcowi lat 70-tych rosyjski rewolucyjny ruch już stoczył się do terroru: buntowniczy bakunizm wtedy do reszty zwyciężył oświatowy ławrizm. Od roku 1879 pogląd "Narodnoj Woli", o bezsensowności prób poruszenia do buntu chłopów przez narodników, wziął górę nad „czarno-nowo–przedziałowcami", którzy odcinali się od terroru. Teraz tylko terror!!! I nawet terror systematyczny! (I nie niepokoił ich brak odzewu ze strony narodu i niedostateczna ilość inteligenckich szeregów). Akty terroru - i to nawet bezpośrednio na cara – zaczęły przebiegać jeden po drugim.
W ocenie L. Dejcza, w początkach terroru „Narodnoj Woli" udział wzięło nie więcej jak 10 – 12 Żydów, zaczynając od Arona Hobsta (został stracony), Solomona Wittenberga (w 1878 przygotowywał zamach na Aleksandra II, został stracony w 1879 roku), Ajzik Aronczik (uczestnik zorganizowania wybuchu w carskim pociągu, został zesłany na bezterminową katorgę) i już wcześniej wspominany Grigorij Goldenberg. Ten i A. Zundielewicz, który odegrał znaczącą rolę w organizowaniu terroru, zostali wcześniej aresztowani i nie zdążyli wziąć udziału w zabójstwie cara. Jeszcze aktywniejszym terrorystą był Młodecki. A Róża Grossman, Christina Grinberg i bracia Lew i Sawielij Złotopolscy spełniali tylko role pomocnicze. (Przy czym Sawielij do 1 marca 1881 był członkiem Komitetu Wykonawczego). Hesja Helman wchodziła w podstawową grupę pierwszomarcowców49. (Pierwomartowcy, członkowie „Narodnoj Woli", uczestnicy zamachu z 1 marca 1881 na Aleksandra II. Zamach przygotowywał Komitet Wykonawczy „Narodnoj Woli" Główny organizator zamach A. I. Żelabow aresztowany został przed zamachem (27 lutego) i dalszymi przygotowaniami kierowała S.L. Perowska. 1 marca w Petersburgu car został zabity bombą rzuconą przez I. I. Hryniewieckiego; ten zginał przy tym. Żelabow, Perowska, N.I. Kibalczicz (konstruktor bomby), H. M. Helfman, T. M. Michajłow, N. I. Rusakow zostali skazani na karę śmierci. Wszystkich, oprócz Helfam (była w ciąży), dnia 3 kwietnia 1881 powieszono. Szczegóły w Gąsiorowskiego - "Królobójcy"- dodatek tłumacza)
Zaraz po tym, w latach 80-tych, nadchodzi okres upadku i rozczłonkowania „Narodnoj Woli". Siła rządu zaczynała górować, za przynależność do rewolucyjnej organizacji padały wyroki sądowe po 8

- 10 lat ciężkiej katorgi lub ciężkiego więzienia. I ruch rewolucyjny opanowała inercja, uczestnicy jego chcieli tylko żyć. Tu można wspomnieć Sofiję Ginsburg, która rewolucyjne działanie rozpoczęła w 1887. Próbowała przywrócić rozgromioną przez areszty "Narodną Wolę" i już po uljanowskiej grupie przygotowywała zamach na Aleksandra III 50. Ktoś tam z narodników zostawał rzucony w zesłanie, ktoś wracał z zesłania, a kogoś innego tylko co posyłali tam. Tak oni i kontynuowali walkę.
Jest znany i w pamiętnikach opisany bunt w jakuckim więzieniu w 1889. Dużej grupie politycznych ogłosili etap w Wierchojańsku i dalszy w Środkowym Kołymsku, a tego dalszego chcieli uniknąć. W tej grupie większość stanowili Żydzi. Dodatkowym motywem buntu było to, że znacznie zmniejszono normę bagażu przypadającą na jednego konwojowanego. I tak, zamiast, jak to dotychczas było przyjęte, dla jednego człowieka pozwalano brać do 5 pudów książek, ubrania i bielizny, 5 pudów chleba, 2 pudy mięsa, jeszcze olej, cukier i herbata (wszystko to, rozumie się, na jezdnych jeleniach albo koniach), to teraz zmniejszono ten dozwolony bagaż do 5 pudów. Zesłani postanowili stawić opór, a że oni już pół roku przed tym swobodnie chodzili po Jakucku, to i zdążyli od miejscowych mieszkańców nabyć broń. „Wszystko jedno jak ginąć, ale już lepiej tak zginąć, żeby do świata dotarła wiadomość o całej ohydzie rosyjskiego rządu, tak zginąć, żeby obudzić wśród żyjących ducha walki". Kiedy przyszli po nich, wzywając na policyjny posterunek, oni pierwsi otworzyli ogień do władzy, patrol policyjny odpowiedział na to też ogniem. Razem z N. Zotowem, który jako pierwszy strzelił do generał-gubernatora, zostali skazani na śmierć L. Kogan-Bernstein i A. Hausman. Na bezterminową katorżniczą pracę skazano znanego pamiętnikarza O. Minora, jeszcze bardziej znanego M. Goca, i jeszcze dalszych "A. Guriewicza i M. Orłowa, M. Bramsona, M. Braginskiego, M. Fundaminskiego, M. Uflanda, S. Patina, O. Estrowicza, Sofiję Guriewicz, Wierę Goc, Polinę Perli, A. Bolotina, N. Kogan-Wersteina". Żydowska Encyklopedia podaje, że przed sądem, za ten bunt, stanęło 26 Żydów i 6 Rosjan 51.
W tym też 1889 roku wrócił z zesłania Marek Natanson i zaczął łączyć rozbity ruch narodnicki w nową organizację „Narodne Prawo" ("narodnoprawcy"). Natanson już był świadkiem narodzenia przyniesionego z Europy marksizmu walczącego z narodnictwem i podjął wysiłek nie dopuszczenia do rozpadu rewolucyjnego ruchu i by nie utracił tren ruch związku z liberałami ("dobrzy są liberałowie – nawet tacy do polowy socjaliści"). Jak i przedtem, lekceważył odcienie wśród przekonanych do rewolucji, ważne dla niego było aby wszyscy się zjednoczyli, żeby obalić samodzierżawie. Uważał, że dopiero w demokratycznej Rosji można będzie zorientować się, co dalej poczynić. Ale i jego organizacja okazała się apatyczną, bezczynną i krótkoterminową. I tak upadła potrzeba konspiracji, jak to jasno wyraził Isaak Gurwicz: "Zawdzięczając nieobecności konspiracji, masa ludzi popadła w łapy policji, ale teraz takie jest mnóstwo rewolucjonistów, że strat, widocznie nie ma co liczyć – gdzie las rąbią, drzazgi lecą!".
Ogólne załamanie się żydowskiej świadomości w Rosji po latach 1881 - 82 oczywiście nie mogło, w jakiejś mierze, nie odbić się i na świadomości żydowskich rewolucjonistów. Młodzieńcy ci najpierw odeszli od żydostwa, a później liczni z nich wracali do swych korzeni. "Odejście z żydowskiej ulicy i powrót do swego narodu", „z żydowskim gettem powiązany jest nasz historyczny los i z niego wywodzi się nasza narodowa istota"83. Do pogromów z lat 1881 - 82 "stanowczo nikomu z nas, rewolucjonistów... nie przychodziło na myśl przypuszczenie o potrzebie" publicznego wyjaśnienia roli Żydów w rewolucyjnym ruchu. Pogromy zaś wywołały "wśród... przeważającej części moich współplemieńców wybuch oburzenia". I oto "nie tylko wszyscy wykształceni Żydzi, ale i niektórzy żydowscy rewolucjoniści, wcześniej nie czujący ani najmniejszego związku ze swoją narodowością... nagle poczuli się zobowiązanymi do poświęcenia swoich sił i zdolności do obrony niesprawiedliwie prześladowanych ich współplemieńców"84. "Pogromy wzbudziły przedtem ukryte uczucia i młodzież żydowską uczyniły bardziej wrażliwą na cierpienia swojego narodu, a naród bardziej podatnym na rewolucyjne ideały. Nich to i będzie podstawą dla aktywności żydowskiej masy", „uparcie będziemy dążyć do zniszczenia współczesnej państwowej budowy"85.
A tu jeszcze nieoczekiwane nastąpiło gwałtowne poparcie żydowskich pogromów ulotkami "Narodnoj Woli"! Lew Dejcz wyraża swój popłoch w liście do także zaskoczonego Axelroda:

"Żydowskie zagadnienie teraz, rzeczywiście, praktycznie jest prawie nierozwiązalne dla rewolucjonisty. No, bo co z nim, na przykład, teraz zrobić w Bałcie, gdzie gromią Żydów? Wstawiennictwo się za nimi oznacza... "wzbudzić nienawiść przeciwko rewolucjonistom, którzy nie tylko zabili cara ale i popierają Żydów"... Pośród narodu prowadzić teraz pojednawczą agitację jest bardzo, ale to bardzo trudno, dla partii"86.
I wątpliwość wyraził nawet ubóstwiany wódz P. Ł. Ławrow: "Przyznaję, że żydowskie zagadnienie jest niezmiernie złożonym, a praktycznie dla partii, mającej w planie zbliżyć się z narodem i porwać go przeciwko rządowi jest w najwyższym stopniu trudnym... ze względu na powstałą, na miejscu wypadków, ludową namiętną nienawiść, a z naszej strony potrzebę posiadania narodu, gdzie tylko można, po swojej stronie"87. I takie rozważania snuł, nie on jeden, czynił to każdy z rosyjskich rewolucjonistów.
W 80-tych latach znowu pojawia się wśród socjalistów pogląd, że trzeba przenieść uwagę i agitację na własne kółka żydowskie i jest rzeczą pożądaną by były to żydowskie kółka robotnicze. Tylko, że proletariatu, jako takiego, wśród Żydów było mało, bo stolarze, introligatorzy lub szewcy czyż mogli uchodzić za proletariat?
Wygodniej jednak pracować z drukarzami. Oni są przecież inteligentni. Isaak Gurwicz opowiada, jak z Moisiejem Hurginym, Lwem Rogallerem, Iosifem Rzeźnikiem, "w Mińsku stawialiśmy sobie za zadanie stworzenie centrum wykształconych robotników". I co? W Białymstoku i Grodnie "nie było żadnych kółek robotniczych". I nie zwerbowali członków.
Stworzenie takich kółek wymagało ścisłej konspiracji, czasem zebrań za miastem, a jeżeli w mieszkaniach i systematycznie - to najpierw wypadało zajmować się nauczaniem rosyjskiego języka i jakiego takiego światopoglądu i tylko w czasie tych zajęć dobierać kandydatów do prowadzenia wśród nich propagandy socjalizmu. Jak wyjasnia J. Martow, to ta wyprzedzająca nauka przyciągała licznych do rewolucyjnych kółek: „Takimi zręcznymi i sprytnymi", zdolnymi do podjęcia samodzielnych działań, „okazywali się właśnie ci, którzy dostawali się do naszych kółek i którzy w tych kółkach zdobywali kulturalną ogładę, a w szczególe, uczyli się władać językiem rosyjskim - tym nader istotnym narzędziem w konkurencyjnej walce drobnego handlu i przemysłu"; po tym, "nasi szczęściarze", pozbywali się uczucia istnienia w sytuacji najemnika", uroczyście obiecując nie podejmować się najemnej pracy. Jednak siłą żądań rynku uciekali się do tego zajęcia 58. Bywało, że podkształcony w takich kółkach, „pracownik zarzucał swój zawód i przystępował do egzaminów eksternistycznych".
Uczestnictwo młodzieży w tych kółkach napotykało się z dezaprobatą, nawet z wyraźnym sprzeciwem ze strony miejscowej żydowskiej burżuazji, szybciej i lepiej niż policja rozumiejącej, w jakim kierunku idzie cała ta sprawa 60.
Wszyscy zaś, co miejscami się udawało, wykorzystali socjalistyczne broszury i ulotki drukowane w londyńskiej drukarni, i sami, jak umieli, opracowywali "do wszystkich programowych zagadnień odpowiednie socjaldemokratyczne sformułowania". I tak całe dziesięciolecie zajęło propagandowe przygotowywanie do stworzenia Bundu.
Ale „w o wiele większym stopniu niż policyjne prześladowania, hamowała naszą pracę rozpoczynająca się emigracja do Ameryki.
W rzeczywistości to przygotowywaliśmy pracowników do działalności socjalistycznej w Ameryce". I oto jak we swych pamiętnikowych wspomnieniach pisze Isaak Gurwicz o "pierwszych żydowskich kółkach robotniczych" pełnych napomknięć o emigrujących towarzyszach: agitator student Szwarc "później emigrował do Ameryki, teraz żyje w Nowym Jorku". Oto na zebraniu takiego tajnego kółka w mieszkaniu Josifa Rzeźnika "było obecnych dwóch robotników, jeden cieśla i jeden stolarz, obaj teraz w Ameryce". Po kilku dalszych stronach pamiętnika dowiadujemy się, że i sam Rzeźnik po odbyciu kary zesłania "przeniósł się do Ameryki". A przyjeżdżający, przeciwnie, z Ameryki do do Rosji dla agitacji "młody człowiek Hirszfeld... w obecnym czasie jest lekarzem w Minneapolis" i wystawiony był jako socjalistyczny kandydat na stanowisko gubernatora. „Jeden z najczynniejszych członków pierwszego kółka Abramowicza Jakow Zwierz... wysiedział rok w Krzyżach i... przeniósł się do Ameryki i obecnie mieszka w Nowym Jorku". „Szmulewicz („Kubeł")... w 1889... został zmuszony do ucieczki z Rosji, do 1896 mieszkał w

Szwajcarii, gdzie był aktywnym członkiem socjaldemokratycznych organizacji", potem "przeniósł się do Ameryki... żyje w Chicago". Na koniec i sam autor pamiętnika: "w roku 1890 sam opuściłem Rosję". chociaż w ciągu kilku lat wcześniejszych „myśmy... patrzyli na sprawę inaczej. Prowadzić socjalistyczną propagandę wśród robotników, to obowiązek każdego uczciwego inteligenta; tym płacimy ludziom „historyczny dług. A jak już na mnie leży obowiązek zajmowania się propagandą, to stąd z oczywistością wynika, że posiadam prawo do wymagania, żeby mi była zapewniona możliwość wykonywania tego obowiązku". A przyjechawszy do Nowego Jorku w roku 1890, Gurwicz znalazł tam „rosyjskie robotnicze społeczeństwo w samorozwoju", złożone z samych mińskich rzemieślników i w "rosyjski Nowy Rok" urządzili w New Yorku "bal mińskich socjalistów"61. W Nowym Jorku "miejscowy ruch socjalistyczny... w swojej większości był czysto żydowski" 62.
Jak więc widzimy, już wtedy oceany nie były poważną przeszkodą dla jedności i ciągłości żydowskiej rewolucyjnej działalności. I ten żywy związek jeszcze jak najbardziej jawnie pokaże się w Rosji.
I przez ogólnorosyjską rewolucyjną tradycję znaczna część żydowskiej młodzieży nie uciekała, nie uchylała się od niej i w latach 80 - 90-tych. Jak wskazuje D. Szub - pogromy, później wprowadzone ograniczające prawa Aleksandra III, przeciwnie, podnieciły do walki.
I wtedy powstała potrzeba przekonywującego wytłumaczenia rosyjskiemu prostemu ludowi, dlaczego tak wielka liczba Żydów bierze udział w rewolucyjnym ruchu. Dla przystosowania treści popularnych broszur do poziomu niedouczonych mas, stopniowo opracowywano odpowiednie argumenty i frazeologię. Działali oni do 1917, a nawet i najbardziej w roku 1917, i możemy ich rozpoznawać po broszurach takiego typu.
Ciężki był los rosyjskiego poddanego, rząd trzymał go mocno w garści, ale "jeszcze bardziej gorzka była dola... rosyjskiego Żyda-biedaka": „władza pomiatała nim, wyciskając z niego wszystkie poty. Jego życie, to nieprzerywalne umieranie z głodu", a „jego bracia po pracy i po biedzie, rosyjscy chłopi i robotnicy... jak na razie są ciemni, unikają go. I cisną się pytania i wątpliwości jedne za drugimi". „Czy są wrogami dla rosyjskich pracowitych ludzi kapitaliści żydowscy? "Czy są wrogami wszyscy kapitaliści? Czy wszyscy jednakowo się trudzą? Który kapitalista rabuje pracowników? Czy nie trzeba zwracać gniewu właśnie na żydowskich kapitalistów? "Żyd... nie ma ziemi - nie ma gdzie ustąpić". Nie zajmują się rolnictwem Żydzi "dlatego, że rosyjski rząd nie pozwalał im żyć na wsi". Ale w swoich koloniach oni są "gorliwymi rolnikami. Ich pola doskonale są obrobione... rękami Żydów: nie wypada wynajmować nikogo. I koloniści nie zajmują się żadnym postronnym zajęciem... Żydzi bardzo lubią twardą rolniczą pracę". „Czy szkodzi żydowska biedota ekonomicznym interesom rosyjskich pracowitych ludzi? "Handlem Żydzi zajmują się" „nie z miłości... a z potrzeby, bo wszystkie inne drogi przed nimi są zamknięte, a trzeba przecież z czegoś żyć"; „z radością rzuciliby swój handel, jeżeli by ich wypuszczono z ciasnej klatki". A że wśród handlowców wielu jest szachrajami, to za to trzeba winić carski rząd. "Żydowscy robotnicy zaczęli walkę o poprawę swojej sytuacji jeszcze w tym czasie, kiedy prawie w całej pozostałej Rosji pracujący ludzie byli ulegli caratowi". Żydowscy robotnicy „przed wszystkimi stracili cierpliwość"; „i jeszcze dziesiątki tysięcy Żydów wstępują do rosyjskich partii socjalistycznych. To oni roznosili po całym kraju nienawiść do kapitalistycznego systemu i do carskiego rządu", oni wielce są zasłużeni za „dobrą służbę dla rosyjskiego ludu pracującego", i za taka służbę ich nienawidzą rosyjscy kapitaliści. Rząd rosyjski „przez policję brał udział w przygotowaniu pogromów; posyłał do pomocy uczestnikom pogromów policję i wojsko"; „na szczęście... robotnicy i chłopi bardzo rzadko brali udział w pogromach". „Tak, żydowska masa pracująca nienawidzi nie ponoszącego odpowiedzialności za swe postępowanie carskiego rządu", "z polecenia rządu żydowskim maleństwom rozbijali głowy o ścianę... żydowskie kobiety, od staruszek do małych dziewczynek, gwałcili na ulicach". Oczywiste jest, że "bezczelnie kłamie ten, kto nazywa Żydów wrogami rosyjskiego narodu... Jak Żydzi mogą nienawidzić Rosję? Przecież oni teraz nie mają innej ojczyzny? "63.
Rewolucyjna tradycja czasem ujawnia się zdumiewająco. W 1876 A. Bibergal został skazany za udział w manifestacji na placu Kazańskim. I oto jego starsza córka wstąpiła na wyższą uczelnię w

Petersburgu i w roku 1901, to jest w rocznicę 25-cio letnią wiecu na Kazańskim placu, została aresztowana na tym samym placu. (A w 1908 roku, będąc w eserowskiej grupie, skazana została na katorgę za zamach na wielkiego kniazia Władimira Aleksandrowicza).
Tak to rosyjscy rewolucjoniści z latami wykazywali, w coraz większym stopniu, zapotrzebowanie na żydowski współudział w pracy rewolucyjnej. Wykorzystywali Żydów jako zapalającą mieszaninę do rozbudzenia płomienia rewolucji, wykorzystywali ich podwójny poryw przeciwko ograniczeniom narodowym i ograniczeniom ekonomicznym.

W roku 1883, w Genewie, powstaje jak by głowa rodzącej się rosyjskiej socjaldemokracji: „Grupa Wyzwolenia Pracy”. Grupę tę założyli - obok Plechanowa i Wiery Zasulicz - L. Dejcz, P. Axelrod , Ignatow 64. (W roku 1885 zstąpił zmarłego Ignatowa – Ingerman).
Na pomoc im w Rosji, do masy rozgonionych i straconych czarnopodziałowców (liczbowo o wiele przewyższali narodowolców), podążali następcy organizacji "Wyzwolenia Pracy", tzw. "wyzwalających". Wśród nich widzimy niemało żydowskiej młodzieży; z bardziej znanych można wymienić: Izraela Helfanda (ten przyszły potężny „Parbus”), Rafała Sołowiejczika. W roku 1889, kiedy Sołowiejczik, objeżdżający liczne miasta Rosji dla uruchomienia rewolucyjnej działalności, został aresztowany, to akcje jego podjęli, naturalnie trzeba to zrozumieć, pochodzący także od „wyzwalających" i wśród nich także są tylko żydowskie nazwiska65. Do tego też socjaldemokratycznego kierunku należał i Dawid Goldendach, a później słynny bolszewik "Riazanow" (w roku 1889 uciekł on z Odessy za granicę od „poboru w rekruty")66.
Ale i grupa narodowolców, nawet po ich rozgromieniu, "była także wystarczająco liczna. W jej skład, na przykład, wchodzili: Dembo, Rudewicz, Mandelsztam, Boris Reinstsein, Ludwik Nagiel, Wek, Sofija Szencis, Filippeo, Lewentisc, Szeftel, Warniechowski i inni "67.
Okazało się, że jeszcze zachowywały się siły do rewolucyjnego współzawodnictwa i dla teoretycznych sporów między narodowolecami, czarnopodziałowcami i "wyzwalającymi". Wykorzystany tutaj, wydany w sowieckich latach 20-tych, trzytomowy „Zbiór Historyczno-Rewolucyjny", podaje w męczącym długosłowiu te spory, które odbywały się, w przekonaniu ich uczestników, że są to spory najważniejsze i że one stanowią najwyższy poziom zagadnień światowej myśli i światowej historii; a śledząc w ich szczegółach, to one stanowią zabójczy materiał dla oceny duchowości rosyjskich rewolucjonistów 80 i 90- tych lat. Może to wszystko doczeka się jeszcze swojego badacza.
I tak, od lat 30-tych sowieckiego państwa, po dokonaniu dumnego, szczegółowego i imiennego rozliczenia wszystkiego i wszystkich mających związek z rewolucją, w historyczno-politycznych publikacjach pojawiło się jakieś nienaturalne tabu na wzmiankę o roli i liczebności Żydów i wspomnienia o tym do tej pory przyjmowane są chorobliwie. Jednakże każde świadome przemilczenie prawdy w historii godne potępienia moralnego i jest niebezpieczne, jako że w czasie późniejszym rodzi przesadę w odwrotnym kierunku
Jak pisze Żydowska Encyklopedia, "uwzględnić rzeczywiste znaczenie żydowskiego elementu w ogólnorosyjskim ruchu wyzwoleńczym, dać mu określone statystyczne oblicze, nie jest w tej chwili możliwym"68, ale korzystając z różnych źródeł obraz ten można uściślić
Hessen zawiadamia, że "wśród 376 osób, postawionych przed sądami w ciągu pierwszego półrocza 1879 roku z oskarżenia o działalność antypańswową, Żydzi stanowili wszystkego 4 %". a z sądzonych przed senatem, z takiego samego oskarżenia, w przebiegu 1880 roku, "wśród 1054 osób... Żydów było tylko б %" 69. Podobne dane można znaleźć i u innych autorów.
Ale z dziesięciolecia na dziesięciolecie w rewolucyjnym ruchu pojawia się coraz więcej Żydów, ich rola jest coraz bardziej widoczna i bardziej wpływowa. W pierwsze lata radzieckiej władzy, kiedy to stanowiło powód do dumy, wybitny komunista Łurie-Łarin powiadamia nas: "W carskich więzieniach i na zesłaniu Żydzi zazwyczaj stanowili koło ćwierci wszystkich aresztantów i zesłanych"70. A marksistowski historyk M. H. Pokrowski oceniał, według danych z różnych zjazdów partii, że "Żydzi stanowili ok 1/4 liderów wszystkich rewolucyjnych partii"71. (Współczesna Żydowska Encyklopedia wyraża wątpliwość co do tej oceny).
W roku 1903 Witte w spotkaniu z Hertzlem wskazał, że stanowiąc mniej niż 5% ogółu ludności

Rosji, (6 milionów z 136), Żydzi wyrekrutowali z siebie aż 50 % rewolucjonistów72.
Dowodzący Sybirskim Okręgiem Wojskowym generał H. H. Suchotin zestawił, na 1 stycznia 1905 roku, dane statystyczne osób znajdujących się pod nadzorem policyjnym za działalność polityczną na terenie całej Syberii z podaniem ich narodowości. I okazało się, że było: Rosjan - 1898 (42 %), Żydów - 1678 (37 %), Polaków 624 (14 %), mieszkańców Kaukazu 147, z przybałtyckich krajów 85, innych 94. (Oczywiście, dane te dotyczą ludzi już po odbyciu kary zesłania, bez przebywających w więzieniach, katorgach, i dotyczą tylko 1904 roku, ale pomimo to dają możliwość oceny). Jeszcze u Suchotina podana jest ciekawa liczba w rubryce: "W tej liczbie ukrywający się". Tu procentowy stosunek wzajemny zamienia się tak: Rosjan - 17 %, Żydów - 64 %, pozostałych 19 % 73.
Wspomina W. Szulgin, to jak w 1899 roku w Kijowie otrzymano wiadomość o zamieszkach studenckich w Petersburgu. „Najdłuższe korytarze uniwersytetu zostały wypełnione przez szumiący studencki tłum. Mnie poraziła przewaga Żydów w tym tłumie. Czy było ich więcej, czy mniej od Rosjan, nie wiem, ale niewątpliwie oni "przeważali", to jest najwyraźniej kierowali tym miotającym się tłumem w kurtkach". Dalej widać było tych, którzy wyrzucali z sal wykładowych profesorów i niestrajkujących studentów. Czyli ta „czysta, święta młodzież" podrobiła fotograficzne zdjęcia, na których było przedstawiane bicie studentów przez Kozaków; te zdjęcia wyglądały na zdjęcia "z natury", a były - fotografiami z rysunków. „Nie wszyscy Żydzi byli lewicą... oddzielni studenci Żydzi byli po naszej stronie" – za to potem oni wiele wycierpieli, w społeczeństwie ich nie cierpiano. I dalej: „rola Żydów w zrewolucjonizowaniu uniwersytetów była naprawdę godna uwagi i całkowicie nie odpowiadała ich liczebności w kraju" 74.
Milukow nazywał to: „legendy o rewolucyjności Żydów... ludziom z rządu potrzebna legenda, jak prymitywnemu człowiekowi potrzebna jest rymowana proza"75. A H. P. Fiedotow pisał, przeciwnie: „Żydostwo... uwolnione duchowo od lat 80-tych... podobnie jak inteligencją rosyjska w epoce piotrowej, jak najbardziej bezpodstawnie, internacjonalne pod względem świadomości i nadzwyczajnie aktywnie... nagle przejmuje w rosyjskiej rewolucji kierującą rolę... Na moralną ocenę rosyjskiego rewolucjonisty położyło to ostry i ciemny ślad"76. Od lat 80-tych łączy się rosyjska i żydowska inteligencja nie tylko w powszechnej rewolucyjnej sprawie, ale i we wszystkich duchowych namiętnościach, szczególnie w płomiennej i pozbawionej zasad postawie. Zwykłemu człowiekowi żyjącemu wówczas (Zinaidzie Ałtajskiej, orłowskiej korespondentce pisarza Fiodora Kriukowa) w początku XX wieki ta żydowska młodzież wydawała się tak: "... ich umiejętności i miłość do walki wielkie. A jakie plany - szerokie, nieustraszone! Jest w nich coś swojskiego, prześlicznego i drogiego". Czy rosyjska młodzież nie jest taka?
M. Agurski wypowiada taką orientację: "udział w rewolucyjnym ruchu był swojego rodzaju bardziej „przyzwoitą asymilacją", niż zwykła asymilacja. wymagająca chrztu i do tego wyglądało to szczególnie szlachetnie dlatego, że oznaczało jakby i bunt przeciwko własnej żydowskiej burżuazji 77 i przeciwko własnej religii, którą teraz mieli rewolucjoniści za nic.
Jednakże ta "przyzwoita" asymilacja w żaden sposób nie była pełna i nawet oryginalna: liczny zbyt pośpieszni młodzi ludzie oderwali się od swojego gruntu, ale i nie wrośli w rosyjski, zostali poza narodami i kulturami – tworzyli sobą najlepszy materiał, który jest tak potrzebny dla internacjonalizmu.
A tak jak żydowskie równouprawnienie zostawało jednym z głównych haseł ogólnorosyjskiego rewolucyjnego ruchu, to w głowie i w sercu każdego takiego żydowskiego młodzieńca przyłączającego się do rosyjskiej rewolucji, zachowywało się przekonanie, że to on kontynuuje służbę dla sprawy żydowskiej zajmując się rewolucją i że on zawzięcie walczy i za żydowskie równouprawnienie. Parbus pisał, że zawsze próbował wzbudzić w młodych przekonanie (i postawił przed sobą to zadnie na całe życie), iż wyzwolenie Żydów w Rosji może dojść do skutku tylko przez obalenie carskiej władzy.
I takie rozumienie sprawy podtrzymywało się przez wpływ niemłodej, zamożnej, statecznej, całkiem nie awanturniczej części rosyjskiego żydostwa. Nastrój tej warstwy żydostwa był od końca XIX w. w stałym rozdrażnieniu przeciwko rosyjskiemu sposobowi rządzenia i w tym ideologicznym nastawieniu wychowywała się młodzież jeszcze i przed swoim odejściem od

żydostwa. Zauważył znany bundowiec M. Rafes, że na granicy XIX - XX wieków "żydowska burżuazja ujawniała swoje marzenia i nadzieje, które pokładała w rozwoju rewolucyjnego ruchu... sympatia do ruchu rewolucyjnego powinna była zająć miejsce dawnego negatywnego do niego stosunki" 78.
H. Hierszuni na sądzie tłumaczył: "To wasze prześladowania zapędziły nas w rewolucję". W samej rzeczy, to wyjaśnianie nastawień rewolucyjnych wrasta korzeniami i w żydowską, i w rosyjską historię i w ich wzajemnie przenikanie się.
Posłuchajmy H. A. Landaua, wybitnego żydowskiego publicystę. Już po 1917 roku pisał: "Czy wiele było takich żydowskich burżuazyjnych albo mieszczańskich rodzin, gdzie by rodzice, mieszczanie i burżuje, nie patrzeli ze współczuciem, niekiedy z dumą, a w krańcowych przypadkach obojętnie na to, jak ich dzieci podporządkowywały się jednej z rewolucyjno-socjalistycznych ideologii". Ale i ci rodzice "niezbyt dokładnie ciążyli do ideologii skierowanej przeciw gnębicielom, wcale nie zastanawiając się, na czym polega protest a w czym ucisk". I tak „stopniowo ustaliła się w żydowskim społeczeństwie hegemonia socjalizmu... - zaprzeczanie obywatelskiego społeczeństwa i współczesnego państwa, lekceważenie burżuazyjnej kultury i dziedzictwa wieków. Od tego ostatniego Żydom lżej było odciąć się, bowiem od swojego dziedzictwa oni w znacznej części już wcześniej się odcięli w procesie swojej europeizacji". Ideja rewolucyjna "w żydowskim środowisku... była... podwójnie destrukcyjna" - to jest i w stosunku do Rosji i w stosunku do nich samych. A "po intensywności przyjęcia tej idei, to środowisko żydowskie było przeniknięte nią stosunkowo więcej niż rosyjskie" 79.
Kijowski jubiler Marszak (ozdabiający i kijowskie kościoły swoimi wyrobami) świadczy, że „nawet przebywając w wielkiej burżuazji zaraziłem się rewolucjonizmem" 80. To samo widzimy, to jest”takie same duchowe naładowanie, które narosło w młodym Bogrowie, w jego młodości w bardzo bogatej rodzinie. Ojciec, bogacz i liberał, dawał pełną wolność synowi terroryście. A terroryści, bracia Goc, opuścili rody dwóch moskiewskich żydowskich krezusów Goców i Wysockich, herbacianego magnata i niezliczonego milionera. I dziadkowie nie tylko nie zatrzymywali wnuków ale ofiarowywali eserowskiej partii setki tysięcy rubli.
"Szeregi socjalistów zostały przepełnione przez Żydów" - kontynuuje Landau 81. - A. I. Guczkow w jednej z swoich poselskich mów (1909) przytoczył zeznania młodej Żydówki, która między innymi za przyczyny swojego rozczarowania "wskazywała, że cały rewolucyjny ruch przechwycony jest przez żydostwo i że w uroczystości upamiętniającej rewolucję żydostwo widzi swoją własną uroczystość"82.
Rewolucyjne namiętności owładnęły żydostwo na całej linii, co ukazuje I. O. Levin: „Władzy rewolucyjnego żywiołu poddały się nie tylko niższe warstwy żydowskiej ludności w Rosji", ale ten ruch "nie mógł nie objąć i znacznych kręgów politycznych z inteligencji żydowskiej" (która to zajmująca się polityką inteligencja - pisze on - od dwudziestu lat "należy niewątpliwie do najaktywniejszych członków sowieckiego reżimu"). „Jeszcze więcej było ich wśród tych po „egzaminach eksternistycznych wszystkich stopni", „od dentystycznych po uniwersyteckie, zdobywających sobie... prawo zamieszkania poza linią osiedlenia. Ci przedstawiciele żydowskiego narodu, straciwszy kulturalną treść starego żydostwa, w tym czasie pozostawali obcymi nie tylko rosyjskiej kulturze, ale i w ogóle obcymi do jakiej by nie było kultury. Ta duchowa pustka, ukrywająca się pod powierzchownie tylko przyswojoną kulturę europejską, robiła Żydów, już to z powodu ich głównych zajęć w handlu i przemyśle skłonnymi do materializmu, niezmiernie podatnymi na nauki polityczno-materialistyczne... Tak właściwe dla Żydów racjonalistyczne myślenie... skłania ich do przyswajania sobie doktryn w rodzaju rewolucyjnego marksizmu" 83.
Autor tego samego zbioru, W. S. Madel zaznacza: „Rosyjski marksizm w czystym jego wyglądzie, odpisany z niemieckiego, nigdy nie był rosyjsko-narodowym ruchem, był ruchem rewolucyjnie nastawionej części rosyjskiego żydostwa, dla której pojmowanie socjalistycznej nauki odczytywanej z niemieckich książeczek nie stanowiło żadnego problemu i to stanowiło naturalne ułatwienie we wzięciu znacznego udziału w przesadzaniu tego obcego owocu na rosyjski grunt" 84.
F. A. Stepun wyraził się tak: „żydowska młodzież śmiało dyskutowała, cytując Marksa, w jakich formach rosyjski chłop musi władać ziemią. Marksistowski ruch w Rosji rozpoczął się od

żydowskiej młodzieży w linii osiedlenia.
Rozwijając swoja myśl, W. S. Mandel przypomina sobie „Protokóły mędrców Syjonu "... tą niedorzeczną i złośliwą fałszywkę". Oto „ci Żydzi upatrują w bredniach protokołów złego zamiaru antysemitów wytępienia żydostwa", ale przecież „oni sami w większym albo mniejszym stopniu nie przeczą, że w ich zamiarach jest urządzenia świat na nowych podstawach i wierzą, że rewolucja jest krokiem na drodze realizacji królestwa Bożego na ziemi i oni, już nie gardzą żydowskim narodem, a ku jego chwalę, przypisują mu rolę wodza ludowych ruchów za wolność, równość i społeczną sprawiedliwość, wodza, dla osiągania tego wysokiego celu, oczywiście, nie zatrzymującego się przed zniszczeniem istniejącej państwowej i społecznej struktury". I przyprowadza przykład skrajnego pogladu znajdującego się w książce Franca Kahna "Żydzi jako rasa i naród kultury": "Mojżesz na 1250 lat przed Chrystusem pierwszy w historii proklamował prawa człowieka... Chrystus przypłacił śmiercią opowiadanie komunistycznych manifestów w kapitalistycznym państwie"; a „w 1848 roku powtórnie wzeszła betlejemska gwiazda i znowu wzeszła nad dachami Judei, to był Marks"85.
I tak „z tego ogólnego łona uwielbienia rewolucji... wyodrębniają się poszczególne prądy żydowskiej społeczności – beznadziejno-fantastyczne, dziecięce z pretensjami i właśnie dlatego niepohamowanie ciążące do niesnasek, niesnasek skierowanych nawet nie do Rosjan, a do tego wieku w ogóle" 86.
I to z jaką zgniatająca solidnością i szeroką gamą obietnic wchodzi w świadomość inteligenckiej Rosji - marksizm! I tak w końcu rewolucja zdobyła i naukową podstawę i zapewnienie pełnej nieuchronności jej zaistnienia!
Wśród młodych marksistów m. in. byli Julij Cederbaum i najwybitniejszy przyszły lider mienszewików Martow. Oto on razem ze swoim najbliższym przyjacielem Leninem tworzy najpierw „Związek walki o wyzwolenie klasy robotniczej" (ogólnorosyjskiego) i tylko nie mając protekcji, takiej jak miał Lenin, odbywa 3 lata zsyłki w zapadłym Turuchańsku, a nie jak Lenim w rozkosznym Kraju Minisińskim. Później, razem z Leninem, obmyśla założenie "Iskry" i przygotowuje dla niej sieć kolportażową.
Ale jeszcze wcześniej, zanim podjął współpracę z Leninem nad stworzeniem ogólnorosyjskiej socjaldemokratycznej partii, tenże sam Martow, zamieszkały w Wilnie, około 1895 roku napisał ideologiczne i organizacyjne podstawy dla „Ogólno-Żydowskiego Związku Robotników w Polsce, Rosji i na Litwie". Idea Martowa była taka: na teraz nie podejmować propagandy w kółkach, a ruszyć z agitacją do mas żydowskich, ale żeby dostosować socjalistyczną agitację do żydowskiej masy - "trzeba zrobić ją jak najbardziej żydowską", to znaczy, przeprowadzać agitacje w języku jidysz. W swoim programowym referacie Martow uzasadniał powstanie tego nowego Związku tak: „wszystkiego oczekiwaliśmy od ruchu rosyjskiej klasy robotniczej, a na nas samych patrzyliśmy tylko jak na dodatek do ogólnorosyjskiego ruchu robotniczego... zapomnieliśmy o utrzymywaniu związku z masami żydowskimi nie znającymi języka rosyjskiego". Ale miedzy tym „myśmy niepostrzeżenie dla siebie poderwali żydowski ruch rewolucyjny do takiej aktywności, której rosyjski ruch jeszcze nie osiągnął". Teraz przyszedł czas uwolnić świadomość żydowskiego robotniczego ruchu „od umysłowego ucisku, który na niego nakłada burżuazja" żydowska, jawiąca się jako „najżałośniejsza i niska burżuazja w świecie", „stworzyć specjalnie żydowską roboczą organizację, która stałaby się kierowniczką i wychowawczynią żydowskiego proletariatu". „Narodowy charakter naszego ruchu" Martow rozpatrywał jak zwycięstwo nad burżuazją, a przy tym „my całkowicie zabezpieczeni jesteśmy od... nacjonalizmu"87. Już w 1896 roku Plechanow na kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej nazwał żydowski ruch "awangardą robotniczej armii w Rosji" 88.
I tak to powstał Bund (Wilno, 1897 rok), na pół roku wcześniej od stworzenia RSDRP (Rosyjska Socjal-Demokratyczna Robotnicza Partia – uwaga tłumacza). I dalej odbywa się I zjazd RSDRP , który dochodzi do skutku w Mińsku (gdzie była i rezydencją CK Bundu) w 1898 roku. Encyklopedia Żydowska powiadamia, że "z ośmiu delegatów pięciu było Żydami, przedstawiciele kijowskiej "Gazety Robotniczej" B. Ejdelman, N. Wigtorczik i z Bundu delegaci - A. Kremer, A. Mutnik, S. Katz”. (byli jeszcze Radczenko, Petrusewicz i Wannowski). W skład utworzonego na

zjeździe Centralnego Komitetu partii, złożonego z trzech członków, weszli A. Kremer i B. Ejdelman" 89. Tak to RSDRP zrodziła się w najbliższym pokrewieństwie z Bundem. (I jeszcze można dodać, iż do "Iskry" gazety „redagowanej przez Bund zaproponowali wziąć ....Lenina"). Nie jest przypadkiem, że Bund powstał właśnie w Wilnie. Wilno było - "Litewską Jerozolimą", Wilno zawsze zamieszkiwała znaczną liczba żydowskiej inteligencji. Przez Wilno płynęły z Zachodu wszystkie transporty nielegalnej literatury kierowane później do Petersburga i do Moskwy90.

I oto Bund, wbrew swojej internacjonalistycznej ideologii, "stał się nacjonalizującym czynnikiem żydowskiego życia", chociaż kierownicy jego stronili od nacjonalizmu jak od trądu". (rosyjscy socjal-demokracji z powodzeniem stronili od nacjonalizmu do samego końca.) Chociaż Bund uzyskiwał dużą pieniężną pomoc od zamożnych żydowskich sfer zza granicy, to uznawał zasadę, że nie ma już jednolitego żydowskiego narodu, odcinał się od idei "światowego żydowskiego narodu" 91 i utrzymywał, iż w żydostwie są dwie zwalczające się nawzajem klasy. (Bund obawiał się, aby narodowe żydowskie nastroje "nie ograniczały świadomości klasowej proletariatu").
Jednakże żydowskiego proletariatu w rzeczywistości było mało. Żydzi niezmiernie rzadko podejmowali pracę w fabrykach jako robotnicy. To zjawisko tłumaczy F. Kon tak: "Żydzi uważali za haniebne dla siebie nie być samodzielnymi gospodarzami". Chcieli być nawet najbardziej biednymi gospodarzem ale na swoim, rzemieślnikiem choćby czeladnikiem mającym nadzieją otworzyć w przyszłości swoją pracownię. „Przejście do pracy w fabryce pozbawiał go [Żyda] wszystkich złudzeń, że on kiedyś będzie samodzielnym gospodarzem. Dlatego pracę w fabryce uważano za poniżenie, za hańbę"93. (Prawda, że była tu i ta przeszkoda, że dla fabrykanta niekorzystnym było zatrudniać robotników z wolną od pracy sobotą (szabas) i niedzielą). Wtedy Bund ogłosił "żydowskim proletariuszom" i rzemieślnikom i drobnym handlowcom i kupieckim dostawcom (przecież według Marksa „proletariusz", to każdy kto pracuje jako najemny pracownik) i nawet handlowym pośrednikom, że mogą pracować w soboty i że proletariuszem być to zaszczyt. I oto teraz ich wszystkich można i trzeba było rewolucjonizować i rzucić przeciwko samodzierżawiu. I nawet ogłosił Bund, że Żydzi to - "najlepsi proletariusze na świecie"94. (Przy czym Bund nie zdejmował z siebie zadania "wzmocnienia pracy wśród chrześcijańskich robotników").
Daleki od socjalistycznych sympatii Sliozberg pisze z tego powodu tak: ogromna propaganda ze strony Bundu i poszczególne wystąpienia jego przedstawicieli „przynosiły szkodę, i to szczególną szkodę, żydowskiemu handlowi i zaczynającemu rozwijać się żydowskiemu przemysłowi". Bund podjudzał 14 - 15 letnich rzemieślniczych czeladników na uczących ich majstrów. Bundowcy wybijały szyby "w żydowskich domach bardziej albo nawet mniej zamożnych". Oto „w święto Iom-Kipur młodzież Bundu tłumnie wtargnęła do dużej synagogi w Wilnie, zaczęła przeszkadzać w prowadzeniu modlitw i urządziła nieprawdopodobną burdę rozpijając się piwem"95.
Ale mimo swojego klasowego ukierunkowania, Bund bardziej zbliżony był do kierunku właściwego dla liberalizmu burżuazyjnego: „Coraz bardziej w kulturalnym świecie rozchodziła się sugestia, że narodowa idea odgrywa zasadniczą rolę w budzeniu ludzkiej świadomości i to zmusiło teoretyków proletariackich kół do szerszego postawienia narodowego zagadnienia", i w Bundzie „asymilacyjne tendencje zaczęły się stopniowo przestawiać na narodowe" 96). To potwierdza i Żabotinski: "Bund... w przebiegu swego rozwoju, zastępuje kosmopolityczną ideologię ideologią narodową" 97. Abram Amsterdam, „jeden z pierwszych wybitnych działaczy Bundu", dość wcześnie umarły, „próbował uzgodnić marksistowską naukę z ideami nacjonalizmu"98. W roku 1901, na następnym zjeździe Bundu, jeden z przyszłych liderów roku siedemnastego Mark Liber (M. I. Goldman), wtedy 20 - letni młodzieniec, mówił: "Myśmy byli do tego czasu w dużej mierze kosmopolitami. Powinniśmy teraz stać się narodowcami. Nie trzeba bać się tego słowa. Narodowe nie znaczy nacjonalistyczne" (Oswoić się by nam z taką oceną chociaż przez 90 lat). I chociaż uchwała tego bundowskiego zjazdu wypowiedziała się przeciwko "rozbudzaniu narodowego uczucia, prowadzącego do szowinizmu", ale jednocześnie wypowiedziała się i za narodową autonomię Żydów, „niezależnie od zamieszkiwanego przez Żydów terytorium".

To hasło narodowej autonomii Bund jeszcze kilka lat potem rozwijał w społecznej agitacji i na „bankietowej” kampanii 1904 roku, chociaż chyba nikt tego sobie dokładnie nie przedstawiał, że autonomia nic nie znaczy bez terytorium. I tak na przykład, zamierzali ustanowić prawo dla każdego Żyda do korzystania tylko z żydowskiego języka w stosunkach z miejscowym samorządem i z państwowymi instytucjami. Jak to można było urzeczywistnić? (Czyżby i dla członków każdej innej narodowości także?).
Należy zaznaczyć, że mimo swojego socjalistyczne zabarwienia Bund „w socjaldemokratycznym programie" wypowiadał się "przeciwko żądaniu przywrócenia Polski... i przeciwko organizacyjnym zebraniom w przygranicznych obwodach Rosji"100. Dla Bundu – nacjonalizm – tak, ale tylko dla siebie?
Bund przyjmował na swych członków tylko Żydów. A stanąwszy na tej drodze, ponieważ był gwałtownie antyklerykalny, to w następstwie tego już nie przyjmował i Żydów, którzy zmienili religię. Współistniejące równolegle rosyjskie socjaldemokratyczne organizacje Bund zaczął nazywać "chrześcijańskimi". Bo jak przecież mógł wymyślić inaczej? I tym, co jest zrozumiałe, najbardziej obrażał Lenina zapisując go jako „chrześcijanin"?!..101
Tak Bund podjął masywną próbę oddzielenia żydowskich interesów od ogólnorosyjskich. I ten sam Sliozberg przyznaje, że: "praca Bundu miała, jako jej następstwa, podnoszenie uczucia własnego dostojeństwa i świadomości swoich praw wśród żydowskiej ludności pracującej" 102.
Wzajemnie stosunki Bundu z RSDRP dalej nie układały się lekko. To samo było z PPS, Polską Partią Socjalistyczną, która na samym początku powstania Bundu odniosła się do niego "niezmiernie nieuprzejmie" i oświadczyła, że "odizolowanie Bundu stawia go w sytuacji nieprzyjaciela w stosunku do nas"103. Przy swojej narastającej świadomości nacjonalistycznej Bund i nie mógł nie zderzyć się z innymi gałęziami rosyjskiej socjaldemokracji.
Lenin opisuje swój i Martowa spór z Gregorijem Walentynowiczem Plechanowem we wrześniu 1900 roku w Genewie: "G.W. wykazuje fenomenalną niedopuszczalność, ogłaszając Bund niesocjaldemokratyczną organizacją, a po prostu eksploatatorską, eksploatującą Rosjan. Naszym celem jest wykluczyć ten Bund z partii, jako że Żydzi to szowiniści i nacjonaliści, że rosyjska partia powinna być rosyjską a nie dawać siebie „w niewolę gadzinowemu kolanu"... G.W. został całkowicie przy swoim, mówiąc, że u nas po prostu brakuje wiedzy o żydostwie, życiowego doświadczenia w kierowaniu sprawami żydowskimi"104. (I musiał to wszystko wysłuchiwać Martow, jakby nie było pierwszy inicjator Bundu?!) .
W roku 1898 Bund, chociaż starszy stażem, zgodził się wstąpić w RSDRP, ale nie poszczególnymi członkami albo poszczególnymi grupami, ale wejść w całości i na prawach pełnej autonomii w sprawach żydowskich, to jest uczestniczyć i brać udział w działaniach ogólnorosyjskiej partii, ale tak żeby ogólnorosyjska partia nie wtrącała się do spraw żydowskich. I tak obie partie ułożyły się. Jednakże na początku 1902 roku Bund oświadczył, że autonomii, łatwo zdobytej na I zjeździe RSDRP, jest mu za mało, on chce być w składzie RSDRP na prawach federacji, z samodzielnością także i w programowych zagadnieniach i wypuścił o tym broszurę przeciwko "Iskrze"105. Jednym z najważniejszych argumentów był, według słów Lenina, ten, że żydowski proletariat, to część „żydowskiego narodu, zajmującego szczególną pozycję wśród innych narodów"106.
Tu wściekł się Lenin i wypadło mu samemu zetrzeć się z Bundem. Teraz nie tylko wzywał „nie osłabiać siły swojego naporu na samodzierżawie podziałem na liczne samodzielne politycznie partie" 107, ale i z namiętnością rzucił się udowadniać (prawda, że w ślad za Kautsky`m), że Żydzi to w ogóle nie naród, bo oni nie mają ani ogólnego języka ani ogólnego terytorium. (Płytki to materialistyczny pogląd. Żydzi, to jeden z najbardziej rzeczywistych i ciągłych, ciągłych w duchu, narodów na Ziemi. W swoim płytkim internacjonalizmie Lenin nie rozumiał głębokości i historycznego zakorzenienia żydowskiego problemu). "Idea o specjalnym żydowskim narodzie, reakcyjna po swoim politycznym znaczeniu" 108, ukorzeniała w żydowskim narodzie izolację od innych narodów. (Jeszcze bardziej „reakcyjni" byli do niego syjoniści). Wyjście dla Żydów Lenin widział tylko w pełnej ich asymilacji, to jest w doprowadzeniu do sytuacji żeby Żydzi przestali być Żydami
Latem roku 1903 na II zjeździe RSDRP, w Brukseli, na 43 delegatów z Bundu było tylko 5-ciu.

(chociaż w ogóle "przyjmowało udział wielu Żydów"). I Martow, „podtrzymany przez 12 Żydów (wśród nich Trocki, Dejcz, Martynow, Ladow i inni.), wystąpił w imieniu partii przeciwko federacyjnej zasadzie dla Bundu - i bundowcy opuścili zjazd (to dało możliwość przeprowadzenia leninowskiego „pierwszego paragrafu w regulaminie") i odeszli z RSDRP109 ". (Po rozłamie RSDRP na bolszewików i mieńszewików „liderami mieńszewików byli P. Axelrod, A. Dejcz, L. Martow, M. Liber, L. Trocki"110, a także F. Dan, P. Abramowicz. Plechanow zaś trzymał się na osobności).
Od swojego powstania Bund szybko stał się potężną i czynną organizacją "na żydowskiej ulicy" jak wtedy wyrażano się. „Do przedednia wydarzeń 1905 roku Bund był najsilniejszą socjaldemokratyczną organizacją w Rosji w sensie organizacji swojego aparatu, zdyscyplinowania, spójności, elastyczności i umiejętnej konspiracji". „Nigdzie nie było takiej dyscypliny jak w Bundzie". „Twierdzą Bundu był Kraj Pólnocno-Zachodni 111.
Prawda, że wystąpiło, dotyczące współzawodnictwa, zgubne niebezpieczeństwo dla Bundu ze strony powstałej w roku 1901 „Niezależnej Żydowskiej Partii Robotniczej". Powstała ona pod wpływem i z sugestii Zubatowa, przekonywającego żydowskich robotników, jak i każdych innych, że im nie jest potrzebna socjaldemokratyczna ideologia, oni muszą walczyć przeciwko burżuazji o swoje ekonomiczne interesy i rząd jest zainteresowany powodzeniem działań robotników, i że robotnicy mogą działać legalnie, a władze będą życzliwym arbitrem. Na czele tego ruchu stanęła energiczna Marija Wilbuszewicz, córka młynarza. „Następcy Zubatowa... uzyskali w Mińsku, wśród żydowskich robotników, duże powodzenie" i z dużą zawziętością walczyli przeciwko bundowcom, zaś strajkami ekonomicznymi osiągnęli dla siebie dobre wyniki. Z powodzeniem działali "niezależni" jeszcze w Odessie (Huna Szajewicz). Ale jak na całym obszarze państwa nastraszony rząd (i Plewe) przerwał zamysły Zubatowa, tak i z "niezależnymi" nastąpił koniec. Szalewicz w roku 1903 został aresztowany na pewien czas, a gdy nadeszły wiadomości o kiszyniowskim pogromie, to u "niezawisłych" opadły ręce 112.
W tym czasie „Bund zdobywał pomoc od zagranicznych ugrupowań" - najpierw ze Szwajcarii, później z Paryża, Londynu, z Ameryki, gdzie "grupy pomocy... osiągnęły znaczne rozmiary". Powstawały „kluby, ziomkostwa i społeczeństwa świadczące pomoc dla działania Bundu w Rosji. Pomoc ta, była pomocą pieniężną " 113.
Od roku 1901 Bund odmówił stosowania "ekonomicznego terroru" (napady i pobicia gospodarzy, fabrycznej administracji), gdyż taka działalność „przygłusza socjaldemokratyczną świadomość robotników". Wydawało się, że jak gdyby stanął i przeciwko udziałowi w terrorze politycznym 114. Jednakże w roku 1902 bundowiec, szewc Hersz Lekkert strzelał do gubernatora wileńskiego i za ten czyn został powieszony. Strzelał i nieletni bundowiec Mendel Dejcz, i jego „strzał oznaczał już apogeum ruchu żydowskich mas" 115. I Bund zachwiał się w swej decyzji zaniechania terroru. W lecie 1902 roku konferencja Bundu w Berdyczowie przyjęła rezolucję o "organizowanej zemście". I wtedy rozpoczęła się w Bundzie dyskusja i po roku nowy zjazd Bundu formalnie zniósł decyzję konferencji berdyczowskiej 116. Według słów Lenina, to w 1903 roku Bund wypróbował „zainteresowania terroryzmem, które u nich minęło"117.
Wiszący w powietrzu duch terroru, już nie raz objawiony w Rosji, narastające przyzwyczajenie młodych ludzi do posiadania w zapasie "broni, a przy dostępności broni, szczególnie na drodze przemytu, nie mogło wśród rewolucyjnej młodzieży w linie osiedlenia nie wzbudzić myśli o stworzeniu swoich oddziałów bojowych".
A między tym, to dla Bundu powstawali czynni i niebezpieczni rywale. Z historycznej zbieżności, albo też dlatego „że jak raz dojrzała pora na odradzanie się żydowskiej narodowej świadomości, to w roku 1897, roku stworzenia Bundu, nawet w miesiąc od powstania Bundu, doszedł do skutku i pierwszy Wszechświatowy Kongres Syjonizmu. I oto, na początku lat 90-tych młodzi Żydzi torowali "drogę społecznego służenia... na skrzyżowaniu między „Iskrą" i „Bnei Moshe "(„Synowie Mojżesza")... jednie zwrócili się na prawo, inni odeszli na lewo" 118. "W programach wszystkich naszych (żydowskich] partyjnych grupowań, powstałych w latach 1904 - 1906, narodowe sprawa zajmowała podstawowe miejsce" 119. Wiedzieliśmy, „że tego nie uniknął i socjalistyczny Bund i teraz nie pozostało mu nic jak tylko ganić syjonizm za to, że on „rozpala uczucia narodowe i tym

przeszkadza rozwojowi klasowej świadomości”.
Prawda, że, „liczne syjonistyczne kółka młodzieżowe napełniała duża liczba młodych ludzi, przyłączających się do socjalistycznych rewolucyjnych partii", (Chociaż bywało i odwrotne. Na przykład wydawca wiedeńskiej socjalistycznej żydowskiej „Prawdy" G. Guriewicz w całości przeszedł na działania ukierunkowane na przeniesieniu się Żydów do Palestyny.) Wytworzony rozłam między syjonizmem i bundyzmem dynamicznie zapełniał się coraz to nowymi i jeszcze nowszymi partiami - Poalej-Sion, Cejrej-Sion, „syjoniści-socjaliści", „sierpowcy", „sejmowcy”. Wszystkie z nich jeszcze łączyły w sobie syjonizm i socjalizm.
Między tak licznymi partiami powstała wytężona walka i to nie przynosiło ulgi w realizacji zadań Bundu. Nie ustawała ta walka, a nawet nasilała się w lata wzmożonej emigracji Żydów z Rosji. Po co zaś emigrować? W czym tu sens? Przecież żydowski proletariat powinien bić się wraz klasą robotniczą wszystkich krajów - za socjalizm, a ten automatycznie rozwiąże wszędzie żydowski problem!
Żydom często stawiało się wyrzut, że w przebiegu historii z nich nieproporcjonalnie liczni byli lichwiarzami, bankierami, kupcami. No tak, Żydzi przodowali w tworzenia świata kapitału (głównie w jego finansowych formach). O tym jaskrawo i przekonywująco pisał wyróżniający się ekonomista polityczny Werner Sombart - w pierwsze lata rewolucji to publiczne stawiało się Żydom jako zasługę - przecież to była nieuchronna formacja na drodze do socjalizmu. I. Krylenko w jednej z sądowych wypowiedzi z roku 1919 znalazł miejsce by powiedzieć, że "żydowski naród jeszcze w wiekach średnich wyodrębnił z siebie grupę nosicieli nowego wpływu kapitału... przyśpieszających... naturalne zniszczenie" ekonomicznych form średniowiecza 121. Tak, niewątpliwie system kapitalistyczny w ekonomice, w handlu i system demokratyczny w politycznych urządzeniach zawdzięczamy twórczemu wkładowi Żydów i to wszystko jest dla żydowskiego życia - najbardziej sprzyjające.
Ale, z niepojętej historycznej zagadki, Żydzi posłużyli całkiem nie tylko do tego.
Oto, W.S. Mandel przypomina nam: jeżeli zwrócić się do Biblii, to "okazuje się, że sama monarchia... wymyślona jest przez nikogo innego, jak przez Żydów, od których tę ideę odziedziczył świat chrześcijański. Monarchę nie wybiera naród, jego wyznacza sam Pan Bóg... Stąd wywodzi się rytuał koronacji przyjęty później przez narody chrześcijańskie i stosowany ciągle jako obrzęd koronowania i namaszczania cara"122. (Poprawić można Mendela przytaczając fakt, iż faraonowie byli wcześniej i ich panowanie też było wyrażeniem woli boskiej.) A były aktywny rosyjski rewolucjonista A.Walt-Lesin wspomina: „Żydzi rewolucyjnemu ruchowi nie nadawali szczególnego znaczenia. Oni wszyscy wiązali swoje nadzieje z zabieganiem o swe interesy w Petersburgu, nawet stosując łapówki w ministerstwach, a nie ze zwycięstwem rewolucji"123. Przy czym przez niecierpliwą żydowską młodzież tacy protektorzy, stosujący łapówki we wpływowych sferach otrzymali, wypływająca z tradycji średnich wieków, ale pogardliwą dla rewolucjonistów - nazwę "sztadland". I taki H. B. Sliozberg, wiele dziesięcioleci pracujący w Senacie i w ministerstwach spraw wewnętrznych i wytrwale załatwiający setki żydowskich problemów, uważał taką drogę za poprawną dla Żydów i z wielką przyganą odzywa się na tą młodą niecierpliwość.

Да, евреям как будто ну никак не разумно было связываться с революционным движением, погубившим нормальную жизнь в России, а с нею ведь и жизнь российских евреев. Однако: и в разрушении монархии, и в разрушении буржуазного порядка, как и в утверждении его перед тем. евреи также послужили передовым отрядом. Такова - прирождённая мобильность еврейского характера, и его опере-жающая повышенная чуткость к общественным течениям, к прбступу будущего.

Żydom tak jak gdyby w żaden sposób nie rozumnie było wiązać się z rewolucyjnym ruchem, marnującym normalne życie w Rosji, a z nim przecież i życie rosyjskich Żydów. Jednakże i w zniszczeniu monarchii i w zniszczeniu burżuazyjnego porządku, jak i we wcześniejszym jego tworzeniu, Żydzi także posłużyli za przodujący oddział. Taka wrodzona mobilność żydowskiego charakteru i jego podniesiona wrażliwość na społeczne prądy służyła do powstawania przyszłości.

DO ROZDZIAŁU 6
W ROSYJSKIM RUCHU REWOLUCYJNYM
Nie tłumaczono
(Wydruk ze skanu miał uszkodzone numery odnośników. Próba odtworzenia odnośników nie do końca się udała, jak niżej widać. – dopisek tłumacza)

1 Л.Дейч. Роль евреев в русском революционном движении. Т. 1. 2-е изд.. М.; Л.: ГИЗ, 1925, с. 18, 20-22.
2 Д. Шуб. Евреи в русской революции // Еврейский мир: Сб. II (далее - Ем-2). Нью-Йорк: Союз русских евреев в Нью-Йорке, 1944, с. 126-128; Ю.Гессен. История еврейского народа в России: В 2-х т. Т. 2, Л., 1927, с. 213.
3 О.В.Аптекман. Две дорогие тени // Былое: Журнал, посвященный истории освободительного движения. М., 1921, № 16,с.9.
4 Дейч, с.97.108,164.169-174,196.
5 lub 6 Дейч, с. 20, 130, 139. в Там же. с. 33, 86-88, 185.
7 Российская Еврейская Энциклопедия (далее - РЕЭ): 1994 - [2-е продолж. изд., испр. и доп.]. Т. 1, М., 1994, с. 377.
8 РЕЭ, т. 2, с. 309.
9 Дейч, с. 77-79, 85, 89-94, 105-112, 140, 218; Вл.Иохелъсон. Далекое прошлое // Былое, 1918, № 13, с. 54-55.
10 Дейч, с. 18, 149, 151, 154. ч Там же, с. 17-18.
12 К.Лейтес. Памяти М.А.Кроля // ЕМ-2, с. 410.
13 Б. Фрумкин. Из истории революционного движения среди евреев в 1870-х годах // [Сб.] Соблазн Социализма: Революция в России и евреи / Сост. А. Серебренников. Париж; М.: УМСА-Ргеэв; Русский Путь, 1995, с. 49.
14 Еврейская Энциклопедия (далее - ЕЭ): В 16-ти т. СПб.: Общество для Научных Еврейских Изданий и Изд-во Брокгауз-Ефрон, 1906-1913. Т. 3,с. 336. 18 Дейч, с. 56, 67-68.
16 Иохельсон II Былое, 1918, № 13, с. 56-57.
17 Там же. с. 61, 66.
18 Г-Я.Аронсон. В борьбе за гражданские и национальные права: Общественные течении в русском еврействе // [Сб.] Книга о русском еврействе: От 1860-х годов до Революции 1917г. (далее -КРЕ-1). Нью-Йорк: Союз Русских Евреев, 1960, с. 210.
19 Аптеклшн // Былое, 1921, № 16, с. 11-12.
20 Дейч, с. 183-185.
21 * О-В. Аптекман. Флеровский-Берви и кружок Долгушина / / Былое, 1922, № 18, с. 63.
22 ЕЭ, т. 4, с. 714.
23 Аптекман // Былое. 1922, № 18, с. 63.
24 Там же*.
25 Общая газета, 1995, № 35, 31 авг.- 6 сент., с. 11.
26 Дейч, с.106,205-206.
27 Иохельсон II Былое*. 1918, № 13, с. 74.
28 Дейч, с. 34-37, 183.
29Дейч, с. 194 и др.; Иохельсон / / Былое, 1918, № 13, с. 69.
30 Аптекман // Былое, 1922, № 18, с. 73, 75.
31 Дейч, с. 38, 41,94, 189.
32 Там же, с. 78-79, 156-157.
33 Григорий Гольденберг в Петропавловской крепости // Красный архив: Исторический журнал Центрархива РСФСР. М.: ГИЗ, 1922-1941.Т.10,1925,с. 328-331.
34 Дейч *, с. 85-86.
35 Там же, с. 132.

36 РЕЭ.т. 1, с.344. я-1278
37 Дейч.с.61-62, 147-148, 157-162, 198-201, 203,-216.
38 ЕЭ, т. 6, с. 284.
39 РЕЭ, т. 2, с. 166; т. 1, с. 205.
40 Дейч, с. 84-85; Иохельсон//Былое, 1918, № 13, с. 53-75; И.Гурвич. Первые еврейские рабочие кружки // Былое, 1907, №6/18,с. 68.
41 Дейч, с. 231.
42 Историко-Революционный сборник (далее - ИРС) / Под ред. В.И.Невского:ВЗ-хт.М.;Л.:ГИЗ, 1924-1926. Т. 1,2.
43 Ьеопап! ЗсУшрто. The Ко1е оГ 1Ье ^eVз 1п им Кив81ап КетоЬШопагу Моуетеп(- // ТЬе 31ауоп1с ап<1 Еа8(. Еигореап Кеу1ему, уо1. 40, ЬопДоп: А1Ыопе Ргезз, 1961-62, р. 157.
44 ЕМ-2*,с.392.
45 ЕЭ, т. 13, с. 644.
46 Ю.Гессен,т.2,с.213-214.
47 Там же, с. 214.
48 ИРС.т. 1.С.45.
49 Дейч, с. 38-39; Процесс двадцати народовольцев в 1882 г. // Былое, 1906. № 1, с. 227-284.
50 РЕЭ.т. 1.С.314.

61 Там же, 66-68, 72-77.
62 Я.Крепляк. Послесловие к статье Лесина / / ЕМ-2, с. 392.
63 Абрамова. Враги ли трудовому народу евреи. Тифлис: Издательская Комиссия Краевого Совета Кавказской армии, 1917,с. 3-31.
64 Дейч, с. 136.
65 ИРС, т. 2, с. 36, 38-40.
66 ИРС. т. 2, с. 198-199.
67 Там же, с. 36.
68 ЕЭ,т. 13, с.645.
69 Ю.Гессен,т.2,с.212.
70 Ю.Ларин. Евреи и антисемитизм в СССР. М.; Л.: ГИЗ, 1929, с. 31.
71 Краткая Еврейская Энциклопедия (далее - КЕЭ): 1976 - ... [продолж. изд.]. Т. 7*, Иерусалим: Общество по исследованию еврейских общин, 1994, с. 398.
72 Г. Свет. Русские евреи в сионизме и в строительстве Палестины и Израиля // КРЕ-1, с. 258.

73 Из истории борьбы с революцией в 1905 г. // Красный Архив, 1929, т. 32, с. 229.
74 В.В.Шульгин. "Что нам в них не нравится..": Об Антисемитизме в России. Париж, 1929, с. 53-54, 191.
75 Государственная Дума - Четвёртый созыв (далее - ГД-4):
Стенографический отчёт. Сессия 5, Пд., 1917, заседание 18, 16 дек. 1916,с. 1174.
76 Г.П.Федотов. Лицо России: Сб. статей (1918-1931). Париж: УМСА-Ргезв, 1967, с. 113-114.
77 М.Агурский. Совместим ли сионизм и социализм? // "22": Общественно-политический и литературный журнал еврейской интеллигенции из СССР в Израиле. Тель-Авив. 1984, № 36, с. 130.
78 М.Рафес. [Националистический "уклон" Бунда] // Соблазн Социализма,с. 276.
79 Г А. Ландау. Революционные идеи в еврейской общественности // Россия и евреи: Сб. 1 (далее - РиЕ) / Отечественное объединение русских евреев заграницей. Париж: УМСА-Ргевв, 1978 [переизд. Берлин: Основа, 1924], с.106-109.
80 А.О.Маршак. Интервью радиостанции "Свобода" // Воспоминания о революции 1917 года. Инг. № 17, Мюнхен, 1965, с. 9.
81 Ландау // РиЕ, с. 109.
82 А. Гучков. Речь в Государственной Думе 16 дек. 1909 [по запросу о взрыве на

Астраханской улице] // А.И. Гучков в Третьей Государственной Думе (1907-1912 гг.): Сборник речей. СПб., 1912,с. 143-144.
83 И.О.Левин. Евреи в революции // РиЕ, с. 130-132.
84 В.С.МанДель. Консервативные и разрушительные идеи в еврействе // РиЕ, с. 199.

82 О.С. Минор. Якутская драма 22 марта 1889 года // Былое, 1906. № 9, с. 138-141, 144; ЕЭ, т. 5, с. 599.
" Гурвич II Былое, 1907, №6/18, с. 68.
83 Ю.Марк. Памяти И.М.Чериковера // ЕМ-2, с. 424-425.
84 Дейч, с. 3-4.
85 МанЭель//РиЕ, с. 172-173.
86 И.М.Бикерман. Россия и русское еврейство // РиЕ, с. 34.
86 Шуб//ЕМ-2*,с. 134.
87 Там же*, с. 133-134.
88 И. Илъяшевич (И. Рубамович]. Что делать евреям в россии? / / Соблазн Социализма, с. 185-186.

87 Ю.Мартов. Поворотный пункт в истории еврейского рабочего движения // Соблазн Социализма, с. 249, 259-264; ЕЭ, т. 5, с. 94.
88 (Г.В. Плеханов о социалистическом движении среди евреев] // Соблазн Социализма, с. 266.

88 Ю. Мартов. Записки социал-демократа. Берлин: Изд-во Гржебина, 1922, с. 187-189.

89 КЕЭ, т. 7, с. 396.
90 В.И.Ленин. Сочинения: В 45-ти т. 4-е изд.. Госполитиздат, 1941-1967 (далее - Ленин, 4-е изд.). Т. 5, с. 463-464, 518.
91 Шуб//ЕМ-2,с.137.
93 Лронсон. В борьбе за... // КРЕ-1, с. 222.
98 Революционное движение среди евреев // Сб. 1, М.: Всесоюзное Общество Политкаторжан и Ссыльно-поселенцев, 1930, с. 25.

89 Н-А. Бухбиидер. [Рабочие о пропагандистских кружках] // Соблазн Социализма, с. 230.
90 Гурвич II Былое, 1907, №6/18, с. 65- 68, 74.

94 С.Дилшнштейн. Революционное движение среди евреев // [Сб.] 1905: История революционного движения в отдельных очерках (далее - "1905") / Под ред. М.Н. Покровского. Т. 3, вып. 1, М.; Л.: ГИЗ,1927,с. 127, 138, 156.
95 Г.Б. Слиозберг. Дела минувших дней: Записки русского еврея: В 3-х т. Париж, 1933-1934. Т. 3, с. 136-137.
96 ЕЭ.т.З.с.337.
97 Вл.Жаботинск:ий. Введение // Х.Н.Бялик. Песни и поэмы. Спб.: Изд. Зальцман, 1914, с. 36.
98 ЕЭ, т.2,с. 354.
99 Аронсон. В борьбе за... // КРЕ-Г, с. 220-222.
100 ЕЭ,т.5,с.99.
101 Ленин, 4-е изд., т. 6, с. 298.
102 Слиозберг. т. 2, с. 258.
103 ЕЭ*,т.5,с.95.
104 Ленин, 4-е изд., т. 4, с. 311.

105 ЕЭ, т. 5, с. 96-97.
106 Ленин, 4-е изд., т. 7, с. 77.
107 Ленин, 4-е изд., т. 6, с. 300.
108 Там эке, т. 7, с. 83-84.
109 ЕЭ, т. 5, с. 97; КЕЭ, т. 7, с. 397.
110 КЕЭ, т. 7, с. 397.
111 Доманштейн // "1905", т. 3, вып. 1, с. 127, 138, 156.
112 НЛ.Бухбиндер. Независимая еврейская рабочая партия // Красная летопись: Исторический журнал. Пг.: ГИЗ, 1922, №2-3,0.208-241.
113 ЕЭ, т. 5, с. 101; КЕЭ, т. 1, с. 559-560.
114 ЕЭ.Т.5.С.96.
115 Диманштейн// "1905", т. 3, вып. 1, с. 149-150.
116 ЕЭ*. т. 5, с. 97.
117 Ленин, 4-е изд., т. 6, с. 288.
118 И. Бен-Цви. Из истории рабочего сионизма в России / / КРЕ -1. с.274.
119 С.М.Гинзбург. О русско-еврейской интеллигенции // [Сб.] Еврейский мир: Ежегодник на 1939 г. Париж: Объединение русско-еврейской интеллигенции, с. 39.
120 Слиозберг, т. 3, с. 133.
121 Н.В.Крыленко. За пятьлет. 1918-1922 г.г.: Обвинительные речи по наиболее крупным процессам, заслушанным в Московском и Верховном Революционных Трибуналах. М.; Пд.: ГИЗ, 1923, с.353.
122 МанЭель // РиЕ, с. 177.
123 А.Лесин. Эпизоды из моей жизни // ЕМ-2, с. 388.

ROZDZIAŁ 7

NARODZINY SYJONIZMU

Przebieg świadomości rosyjskiego żydostwa w drugiej połowie XIX wieku, opisywał B. E. Żabotinski w 10-tych latach tegoż wieku, w swojej huraganowej i emocjonalnej manierze, tak: Z początku żydowska masa opierała się oświacie z powodu "fanatycznego przesądu przesadzonej samoistności". No, ale czas minął - i „o ile Żydzi przedtem bali się humanistycznej oświaty, to teraz oni jej zapragnęli... i do rozprzestrzeniania tego pragnienia wiedzy... my, rosyjscy Żydzi, być może, przyczynimy się jako pierwszy naród na świecie". Jednakże „dobiegłszy do celu, z rozpędu nas poniosło dalej. Celem było - stworzyć Żyda, który zostając Żydem, mógłby żyć ogólnoludzkim życiem", ale oto „myśmy teraz... całkiem zapomnieli... że trzeba pozostać Żydami", przestaliśmy cenić swoją żydowską istotę i zaczęła ona nam ciążyć". I Żabotinski wzywa: „pozbyć się ducha samopoznania i odrodzić ducha świadomości... Narzekamy na to, że nami gardzą, a sami sobą prawie gardzimy "1.
Opis ten obejmuje główną drogę ruchu asymilacyjnego, jednak nie ujmuje wszystkich stron tego zagadnienia. Jak już wspominano (rozdział 4), publicysta i beletrysta Pierec Smolenski jeszcze pod koniec 60-tych lat XIX wieku wyraził gwałtownie negatywny stosunek do ruchu asymilacyjnego żydowskiej inteligencji, najpierw zaobserwowanego przez niego w Odessie, później oglądanego w Niemczech. I wtedy ogłosił wojnę i to naraz przeciwko 'świętoszkom i hipokrytom, którzy starają

się wytępić każdą wiedzę z domu Jakowa", jak i przeciwko "oświeconych świętoszkom, którzy słodkimi mowami starają się oddalić synów Izraela od dziedzictwa ojców". Nie! Nie trzeba się wstydzić swojego pochodzenia, trzeba cenić swój język i swoją narodową dumę, a narodowa kultura może zachować się tylko z pomocą hebrajskiego języka. To tym bardziej ważne, że „żydostwo, pozbawione swojego terytorium", staje się szczególnym „duchowym narodem"2. Żydzi to właśnie naród, a nie kongregacja religijna. Smolenski wysunął doktrynę „żydowskiego postępowego nacjonalizmu"3.
Jednakże przez całe lata siedemdziesiąte głos Smolenskiego pozostawał samotny. Prawda, że wyzwolenie bałkańskich Słowian w końcu lat 70-tych, nie zostało bez wpływu na obudzenie się uczuć narodowych i u rosyjskich Żydów. Ale po pogromach lat 1881 - 82 runęły ideały Haskały (haskala [hebr. oświecenie], prąd kulturowy zapoczątkowany w końcu XVIII w. wśród Żydów pod wpływem oświecenia europejskiego. Najważniejszym jego ośrodkiem był Berlin, gdzie działał Moses Mendelssohn. Zgromadził on wokół siebie grono zwolenników, którzy nazwali się maskilim [hebr., oświeceni]. Byli wśród nich m.in.: Szlomo Majmon, Naftali Herc Wessely (N.H. Wiesel), Herz Homberg, Dawid Friedländer i "wiara, że cywilizacja zniszczy średniowieczne prześladowania przeciwko Żydom, i co drogą oświaty Żydom uda się zbliżyć do narodów Europy – dopisek tłumacza) i „wiara w to, że cywilizacja usunie średniowieczne wyganianie Żydów znacznie została zachwiana"4. (Doświadczenie wyniesione z pogromów na południe Ukrainy było w znacznym rozszerzeniu przejęte na doświadczenie europejskich Żydów?) Wśród rosyjskich Żydów "narodził się typ „skruszonych" inteligentów, starających się wrócić do tradycyjnego żydostwa" 5.
Wtedy to wpływowy publicysta i lekarz Lew Pinsker, już 60 - letni, wystąpił z energicznym wezwaniem do rosyjskiego i niemieckiego żydostwa w pracy pt. „Autoemancypacja". Pinsker pisał, że wiara w emancypację runęła i trzeba zgasić w sobie wiarę w braterstwo narodów. Obecnie „Żydzi nie tworzą żywego narodu; oni wszędzie są obcy, i tym... tłumaczy się ten ucisk i ta pogarda, które oni spotykają ze strony otaczających ich narodów". Żydowski duch „jak widmo zmarłego krąży wśród żywych". „Trzeba być ślepcem, żeby nie widzieć, że Żydzi, to wybrany naród dla powszechnej nienawiści". Żydzi nie mogą „asymilować się ani z jednym z narodów, wskutek czego oni przez jakikolwiek naród nie mogą być znoszeni".
„Starając zlać się z innymi narodami, oni lekkomyślnie w znacznym stopniu odeszli od swojej narodowości", ale "nigdzie nie osiągnęli tego, żeby współobywatele uznali ich równymi sobie, rdzennymi mieszkańcami". Los żydostwa nie powinien zależeć od łaski innych narodów. A jakie jest praktyczne wyjście? Wyjście jest w stworzeniu „narodu na własnym terytorium". I dlatego trzeba zdobyć i zasiedlić Żydami jakiekolwiek przydatne do tego terytorium, „obojętnie, w jakiej części światła"6.
To przecież stworzenie Aliansu (Wszechświatowego Związku Żydowskiego) w roku 1860 już było pierwszym znakiem odejścia Żydów od dążenia wyłącznie do asymilacji.
A wśród rosyjskich Żydów już istniał, jeszcze o niezbyt wielkim nasileniu, ruch palestynofilstwa - dążenie do powrotu do Palestyny. (Przecież to byłoby uosobieniem modlitewnego powitania „Na przyszły rok w Jerozolimie"). I ten kierunek wyraźnie wzmógł się po pogromach z lat 1881 - 82. „Należy dążyć do kolonizacji Palestyny... żeby w przeciągu jednego wieku Żydzi mogli, prawie do reszty, zostawić niegościnną Europę". Uprzednie hasła oświeceniowców wzywające do walki „z ortodoksami, chasydami i religijnymi przesądami należy zmienić na hasła do pojednania i połączenia wszystkich odłamów żydostwa do realizacji ideałów", do Palestyny, „na powrót do starego żydostwa". „W wielu miastach Rosji powstały kółka „Przyjaciół Syjonu" - Gowe-wej Sion 7.
I tak - jedna myśl dołączyła się do innej i poprawiała ją. Przesiedlać się? Owszem, ale nie byle gdzieś, tylko do Palestyny.
A co się działo w samej Palestynie? „Pierwsza wyprawa krzyżowa doprowadziła do prawie całkowitego zniszczeniu resztek żydowskiej ludności Palestyny". Jednak pomimo wszystko „malusieńka żydowska religijna wspólnota potrafiła przeżyć i upadek państwa krzyżowców, i zdobycie Palestyny przez mameluków, i wtargnięcie do kraju mongolskich zastępów". „W późniejszych stuleciach żydowska ludność" była uzupełniana niedużym potokiem „powracających z

różnych krajów". W końcu XVII wieku sporo chasydów z Rosji wyemigrowało do Palestyny. „W połowie XIX wieku w Palestynie było 12 tysięcy Żydów", a na koniec XI wieku już 25 tysięcy. „Wszystkie razem nowe osiedlenia w ojczyźnie Izraela nosiły nazwę „iszuwom”. I wszyscy ci ludzie (mężczyźni) zajmowali się tylko studiowaniem judaizmu i niczym innym. A żyli za „hałykę" - jałmużnę od żydowskich wspólnot Europy. Dary te rozdzielali rabini i w tym posiadali absolutną władzę. Liderzy „iszuby” nie pozwalali na żadne próby stworzenia w kraju chociażby zalążków żydowskiej pracy wytwórczej". Przy czym studiowani wyłącznie talmud, a poza nim niczego innego, ale i to studiowanie odbywało się na niskim poziomie. "Znany żydowski historyk H. Herc, odwiedzając Palestynę w roku 1872", powiadamiał, że „uczą się w rzeczywistości nieliczni, większość woli wałęsać się po ulicach, obijać się, plotkować i oczerniać". Stwierdził on, że „ten system sprzyja obskurantyzmowi, nędzy i zwyrodnieniu palestyńskiego żydostwa" i za to „natychmiast został obrzucony haremą" 8.
W 1882 roku w Charkowie powstało palestyńskofilskie kółko studentów, tzw. "biłyjcy". Myśleli oni o „założeniu w Palestynie wzorowej rolniczej kolonii", by w ten sposób nadać „ton powszechnej kolonizacji Palestyny przez Żydów"; poczęli tworzyć swoje kółka w różnych miastach Rosji. (Później byle jak uzasadnili i pierwszą kolonię w Palestynie, ale spotkali się z przekleństwem i oporem starego iszuba -: rabini wymagali, by zgodnie ze starym obrzędem, przerywano obróbkę ziemi w każdy siódmy roku) 9 .
Pinsker dla poparcia palestynofilów zwołał w roku 1884 w Katowicach pierwszy palestynofilski zjazd, a w roku 1887 w Druskiennikach - drugi. W całej żydowskiej linii osiedlenia zaczęli jeździć agitatorzy z mowami w synagogach i na społecznych zebraniach. (Dejcz świadczy, że po roku 1881 nawet P. Akselrod pasjonował się palestynofilstwem!.. 10)
Namiętnym kaznodzieją palestyńskofilskiego ruchu był, rozumie się, Smolenski. On nawiązał gorącą łączność ze znanymi wówczas anglo-żydowskimi działaczami, a kiedy napotkał się ze sprzeciwem Aliansu, pragnącego nie kolonizacji Palestyny, a skierowania żydowskiej fali emigracyjnej do Ameryki, to nazwał taktykę Aliansu „zdradą narodowej sprawy". Wczesna śmierć przerwała starania Smoleńskiego 11.
W te lata wśród rosyjskiego żydostwa ruch palestynofilski znalazł na razie odzew słaby, a nawet spotkał się z przeciwdziałaniem. "Idea o politycznym odrodzeniu narodu porwała za sobą tylko nieznaczną grupę inteligencji i nawet spotkała wkrótce przekonanych przeciwników"12. Koła konserwatywne, rabinat i cadykowie - widzieli w palestyńskim prądzie przestępstwo wobec boskiej woli, „zamach na wiarę w Mesjasza, który jeden powinien zawrócić Żydów do Palestyny. Progresiści asymilatorskiego kierunku widzieli w palestinofilstwie reakcyjne dążenie do odizolowania Żydów od całej kulturalnej ludzkości "13.
Europejscy Żydzi także nie poparli ruchu.
W tym też czasie praktyczne powodzenie palestynofilstwa na miejscu okazały się "zbyt znikome"; "liczni z kolonistów wykazali swoją nieprzydatność do rolnictwa"; "ideał odrodzenia starożytnej ojczyzny spłycił się do drobnej dobroczynnej sprawy"; "kolonie zostały uratowane tylko dzięki hojnym subsydiom barona Edmunda Rothschilda" (paryskiego). Tylko, że tym samym koloniści „zostali zamienieni na parobków, objętych opieką i podporządkowanych surowej dyscyplinie". A na początku lat 90-tych "kolonizacja przeżyła... ciężki kryzys wywołany przez bezładny i niesystematyczny zakup ziemi", a także z polecena Turcji, ówczesnej posiadaczki Palestyny, zabraniającego rosyjskim Żydom wysiadanie w palestyńskich portach 14.
Tego czasu z palestynofilów wysunął się publicysta, myśliciel i organizator Uszer Grinberg, który od roku 1889 wystąpił pod dźwięcznym pseudonimem w języku hebrajskim - Achad-Haam (co znaczy „jeden z narodu"), i od tej pory pod tym pseudonimem był szeroko znany. On gwałtownie krytykował praktyczne palestynofilstwo w tej postaci w jakiej ono powstawało. Jego stanowiskiem było: „przedtem, niż skieruje się swoje wysiłki na „odrodzenie na ziemi ", trzeba zatroszczyć się o „odrodzeniu serc", o umysłowe i moralne doskonalenie narodu". „Postawić , jako główne zadanie dla żydostwa, żywe, duchowe dążenie do połączenia narodu, podniecić naród do swobodnego rozwoju w duchu narodowym, ale na podstawach ogólnoludzkich"15. Takie spojrzenie później otrzymało nazwę „duchowego syjonizmu" (ale - nie „religijnego", co jest ważne).

W tym też roku 1889 Achad-Haam dla połączenia tych, którzy oddani byli idei odrodzenia żydowskich uczuć narodowych, stworzył ligę - albo zakon, który nazwał „Bnei Mosze" (co znaczy „Synowie Mojżesza"). Ustanowiwszy tę organizację był dobrze znany w lożach masońskich. W lożach „przy wstępowaniu do loży składano przysięgę z obietnicą ścisłego wykonywania wszystkich punktów regulaminu loży; nowych członków poświęcał mistrz - tzw. „starszy brat"... wstępujący do loży „brat" zobowiązywał się ofiarnie służyć idei narodowego odrodzenia, chociażby nawet był przekonany, że nie ma żadnej nadziei na szybką realizację tego ideału"16. W manifeście zakonu ogłoszono, że "narodowa świadomość ma prymat nad religijną, indywidualne interesy podporządkowują się narodowym", i jest potrzebne pogłębianie uczuć ofiarnej miłości do żydostwa przed innymi celami ruchu. Zakon przygotował "grunt do postrzegania politycznego syjonizmu" wg Hertzla 17, którego Achad-Haam całkowicie odrzucał.
W latach 1891, 1893 i 1900 Achad-Haam odwiedzał Palestynę i demaskował bezwładną i niekorzystną ówczesną kolonizację Palestyny18, „poddał surowej krytyce dyktatorskie zachowanie pracowników barona" E. Rothschilda 19.
I takim sposobem w Europie syjonizm powstał w dziesięciolecie później niż w Rosji. Pierwszy wódz syjonizmu Teodor Hertzl do swoich 36 lat (dożył do 44-ech lat) był pisarzem, dramaturgiem, felietonistą, nie interesował się i nie znał ani żydowskiej historii, ani języka hebrajskiego, a co jest charakterystycznie - jako poważny austriacki liberał, uważał za reakcyjne dążenia różnych "drugorzędnych narodów" w Austro-Węgrzech do samookreślenia i narodowego życia. Nie miał za złe gnębienie tych narodów 20. Jak pisze Stefan Zweig, Hertzl nawet nosił się z planem poprowadzenia wiedeńskich Żydów na sobór w celu dokonania masowego chrztu i w ten sposób „raz i na zawsze rozwiązać żydowskie problem zlania się żydostwa z chrześcijaństwem". Ale w Austro-Węgrzech narastały antyżydowskie nastroje i zaczął się pangermanizm, a w Paryżu, gdzie Hertzl w tym czasie mieszkał, wybuchnęła sprawa Alfreda Grejfusa, i Hertzlowi przypadło w udziale być obecnym „przy publicznej degradacji Drejfusa". I Hertzl, wierzący w jego niewinność, został tą sprawą wstrząśnięty i zachwiał się w swoich przekonaniach: "Jeśli trzeba odstąpić od swych przekonań, powiedział sobie, to w całości... Jeśli cierpimy z powodu bezdomności, to trzeba stworzyć sobie ojczyznę!"21. I tak Hertzl, nagłym wstrząsem naglony, przejął się ideą stworzenia żydowskiego państwa. „Jak błyskawicą rażony Hertzl, podjął nową myśl: antysemityzm nie jest przypadkowym zjawiskiem, spotykanym tylko w danej sytuacji i przy danych warunkach; nie, on jest stałym złem, on jest wiecznym towarzyszem Wiecznego Żyda", i "jedyną możliwością rozwiązania żydowskiego zagadnienia" jest powstanie oddzielnego żydowskiego państwa 22. (Na przejście do takiego planu, po tysiącach lat żydowskiego rozproszenia, potrzebna była i duża fantazja i wyjątkowe zdecydowanie!) Jednakże, według Zweiga, broszura Hertzla „Żydowskie państwo" spotkała się z "zaskoczeniem i rozdrażnieniem w kołach wiedeńskiej burżuazji żydowskiej ... Jaki czort opanował tego dowcipnego, zdolnego, kulturalnego dziennikarza? Co za głupoty on pisze? Z jakiego to powodu powinniśmy udawać się do Palestyny? Naszym ojczystym językiem jest język niemiecki, a nie żydowski, naszą ojczyzna jest piękna Austria"; Hertzl „daje naszym najgorszym wrogom argumenty przeciwko nam i próbuje nas podzielić". I tak, „Wiedeń... zdradził go i nawet naśmiewano się z niego. Ale potem nagle rozpętała się wściekła, niezwykle emocjonalna nagonka na niego, że prawie przestraszył się tego, jak potężne, przerastające go przeciwne siły rozpętał swoją małą broszurką. Prawdą zaś jest, że potrzeba posiadania własnej ojczyzny rozwinęła się... w ogromnych masach żydostwa Wschodniej Europy.. Hertzl swoją broszurą rozpalił tlącą się pod popiołem obcej ziemi iskrę żydostwa" 23. I oto Hertzl w pełni oddaje się swojej nowej idei i poprowadzi ją do końca swego życia „zrywa z najbliższymi ludźmi i utrzymuje stosunki tylko z żydowskim narodem... On, tak niedawno lekkomyślnie gardzący polityką, teraz tworzy polityczny ruch... wnosi do niego partyjny duch i dyscyplinę, ustawia kadry przyszłego olbrzymiego wojska i zamienia kongresy syjonistów w prawdziwy parlament żydowskiego narodu". Na pierwszym kongresie w Bazylei, w sierpniu 1897 roku, on sprawia najsilniejsze wrażenie "na Żydów znajdujących się po raz pierwszy w roli działaczy parlamentarnych" i "w czasie pierwszej swej mowy jednomyślnie i z entuzjazmem został ogłoszony... liderem i wodzem syjonistycznego ruchu". Przejawia on "zadziwiająca umiejętność

znajdowania ugodowych formuł", ale też „kto krytykuje jego cel... albo potępia poszczególne jego posunięcia, ten jest wrogiem nie tylko syjonizmu, ale i żydowskiego narodu" 24.
A efekciarsko „dekoracyjny" pisarz Max Nordau (Ejudelfeld) popierał go tą myślą, że emancypacja jest drogą fałszywą, gdyż wprowadziła niezgodę w żydostwo i oto emancypowanemu Żydowi wydaje się, że on już wybrał ojczyznę. Tak więc „wszystko, co jest życiowego w żydostwie, co przedstawia z sobie żydowski ideał, męstwo i zdolność postępowania – to jest w syjonizmie" 25.
Na tym pierwszym kongresie przedstawiciele rosyjskiego syjonizmu "stanowili trzecią część uczestników... 66 z 197 delegatów" - mimo tego, że to mogło wyglądać jak opozycyjny krok w stosunku do rosyjskiego rządu. Do syjonizmowi przyłączyli się wszyscy członkowie rosyjskiego Howewej-Sion, czym "sprzyjali kształtowaniu się światowego ruchu syjonistycznego" 26. Tym sposobem, "siłę nabierał syjonizm... z kół uciskanego wschodniego żydostwa, znalazłszy tylko ograniczoną pomoc od Żydów Europy Zachodniej" 27. Ale też i stąd rosyjscy syjoniści przedstawiali dla Hertzla najpoważniejszą opozycję. Achad-Haam poprowadził uporczywą walkę z politycznym syjonizmem Hertzla (po którego stronie jednak, stanęła większość starych palestynofilów), gwałtownie krytykował pragmatyzm Hertzla i Nordaua i widział w nim „obcość w stosunku do duchowych wartości żydowskiej kultury i tradycji" 28. On „obnażał chimeryczną nadzieję politycznego syjonizmu założenia żydowskiego autonomicznego państwa w najbliższym przyszłości. Uważał syjonizm za ruch nadzwyczaj szkodliwy dla sprawy duchowego odrodzenia narodu... Nie troszcząc się o ratunek ginącego judaizmu, to jest nie troszcząc się o duchowo-narodowe i kulturalnie historyczne zdobycze, dążył nie do odrodzenia starego narodu, a do stworzenia nowego z rozproszonych cząstek starej materii 29. (Używa on i nawet wyodrębnia słowo „judaizm", ale prawie to widoczne jest, że czyni to nie w sensie religii, lecz o jako odziedziczonym duchowym systemie. O Achad-Haamie mówi encyklopedia,że jeszcze w 70-tych latach, "bardziej przejmując się racjonalizmem odstąpił od religii"30). W przekonaniu Achad-Haama, przeznaczeniem Palestyny było tylko "stać się duchowym centrum, które połączyłoby narodowo-religijnymi więzami rozsiany naród" 31; centrum, "które będzie dawać swoje „światło" na całe światowe żydostwo", stworzy "nowy duchowy związek między rozsianymi częściami narodu", to będzie nie tyle „państwo Żydów", ile „elitarna duchowa społeczność" 32.
Spory wstrząsały syjonistami. Achad-Haam gwałtownie krytykował Hertzla, a w pomoc temu spieszył Nordau i oskarżał Achad-Haama w „tajny syjonizm".

Corocznie odbywały się światowe kongresy syjonistyczne. W roku 1902 doszedł do skutku zjazd rosyjskich syjonistów w Mińsku i spory przerzuciły się i tutaj. Tu Achad-Haam przeczytał referat „Duchowe odrodzenie" 33.
Sytuacja syjonizmu pogorszyła się z powodu niechęci do niego z zewnątrz. Hertzl uważał, że jak tylko rzeczywisty program syjonistów zostanie uruchomiony i zacznie się rzeczywiste przenoszenie się Żydów do Palestyny, to wtedy antysemityzm wszędzie ustanie. Ale jeszcze wcześniej „najgłośniej rozlegał się głos tych, którzy... bali się, że publiczne wystąpienie asymilowanego Żyda, jako narodowca żydowskiego, może dawać antysemitom powód do twierdzenia, że pod maską każdego asymilowanego Żyda ukrywa się prawdziwy Żyd... nie mogący zlać się z rdzenną ludnością" 34. Jak też i to, że od chwili stworzenia oddzielnego żydowskiego państwa będą wszędzie podejrzewać i czynić wymówki Żydom o nielojalność państwową i przebywania w zasadniczej izolacji, co stale wypominają i zarzucają Żydom ich wrogowie.
W odpowiedzi na takie zarzuty Nordau na drugim kongresie syjonistycznym (rok 1898) głosił: "My odrzucamy z drwiną i pogardą samą nazwę „partia”; syjoniści, to nie partia, to samo żydostwo... Na odwrót, wszyscy ci, którzy dobrze się czują w niewolnictwie, w pogardzie... wszyscy oni albo stoją z boku nas, albo zawzięcie walczą przeciwko nam" 35.
Jak zaznacza angielski historyk „syjonizm oddał Żydom usługę, dając im znowu uczucie szacunku dla samego siebie", jednak pomimo wszystko „pozostaje w pełnej nieokreśloności zagadnienie jak oni odnoszą się „do krajów, w których żyją" 36.
W Austrii z Hertzlem polemizował jego rodak Otton Weininger: "Syjonizm i żydostwo są

niezgodne, a to dlatego, że syjonizm stara się zmusić Żydów do wzięcia na siebie odpowiedzialności za własne państwo, co jest sprzeczne z istotą Żyda". I przewidywał niepowodzenie syjonizmu 37.
W Rosji w roku 1899 ostro wystąpił przeciwko syjonizmowi I. M. Bikerman, jako przeciwko idei „złudnej, zrodzonej przez antysemityzm, reakcyjnej z ducha, szkodliwej ze swej istoty"; trzeba „odtrącić złudzenia syjonistów i bynajmniej nie odmawiając się od żydowskiej duchowej indywidualności, walczyć ręka o rękę razem z kulturalnymi i postępowymi elementami w Rosji w imię odrodzenia ogólnej ojczyzny" 38.
Na początku wieku poeta G. Minskij ujął swój sprzeciw tak: syjonizm jest stratą ogólnoludzkiej cechy, obniża on ogólnoludzką kosmopolityczną skalę żydostwa do poziomu pospolitego nacjonalizmu. "Syjoniści, mówiąc o nacjonalizmie w rzeczywistości odwracają się od oryginalnego narodowego oblicza żydostwa i kontenci są tylko z tego, żeby być jak wszyscy, stać się nie gorszymi od innych" 39.
Z tą opinią ciekawie jest porównać uwagę prawosławnego myśliciela S. Bułhakowa pochodząca jeszcze sprzed rewolucji: „Największą trudność dla syjonizmu stanowi teraz to, że on nie jest w sile zwrócić utraconą wiarę ojców i zmuszony jest do bazowania na narodowych albo kulturalno-etnograficznych zasadach, na których nie może bazować żaden rzeczywiście wielki naród"40.
I to właśnie pierwsi rosyjscy syjoniści, (a „właśnie Rosję opuściła większość założycieli państwa Izrael i pionierów-budowniczych tego państwa" 41), i w języku rosyjskim "napisane były najlepsze wzory syjonistycznej publicystyki" 43, byli pełni skłonnego do zachwytów nieustannego entuzjazmu: zwrócić swojemu narodowi dawno zgubioną historyczno-biblijną ojczyznę i na jej terenie stworzyć niezwykłe jakościowo państwo i wychować tam ludzi o niezwykłych zaletach .
I najbardziej porywającym hasłem było - wszystkich, ale to wszystkich, skierować do fizycznej pracy, do uprawy ziemi! I to z pewnością był wpływ tołstojowskiego wezwania do oprostaczenia43.

Źródełko więc biło tu.

Ale w jaki sposób, i to mimo wszystko, odnosili się syjoniści do kraju swojego obecnego pobytu? Dla rosyjskich syjonistów oddanie wszystkich sił palestyńskiemu marzeniu wymagało wyłączenia siebie ze społecznego wrzenia w samej Rosji. Ich regulamin zawierał: „Nie zajmować się powszechną polityką, ani wewnętrzną, ani zewnętrzną". Od tego czasu mogli brać udział w walce o równouprawnienie w Rosji w sposób tylko niemrawy, z wielkim sceptycyzmem. A czy m mogli jeszcze brać udział w rosyjskim wyzwoleńczym ruchu? No, to dla nich wyglądało jakby wyciągać kasztany z ognia dla innych 44.
Taka taktyka wywołała gorący wyrzut Żabotyńskiego: „Ależ i lokatorzy w zajeździe przydrożnym zainteresowani są w tym, żeby był on zachowany w czystości i porządku" 48.
Powstał też problem językowy. W jakim języku syjoniści powinni prowadzić swoją propagandę? Hebrajskiego nie znali, a gdyby nawet znali, to kto by ich zrozumiał? Mieli wybór – rosyjski język albo jidysz. A to znowu zbliżało ich do politycznego radykalizmu w Rosji, z żydowskimi rewolucyjnymi prądami.
Rozumie się, że żydowska rewolucyjna młodzież zaciekle dyskutowała z syjonistami: Nie!! Rozwiązanie żydowskiego zagadnienia, to nie odejście z Rosji, to polityczna walka o równouprawnienie tu, na miejscu, w Rosji! Dlaczego to wyjeżdżać i urządzać się gdzieś daleko za morzami, gdy jest możliwość umocnienia się w tym kraju. I takie rozumowanie nie mogło nie poruszyć licznych swoją ewidentną wyrazistością.
A bolszewicy uznali syjonizm jako „głęboko reakcyjny", oceniali syjonistów jako „partię rozpaczliwego, beznadziejnego pesymizmu" 47.
Nie mogły nie powstać i pośrednie prądy. Widzimy tu, na przykład, lewicowo-syjonistyczną partię Poalej-Sion („Pracownicy Syjonu"). W Rosji założono ją w roku 1899 i łączyła "polityczny syjonizm z socjalistyczną ideologią". To była próba prowadzenia średniej linii między tymi, których

zajmowały tylko problemy klasowe i tymi, którzy oddawali się tylko sprawom narodowym. „W Poalej-Sion istniały ostre rozbieżności w sprawach dotyczących udziału w ruchach rewolucyjnych w Rosji"48. (I jeszcze wśród rewolucjonistów panowały rozbieżności: kto bliższy socjaldemokratom, kto eserom.)
"Od roku 1903 zaczęły powstawać grupy Cejrej-Sion, ideologicznie bliskie niemarksistowskiemu socjalistycznemu syjonizmowi" 49. A w roku 1904 od Poalej-Sion odpadła partia SS - „syjonistów-socjalistów", prawie zrywających z ideą powrotu do Palestyny: "wszechświatowy rozwój języka jidysz jako żywego konwersacyjnego języka żydowskich mas" - i starczy, i precz z ideą narodowej autonomii. Syjonizm zaczyna przyjmować burżuazyjno-reakcyjną formę, a trzeba stworzyć z syjonizmu socjalistyczny ruch, budzić w żydowskich masach polityczno-rewolucyjne instynkty. Partia ta „wysoko oceniała" socjalno-ekonomiczne treści "syjonizmu, ale przeczyła potrzebom „odrodzenia żydowskiej ziemi, żydowskiej kultury, żydowskich tradycji". Chaotyczną żydowską emigrację trzeba skierować na jednolite terytorium, ale „nie istnieje organiczny związek między syjonizmem a Palestyną". Głównym jest to, że żydowskie państwo powinno posiadać podstawy socjalistyczne, a nie kapitalistyczne. Jednakże taka emigracja, to proces o długim przebiegu historycznym, większość żydowskich mas jeszcze na długo zostanie w dzisiejszych miejscach zamieszkania. „Partia pozytywnie odnosiła się do udziału Żydów w rewolucyjnej walce w Rosji" 50 a to znaczyło, że należy walczyć o swoje prawa tu, w Rosji.. Religijne zaś żydostwo nimi pogardzało.
I w tych rozbieżnościach nie omieszkała powstać partia „Odrodzenie", „żydowska socjalistyczna grupa... Ci ludzie znowu uważali, że narodowy czynnik jest postępowy", i w roku 1906 odrodzeniowcy, odpadłszy od syjonistów-socjalistów, utworzyli Socjalistyczną Żydowską Robotniczą Partię (SERP - „serpowcy", oni zaś wraz z „sejmowcami" - mieli za swe żądanie wybór Żydowskiego Narodowego Sejmu jako „naczelnego organu żydowskiego narodowego samorządu"). Języki żydowski i rosyjski serpowcy uważali za równoprawne w użyciu. Ale nalegając na ideologie „autonomizmu" wewnątrz rosyjskiego państwa socjalistyczny SERP jednak nie łączył się z socjalistycznym Bundem 52.
Nie patrząc na wewnętrzną niezgodę wśród syjonistów, odbyło się w Rosji powszechne przechodzenie syjonizmu na stronę socjalizmu i to nie zostało nie zauważone przez rosyjski rząd. Do tej pory rząd nie interesował się syjonistyczną propagandą, ale 1 czerwca 1903 roku minister spraw wewnętrznych Plewe wydał okólnik do gubernatorów i prezydentów miasta o tym, że syjoniści przesunęli sprawę emigracji do Palestyny na drugi plan, a skoncentrowali się na organizacji żydostwa w miejscach, gdzie żyją teraz; taki kierunek nie może być tolerowany i dlatego zabroniona jest wszelka publiczna propaganda syjonizmu, ich zebrania, wykłady itp. 53 . Znając to, Hertzl, pomimo kiszyniowskiego pogromu, jaki miał miejsce tej wiosny, wszystkimi głośnymi oskarżeniami łagodził, mając na względzie właśnie ministra Plewe, pogardę, dezaprobatę i przekleństwa wielu rosyjskich syjonistów. Natychmiast udał się do Petersburga i uzyskał audiencję u ministra Plewe. (Hertzl jeszcze w 1899 uzyskiwał audiencje u Mikołaja II, ale zawsze mało skuteczne.
Plewe tłumaczył Hertzlowi (według notatek Hertzla), że żydowski problem dla Rosji nie jest szczególnie życiowy, ale ważny, „staramy się rozwiązać go we właściwy sposób... Rosyjskie państwo pragnie, żeby jego ludność była jednorodna", i od wszystkich wymaga patriotycznego stosunku do kraju". My pragniemy Żydów asymilować, ale asymilacja posuwa się bardzo wolno... Ja nie jestem wrogiem dla Żydów. Ja znam ich bardzo dobrze, spędziłem wśród nich moje młodzieńcze lata w Warszawie, w dzieciństwie stale bawiłem się z żydowskimi dziećmi... Chciałbym dlatego z dużą chęcią uczynić co nieco dobrego dla Żydów. Nie chcę przeczyć... że sytuacja rosyjskich Żydów nie wygląda za szczęśliwie. Jeśli ja miałbym być Żydem, to prawdopodobnie byłbym także wrogiem rządu". „Stworzenie żydowskiego państwa, zawierającego kilka milionów Żydów, byłoby dla nas nadzwyczaj pożądane. Ale to nie oznacza, że chcemy pozbyć się wszystkich naszych Żydów. Inteligentne i zamożne elementy, mogące asymilować się, chętnie pozostawilibyśmy u siebie, a biednych i mało kulturalnych chętnie pozbylibyśmy się". Myśmy sympatyzowali z syjonizmem jak zabiegał o przeniesienie się Żydów, ale teraz „zwracamy

uwagę na duże zmiany w jego celach". Rosyjski rząd życzliwie patrzy na emigrację syjonistów do Palestyny i jeżeli syjonizm wróci do swojego dawnego programu, to gotowi jesteśmy popierać go wobec Imperium Otomańskiego, ale Rosja nie może tolerować syjonistycznej propagandy nacjonalizmu żydowskiego tworzącej obcy element wewnątrz Rosji 55, a to sprowadziłoby się do stworzenia grupy obywateli obcych, pozbawionych patriotyzmu, na którym państwo jest założone. (Jeśli wierzyć N. D. Lubimowi, ówczesnemu dyrektorowi kancelarii przy ministrze Plewe, to Plewe powiedział mu, że Hetzl w rozmowie wyjawił, że zachodni żydowscy bankierzy pomagają rewolucyjnym partiom w Rosji. Sliozberg temu zaprzecza 56.)
Plewe zameldował cesarzowi o rozmowie, zdobył aprobatę cesarza i przekazał Hertzlowi potwierdzający list w tym sensie, iż Hertzl uważał, że wizyta jego u ministra Plewe udała się. Obaj nie nie wiedzieli, że zostało im z życia tylko po 11 miesięcy...
Turcja nie wykazywała znaków ustępliwości dla syjonistów, a angielski rząd w tym samym 1903 roku zaproponował Żydom do kolonizacji Ugandę, zamiast Palestyny.
W sierpniu 1903 roku na VI kongresie syjonistów w Bazylei Hertzl przedstawił i tę perspektywę kolonizacji w Ugandzie, „która, oczywiście, nie Syjon", ale może zostać przyjęta jako pośrednia, żeby przyśpieszyć stworzenie żydowskiego państwa 57.
Ten projekt wywołał burzliwą dyskusję. Są wiadomości, że nawet w palestyńskim iszuwie popierano ten projekt ugandyjski. Popierali nowi osadnicy, którzy zostali pognębieni przez naturalne ciężary w Palestynie. Ale rosyjscy syjoniści, zdaje się, że ze wszystkich Żydów świata najbardziej potrzebujący pilnego schronienia, najgwałtowniej powstali przeciwko kolonizacji Ugandy. Oni to, pod przywództwem M. M. Usyszkina (twórca grupy „biłunców", potem prawa ręka Achad-Haama w loży "Bnej Mosze" - „Synowie Mojżesza”), wystąpili z nie dającą się pogodzić opozycją: syjonizm związany bezwzględnie z Syjonem i nic nie może w tej mierze być zastępczego dla Żydów! 58.
Kongres, co prawda, powołał komisję, posłał ją do Ugandy dla zorientowania się w sytuacji 59. VII kongres w 1905 wysłuchał sprawozdania komisji i odmówił udziału w kolonizacji Ugandy 60. Przygnieciony tymi wszystkimi przeszkodami, Hertzl nie dożył do tej decyzji. W roku 1904 umarł na zawał serca 61.
Ale ten wybuchowy problem wywołał jeszcze nowy rozłam syjonizmu: od teraz z niego odeszli terytorialiści pod przywództwem Izraela Zangwila; do nich przyłączyli się delegaci z Anglii. Oni to stworzyli i zbierali się na swojej Radzie Międzynarodowej; otrzymywali subsydia od Jakowa Schiffa i od paryskiego Rothschilda. Zerwali z koniecznością kolonizacji w Palestynie. Uważali, że kolonizację skoncentrowaną żydowską urzeczywistniać można nie na ścisłe określonym terytorium, ale gdzie będzie wygodniej, w każdym dowolnym miejscu. Rok za rokiem opływał na poszukiwaniach, przejrzeli z tuzin krajów, omawiali Angolę, ale „Portugalia, to za słaby kraj i nie może obronić Żydów", tam "Żydzi mogą łatwo zostać ofiarami sąsiadujących plemion" 62.
Oni nawet zgodni byli na wybór terytorium nawet wewnątrz Rosji, jeżeliby udało się stworzyć autonomiczną samorządną jednostkę.
Ten argument, że potrzebna silnego kraju dla obrony Żydów na nowym miejscu, szczególnie wysuwany był przez stronników krótkoterminowego stworzenia oddzielnego państwa z masowym przeniesieniem się, co i proponował wtedy Maks Nordau, to jest "bez względu na ekonomiczne nieprzygotowanie kraju Palestyny do ich przyjmowania" 63. Ale przecież dla tego trzeba było pokonać Turcję i jakoś rozwiązać problem arabski. Stronnicy tego programu dobrze rozumieli, że wzorując się na nim syjonistyczny ruch nie może zapewnić samoobrony bez pomocy silnych sojuszników. A takiej pomocy wojennej żaden kraj wtedy jeszcze nie proponował.
I do stworzenia izraelskiego państwa przyszło jeszcze przejść przez dwie wojny światowe .

DO ROZDZIAŁU 7

NARODZINY SYJONIZMU
(Odnośniki ze skanu były z błędami, z pomylonymi numerami. Tłumacz próbował to odtworzyć i wynik jest taki jaki widać - dopisek tłumacza)

1 Вл.Жабогтшнский. О национальном воспитании // [Сб.] Фельетоны. СПб.: Типография "Герольд", 1913, с. 5-7.
2 Еврейская Энциклопедия* (далее - ЕЭ): В 16-ти т. СПб.: Общество для Научных Еврейских Изданий и Изд-во Брокгауз-Ефрон, 1906-1913. Т. 14, с. 403-404.
3 ИЛ.Клаузнер. Литература на иврит в России // [Сб.] Книга о русском еврействе: От 1860-х годов до Революции 1917г. (далее - КРЕ-1). Нью-Йорк: Союз Русских Евреев, 1960, с. 506.
4 ЕЭ, т. 12, с. 259. 8 ЕЭ,т.13,с. 639.

6 ЕЭ, т. 12, с. 526-527; Ю.Гессен*. История еврейского народа в России: В 2-х т. Т. 2, Л., 1927, с. 233-234; Г. Свет. Русские евреи в сионизме и в строительстве Палестины и Израиля // КРЕ-1*, с. 244-245.
7 ЕЭ*,т. 12, с. 259-260.
8 М.Вартбург. Плата за сионизм //"22": Общественно-политический и литературный журнал еврейской интеллигенции из СССР в Израиле. Тель-Авив, 1987, № 56, с. 112-114; Сеет // КРЕ-1, с. 235-243.
9 ЕЭ, т. 4, с. 577-579; Вартбург // "22", 1987, № 56,-с. 115.
10 Л.Дейч. Роль евреев в русском революционном движении, т. 1, 2-е изд.. М.; Л.: ГИЗ, 1925, с. 5. 161.
11 ЕЭ,т. 14, с. 406-407.
12 Ю.Гессен,т.2,с.234.
13 ЕЭ.т. 12, с. 261.
14 Там же, с. 261-262.
15 ЕЭ*,т.З,с.480-482.
16 ЕЭ, т. 4, с. 683-684.
17 Свет //КРЕ-1, с. 250-251.
18 ЕЭ,т.З,с.481.
19 Краткая Еврейская Энциклопедия (далее - КЕЭ): 1976 - ...[продолж. изд.]. Т. 1, Иерусалим: Кетер, 1976, с. 248-249.

20 ЕЭ,т. 6, с. 407-409.
21 Стефан Цвейг. Вчерашний мир. Воспоминания европейца // "22", 1994, № 92, с. 215-216.
22 ЕЭ,т. 6, с. 409.
23 Цвейг//"22", 1994, №92, с. 216-217.
24 ЕЭ, т. 6, с. 410-411.
25 ЕЭ.т. 11, с. 788-792.
26 КЕЭ, т. 7, с. 940.
27 Джеймс Парке. Евреи среди народов: Обзор причин антисемитизма. Париж: УМСА-Ргезв, 1932, с. 45.
28 КЕЭ, т. 1.С.249.
29 ЕЭ, т. 3, с. 482.
30 КЕЭ, т. 1.С.248.
31 ЕЭ, т. 12, с. 262.
32 Вартбург // "22", 1987, № 56, с. 116-117.
33 ЕЭ, т. З, с. 482.
34 ЕЭ, т. 6, с. 409.
35 ЕЭ*,т. 11,с.792.

36 Парке, с. 186.
37 Н.Гутина. Кто боится Отто Вейнингера? // "22"*, 1983, № 31, с.206.
38 ЕЭ,т. 4, с. 556.
39 Н. Минский. Национальный лик и патриотизм // Слово, СПб., 1909, 28 марта (10 апр.). с. 2.
40 прот. Сергий Булгаков. Христианство и еврейский вопрос. Париж: УМСА-Ргезв, 1991, с. 11.
41 Ф. Колкер. Новый план помощи советскому еврейству // "22", 1983, №31, с. 149.
42 Н. Гутина. В поисках утраченной самоидентификации // "22", 1983, №29, с. 216.
43 Амос Оз. Спящая красавица: грезы и пробуждение // "22", 1985, №42,с. 117.
44 Г.Я.Аронсон. В борьбе за гражданские и национальные права: Общественные течения в русском еврействе // КРЕ-1, с.218-219.
45 Там же*, с. 219.
46 Там же, с. 219-220.
47 С.Дшианштейн. Революционное движение среди евреев // [Сб.] 1905: История революционного движения в отдельных очерках / Под ред. М.Н.Покровского. Т. 3, вып. 1, М.;Л.: ГИЗ, 1927, с.107,116.
48 Там же*, с. 219.
49 Там же, с. 219-220.

48 КЕЭ.т.б.с. 551.
49 КЕЭ,т.7,с.941.

58 ЕЭ.т.15,с. 135.
59 ЕЭ.т.З.с.679.
60 Там же, с. 680-681.
61 ЕЭ, т. 6, с.407.
62 ЕЭ,т. 14,с. 827-829.
63 КЕЭ.т. 7, с. 891-892.

80 Там же*, с. 1021-1022.
81 Аронсон//КРЕ-1, с. 226-229.
82 КЕЭ, т. 1, с. 705, т. 7, с. 1021.
83 С. Гинзбург. Поездка Теодора Герцля в Петербург / / Еврейский мир: Сб. II. Нью-Йорк: Союз русских евреев в Нью-Йорке, 1944, с.199.
84 Там же *, с. 202-203.
85 КЕЭ, т. 6, с. 533.
86 Г.Б. Слшзберг. Дела минувших дней: Записки русского еврея: В 3-х т. Париж, 1933-1934. Т. 2, с. 301.
87 ЕЭ*. т. 6, с. 412
88 ЕЭ.т.15,с. 135.
89 ЕЭ.т.З.с.679.

ALEKSANDER ISAJEWICZ SOŁŻENICYN

DWIEŚCIE LAT RAZEM
CZEŚĆ I
W DOREWOLUCYJNEJ ROSJI

ROZDZIAŁ 8

NA PRZEŁOMIE XIX-XX WIEKU

Aleksander III, po 5-cio letnich rozmyślaniach, albo lepiej po 5-cio letnim niezdecydowaniu, od roku 1887 wyraźnie zaczął powstrzymywać rosyjskie żydostwo ograniczeniami praw obywatelskich i politycznych i prowadził taką politykę do swojej śmierci.
Oczywiście, uzasadnieniami takiego postępowania cesarza był widoczny duży udział Żydów w rewolucyjnym ruchu i nie mniej widoczne unikanie żołnierskiej służby - „służyło w wojsku tylko trzy ćwierci tej liczby Żydów jaka podlegała poborowi” 1. Odnotowano „stopniowo wzrastającą liczbę Żydów nie stawiających się na wezwanie” oraz narastanie sumy kar za niestawienie się na wezwania do odbycia służby. Z sumy kar wynoszącej 30 milionów rubli zostało wyegzekwowane tylko 3 milionów. (A rząd jak dawniej nie miał ścisłych danych ani o ogólnej liczbie żydowskiej ludności, ani o współczynniku urodzeń, ani o zgonach do 21 roku życia. Wspomniano w rozdziale 4, że z powodu ukrywania się Żydów przed poborem została w roku 1876 zniesiona „ulga pierwszej kategorii z powodu rodzinnej sytuacji” — to jest poborem zaczęto obejmować i jedynych synów z żydowskich rodzin i w wyniku tego nieproporcjonalnie wielka liczba Żydów została wezwana do poboru. To zostało skorygowane na początku lat 90- tych, przy Mikołaju II 2).
Co zaś się tyczy ministerstwa oświaty narodowej, to opinia Aleksandra III, wyrażona już w 1885, brzmiała tak: żeby liczba Żydów w szkołach w miejscowościach poza linią osiedlenia kształtowała się zgodnie procentowym stosunkiem liczby Żydów do łącznej liczby ludności. Tylko, że władze zamierzały nie tylko postawić tamę narastaniu żydowskiego pędu do uzyskania wykształcenia, ale w tym się kryła i walka władz z rewolucją. Wtedy to zamierzano zamienić szkołę „z rozsadnika socjalizmu w rozsadnik nauki” 3. W głębi gabinetów ministerstwo pracowało nad sposobami niedopuszczania do oświaty elementów mogących służyć rewolucji z zastosowaniem tzw. sposobu antyłomonosowskiego, głęboko szkodliwego dla interesów państwa, zmierzającego do niedopuszczania do gimnazjum dzieci niższych stanów rosyjskiej ludności i bardzo utrudniającego wykształcenie dzieciom pochodzących z małych miasteczek (tzw. „dzieci kucharek”). Niby rozsądnie i w dobrych zamiarach to formułowane było tak: „Zalecić naczelnikom zakładów szkolnych przyjmowanie do szkół tylko takich dzieci, które znajdują się pod opieka osób dających dostateczną rękojmię prawidłowego nad dziećmi domowego nadzoru i które gwarantują i przedstawią dobre warunki nieodzowne dla pracy uczących się dzieci”. A czesne na wyższych uczelniach postanowiono podwyższyć 4.
Takie postępowanie rządu wzbudziło oburzenie w rosyjskich kołach liberalnych, ale nie tak silnie i długotrwale, jak to później miało miejsce w 1887 roku po zarządzeniu ograniczającym przyjmowanie Żydów do gimnazjów i uniwersytetów. Po pierwsze, to wypadało opublikować oba zarządzenia jako jedno obowiązujące prawo. Komitet ministrów jednak, nie zgodził się na to uznając, że „opublikowanie ogólnych praw ograniczających dla Żydów mogłoby nieprawidłowo zostać zinterpretowanym”. I w czerwcu 1887 opublikowana została uchwała jako prawo ogólne i bez wzmianek o ograniczeniach specjalnie zastosowanych do Żydów, zatytułowana : „O sposobach uporządkowania składu uczących się w średnich i wyższych szkołach” a to skierowane było przeciwko prostemu ludowi... Ograniczenie zaś w przyjmowaniu Żydów zostało polecone ministrowi oświaty Deljanowi, aby urzeczywistnił takie ograniczenia wydając polecenie, w niepublikowanym okólniku, kuratorom okręgów szkolnych, co Deljanow zrobił w lipcu 1887, wskazawszy średnim i najwyższym szkołom podległym ministerstwu oświaty normę przyjmowania dla Żydów: w linii osiedlenia - 10 %, poza linią osiedlenia - 5 %, a w obu stolicach - 3 %.
„W ślad za ministerstwem oświaty narodowej” i inne resorty zaczęły wprowadzać „procentowe normy dla swoich szkół, a niektóre z resortów ... całkiem zamknęły szkoły przed Żydami”. (Tymi ostatnimi były instytut elektrotechniczny i instytut łączności w Petersburgu, a najbardziej widoczne było „w przebiegu wielu lat”, przerywanie przyjmowania Żydów do Akademii Wojenno-

Medycznej)5.
To prawo o „procentowej normie", którego nie było przed tym przez wszystkie 93 lata masowego pobytu Żydów w Rosji i któremu sądzone było od teraz przetrwać następne 29 lat (faktycznie — do 1916), zostało przyjęte przez rosyjskie żydostwo tym bardziej boleśnie, jako że właśnie w latach 70-tych i 80-tych zaczął się „napór Żydów na gimnazja i szkoły realne", który Sliosberg, na przykład, tłumaczy „nie rozwojem wśród mas żydowskich świadomości potrzeby oświaty, a... z powodu ograniczenie możliwości dla Żyda bez kapitałów skierowania swych sił na dziedzinę gospodarczą zwyczajowo ulubioną, a także z powodu wprowadzeniem zwolnienia od powszechnego obowiązku żołnierskiego związanego z podjęciem i ukończeniem wykształcenia". Przedtem podejmowała naukę tylko młodzież żydowska pochodząca z rodzin zamożnych, zaś teraz powstawał „studencki żydowski proletariat". Jeżeli „wśród Rosjan wyższe wykształcenie zdobywali, w głównej mierze" osoby pochodzące z zamożnych warstw, to wśród Żydów, na równi z zamożnymi, do zdobycia wykształcenia ruszyły się dolne warstwy społeczne 6.
Można dodać, że w te lata już zaczynał się światowy kierunek do wykształcenia powszechnego, a nie tylko elitarnego i Żydzi, w swej wrażliwości, chociaż może i nie całkowicie świadomie, odczuwali go jako pierwsi na świecie.
A czy można było znaleźć drogę łagodnego i bezwstrzasowego rozwiązania tej tak silnie i nagle pojawiającej się potrzeby zdobycia wykształcenia wśród żydowskich mas? I to jeszcze przy nadal trwającym niedorozwoju i stanie bierności wśród najszerszych mas rdzennej ludności rosyjskiej? Jaką drogą można byłoby to urzeczywistnić, bez uszczerbku dla rozwoju rosyjskiego narodu i z ukontentowaniem narodu żydowskiego?
Rząd, w swoich poczynaniach, niewątpliwie miał zamierzenia antyrewolucyjne i umotywowane tym, że wśród uczącej się młodzieży Żydzi tamtego czasu wyodrębniali się swoją aktywnością i nieprzejednaniem wobec struktur państwa. Jednakże, jeżeli uwzględnić duży wpływ K. P. Pobiedonoscewa na Aleksandra III, trzeba uznać, że był w tym i cel obrony narodowej przed pojawiającymi się nierównościami w wykształceniu. Według słów przyjeżdżającego wtedy do Rosję wybitnego żydowskiego bankiera barona Moryca von Hirsza, to jemu Pobiedonoscew przedstawił swój punkt widzenia tak: Polityka rządu nie zamierza przyczyniać się do wyrządzania krzywdy („szkodliwości') Żydom, ale mając na względzie to, że dzięki przez wiele tysiącleci wykształconej kulturze Żydzi stają się elementem silniejszym duchowo i umysłowo, niż jeszcze o niskiej kulturze, ciemny rosyjski naród i dlatego potrzebne są prawne uregulowania, które zrównoważyłyby „słabą zdolność, otaczającej Żydów, ludności do swej obrony". (I Pobiedonoscew zapraszał znanego z filantropii Hirsza by ten pomógł rozszerzyć oświatę wśród rosyjskiego narodu, a tym i przyśpieszyć prawne zrównanie Żydów w Rosji. Baron Hirsz, pisze Sliosberg, ofiarował 1 milion rubli na rosyjskie szkoły)7.
Jak na każde zjawisko, tak i na te państwowe poczynania tamtego czasu, można spojrzeć z kilku stron, a już w mniejszym stopniu tylko z dwóch stron.
Dla młodego żydowskiego ucznia była zakłócana najbardziej podstawowa sprawiedliwość - pokazał zdolności, pilność i już wydaje się, że nadaje się do wszystkiego? Nie, ciebie nie chcą przyjąć! I oczywiście, dla dynamicznej, niewątpliwie utalentowanej do nauki żydowskiej młodzieży, ta nagle postawiona przed nimi bariera była bardziej niż dolegliwa — wywoływała zawziętość przez ordynarność zastosowanej administracyjnej siły. Żydom, przedtem gęsto stłoczonym w drobnym handlu i rzemiosłach, teraz przeszkadzali w tak wielkim pragnieniu, jakim było zdobycie klucza do lepszego życia.
A na uwzględnienie „rdzennej ludności" w procentowej normie przyjmowania do szkół nie było przestępstwem wobec zasady równouprawnienia, nawet odwrotnie. Zakłady szkolne były utrzymywane ze środków skarbu państwa, to jest ze środków całej ludności, i bez „numerus clausus" nieproporcjonalnie wielkie subsydia szły na korzyść Żydów ze wspólnego konta, a to skutkowało w późniejszym czasie zdobyciem przez Żydów główniejszej pozycji w społeczeństwie kosztem „rdzennej ludności". Czy korzystały pozostałe narodowe grupy, oprócz Żydów, w proporcjonalnym przedstawicielstwie w wykształconej warstwie ludności? W różnicy od wszystkich innych narodów imperium, to Żydzi teraz dążyli prawie wyjątkowo do wykształcenia i

to mogło oznaczać, że Żydzi będą stanowić więcej niż 50% składu studentów w najwyższych zakładach szkoleniowych. I tak oto procentowa norma niewątpliwie została wprowadzona dla zabezpieczenia interesów i narodu rosyjskiego i mniejszości narodowych, a nie z powodu dążenia do ujarzmienia Żydów. (W latach 20-tych XX wieku nawet i w Stanach Zjednoczonych będzie szukany podobny sposób na ograniczenie procentu Żydów na uniwersytetach, jak i dla ustalenia limitu imigracji, a o tym później. A zagadnienie procentowych norm, już teraz w ograniczonej mierze, „nie mniej, jednak" i dzisiaj stosowane jest w w Ameryce).
A w rzeczywistości, to realizacja procentowej normy w Rosji posiadała wiele wyjątków. Po pierwsze, to nie dotyczyła żeńskich gimnazjów, tam nie stosowano norm przyjęć dla żydowskich dziewcząt. „W większości kobiecych gimnazjów procentowa norma nie była wprowadzana, tak jak i w szeregu specjalistycznych i społecznych szkół wyższych: w petersburskim i moskiewskim konserwatoriach, w moskiewskiej szkole malarstwa, architektury i rzeźby, w petersburskim instytucie psychoneurologii, w kijowskim instytucie handlowym i innych" 8. Tym bardziej, że nie stosowała się ta procentowa norma we wszystkich rodzajach szkół częściowego nauczania, których było wiele i nawet o wysokiej jakości 9. (Na przykład, w Moskwie w gimnazjum Kirpicznikowej, jednym z lepszych gimnazjów w Rosji i już koedukacyjnym, jedna czwarta uczniów było Żydami 10. Wielu Żydów uczyło się i w rozsławionym gimnazjum Poliwanowskiej w Moskwie. W rostowskim żeńskim gimnazjum Andrejewoj, gdzie uczyła się moja matka, żydowskich dziewcząt było więcej niż połowa klasy). Komercyjne szkoły (polegały one ministerstwu finansów), gdzie Żydzi szli nader chętnie, jako pierwsze były otwarte dla nich bez żadnych ograniczeń. Po roku 1895 pojawiły się pewne, ale nie surowe, ograniczenia. Na przykład, w prywatnych szkołach w linii osiedlenia, utrzymywanych ze środków prywatnych osób, liczba przyjmowanych Żydów zależała od rozmiaru udziału żydowskich kupców w wydatkach na utrzymanie tych szkół; w wielu prywatnych szkołach procent Żydów sięgał 50% i nawet bywał wyższy.
Tam zaś, gdzie rządowe prawa, przy przyjmowaniu do średnich szkół, przestrzegane były surowo, procent Żydów w starszych klasach tym nie mniej często przekraczał przewidziane normy procentowe. Sliosberg tłumaczy to tym, że Żydzi, wstępujący do gimnazjum, zawsze w całości kończyli kurs, a nie będący Żydami uczniowie często nie kończyli szkoły. Dlatego w wyższych klasach okazywał się i większy procent Żydów 11. Potwierdza on, że niemało Żydów uczyło się, na przykład, w połtawskim gimnazjum. A w Wiaźmie, świadczy inny pamiętnikarz, w gimnazjum w jego klasie z 30 chłopców było 8 Żydów 12. W mariupolskich męskich gimnazjach, już w czasie dumy, siódma część uczniów, to jest 14 - 15 % było Żydami, a w kobiecych procent Żydówek był jeszcze wyższy 13. W Odessie zaś, gdzie Żydzi zestawiali trzecią część ludności 14, w roku 1894 w najbardziej prestiżowym riszeljewskim gimnazjum było 14 % Żydów, w drugim gimnazjum jeszcze większy bo 20 %, w trzecim - 37 %, we wszystkich kobiecych gimnazjach — 40 %, w prywatnej szkole — 72 %, na Uniwersytecie — 19 % 15.
Ale przy większych możliwościach finansowych pragnienia wykształcenia żadne przeszkody nie mogły zatrzymać. „W wielu szkołach średniego nauczania, umiejscowionych w wewnętrznych guberniach, Żydów w tym czasie było niewielu i rodzice zaczęli posyłać do tych szkół swoje dzieci... Bardziej zamożni Żydzi uczyli dzieci w domu, przygotowując ich co roku do egzaminu z następnej klasy, a na koniec do egzaminu kończącego naukę zdawanego w trybie eksternistycznym" 16. W latach od 1887 po 1909 Żydzi mogli bez ograniczeń zdawać egzaminy przejściowe z klasy do klasy oraz przystępować do egzaminów kończących naukę w gimnazjum i „otrzymywali świadectwa, dające im jednakowe prawa z kończącymi kurs stacjonarny"17. Większość zdających w ten sposób egzaminy eksternistyczne w rosyjskich gimnazjach było Żydami. I wiele było takich rodzin, jak Jakowa Marszaka (niebogatego jubilera, ojca poety) – w rodzinie było pięcioro dzieci i cała piątka jego dzieci uzyskała wyższe wykształcenie jeszcze przed rewolucją.
Później „wszędzie otwierano szkoły prywatne, ogólne dla chrześcijan i Żydów, i szkoły przeznaczone tylko dla Żydów... Niektórym z tych szkól nadawano prawa szkół państwowych, innym pozwalano wydawać ... dyplomy, dające prawo do przyjęcia do szkół wyższych" 18. Założona była sieć prywatnych żydowskich szkół nauczania szkół, które w programie nauczania miały podstawy narodowego wykształcenia" 19. „Żydzi zaczęli podejmować naukę w

zagranicznych wyższych uczelniach; duża część z nich wraca do Rosji i przystępuje do egzaminów przed komisjami państwowymi"20. Sliosberg ujawnił w 80-tych latach, że na uniwersytecie heidelberskim, „większość pochodzących z Rosji słuchaczy było Żydami", wśród nich byli i tacy, którzy nie posiadali świadectwa dojrzałości 21.
Jest sens zając się pytaniem, czy te ograniczenia, podyktowane przez obawę rewolucyjności studentów, nie miały aby wpływu na zwiększoną rewolucyjność tychże studentów? Nie sprzyjała aby rewolucyjnemu nastawieniu zawziętość na „numerus clausus" i pobyt za granicą z bezpośrednim kontaktem z rewolucyjnymi emigrantami?
A co zaś działo się w rosyjskich uniwersytetach już po zadziałaniu zakazującego przyjęcia okólniku? Nie gwałtownie, ale powoli procent Żydów obniżał się prawie z każdym rokiem, od 13,8 % w 1893 do 7,0 % w 1902. I w petersburskim i w moskiewskim uniwersytetach procent Żydów zawsze jednak przekraczał ogłoszoną trzy procentową normę i to prawie we wszystkie lata działania tego okólnika 22.
Minister Deljanow prośbom Żydów, skierowanym do niego, o przyjęcie petentów do uniwersytetów powyżej wyznaczonej normy, nigdy nie odmawiał, na co jest niejedno świadectwo współczesnych 23. I tak przyjmowano „setki studentów". (później deljaniwskie ułatwienia zastąpiły surowe obostrzenia w stosunku norm przyjęć Żydów na uniwersytety przy ministrze Bogoliepowie i nie można całkiem pominąć tego, że to zaostrzenie przepisów wpłynęło na obranie tego ministra za cel zamachu terrorystycznego)24. A oto opinia Sliosberga: na żeńskich wyższych studiach medycznych w Petersburgu rzeczywisty procent studentek Żydówek był wyższy niż procent Żydów w Akademii Wojenno-Medycznej i na uniwersytecie. „Do żeńskiej uczelni medycznej napływały Żydówki z całego imperium". W petersburskim Instytucie Psychoneurologicznym (gdzie były przypadki przyjmowania studentów bez dyplomu ukończenia gimnazjum) uczyły się liczne setki Żydów, a w ciągu lat było ich tysiące. Nazwie „Instytut Psychoneurologiczny" nie przeszkadzało to, że w nim otworzono wydział prawa. Cesarskie Konserwatorium w Petersburgu „było przepełnione przez żydowskich studentów obojga płci". W 1911 roku w Jekaterynosławiu otworzono prywatny Instytut Górniczy 25 .
Przyjmowaniu uczniów do specjalnych średniego nauczania szkół, na przykład do felczerskich, nie było specjalnie ograniczone. J. Tajtel opowiada, że do szkoły felczerskiej w Saratowie (o wysokim poziomie, o charakterze Instytutu Felczerskiego) przyjmowano Żydów, przyjeżdżających z linii osiedlenia, bez zachowania procentowej normy. (I bez uprzednio uzyskiwanych pozwoleń od policji na podroż, a przyjęcie do tej szkołę uprawomocniał pobyt poza linia osiedlenia. Takie postępowanie ustanowił ówczesny saratowski gubernator Stołypin). I tym sposobem w szkole tej studiowało do 70 % Żydów. I do innych średnich technicznych szkół w Saratowie przyjmowano Żydów z linii osiedlenia bez zachowania procentowej normy, a później liczni z nich kontynuowali naukę w szkołach wyższych. Jeszcze do Saratowa przyjeżdżali bardzo liczni eksterniści z linii osiedlenia, dla których nie znalazło się miejsce w uniwersytetach. Żydowska wspólnota w Saratowie załatwiała pracę tej przyjezdnej młodzieży żydowskiej 26.
Do tego wszystkiego należy dodać, że przyjęcia do szkół o języku żydowskim nie podlegały żadnym ograniczeniom. W ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku w linii osiedlenia było 25 tysięcy chederów, w nich uczyło się 363 tysiące uczniów (64 % wszystkich żydowskich dzieci) 27. Prawdą jest też, że „państwowe żydowskie szkoły" były (w roku 1883) zamknięte jako nieprzydatne w nowej epoce. (Ciekawe też może być, że w zeszłe dziesięciolecia wprowadzanie tych szkół różni żydowscy publicyści interpretowali jako fakt i plan „reakcyjny", to teraz, gdy szkoły te zamykano, żydowscy publicyści ponownie określili to jako „fakt reakcyjny").
I podsumowując, to „numerus clausus" nie ograniczył dążenia Żydów do zdobycia wykształcenia. To ograniczenie zastosowane w stosunku do Żydów nie zwiększyło liczby ludzi wykształconych wśród nie żydowskich narodów imperium, a za to u żydowskiej młodzieży wywołały gorycz i zawziętość. I pomimo tych prześladowczych praw żydowska młodzież wyrastała do spełniania roli wiodącej inteligencji w Rosji. A w szczególności z wychodźców z Rosji pochodziła większość początkowej inteligencji w przyszłym państwie Izrael. Często czyta się w Rosyjskiej Encyklopedii Żydowskiej jak po słowach: „syn drobnego rzemieślnika", „syn drobnego kupca", nie mówiąc już o

„syn kupca”, następuje dopisek— „skończył studia uniwersyteckie”).
Dyplom uniwersytecki początkowo dawał w Rosji prawo zamieszkania na całym terytorium imperium i prawo służby w każdym resorcie. (Później ustalono przeszkody na drodze nauczania Żydów w akademiach, uniwersytetach i państwowych gimnazjach). Żydzi z wyższym wykształceniem medycznym (lekarze i farmaceuci) posiadali prawo „powszechnego zamieszkania, niezależnie od tego, czy zajmują się oni swoją specjalnością czy też nie” i — jak i wszyscy kończący wyższe uczelnie mogli „zajmować się handlem i rzemiosłami” i „wpisywać się na listy kupiectwa bez poprzedniego pięcioletniego pobytu w pierwszej kupieckiej gildi w linii osiedlenia”, jak to było wymagane od zwykłych kupców. „Żydzi, mający stopień doktora medycyny”, mogli służyć w każdym resorcie w całym imperium, utrzymywać jednego subiekta i dwoje sług z współwyznawców, sprowadzonych z „linii osiedlenia”. Prawo do powszechnego zamieszkania i handlu miał i żydowski medyczny personel bez wyższego wykształcenia (dentyści, felczerzy, położne). Dopiero w roku 1903 został dodany do tego warunek, żeby oni wszyscy koniecznie zajmowali się swoją specjalnością 28.
Ograniczenia dotknęły i niezależnej przysięgłej adwokatury, założonej w 1864 roku. Przed tym zawodem stanęło wiele możliwości i korzyści - finansowych, osobistej sławy i ideowych. Mowy adwokatów w sądzie nie podlegały żadnej cenzurze, także i przy drukowaniu ich w prasie. Adwokaci w owym czasie mieli więcej wolności słowa niż miały to ówczesne gazety i oni z tego szeroko i z powodzeniem korzystali dla społecznej krytyki i dla „wychowania” społeczeństwa. Składy pełnomocnych przysięgłych przeobraziły się przez ćwierć wieku w potężną społeczną siłę, mogąca nawet potraktować swym litościwie usprawiedliwiającym wyrokiem terrorystkę Wierę Zasulicz w roku 1878. (Moralny bezkres adwokackich argumentów wtedy silnie napawał troską Dostojewskiego, pisał on o tym). I w tym wpływowym zawodzie Żydzi, w dużej liczbie, szybko zajmowali miejsca, uchodząc za najzdolniejszych. Kiedy petersburska rada pełnomocnych przysięgłych w roku 1889 „wydrukowała w swoim sprawozdaniu po raz pierwszy dane o liczbie Żydów w swym składzie”, to wybitny petersburski adwokat A. J. Passower „odmówił przyznanego mu tytułu członka rady i nigdy więcej nie godził się na ponowny wybór” 29.
W tymże roku 1889 minister sprawiedliwości Manasejn przedstawił Aleksandrowi III referat, w którym pisał, że „adwokatura przepełniła się Żydami, którzy wyparli od tego zawodu Rosjan, że ci Żydzi swoimi metodami postępowania w sądach naruszają moralną czystość wymaganą od stanu przysięgłych powierników” (źródło tej wiadomości nie podaje wyjaśnień) 30. I w listopadzie tegoż 1889 roku, z rozkazu Władcy wydano poleceniem, jakby znowu czasowe i dlatego nie potrzebujące przeprowadzenia w pełnym procesie ustawodawczym: „żeby przyjęcie na listę przysięgłych i prywatnych pełnomocników osób o niechrześcijańskiej wierze ... w przyszłości do wydanego specjalnego w tym przedmiocie prawa dodać, by nie czynić tego inaczej, jak za specjalnym pozwoleniem ministra wymiaru sprawiedliwości” 31. A że ani mahometanie, ani buddyści do tytułu adwokackiego w istotnej liczbie nie pretendowali, to jasnym było, że polecenie to było skierowane przeciwko Żydom.
I od tego roku, w przebiegu dalszych 15 lat, praktycznie ani jeden nieochrzczony Żyd takiego pozwolenia od ministra wymiaru sprawiedliwości nie otrzymywał, nawet tak słynne później adwokaci, jak M.M. Winawer i O.O.Grusenberg, byli przez półtora dziesiątka lat tylko „pomocnikami przysięgłych pełnomocników” (Winawer nie raz występował i w Senacie i korzystał z posiadanego tam wpływu). „Pomocnicy” występowali tak samo swobodnie i z powodzeniem, jak i w pełni przysięgli pełnomocnicy i w tym; Żydzi nie doświadczali ograniczeń 32.
W roku 1894 nowy minister sprawiedliwości N. B. Murawjow próbował nadać czasowemu zakazowi charakter prawa stałego. Argumentował on powody swych zamierzeń tak: „Czynne niebezpieczeństwo to nie obecność w składzie przysięgłych pełnomocników osób żydowskiego wyznania, odcinających się w znacznym stopniu od obrzydliwych dla chrześcijańskiej moralności poglądów, właściwych dla ich plemienia, ale niebezpieczeństwem jest pojawienie się w zawodzie przysięgłych pełnomocników Żydów w takiej wielkiej ilości, że mogliby oni zdobyć przeważające znaczenie i wywierać zgubny wpływ na ogólny poziom moralności i na charakter działania zawodu adwokackiego”33.

A w przedstawionym projekcie prawa było: żeby w granicach każdego sądowego okręgu liczba przysięgłych pełnomocników o wyznaniach niechrześcijańskich nie przekraczała 10 %. Carski rząd odrzucił ten projekt Murawjowa. A jednak, robi wymówki M. Krol: „ta idea... nie spotkała należytej dezaprobaty ze strony rosyjskiego społeczeństwa" i w petersburskim społeczeństwie prawniczym „tylko nieliczni stanowczo zaprotestowali... znaczna zaś część omawiających projekt jawnie solidaryzowała się z takim prawem" 34. To daje nam niespodziewany znak o nastroju stołecznej inteligencji w połowie lat 90-tych. (W petersburskim okręgu sądowym Żydzi stanowili wtedy wśród przysięgłych pełnomocników 13,5 %, w moskiewskim mniej niż 5 % 35).
Faktyczny zakaz przejścia do kategorii pełnomocników przysięgłych z pomocników był tym bardziej odczuwalny, że wydany został jako następne ograniczenie w karierach naukowych i w państwowej służbie36. Możliwość przejścia z kategorii pomocników do kategorii przysięgłych pełnomocników otworzyła się w 1904 roku.
A w 80-tych latach w guberniach zawartych w linii osiedlenia wprowadzono ograniczenie liczby Żydów i wśród przysięgłych ławników – nie mogli posiadać większości w ławach przysięgłych.
Do resortu sądowego przestano przyjmować Żydów na służbę w latach 80-tych. Jednakże J. Tejtel, który podjął prace w tym resorcie dużo wcześniej, zaraz po ukończeniu uniwersytetu moskiewskiego, kontynuował służbę w sądowym resorcie 35 lat i skończył służbę z przyznanym prawem do szlachectwa, w randze cywilnego generała. (Jednak później, pomimo wszystko, Szczegłowitow zmusił go do „dobrowolnego" podania się do dymisji.) W czasie wypełniania obowiązków służbowych jemu, Izraelicie, nie raz wypadało doprowadzać do składania przysięgi prawosławnych świadków i nie spotykał z tego powodu sprzeciwów ze strony prawosławnego duchowieństwa. Służył także w resorcie sądowym i J. M. Halpern i osiągnął tam wysokie stanowisko wicedyrektora departamentu ministerstwa sprawiedliwości i rangę tajnego radcy 37. Halpern był też ekspertem w Komisji Pahlena. (Wcześniej od niego był nadprokuratorem Senatu H.I. Trachtenberg, a jego pomocnikiem w załatwieniui żydowskich spraw był H. B. Sliosberg). Nadprokuratorem Senatu był S. J. Utin, ale ten był ochrzczony i nie liczono go jako Żyda.
Kryterium religijności nigdy nie służyło carskiemu rządowi za fałszywą osłonę, ale było prawdziwym uzasadnieniem. Z tego to powodu przez dwa i pół stulecia okrutnie prześladowano staroobrzędowców będących etnicznie Rosjanami, a na przełomie XIX i XX wieków duchoborców (sekta zbliżona do kwakrów – uwaga tłumacza) i mołokan (sekta „pijacych mleko"- uwaga tłumacza) również etnicznych Rosjan.
Ochrzczonych Żydów w rosyjskiej państwowej służbie było bardzo wielu i wszystkich wyliczyć tu nie sposób. Można zaledwie tu przytoczyć kilku z nich: Błok - przodek poety, lejb medyk Pawła I; hrabia Kankrin - syn rabina, minister przy Mikołaju I; hrabia K. Nesselrode - wieloletni minister spraw zagranicznych; Ludwik Schtiglitz - lekarz wojskowy mianowany w Rosji baronem 38, zmarły w randze cywilnego radcy; Maksimilian Heine - brat poety, generał gubernatora Bezku; Adelbert – cywilny generał; Mewes - pułkownika gwardii konnej; bracia Girs – dyplomaci, jeden z nich był ministrem przy Aleksandrze III; Perec – sekretarza stanu (wnuk arendarza Abrama Pereca 39), Kaufman-Tyrkiestanskij i Chruljow – wojskowi w stopniach generałów; Salomon - dyrektora Liceum Aleksandrowskiego, Gre-Dinger i Pozen - senatorowie; Gurowicz i Wissarionow – z departamentu policji ... etc, etc....
Przyjecie chrześcijaństwa, szczególnie luteranizmu, czy wydawało się innym za tak „lekkie"? Ale to naraz otwierało wszystkie drogi do w miarę swobodnego życia. Sliosberg zaznacza „nastąpiło prawie masowe renegactwo żydowskiej młodzieży 40 w tamten czas. Nie przypadkowo widziało się to od strony żydowskiej jako ciężką zdradę, nagrodę za odstępstwo od wiary.... Kiedy pomyślisz, jak wielu Żydów opiera się pokusie ochrzczenia się, to mimo woli czujesz szacunek dla tego nieszczęśliwego narodu" 41.
W dawnych wiekach było prostodusznością dzielenie ludzi na „naszych" i „nie naszych" pod względem wyznawania wiary. I takie względy występowały przy ustanawianiu państwa rosyjskiego. Ale na granicy XX wieku rosyjska państwowa władza mogłaby pomyśleć o moralnej dopuszczalności i o praktycznym sensie stawiania przed Żydami konieczności zmiany wiary jako

warunku otrzymywania przez nich życiowych dóbr?
I jakie to korzyści dawało chrześcijaństwu? Liczne nawrócenia przecież mogły być nieszczere. (A jeszcze i innych pobudzało do niezbyt szczerego usprawiedliwienia: po nawróceniu „będę przynosić o wiele duży pożytek swoim współplemieńcom" 42).
Dla tych Żydów, którzy zdobywali prawa do państwowej służby „nie zostały nigdy ustalone jakichkolwiek ograniczenia w przyznawaniu im tytułu dziedzicznej szlachty z dziada pradziada" i w otrzymywaniu orderów wszystkich stopni. „Żydzi zazwyczaj bez przeszkód byli zapisywaniu w księgi rodowodowe" 43. A nawet, jak to widać ze spisu 1897 roku, wśród uznawanych z dziada pradziada szlachciców 196 uważało za swój ojczysty język - żydowski język (wśród licznych dworzan i urzędników za ojczysty język podało właśnie ten język 3371) 44. A fabrykant Brodski był nawet przywódcą szlachty w Jekatieryńskiej guberni.
Ale od lat 70-tych XIX wieku Żydzi spotykali przeszkody w dostępie do państwowych stanowisk (a od 1896 przeszkody te znacznie zwiększyły się), choć trzeba i przyznać, że i sami Żydzi nie dążyli do tej monotonnej i niezbyt dochodowej służby. Jednakże od lat 90-tych Żydzi zaczęli napotykać przeszkody i w dostępie do wybieralnych społecznych stanowisk.
W roku 1890 zostało wydane nowe prawi ziemskie. To prawo uniemożliwiło Żydom kandydowanie w wyborach do samorządów ziemskich, to jest w obrębie niemiejskich okręgów w guberniach i powiatach. Brzmiało ono tak: Żydów „nie dopuszczać do udziału w ziemskich wyborczych zebraniach i zjazdach"45 (w zachodnich guberniach wtedy jeszcze i ziemstw nie było). Motywowane to było tym, że warunkowi rzeczywistego, żywego i społecznego związku z miejscowym życiem „nie odpowiadają Żydzi, zazwyczaj dbający wyłącznie o swoje osobiste korzyści" 46. W tym samym czasie mogli Żydzi podejmować służbę w ziemstwie w charakterze pracowników najemnych, co nazywano wtedy jako „trzeci element", (który w latach następnych przeniósł do ziemstw zalążki radykalizmu) i służyli w ziemstwach licznie.
Samorządowe ziemskie ograniczenia nie dotykały Żydów w wewnętrznych guberniach w widocznym stopniu, gdyż mieszkali oni, w swej większej części, w miastach i bardziej byli zainteresowani miejscami w miejskim samorządzie. Ale w 1892 roku wyszło i nowe prawo miejskie i to po nim Żydzi w ogóle utracili prawa biernego i czynnego wyboru na radnych jawnych w miejskich radach i zarządach, a także prawa do zajmowania w nich odpowiedzialnych stanowisk i do kierowania wszelkimi dziedzinami miejskiej gospodarki; były to nader dotkliwe ograniczenia. Tylko w miastach położonych w linii osiedlenia dopuszczono Żydów do stanowisk jawnych radców, ale i tu ograniczono ich udział do jednej dziesiątej części składu rady miejskiej, i to „po wyznaczeniu" ich przez miejscową administrację, po dokonaniu, przez tę administrację, wyboru spośród żydowskich kandydatów. Taka sytuacja Żydów rzeczywiście była poniżającą. (I jak celnie zauważa Sliosberg, że sytuacja była trudna dla burżuazyjnych ojców rodzin, jako że zostawali poniżeni przed własną młodzieżą. Czy mogli oni pozostawać lojalnymi takiemu rządowi?47. „Bardziej ciężkiego okresu dla rosyjskich Żydów w historii Rosji znaleźć się nie da. Żydów usuwano ze wszystkich zdobytych pozycji"48. (Nawiasem mówiąc, to ten sam autor, w innym miejscu, z zadowoleniem i przejrzyście mówi o stosowanym przekupstwie urzędników w ministerstwa spraw wewnętrznych dla ich działań zmierzających ku pożytkowi dla Żydów 49, to silne osłabiało spojrzenie na realność epoki).
Tak to prawda, że żydostwo rosyjskie (3 % ogółu ludności) niewątpliwie zostało pognębione przez obywatelski brak równouprawnienia. Ale też wybitny kadet W. A. Makłakow przypomina nam, już z emigracji porewolucyjnej: "Nierównouprawnienie Żydów naturalnie traciło swoją ostrość, gdy było wypowiadane w państwie, gdzie najliczniejsza część narodu (82 %), będąca podstawą pomyślności Rosji, milczące, szare, uległe chłopstwo także było pozbawione, ze wszystkim, równego prawa"50, a zostawało takim i po zniesieniu prawa pańszczyźnianego. Nie było dla chłopów żadnych ulg w poborze w rekruty, nie były bardziej dostępnie dla nich gimnazjalne i uniwersyteckie studia, a dostępu do stanowisk w samorządzie ziemskim chłopi w ogóle nie mieli i nie otrzymali tego do samej rewolucji. Porewolucyjny emigrant Żyd D. O. Linski z goryczą pisze i tak: że w porównaniu z następującym sowieckim „zrównaniem w pozbawieniu praw całej ludności Rosji"- „nierównouprawnienie żydowskiej ludności w przedrewolucyjnym okresie wydaje się

nieosiągalnym ideałem" 51.
Utarło się mówić: prześladowanie Żydów w Rosji. Jednakże słowo „prześladowanie" użyte tu zostało niezbyt szczęśliwie. To nie było prześladowanie, to był cały szereg ucisków, ograniczeń i to rzeczywiście przykrych, chorobliwych, a nawet i rażących.
A linia osiedlenia z każdym dziesięcioleciem stawała się coraz bardziej nieszczelną.
Według spisu z roku 1897 poza linią osiedlenia mieszkało już 315 tysięcy Żydów, przez 16 lat nastąpił wzrost dziewięciokrotny (a to stanowiło 9 % żydowskiej ludności z ogólnej ludności w Rosji, nie włączając Królestwa Polskiego 52. A dla porównania, to w całej Francji w 1900 roku Żydów było 115 tysięcy, w Wielkiej Brytanii — 200 tysięcy 53). Przy czym należy brać pod uwagę i to, że spis dawał wynik zmniejszony, jako że w wielu miastach Rosji liczni rzemieślnicy i obsługa u Żydów, którzy mieli pozwolenie na zamieszkania poza liną osiedlenia mieszkali tam nieoficjalnie ukrywając się przed ewidencją.
Ani finansowa, ani wykształcona warstwa Żydów ucisków „w linii osiedlenia" nie doświadczała, swobodnie przemieszczając się po wewnętrznych guberniach i w obu stolicach. Dane wskazują, że 14 % żydowskiej ludności miało „wolny zawód" 54 , co może być pojmowane szerzej niż jako zawody inteligenckie. W każdym przypadku, w przedrewolucyjnej Rosji Żydzi „w inteligenckich zawodach... zajęli należne im miejsce. Sama osławiona linia osiedlenia nie przeszkadzała temu, żeby znaczne części żydostwa coraz bardziej i bardziej przenikały do terenów rdzennej Rosji" 55.
A wśród żydowskich rzemieślników było najwiecej krawców, dentystów, felczerów, farmaceutów i o innych jeszcze wszędzie potrzebnych specjalnościach; ich wszędzie chętnie przyjmowano. „W 1905 roku w całej Rosji ponad 1.300.000 Żydów zajmowało się rzemieślniczą pracą"56 tzn. zamieszkałych wewnątrz linii osiedlenia i poza nią. A jeszcze sprawa jest w tym, że „nigdzie w prawach nie było zawarte, iż rzemieślnik, zajmując się swoim rzemiosłem, nie posiada prawa do prowadzenia handlu łącznie z pracą w swym zawodzie" i że „pojęcie podjęcia pracy w handlu nie było ściśle określone w prawie", ot, na przykład, czy staje się handlem zajęcie się sprzedażą komisową. I tak, aby zająć się handlem, nawet na wielką skalę, kupowaniem nieruchomości, urządzeniami fabryk, wypadało podać się za „rzemieślnika" (albo za dentystę). Na przykład „rzemieślnik" Heimark miał fabrykę zatrudniającą 60-ciu robotników; pracujący tam Żydzi zecerzy prowadzili swoje własne drukarnie57. Był jeszcze inny sposób: kilku Żydów składało się niby w jedno przedsiębiorstwo tak, żeby jeden z ich płacił cło przysługujące kupcom pierwszej gildii, pozostali zaś doczepiali się do niego jako jego „subiekci". I jeszcze stosowano nieprawdziwe usynowienia w wewnętrznych guberniach Rosji przez emerytowanych żydowskich żołnierzy (za co „adoptującemu" ojcu płacili emeryturę) 58. W Rydze „około eksportu drzewa żywiło się... tysiące żydowskich rodzin" póki nie zaczęto ich masami wysiedlać z powodu fałszywych rzemieślniczych świadectw 59. Na początku XX wieku były już kolonie żydowskie we wszystkich znacznych miastach Rosji.
J. Teitel świadczy o tym, jak „napływowi Żydów do Samary sprzyjało prowadzenie Samaro-Orienburskiej drogi kolejowej. Budowana ona była przez Żydów warszawskich i grodzieńskich. Oni też, przez wiele lat, byli jej gospodarzami. Główne stanowiska na tej drodze kolejowej zajmowali Żydzi... Wiele „drugorzędnych stanowisk także zajmowali Żydzi. Do nich przyjeżdżali z żydowskiej linii osiedlenia krewni, znajomi i tym sposobem utworzyła się porządna żydowska kolonia... Eksport pszenicy z bogatej samarskiej guberni za granicę wzięli na siebie Żydzi. Interesującym może być to, że wywóz jajek z Rosji do Zachodniej Europy po raz pierwszy został poprowadzony przez samarskich Żydów. I wszystkim tym zajmowali się rzekomi rzemieślnicy". I wylicza kolejnych trzech gubernatorów guberni samarskiej i jednego policmajastra (przedtem, w 1863 roku, zwolnionego „z uniwersytetu petersburskiego za udział w studenckich zamieszkach"). „Wszyscy pobłażliwie odnosili się do tych domniemanych rzemieślników". I tak do 1889 roku „w Samarze mieszkało więcej niż 300 żydowskich rodzin, nie mających prawa do zamieszkania w Samarze60, a więc w Samarze mieszkało około 2 tysięcy Żydów ponad dane wynikających ze statystyki i ewidencji.
A z innego krańca Rosji nam opowiadają: w Wiaźmie „wszystkich trzech aptekarzy, wszystkich sześciu dentystów", ileś tam doktorów, notariuszy, wielu sklepikarzy, „prawie wszyscy fryzjerzy,

krawcy, szewcy byli Żydami". Liczni z nich nie byli dentystami, krawcami choć na listach tych właśnie zawodów figurowali, ale czymś handlowali i nikt im w tym nie przeszkadzał. I w 35 - tysięcznej Wiaźmie także było około 2 tysięcy Żydów 61.
A w okręgu Wojsko-Donskim, gdzie od 1880 roku ustaliły się surowe ograniczenia przeciwko Żydom i gdzie nie posiadali prawa do zamieszkiwania w stanicach i słobodach, wszystkiego ich było 25 tysięcy. Mieli oni we władaniu tanie hotele i restauracyjki, zakłady fryzjerskie, pracownie zegarmistrzowskie, krawieckie, budowlane. I każda dostawa dużej partii towaru od nich zależała.
System ograniczeń Żydów, z rożnymi poprawkami i zastrzeżeniami, nawarstwiał się całymi latami. Postanowienia dotyczące Żydów zostały rozsiane po wszystkich tomach Zbioru Praw. Wydawane w różnych czasach są najczęściej nieuzgodnione między sobą i z ogólnymi prawami Imperium, a o tym często meldowali cesarzowi gubernatorzy 62. Jeśli wniknąć we wszystkie złożoności licznych wyjątków i wyjątków od wyjątków, w które obfitowało prawodawstwo o Żydach, to jasnym się staje, że było to męczeństwo dla wielu Żydów, a także i nadmierny nacisk państwowego kierowania sprawami Żydów. Taka złożoność praw nie mogła nie zrodzić i okrucieństw formalizmu. Choćby, dla przykładu, taka sprawa: jeżeli ojciec-głowa żydowskiej rodziny, zamieszkałej w wewnętrznej guberni, tracił prawo do zamieszkania (umarł lub zmienił zajęcie), to prawo do zamieszkania traciła i cała jego rodzina, co dawało w rezultacie obowiązkowe wysiedlenie całej takiej rodziny do guberni w linii osiedlenia. (Tu był wyjątek – nie wysiedlano osób samotnych bez rodziny i starych kobiet w wieku powyżej 70 lat).
Jednakże nie zawsze ta złożoność praw działała przeciwko Żydom, często wypadała i na ich korzyść. Żydowscy autorzy piszą, że „rozstrzygające decydowanie o egzekwowaniu praw ograniczających Żydów, przy niezliczonych wątpliwościach w ich stosowaniu, oddano w uznanie naczelników policji powiatowej i komendantów posterunków policyjnych", a to przyprowadziło do korupcji w policji dla obejściu prawa 63, to jest do obejścia z korzyścią dla Żydów. Ale też odkrywano i legalne drogi pomyślne dla Żydów. „Sprzeczności w niezliczonych prawach i poleceniach dotyczących Żydów pozostawia Senatowi przestrzeń w wyborze tej albo innej interpretacji prawa... W latach dziewięćdziesiątych duża część zaskarżonych przez Żydów uchwał została uchylona przez Senat 64. Często i naczelni dostojnicy nader pobłażliwie odnosili się do obejścia skierowanych przeciw Żydom ograniczeń jak o tym świadczy, na przykład H. Sliosberg: „Faktycznym powiernikiem żydowskich spraw okazał się się dyrektor departamentu policji, którym był Piotr Nikołajewicz Durnowo... On zawsze był dostępny dla petentów i ja zgodnie ze swym sumieniem powinienem powiedzieć, że jeżeli stosowanie tej albo innej ograniczającej zasady... znajdowało się w jawnej sprzeczności z humanitaryzmem, to od Durnowo zawsze można było oczekiwać i uwagi i życzliwego dla sprawy stosunku 65.
„Najbardziej odczuwalne dla najszerszych warstw żydowskiego narodu były nie tak nowe prawa, jak administracyjne polecenia, nakłaniające do surowszego wykonania starych ograniczających praw"66. Nie gwałtowny, ale nieprzerwany proces posuwania się Żydów do wewnętrznych guberni, czasem był hamowany przez administrację i takie epizody zapisywały się mocno w historii. Znamienne wypadki zdarzyły się w Moskwie po dymisji długoletniego i wszechwładnego moskiewskiego generał-gubernatora W. A. Dołgorukowa, który był wielkim zwolennikiem przyjazdu i ekonomicznego działania Żydów w Moskwie. W tym czasie przodującym bankierem w Moskwie był Łazar Salomonowicz Poljakow, „z którym książę Dołgorukow był wielce zaprzyjaźniony i który, jak zapewniały złośliwe języki, otworzył Dołgorukowowi, w swoim ziemskim banku, bieżący rachunek na dowolną sumę. Że książę miał wielkie zapotrzebowanie na pieniądze, to w to nie należy wątpić" zwłaszcza, że wcześniej oddał cały swój majątek zięciowi, a sam „kochał i pożyć szeroko i obdarowywać szczodra ręką". Na Łazara Poljakowa „sypały się z roku w rok wielkie honory i odznaczenia". Od tego właśnie Żydzi czuli w Moskwie twardy grunt pod nogami - „Każdy Żyd mógł nabrać prawa zamieszkania w stolicy", chociaż w rzeczywistości nie był zatrudniony „u swojego współwyznawcy, kupcowi pierwszej gildii" 67).
H. Sliosberg uwiadamia, że „księciu Dołgorukowowi zarzucali, że on za bardzo poddaje się wpływowi Poljakowa". I tłumaczy: Polakow władał Moskiewskim Ziemskim Bankiem, dlatego ani w moskiewskiej, ani w pobliskich guberniach nie mógł działać inny hipoteczny (dający pożyczki

pod zastaw ziemi) bank. A „nie było takiego ziemianina , który nie zastawiałby swego majątku". (W ten to właśnie sposób upadła szlachta pod koniec XIX wieki; choć nie wiadomo do czego mogli się jeszcze przydać dla Rosji?..) Szlachta ta wpadała „w pełną zależność od banku" z powodu uzyskiwanych od banku wielkich pożyczek. Nic dziwnego więc, że z tego powodu cała szlachta centralnych guberni zainteresowana była życzliwym stosunkiem do niej Łazara Poljakowa 68.
Przy Dołgorukowie, do lat 90-tych, „w składzie moskiewskiej pierwszej gildii kupiectwa znalazło się wielu Żydów. To zjawisko można wyjaśniać niechęcią chrześcijańskiego moskiewskiego kupiectwa do płacenia wysokich ceł" jakie obowiązywały kupców pierwszej gildii. Przed opanowaniem przez Żydów moskiewskiego przemysłu pracował on tylko dla rosyjskiego Wschodu i dla Syberii, wyroby tego przemysłu nie były rozprowadzane w zachodnich guberniach Rosji. A żydowskie kupcy-przemysłowcy związali Moskwę i z rynkami Zachodu. (Potwierdza to Tejtel: moskiewskie żydostwo było uważane za najbogatsze i cieszące się wielkim autorytetem w Rosji.) Kupcy niemieccy, wobec takiej konkurencji, oburzali się i oskarżyli Dołgorukowa o pobłażliwość wobec Żydów 69.
I w 1891 roku sytuacja gwałtownie zmieniła się. Nowy moskiewski generał-gubernator, wielki książę Siergiej Aleksandrowicz, wszechwładny na swym terenie i niezależny finansowo, kazał usunąć z Moskwy wszystkich żydowskich rzemieślników, nie prowadząc dodatkowego badania, kto z nich jest prawdziwym, a kto rzekomym rzemieślnikiem. I Zariadie, i zagajnik Mariny poczęły się opróżniać; uważa się, że wydalono do 20 tysięcy Żydów. Termin na likwidację mienia i wyjazd dawano nie większy niż 6 miesięcy. Jeżeli wydalany oświadczał, że nie ma pieniędzy na przejazd, zostawał wydalany więzienna karetką. (W czasie największego szczytu wyprowadzki, dla sprawdzania jego, przybyła do Rosję amerykańska rządowa komisja — pułkownik Jasiu Weber i dr Kempster. Znamienne jest, że to Sliosberg przywiózł ich do Moskwy. Badali odbywające się właśnie przeprowadzki mające na celu zabezpieczenie Moskwy „od napływu Żydów", nawet odwiedzali potajemnie więzienie Butyrskie, oglądali we wzory kajdanków, fotografie wywożonych etapem więziennym i przy tym nawet nie byli zauważeni przez rosyjska policję! Oto jakie to były „kryłowskie porządki"! Później jeździli jeszcze przez wiele tygodni do innych miast.

Opinia tej komisji była w roku 1892 wydrukowana w materiałach Kongresu USA gwoli zhańbieniu Rosji i dla ułatwienia żydowskiej imigracji do Stanów Zjednoczonych 70. Za te represje wobec Żydów, w roku 1892, „żydowskie finansowe koła, z przywódcą ich Rothschildem", odmówiły udzielenia Rosji zagranicznej pożyczki 71. W 1891 roku były i w Europie próby zatrzymania wydalania Żydów z Moskwy, na przykład, amerykański Żyd, bankier Zeligman przyjeżdżał do Watykanu prosić Papieża o próbę pomiarkowania działań Aleksandra III 72).
W 1891 roku „część wysiedlanych Żydów bezprawnie zamieszkała w podmoskiewskich miejscowościach". Ale, kontynuując wydalanie, jesienią 1892 roku wyszło polecenie „o wyprowadzce z Moskwy emerytowanych żołnierzy z rekruckich poborów i członków ich rodzin, nie przypisanych do społeczeństw" 73. (Zauważmy, że w roku 1893 duże rosyjskie kupieckie i fabryczne firmy postulowały złagodzenie prawa o przesiedlaniu Żydów.) Od roku 1899 ograniczono i dalsze nowe dopisywaniem Żydów do pierwszej gildii kupiectwa Moskwy 74.
W roku 1893 pojawiło się następne obciążanie życia Żydów: Senat po raz pierwszy zauważył , działający z 1880 okólnik, według którego mieli pozostawać w miejscach swego zamieszkania wszyscy Żydzi już wcześniej zamieszkujący poza linią osiedlenia bez prawomocnego na to pozwolenia (tj zgodnie z „kartą swobody Żydów"). Teraz ten okólnik został zniesiony (oprócz Kurlandii i Finlandii, gdzie nadal pozostał w mocy). Takich bezprawnie zamieszkujących przez ostatnie 12 - lecie okazało się około 70 tysięcy rodzin. Ale z pomocą Durnowo były wydane „zbawcze punkty, które zapobiegły grożącemu ogromnemu nieszczęściu" 75.
W roku 1893 zostały wysiedlone „pewne grupy Żydów" z Jałty, zamieszkałe w okolicy miejsc, w których latem przebywała rodzina carska i zabronione zostało Żydom nowe zasiedlenie tych miejsc: „Nasilający się w ciągu ostatniego czasu napływ i narastające powiększanie się liczby Żydów w Jałcie i w związku z widocznym wśród nich dążeniem do zdobywania na własność nieruchomości, grozi temu uzdrowiskowemu miastu zostanie czysto żydowskim miastem" 76. (Tu mogło być brane

pod uwagę bezpieczeństwo rodziny carskiej mieszkającej w Liwadii, co stawało się oczywistym, po tylu terrorystycznych zamachach w Rosji. Aleksander III mógł z wielkim prawdopodobieństwem liczyć się (na rok przed swoją śmiercią) z nienawiścią i zemstą Żydów za stosowany względem ich ucisk. Jak i nie można wykluczyć motywu zemsty za uciskanie Żydów w wyborze celu dla terroru właśnie na Sipiagina, Plewego i Siergieja Aleksandrowicza). Przy czym liczni Żydzi pozostali w rejonie Jałty, o czym można wnioskować ze skargi mieszkańców Ałyszty w roku 1909 na to, że tam Żydzi, nabywszy winnice i ogrody, „eksploatują do pracy w nich miejscową ludność”, a korzystając z jej trudnej sytuacji finansowej udzielają pożyczek pod ”wysokie i bezprawne procenty”, czym rujnują ludność tatarską 77.
A jeszcze byli, w walce z niestrudzonym przemytem, stosowane ograniczenia żydowskiego zamieszkania w zachodnim paśmie przygranicznym. Nowych wysiedleń, co prawda, stamtąd nie było, oprócz osób złapanych na przemycie. (Sądząc z mnóstwie pamiętników z tego okresu, to przemyt, często żydowski, a w tym i z przerzutem rewolucjonistów i rewolucyjnej prasy, nie ustawał aż do Wojny Światowej). W latach 1903 - 1904 powstał taki spór: Senat postanowił, że „Zasady czasowe” z roku 1882 nie obejmują pasa przygranicznego i dlatego Żydzi pasa przygranicznego mogą swobodnie osiedlać się w wiejskich miejscowościach. Wtedy to zarząd guberni besarabskiej wysłał do Senatu skargę, że cała żydowska ludność „pasa przygranicznego, włączając w to bezprawnie zamieszkujących w tym pasie Żydów, teraz rzuci się do wsi, „gdzie i bez tego Żydów jest bardziej niż wystarczająco", i przygraniczny pas „stanie się od teraz dla Żydów "pasem obiecanym”. Protest poszedł przez Radę Państwa , a ona, rozstrzygając ten szczegółowy punkt o wiejskich miejscowościach, w ogóle zniósł szczególną cechę pasa przygranicznego różnicą go od linii osiedlenia 78.
Ale to złagodzenie nie znalazło nawet trochę widocznego zainteresowania w prasie i w społeczeństwie. Tak samo jak i usuniecie w roku 1887 zakazu dla Żydów wynajmowania chrześcijan do domowej służby. Tak samo jak i prawo z roku 1891, wprowadzające do Kodeksu Karanego nowy artykuł o „odpowiedzialności za otwarty napad jednej części ludności na inną” z zagrożeniem karą śmieci — artykuł, nigdy wcześniej nie nie widziany w rosyjskiej historii, a po pogromach 1881 roku okazało się, że takiego prawa brakuje. I teraz zostało ono wprowadzone.
A i przypomnimy, że prawne ograniczenia Żydów w Rosji nigdy nie były rasowe. Ograniczenia nie były stosowane ani wlobec Karaimów, ani wobec góralskich Żydów, ani wobeco środkowoazjatyckich Żydów, swobodnie rozprzestrzeniających się wśród otaczającej ich ludności i swobodnie wybierającym sobie własne sposoby działania.
Liczni autorzy tłumaczą nam, że u podstawy ograniczeń dla Żydów w Rosji leżały przyczyny ekonomiczne. Anglik J. Parks, stanowczo ganiący te ograniczenia, zastrzega się, że: „w czasach przedwojennych (do I-szej Wojny Światowej) pewni Żydzi skupili w swoich rękach znaczne bogactwa... i to wzbudziło obawę, że po zniesieniu ograniczeń Żydzi szybko zrobią się gospodarzami całego kraju” 79. Następnie liberalny profesor W. Leontowicz pisze: „Do tej pory za mało brało się pod uwagę, że ograniczające posunięcia rządu w stosunku do Żydów wypływały głównie z... antykapitalistycznych tendencji... a bynajmniej nie... z rasowej dyskryminacji. W tym czasie pojęcia rasy w ogóle nikogo w Rosji, oprócz specjalistów w dziedzinie etnologii, nie interesowały... Głównym czynnikiem był lęk o intensyfikację kapitalistycznych elementów, które mogłyby eksploatować chłopów i w ogóle ludzi pracy. Można na to znaleźć w źródłach liczne dowody” 80.
Nie przepuścimy uwagi na oszałamiające dla rosyjskiego chłopstwa gwałtowne przejście z pańszczyźnianych stosunków do stosunków pieniężno-rynkowych, do czego chłopstwo nie było przygotowane w żaden sposób i nagle wpadło w niezwykłą rublową burzę, czasem bardziej bezlitosną, jak jarzmo pańszczyźniane.
W. Szulgin pisał o tym tak: „Ograniczenia w prawach Żydów w Rosji miało z sobą nader "humanitarną myśl"... Przyznawano, że rosyjski naród w całym jego całokształcie (albo jego pewne społeczne warstwy), jakby tu powiedzieć, jest kobieco niepełnoletni, że go łatwo jest eksploatować... że go dlatego trzeba jakoś podtrzymać i obronić silami państwa; obronić przeciwko innym elementom, silniejszym... Północna Rosja spojrzała na Żyda oczami Rosji Południowej.

Historyczne zaś spojrzenie Małorosji na Żyda, którego dobrze poznała w czasie współżycia z Polską, właśnie był taki: chachły przedstawiali sobie Żydów jako „szynkarzy-arendarzy", którzy "piją krew" z rosyjskiego ludu” 81. Ograniczenia były zamierzeniami rządu skierowanymi przeciwko połączonemu ekonomicznemu naporowi, niebezpiecznemu dla narodowej podstawy państwa. Dużo prawdy w takim spojrzeniu widzi i Parks, zaznaczając, że „niemądre jest wpływanie na możliwości eksploatowania bliskich”, „rozpowszechnioną we Wschodniej Europie rolą wiejskiego szynkarza i lichwiarza”, chociaż znajduje przyczyny tego „raczej w naturze chłopstwa, niż w samych Żydach”. Także i w jego opinii ten handel wódką, będąc „najważniejszym zajęciem Żydów” w Europie Wschodniej, wywoływał największą nienawiść do Żydów ze strony chłopów; spowodował sobą nie jeden pogrom i zostawił głęboką długą bliznę w świadomości ludności ukraińskiej, białoruskiej i w pamięci ludności żydowskiej 82.
U wielu autorów spotkać można się z twierdzeniami, że żydowscy szynkarze biedowali, żyli na znikome grosze, że prawie żebrali. O tym, że to był cherlawy rynek nawet nie warto myśleć. Słabością pijących ludzi żywili się i ziemianie Kraju Zachodniego i gorzelniane fabryki, i szynkarze, i rząd. Jest możliwość ocenienia sumarycznej cyfry tych dochodów od chwili, kiedy ukształtowały się one jako państwowe. Po tym jak w Rosji, w roku 1896, był wprowadzony państwowy monopol winno-wódczany, jak zlikwidowano wszystkich indywidualnych szynkarzy i wprowadzono akcyzę na sprzedaż napitków, to po roku ogólny dochód skarbu państwa ze sprzedaży napitków wyniósł 285 milionów rubli i to wtedy, gdy proste podatki od ludności dały wszystkiego dochodu 98 milionów rubli. Z tego widzimy nie tylko, że gorzelnictwo stało się „najważniejszym źródłem pośredniego obciążenia”, ale i że dochody alkoholowego przemysłu, płacącego do 1896 akcyzę zaledwie wszystkiego „po 4 kopiejki od stopnia wytworzonego spirytusu”, znacznie przewyższały proste państwowe dochody imperium 83.
Ale jaki był w tej dziedzinie udział Żydów w owe czasy!? W roku 1886, w początku prac komisji Pahlena, zostały opublikowane przeprowadzone statystyczne obserwacje na ten temat. I odtąd wiemy, że Żydzi posiadali 27% (dane tu i dalej w zaokrągleniu) wszystkich gorzelnianych fabryk w części europejskiej Rosji, a w linii osiedlenia — 53% (w tej liczbie: w guberni podolskiej - 83%, w grodzieńskiej — 76%, w chersońskiej — 72%). Browarów posiadali w europejskiej Rosji — 41%, a w linii osiedlenia - 71% (w guberni mińskiej — 94%, wileńskiej — 91%, grodzieńskiej - 85%). Liczba zaś punktów żydowskiego handlu napitkami, to jest „punktów wykonywania i sprzedaży napitków” będących własnością Żydów, wyrażona w procentowych wartościach, wyglądała następująco: w europejskiej części Rosji - 29%, w linii osiedlenia - 61% (w guberni grodzieńskiej - 95%, mohylewskiej - 93%, mińskiej - 91%) 84.
Nic więc dziwnego, że reforma, wprowadzająca państwowy monopol na alkohole, „z przerażeniem została spotkana... przez Żydów z linii osiedlenia” 85.
Niewątpliwym jest, że wprowadzenie państwowego monopolu w handlu i produkcji alkoholi okazało się najsilniejszym uderzeniem w ekonomikę rosyjskiego żydostwa. I aż do Pierwszej Wojny Światowej, kiedy monopol przestał obowiązywać, był on ulubionym celem tzw. społecznego oburzenia, chociaż tylko on wprowadzał surową kontrolę ilości produkowanego w kraju spirytusu i sposobów oczyszczania jego. I chociaż monopol państwo odebrał zarobek także i chrześcijańskim szynkarzom (patrz wyżej umieszczona statystyka), to jednak ten monopol stale jest opisywany jako antyżydowskie posunięcie rządu: „Wprowadzenie w końcu 90-tych lat państwowej sprzedaży napitków w linii osiedlenia pozbawiło więcej niż 100.000 Żydów ich zarobku”, „władze liczyły na wyparcie z wiejskich miejscowości Żydów”, i z tych to powodów „handel napojami alkoholowymi nie posiada dla Żydów swojego dawnego znaczenia” 86.
I właśnie od końca XIX w. wyraźnie wzmogła się emigracja Żydów z Rosji. Statystycznego związku wzmożonej emigracji Żydów z wprowadzeniem państwowej sprzedaży alkoholi nie da się przeprowadzić, ale na to wskazują te 100.000 odebranych zarobków. W każdym przypadku, żydowska emigracja (do Ameryki) nie zwiększyła się w sposób istotny do lat 1886 - 87, miała krótki tymczasowy skok w latach 1891 - 92, a długotrwałe i masowe jej zwiększenie zaczęło się w roku 1897 87.
„Czasowe zasady” z roku 1882 nie zatrzymały nowego przedostawania się żydowskiego handlu

napojami alkoholowymi na wieś, bowiem przeciwko zakazowi handlowania nie z własnego domu Żydzi wytworzyli w 70-tych latach „podnajemny handel" (wynajmowali domy i rejestrowali handel na właściciela domu chrześcijanina), to samo uczynili i z obejściem prawa 3 maja 1882 (zabraniającego także i kontaktu Żydów z handlem wódką) wymyślając „podmienną dzierżawę": tj. ziemie pod karczmy kupowali ustnym kontraktem, a nie pisemnym, i dokładnie tak samo dzierżawną opłatę otrzymywali właściciel ziemi i domu, lecz dochód z handlu wódką brał Żyd 88. W tej i innych skrytych formach osiedlanie Żydów na wsiach trwało i po kategorycznym zakazie z roku 1882. Jak pisze Sliosberg, to rok 1889 zaczął się „pasmem wysiedleń" Żydów ze wsi w linii osiedlenia i wtedy „bezlitosna konkurencja powołała do życia okropne zło — donosicielstwo", to jest, że Żydzi zaczęli donosić na siebie nawzajem, o tym kto z nich zamieszkuje we wsi bezprawnie. Ale oto, według danych przytaczanych przez P.N. Milukowa: jeżeli w roku 1881 we wsiach mieszkało 580 tysięcy Żydów, to w roku 1897 — 711 tysięcy, tak że liczby nowych osiedleń i liczba urodzeń wyraźnie przewyższały liczbę wyprowadzek i zgonów. W roku 1899 dla rewizji „Czasowych zasad" była stworzona jeszcze jedna komisja dla żydowskiego zagadnienia (to już 11-ta – w ich kolejności) barona Xkul-von-Hildenbrandta. I ta komisja, pisze Milukow, wstrzymała wysiedlanie ze wsi bezprawnie mieszkających tam Żydów i złagodziła prawo z 1882 roku 89. Komisja ta, „uznając, że mało rozwinięte, pozbawione przedsiębiorczości i środków finansowych chłopstwo powinno być odgrodzone od służbowego kontaktu się z Żydami", jednak nalegała też, że „ziemianie całkiem nie potrzebują w tej mierze opieki rządu i że ograniczenie ziemian w prawie dysponowania swoją własnością pozbawia wartości takową i zmusza ziemian do współdziałania z Żydami we wszelkich wybiegach dla obejścia prawa". Przy zniesieniu zaś zakazów, w stosunku do Żydów, ziemianie będą szybko wyciągać z majątków coraz większy dochód 90. Ale ten nieskomplikowany wywód nie trafił do przekonania ziemian .
Poważny wysiłek na rewizję zasad z roku 1882 został podjęty w latach 1903 - 1904. Napływały raporty i opinie z licznych miejsc (w tej liczbie i od generał-gubernatora Światopołka-Mirskiego, (wkrótce został ministrem spraw wewnętrznych, był uważany za liberała), mówiące, że „Czasowe zasady" nie sprawdziły się i że niezbędnym jest udzielenia Żydom pozwolenia na dalsze rozmieszczanie się i opuszczanie zatłoczonych przez nich miast i miasteczek, że oto już, z wprowadzeniem państwowej sprzedaży alkoholi, usunięte zostało niebezpieczeństwo eksploatacji wiejskiego ludu przez żydowski handel napojami alkoholowymi. Wszystkie te propozycje zaaprobował minister D. S. Sipiagin (wkrótce został zabity przez terrorystę), a w roku 1903 zatwierdził minister W. K. Plewe (także wkrótce zabity) i zostały złagodzone „Czasowe zasady". Była zatwierdzona i ogłoszona lista 101 miejsc przeznaczonych na nowe osiedlenia większej liczby Żydów, a później jeszcze lista 57 miejsc, gdzie Żydom zezwolono na nowe osiedlenia i posiadanie nieruchomości i podejmowania dzierżawy. (W przedrewolucyjnej Encyklopedii Żydowskiej spotykamy nazwy tych nowych miejsc osiedlenia, wśród nich nader niemałe i szybko rosnące jak: Juzowka, Łozowaja, Jenakiewo, Krzywy Róg, Sinielnikowo, Sławgorod, Kachowka, Żmierinka, Szepetówka, Zdołbunowo, Nowe Sienżary i liczne inne). Ale i poza tą listą i poza żydowskimi rolniczymi koloniami, w miastach i miasteczkach Żydzi nie zdobywali prawa do posiadania ziemi na własność. Wkrótce ograniczenia wynikające z „Czasowych zasad" w stosunku do szeregu kategorii Żydów (z wyższym wykształceniem, aptekarscy pomocnicy, rzemieślnicy i emerytowani żołnierze) zostały zniesione i ci Żydzi zdobyli prawo zamieszkiwania we wsiach, zajęcia się tam handlem i rzemiosłami 91.
A oprócz handlu napojami alkoholowymi największymi źródłami żydowskich dochodów były różne rodzaje dzierżaw włączając w to dzierżawę gruntów, a także proste posiadanie ziemi. Wśród Żydów „ciążenie do posiadania ziemi, w większą części przypadków, miało na celu zdobywanie miejsca na dużej powierzchni dla prowadzenie rozmaitych dziedzin gospodarki, w żadnej mierze nie miało na celu indywidualnej uprawy ziemi" 92. Kiedy na ziemię, źródła chłopskiego istnienia, pojawiała się, czy też mogła pojawić się, cena wyższa od rolniczej, to zimię tą często kupował żydowski przedsiębiorca.
Jak widzieliśmy, do roku 1881 prosta dzierżawa i kupowanie ziemi przez Żydów nie były zabronione, a nabywający ją później nie tracili swoich praw z powodu później wydawanych

zakazów. I tak, na przykład, w guberni chersońskiej, pod Jelizawietgrodem miał — i zachowywał do samej rewolucji „ekonomię" (jak duży majątek ziemski nazywano na południu Rosji) znacznych rozmiarów — Dawid Bronsztejn, ojciec Trockiego; później miał jeszcze i kopalnię „Nadieżda", pod Krzywym Rogiem 93. (Trocki, pod wrażeniami z „ekonomii" swojego ojca, niby że tak było „we wszystkich ekonomiach" opowiada, że chętnych do pracy w lecie robotników, którzy przychodzili pieszo z centralnych guberni, nigdy nie karmiono ani mięsem ani tłuszczem, a nawet niewiele karmiono tłuszczami roślinnymi; karmiono tylko warzywami i kaszą i to w porę letniego okresu żniw, kiedy ciężka praca trwa od świtu do świtu, i „w jedne lato robotnicy napływowi masowo chorowali na kurzą ślepotę" 94. Wspomnę, że w podobnej „ekonomii" na Kubaniu mojego dziadka Szczerbaka (on sam pochodził z parobków) pracowników, zatrudnianych do prac w lecie, karmiono mięsem trzy razy dziennie).
Ale w roku 1903 był wydany następujący zakaz: „Rozporządzenie Komitetu Ministrów pozbawiło wszystkich Żydów prawa posiadania nieruchomości na własność w całym imperium, poza miastami i miasteczkami" 95, to jest w wiejskich miejscowościach. Ten zakaz ograniczał w jakiejś mierze żydowski przemysł, ale, pisze Żydowska Encyklopedia, w żaden sposób nie uprawę roli i „korzystając z prawa zdobywania gruntowej własności, Żydzi, prawdopodobnie, wyodrębniliby ze swojego środowiska nie tyle rolników, jak właścicieli ziemskich i dzierżawców. Przedstawia się jako bardzo wątpliwe, żeby z tak typowej dla miast ludności, jaką są Żydzi, mogłaby powstać liczna warstwa rolników" 96.
W pierwszych latach XX wieku obraz był taki: z „około 2 milionów dziesięcin ziemi, znajdującej się w owym czasie (tj w roku 1908) we władaniu lub w dzierżawie u Żydów w całym Imperium i Królestwie Polskim .. tylko 113 tysięcy dziesięcin... było zajęte przez żydowskie kolonie rolnicze" 97.
Chociaż „Czasowe zasady" z roku 1882 zabraniały Żydom zawierania umów na zakup i na dzierżawne ziemi poza miastami i miasteczkami, to wynaleźli Żydzi i tu pośrednie „podnajemne" sposoby, na obejmowanie ziemi na własność szczególnie dla budowania na takiej ziemi cukrowni. I żydowscy właściciele ziemscy, posiadający często niemałą ilość ziemi, okazali się przeciwnikami stołypińskiej reformy, oddalającej ziemię w osobistą własność chłopów. (Nie tylko oni, nie można się nadziwić wściekłości z jaka tę reformę zaatakowała prasa tych lat, nie tylko niezmiernie prawicowa, ale i całkowicie liberalna, a już tym bardziej — rewolucyjna.) Żydowska Encyklopedia interpretuje to tak: „rolnicze reformy, oparte na przekazywaniu ziemi w ręce tych, którzy ją obrabiają własnymi rękami, naruszyłyby interesy żydowskich właścicieli ziemskich posiadających duże gospodarstwa rolne99. Przyszła rewolucja i sowiecko-żydowski autor, rozglądając się wstecz, już z proletariackim oburzeniem, pisał tak: „Żydowscy ziemianie mieli przy carskiej władzy więcej niż 2 miliony hektarów ziemi (szczególnie przy cukrowniach na Ukrainie, a także duże majątki na Krymie i na Białorusi)", nawet mieli „dużo więcej niż 2 miliony hektarów najlepszego czarnoziemu", na przykład, baron Gincburg w Dżankonskim rejonie miał 87 tysięcy hektarów, fabrykant Brodski miał dziesiątki tysięcy hektarów przy swoich cukrowniach, a takie majątki mieli i inni cukrownicy. W rękach żydowskich kapitalistów było 872 tysięcy hektarów rolniczej ziemi 99.
A za reformą gruntową własności ziemi szła reforma handlu zbożem i mąką. (Zauważmy, że eksport zbóż „prowadzony był prawie wyłącznie przez Żydów" 100). „Z całej żydowskiej ludności ZSRR do rewolucji pełne 18 % (tj. więcej niż milion ludzi! — A. C.) było tych, którzy zajmowali się handlem zbożem samodzielnie, jako właściciele przedsiębiorstw wraz z członkami swych rodzin. To ta okoliczność budziła niechęć chłopów do żydowskiej ludności" (gdyż handlarze zajmujący się skupem starali się wszelkimi sposobami obniżyć cenę za zakup zboża, żeby przy sprzedaży podwyższyć swój zysk) 101. Żydzi byli też handlarzami zajmującymi się skupem i innych chłopskich produktów w zachodnich guberniach i na Ukrainie. (Przy czym należy tu zauważyć, że bardzo pracowici staroobrzędowcy w Klincach, Helence, Starodubiu, Elenowce, Nowozywkowie nie oddawali handlu w cudze ręce). Bikerman uważa, że istniejąca niemożliwość, dla żydowskich handlarzy zbożem, rozprzestrzeniania się i objęcia swym handlem całego terytorium Rosji, powodowała zastój i tworzyła kułaków. Ale „jeżeli rosyjski handel zbożem... wszedł jako składowa część do światowego obrotu handlowego... to kraj to zawdzięcza w

najważniejszej mierze Żydom". Jak wcześniej przeczytaliśmy, to „już w 1878 roku w rękach Żydów było 60 % eksportu zbóż poprzez port Odessy. Żydzi jako pierwsi rozwinęli handel zbóż w Nikołajewie", Chersoniu, Rostowie nad Donem, oni też prowadzili handel zbożami i w guberniach orłowskiej, kurskiej, czernichowskiej, i „mieli znaczne przedstawicielstwo w petersburskim handlu zbóż". A w Kraju Północno-Zachodnim „na 1.000 handlujących produktami zbożowymi przypadało 930 Żydów" 102.
Jednakże większość źródeł nie oświetla rynkowego zachowania tych żydowskich handlarzy zajmujących się skupem zboża. A było to zachowanie czasami bezwzględne i z dzisiejszego punktu widzenia było bezprawnym.

Bowiem Żydzi kupujący od chłopów produkty rolne czasem umawiali się i odmawiali w ogóle kupowania czegokolwiek od chłopów w celu uzyskania spadku cen. Nie przypadkowo więc w 90-tych latach XIX wieki, po raz pierwszy w Rosji i wyprzedzając w tym Europę, w południowych guberniach powstały rolnicze spółdzielnie (pod kierownictwem hrabiego Heidena i Bechtejewa) jako opór przeciw temu, w istocie całkowicie i wyłącznie żydowskiemu skupowi chłopskiego zboża.
A w rękach handlarzy żydowskich, przypomnimy sobie, „eksport drzewa był drugim po eksporcie zbóż" 103, od roku 1813 do 1913 wzrósł on aż 140 razy. I oburza się komunista Łarin w ten psosób: „do żydowskich ziemian należały... duże obszary leśne (i jeszcze dzierżawili lasy nawet w tych guberniach, gdzie zwykłym Żydom zostało zabronione zamieszkiwanie)" 104. Potwierdza to Encyklopedia Żydowska: „Ziemia przynależała do Żydów, szczególnie w wewnętrznych guberniach, głównie dla przygotowywania produktów drzewnych do eksportu" 105. Jednakże w wielu miejscowościach nie pozawalano Żydom stawiać tartaków, z tego to powodu drzewo wysyłano za granicę w stanie surowym, nieobrobionym, co nie było korzystne dla Rosji. (Innymi zakazami obejmującymi Żydów było nie zezwalano na wykorzystywanie do eksportu drzewa portów Rygi, Rewla, Petersburga i posiadania magazynów przy drogach kolejowych) 106.
Wszystko jest zawarte w tym obrazie. I niestrudzona dynamika żydowskiego handlu, wstrząsająca całymi państwami. I zacofane, lękliwe, biurokratyczne zakazy hamujące. I rosnąca żydowska nienawiść do nich, powodująca złość i rozdrażnienie. I eksportowa wyprzedaż nieobrobionego drzewa z rosyjskich lasów jako surowca. I chłopi chleborobi i przygotowujący drzewo z lasów do sprzedaży — wszyscy w władzy siły bezlitosnej dla nich, która to władza nie ma ani związku, ani rozumu, ani wiadomości o prowadzeniu handlu po nowemu. A jeszcze do tego i ministerstwo finansów, na siłą subsydiujące przemysł i budowę dróg kolejowych, a uprawiającym rolę nieudzielające pomocy, choć właśnie i przede wszystkim ciężar podatkowy niósł rolniczy stan, a nie handlowy. I przy całej nowej ekonomicznej dynamice, niosącej skarbowi państwa materialną korzyść, stosując tak liczne zobowiązania przynoszące korzyść Żydom, czy zatroszczył się chociaż ktoś o uszczerbku, o „szoku", o przełomie w ludowym życiu i charakterze tego życia?
Przez pół wieku winiono Rosję, z zewnątrz i od wewnątrz, że ujarzmiła Żydów ekonomicznie i zapędziła ich w nędzę. I musiał przejść czas aż ta nieznośna Rosja całkiem zginie, trzeba było przejść przez rewolucję, żeby już przez jej krwawą ścianę obejrzawszy się, żydowski autor z lat 30-tych pisał: „Carskie rządy nie prowadziły polityki całkowitego wyparcia Żydów z ekonomicznego życia. Oprócz nakładanych na nas ograniczeń we wsiach... carski rząd bez specjalnych zastrzeżeń znosił żydowską gospodarczą aktywność". Okrucieństwa narodowej walki „w ekonomicznym życiu Żydzi... nie czuli. Będący gospodarzem naród nie był zainteresowany w tym, żeby stawać po stronie jednej narodowej grupy, a wręcz przeciwnie, starał się grać rolę pośrednika albo sędziego"107.
Przy czym czasem rząd próbował wtrącić się do ekonomiki mając na uwadze poczucie narodowych potrzeb. Częściej jednak takie poczynania rządu nie mogły mieć powodzenia. I tak „w roku 1890 został wydany rządowy okólnik, zgodnie z którym Żydzi stracili prawo do pełnienia funkcji kierowniczych w spółkach akcyjnych, gdzie kierownicy społek, zgodnie ze swoim działaniem, powinni zdobywać na własność albo dzierżawić ziemię" 108. Ale takie prawo lekko obchodziło się anonimowością udziału. Żydowska przedsiębiorczość nie dawała się okiełznać takimi zakazami.

Niewątpliwie „rola Żydów była szczególnie silna w zagranicznym handlu, gdzie hegemonię im zapewniało miejsce osiedlenia w pobliżu granicy, ścisły ich związek ze światem zagranicznym i nawyk handlowego pośrednictwa” 109.
W przemyśle cukrowniczym, pod koniec wieku, żydowskie cukrownie stanowiły już więcej niż jedną trzecią część wszystkich cukrowni rosyjskich 110. W poprzednich rozdziałach widzieliśmy rozwój tej dziedziny przemysłu dokonanego przez Izraela Brodskiego i jego synów Łazara i Lwa („w początku XX wieku posiadali albo pośrednio kontrolowali 17 cukrowni”) 111. Moisiej Galpierin „w początku XX wieku posiadał 8 cukrowni i trzy rafinerie... do niego należało także ponad 50 tysięcy dziesięcin ziemi z plantacjami buraka cukrowego” 112. „Przy przemyśle cukrowniczym żywiły się setki tysięcy żydowskich rodzin zatrudnianych w charakterze pośredników przy sprzedaży cukru itp.” Teraz rozwijała się konkurencja i ceny na cukier zaczęły spadać. I oto, w Kijowie utworzył się syndykat producentów cukru mający na celu regulację produkcji cukru i sprzedaży jego tak, żeby ceny nie spadały 113. Bracia Brodzcy byli organizatorami syndykatu rafineryjnego w roku 1903 114.
Oprócz handlu zbożem, handlu drzewem i przemysłu cukrowniczego, gdzie Żydzi zajmowali wiodąca pozycję, to liczni Żydzi zajmowali się młynarstwem, obrabianiem skór, tekstyliami, lnem, krawiectwem, produkcją tytoniu i piwa 115. Już w roku 1835 Żydzi byli uczestnikami niżnonowogrodzkich targów 116. Od 90-tych lat Żydzi z powodzeniem zajmowali się handlem bydłem na Zabajkalu, a jeszcze w Syberii — wydobyciem węgla (węgiel Andżero-Sudżewskij), wydobyciem złota i to z widoczną w tym rolą. Ginsburgowie „po roku 1892 zajmowali się prawie wyłącznie wydobyciem złota”. Bardzo pomyślnym przedsięwzięciem było „Lenskie Towarzystwo Przemysłowego Wydobycia Złota”, które „faktycznie kontrolował” (od 1896 do swojej śmierci w 1909) baron Horacy Gincburg, syn Ewzela Gincburga, twórcy domu bankierskiego i właściciela petersburskiego oddziału tego banku. (Syn Horacego, Dawid, także z tytułem barona, od roku 1909 aż do swojej śmierci w roku 1910, stał na czele żydowskiej wspólnoty Petersburga. Synowie jego, Aleksander i Alfred, wchodzili w skład zarządu Lenskiego Towarzystwa Wydobycia Złota. Trzeci syn, Władimir, był żonaty z córką kijowskiego producenta cukru L. I. Brodskiego). Horacy Gincburg był też „założycielem... zabajkalskiego, miasskiego, bieriezowskiego, ałtajskiego i kilku innych towarzystw” wydobywczych złota 117. W roku 1912 rozpętał się największy ogólnorosyjski skandal z powodu wydarzeń w lenskich kopalniach na tle okropnych warunków eksploatacji i oszustw w płacach robotników. Za wszystko winiono i przeklinano, rozumie się, wyłącznie carski rząd. W całej rozwścieczonej liberalnej prasie nikt na napisał złego słowa na głównych akcjonariuszy i nikt nie wskazał na synów Gincburga jako głównych sprawców tamtejszego zła
Na początku XX wieku Żydzi stanowili 35 % kupieckiej klasy Rosji 118. W Kraju Południowo-Zachodnim zobserwował Szulgin: „Gdzie są rosyjscy handlowcy, rosyjski trzecie stan?.. W dawnym czasie był u nas silny stan mieszczański... Gdzie oni się podzieli?” „Ich wyparło żydostwo... przeprowadziło do niższej klasy społecznej; schłopiało” 119; sami Rosjanie Kraju Południowo-Zachodniego, znaczy się, wybrali swój los. Na początku wieku stwierdzał wybitny państwowy działacz W. I. Gurko: „Miejsce rosyjskiego handlowca coraz bardziej i bardziej zajmuje Żyd” 120.
Wielką wagę i wpływ zdobyli Żydzi i w szybko rosnącej rosyjskiej spółdzielczości. Więcej niż połowa towarzystw wzajemnego kredytu i towarzystw oszczędnościowych znajdowała się w linii osiedlenia (a członkami ich zarządów byli Żydzi i do roku 1911 zajmowali 86 % miejsc w tych zarządach) 121.
Już wspomniano wyżej o budownictwie i eksploatacji rosyjskich dróg kolejowych przez trzech braci Poljakowych, Błocha i Warszawskiego. Oprócz pierwszych linii (carkosielskiej i mikołajewskiej) później większość dróg kolejowych budowali posiadacze koncesji, a wśród nich Żydzi zajmowali główne miejsca; „ale już od 1890-tych lat prowadziło budowę dróg kolejowych państwo”. Za to w roku 1883, pod kierownictwem Dawida Margolina powstało duże towarzystwo żeglugowe „Dniepr i jego dopływy", podstawowymi akcjonariuszami którego byli Żydzi. W roku 1911 flotę tego towarzystwa liczono na 78 statków, wykonujących 71% wszystkich przewozów po Dnieprze” 122. Inne tego typu towarzystwa działały na Zachodniej Dźwinie, na Niemnie, później

objęły i Mariinski system (Mariinski system wodny – wodna droga w Rosji łącząca baseny Wołgi z Morzem Bałtyckim – dodał tłumacz) i Wołgę.
Były też i dziesiątki dużych żydowskich firm naftowych w Baku. „Większymi wśród nich była firmą "Mazut", należąca do braci S. i M. Poljakowów i do Rothschilda”, i druga „mającą oparcie w Rothschildzie... Towarzystwo Kaspijsko-Czarnomorskie”. Te firmy nie miały prawa do wydobycia ropy ale prowadziły obróbkę produktów ropopochodnych i ich eksportem 123.
Najbardziej jaskrawo wyrażało się ekonomiczne działanie Żydów w finansowym systemie kraju. „Kredyt już dawno był żywiołem Żydów. Żydzi stworzyli nowe formy kredytu i udoskonalili stare... Wielką rolę odegrali Żydzi jako ludzie posiadający duże kapitały w organizacji akcyjnych banków handlowych. Żydzi tworzą nie tylko bankową arystokrację, ale i z nich pochodzi mnóstwo urzędników” 124. Powstały jeszcze w roku 1859 w Petersburgu bank Ewzela Gincburga umocnił się dzięki swoim związkom z Mandelsonami w Berlinie, Wartburgami w Hamburgu, Rothschildami w Paryżu i w Wiedniu. Ale w finansowym kryzysie roku 1892, „wskutek odmowy rządu podtrzymania pożyczkami rządowymi jego domu bankierskiego” jak już to miało miejsce dwukrotnie wcześniej, E. Gincburg odszedł od działania w bankowości 125. Na początku lat 70-tych całą sieć bankierskich domów założyli bracia Jakow, Samuił i Łazar Poljakowowie: Azowo-Donski Komercyjny Bank (później na jego czele stał B. Kaminka), Moskiewski Bank Ziemski, Donski Bank Ziemski, Bank Poljakowów, Bank Międzynarodowy i jeszcze „kilka prywatnych banków, tworzących później Bank Zjednoczony”. Na czele Sybirskiego Banku Handlowego stanął A. Sołowiejczik, a na czele Warszawskiego Komercyjnego banku — I. Bljoch. I jeszcze w innych największych bankach na widocznych miejscach byli Żydzi (Zak, Utin, Hesin, A. Dobryj, Wawelberg, Landau, Epsztejn, Krongold). I „tylko w dwóch dużych bankach (Moskiewski Kupiecki i Wołgo-Kamski) Żydzi nie byli ani w dyrekcji, ani wśród pracowników” 126. Trzej bracia Poljakow posiadali rangę tajnego radcy i, jak już wspomniano, byli wpisani w listę bojarów z zaznaczeniem szlachectwa z dziada pradziada 127.
I w taki sposób, już do początku XX wieku linia osiedlenia samoistnie zniknęła. Ona nie przeszkodziła Żydom w zajęciu trwałych pozycji w najbardziej życiowo ważnych dziedzinach rosyjskiego życia, od ekonomiki i finansów po intelektualne dziedziny. Linia osiedlenia już nie posiadała praktycznego znaczenia, skończyły się ekonomiczne i polityczna jej cele. Ale linia ta nie przestała nasycać Żydów goryczą antyrządowych uczuć, wiele dodając żaru do społecznego sprzeciwu i stawiała rosyjski rząd niekorzystnie w oczach Zachodu.
Tak przecież imperium rosyjskie, przez cały XIX wiek i w przedrewolucyjne dziesięciolecia, z powodu powolności i skostniałości biurokratycznego aparatu i sposobu myślenia górnych warstw rządzących, we wszystkim spóźniało się. Ono nie radziło sobie z szeregiem najbardziej kardynalnych problemów istnienia kraju: i z obywatelskim miejscowym samorządem, i z samorządem ziemskim, i z gruntową reformą, i ze zgubnie poniżoną sytuacją Cerkwi, i z wyjaśnieniem państwowego myślenia społeczeństwu, i z zaprowadzeniem masowego ludowego wykształcenia, i z rozwojem ukraińskiej kultury. Ono fatalnie spóźniało się także i z rozwiązaniem sprawy linii osiedlenia. Gdy się przyjrzeć rzeczywistym następstwom istnienia linii osiedlenia, to ona niezwykle źle wpływała na sytuację w państwie. Rosyjskie władze, w czasie większym niż stulecie, nie potrafiły rozwiązać problemu żydowskiej ludności i to ani w stronę łagodnej asymilacji, ani w stronę pozostawienia Żydów w dobrowolnej obcości i samoizolacji, czyli w stanie w jakim byli w poprzedzającym stuleciu.
A rosyjskie żydostwo właśnie w te dziesięciolecia, od 70-tych lat XIX wieku i na początku XX wieku, osiągnęło bardzo szybki rozwój, niewyobrażalny rozkwit swych umysłowych elit, dla którym już była za ciasna nie tylko linia osiedlenia, ale i całe Imperium Rosyjskie.
Rozpatrując szczegóły żydowskiego braku równouprawnienia w Rosji, linię osiedlenia i procentową normę, to nie należy sądzić z pozorów ten powszechnie oglądany obraz. Bo przecież i nawet przy rosnącym znaczeniu żydostwa amerykańskiego, to żydostwo Rosji do początku XX wieku stanowiło prawie połowę żydowskiej ludności całego ziemskiego globu128 i to był najważniejszy fakt światowej historii żydostwa. A znowu I.M. Bikerman, patrząc wstecz, spoza zaistniałej rewolucji, pisał w roku 1924: „W carskiej Rosji żyło więcej niż połowa żydowskiego

narodu... I właśnie dlatego, żydowska historia najbliższych do nas pokoleń była właściwie historią rosyjskiego żydostwa". I chociaż w XIX w. „zachodni Żydzi byli bogatsi, bardziej wpływowi, w kulturalnym poziomie stali wyżej od nas, to życiowa siła żydostwa była w Rosji. I ta siła rosła i wzmacniała się razem z kwitnięciem imperium rosyjskiego... z chwilą przyłączenia obwodów, zaludnionych przez Żydów, do Rosji... zaczęło się odrodzenie żydostwa. Ludność żydowska szybko rosła w liczbach i to tak, że mogła nawet, bez specjalnego uszczerbku, wydzielić z siebie potężną ludnościowo kolonię za ocean. W rękach Żydów narastały kapitały, urosła w znaczną siłę średnia warstwa, podnosił się materialny poziom i szerokich warstw niższych i to uzyskiwano szeregiem wysiłków rosyjskiego żydostwa... coraz bardziej pokonywało wyniesiony z Polski brud, fizyczny i duchowy, mimo wszystko, w coraz większym stopniu, rozchodziło się w środowisku żydowskim europejskie wykształcenie... i tak daleko poszliśmy w tym kierunku, tyle duchowych sił nagromadziliśmy, że mogliśmy pozwolić sobie na przepych posiadania literatury w trzech językach... „Całe swe wykształcenie i całe swe bogactwo uzyskali wschodnioeuropejscy Żydzi — w Rosji. I rosyjskie żydostwo przedstawiało się „pod względem swojej liczebności i po świeżości kryjących się w nim sił twardym rdzeniem całego żydowskiego narodu" 129.
Z tym powszechnym obrazem, dawanym przez autorów-świadków tego życia, zgadza się w roku 1989 i nasz współczesny autor: „Społeczne życie rosyjskiego żydostwa na granicy wieków osiągnęło dojrzałość i rozmach, których mogłyby pozazdrościć liczne małe narody Europy" 130. Już o co by nie oskarżać „więzienie narodów", to o wynarodowienie Żydów lub innych narodów nie sposób Rosji oskarżać .
Niektórzy żydowscy autorzy, co prawda, narzekają, że w 80-tych latach w przedstawicielstwie żydowskich interesów stołeczni inteligenci żydowscy nie brali prawie żadnego udziału", a prowadził walkę o żydowskie interesy baron Gincburg łącznie z kilku bogatymi Żydami 131. „W Petersburgu Żydzi (a ich było tam w 1900 roku około 30 - 40 tysięcy) żyli pojedynczo a żydowska inteligencja w swojej większości była wtedy bardzo daleka od ogólnożydowskich potrzeb i interesów" 132. Ale wtedy „święty duch odnowy... unosił się nad linią żydowskiego osiedlenia i wzbudzał w młodych pokoleniach siły, które drzemały w żydowskim narodzie całe wieki... To była prawdziwa duchowa rewolucja". U dziewczyn żydowskich „dążenie do wykształcenia... nosiło dosłownie religijny charakter". A już i w Petersburgu „bardzo wiele żydowskich studentów i studentek uczyło się na uniwersytecie i na innych wyższych uczelniach". Na początku XX wieku „znaczna część żydowskiej inteligencji... poczuła, że jest... zobowiązana do powrotu do swojego narodu" 133.
Przy tym duchowym rozkwicie rosyjskiego żydostwa na koniec XIX wieku rodziły się w nim bardzo różne kierunki, całkiem z sobą nawzajem nie zgadzające się, a nawet zwalczające się. Na niektóre z nich czekało w przyszłości określenie losów całego ziemskiego XX wieku.
Żydzi w Rosji, w tych latach, widzieli przed sobą przynajmniej sześć — ale prawie wzajemnie wykluczających się dróg postępowania:
- utrzymanie siebie w religijnym żydostwie i obcości w stosunku do otoczenia, tak jak to było od wieków (ale to stawało się całkowicie niepopularne);
- asymilacja;
- walka o kulturalną i narodową autonomię, aktywne istnienie żydostwa w Rosji jak samoistnego elementu;
- emigracja;
- odejście w syjonizm;
- odejście w rewolucję.
Ale przedstawiciele różnych kierunków często zgadzali się w sprawach szerzenia oświaty wśród mas żydowskich w trzech językach (języku hebrajskim, jidysz i rosyjskim) i w różnych rodzajach praktycznej pomocy wzajemnej (w duchu „teorii małych spraw", popularnej w Rosji w latach 80-tych).
Kilku żydowskich organizacji przyjęło formulę pomocy wzajemnej, inne i po rewolucji kontynuowały swoje działanie za granicą.
Przedłużało swoje istnienie, stworzone jeszcze w rojku 1863 ORE — Towarzystwo rozszerzania

oświaty wśród Żydów w Rosji. Od środkowych 90-tych lat otwierało ono własne szkoły, z nauczaniem w językach rosyjskim i języku hebrajskim, zwolywało ogólnorosyjskie narady w sprawach żydowskiego kształcenia narodowego 134.
Od roku 1891 pracowała Żydowska Komisja Historyczno- Etnograficzna (od roku 1908 – Żydowskie Towarzystwo Historyczno-Etnograficzne). Komisja ta koordynowała studia nad historią żydostwa w Rosji i zakładała archiwa dokumentów 135.
Od roku 1880 „kolejowy król” Samuel Poljakow założył ORT — Towarzystwo rzemieślniczej i rolniczej pracy wśród Żydów”. ORT uzbierało niemałe środki, a „główną uwagę... w początku swojego działania zwróciło na przeniesienie się żydowskich rzemieślników z linii osiedlenia do wewnętrznych guberni” 136. Powyżej już czytaliśmy, że po początkowym pozwoleniu na to (w roku 1865) rzemieślnicy przemieszczali się do wewnętrznych guberni w bardzo małej liczbie. Po pogromach z lat 1881 - 82, wydawało się, że podejmą przeprowadzkę z pomocą ORT -u i jeszcze otrzymawszy rządową pomoc na przejazd, opuszczą dręczącą ciasnotą zaklętą „linię osiedlenia”, gdzie giną w nędzy?
Jednakże przez więcej jak przez 10 lat trwających wysiłków ORT - u w sumie przeniosło się... około 170 rzemieślników... Wtedy to ORT zaczął pomagać rzemieślnikom w samej linii osiedlenia stosując dla nich zakup narzędzi.
A żydowską emigracją zajmowało się EKO — Żydowskie Towarzystwo Kolonizacyjne, którego powstało najpierw za granicą, a potem w Rosji. Stworzył je w roku 1891 w Londynie baron Moryc von Hirsz, wyłożywszy na ten cel 2 miliony funtów szterlingów. Myślą przewodnią dla niego było aby bezładną żydowską emigrację z Europy Wschodniej zastąpić, doprowadzoną do porządku, kolonizacją do krajów, gdzie są potrzebni rolnicy. Pragnął on chociaż część Żydów zwrócić do uprawy roli, uwolnić Żydów od tego „odchylenia... wyzwalającego wrogi stosunek do nich wśród europejskich narodów” 138. „Odzyskać dla żydowskich emigrantów z Rosji „nową ojczyznę i razem z tym spróbować oderwać ich od ich zwyczajnego zajęcia — handlu i zamieniwszy w rolników, stopniowo pomagać sprawie odrodzenia żydowskiego plemienia" 139. Taka nową ojczyzną dla Żydów została nakreślona Argentyna. (Był w tym i ten cel, żeby częściowo odsunąć falę żydowskiej imigracji od Stanów Zjednoczonych” gdzie z powodu dużego napływu Żydów, tworzących konkurencję zarobkową, obniżały się zarobki amerykańskich robotników i powstało niebezpieczeństwo antysemityzmu). A z celem zaludniania Argentyny Żydami z Rosji, to w roku 1892 powstaje oddział EKO i jego Komitet Centralny w Petersburgu. EKO „zorganizowało 450 biur informacyjnych i 20 komitetów rejonowych. One to pomagały Żydom szybko otrzymywać dokumenty wyjazdowe, prowadziły pertraktacje z przedstawicielami towarzystw okrętowych, umożliwiało emigrantom możliwość kupowania biletów po zaniżonej cenie, wydawały popularne broszury” o warunkach w krajach ewentualnego osiedlania 140. (Sliosberg mimochodem narzeka, że do kierownictwa EKO „z jakiegoś powodu nie dopuszczano nikogo, kto nie miał tytułu bankiera lub nie był milionerem”141).
A od końca XIX w. żydowska emigracja z Rosji narastała nieustępliwie z powodu przyczyn, częściowo już przez nas nazwanych. Jednak najgłówniejszą przyczyną emigracji Żydów z Rosji był powszechny obowiązek wojskowy (tzw. „branie w rekruty” na 25 lat służby – uwaga tłumacza). Jeżeli tak liczni młodzieńcy, jak to czytamy u Denikina, poddawali się samookaleczeniu, to czy nie lepiej było ułatwić im emigrację?

I do tego trzeba wiedzieć, że w tym czasie w USA żołnierskiego obowiązku w ogóle nie było. (A ten motyw całkiem przemilczają żydowscy autorzy, jak też Żydowska Encyklopedia w pozycji „Emigracja Żydów z Rosji” 142. Ale i to nie wyjaśnia wzrostu emigracji w 90-tych latach).
Następna ważkie przyczyny to: „Czasowe zasady” z roku 1882”; wyprowadzka żydowskich rzemieślników z Moskwy w roku 1891, wprowadzenie monopolu państwowego na alkohole w Rosji w roku 1896, (pozbawiało to dochodu wszystkich karczmarzy i gorzelników). Sliosberg pisze, że chętnie emigrowali ci, których wysiedlali ze wsi albo z wewnętrznych guberni. H. Aronson uwiadamia, że w latach 80-tych emigrowało po 15 tysięcy Żydów w roku, a w latach 90-tych — do 30 tysięcy w roku 143.

Nastawienie rosyjskich władz do tej rosnącej emigracji, jak do państwowej rzeczy znalezionej, było sprzyjające. Rosyjski rząd chętnie zgodził się na powstanie Komitetu Centralnego EKO w Petersburgu i na wszystkie jego emigracyjne przedsięwzięcia, nie wtrącał się w jego działania, pozwalał na emigracje, będącym w składzie rodziny, poborowym do wojska, i bezpłatnie wydawał dokumenty wyjazdowe i dawał ulgową taryfę na przejazdy kolejami. Rząd stawiał jednak jeden warunek - żeby wyjechawszy z Rosji już do niej nie powracali 144.
Zgodnie z ówczesnymi możliwościami transportowymi emigracja za ocean odbywała się przez Anglię i w jej portach powstawało pośrednie nagromadzenie żydowskich emigrantów. Jedni z ich sami osiadali w Anglii, innych nie wpuszczano do USA i ci znów wracali do Anglii. I to spowodowało, ze od roku 1890 społeczna opinia Anglii zwróciła się w ogóle przeciwko polityce rządu rosyjskiego, „z kolumn angielskiej prasy nie schodziło żydowskie zagadnienie... Nie schodziło też i w Ameryce zagadnienie sytuacji Żydów w Rosji” 145. Obliczając możliwe rozmiary takiej emigracji Wielka Brytania szybko i gwałtownie zamknęła swoje porty przed emigrującymi z Rosji Żydami 146.
Już od roku 1894 zatrzymała się emigracja Żydów do Argentyny. Encyklopedia Żydowska nazywa to: „narastający kryzys... w argentyńskim pytaniu” 147. Sliosber pisze: „rozczarowanie przyjeżdżających do Argentyny” (niezadowoleni buntowali się, posyłały się zespołowe skargi na administrację kierowaną przez Hirsza). W dyskusji na Radzie Państwa zarysowywał się obraz, podobny do obserwowanego w Noworosji: „Na przykładzie przenoszenia się Żydów do Argentyny możemy wskazać cały szereg takich przypadków, kiedy ludzie otrzymali tam ziemię na nader korzystnych warunkach, rzucali ją i szukali powodzenia w bardziej upodobanych przez nich rzemiosłach” 148.
Po tym „EKO, chociaż jeszcze kontynuowało swoje kolonizacyjne zamierzenia z celem przemiany Żydów w rolników, ale faktycznie stopniowo wycofywało się już z tego”. Teraz EKO wzięło na siebie pomoc dla „niezmiernie bezładnej emigracji Żydów z Rosji”, „zajęło się dostarczeniem wiadomości emigrantom, obroną ich interesów, stosunkiem z krajami imigracji”, dla tego został zmieniony regulamin EKO, ten regulamin, który dziedziczyło po, już zmarłym, baronie Hirszu. Przeznaczyło EKO znaczne środki „na podnoszenie dobrobytu Żydów w miejscach ich zamieszkania”, od roku 1898 „praca odbywała się wśród ludności w granicach samej Rosji”, a jako jedno z ukierunkowań było „wprowadzenie ulepszonych narzędzi i metod pracy” w istniejących żydowskich koloniach rolniczych i dostarczenie taniego kredytu na cele melioracyjne. Jednakże i tu „mimo na porównywalne duże nakłady na zachętę do pracy rolniczej, to w rozwoju tej dziedziny w ogóle daje się zauważyć względny zastój” 149. Strumień żydowskiej emigracji z Rosji, „w najciaśniejszym związku z silnym upadkiem rzemiosła i stopniowym wyparciem drobnego handlu i pośrednictwa”, nadal narastał i „największą wielkość... osiągnął w 1906 roku”, chociaż i ta jego wielkość była „nie w siłach pochłonąć cały roczny przyrost ludności” żydowskiej. Przy tym „główna masa emigrujących Żydów podąża do Stanów Zjednoczonych”, na przykład w roku 1910 osiąga 73 % z wszystkich emigrantów 150. W latach 1881 - 1914 do USA przybyło 78,6 % Żydów opuszczających Rosję” 151. Na ten wiek ruch emigracyjny zarysował się jasno na ten kierunek. (A przy wjeździe do Stanów Zjednoczonych, gdzie wtedy nie żadnych rzemieślniczych świadectw, okazało się, że w ciągu pierwszych sześciu lat XX wieku 63 % z żydowskich emigrantów z Rosji deklarowało, że mieli „zajęcie w przemyśle”. Czyżby stąd wyciągnięto wniosek, że z Rosji do USA emigrowali tylko rzemieślnicy? To tłumaczyłoby może częściowo dlaczego rzemieślnicy żydowscy nie przemieszczali się do wewnętrznych guberni Rosji teraz już stojących dla nich otworem. Ale i trzeba uwzględnić, że dla wielu imigrantów, szczególnie niezamożnych lub nieczynnych zawodowo, w „dokumentach wjazdu do USA, przyjętych przez amerykański urząd imigracyjny”, i nie było innej rubryki jak ta mówiąca „zajęcie w rzemiośle” 152). Widoczna, w dokumentach imigracyjnych USA, nieobecność osób z wykształconej warstwy Żydów, wydawałoby się najbardziej uciskanych w Rosji, może świadczyć, że ci Żydzi nie emigrowali, od roku 1899 do roku 1907 emigrowało ich mniej niż jeden procent z ogółu Żydów z Rosji wjeżdżających do USA 153. Żydowska inteligencja ani trochę nie skłaniała się ku emigracji, ganiła ją jak ucieczkę od zadań i losu Żydów w Rosji, gdzie obecnie otwierały się niebywałe drogi aktywności. Jeszcze w roku 1882

uchwała zjazdu żydowskich działaczy społecznych wzywała: „całkowicie odtrącić myśl o emigracji jako będącą sprzeczną z interesami rosyjskiego państwa" 154. W ostatnie lata XIX wieku „nowe pokolenie chce aktywnie włączyć się w historię... i na całej linii, z wewnątrz, jak i z zewnątrz, ono przechodzi od obrony do natarcia... Nowi młodzi Żydzi chcą od teraz sami robić swoją historię, położyć pieczęć swojej woli i na swój los i w sprawiedliwej mierze, także na los kraju, w którym oni żyją” 155.
Rewolucyjne żydowskie skrzydło także ganiło emigrację, jako odejście od ożywczych korzeni wschodnioeuropejskiego żydostwa.
W sekularyzacyjnych wysiłkach nowego żydowskiego pokolenia była zawarty, po pierwsze, szeroki program właściwy dla żydowskiego wykształcenia, kultury i literatury w języku jidysz, którym to językiem tylko można było wtedy doprowadzić do zrozumienia się z żydowskimi masami. (Według spisu z roku 1897 trzy procenty rosyjskich Żydów określało język rosyjski bliskim dla siebie językiem. A język hebrajski jakby już zanikał, nie chciało się wierzyć w to, że on może się odrodzić). Powstaje sieć bibliotek, specjalnie przeznaczonych dla Żydów i z językiem jidisz, powstaje kilka gazet też w języku jidisz, w roku 1903 gazeta codzienna „Der frajnd”, rozchwytywana w miasteczkach, bezpartyjna, ale starała się wychowywać politycznie 156. Wtedy to, w latach 90-tych zarysowało się „wielkie przekształcenia amorficznej żydowskiej masy w naród, „zaistniał żydowski Renesans” 157. Jeden za drugim pojawiają się popularni pisarze piszący w języku jidisz: Mendl Mojcher-Sforim, Szolem Alejchem, Icchak-Lejbusz Perec. A poeta Bialik, podporządkowując się temu ruchowi, przetłumaczał swoje wiersze z języka hebrajskiego na jidysz. W roku 1908 ruch ten miał konferencję w Czerniowcach i tam postanowiono uznać jidysz „narodowym językiem narodu żydowskiego” i całą prasę żydowską prowadzać tylko w języku jidysz 158.
Równolegle do tego zostały nałożone znaczne żydowskie kulturalne wysiłki w rosyjskim języku. Były to: Dziesięciotomowa historyczno-literaturoznawcza „Żydowska biblioteka”159, pisma „Świt” i „Rosyjski Żyd” wydawane od roku 1881 w Petersburgu. (Jednakże wkrótce przestały wychodzić – nie spotkały się z akceptacja samych Żydów”) 160, pismo „Wschód” drukujące wszystkich żydowskich pisarzy, przekłady wszystkich nowości oraz ze szczególną uwagą poświęcające się się studiowaniu problemów żydowskiej historii 161. (Co nam, Rosjanom, też przydałoby z taką uwaga podejść do naszej historii). Teraz „dominującą rolę w społecznym życiu rosyjskiego żydostwa” grał „żydowski Petersburg”. „Od środkowych lat 90-tych, to w Petersburgu... utworzyła się wielce znacząca kadra żydowskich działaczy... arystokracja żydowskiego wykształcenia”, wszyscy utalentowani Żydzi znaleźli się tu 162. Według przybliżonych obliczeniach w roku 1897 po rosyjsku swobodnie mówiło tylko 67 tysięcy Żydów; ale to oni byli kulturalną elitą. A już „całe młode pokolenie” Żydów na Ukrainie w latach 90-tych wychowywało się już tylko w języku rosyjskim, a wstępujący do gimnazjum całkiem przestawali otrzymywać żydowskie wychowanie 163.
Nie było takiego oczywistego hasła — „asymilacja!”, to jest zostać wchłoniętym w żywioł rosyjski. Nie było też wezwania do wyrzeczenia się od swego narodu. Asymilacja była życiowym zjawiskiem ale wiązała rosyjskie żydostwo z przyszłością Rosji 164. Przy czym Sliosberg kwestionuje sam termin „asymilator”. „Nie było nic bardziej przeciwnego prawdzie”, niż twierdzenie, że „asymilatorzy” „uważali siebie za ... Rosjan mojżeszowego prawa”. Odwrotnie, „ciążenie do rosyjskiej kultury nie usuwało tradycyjnej wiary i żydowskiej kultury” 165. Jednakże po rozczarowaniach lat 80-tych „pewne kręgi żydowskiej inteligencji, całkowicie przeniknięte asymilacyjnymi dążeniami, doświadczały załamania w swoich społecznych nastrojach” 166. „Szybko też okazało się że nie było prawie ani jednej żydowskiej organizacji lub partii, którym udałoby się uniknąć całkiem asymilacji. Jednakże łącznie z tym, że asymilacja, jako teoria, poniosła klęskę, ona, tym nie mniej, nie przestała grać roli rzeczywistego czynnika w życiu rosyjskiego żydostwa, szczególnie wśród tej części żydostwa mieszkającego w dużych miastach167. Ale znaleziono rozwiązanie - „przerwać związek między emancypacją... i... asymilacją”, to jest starać się o emancypację a nie o asymilację, o równość, ale bez zgubienia swego żydostwa 168. W latach 90-tych pismo „Wschód”, jako główne swe zadanie, przyjęło walkę o równouprawnienie Żydów w

Rosji 169.
Od początku wieku w Petersburgu zorganizowało się, złożone z wybitnych adwokatów i publicystów, „Biuro Obrony" Żydów w Rosji. (Wcześniej to zadanie wykonywał tylko baron Gincburg, do którego spływały wszystkie żydowskie skargi). O założycielach „Biura Obrony" opowiada szczegółowo Sliosberg 170.
W te lata „żydowski duch wzbudził się do walki", dochodziło wśród Żydów do „burzliwego wzrost społecznej i narodowej świadomości", ale świadomości narodowej już nie w religijnej formie. Przy ubóstwie w miasteczkach, ucieczki zamożniejszych elementów... i młodzieży do miast... zaistniałej tendencji do urbanizacji" „w szerokich warstwach żydostwa" z lat 90-tych religia łatwo zanikała, upadł autorytet rabinatu, nawet uczniowie jeszybotów poddawali się sekularyzacji 171. (Ale, wbrew temu, w mnóstwie życiorysów, zamieszczonych w Rosyjskiej Żydowskiej Encyklopedii, spotykamy uwagi przy osobach pokolenia z granicy XIX i XX wieku: „otrzymał tradycyjne żydowskie religijne wykształcenie").
A jak już widzieliśmy, to z niespodziewaną siłą i w niespodziewanej formie poczęło rozwijać się palestynofilstwo.
W zachodzących wtedy zjawiskach w Rosji, i to w rozumieniu rosyjskich Żydów i w rozumieniu rosyjskich wykształconych warstw, nie mogło się obejść bez wpływu europejskich nastrojów i wydarzeń, które przenikały przez granicę przy otwartych i częstych wtedy kontaktach zagranicznych wykształconych warstw obu narodów..
Historycy europejscy zaznaczają „antysemityzm dziewiętnastego wieki... znaczna intensyfikacja niechęci do Żydów w Europie Zachodniej, wtedy gdy ona szybkimi krokami szła ku zniszczeniu" 172. Także w Szwajcarii Żydzi jeszcze i w środkowych latach XIX wieku nie mogli uzyskać wolności osiedlania w kantonach, wolności handlu i wolności do podjęcia zajęcia w rzemiosłach. We Francji nastąpił wybuchowy proces Drejfusa. Na Węgrzech „stara ziemiańska arystokracja... o swoją ruinę... oskarżała Żydów"; w Austrii i Czechach w końcu XIX wieku rozwinął się „antysemicki ruch", a „drobna burżuazja... walczyła pod antysemickimi hasłami przeciwko socjaldemokratycznemu proletariatowi" 173. W roku 1898 miały miejsce krwawe żydowskie pogromy w Galicji. Powszechna intensyfikacja rozwoju burżuazji „powiększyła wpływ Żydów, którzy zostali skupieni w dużej liczbie w stolicach i przemysłowych centrach... W takich miastach, jak Wiedeń i Budapeszt... prasa, teatr, adwokatura i medycyna poczęły liczyć w swoich szeregach taką ilość Żydów, która w żaden sposób nie odpowiadała ich liczbie w społeczeństwie. Wtedy to żydowscy handlowcy i bankierzy zaczęli tworzyć potężne towarzystwa" 174.
Ale najbardziej antyżydowskie nastroje pojawiły się w Niemczech, najpierw (rok 1869) ze strony Ryszarda Wagnera, a w latach 70-tych od gron konserwatywnych i klerykalnych, domagających się ograniczenia w prawach Żydów niemieckich i wstrzymania dalszego napływu Żydów do Niemiec, a od końca lat 70-tych ten ruch „objął i wykształcone kręgi społeczeństwa". Najbardziej go wyraził i doprowadzał do najbardziej uogólniających sformułowań wybitny pruski historyk Hienrich von Treitzke: „Obecnie agitacja poprawnie uchwyciła nastroje społeczeństwa, uważającego Żydów za nasze narodowe nieszczęście", „Żydzi nigdy nie mogą wtopić się do zachodnio-europejskich narodów" i wyrażają nienawiść do germanizmu. W ślad za nim Eugeniusz Dühring (tak znany ze sporu z Marksem i Engelsem) pisał: „Żydowskie zagadnienie jest po prostu zagadnieniem rasowym i Żydzi nie tylko są obca dla nas rasą, ale są z przyrodzenia i nieodwołalne zepsutą rasą". Później przyłączył się do tej opinii filozof Eduard Gartman. W politycznej sferze ten ruch doprowadził w roku 1882 do pierwszego międzynarodowego kongresu antyżydowskiego (w Dreźnie), który przyjął „Manifest do rządów i narodów chrześcijańskich państw, ginących od żydostwa", i zażądał wygnania Żydów z Niemiec. Ale już w latach 90-tych latach antyżydowskie partie osłabły i poniosły szereg politycznych porażek 175.
We Francji nie było takiego teoretycznego rasowego nacisku, ale była szeroko prowadzona polityczna antyżydowska propaganda Eduarda Drumona (w „La Libre Parole") od 1892 roku. A później „pojawiła się prawdziwa rywalizacja" „między socjalizmem a antysemityzmem", „socjaliści nie krępowali się zamieszczać w swoich wypowiedziach ataków pod adresem Żydów i schodzić do poziomu zwykłej antysemickiej demagogii... antysemicka socjalistyczna mgła okryła

całą Francję” 176. (I to było całkiem podobne do agitacji narodników w Rosji w latach 1881 – 82). I w roku 1894, zaczęła się we Francji głośna sprawa Drejfusa. Od roku 1898 antysemityzm osiąga poziom paroksyzmu w całej Zachodniej Europie”, w Niemczech, we Francji, w Wielkiej Brytanii i w USA”177. Antyżydowskie wypowiedzi pojawiły się i w prasie rosyjskiej w latach 70 - 90-tych. Jednakże one nie miały tak zdecydowanego teoretycznego kolorytu, jak w Niemczech, ani tych burzliwych społecznych namiętności, jak w Austro-Węgrzech i we Francji. Można tu brać pod uwagę powieści Wsiewołoda Kriestowskiego („Ciemność egipska” i inne) i gazetowe toporne artykuły.
Oddzielnym zjawiskiem była gazeta „Nowy Czas”. Ona zdobyła siłę i powodzenie swoją aktywną pozycją w ówczesnym „słowiańskim ruchu”, związanym z rosyjsko-turecką wojną na Bałkanach. Ale „kiedy od teatru wojennych działań zaczęły dochodzić doniesienia o drapieżności intendentów i dostawców” i „dostawcy żydowskiego pochodzenia" pojawili się jako uosobienie całego rosyjskiego żydostwa”, wtedy „Nowy Czas” rozpoczął prowadzić „wyraźnie antysemicką akcję”, a od 80-tych lat „gazeta ta nie tylko, że przeniosła się do obozu reakcji”, ale i „w żydowskim zagadnieniu „Nowy Czas” nie znało już granicy dla nienawiści i nierzetelności”, „ostrzegający krzyk — "Żyd idzie" — po raz pierwszy rozległ się z kolumn „Nowego Czasu”. Gazeta nalegała na przyjęcie stanowczych kroków przeciwko "zagarnianiu" przez Żydów rosyjskiej nauki, literatury i sztuki... Jednym z ulubionych zarzutów „Nowego Czasu” względem Żydów stał się zarzut o uchylaniu się Żydów od obowiązku wojskowego" 178.
Przejawy antyżydowskiego nastawienia, i za granicą i w Rosji, z pasją ganił jeszcze w roku 1884 poruszony do głębi Władimir Sołowiow: „Żydzi zawsze odnosili się do nas po judejsku, my zaś, chrześcijanie, przeciwnie, do chwili obecnej nie nauczyliśmy się odnosić się do judaizmu po chrześcijańsku”; „w stosunku do judaizmu chrześcijański świat w swej masie ujawnił na teraz albo niezrozumiałą zazdrość albo zgrzybiały i bezsilny indyferentyzm”. Nie, to „nie chrześcijańska Europa znosi Żydów, a Europa pozbawiona wiary” 179.
Narastającą wagę żydowskiego problemu dla Rosji rosyjskie społeczeństwo poczuło nawet o połowę wieku później od rządu. Dopiero po Wojnie Krymskiej „rodząca się rosyjska społeczna opinia zaczęła rozumieć obecność żydowskiego problemu w Rosji” 180. Ale powinno przejść jeszcze kilka dziesięcioleci, żeby dała się poznać pierwszoplanowość tego zagadnienia. „Przeznaczenie umieściło w naszej ojczyźnie największą i najmocniejszą część żydostwa” — pisał Władymir Sołowjow w roku1891 181.
A rok wcześniej, w 1890, Sołowjow, znajdując pobudzenie i pomoc w kole sympatyków ułożył tekst „Protestu”, w którym pisał, że „jedyną przyczyną tak nazywanego żydowskiego problemu” jest zapomnienie o sprawiedliwości i humanitaryzmie”, jak też „nierozsądna fascynacja ślepym narodowym egoizmem”. „Rozbudzenie plemiennej i religijnej wrogości, tak obrzydliwej dla chrześcijańskiego ducha... deprawuje społeczeństwo od podstaw i może przyprowadzić do moralnego zdziczenia...” „Należy stanowczo zganić ruch antysemicki” „już to z jednego uczucia narodowej samoochrony” 182.
Według opowiadania S. M. Dubnowa - Sołowjow zebrał podpisy, więcej jak od stu osób, włączając w to Lwa Tołstoja i Korolenkę. Ale redakcje wszystkich gazet zostały uprzedzone aby nie drukowały tego protestu. Sołowjow „zwrócił się z gorącym listem do Aleksandra III”. Jednakże przez policję został powiadomiony, że skoro będzie nalegać, to będzie podlegać administracyjnemu prześladowaniu. I on — porzucił pomysł 183.
Jak i Europie, różnorodny wzrost żydowskich dążeń nie mógł nie wywołać wśród rosyjskiego społeczeństwa rożnych reakcji — a to u jednych niepokój, u innych gwałtowny opór, ale też u jeszcze u innych i współczucie.
A u niektórych i obliczanie na polityczne cele. Jak tylko narodowolcy w roku 1881 zorientowali się, że mogą osiągnąć korzyści grając na żydowskim problemie (wtedy w kierunku nagonki), tak, po jakimś czasie, rosyjskie liberalno-radykalne kręgi, lewe skrzydło społeczeństwa, przyswoiło sobie na długo wykorzystywać żydowski problem jako ciężką polityczną kartę w walce z samodzierżawiem przez propagandę, wykonywana wszelkimi możliwymi sposobami, iż równouprawnienie Żydów w Rosji nie może być osiągnięte inaczej jak tylko drogą pełnego

obalenia samodzierżawia. Od liberałów do eserów, a i Żydów w to wciągnięto, tylko niektórzy czynili to ze szczerego współczucia, ale wszyscy problem żydowski traktowali jako dogodny atut dla frontu skierowanego przeciwko samodzierżawiu i ten atut, bez żadnego zawstydzenie, już nie był wypuszczany z rąk rewolucjonistów, a był najbardziej wykorzystywany w roku 1917 .
Jednakże wszystkie te społecznie i gazetowe oceny i zawichrzenia całkowicie jeszcze nie poruszyły w te lata narodowego stosunku do Żydów w Rosji. I o tym jest mnóstwo świadectw.
Oto J. Tejtel, wiele lat żyjący w głębi Rosji i utrzymujący stosunki z prostym ludem, świadczy, „że jest obca prostym ludziom rasowa i narodowa wrogość" 184. Albo też, w pamiętnikach pisanych przez księcia Wiaziemskiego znajdujemy, że w ich szpitalu w Koroboku powiatu usmańskiego chłopi nie lubili gburowatego dr Smirnowa, a kiedy go zastąpił troskliwy dr Szafran, to ten korzystał z powszechnej miłości i wdzięczności całego chłopstwa w tej okolicy. Z doświadczenia katorgi lat 80 - 90-tych. potwierdza i P. F. Jakubowicz-Miełynin, że „Byłoby niewdzięczną sprawą odszukiwać, nawet i w szumowinach naszego prostego ludu, jakichkolwiek antysemickich tendencji" 185. I właśnie z poczuciem, że takowych nie ma, Żydzi jednego białoruskiego miasteczka, w początku XX wieku, wysłali telegram do Moskwy, do kupcowej dobroczyniącej M. F. Morozowej: „Ofiaruj co nieco, synagoga spaliła się, przecież Bóg jest u nas jeden". I ona im wysłała odpowiednią sumę pieniędzy.
Tak to i właśnie, ani liberalna rosyjska, ani żydowska prasa i nie oskarżała narodu rosyjskiego o wrodzony mu antysemityzm, ale twierdziła stale i wytrwale, że antysemityzm w masach narodowych sztucznie i złośliwie powstawał i podniecany był przez rząd. I sama formuła „samodzierżawie, prawosławie, naród" odbierana była w żydowskich wykształconych kręgach jako wymierzona właśnie przeciwko Żydom.

A w środku XX w. czytamy u żydowskiego autora: „W starej Rosji antysemityzm nie miał głębokich korzeni w ludowych masach... W szerokich masach narodu antysemityzmu prawie nie było, a i sam problem stosunku do żydostwa wśród mas narodu rosyjskiego nie pojawiał się... Tylko w pewnych częściach tak nazywanej linii osiedlenia, szczególnie na Ukrainie, gdzie jeszcze od czasu polskiego panowania, w wyniku specjalnych warunków, o których tu nie wypada zatrzymywać się, nastroje antysemityzmu bardzo szeroko rozprzestrzeniały się na chłopstwo" 186. I to jest całkowicie prawdziwe. Można tu dodać jeszcze Besarabię. (Dawność takich uczuć i warunków znajdujemy i u Karamzina. Otaczający Dymitra Samozwańca Kozacy, widoczne zaporoscy, wymyślali Rosjan od żydów 187, co oznacza, iż dla zachodnich krajów słowo „żyd" było formą ubliżenia).
A w rosyjskim folklorze? Słownik Dalia obejmował nie tylko Wielkorosję, ale i zachodnie gubernie i Ukrainę, które w słowniku zaznaczono „ju-zap" („ю-зап"), ale nie zawsze. Słownik ten, w swoich przedrewolucyjnych wydaniach, podawał niemało słów i konwersacyjnych wyrażeń pochodnych od słowa „żyd". (Charakterystyczne, że w radzieckim wydawaniu tegoż słownika z roku 1955, mimo trudności przy fototypii, była przetworzona odpowiednia strona 188 i wszystko co znajdowało się między słowem „жигало" („żigało" = „gigolo" – uwaga tłumacza) a „жидкий" („zidkij" = płynny" - uwaga tłumacza) zostało usunięte). Ale w wyborze tych wyrażeń, przywodzonych słownikiem Dala, zawarta jest część odziedziczona ze starocerkiewnego języka, w którym słowo „жид" („жид" = „żyd" - uwaga tłumacza) w żaden sposób nie było pełne wyrzutu, a tylko określeniem plemienia, pochodzi też z socjalnej praktyki w czasie panowania Polski i kontynuacji tych zwyczajów w linii osiedlenia oraz została naniesiona do Rosji w czasie „Smuty" w XVII wieku – w samej Wielkorosji w tym czasie nawet nie było najmniejszego kontaktu z Żydami. Takie pochodzenie omawianego słowa jest odnotowane w słowniku Dala w przysłowiach i licznych odnośnikach i choć jest oddawane alfabetem rosyjskim, to często wspominane jest jego północno-zachodnie pochodzenie. (A z cała pewności nie rodziło się w gabinetach ministerstwa spraw wewnętrznych)
Jednakże porównajmy te przysłowia i porzekadła z przysłowiami i porzekadłami o prawosławnych kapłanach, jakie krążą w narodzie, i odkryjemy, że nie ma ani jednego życzliwego porzekadła o tych kapłanach

Świadek z Mariupola 189 (i nie on jeden, to jest wiarygodne) opowiada, że u nich w czasie przedrewolucyjnym zasadniczo rozróżniali słowo „еврей" („jewrej" tj. polskie słowo „Żyd" - uwaga tłumacza) od słowa „жид" („żid" to polskie słowo „żyd" - uwaga tłumacza). „Еврей" („jewrej" - to polskie słowo „Żyd" pisane z dużej litery – uwaga tłumacza)— to przestrzegający prawa obywatel, którego życiowe zachowania, stosunek do ludzi nie różni się od otaczającego środowiska. A słowo „жид" (czytaj żid – uwaga tłumacza), to wyznawca wiary żydowskiej. Można było usłyszeć: „Ja nie żyd, ja uczciwy jewrej, ja was nie oszukam". (Takie oświadczenia padające z żydowskich ust spotyka się i w literaturze; takie też można przeczytać i w ulotce narodników). Taką znaczeniową różnicę trzeba mieć na uwadze przy ocenie przysłów i porzekadeł
Wszystko to są ślady różnic narodowościowych na terenach Krajów Zachodu i Północnego Zachodu.
Ale ani w Średniej, ani w Północnej, ani we Wschodniej Rosji — nigdy, nawet w czasie ogólnonarodowego wstrząsu w październiku 1905, nie było żydowskich pogromów (były za to przeciwko rewolucyjnym inteligentom w ogóle, przeciwko ich wiwatowaniu i natrząsaniu się nad Manifestem z 17 października). I jednakże przed całym światem przedrewolucyjna Rosja, nie Imperium, a Rosja, oznaczona została jako pogromowa i czarnosecinna i takie spojrzenia na Rosję utrwaliło się na wiele stuleci.
A żydowskie pogromy wybuchały zawsze i tylko na Północnym Zachodzie Rosji (jak to i przejawiło się w roku1881).
Takim był i kiszyniowski pogrom 1903 roku.
Nie przepuścimy tego, że w tamtym czasie, przy niepiśmiennej i niezmiernie ciemnej ludności całej Besarabi, w Kiszyniowie żyło: 50 tysięcy Żydów, 50 tysięcy Mołdawian, 8 tysięcy „Rosjan" (po większej części byli to Ukraińcy, ale tego wtedy nie rozróżniano) i niewielu innych. Głównymi „wykonawcami pogromu byli Mołdawianie" 190.
Pogrom w Kiszyniowie zaczął się 6 kwietnie 1903 — na ostatni dzień żydowskiej Paschy i w pierwszy dzień prawosławnej Wielkiej Nocy. (Nie pierwszy raz widzimy ten tragiczny związek żydowskich pogromów z chrześcijańską Wielkanocą, tak było w 1881, i w 1882, i w Nikołajewie w 1899 191, — i to szczególne napełnia goryczą i niepokojem).
Przytoczmy tu jeden dokument, oparty na starannym dochodzeniu i z prostego wnioskowania ze śladów wydarzeń. Jest to akt oskarżenia, przedstawiony sądowi przez miejscowego prokuratora W. N. Goriemykina, „który nie przyciągnął do sprawy ani jednego Żyda jako oskarżonego, co wywołało gwałtowną napaść na Goriemykina reakcyjnej prasy" 192. (Sąd obradował najpierw przy drzwiach zamkniętych, żeby „nie rozpalać namiętności" — i ten akt oskarżenia po raz pierwszy został opublikowany za granicą, w stuttgarckim emigranckim piśmie „Wyzwolenie" 193).
Akt oskarżenia zaczyna od opisu „zwykłych utarczek między żydami a chrześcijanami, zawsze zachodzących w ciągu ostatnich lat w Wielkanoc" i z „braku sympatii miejscowej chrześcijańskiej ludności do Żydów". I oto już „na dwa tygodnie przed Wielkanocą... w Kiszyniowie zaczęły krążyć słuchy o mającym dojść na święta pogromie Żydów". Podżegającą role w tym odegrała gazeta „Besarabiec" (redaktor Kruszewan), któras „w ciągu ostatniego czasu drukowała codziennie ostre artykuły o nastawieniu antyżydowskim, co nie pozostało bez śladu... wśród subiektów, drobnych pisarzy i wśród mało kulturalnego ludu Besarabii. Ostatnim, wywołującymi rozruchy, artykułem gazety „Besarabiec" był artykuł z wiadomościami o zabójstwie w przysiołku Dubossary chrześcijańskiego chłopca, dokonanym jakoby przez Żydów w rytualnym celu". (Oprócz plotki o pokłutym w Dubossarach chrześcijańskim niemowlęciu była i plotka o zabójstwie, dokonanym przez Żyda, na jego chrześcijańskiej służącej. Okazało się, że było to samobójstwo 194).
I co na to zaś kiszyniowska policja? „Nie nadając szczególnego znaczenia wspomnianym" plotkom, i mimo tego, że „w ciągu ostatnich lat stale w okresie świątecznym powtarzały się bójki między żydowską i chrześcijańską ludnością, kiszyniowska policja nie przedsięwzięła jakichkolwiek wyjątkowego postępowania uprzedzającego możliwość rozruchów", tylko wzmocniła „na okres świąt w miejscach przewidywanych największych zbiorowisk ludzkich" patrole korzystając z patroli wojskowych z miejscowego garnizonu 195. Policmajster nie dał energicznych i jasnych instrukcji podległym sobie policjantom.

I to było najbardziej niewybaczalne. Rok w rok były w Wielkanoc bójki, a tu jeszcze takie plotki — a policja drzemie. Przecież to jawna oznaka skostniałego i niedołężnego aparatu rządowego. Czyli, że już całkiem nie dążyć do utrzymania Imperium (ileż to wojen prowadzono, ile wysiłków położono, żeby, po coś tam, przyłączyć do Rosji Mołdawię) — albo już jak ma być Imperium, to należy odpowiadać za porządek w nim.
6 kwietnie na ulicach „bezczynny naród" i „wielu wyrostków", o 4-tej godzinie po południu tworzyło pijany tłum. Wtedy nieletni chłopcy zaczęli rzucać kamienie w okna najbliższych żydowskich domów, a po chwili było ich coraz więcej i więcej kamieni. A kiedy posterunkowy z dzielnicowym próbowali zatrzymać jednego, to i ich „obsypali kamieniami". Później w tłumie pojawili się i dorośli. „Niepodjęcie przez policją energicznych poczynań zmierzających do natychmiastowego zahamowania rozruchów" doprowadziło do zniszczenia dwóch żydowskich sklepów i kilku straganów. Pod wieczór zamieszki ucichły, „żadnych siłowej przemocy, wobec osób żydowskiego pochodzenia, tego dnia nie zanotowano", a policja zaaresztowała tego dnia 60 osób. Jednakże „od samego rana, 7 kwietnie, chrześcijańska ludność... silnie wzburzona, zaczęła zbierać się grupkami w różnych miejscach miasta i na jego krańcach i podejmować starcia z Żydami przyjmujące coraz bardziej ostry charakter". Równocześnie, z samego wczesnego ranka na Nowym Targu „zebrało się ponad 100 Żydów, uzbrojonych dla samoobrony w różne dragi i kołki, a niektórzy mieli nawet karabiny, z których od czasu do czasu do czasach strzelali". Chrześcijanie nie mieli broni palnej. Żydzi mówili do policjantów: „wczoraj wyście Rosjan nie rozpędzali, dzisiaj sami będziemy się bronić". Niektórzy Żydzi „mieli przy sobie... butelki z kwasem siarkowym i to oni oblewali kwasem przechodzących chrześcijan". (Aptekami tradycyjnie władali Żydzi). „Wieści o przemocy zastosowanej przez Żydów wobec chrześcijan, szybko zaczęły rozchodzić się po mieście i przechodzić z ust do ust w przesadzonym sensie. Silnie to drażniło chrześcijańską ludność". Wieść o „pobili" rozchodziła się po mieście jako „zabili" i mówiono też jakoby Żydzi ograbili stary sobór i zabili duchownego. I oto „w różnych częściach miasta pojawiły się liczne grupy, każda po 15 - 20 chrześcijan, złożone z wyjątkowo prostych robotników, którzy mając na czele chłopców rzucających w okna kamienie i krzyczących, zaczęli burzyć żydowskie sklepy, domy i mieszkania, rozbijając i niszcząc znajdujące się tam mienie. Do tych grup przyłączali się przypadkowi spacerujący ulicami ludzie" i w ten sposób grupy, rozbijające żydowskie mienie, znacznie się powiększały i tak do 2 - 3-ciej godziny w południe „rejon rozruchów... obejmował już dużą część miasta". „Tych domów, w oknach których wystawione były obrazy święte i krzyże, wyprawiający bezeceństwa nie ruszali. W zaatakowanych „pomieszczeniach mienie było poddawane natychmiast całkowitemu zniszczeniu" a towar wyrzucany ze sklepów, „w części ginął na miejscu, a w części był rozkradany przez ludzi towarzyszących i śledzących włamywaczy". I do tego doszło, że „w żydowskich domach modlitewnych zostało przeprowadzone całkowite zniszczenie, a święte ich zwoje (tora) podarte wyrzucano na ulicę". I już jest oczywistym, że niszczone były w pierwszej kolejności sklepy żydowskie sprzedające wino, „część wina była wylewana na ulicę, część zaś na miejscu była pita przez wyprawiających bezeceństwa".
„Z powodu nieporadności policji, nie mającej należytego kierownictwa, wszystkie te wybryki dokonywane były bezkarnie, co oczywiście, tylko jeszcze większej dodawało otuchy i podniecało do niszczących działań... Nie mając należytego kierownictwa, urzędnicy policji w swoim działaniu nie byli skoordynowani, a zostawieni sami sobie, działali każdy wyłącznie wedle swego uznania ... niższej rangi policjanci, w większości przypadków, zostawali tylko niemymi widzami pogromu". Prawda, że telefonem wzywano wojskowe partole z miejscowego garnizonu, ale „za każdym razem, przybywszy w określony punkt, często już nie zastawali nikogo" z czynnych w pogromie i „z powodu braku dalszych instrukcji, zostawali w bezczynności" i „zostawali rozrzuceni w oddzielnych częściach po mieście bez wyraźnego celu i związku", „zajmowali się tylko rozpraszaniem szalejącego tłumu". (I do tego ten garnizon wojskowy był drugorzędnym garnizonem i jeszcze przed świętami Wielkanocy liczni oficerowie i żołnierze przebywali na urlopach196). „Nieporadność policji... zrodziła nowe plotki o tym, że rząd pozwolił bić Żydów, jako że oni stali się wrogami ojczyzny" i pijany, groźny pogrom został dokonany. „Żydzi, obawiając się o swoje życie i mienie do reszty pogubili się i wpadli w obłęd ze strachu... Część

Żydów, uzbrojona w rewolwery, uciekła się do samoobrony i zaczęła strzelać do włamywaczy... zza rogów domów, zza płotów, z balkonów... bezcelowo i niezręcznie, tak że strzały te, nie przyniósłszy Żydom najmniejszej pomocy", tylko wywołały u włamywaczy „dzikie rozpasanie namiętności. Tłum gromiących wpadł w szał i wszędzie, gdzie rozlegały się strzały, natychmiast wdzierał się i roznosił wszystko w strzępy, stosując nawet przemoc fizyczna wobec wykrytych tam Żydów". I „szczególnie fatalnym dla Żydów" był „strzał, którym został przebity rosyjski chłopiec Ostanow". Od 1 - 2 godziny po południu przemoc nad Żydami przyjmowała coraz bardziej ciężki charakter", a około 5-tej po południu był już „cały szereg zabójstw".
Nieco po godzinie trzeciej po południu pogubił się do reszty gubernator von Rabben i oddał dowództwo naczelnikowi garnizonu generałowi Bekmanowi „z prawem użycia broni". Bekman natychmiast podzielił miasto na rejony i zaczął przemieszczać oddziały wojskowe, do tej pory „niesystematyczne porozrzucane po mieście". Od tego czasu wojska zaczęły przeprowadzać masowe aresztowania wyprawiających bezeceństwa" i zaczęły postępować bardziej energicznie. Do nocy pogrom w mieście ustał.
Akt oskarżenia podaje liczbę ofiar rozruchów. „Wszystkich zwłok ujawnionych było 42, w tym 38 Żydów, „u wszystkich zabitych znaleziono obrażenia sprawione przez ciężkie tępe narzędzia jak pały, kamienie, łopaty, u niektórych zaś ostrą siekierą"; te obrażenia „prawie u wszystkich były obrażeniami głów", ale były i „ciężkie obrażenia tułowia. Ran z broni palnej nie wykryto. Śladów po jakichkolwiek torturach albo po znieważaniu zwłok nie ujawniono, co potwierdzają protokoły oględzin zwłok i protokoły sekcji zwłok, jak też oświadczenia lekarzy przeprowadzających wspomniane oględziny i sekcje". O liczbie rannych świadczą „protokoły Oddziału Lekarskiego Besarabskiego Zarządu Gubernialnego" i tak: „wszystkich rannych 456, w tym 62 chrześcijan... z ranami od broni palnej - 8 ... Z liczby 394 rannych Żydów tylko pięcioro odniosło ciężkie obrażenia; pozostali mieli tylko lekkie uszkodzenia. Żadnych śladów torturowań u nikogo nie znaleziono, i tylko u jednego Żyda, niewidomego na jedno oko, wybito drugie oko... Ponad 3/4 rannych było mężczyznami w wieku dojrzałym, wyjątkami byli ranni małoletni. O zgwałceniach kobiet zostały zanotowane trzy oświadczenia, z tego w dwóch wypadkach sporządzono dwa akty oskarżenia". Rany odniosło 7 wojskowych, wśród nich jeden zwykły żołnierz, który „odniósł oparzenie twarzy kwasem siarkowym", a 68 policjantów odniosło lekkie obrażenia. „Zniszczonych domów zostało około 1350, to jest. niewiele mniej niż trzecia część" wszystkich domów Kiszyniowa, a to znaczy, że była to ruina przerażająca... „Wszystkich sklepów żydowskich zniszczono około 500". Aresztowano „do rana 9 - go kwietnia 816 ludzi"; i oprócz otwartych śledztw w wypadkach zabójstw pociągnięto do odpowiedzialności karnej 664 ludzi.
U innych autorów ocena żydowskich strat rożni się od oficjalnej, ale o niezbyt wiele. „Księga rosyjskiego żydostwa" określa straty na 45 zabitych Żydów, 86 ciężko ranionych, 1500 domów i sklepów rozgrabionych albo zburzonych 197. I. Bikerman wspomina o 53 zabitych, ale to mogą być nie tylko Żydzi 198. — Najnowsza Encyklopedia Żydowska (z roku 1988): „zabitych 49 ludzi, rannych 586, zrujnowanych więcej niż 1,5 tysiąca żydowskich domów i sklepów" 199.
Taki jest oficjalny opis. Ale popatrzmy, co się ukrywa za nim. Oto u „tylko jednego Żyda, niewidomego na jedno oko" — wybito drugie oko. Czytamy o nim u Korolenki (zarys „Dom № 13" 200). Nazywał się ten nieszczęśliwy człowiek Mejer Weismann. „Na moje pytanie - pisze Korolenko - czy wie on, kto to zrobił, odpowiedział całkowicie beznamiętnie, że dokładnie tego nie wie, ale "jeden chłopiec", syn sąsiada, chwalił się, że właśnie on to zrobił przy pomocy żelaznego odważnika, przywiązanego do sznurka". I tak z opisu Korolenki, jak i z oficjalnego aktu oskarżenia widać, że zabójcy i ofiary bardzo często dobrze znali siebie nawzajem. Zabijali znajomych.
Opowiada Korolenko: „Prawda, to wszystko oparte było na świadectwach Żydów ale nie ma podstaw aby wątpić w ich wiarygodność... Czy nie wszystko jedno było Żydom jak ich zabijano? Po co mieli wymyślać szczegóły?.. „I rzeczywiście, jaki odnieśliby pożytek krewni, zabitego uderzeniem w głowę, Benciona Gałantera, przez dodanie, że zabójcy wbijali gwoździe w jego zwłoki? Nie, oni nie pisali podobnych zmyśleń. Czy niewystarczająco gorzko było krewnym księgowego Nisensona, żeby dodawać, jak to go „nurzali" w kałuży przed zabójstwem? Zapewne wystarczająco. Oni takich rzeczy nie wymyślali.

Ale dalekim, od tych wydarzeń, manipulatorom społecznej opinii — nie było dość tych potworności. Przy wszystkich ludzkich tragediach i nieszczęściach, przy wszystkich śmierciach, myśleli tylko o jednym - jak uderzyć w carską władzę? I uciekli się do rozpalającej umysły przesady w opisie zjawiska. Przekraczając duchowe uczucia, orientować się w tych fabrykacjach trwających przez późniejsze miesiące a nawet lata, to jeszcze i jak jak gdyby samemu pomniejszać tragedię? I ściągać na siebie gniewną odprawę? I można zorientować się, że z kiszyniowskiego pogromu skorzystano, żeby namacalnie i na zawsze oznakować Rosję. I dzisiaj każda uczciwa historyczna praca na ten temat wymaga odróżnienia okropnej prawdy o Kiszyniowie od zdradzieckiej o nim nieprawdy.
W zakończeniu aktu oskarżenia czytamy: rozruchy „rozrosły się do wskazanych rozmiarów tylko dzięki nieudolności policji, nie mającej należytego kierownictwa... Wstępnie śledztwo pozwala wysnuć wniosek, że nie zdobyto danych, które wskazywałyby na to, iż wspomniane rozruchy mogły być zawczasu przygotowane” 201.
I w żadnym z dalszych śledztw — także nie zdobyto na to dowodów.
Ale wbrew temu wyżej wymienione „Biuro obrony” Żydów (z udziałem najbardziej wpływowych M. Winawera, H. Sliosberga, Ł. Bramsona, M. Kuliszera, A. Braudo, S. Poznera, M. Krolja) 203 ledwie dowiedziawszy się w Petersburgu o pogromie, natychmiast wykluczyło wszelkie inne przyczyny pogromu, oprócz jednej – zmowy najwyższych władz: Kto wydał rozkaz do organizacji pogromu? Kto wydawał polecenia ciemnym siłom, wykonywającym pogrom?” 203. „Jak tylko poznaliśmy, przy jakiej sytuacji odbywała się kiszyniowska rzeźnia, było dla nas jasne, że ten diabelski pomysł nigdy nie miałby miejsca... jeżeli nie zostałby zamierzony w surowej tajemnicy w departamencie organizującym kiszyniowski pogrom” - pisze i w 40-tych latach XX wieku ten sam M. Krol 204. „Ale nawet gdybyśmy byli głęboko przekonani o tym, że kiszyniowska rzeźnia była organizowaną przez władze centralne, z uwiadomieniem, a może to być nawet z inicjatywy Plewego, moglibyśmy zerwać maskę z tych wysoko postawionych zabójców i wystawić ich w należytym świetle przed całym światem, tylko wtedy gdybyśmy uzyskali najbardziej niezaprzeczalne poszlaki przeciwko nim. Dlatego to postanowiliśmy posłać do Kiszyniowa znanego adwokata Zarudnego” 205. „On był najbardziej przydatnym człowiekiem dla wykonywania tej misji, którą na niego nałożyliśmy”, on „podjął się ujawnienia tajnych sprężyn kiszyniowskiej rzeźni”, z powodu których policja „dla odsunięcia od niej podejrzeń aresztowała kilka dziesiątków złodziei i rabusiów” 206. (Nadmieńmy, że następnego dnia po pogromie zostało aresztowane 816 osób). Zarudny zebrał i wywiózł z Kiszyniowa „wyjątkowo ważny materiał”, a mianowicie to, „że głównym sprawcą i organizatorem pogromu był kierownik kiszyniowskiej ochrany (organ policji prowadzący śledztwa polityczne – uwaga tłumacza) Lewendal”, oficer żandarmerii, wyznaczony do Kiszyniowa na krótko przed pogromem i że „z polecenia tego Lewendala policja i wojskowe oddziały jawnie pomagały zabójcom i rabusiom” 207. On też „całkowicie paraliżował działanie gubernatora” 208. (Chociaż w Rosji policja w żaden sposób nie została podporządkowana oddziałowi ochrany, a tym bardziej wojsko).
Ten „wyjątkowo ważny materiał”, ujawniający sprawców „w pełnej oczywistości”, nigdy jednak nie został opublikowany, ani wtedy, ani chociażby później. Dlaczego to? Jak mogliby wtedy Lewendal i współpracujący z nim uniknąć kary i hańby? A z opowiadań o tym materiale wynika, że niejaki handlowiec (Pronin) i niejaki notariusz (Pissarżewskij) „zebrali się w pewnym zajeździe” i tam podobno, odebrawszy instrukcje od Lewendala, planowali pogrom 209. I po tym zebraniu w zajeździe cała policja i cały garnizon zdecydowały się na pogrom. Zarzuty przeciwko Lewendalowi oceniał i uznał je jako nieprawdziwe prokurator Goriemykin 210. ((Kruszewana (patrz wyżej, redaktor pisma „Bessarabiec” - uwaga tłumacza), którego podżegające artykuły rzeczywiście przyczyniły się do pogromu, po dwóch miesiącach w Petersburgu Pinchas Daszewski próbował zabić lecz sam odniósł zranienie nożem 211).
Władze w tym czasie prowadziły szczegółowy śledztwo. Do Kiszyniowa był natychmiast skierowany dyrektor departamentu policje A. A. Łopuchin (on, przy jego liberalnych sympatiach, był poza wszelkimi podejrzeniami). Był też odsunięty od spraw gubernator von Raaben i jeszcze kilka służbowych postaci z władz guberni besarabskiej. Został mianowany na nowego generał-

gubernatora liberalny kniaź C. Urusow (w niedalekiej przyszłości — wybitny kadet, podpisze buntowniczą „Odezwę Wyborską"). — A w „Rządowym Zwiastunie" z dnia 29 kwietnia był opublikowany okólnik ministra wewnętrznych spraw Plewego, oburzonego na bezczynność kiszyniowskich władz. On nakazał wszystkim gubernatorom, prezydentom miast i oberpolicmajstrom — stanowczo przeciwdziałać przemocy wszystkimi dostępnymi sposobami 212.

Nie milczała i Prawosławna Cerkiew. Synod Święty wydał okólnik, zalecający duchowieństwu przystąpienia do wytępienia wrogości wobec Żydów. Z dezaprobatą, napomnieniami i złagodzeniami do chrześcijańskiej ludności zwróciło się kilku hierarchów, w tej liczbie szeroko czczony o. Jan Kronsztadzki: „W miejsce święta chrześcijańskiego urządzili ohydne zabójstwem święto szatanowi" 213. A biskup Antonij (Chrapownicki): „Straszna męka Boża dojdzie tych łotrów, którzy rozlewają krew, rodzinną Bogu-Człowiekowi, Jego Najświętszej Panience Marki, apostołom i prorokom"; „żebyście wiedzieli, jak i dotąd odtrącone plemię żydowskie jest drogie Duchowi Bożemu i jak gniewa Pana każdy, kto chciałby obrażać go" 214. Następnie rozdawano o tym tysiące ulotek. (Jednakże w obszernych wyjaśniających kościelnych zwrotach zachowywała się starożytność, ustalona przez całe wieki i już nie nadążająca za potwornością toczących się procesów).
We wczesnym maju, po miesiącu od wydarzeń, wybuchła i potoczyła się gazetowa i agitacyjna kampania wokoło pogromu i w prasie rosyjskiej i w całej europejskiej i amerykańskiej. W Petersburgu wściekłe gazetowe artykuły głosiły o zabójstwach kobiet i niemowląt przy piersi, o mnóstwie przypadków zgwałcenia nieletnich dziewczynek, żon w obecności mężów albo rodziców, wiadomości o wyciętych językach. „Jednemu Żydowi rozpruli brzuch, wyjęli wnętrza... jednej Żydówce wbili w głowę gwoździe na wskroś" przez nozdrza 215. Nie opłynął nawet tydzień jak te wstrząsające szczegóły wydrukowały zachodnie gazety. To im bezwarunkowo wierzyła zachodnia społeczność i na przykład, przywódcy Żydów w Anglii całkowicie zaufali tym przenikliwym relacjom i dosłownie włączyli je w swój publiczny protest 216. Powtórzmy, że: „Śladów jakichkolwiek torturowań albo znieważania zwłok nie ujawniono". Z powodu nowej fali artykułów zostały dodane dodatkowe świadectwa lekarzy. Miejski Sanitarny Lekarz Frenkel (oglądał trupy na żydowskim cmentarzu), Miejski Sanitarny Lekarz Czorba (przyjmował rannych i zabitych w Kiszyniowskim Gubernialnym Szpitalu Ziemskim od 17 godziny drugiego dnia paschy do 12 godziny dnia trzeciego, a później w Szpitalu Żydowskim), Miejski Lekarz Wasilewicz (dokonał sekcji 35 zwłok), — każdy stwierdzał, że ani przy oględzinach ani przy sekcjach nie znalazł znaków lub śladów bestialskich znieważeń zwłok, które opisywane bywały w prasie 217. Potem w na sądzie okazało się, że świadek lekarz Doroszewski (ten, który miał niby to przekazać te szokujące wiadomości) żadnych bestialstw sam nie widział i do tego zaprzeczył by brał jakikolwiek udział w pojawieniu się skandalicznych artykułów 218. A prokurator Odeskiej Izby Sądowej w odpowiedzi na pytanie Łopuchina o zgwałceniach „osobiście przeprowadził tajne dochodzenie" i stwierdził, że z zeznań krewnych wynika, że ani jeden wypadek zgwałcenia nie został potwierdzony. Konkretne wypadki podawane w zapytaniu — zostały zaprzeczone 219. Ale co tam oglądania zwłok i oświadczenia lekarzy? Kto ma wierzyć konkretnym śledztwom prokuratora? Niech papiery sobie żółkną w służbowych szufladach!
Wszystko to, czego nie potwierdzili świadkowie, o czym nie pisał Korolenko, nie zostawały zaprzeczone przez władz, bo władze na taki pomysł nie wpadły. I wszystkie te szczegóły rozeszły się po świecie i stały się w społecznej opinii faktem na cały XX wiek, a może być i na XXI, tak i zostały przyklejone na stałe do Rosji.
Tak przecież Rosja już niemało lat i z każdym rokiem coraz gwałtowniej, wypróbowywała rozpaczliwe, śmiertelnie wrogie rozdarcie „społeczeństwa" z rządem. W tej walce, to ze strony liberalno-radykalnej, a tym bardziej ze strony kół rewolucyjnych, był chciwie wykorzystywany dowolny fakt (albo zmyślenie), kładący plamę na rząd i nie były uważane za karygodne używanie każdej przesady, zniekształcenia, przeinaczenia dla możliwie najsilniejszego uderzenia w rząd. Dla rosyjskich radykałów taki pogrom był szczęśliwym wydarzeniem we walce!
Wtedy rząd nałożył zakaz na gazetowe publikacje o pogromie, jako na rozpalające wrogość i gniew

i to znowu wykonał przecież niezręczny krok – zakaz publikacji jeszcze silniej wzmógł zainteresowanie prasy wieściami o pogromie w Europie i w Ameryce i wszystkie fikcje jeszcze bardziej nieograniczenie były powiększane — i to tak, jak gdyby żadnych policyjnych protokołów nie było.
I podniósł się światowy atak na carski rząd. Biuro Obrony Żydów rozsyłało telegramy do wszystkich stolic by wszędzie urządzano wiece protestu! 220. Jeden z członków biura pisze: i „także posłaliśmy szczegółowe wiadomości o okropnych bestialstwach... do Niemiec, do Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych". „Nasze wiadomości wszędzie robiły wstrząsające wrażenie. W Paryżu, Berlinie, Londynie i Nowym Jorku odbywały się wiece protestu, na których mówcy rysowali okropne obrazy przestępstw, popełnianych przez carski rząd" 221, no, taki rosyjski niedźwiedź z początkowych czasów! „Porażony był cały świat tymi bestialstwami". I już teraz atak był niczym nie ograniczany - policja i żołnierze „wszelkimi sposobami pomagali zabójcom i rabusiom czynić ich nieludzką sprawę" 222. „Przeklęte samodzierżawie" nałożyło na siebie nie dającą się zmyć plamę! Na wiecach obciążali carat o coraz to nowe ciężkie przestępstwa, „świadomie przez niego przygotowywane". W londyńskich synagogach oskarżali... Święty Synod o religijną rzeź. Osąd wyrazili i niektórzy katoliccy hierarchowie. Z największym zapałem zostały podchwycone te wymyślane zarzuty przez europejską i amerykańską prasę. (Szczególnie rozniecał te „wieści" w swoich brukowcach magnat żółtej prasy William Hearst). „My oskarżamy rosyjski rząd o odpowiedzialność za kiszyniowską rzeź. My oświadczamy, że do głębi duszy wstrząsnęło nas to wyniszczenie ludzi [holocaust]!. U drzwi caratu, a nie u czyichś jeszcze, kładą się te zabójstwa i przemoc"; „Niech Bóg Sprawiedliwy przyjdzie na ten świat i pozbędzie się Rosji jak pozbył się Sodomy i Gomory... i zmiecie ten rozsadnik dżumy z powierzchni Ziemi"; „Rzeź w Kiszyniowie... przewyższa w strasznym okrucieństwie wszystko, co zapisano w annałach cywilizowanych narodów" 223. (Do tej liczby, co jest zrozumiałe, trzeba doliczyć i wielotysięczne zniszczenia Żydów w Średniowiecznej Europie).
Niestety, z taką oceną przeszłości zgadzają się Żydzi o różnych stopniach roztropności i porywczości. I nawet po 30 latach wykształcony prawnik H. Sliosberg powtarza to wszystko w emigracyjnych pamiętnikach, a sam Kiszyniowa ani wtedy ani później nie odwiedzał — i wbijanie gwoździ w głowy ofiar (co przypisuje zarysowi Korolenki!), i zgwałcenia, i „kilka tysięcy żołnierzy" (tyle nawet nie było w podupadłym kiszyniowskim garnizonie), i jak „te tysiące żołnierzy ochraniały" pogromców Żydów 224.
A Rosja w publikacjach na granicy wieków była niedoświadczona, niezdolna wyraźnie usprawiedliwiać się; nie mogli pojąc jak można tak ustosunkowywać się do zarzutów.
Między tym „spokojne przygotowanie" pogromu mimo wszystko wymagało bardziej mocnych dowodów, już do dalszego rozdmuchania rozpędzonej kampanii. I chociaż adwokat Zarudny „już skończył swoje dochodzenie, i... twardo ustalił, że głównym organizatorem i kierownikiem kiszyniowskiego pogromu był kierownik miejscowej "ochrany"... baron Lewendal" 225, ale nawet przy powodzeniu takiej wersji wypadków figura Lewendala za mało hańbiła rosyjski rząd. Trzeba było konieczne dobrać się do władz centralnych.
I oto co! W 6 tygodni po pogromie dla krańcowego rozpalenia światowego oburzenia i na poderwanie autorytetu najsilniejszej figury w carskim rządzie był — nie wiadomo gdzie, nie wiadomo przez kogo, ale bardzo à propos — „ujawniony" tekst „całkowicie tajnego listu" ministra spraw wewnętrznych Plewego do kiszyniowskiego gubernatora von Raabena (nie okólnika do wszystkich gubernatorów w linii osiedlenia, a tylko do tego jednego i to na 10 dni do pogromu), gdzie minister w zręcznych wymijających wyrażeniach radził: że jeżeli w guberni besarabskiej dojdzie do szerokich rozruchów przeciwko Żydom — to wtedy on, Plewe, prosi aby ani w jednym przypadku nie hamować ich bronią palną, a tylko pouczać. I oto ktoś nieznany, tak zaś w samą porę, przekazał tekst listu angielskiemu korespondentowi w Petersburgu D. D. Braham`owi — a ten wydrukował go w londyńskim Times`e" z 18 maja 1903 226.
Naturalnie, czy wiele znaczy jedna publikacja w jednej gazecie — przez nic nie potwierdzona ani wtedy. ani potem? Tak, wedle życzenia – wiele, a nawet powalająco wiele. A w danym przypadku w tym samym numerze „Times`a" ta publikacja otrzymała uwierzytelnienie wspomnianym wyżej

protestem najwybitniejszych brytyjskich Żydów, na czele z K. Montefiore (z bardzo znanej rodziny) 227.
W takiej światowej sytuacji, jaka wtedy powstała, gazeta ta miała kolosalne powodzenie. Do tej pory wszystko co tylko było nie dowiedzione, teraz „dokumentalnie zostało dowiedzione" - krwawe plany, przez wszystkich znienawidzonego caratu, przeciwko Żydom, jeszcze goręcej rozeszły się po całym świecie przez gazetowe artykuły i przez wiece. „New York Times" na trzeci dzień po opublikowaniu tego artykułu zaznacza, że „już upłynęły trzy dni jak notatka została ogłoszona i do żadnego zaprzeczenia nie doszło", a brytyjska prasa już uważa ją za prawdziwą. I „co można powiedzieć o cywilizacji takiego kraju, gdzie minister może postawić swój podpis pod takimi instrukcjami?" 228. A niezręczny carski rząd, jeszcze nie rozumiejący całego rozmiaru swojej przegranej, zdobył się tylko na lakoniczne i niedbałe zaprzeczenie, podpisane przez naczelnika departamentu policji A. A. Łopuchina i to dopiero na dziewiąty dzień po sensacyjnej publikacji w „Times`ie" 229, a zamiast śledztwa w sprawie o fałszywkę wysłało Brema za granicę.
Po prawdzie, to można powiedzieć, że to była podróbka i to z licznych powodów. Nie tylko dlatego, że Brem nigdy nie przedstawił żadnych dowodów autentyczności tekstu. Nie tylko dlatego, że fałszywce zaprzeczył A. A. Łopuchin, znany jako nieprzyjaciel Plewego. Nie tylko dlatego, że kniaź Urusow, dobrze ustosunkowany do Żydów, zmienił Raabena i kontrolujac gubernatorskie archiwum nie ujawnił w nim takiego „listu Plewego". Nie tylko dlatego, że odsunięty Raaben, poniósłszy klęskę życiową, próbował płacząc naprawić swoje zaniedbanie, ale nigdy nie poskarżył się, że miał takie polecenie z góry, a przecież tym od razu naprawiłby sobie służbową karierę i jeszcze zostałby bożyszczem liberalnego społeczeństwa. Ale tu najważniejszą sprawą było to, że państwowe archiwa Rosji nie były podobne do jakichś księżycowych sowieckich archiwów, gdzie wedle potrzeb partii, przygotowuje się dowolny dokument, albo też przeciwnie, potajemnie spala się kompromitujące dokumenty. W archiwach Rosji wszystko było przechowywane jako nietykalne i wieczne. I od razu po Rewolucji Lutowej Nadzwyczajna Komisja Śledcza Rządu Tymczasowego, a jeszcze bardziej i jeszcze gorliwiej specjalna „Komisja do badania historii pogromów", z udziałem cieszących się wielkim autorytetem badaczy, jak S. Dubnow, H. Krasnyj-Admoni, nie tylko że nie znalazła ani w Petersburgu ani w Kiszyniowie samego dokumentu przypisywanego Plewemu, ani nawet jego rejestracji w księdze przychodzących-wychodzących dokumentów, a znalazła i ujawniła tylko zrobiony w ministerstwie spraw wewnętrznych rosyjski przekład z angielskiego tekstu Brema. (A jeszcze odnaleziono papiery ze „wskazówkami do nakładania surowych kar i usuwanie ze stanowisk... za każde bezprawne działanie pracowników wykonujących swe zadania w sprawach żydowskich" 230). A po roku 1917 — czego by obawiać się? Ale nie pojawił się ani jeden świadek albo pamiętnikarz, który opowiedziałby skąd ten nieśmiertelny telegram dostał się w ręce Brema, albo pochwaliłby się udziałem w jego tworzeniu. A ze strony Brema, ani wtedy, ani potem, także ani słowa.
I o tym wszystkim kadecka „Mowa" jeszcze 19 marca 1917, pełna swej pewności, pisała: „Kiszyniowska krwawa łaźnia i kontrrewolucyjne pogromy 1905 roku byli organizowane, jak doskonale ustalono, przez departament policji". I w sierpniu 1917 roku w czasie Państwowej Narady w Moskwie przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Śledczej publicznie oświadczył, że „szybko przedłoży dokumenty departamentu policji o organizacji żydowskich pogromów", ale ani szybko ani nieprędko, ani Komisja, ani potem bolszewicy nigdy ani jednego takiego dokumentu nie przedłożyli. I tak utrwaliło się kłamstwo — i trwa aż po dziś. (W mojej pracy „Szesnasty październik" jedna z postaci wzmiankuje kiszyniowski pogrom, a w 1986 roku niemieckie wydawnictwo od siebie tak wyjaśnia w odsyłaczu niemieckim czytelnikom: „Szczegółowo przygotowany dwudniowy żydowski pogrom. Minister spraw wewnętrznych Plewe nakazał gubernatorowi Besarabi w przypadku pogromu nie próbować powstrzymać pogromu bronią palną"231). We współczesnej (rok 1996) Żydowskiej Encyklopedii czytamy zdecydowane zdanie: „W kwietniu 1903 roku nowy minister spraw wewnętrznych W. Plewe organizował przy pomocy swoich agentów pogrom w Kiszyniowie" 232. (Paradoksalnie, ale wydana wcześniej, od tej wydanej w 1996 roku, Żydowska Encyklopedia zawiadamia: „Tekst opublikowanego w londyńskiej gazecie „Times" telegramu Plewe`go... większość badaczy uważa za fałszywy" 233).

I tak oto, kłamliwa historia kiszyniowskiego pogromu stała się głośniejszą od jego oryginalnej bolesnej historii. I czy tak pojmowana będzie jeszcze przez następne 100 lat?
Bezsilność carskiego rządu, zniedołężnienie władzy, przejawiło się nie tylko w Kiszyniowie. Oto w roku 1905 na Zakaukaziu miała miejsce azerbajdżano – ormiańska rzeź. Ale tylko w przypadku Kiszyniowa padały oskarżenia, że rzeź została przygotowana przez rząd.
D. Pasmanik pisał, „Żydzi nigdy nie przypisywali pogromów ludziom, oskarżali o nie wyłącznie władzę, administrację... Żadne fakty nie mogły poruszyć tej całkowicie błędnej opinii”234. Bikerman wskazywał, że według powszechnej opinii, żydowskie pogromy to forma walki władzy przeciwko rewolucji. Bardziej dociekliwi badacze rozważali tak: jeżeli w zaistniałych pogromach nie ujawniono technicznego przygotowywania ze strony władzy, to „moralność, zakorzeniona w Petersburgu, jest taka, że każdy wściekły judofob cieszy się najżyczliwszym stosunkiem do siebie — od ministra po wójta”. A między tym, to kiszyniowski sądowy proces na jesieni 1903 roku ukazał obraz całkiem odwrotny.
A dla rosyjskiej liberalno-radykalnej opozycji proces sądowy powinien był przeobrazić się w bitwę z samym samodzierżawiem. Na sąd udali się „z obywatelskiego obowiązku” najwybitniejsi adwokaci i chrześcijanie i żydzi — M. Karabczewski, O. Grusenberg, S. Kalmanowicz, A. Zarudny, H. Sokołow. A „najbardziej utalentowany adwokat o lewicowych poglądach” P. Pieriewierżew i jeszcze kilku innych podjęli się obrony oskarżonych: „żeby nie bali się opowiedzieć sądowi... kto ich podjudził do rozpoczęcia rzeźni” 235, to jest żeby ujawnili, że nimi kierowała władza. A ci „z obywatelskiego obowiązku” nalegali aby przeprowadzić dodatkowe badanie i posadzić na ławie oskarżonych „prawdziwych sprawców”! Władze nie publikowały sądowych sprawozdań, żeby nie rozpalać namiętności ani w samym Kiszyniowie, ani podniecać już rozpalonych po całym świecie. Tak było jeszcze wygodniej dla aktywistów „z obywatelskich obowiązków”. Tworzyli swoje własne sprawozdania z sądu i odsyłali je przez Rumunię do światowych publikatorów. Jednakże przebiegu procesu sądowego to nie zmieniło. Skrupulatnie ujawniały się zbrodnie pogromicieli, a władze były o tyle winne i to niewątpliwie, że nie poradziły sobie w porę z zachodzącymi wypadkami. I wtedy grupa „z obywatelskich obowiązków” adwokatów oświadczyła kolektywnie, że „jeżeli sąd odmawia pociągnęcia do odpowiedzialności i ukarania głównych sprawców pogromu”, to jest nie jakiegoś tam gubernatora Raabena, bo na niego i uwagi z jakiegoś powodu nie zwracali, a ministra Plewe i centralny rząd Rosji, to „im, obrońcom... więcej nie ma co robić na procesie”. Oni „napotkali takie trudności ze strony sadu, które pozbawiły ich wszelkiej możliwości... swobodnej i zgodnej z sumieniem obrony interesów swoich klientów, a także interesów prawdy” 236. Nowa taktyka adwokacka prostego wejścia w politykę okazała się nader pomyślna i wielce obiecująca, wywołała najsilniejsze wrażenie w całym świecie. „Działania adwokatów zostały zaaprobowane przez wszystkich godniejszych ludzi w Rosji” 237.
A proces sądowy, szczególnie w obecności Odeskiej Izby Sądowej, przebiegał teraz konsekwentnie. W żaden sposób nie usprawiedliwiły się prognozy zachodnich gazet, że „kiszyniowski proces będzie szyderstwem z wymiaru sprawiedliwości” 238. Z powodu dużej liczby oskarżonych zostali oni podzieleni na grupy, według ciężaru oskarżeń. Jak już powiedziano wyżej, wśród oskarżonych nie było Żydów 239. Naczelnik gubernialnego Urzędu Żandarmskiego zawiadomił jeszcze w kwietniu, że z 816 aresztantów — 250 uwolniono od śledztwa i sądu z powodu nieudokumentowania przedstawionych im zarzutów w oskarżeniu; 466 ludzi otrzymało natychmiastowe sądowe decyzje za drobne przestępstwa (o tym było świadectwo i w Times`ie”), przy czym uznani przez sąd za winnych zostali skazani na kary wyższego stopnia”; podsądnych z najpoważniejszymi oskarżeniami było około 100, w tym 36 obwiniono o zabójstwa i przemoc (w listopadzie już 37).

В декабре тот же Начальник губернского Жандармского Управления сообщает результаты суда: лишение всех прав состояния и каторга (кому 7 лет, кому 5), лишение прав и

арестантские роты (на полтора года и на год). Всего приговорены 25 подсудимых, а 12 оправданы240. Приговаривали именно виновных, за реальные, описанные нами преступления. И приговаривали сурово — «кишинёвская драма заканчивается обычным русским противоречием: в самом Кишинёве бунтовщики, по-видимому, подвергаются решительному судебному преследованию», писалось с удивлением в американском еврейском «Ежегоднике»241.

W grudniu ten sam naczelnik gubernialnego Urzędu Żandarmerii zawiadamia o wynikach procesu sądowego: podsądni zostali pozbawieni wszystkich praw stanu i skazani na katorgę na 7 lat, a kilku na 5 lat, pozbawienie praw i skazani na wojskowe aresztanckie roty (w wymiarach na półtora roku i na rok). Wszystkich skazanych na takie kary było 25 oskarżonych, 12 uniewinniono 240. Skazywano szczególnie winnych, rzeczywistych przestępstw, wcześniej już przez nas omawianych. I skazywano surowo — „Kiszyniowski dramat kończy się zwykłą rosyjską sprzecznością. W samym Kiszyniowie buntownicy, prawdopodobnie, są poddawani stanowczemu sądowemu katraniu", pisanoo się ze zdziwieniem w amerykańskim żydowskim „Roczniku" 241.
Wiosną roku 1904 kasacyjna rozprawa w Petersburgu była już prowadzona przy dostępie publiczności 242. A w roku 1905 kiszyniowski pogrom jeszcze raz był rozpatrywany się w Senacie, tam występował Winawer i niczego nowego nie dowiódł.
A przecież rosyjskiemu carskiemu rządowi została zadana lekcja z kiszyniowskiego pogromu: państwo, dopuszczające do takiej rzezi, jest haniebnie niesprawne w każdej poważnej sprawie. I ta lekcja byłaby oczywistą i jasną i bez trujących podrabiań, bez nakładki fałszywych barw. Dlaczego prawda kiszyniowskiego pogromu wydała się niewystarczająca? Prawdopodobnie dlatego, że po prawdzie rząd wyglądałby, jakim i był, zacofanym gnębicielem Żydów, chociaż niepewnym swego i niekonsekwentnym. Za to drogą kłamstwa został przedstawiony jako biegły i pełnym wiary w swe postępowanie oraz jako nieskończenie srogi prześladowca Żydów. Taki wróg powinien być tylko i wyłącznie poddany zniszczeniu.
Rosyjski rząd, dawno już nie nadążający na międzynarodowej scenie, ani wtedy ani później nie zrozumiał, jaką poniósł wielką światową klęskę. Pogrom ten położył się dotkliwą plamą na całej historii rosyjskiej, na światowe wyobrażenia o Rosji i to zapowiedziało i przyśpieszyło wszystkie najbliższe wstrząsy naszego kraju.

DO ROZDZIAŁU 8

NA PRZEŁOMIE XIX-XX WIEKU

(Nie tłumaczono)

1. Ю. Ларин. Евреи и антисемитизм в СССР. М.; Л.: ГИЗ, 1929, с. 140.
2. Г. Б. Слиозберг. Дела минувших дней: Записки русского еврея: В 3-х т. Париж, 1933-1934, т. 2, с. 206-209.
3. Ю. Гессен. История еврейского народа в России: В 2-х т., т. 2, Л., 1927, с. 231.
4. Еврейская Энциклопедия* (далее — ЕЭ): В 16-ти т. СПб.: Общество для Научных Еврейских Изданий и Изд-во Брокгауз-Ефрон, 1906-1913, т. 13, с. 52.
5. ЕЭ, т. 13, с. 52-53.
6. Слиозберг, т. 1, с. 92; т. 2, с. 89.
7. Слиозберг, т. 2, с. 33.
8. Краткая Еврейская Энциклопедия (далее — КЕЭ): 1976 — ... [продолж. изд.], т. 6, Иерусалим: Общество по исследованию еврейских общин, 1992, с. 854.
9. И. М. Троцкий. Евреи в русской школе // [Сб.] Книга о русском еврействе: От 1860-х годов до Революции 1917г. (далее — КРЕ-1). Нью-Йорк: Союз Русских Евреев, 1960, с. 359.

10. П. Д. Ильинский. [Воспоминания] // Библиотека-фонд «Русское Зарубежье» (БФРЗ), фонд 1, А-90, с. 2.
11. Слиозберг, т. 2, с. 90.
12. Н. В. Волков-Муромцев. Юность. От Вязьмы до Феодосии. 2-е изд., М.: Русский путь; Грааль, 1997, с. 101.
13. Н. Э. Темиров [Воспоминания] // БФРЗ, ф. 1, А-29, с. 24.
14. ЕЭ, т. 12, с. 58.
15. А. Львов // Новая газета. Нью-Йорк, 1981, № 70, 5-11 сент., с. 26.
16. ЕЭ, т. 13, с. 54-55.
17. ЕЭ, т. 16. с. 205.
18. ЕЭ, т. 13, с. 55.
19. КЕЭ, т. 6, с. 854.
20. ЕЭ, т. 13, с. 55.
21. Слиозберг, т. 1, с. 161.
22. С. В. Познер. Евреи в общей школе: К истории законодательства и правительственной политики в области еврейского вопроса. СПб.: Разум, 1914, с. 54-55.
23. См.: Слиозберг, т. 2, с. 93.
24. А. Гольденвейзер. Правовое положение евреев в России // КРЕ-1, с. 149.
25. Слиозберг, т. 1, с. 127-128; т. 3, с. 290-292, 301.
26. Я. Л. Тейтель. Из моей жизни за 40 лет. Париж: Я. Поволоцкий и Ко., 1925, с. 170-176.
27. И. Троцкий. Евреи в русской школе // КРЕ-1, с. 358.
28. ЕЭ, т. 10, с. 780-781.
29. ЕЭ, т. 12, с.. 315.
30. С. Л. Кучеров. Евреи в русской адвокатуре // КРЕ-1, с. 402.
31. ЕЭ*, т. 1, с. 469-470.
32. Гольденвейзер // КРЕ-1, с. 131.
33. Кучеров // КРЕ-1*, с. 404.
34. ЕЭ, т. 1, с. 471-472.
35. Кучеров // КРЕ-1, с. 405.
36. Там же.
37. ЕЭ, т. 6, с. 118.
38. ЕЭ, т. 16, с. 116.
39. ЕЭ, т. 12, с. 394-395.
40. Слиозберг, т. 2, с. 94.
41. В. Поссе. «Еврейское засилие» // Слово, СПб., 1909, 14 (27) марта, с. 2.
42. Слиозберг, т. 1, с. 198.
43. ЕЭ, т. 7, с. 34.
44. Общий свод по Империи результатов разработки данных первой всеобщей переписи населения, произведенной 28 января 1897 г., т. 2, СПб., 1905, с. 374-386.
45. ЕЭ*, т. 7, с. 763.
46. ЕЭ*, т. 2, с. 836.
47. Слиозберг, т. 3, с. 220.
48. Слиозберг, т. 1, с. 259.
49. Слиозберг, т. 2, с. 177-178.
50. В. Л. Маклаков. 1905-1906 годы // [Сб.] М. М. Винавер и русская общественность начала XX века. Париж, 1937, с. 63.
51. Д. О. Линский. О национальном самосознании русского еврея // Россия и евреи: Сб. 1 (далее — РиЕ) / Отечественное объединение русских евреев заграницей. Париж: YMCA-Press, 1978 [переизд. Берлин: Основа, 1924], с. 145.
52. Ю. Гессен, т. 2, с. 210; ЕЭ, т. 11, с. 537-538.
53. КЕЭ, т. 2, с. 313-314.
54. Ларин, с. 71.

55. В. С. Мандель. Консервативные и разрушительные элементы в еврействе // РиЕ, с. 202.
56. Гольденвейзер // КРЕ-1, с. 148.
57. Слиозберг, т. 2, с. 51, 187, 188, 193, 195.
58. Там же, с. 22-24.
59. Слиозберг, т. 2, с. 183-185.
60. Тейтель, с. 36-37, 47.
61. Волков-Муромцев, с. 98, 101.
62. С. Диманштейн. Революционное движение среди евреев // [Сб.] 1905: История революционного движения в отдельных очерках / Под ред. М.Н. Покровского, т. 3, вып. 1, М.; Л.: ГИЗ, 1927, с. 108.
63. Гольденвейзер // КРЕ-1, с.
64. ЕЭ, т. 14, с. 157.
65. Слиозберг, т. 2, с. 175-176.
66. Ю. Гессен, т. 2, с. 232.
67. Кн. Б. А. Щетинин. Хозяин Москвы // Исторический вестник, 1917, т. 148, с. 459.
68. Слиозберг, т. 2, с. 44-45.
69. Там же, с. 43-44.
70. Там же, с. 31, 42-50, 60-63.
71. Слиозберг, т. 2, с. 7, 174.
72. Донесение русского посла Извольского из Ватикана, 7 (19) апр. 1892 // Известия, 1930, 23 мая, с. 2
73. КЕЭ, т. 5, с. 474.
74. ЕЭ, т. 11, с. 336-338.
75. Слиозберг, т. 2, с. 180-182.
76. ЕЭ*, т. 7, с. 594.
77. Новое время, 1909, 9 (22) дек., с. 6.
78. ЕЭ, т. 12, с. 601-602.
79. Джеймс Паркс. Евреи среди народов: Обзор причин антисемитизма. Париж: YMCA-Press, 1932, с. 182.
80. В. В. Леонтович. История либерализма в России: 1762-1914 / Пер. с нем. 2-е изд., М.: Русский путь, 1995, с. 251-252.
81. В. В. Шульгин. «Что нам в них не нравится...»: Об Антисемитизме в России. Париж, 1929, с. 185-186.
82. Паркс, с. 153-155, 233.
83. Сборник материалов об экономическом положении евреев в России, т. 2, СПб.: Еврейское Колонизационное Общество, 1904, с. 64.
84. Еврейская питейная торговля в России / Статистический Временник Российской Империи, серил III, выпуск 9. СПб., 1886, с. v-x.
85. Слиозберг, т. 2, с. 230.
86. ЕЭ, т. 5, с. 614; КЕЭ, т. 7, с. 346.
87. ЕЭ, т. 2, с. 235-238.
88. См.: Слиозберг, т. 2, с. 55.
89. П. Милюков. Еврейский вопрос в России // Щит: Литературный сборник / Под ред. Л. Андреева, М. Горького и Ф. Сологуба. 3-е изд., доп., М.: Русское Общество для изучения еврейской жизни, 1916, с. 170.
90. ЕЭ, т. 3, с. 85-86.
91. ЕЭ, т. 5, с. 821-822.
92. ЕЭ, т. 1, с. 422.
93. Фабрично-заводские предприятия Российской Империи. 2-е изд., Пд.: Совет съездов представителей промышленности и торговли, 1914, № 890.
94. Л. Троцкий. Моя жизнь: Опыт автобиографии, т. 1. Берлин: Гранит, 1930, с. 42-43.
95. ЕЭ, т. 7, с. 734.

96. ЕЭ, т. 1, с. 423.
97. ЕЭ, т. 1, с.423.
98. Там же.
99. Ларин, с. 27, 68-69, 170.
100. КЕЭ, т. 7, с. 337.
101. Ларин, с. 70.
102. И. М. Дижур. Евреи в экономической жизни: России // КРЕ-1 *, с. 172.
103. Там же*, с. 173.
104. Ларин, с. 69.
105. ЕЭ, т. 1, с.423.
106. Дижур // КРЕ-1, с. 173.
107. А. Менес. Еврейский вопрос в Восточной Европе // [Сб.] Еврейский мир: Ежегодник на 1939 г. (далее — ЕМ-1). Париж: Объединение русско-еврейской интеллигенции, с. 146.
108. КЕЭ, т. 7, с. 368.
109. ЕЭ, т. 13, с. 646.
110. Там же, с. 662.
111. Российская Еврейская Энциклопедия (далее — РЕЭ): 1994 — … [2-е продолж. изд., испр. и доп.], т. 1, М., 1994, с. 171.
112. Там же, с. 264.
113. Слиозберг, т. 2, с. 231.
114. РЕЭ, т. 2, с. 171.
115. Дижур // КРЕ-1, с. 163-174.
116. ЕЭ, т. 11, с. 697.
117. КЕЭ, т. 7, с. 369; РЕЭ, т. 1, с. 315-316; ЕЭ, т. 6, с. 527.
118. М. Бернацкий. Евреи и русское народное хозяйство // Щит, с. 30.
119. Шульгин, с. 128-129.
120. В. Гурко. Устои народного хозяйства в России: Аграрно-экономические этюды, СПб., 1902, с. 199.
121. Дижур // КРЕ -1, с. 176.
122. КЕЭ, т. 7, с. 369.
123. Дижур // КРЕ -1, с. 178-179; ЕЭ, т. 13, с. 660; КЕЭ, т. 7, с. 369.
124. ЕЭ, т. 13, с. 651-652.
125. ЕЭ, т. 6, с. 527.
126. Дижур // КРЕ -1, с. 174 - 175; КЕЭ, т. 6, с. 670-671.
127. ЕЭ, т. 12, с. 734; КЕЭ, т. 6, с. 670-671.
128. КЕЭ, т. 2, с. 313-314.
129. И. М. Бикерман. Россия и русское еврейство // РиЕ, с. 84-85, 87.
130. Э. Финкельштейн. Евреи в СССР. Путь в XXI век // Страна и мир: Обществ.-политический, экономический и культурно-философский журнал. Мюнхен, 1989, № 1 [49], с. 70.
131. Слиозберг, т. 1, с. 145.
132. М. Л. Кроль. Страницы моей жизни, т. 1, Нью-Йорк: Союз Русских Евреев в Нью-Йорке, 1944, с. 267.
133. Кроль. Страницы..., с. 260-261, 267, 299.
134. ЕЭ, т. 13, с. 60-61.
135. ЕЭ, т. 8, с. 466.
136. ЕЭ, т. 11, с. 924.
137. Там же, с. 924-925.
138. Слиозберг, т. 2, с. 32, 96-102.
139. ЕЭ, т. 7, с. 504.
140. КЕЭ, т. 7, с. 365.
141. Слиозберг, т. 2, с. 29, 98-100.

142. ЕЭ, т. 16, с. 264-268.
143. Г. Я. Аронсон. В борьбе за национальные и гражданские права: Общественные течения в русском еврействе // КРЕ-1, с. 212.
144. ЕЭ, т. 7, с. 507; Слиозберг, т. 2, с. 34-41; КЕЭ, т. 7, с. 366.
145. Слиозберг, т. 2, с. 27-30.
146. ЕЭ, т. 2, с. 534-535.
147. ЕЭ, т. 7, с. 504.
148. Государственная Дума — Второй созыв (далее — ГД-2): Стенографический отчёт. Сессия 2, СПб. 1907, заседание 24, 9 апр. 1907, с. 1814.
149. ЕЭ, т. 7, с. 505-509; И. М. Троцкий. Самодеятельность и самопомощь евреев в России: ОПЕ, ОРТ, ЕКО, ОЗЕ, ЕКОПО // КРЕ-1, с. 491-495.
150. ЕЭ, т. 16, с. 265.
151. КЕЭ, т. 7, с. 366.
152. ЕЭ, т. 2, с. 246-248.
153. Там же, с. 247-248.
154. КЕЭ, т. 7, с. 365.
155. Вл. Жаботинский. Введение // X. Н. Бялик. Песни и поэмы. СПб.: Изд. Зальцман, 1914, с. 36.
156. Ю. Марк. Литература на идиш в России // КРЕ-1, с. 537-539.
157. Аронсон. В борьбе за... // КРЕ-1, с. 216.
158. Марк // КРЕ-1, с. 519-541.
159. Г. Я. Аронсон. Русско-еврейская печать // КРЕ-1, с. 563.
160. Слиозберг, т. 1, с. 105, 260.
161. Аронсон. Русско-еврейская печать // КРЕ-1, с. 563-568.
162. С. М. Гинзбург. О русско-еврейской интеллигенции // ЕМ-1, с. 35-36.
163. И. Бен-Цви. Из истории рабочего сионизма в России // КРЕ-1, с. 272.
164. Гинзбург // ЕМ-1, с. 37-39.
165. Слиозберг, т. 2, с. 301-302.
166. Ю. Гессен, т. 2, с. 232.
167. ЕЭ, т. 3, с.337.
168. Ю. Марк. Памяти И. М. Чериковера // Еврейский мир; Сб. II (далее — ЕМ-2). Нью-Йорк. Союз русских евреев в Нью-Йорке, 1944, с. 425.
169. Аронсон. Русско-еврейская печать // КРЕ-1, с. 564, 568.
170. Слиозберг, т. 3, с. 110- 135.
171. Аронсон. В борьбе за... // КРЕ-1, с. 213-215.
172. Паркс, с. 161.
173. История XIX века: В 8-ми т. / Под ред. проф. Лависса и Рамбо, т. 7, М., ОГИЗ, 1939, с. 186, 203.
174. Паркс, с. 166.
175. ЕЭ*, т. 2, с. 696-708.
176. Там же, с. 676-677.
177. Р. Нудельман. Призрак бродит по Европе // "22"; Общественно-политический и литературный журнал еврейской интеллигенции из СССР в Израиле. Тель-Авив, 1992, № 84, с. 128.
178. ЕЭ, т. 11, с. 758-759.
179. В. С. Соловьёв. Еврейство и христианский вопрос // Собр. соч.: В 10 т. 2-е изд., СПб., 1911-1914, т. IV, с. 135, 136, 138.
180. Аронсон. Русско-еврейская печать // КРЕ-1, с. 549.
181. Письмо В. С. Соловьёва к Ф. Гецу // В. С. Соловьёв. Еврейский вопрос —Христианский вопрос: Собрание статей. Варшава: Правда, 1906, с. 34.
182. Неопубликованный протест против антисемитизма (составлен Владимиром Соловьёвым) // КРЕ-1, с. 574-575. Текст протеста был впервые опубликован в книге Ф. Геца

«Об отношении Вл. Соловьёва к еврейскому вопросу» (М., 1902), где он помещён под заголовком: «Об антисемитическом движении в печати: Неизданная статья Вл. С. Соловьёва», затем в 1906 перепечатан в уже цитированной «вольной» варшавской брошюре.
183. См.: КРЕ-1*, с. 565.
184. Тейтель, с. 176.
185. ЕЭ, т. 10, с. 827.
186. С. М. Шварц. Антисемитизм в Советском Союзе. Нью-Йорк: Изд-во им. Чехова, 1952, с. 13.
187. Н. М. Карамзин. История государства Российского: В 12-ти т., 5-е изд., СПб.: Эйнерлинг, 1842-1844, т. XI, с. 143.
188. В. Даль. Толковый словарь живого великорусcского языка, т. 1, М., 1955, с. 541.
189. Н. Э. Темиров. [Воспоминания] // БФРЗ, ф. 1, А-29, с. 23.
190. КЕЭ, т. 4, с. 327.
191. Л. Прайсман. Погромы и самооборона // «22», 1986/87, № 51, с. 176.
192. ЕЭ, т. 9, с. 507.
193. Кишиневский погром
193. Кишиневский погром: Обвинительный акт // Освобождение, Штутгарт, 1903, 19 окт., № 9 (33), Приложение, с. 1-4.
194. Я. Г. Фрумкин. Из истории русского еврейства: Воспоминания, материалы, документы // КРЕ-1, с. 59.
195. Кишиневский погром: Обвинительный акт, с. 1.
196. Материалы для истории антиеврейских погромов в России / Под ред. и со вступ. ст. С. М. Дубнова и Г. Я. Красного-Адмони, т. 1, Пг., 1919 (далее — Материалы...), с. 340.
197. Фрумкин // КРЕ-1, с. 59.
198. Викерман // РиЕ, с. 57.
199. КЕЭ, т. 4, с. 327.
200. В. Г. Короленко. Дом № 13 // Собр. соч., т. 9, М.: Худож. лит., 1995. с. 406-422.
201. Кишиневский погром. Обвинительный акт, с. 3.
202. Кроль. Страницы..., с. 299.
203. Слиозберг, т. 3, с. 49.
204. М. Кроль. Кишиневский погром 1903 года и Кишиневский погромный процесс // ЕМ-2, с. 372.
205. Там же, с. 372-373.
206. Кроль. Страницы..., с. 301, 303.
207. Кроль. Страницы..., с. 301-304.
208. Кроль // ЕМ-2, с. 374.
209. Там же.
210. Представление Прокурору Судебной Палаты за № 1392, 20 ноября 1903; Представление Прокурору Судебной Палаты за № 1437, 1 декабря 1903 // Материалы..., с. 319, 322-323.
211. РЕЭ, т. 1, с. 417.
212. Циркуляр Министра Внутренних Дел по поводу Кишиневских событий Губернаторам, Градоначальникам и Обер-Полицмейстерам // Материалы..., с. 333-335; Правительственный вестник, СПб., № 97, 1903, 29 апреля (12 мая).
213. Слово о. Иоанна Кронштадтского. Мысли мои по поводу насилий христиан с евреями в Кишиневе // Материалы..., с. 352.
214. К Кишиневскому бедствию. Слово, сказанное 30 апреля 1903 г. Епископом Антонием // Материалы..., с. 354, 356.
215. Санкт-Петербургские ведомости, 1903, 24 апр. (7 мая), с. 5.
216. Baltimore Sun, 16.5.1903, p. 2; The Jewish Chronicle, 15.5.1903, p. 2; Protest by the Board of Deputies and the Anglo-Jewish Association // Times, 18.5.1903, p. 10.
217. Протокол Бессарабского Губернского Правления по врачебному отделению, 2 июня 1903 // Материалы..., с. 174-175.

218. Судебное разбирательство дела об антиеврейских беспорядках, бывших в г. Кишиневе, заседание 16 ноября 1903, листок-дневник № 11 // Материалы..., с. 279.
219. Прокурор Одесской Судебной Палаты А. И. Поллан — А. А. Лопухину // Материалы..., с. 172-173.
220. Кроль // ЕМ-2, с. 376-377.
221. Кроль. Страницы..., с. 302.
222. Кроль // ЕМ-2, с. 371-372.
223. Remember Kischineffl (editorial) // The Jewish Chronicle, 15.5.1903, p. 21; 22.5.1903, p. 10; Baltimore Sun, 16.5.1903, p. 4.
224. Слиозберг, т. 3, с. 48-49, 61-64.
225. Там же.
226. Times, 18.5.1903, p. 10.
227. Protest by the Board of Deputies and the Anglo-Jewish Association // Times, 18.5.1903, p. 10.
228. New York Times, 19.5.1903, p. 10; 21.5.1903, p. 8.
229. Times, 27.5.1903, p. 7.
230. П. П. Заварзин. Работа тайной полиции. Париж, 1924, с. 68-69.
231. A. Solschenizyn. November sechzehn. Munchen-Zurich: Riper, 1986, S. 1149.
232. КЕЭ, т. 7, с. 347.
233. КЕЭ, т. 6, с. 533.
234. Д. С. Пасманик. Русская революция и еврейство (Большевизм и иудаизм). Париж, 1923, с. 142.
235. Кроль. Страницы..., с. 303.
236. Кроль // ЕМ-2*, с. 379-380.
237. Слиозберг, т. 3, с. 69.
238. Times, 10.11.1903, p. 4.
239. ЕЭ, т. 9, с. 507.
240. Секретная записка на имя Директора Департамента Полиции от 27 апреля 1903 за № 1963 // Материалы..., с. 147; Times, 18.5.1903, p. 8; Секретная записка на имя Директора Департамента Полиции от 18 декабря 1903 за № 6697 // Материалы..., с. 294.
241. The American Jewish Year Book, 5664 (1903-1904), Philadelphia, 1903, p. 22.
242. Фрумкин // КРЕ- 1, с. 60-61.

ALEKSANDER ISAJEWICZ SOŁŻENICYN

DWIEŚCIE LAT RAZEM
CZEŚĆ I
W DOREWOLUCYJNEJ ROSJI

ROZDZIAŁ 9

W CZASIE REWOLUCJI 1905 ROKU

Kiszyniowski pogrom wywołał wstrząsające i niezatarte wrażenie na rosyjskim żydostwie. Żabotinski pisał: Kiszyniów — to „granica rozdzielająca dwie epoki i dwie psychologie". Rosyjscy Żydzi doświadczali nie tylko zwykłego odczucia bólu, ale coś bardziej głębszego, „coś takiego, iż wobec tego odczucia ból nie był już odczuwany – to było poczucie hańby"1. „Kiszyniowska rzeź odegrała dużą rolę w naszej społecznej świadomości, a to dlatego, że wtedy zwróciliśmy uwagę żydowskie tchórzostwo"2.
Przy opisanej już przez nas słabości policji i niedołężności rosyjskich władz — całkowicie naturalnym jest, że Żydom przyszła do głowy myśl o tym, że nie ma co liczyć na ochronę ze strony władz państwowych i że trzeba tworzyć uzbrojone oddziały dla samoobrony. Do tego wzywała ich

grupa wybitnych działaczy i pisarzy — Dubnow, Achad-Haam, Rownicki, Ben-Ami, Bialik: „Bracia... przestańcie płakać i błagać o litość. Nie oczekujcie pomocy od swoich wrogów. Niech wam pomoże wasza własna ręka”3 .
Takie wezwania „działały na żydowską młodzież, jak uderzenie prądu elektrycznego”4. I w zaognionej sytuacji po kiszyniowskim pogromie zaczęły szybko powstawać żydowskie „oddziały samoobrony” w różnych miejscach w linii osiedlenia. Środki finansowe na takie oddziały „dawało zazwyczaj żydowskie społeczeństwo”5, a przemytniczy przywóz broni zza granicy był dla Żydów całkowicie możliwy do spełnienia. Często broń otrzymywali i niedojrzali młodzicy.
Uzbrojonych ugrupowań wśród chrześcijańskiej ludności rząd nie tworzył. Z zamachami bombowymi terrorystów walczył jak tylko mógł. Kiedy zaczęły się pojawiać bojowe oddziały, to całkiem oczywistym, jest, że rząd dopatrzył się w tym zupełnego bezprawia i początku wojny domowej. Wydał zakaz powstawania i działalności tego typu oddziałów i egzekwował ten zakaz na ile mu tylko siły i możliwość nadzoru pozwalały. (A i dzisiaj wszędzie w świecie zabrania się powstawania i działalności takich „bezprawnie zmilitaryzowanych formacji”).
Prawdziwie bojowy taki oddział powstał w Homlu pod kierownictwem miejscowego komitetu Bundu. Jeszcze w dniu 1 marca 1903 homelski komitet Bundu świętował „obchody stracenia Aleksandra II 6 . Przy mniej więcej równiej liczebnie chrześcijańskiej i żydowskiej ludności w Homlu7 i zdecydowanym stanowisku tamtejszych żydowskich socjalistów, powstawanie uzbrojonych żydowskich oddziałów było szczególnie energiczne. Stworzona tu żydowska samoobrona wykazała mocno swoją aktywność w czasie wydarzeń homelskiego pogromu w dniach 29 sierpnia i 1 września 1903.
Homelski pogrom, według wyroku sądowego, był obopólny, to jest i chrześcijanie i Żydzi napadali na siebie nawzajem.
Przychodzi czas na rozpatrzenie ówczesnych dokumentów urzędowych, w danym przypadku ostatecznego wyroku sądowego w sprawie wypadków w Homlu, opartego na natychmiastowych doniesieniach policyjnych . (Policyjne raporty w Rosji na początku wieku XX niejeden raz dowiodły swojej ścisłości i pozostają bez najmniejszego zarzutu, aż do szalonych dni lutowych 1917 roku, a nawet do tego momentu, kiedy policyjne komisariaty Piotrogrodu już zostały otoczone przez powstańców, paliły się i ścisła informacja urwała się całkowicie).
Akt oskarżenia na homelskim procesie głosił, że: „żydowska ludność ... zaopatrzyła się w broń i zorganizowała się w kółka samoobrony na przypadek powstania zamieszek skierowanych przeciwko Żydom... Niektórzy z homelskich obywateli mieli możliwość obserwowania młodzieży żydowskiej, która zbierała się poza miastem w liczbie do stu uczestników i przeprowadzała zajęcia polegające na nauce strzelania z rewolwerów”8 .
„Indywidualne uzbrojenie, świadomość swojej liczebnej przewagi i swojej zorganizowanej zwartości, pobudziło duch żydowskiej ludności na tyle, że wśród młodzieży już zaczęto mówić nie o samoobronie, a o potrzebie zemsty za kiszyniowski pogrom”.
I tak nienawiść, objawiająca się w jednym miejscu, w niedługim czasie później pojawia się w innym, nawet dalekim, miejscu i uderza w całkowicie niewinnych.
„Żydzi w Homlu... w ostatnim czasie stale zachowywali się nie tylko wyniośle, ale i przede wszystkim wyzywająco; przypadki obrażanie chłopów i robotników tak słownie, jak i działaniami, powtarzały się coraz częściej, a w stosunku do wykształconych Rosjan Żydzi starali się wszelkimi sposobami podkreślać swój pogardliwy do nich stosunek, stosując wobec nich nawet zaczepki siłowe”. 29 sierpnia 1903 wydarzenia rozpętały się po drobnym incydencie na miejskim targu. Doszło do awantury słownej między handlarką śledziami Malicką i jej klientem Szłykowym, któremu Malicka napluła w twarz i kłótnia przerodziła się w bójkę. Na Szałykowa natychmiast rzuciło się kilku Żydów, zwalili go na ziemię i zaczęli go bić wszystkim, co tylko wpadło im do rąk. Dziesięciu chłopów... ruszyło bronic Szałykowa, ale natychmiast rozległy się specjalne alarmowe gwizdki Żydów i na ten sygnał niebywale szybko pojawił się duży tłum innych Żydów... Najwyraźniej alarmowe gwizdki były sygnałem na trwogę... ten sygnał momentalnie postawił na nogi cała żydowską ludność miasta”, „zewsząd na targ zbiegli się, a nawet przyjeżdżali dorożkami, uzbrojeni, w co się tylko dało, Żydzi. Bardzo szybko na ulicy targowej powstał ogromny tłum

Żydów i wypełnił sobą cały plac targowy... Wszystkie ulice przylegające do targu także były pełne Żydów, uzbrojonych w kamienie, kije, drągi, młotki, w specjalnie przygotowane na ta okazję kastety i nawet proste żelazne drążki. Ze wszystkich stron rozlegały się krzyki: „Żydzi! Na targ! Rosyjski pogrom!" I cały ten tłum Żydów, podzieliwszy się na grupy, rzucił się do bicia uciekających z targu chłopów", których na targu tego dnia było wielu. „Porzucając zakupy, chłopi, kto tylko z nich zdążył, dopadali swych wozów i pośpiesznie wyjeżdżali z miasta... Świadkowie mówią, że Żydzi gonili chłopów i bezlitośnie bili, bili starych ludźmi, bili kobiety a nawet dzieci. Jedną dziewczynkę, na przykład, wyrwali rodzicom z wozu i ciągnąc ja za włosy wlekli po jezdni". Chłop Siłka zatrzymał się opodal i gapiąc się na zajście i jadł bułkę. I nagle podleciał od tyłu Żyd i zadawszy mu śmiertelny cios nożem w szyję uciekł i ukrył się w tłumie Żydów. Przytaczane były i inne epizody. Jeden oficer został uratowany tylko przez wstawiennictwo rabina Majanca i właściciela sąsiedniego domu Rudzniewskiego.
Spieszącą do miejsc rozruchów policję przywitał „ze strony Żydów grad kamieni i rewolwerowe wystrzały... i to nie tylko z tłumu, ale nawet z okien i z balkonów sąsiednich domów"; „przemoc w stosunku do chrześcijańskiej ludności trwała prawie do samego wieczora i dopiero po przybyciu oddziału wojskowego tłumy Żydów zostały rozproszone"; „Żydzi bili Rosjan, a szczególnie chłopów, którzy... nie mogli stawiać żadnego oporu z powodu swej małej liczebności w porównaniu z wielkimi tłumami mas żydowskich, jak też z powodu nieposiadania jakichkolwiek środków do samoobrony... Poszkodowanymi tego dnia byli wyłącznie Rosjanami... wielu było zabitych i rannych"9 .
O wydarzeniach z 29 sierpnia Akt Oskarżenia pisze, że one „bezwarunkowo miały charakter" pogromu Rosjan"10.
Zaistniało „głębokie oburzenie wśród ludności chrześcijańskiej", które wzmacniało, dodatkowo jeszcze, „radosne podniecenie" Żydów, ich „skłonność do zachwytów na swoim poczynaniami" i powtarzane „to tu dla was nie Kiszyniów". 1 września, po sygnale na obiad, robotnicy kolejowi poczęli wychodzić z warsztatów, zachowując się niezwykle głośno, z okrzykami i nawoływaniami się. Na to naczelnik policji kazał zamknąć przejście przez most prowadzący do miasta. Wtedy robotnicy rozeszli się po bocznych ulicach i tam „poleciały kamienie w okna najbliższych żydowskich domów". Wtedy „w całym mieście zaczęły zbierać się duże grupy Żydów" i ich tłum „z daleka zaczął rzucać kijami i kamieniami w tłum robotników". Wtedy to „dwoma cegłami rzuconymi z żydowskiego tłumu" trafiony został w plecy policjant dzielnicowy, który upadł i stracił przytomność.
Z tłumu Rosjan rozległy się okrzyki: „Żydzi zabili dzielnicowego!" i tum rzucił się zaciekle niszczyć żydowskie domy i sklepy". Spiesznie przybyła kompania wojska rozdzieliła te dwa tłumy i do obu zwróciła się frontem i to zapobiegła dalszemu rozlewowi krwi. Ze strony żydowskiego tłumu do żołnierzy rzucano kamienie i strzelano z rewolwerów i obsypano „najgorszymi groźnymi wyzwiskami". Dowódca kompanii prosił rabina Majanca i doktora Załkinda o próbę uspokojenia Żydów, ale „i ich odezwa nie znalazła uznania u żydowskiego tłumu i Żydzi kontynuowali swoje szaleństwa". Udało się odepchnąć ich tłum dopiero po nastawieniu bagnetów na sztorc. Głównym celem kompanii wojskowej było niedopuszczeniem do „pogromu w centralnej części miasta, gdzie rozmieszczone były bogate żydowskie sklepy i domy". Wobec tego tłum włamywaczy rozpłynął się po krańcach miasta i dokonał zniszczeń tam. Naczelnik policji znowu próbował tłumowi perswadować, ale go zakrzyczeli: „Żydowski tatusiu, wydałeś nas!" Dopiero salwami, z broni palnej, oddanymi przez żołnierzy jednocześnie w tłum Rosjan i Żydów, pogrom został przerwany, ale po upływie dwóch godzin został wznowiony na przedmieściach. I wtedy znów padła salwa karabinowa w stronę tłumu niszczącego mienie żydowskie. Było kilku zabitych i kilku rannych. Pogrom ustał.
Jednakże akt oskarżenia opisuje, że w centrum miasta „żydowskie gromady, zachowujące się niezmiernie wyzywająco, stawiały stale opór wojskom i policji... tak jak 29 sierpnia, wszyscy oni byli uzbrojeni...w liczne rewolwery i kindżały" i „nawet do wojsk, wezwanych dla ich obrony, strzelali z rewolwerów i zarzucali żołnierzy kamieniami", a „na idących pojedynczo Rosjan, nie omijając żołnierzy... napadali z bronią", zabili chłopa i żebraka. Za dnia otrzymało „śmiertelne

obrażenia" trzech żydowskich mieszczan. Pod wieczór rozruchy ustały, lecz do wieczoru śmiertelnie zranionych było 5 Żydów i 4 chrześcijan. „W czasie pogromu ucierpiało koło 250 handlowych i mieszkalnych żydowskich pomieszczeń". U Żydów „olbrzymia większość aktywnie działających była wyłącznie w młodocianym wieku", a liczni osobnicy byli w bardziej „dojrzałym wieku", ale także uczestniczyły i dzieci, które podawały kamienie, deski, kłody11 .
Opisu tych wydarzeń nie spotykamy ani śladu u żydowskich autorów.
„Homelski pogromu nie zastał zorganizowany znienacka. Do niego przygotowywano się natychmiast po kiszyniowskich wydarzeniach organizując z młodzieży żydowskiej oddziały samoobrony"12 Już w kilka miesięcy po Kiszyniowie Żydzi mogli już nie odczuwać pogardy do siebie za uległość o jaką oskarżał ich poeta Bialik i inni. I, jak zawsze, przy powstawaniu grup samoobrony, granica między obroną a napadem robiła się niejasna. Obrona motywowała się kiszyniowskim pogromem, napad był spowodowany poczynaniem rewolucyjnych organizatorów. (Aktywność żydowskiej młodzieży przejawiała się i wcześniej. I tak na przykład, w 1899 roku głośny był w Rosji przypadek „Szkłowskiego pobicia". W mieście Szkłowie, gdzie stosunek liczbowy mieszkańców Żydów do Rosjan wynosił 9: 1, miało miejsce okrutne pobicie zwalnianych ze służby, będących już bez broni, żołnierzy Rosjan - przez Żydów. Senat, rozpatrzywszy epizod uznał go za przejaw plemiennej i religijnej wrogości Żydów do chrześcijan i osądzał ten wypadek z tego samego artykułu, z którego osądzał przypadek kiszyniowskiego pogromu).
Tą aktywność młodzieży nie można wliczyć tylko na rachunek Bundu. „W kierownictwie tego procesu (przyśpieszonego stworzenia samoobrony) biorą udział syjoniści i partie przyłączające się do syjonistów — syjoniści-socjaliści i „Poalej-Sion". W Homlu w 1903 „większość oddziałów była organizowana przez partię Poalej-Sion"13. (To jest w sprzeczności z opisem Buchbindera wychwalającym Bund — i nie wiadomo komu wierzyć).
Kiedy tylko dotarła do Petersburga wiadomość o pogromie w Homlu, Biuro Obrony Żydów delegowało tam dwóch adwokatów - już wcześniej wspominanego Zarudnego i N. D. Sokołowa — ze zleceniem im przeprowadzenie jak najszybszego szczegółowego dochodzenia. Zarudny zebrał „absolutne dowody" na to, że pogrom zorganizowany został przez oddział policji politycznej (Ochrany) 14 i jak poprzednio, po pogromie kiszyniowskim, jego „absolutne dowody" nie zostały opublikowane i nie podane do publicznej wiadomości. (W ślad za nim, ale w 30 lat później, i Sliosberg, biorący przecież udział w homelskim procesie, w swoich trzytomowych wspomnieniach, z niepojętym u prawnika brakiem wystarczających dowodów, myląc się przy tym i w czasie wydarzenia, uważa homelski pogrom za sztucznie zorganizowany przez policję. Te przygnębiające pomyłki, dojrzałego już nie tylko wiekiem, Sliosberga nie zostały przez nikogo naprawione.
On także wyklucza istnienie jakiejkolwiek napaści ze strony oddziałów samoobrony Bundu i Poalej-Sion. Pisze o zaszłych wypadkach niezbyt zrozumiale i niejasno, na przykład tak: „młodzież z samoobrony szybko likwidowała wybryki i przepędziła chłopów", „szybko nadbiegali młodzi Żydzi i w wielu przypadkach im udawało się odpędzić pogromiarzy"15, i brzmi to tak, jak gdyby ta młodzież żydowska wcale nie zastosowała tam różnego broni, a nawet i broni palnej).
Oficjalne dochodzenie szło systematycznie i konsekwentnie i to pomimo tego, że w tym czasie Rosja już wdała się w japońska wojnę. I homelski proces doszedł do skutku w październiku 1904, już w rozgrzanej politycznej atmosferze.
Przed sądem stanęło 44 chrześcijan i 36 Żydów, powołano około 1000 świadków16. Z Biura Obrony Żydów wysłano na proces kilku adwokatów — Sliosberga, Kupernika, Mandelsztama, Kalmanowicza, Ratnera, Krola. Z żydowskiego punktu widzenia niesprawiedliwe było to, że wśród oskarżonych postawiono w ogóle ktokolwiek z Żydów, bo widziano w tym ostrzeżenie dla rosyjskiego żydostwa „jak by dano im do zrozumienia by nie uciekali się do samoobrony"17. Zaś z punktu widzenia rządu rosyjskiego „samoobrona" w danym przypadku nie pojawiała się. Ale adwokaci oskarżonych Żydów nawet nie zajmowali się szczegółami, nie wskazywali: na rzeczywiste zniszczenia żydowskiego mienia, a tylko starli się ujawniać „polityczne motywy" pogromu, na przykład akcentować, że żydowska młodzież, zwołując się, krzyczała „precz z samodzierżawiem!". Szybko też i sami adwokaci postanowili porzucić swoich podopiecznych i wszyscy razem opuścili sale sądową, na znak wielkiej manifestacji, pragnąc odtworzyć w

szczegółach kiszyniowski precedens sądowy 18.
To pomysłowe i rewolucyjne posunięcie liberalnej adwokatury było całkowicie w duchu grudnia 1904 i polegało na niedopuszczeniu do zeznań obu stron konfliktu!
Po odejściu żydowskich adwokatów „proces bardzo szybko doszedł do swego końca". Część Żydów została uniewinniona, część z nich skazano na wiezienie nie dłuższe niż 5 miesięcy, „podsądnym chrześcijanom wyznaczono kary takie same jak i Żydom"19. W wyniku procesu zostali zganieni przykładnie zarówno i żydzi i chrześcijanie 20.
Wdając się w japońską wojnę, niedalekowzrocznie stając w konflikcie o prawa do Korei, ani cesarz Mikołaj II, ani otaczający go naczelni dostojnicy do końca nie rozumieli w jak niezabezpieczonej międzynarodowej sytuacji postawili Rosję w stosunkach z Zachodem, a szczególnie od strony „tradycyjnie przyjacielskiej" Ameryki. Oni całkiem nie uwzględniali szybko rosnącej siły zachodnich finansistów mających, już w tym czasie, bardzo znaczny wpływ na politykę wielkich mocarstw, która coraz bardziej uzależniała się od kredytu. W XIX wieku takiego zjawiska jeszcze nie było i spowolniały rosyjski rząd nie nadążył tego dopilnować.
A na Zachodzie po kiszyniowskim pogromie niebywale wytrwale umocniła się niechęć do Rosji, przedstawianej jako wypchane straszydło, azjatycki despotyczny kraj, gdzie panuje mrok, eksploatacja narodu, gdzie stosuje się bezlitosne, nieludzkie katorżnicze cierpienia wobec rewolucjonistów i pozbawia się ich wszelkich praw, a teraz oto dodatkowo jeszcze i masowe „tysięczne" zabójstwa Żydów kierowane przecież przez sam rząd! (A rząd, jak widzieliśmy, nie nadążał sprostowywać tę przeinaczoną wersję w porę, przekonywająco i energiczne). I na Zachodzie utarło się przekonanie o całkiem możliwym, a nawet godnym oczekiwania, szybkim wybuchu rewolucji w Rosji, jako o dobru dla całego świata, a w szczególności dla rosyjskich Żydów.
I na wszystko nałożyły się nieporadność, i niemoc, i brak gotowości w zarządzaniu tej odległej od centrum kraju wojny, przeciwko, wtedy wydawało się, słabemu, niewielkiemu krajowi i to — przy otwartej podrażnionej opozycji wśród rosyjskiej społeczności, z pasją pragnącej dla swojego kraju klęski.
Stosunek Stanów Zjednoczonych do Japonii aktywnie wyrażał się w amerykańskiej prasie, ktora „witała każde japońskie zwycięstwo i nie ukrywała nadziei, że Rosja szybko i zdecydowanie zostanie zwyciężona"21. O tym, że sympatie prezydenta Teodora Roosevelta były po stronie Japonii i że prezydent USA popierał ją, dwukrotnie wzmiankuje Witte22. I sam Roosevelt pisał: „jak tylko ta wojna rozpętała się, donosiłem najuprzejmiejszym i dyskretnym sposobem do wiadomości Niemiec i Francji, że w przypadku antyjapońskich kombinacji" w sojuszu z Rosją, „natychmiast stanę po stronie Japonii i nie zatrzymam się przed niczym, co mogłoby okazać się potrzebnym dla jej interesów"23. Można za cala pewnością przyjąć, że taki stosunek Roosevelta nie mógł pozostać tajnym dla Japonii.
I w tym czasie na pierwszy plan wystąpił, już znany, największy wtedy bankier Jakow Schiff — jeden „z najbardziej potężnych Żydów, duchowe dążenia którego mogły zostać zrealizowane, dzięki jego wyjątkowej pozycji w kręgach finansjery międzynarodowej"24. „Schiff wcześnie rozpoczął zajmować się handlowymi sprawami", z Niemiec udał się do Nowego Jorku, wkrótce stanął na czele banku Kun, Leb i K°. Od roku 1912 „staje się w Ameryce królem kolejowym, do niego należy 22 tysiące mil dróg szynowych", on „znany także jako hojny i energiczny dobroczyńca; szczególnie jest czuły na żydowskie społeczne potrzeby"25. Schiff gorącym sercem reagował na losy rosyjskiego żydostwa i dlatego był wrogo ustosunkowany do Rosji aż do samego 1917 roku. Według współczesnej Żydowskiej (jerozolimskiej, w języku angielskim) Encyklopedii, „Schiff był wielkim dawcą pożyczek rządowi amerykańskiemu i innym rządom, z których to pożyczek największe wrażenie wywołała jego pożyczka dana Japonii w kwocie 200 milionów dolarów w czasie rosyjsko-japońskie wojny lat 1904 - 05. Nadzwyczaj rozgniewany na Rosję za antysemicką politykę carskiego rządu, z radością poparł japońskie wojenne wysiłki. On konsekwentnie odmawiał udzielania pożyczek dla Rosji i wykorzystywał swoje wpływy, żeby zatrzymać wszelkie pożyczki dla Rosji i z innych bankierskich firm, w międzyczasie okazując finansową pomoc dla grup samoobrony rosyjskich Żydów"26.

Ale jeżeli pieniądze, na swoje zbrojenia, otrzymywały rewolucyjne partie Bund i Poalej-Sion, to jest całkiem prawdopodobne, że taka pomoc mogła iść i dla innych rosyjskich rewolucjonistów (włączając w to eserów, w te lata gwałtownie działających terrorem). Istnieje świadectwo, że w rozmowie z urzędnikiem rosyjskiego ministerstwa finansów i swoim odległym krewnym H. A. Wilenkinem Schiff „przyznał, że to od niego napływają środki finansowe dla rosyjskiego ruchu rewolucyjnego" a wstrzymać tej pomocy już nie można, bo „sprawa zaszła już za daleko"27.
W Rosji zaś baron H. O. Gincburg kontynuował starania o żydowskie równouprawnienie.
W roku 1903 na czele żydowskiej delegacji Gincburg odwiedził Witte`go i wyraził mu życzenie rosyjskiego żydostwa o zrównanie w prawach obywatelskich. Witte (który będąc w roli naczelnika gabinetu ministrów już wcześniej zajmował się sprawami żydowskimi) wtedy im odpowiedział: „Równouprawnienie Żydzi mogą dostać ale tylko stopniowo, bowiem „żebym mógł zająć się tym zagadnieniem, to Żydzi powinni przyswoić sobie całkiem inne zachowanie" to jest odmówić wszelkiego udziału w powszechnym działaniu politycznym, „nie jest dla was takie działanie, ono przysługuje tylko Rosjanom po krwi i z rosyjskim obywatelstwem, nie jest waszą sprawą nas uczyć, stroszcie się sami o siebie". Gincburg, Sliosberg i Kuliszer zgodzili się wtedy z jego opinią, pozostali delegaci obecni przy tym nie podzielili opinii Witte`go, a szczególnie oponował Winawer: „Nastała chwila... dla pełnego równouprawnienia dla wszystkich poddanych w Rosji... Żydzi powinni wszystkimi swoimi siłami popierać Rosjan, którzy o to się starają i o to walczą z władzą"28.
A od japońskiej wojny, już w początku 1904 roku, rosyjski rząd zaczął szukać zachodniej finansowej pożyczki i dla niej gotów był obiecać rozszerzanie praw Żydom. Z polecenia ministra Plewe jego wysłannicy przeprowadzili rozmowy o tym z baronem Gincburgiem i wyniku tych rozmów został posłany za granicę Sliosberg dla wysondowania opinii wśród najwybitniejszych żydowskich finansistów. J. Schiff w zasadzie „odmówił wszelkich handlów o ilości i jakości praw dla Żydów". On podał, że może „nawiązać finansowe stosunki tylko z rządem, który stoi na gruncie przyznania równych praw politycznych i obywatelskich dla wszystkich obywateli... Finansowe stosunki można ustalać tylko z cywilizowanym krajem". Paryski baron A. Rothschild także odmówił udzielenia pożyczki: „Nie jest gotowy pójść na finansowe kombinację nawet przy tym złagodzeniu praw, które rosyjski rząd może dać Żydom"29.
Witte zdołał uzyskać dużą pożyczkę bez pomocy żydowskich kół finansowych. W tym czasie rosyjski rząd w latach 1903 - 1904 podjął starania (w części wspomniane wyżej) dla złagodzenia ograniczeń wynikających z żydowskich praw. Pierwszym, z tych złagodzeń praw i najznaczniejszym z nich, które weszły jeszcze za życia ministra Plewe, było uchylenie obowiązującego w myśl „Zasad z 1882 roku", zakazu przebywania Żydów w 101 miejscowościach o dużym zaludnieniu, nie będących uważanych jeszcze za miasta, ale już ożywionych handlowo-przemysłową działalnością i handlem przemysłową działalnością i handlem zboża30. Później wydano polecenia dopuszczenia grupy Żydów do listy przysięgłych pełnomocników (adwokatów), którzy do tej pory byli na liście pomocników adwokatów. Do zawodu przysięgłego pełnomocnika (adwokata) Żydzi, do tej pory, nie byli dopuszczeni od 1889 roku31.
A po zabójstwie ministra Plewe, od czasu „epoki zaufania" w czasie krótkotrwałych rządów ministra spraw wewnętrznych Swiatopełk-Mirskiego, następowały dalsze złagodzenia praw. Wtedy to nastąpiło uchylenie ograniczeń z 1882 roku dla Żydów, kończących wyższe wykształcenie, do zamieszkiwanie w zakazanych do tej pory rejonach wojska-donskiem, kubańskim i twerskim. Wtedy też był zniesiony zakaz zamieszkiwania w 50 – wiorstowym pasie przygranicznemu, a także zwrócone (odebrane przy Aleksandr II po roku 1874) prawo powszechnego zamieszkania w całym, Imperium, jak również przywrócono prawo do zamieszkania na terenie całej Rosji „żołnierzom Żydom wszelkich stopni... nienaganne służących w działających wojskach"32. I dodatkowo, po urodzeniu spadkobiercy tronu w roku 1904, odstąpiono od ściągania zaległych kar pieniężnych od Żydów za uchylanie się od powszechnego obowiązku wojskowego.
Jednakże te złagodzenia praw były znacznie spóźnione. W czasie ugrzęźnięcia Rosji w krętym węźle japońskiej wojny już nie akceptowali tych zmian prawa, ani żydowscy finansiści Zachodu, ani większość żydowskich działaczy w Rosji, ani, tym bardziej, żydowska młodzież. I w

odpowiedzi na obietnice Swiatopołk-Mirskiego, wygłoszone przy obejmowaniu stanowiska, że Żydom zostanie złagodzona i linia osiedlenia i prawo do wyboru zajęcia, zostało wydane oświadczeniem podpisane przez „ponad 6.000 osób" (podpisy zbierała Żydowska Grupa Demokratyczna), w której czytamy: „Uważamy za niepłodną każdą próbę zaspokojenia i uspokojenia żydowskiej ludności jakimikolwiek częściowymi złagodzeniami praw. Uważamy za niewytrzymującą krytyki każdą politykę stopniowego usuwania ciążących nad nami ograniczeń... Czekamy na zrównanie nas w prawach... jako sprawy zaszczytu i sprawiedliwości"33.
Rządowi, pogrążonemu w wojnie, stawianie wymagań było znacznie łatwiejsze.
Oczywistym było, że przy tej dla władzy pogardzie, którą odczuwały w te lata warstwy rosyjskiego wykształconego społeczeństwa, byłoby dziwne spodziewać się masowego patriotycznego entuzjazmu wśród żydowskiej młodzieży. Według danych długoletniego wtedy ministra spraw wojskowych, a później głównodowodzącego na Dalekim Wschodzie generała Kuropatkina, to „w roku 1904 liczba nie zjawiających się na wezwanie do poboru Żydów była dwukrotnie wyższa od liczby takich samych uchyleń od służby w roku 1903. Wezwanych było 66.000 Żydów; nie pojawiło się bez poważnych przyczyn ponad 20.000. Na każdy tysiąc wzywanych Żydów niedobór był ponad 300 ludzi. W tym samym czasie niedobór wśród Rosjan wynosił na 1.000 ludzi wezwanych - tylko 2 osoby.. Ale i ci z Żydów, którzy zostali wezwani z list zapasowych i nawet zgłosi się do poboru, masami uciekali z transportów wojskowych i nie docierali do teatru działań wojennych"34.
Amerykańska statystyka podpowiada, że na początku japońskiej wojny wystąpiła masowa emigracja rosyjskich Żydów w wieku poborowym. A właśnie, przez dwa wojenne lata imigracja Żydów do Ameryki wzrosła szczególnie gwałtownie i to szczególnie mężczyzn w wieku od 14 do 44 lat. W roku 1904 i 1905 pracowników w wieku produkcyjnym przyjechało do USA o 29 tysięcy więcej niż należałoby oczekiwać (w porównaniu z pozostałymi imigrantami), a mężczyzn przybyło o 28 tysięcy więcej niż należałoby oczekiwać (w porównaniu z kobietami). Po upływie tych dwóch lat stosunek wzajemny przywrócił się35. (Gazeta „Kijowianin" w tym czasie doniosła, że „20 - 30 tysięcy żołnierzy i żołnierzy rezerwistów żydowskich... prawie bez wyjątku ukryło się i uciekło za granicę w czasie japońskiej wojny"36).
W artykule „Obowiązek wojskowy w Rosji" ta sama Żydowska Encyklopedia przytacza porównawczą tabelę niedoboru poborowych chrześcijan i Żydów i z oficjalnie podanych liczb względny niedobór Żydów w porównaniu z chrześcijanami wynosił na tysiąc poborowych: w 1902 roku odpowiednio 30 i 1, w 1903 — 34 i 1. Żydowska Encyklopedia stwierdza, że żydowscy poborowi mogli nie pojawić się i z przyczyn emigracji, niezarejestrowanej śmierci, nieprawidłowej ewidencji. Ale niewyjaśniona nieobecność w jej tabeli właśnie danych z lat 1904 i 1905 pozbawia możliwości podjęcia oceny niedoboru poborowych w czasie wojny37.
O Żydach, biorących udział w walkach, Encyklopedia Żydowska twierdzi, że w wojnie brało udział od 20 do 30 tysięcy Żydów, nie licząc 3 tysięcy żydowskich lekarzy i wskazuje, że nawet pismo „Nowy Czas", wrogo odnoszące się do Żydów, uznawało mężne zachowanie Żydów na tej wojnie38. To jest całkowicie zgodne ze świadectwem gen. Denikina: „W rosyjskiej armii żołnierze Żydzi, zmyślne i sumienne tworzyli sobie wszędzie normalne sytuacje w pokojowym czasie. A w wojennym wszystkie przegrody zacierały samoistnie i indywidualna odwaga i inteligencja zdobywały jednakowe uznanie"39. I historycznym faktem jest, że bohaterski Josif Trumpeldor, straciwszy rękę życzył sobie pozostać w służbie40. I takim był nie tylko on jeden.
W końcu niefortunnej dla Rosji japońskiej wojny prezydent Teodor Roosevelt zgodził się na pośrednictwo w pertraktacjach z Japonią (w Portsmouth, USA). Prowadzący te pertraktacje Witte wspomina o „delegacji żydowskich asów, pojawiających się u mnie dwa razy w Ameryce by rozmawiać o żydowskich sprawach". To byli Jakow Schiff, najwybitny prawnik Louis Marshall, Oscar Straus i inni. Teraz sytuacja Rosji była dość trudna i to zmuszało rosyjskiego ministra do bardziej ustępliwego tonu, niż to było w roku 1903. Wywody ministra Witte „wywołały ostry sprzeciw Schiffa"41. W piętnaście lat później członek tej delegacji Kruas, do roku 1920 roku prezydent loży Bnei Brit, przypomniał sobie to tak: „Jeśli car nie da swoim ludziom tej wolności, do której oni maja prawo, to rewolucja może wprowadzić republikę, przez którą te wolności zostaną

osiągnięte”42.
W tych zaś tygodniach przejawiła się i jeszcze jedna dojrzewająca mina pod rosyjsko-amerykańskimi stosunkami. Żegnając ministra Witte, T. Roosevelt przekazał mu wiadomość dla rosyjskiego cesarza, że dawny (z roku 1832), obopólnie korzystny rosyjsko-amerykański układ handlowy ucierpi jeżeli w Rosji będą stosować ograniczenia wyznaniowe w stosunku do przyjeżdżającym do Rosji, w różnych sprawach służbowych, obywatelom amerykańskim43. Taki obrót sprawy, z jednej strony, oczywiście zasadniczy, w praktyce dotykał, w podstawowym wymiarze, większej liczby rosyjskich Żydów, którzy w wyniku emigracji do USA uzyskali amerykańskie obywatelstwo. Ci Żydzi znowu wracali do Rosji i często podejmowali się działalności rewolucyjnej a nie handlowej dla jakiej niby przyjeżdżali do Rosji. Ale już jako handlowcy nie powinni doświadczać teraz ograniczeń w swych działaniach i przebywaniu w dowolnych miejscowościach. I to było właśnie tą miną, która eksplodowała kilka lat później.
Do 1904 roku w Stuttgarcie już nie pierwszy rok było wydawane pismo „Wyzwolenie” i wielka liczba wykształconych Rosjan prawie jawnie należała duszą do nielegalnego „Związku Wyzwolenia”. Na jesieni 1904 roku po wszyscy dużych miastach Rosji przejechała „bankietowa kampania” z wygłaszanymi toastami rozpalającymi wyobraźnię i wieszczącymi obalenie „reżimu”. Na te bankiety przyjeżdżali także goście z zagranicy i wygłaszali publicznie przemówienia (na przykład Tan-Bogoraz).
„Polityczne ożywienie ogarnęło wszystkie kręgi żydowskiego społeczeństwa”. Oni już byli gotowi włączyć się w to polityczne wrzenie i to bez względu na różnice klas i partii. I „liczni wybitni żydowscy działacze, nawet o narodowym nastawieniu, wchodzili... do nielegalnego „Związku Wyzwolenie”44. Razem z całym rosyjskim liberalnym społeczeństwem byli oni „defetystami” w czasie japońskiej wojny. Razem z całym społeczeństwem zachwycali się udanymi „zamachami” na ministrów Bogoliepowa, Sipiagina, Plewe. A cała rosyjska „postępowa” społeczność nawet popychała Żydów w tę stronę, nie dopuszczała, żeby Żyd był na prawo od lewego demokraty, a jeszcze naturalniej, żeby był socjalistą. Żyd konserwatysta – to odpychało! Także w akademickiej Żydowskiej Komisji Historyczno-Etnograficznej „w te burzliwe lata nie było czasu dla spokojnego naukowego działania... trzeba było „robić historię ”45.
„Radykalne i rewolucyjne prądy w rosyjskim żydostwie zawsze wychodziły z tego, że problem równouprawnienia Żydów...to podstawowe historyczne zadanie rosyjskiego żydostwa zostanie dokonane tylko wtedy, kiedy zostanie odrąbana cała głowa Meduzy, z wszystkimi wijącymi się z niej wężami46.
W te lata silnie aktywizowało się petersburskie Biuro Obrony Żydów ukierunkowane na „walkę przeciwko antysemickiej literaturze i rozszerzanie należytych wiadomości o prawnej sytuacji Żydów z głównym celem wpływania na społeczną opinię rosyjskich liberalnych kół”, (O tym pisze Sliosberg, że w tym wielce były pomocne środki międzynarodowego Biura Obrony Żydów)47 jak też wywierać wpływ nie tylko na rosyjskie społeczeństwo. W samej Rosji nie powstawały filie Biura Obrony Żydów, ani nawet w Moskwie, Kijowie i Odessie. Jako, że od jednej strony, propaganda syjonizmu pochłonęła „całą energię najbardziej wykształconych Żydów”, z drugiej propaganda Bundu przechwyciła dużą część żydowskiej wykształconej młodzieży. (Sliosberg nalegał zganić Bund, Winawer przeszkadzał temu, uważając, że nie należy kłócić się z Bundem, który „posiada energię i propagandową siłę)48.
Jednakże Biuro Obrony Żydów wkrótce ustaliło trwałe związki wzajemnej informacji i pomocy wzajemnej z Amerykańskim Komitetem Żydowskim (prezydentami którego byli J. Schiff, a później Louis Marshall), z Angielskim Komitetem Żydowskim (Claude Montefiore, Louis Wulf), z Aliansem w Paryżu i Komitetem Pomocy Niemieckim Żydom (Hilfsverein der deutschen Juden, James Simon, Paul Natan)49.
„Opisuje M. Krol: „Życiowym nerwem naszego kółka było „biuro prasy” dla rozprowadzania wiarygodnych informacji o sytuacji Żydów w Rosji we współczesnej prasie rosyjskiej i obcej”. To zadanie wziął na siebie A. I. Braydo i „wykonywał ją wyśmienicie. Przy tamtych rosyjskich warunkach taka praca powinna była odbywać się z dużą ostrożnością”, wymagała przestrzegania „najsurowszej konspiracji. Nawet członkowie „Biura Obrony Żydów” nie wiedzieli, jakim

sposobem i jakimi drogami udawało się przeprowadzić tę albo inną kampanię w prasie... cały szereg artykułów, pojawiających się w rosyjskiej albo zagranicznej periodycznej prasie i nierzadko wywołujących wielkie wrażenie, były dostarczane do odpowiednich gazet i pism albo też osobiście wręczane przez Braydo, albo zawdzięczano to jego wysiłkom”50.
„Dostarczanie wiarygodnej informacji” dla rozbudzenia „tej albo innej kampanii w prasie” sprawia nieco okropne wrażenie, szczególnie gdy zna się już całe doświadczenie XX wieku. W dzisiejszym języku takie postępowanie nosi nazwę: umiejętnego manipulowania prasą.
W marcu 1905 roku Biuro Obrony Żydów zwołało w Wilnie zjazd organizacyjny „Związku dla osiągania pełnoprawia dla żydowskiego narodu w Rosji”51, ale po tym wkrótce doszło do samorozwiązania Biura i przekształcenia w kierownictwo Związku Pełnoprawia”. (Termin „pełnoprawie” jako silniejszy od terminu „równouprawnienie” zaproponował Winawer. (Teraz niektórzy wspominają ten Związek ze złagodzeniem jego nazwy jako „Związek dla osiągania pełnego równouprawnienia”52). Chcieli, żeby ten nowy Związek zjednoczył wszystkie żydowskie partie i grupy53. Ale bundowcy krytykowali ten zjazd i ten Związek, uważając to wszystko za burżuazyjne. Jednakże liczni syjoniści nie utrzymali się długo w swoim syjonistycznym odosobnieniu od uczestników zjazdu. Fala rozpoczynającej się rosyjskiej rewolucji wprowadzała w ich szeregi rozłam za rozłamem. I w różnych rozłamowych ugrupowaniach zaczęto zastanawiać się na tym, że nie można odmawiać udziału w tej wielkiej sprawie, która dokonuje się oto przed nimi, tu na zjeździe. A powziąwszy decyzje o udziale w pracach zjazdu wpłynęli na zamierzony, czysto obywatelski, kierunek zjazdu. Utwierdzała się świadomość, że nie można walczyć tylko o obywatelskie prawa, ale należy z tą sama energią walczyć i o narodowe cele 54.
Sliosberg oponował temu wpływowi syjonistów, którzy „pragnęli wyodrębnić Żydów spośród obywateli Rosji” i z tymi żądaniami „zjawiali się często tylko .. w demagogicznych celach”. Bowiem rosyjskie żydostwo „ani trochę nie było ograniczane w przejawach swojego narodowego życia... Czy było więc stosownym poruszać sprawę narodowej autonomii Żydów, której to autonomii w istocie nie ma ani jedna narodowość w Rosji, wtedy, kiedy i sam rosyjski naród, w swojej prawosławnej części, daleko nie jest wolny w przejawach swojego religijno-narodowego życia?” No, ale to „czas był taki, kiedy demagogia na żydowskiej ulicy zdobywała szczególne znaczenie”55.
I tak, zamiast do tej pory wszystkim jasnego i zrozumiałego „równouprawnienia”, co prawda jeszcze nie osiągniętego i zdaje się nawet nie widocznego w zastanych politycznych warunkach, wysunęli hasło żydowskiej pełnoprawności. Pod pełnoprawnością pojmowano i równouprawnienie i ponad nim jeszcze „narodową autonomię”. „Zresztą, zgłaszający takie żądania ledwie zdawali sobie jasno sprawę z sensu i treści tych żądań. Ustanawianie żydowskich szkół, w żadnym wypadku, nie było ograniczane przez prawo . Wymagany był język rosyjski ... ale w chederach ten wymóg nie był stosowany. Ale bo i w innych, nawet bardziej cywilizowanych państwach... wymagane było używanie języka państwowego tak w stosunkach z władzami, jak i w szkołach”56 .

Żadnej „narodowej autonomii” Żydzi nie mieli i w Stanach Zjednoczonych. Jednakże „dostiżeńcy” („Związek dla osiągnięcia” = „Sajuz dla dostiżenija” - uwaga tłumacza A.M.) chcieli w granicach Rosji „narodowo-kulturalnego samookreślenia” z szeroką autonomią żydowskich wspólnot (a jednocześnie zeświecczać je, oderwać z żydowskiego religijnego wpływu, co było bliskie i syjonistom i socjalistom). Później to było formowane jako „nacjonalno-personalna autonomia”. (A w szczególności, żeby żydowskie kulturalno-bytowe instytucje były utrzymywane na rachunek państwa, ale też żeby państwo nie wtrącało się do ich działania). A jak może „samorządzić” się naród rozproszony po olbrzymim terytoriom? Drugi Zjazd Związku, w listopadzie 1905, podjął decyzję zwołania Wszechrosyjskiego Narodowego Żydowskiego Zebrania57.
Wszystkie te idee, łącznie z „nacjonalno-personalną autonomią” żydostwa w Rosji, przejawiały się i utrzymywały się w różnych formach do samego 1917 roku. Jednakże „Związek Pełnoprawia” nie był długowieczny. W końcu 1906 roku od niego odpadła, przeciwna syjonistom, Żydowska Narodowa Grupa (Winawer, Sliosberg, Kuliszer, Szternberg), która odmówiła udziału w Żydowskim Narodowym Zebraniu, a wkrótce później i Żydowska Partia Ludowa (S. Dubnow,

głosząca duchowy i kulturalny nacjonalizm, szczególnie domagająca się zagwarantowania prawa używania żydowskiego języka powszechnie w publicznym życiu, ale w jaki to sposób i za jakie środki, to o tym nie mówiono?..) i jeszcze odeszła Żydowska Grupa Demokratyczna (Bramson, Landau), bliska do „trudowików” 58 („Trudowaja gruppa” = „Grupa pracy” - rosyjska polityczna organizacja z lat 1903-1908 - uwaga tłumacza A.M.). Obwiniali „Związek Pełnoprawia” i o to, że przyłączył się do kadeckiej partii i dlatego „nie może reprezentować żydowskiej ludności w Rosji”, a syjoniści uważali „dostiżeńców” „prawie za asymilatorów”, socjaliści „robili wymówki o burżuazyjność59. I tak na początku 1907 roku Związek przestał istnieć60.
Syjoniści zaś wszyscy dalej pasjonowali się wichrem zbliżającej się rosyjskiej rewolucji i w listopadzie 1906 ich ogólnorosyjski zjazd w Helsingfors uznał „za niezbędne nie tylko zająć się codziennymi potrzebami i żądaniami rosyjskiego żydostwa, ale i włączyć się ściśle do jego politycznej i społecznej walki”61. Żabotinski nalegał na dołączenie do syjonistycznego programu żądania wprowadzenia w Rosji władzy ludu, na co D. Pasmanik wystąpił ze sprzeciwem, że „takie żądania mogą wystawiać tylko ci, którzy są gotowi wejść na barykady”62. W końcu Zjazd usankcjonował przyłączenie syjonistów do „Ruchu Wyzwolenia”63. I to wszystko było już na wyczerpaniu po niepowodzeniu Wyborgskiej odezwy (Odezwa z Wyborgska — przyjęta w literaturze nazwa odezwy z 9 czerwca 1906 roku podpisanej w Wyborgsku przez grupę delegatów do I-szej Dumy i nawołującą do biernego oporu samodzierżawiu, niepłacenie podatków, nie stawianie się do poboru wojskowego itp. - uwaga tłumacza A.M)
Autor programu Żydowskiego Narodowego Zebrania, Żabotinski, twierdził, że końcowy cel syjonizmu może zostać urzeczywistniony tylko przez kilka dziesięcioleci i że w walce o pełnoprawność Żydzi jeszcze lepiej zrozumieją zadania syjonizmu64. Co prawda, to Żabotinski zastrzegał się: „My zostawiamy pierwsze szeregi przedstawicielom narodu, który jest w większości. My odsuwamy od siebie nieziszczalną pretensję do prowadzenia w walce, my przyłączamy się”65. „Co jest Palestyną — pozostaje Palestyną, a póki co, to będziemy walczyć w Rosji”. Trzy lata wcześniej, od tego oświadczenia Zabotinskiego, minister Plewe wskazywał Hertzlowi, że obawia się właśnie tego obrotu w syjonizmie.
Sliosberg widzi rolę syjonistów w żaden sposób nie skromnej: „syjoniści po helsingsforskim zjeździe postanowili przechwycić wszystkie dziedziny żydowskiego społecznego działania w swoje ręce”, dążyli „do zagarniania wpływu przez obejmowanie stanowisk”. (W Pierwszej Państwowej Dumie z 12 deputatów żydowskich pięciu było syjonistami). Ale też zauważa, że cała ta żydowska wielopartyjność była „sprawą niedużych kółek inteligentów”, a nie żydowskich mas i propaganda tych grupek „tworzyła tylko plątaninę w umysłach”66.
I tak od wszyscy tych drobiazgów partyjnych i grupek nie padało uściślenie ich dążenia. Jakie prawa — równe czy pełne? I w jakiej właściwie formie — obywatelskiej czy narodowej? O co więc rosyjscy Żydzi walczyli?
I nie zapominajmy o tym, że: „Wszystkie te grupy, czysto inteligenckie... nie włączały do siebie elementów ortodoksyjnego żydostwa, które wreszcie, uświadomiło sobie potrzebę organizacji w celach walki przeciwko narastającemu nastrojowi antyreligijnemu wśród żydowskiej młodzieży”. I tak „zaczęło się to, co potem rozwinęło się w ruchu „Agudat Izrael”. Ten ruch został zaniepokojony tym, że „rewolucyjne żydowskie elementy były werbowane spośród niereligijnej żydowskiej młodzieży”, wtedy kiedy „większość Żydów, a szczególnie ortodoksyjni, dążąc do otrzymywania praw i do zniesienia ograniczeń, pozostają wiernopoddanymi tronu i dalecy są od myśli o obaleniu istniejącej struktury państwa67.
Śledząc historię rosyjskiego żydostwa w początku XX wieku, rzadko można przeczytać coś o ortodoksyjnych Żydach. Sliosberg pewnego razu, na gniewne uwagi Bundu, oświadczył, że „mając za sobą małamedów opieram się na większej ilości Żydów, niż przywódcy Bundu, jako że małamedów jest więcej w żydostwie niż robotników”68. Z postępującą sekularyzacją żydowskiej społeczności wcale nie znikały żydowskie wspólnoty religijne w linii osiedlenia. Nie zniknęły więc i stare zagadnienia ich życia, takie jak religijne wykształcenie, jak rola rabinatu. Już w okresie chwilowego spokoju w roku 1909 reforma żydowskiej wspólnoty omawiana była gruntownie na zjeździe w Kownie. „Prace zjazdu były nadzwyczaj owocne i rzadko jakikolwiek żydowski zjazd

mógłby zrównać się z nim w powadze obrad i przemyślanym charakterze powziętych decyzji”69. „Ortodoksja stale znajdowała się w walce, nie zawsze jawnej, lecz ukrytej, przeciwko żydowskiej inteligencji. Jasnym było, że ortodoksja, ganiąc wyzwoleńczy ruch wśród żydostwa starała się zdobyć sympatię rządu”70. Ale już było za późno. Z rokiem 1905 samodzierżawie straciło w ogóle kontrolę nad porządkiem w kraju. A tradycyjne żydostwo do tego roku całkowicie straciło na znaczeniu i to traciło już nie pierwsze pokolenia, które odchodziły w kierunku syjonizmu lub dołączały do świeckiego liberalizmu, znacznie rzadziej do oświeconego konserwatyzmu, a bardziej znacząco liczebne i łącznie z następstwami tego — do ruchu rewolucyjnego.
Nowe rewolucyjne pokolenie wyszło na świat na granicy wieku. Wodzowie jego Grigorij Herszuni i Michaił Goc postanowili wznowić terror narodowolców. Herszuni wziął na siebie bardzo trudne i odpowiedzialne zadanie stworzyć w Rosji nową rewolucyjną partię, która miała być godną swej poprzedniczki „Narodnoj Woli”. „Organizatorskiemu talentowi Herszuni i jeszcze kilku pełnych poświęcenia rewolucjonistów udało się już w końcu 1901 roku stworzyć” taką organizację. „Jednocześnie... została stworzona i jej bojowa organizacja. Stwórcą i inspiratorem tej nadzwyczajnej organizacji był ten Herszuni”71.

W partii eserów Żydzi „w pierwsze lata jej istnienie grali przodującą rolę. Byli to: „Anskij-Rappaport, H. Żitłowskij, Osip Minor, I. Rubanowicz” i znany już Mark Natanson. W skład BO (Bajewoja organizacija = Organizacja Bojowa – uwaga tłumacza A.M.) wchodzili Abram Golc, Dora Brilliant, Ł. Zilberberg, oraz już słynny Azef. W bojówkach eserowskich działał M. Trilisser, przyszła ważna osobistość Czeka. „Pośród szeregowych członków partii socjalistów rewolucjonistów także niemało było Żydów”, chociaż, jak twierdzi D. Szub, „zawsze tworzyli w niej nieznaczną mniejszość”. Według jego twierdzenia, to była „najbardziej rosyjska” rewolucyjna partia72. Centrum partii przeniesiono dla bezpieczeństwa za granicę (czego nie robił, na przykład, Bund) do Genewy, do M. Goca i O. Minora. A niepohamowany „tygrys” Herszuni, fortelami uśpiwszy uwagę Zubatowa, — z powodzeniem miotał się po wielu guberniach Rosji, podobnie jak B. Sawinkow, przeprowadzając terrorystyczne zamachy z wielkim powodzeniem. I tak, był na Isakiewskim Placu przy zabójstwie Sipiagina; był w Ufie przy zabójstwie gubernatora Bogdanowicza73; w Charkowie przy zabójstwie gubernatora Obolenskiego; na Newskim przy niefortunnym zamachu na Pobiedonoscewa. Wykonawcami zamachów terrorystycznych we wszystkich przypadkach byli „chrześcijanie”, jak P. Karpowicz, S. Bałmaszew, E. Sozon i inni. (Wykonawcą bomb wykorzystanych do zabójstwa ministra Plewe, wielkiego kniazia Siergieja Aleksandrowicza i zamierzonych zamachów na wielkiego kniazia Władimir Aleksandrowicza, ministrów spraw wewnętrznych Bułygina i Durnowo był Maksymilian Schweitzer, który sam, w roku 1905, zginał od wybuchu wykonywanej bomby74).
Przypadkowo aresztowany Herszuni już był przygotowywany do egzekucji, gdy z carskiego wysokiego rozkazu został ułaskawiony i to bez jego prośby. W 1907 roku pomysłowo uciekł z Akatyja schowawszy się w beczce po kapuście, później przez Władywostok i Amerykę udał się do Europy. Carski rząd zażądał wydanie go z Włoch, ale liberalna społeczność w Europie ujęła się za Harszunim i nie wydano go caratowi, miał na to wpłynąć i Clemenceau, także znany jako „tygrys”. Herszuni wkrótce umarł z powodu nowotworu płuc. Wyróżniał się wśród eserowskich terrorystów Abram Goc, na jego rachunek można liczyć aktywny udział w zamachach na Durnowo, Akimowa, Szuwałowa, Triepowa i częściowy udział w zabójstwach Mina i Riemanna. (Ale, ku nieszczęściu swojemu, żył o wiele dłużej od swojego starszego brata, który wcześniej zmarł i choćby z tego powodu w przyszłości ponad miarę nałykał się "wiedzy" od bolszewików).
Śmielej od poprzedniego rewolucyjnego pokolenia zabierali się teraz grać z historią. Nie tak słynny, jednak wart uwagi, Pinkus (Piotr) Rutenberg, w 1905 przygotowywał bojowe drużyny w Petersburgu i zaopatrywał je w broń. Był też inspiratorem i towarzyszem wystąpień Gapona z 9 stycznia 1905, (Georgij Gapon ur. 1870, zm. 28 marca 1906), rosyjski pop, założyciel Stowarzyszenia Rosyjskich Robotników Fabrycznych Miasta Petersburga. Był synem bogatego chłopa z Połtawszczyzny. Ukończył seminarium duchowne, a po śmierci żony wyjechał do Petersburga, gdzie skończył w 1903 r. akademię duchowną. W stolicy Rosji założył Stowarzyszenie

Rosyjskich Robotników Fabrycznych Miasta Petersburga, które znajdowało się pod kontrolą policji. Na dzień 22 stycznia zaplanowano demonstrację, o której była powiadomiona policja oraz rząd; jej celem miało być przekazanie Mikołajowi II, w Pałacu Zimowym, petycji. W czasie demonstracji Gapon szedł na czele w liturgicznych szatach. Po ostrzelaniu manifestujących przez policję uratował życie dzięki pomocy eserowca Piotra Rutenberga. Miał wówczas powiedzieć: Już nie ma Boga, już nie ma cara! Uciekając przed policją zbiegł zagranicę. Spotkał się tam z politykami, w tym z Jerzym Plechanowem i Włodzimierzem Leninem. Spisał swoje wspomnienia, za które otrzymał duże honorarium. Po umorzeniu przeciwko niemu sprawy sądowej wrócił do Rosji jako odmieniony człowiek. Nawiązał kontakt z Ochraną i zaproponował jej wydanie za pieniądze całej Organizacji Bojowej PSR.. Próbował namówić do współpracy Rutenberga, który jednak przygotował na Gapona spisek. Zwabił go do willi w Oziorkach pod Petersburgiem, a tam pokierował rozmową w taki sposób, że zdemaskował go przed ukrytymi robotnikami; w tejże willi został powieszony. - uwaga tłumacza A.M.), a w 1906 „z polecenia partii eserów został organizatorem zabójstwa Gapona" (jeszcze później opublikował wspomnienia pt. „Zabicie Gapona")75. W roku 1919 emigrował do Palestyny, tam wsławił się elektryfikacją kraju. Pokazał tam swoje zdolności w budowaniu i dowiódł, że jest zdolnym inżynierem; ale w swoich wczesnych latach w Rosji nie zajmował się inżynierowaniem ale burzeniem. Nie śledźmy dalszego losu „studenta Sionu" nie ponoszącego odpowiedzialności za wzbudzenie bezsensownego sweaborgskiego buntu (Sweaborg - twierdza od XVIII do XX wieku broniąca od morza Helisingforsu. Obecnie zamieszkały rejon Helsinek. W 1906 roku w twierdzy wybuchło potężne powstanie marynarzy floty wojennej. Przywódcami powstania byli bolszewicy z kapitanem Sergiejem Anatoliewiczem Sionem na czele. Sion był skarbnikiem nielegalnej gazety bolszewickiej „Wiadomości z koszar" wydawanej w Helsinkach – dopisek tłumacza A.M.).
Oprócz eserów, z każdym rokiem dorastali i nowi socjaldemokratyczni bojownicy, gaduły i teoretycy. Jedni z nich wydawali się postaciami nawet bardzo znaczącymi, ale tylko w bardzo krótkim czasie i w bardzo wąskim kole, choćby jak taka Aleksandra Sokołowska, która utrwaliła się w historii tylko tym, że była pierwszą żoną żoną Trockiego i matką dwóch jego córek. Jakoś mało został zaznaczony w historii Zinowij Litwin-Siedoj (Zwułon Jankielew) kierownik sztabu czerwonych drużyn w dzielnicy Presnie (W październiku 1905 roku Presna była centrum zbrojnego powstania w Moskwie przeciwko wojskom rządowym – uwaga tłumacza A.M.) w moskiewskim zbrojnym powstaniu. Do samo dotyczy Zinowija Dossera z kierującej „trójki" tego moskiewskiego powstawania jak i innych przywódców tegoż powstania - W. L. Szancera (Marata), Lwa Kafenhauzena, Lubocki-Zagorodzkiego (prawie w stulecie później dał swój pseudonim Siergijewowi Posady) i Martyna Mandelsztam-Ljadowa, członka Komisji Wykonawczej Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotników dla kierowania powstaniem zbrojnym 76. Innych — jak F. Dana albo O. Nahamkisa jeszcze czekało grube przekonfigurowanie w siedemnastym roku.
Nie zwracając uwagi na niechęć do Żydów ze strony Bakunina, liczni z nich zostali wodzami i teoretykami anarchistów. „Inni rosyjscy anarchiści, na przykład, Kropotkin, nie odnosili się negatywnie do Żydów i starali się przeciągnąć" ich na swoja stronę 77.
Z pośród przywódców anarchistów można wyodrębnić: Jakowa Nowomirskiego, Aleksandra Gaya, Lwa Czjornego, W. Hordina 78. A jeden z przywódców anarchistów, I. Grossman-Roszczin, z głębokim szacunkiem, wspomina białostockiego Arona Jelina jako „słynnego terrorystę" i że nawet nie jest to taki zwykły „mistrz czerwonych spraw", „nigdy nie wpada... w „mechaniczną wojowniczość"79 . „Mniej cierpliwa część żydowskiej masy... szuka przyśpieszonego sposobu dla osiągnięcia socjalizmu. I taki pomocniczy środek do osiągnięcia celu widzi w „karetce szybkiej pomocy", to jest w anarchizmie" 80. Osobliwie silne ciągoty do anarchizmu odczuwali Żydzi Kijowa i Południa, i tak na przykład w materiałach o Bogrowie (Dymitr G. (Mordko Hershkowitz) Bogrow, 29.I 1887 – 12.IX 1911, rosyjski Żyd, syn zamożnego prawnika, lewicowo-radykalny działacz a jednocześnie tajny informator tajnej policji (Ochrany) o kryptonimie Aleńskij. W 1911 roku w zamachu śmiertelnie ranił P. Stołypina.. Wnuk pisarza Grigorija Bogrowa – dopisał tłumacz A.M.) spotykamy niemało anarchistów drobniejszego kalibru, którzy nie pozostawili w historii większego śladu.

Już zauważyliśmy wcześniej, ale warto powtórzyć, że Żydzi nie tylko z powodu ucisku ograniczających praw tłumnie rwali się do rewolucji. „Udział Żydów w ogólnorosyjskim ruchu rewolucyjnym tylko w bardzo niewielkim stopniu tłumaczyć można ich brakiem równouprawnienia... Żydzi tylko podzielali ogólne nastroje” walki z samodzierżawiem81. Dziwnym byłoby gdyby młodzież z wykształconych rodzin, tak rosyjskich jak i żydowskich, całymi latami słysząca w swych domach o „przestępstwach władzy” i o „rządzie zabójców”, nie rzuciła się w rewolucyjne działania z całą energią i wściekłością. Tak jak Bogrow.
W roku 1905 żydowski historyk S. Dubnow oskarżył wszystkich żydowskich rewolucjonistów o „narodową zdradę”. W artykułowi „Niewolnictwo w rewolucji” pisał: „Ta liczna armia żydowskiej młodzieży, która zajmuje najbardziej widoczne miejsca w szeregach Rosyjskiej Partii Socjaldemokratycznej i powołuje tam nawet swoich „przewodniczących”, formalnie zerwała wszelkie związki z żydostwem... Wy nie jesteście twórcami, lecz parobkami rewolucji albo jej maklerami”82 .
Ale, z biegiem czasu, dorośli coraz wyraźniej aprobowali swoją rewolucyjną młodzież. To zjawisko wzmogło się przy nowym pokoleniu „ojców” i było mocnej wyrażone u Żydów, niż u Rosjan. Członek Rady Państwowej (Dumy) Meyer Bomasz w dziesięć lat później (tj. w roku 1916) oświadczył: „My nie żałujemy, że Żydzi brali udział w wyzwoleńczej walce... Oni walczyli o waszą wolność” 83. A w pół roku później, już olśniony blaskiem nowej rewolucji, w marcu 1917, słynny adwokat O. O. Grusenberg, wobec kierownictwa Rządu Tymczasowego i Rady Robotniczej i Żołnierskiej, z pasją i z powagą podaje: Myśmy szczodrze oddali rewolucji ogromny „procent” naszego narodu, prawie cały jego kwiat, prawie całą jego młodzież... I kiedy w 1905 roku naród podjął dzieło rewolucji, w szeregi rewolucji z niepowstrzymaną siłą popłynęli niezliczeni żydowscy bojownicy” 84.
O tym piszą i inni: „Dla żydowskich mas w Rosji historyczna sytuacja rozwinęła się tak, że nie mogli nie być najaktywniejszymi uczestnikami rewolucji”85. „Żydzi związali los żydowskiego zagadnienia w Rosji z obecnością w niej postępowych idei”86. Ogólny płomień rosyjskiego rewolucyjnego ruchu niewątpliwie wzmagał się od rozżarzenia żydowskich rewolucjonistów.
Ale sama tylko różnego stanu, inteligencka i rzemieślnicza młodzież nie mogła dokonać rewolucji. Pierwszym zadaniem było: przechwycić, porwać, poprowadzić do walki rosyjskich robotników przemysłowych i to szczególnie petersburskich. Jednakże, jak zaznacza ówczesny dyrektor departamentu policji: „W początkowym okresie swojego rozwoju ruch robotniczy... był daleki od politycznych żądań”. I nawet przed samym 9 stycznia na „nadzwyczajnym zebraniu robotników w dniu 27-go grudnia przez robotników został wygnany z sali Żyd, próbujący wygłosić agitacyjną mowę politycznego charakteru i rozrzucić proklamację a przez policję zostały zatrzymane trzy Żydówki prowadzące agitację o politycznym charakterze”87.
Żeby popchnąć petersburskich robotników do rewolucji konieczna była pseudoprawosławna agitacja Gapona
9 stycznia, jeszcze przed oddaniem strzałów przez wojsko, jedyną uzbrojona tego dnia barykadą (4 - ja linia Wyspy Wasiljewskiej), zniszczeniem linii telegraficznej i telefonicznej, późniejszym napadem na komisariat policji, kierował młody Siemion Rechtzammer (syn prezesa towarzystwa akcyjnego składów towarowych i elewatorów zbożowych). Przy czym robotnicy Wyspy Wasiljewskiej dwa dni z rzędu przeprowadzali „szczególnie znacznie” „pobicia inteligencji” 88.
Wiadome jest, że rosyjska rewolucyjna emigracja w Europie przyjęła wiadomości o rozstrzeliwaniach w Petersburgu z mieszaniną oburzenia i entuzjazmu: „To już koniec! Teraz wszystko gruchnie! Trzeba rozszerzyć entuzjazm i powstanie blisko”. W linii osiedlenia zabrał się czujnie Bund, a w jego partyjnym hymnie (Anskij nazwał go „marsylianką żydowskich robotników) brzmiało:
„Za długo wrogów swoich kochaliśmy,
My nienawidzić ich chcemy!!...
Ogień plonie! Dość drzewa znajdzie się
Żeby święty pożar objął cały świat”89

(Zresztą, „Międzynarodówka” był przetłumaczona na język rosyjski przez Arkadija Koca jeszcze w 1902 90. I tak też pojawiły się słowa, prawie modlitewnie, wchłaniane przez kilka pokoleń: „Wstań, przekleństwem oznakowany” i „Cały świat przemocy zniszczymy”).
Bund natychmiast wypuścił odezwę („tysiąc dwieście egzemplarzy”): „Rewolucja zaczęła się. Ona wybuchła w stolicy, lecz przetoczy się pożarem na cały kraj... Chwyćcie za broń ! Napadajcie na magazyny z bronią i zabierajcie wszystką tam zmagazynowaną broń... Obrodźcie wszystkie ulice w nieprzerwane pole bitwy!” 91.
Według sprawozdaniu zamieszczonego w wczesnosowieckiej gazecie „Czerwony Kronikarz” to: „Petersburskie wydarzenia z 9 stycznia wywołały duży odzew w żydowskim robotniczym ruchu. Wydarzenia te pociągnęły za sobą, prawie w całej „linii osiedlenia”, masowe wystąpienie żydowskiego proletariatu. Na czele tego ruchu stał Bund”. Żeby zabezpieczyć trwanie tego ruchu w masach, oddziały Bundu rozpoczęły nachodzić pracownie, zakłady pracy, fabryki i nawet rodziny robotników, wzywając wszystkich do przerwania pracy, gwałtem wypuszczając parę z kotłów, zdejmując pasy napędowe z maszyn, właścicielom przedsiębiorstw grozili, miejscami nawet strzelali do nich, w Witebsku plusnęli we właściciela przedsiębiorstwa kwasem siarkowym. To było „nie żywiołowe wystąpienie mas, ale były to starannie przygotowane i organizowane wydarzenia”. Jednakże narzeka N. Buchbinder: „W strajkach prawie wszędzie brali udział tylko robotnicy żydowscy... W wielu miastach, przy próbach zatrzymania różnych zakładów i fabryk, rosyjscy robotnicy okazywali silny opór”. Po tygodniu rozwinęły się strajki w Wilnie, Mińsku, Homlu, Rydze, a po dwóch tygodniach w Libawie. Naturalnie, że wkroczyła w to policja i na to w szeregu miast Bund „zorganizował bojowe oddziały w celu walki z terrorem policyjnym”92. W Krynkach (gubernia grodzieńska) strajkujący strzałami z broni palonej wypędzili policję z miasteczka, przerwali łączność telegraficzną, przez dwa dni władzy w miasteczku nie było, kierował wszystkim komitet strajkowy. „Fakt, że robotnicy, z przeważającą wśród nich liczbą Żydów, mogli objąć władzę już na początku 1905 roku był bardzo znamienny dla rewolucji i sugerował wielkie nadzieje”. Prawda, że powodu wysokiej aktywności Bundu „mogło się wydawać, że najbardziej niezadowoleni są Żydzi i że to tylko oni protestują, a pozostałe narody już nie są tak bardzo rewolucyjne” 93.
Do tego czasu siłą rewolucjonistów były specjalnie nieukrywane oddziały zbrojone „samoobrony”, których działanie ujawniło się w czasie homelskiego pogromu, a teraz bardzo urosłe w sile. „Samoobrona”... zazwyczaj była ciasno związana z bojowymi oddziałami organizacji partyjnych... Można śmiało powiedzieć, że cała linia żydowskiego osiedlenia była pokryta przez sieć uzbrojonej żydowskiej samoobrony, która odgrywała wielką rolę swoimi działaniami bojowymi... Przeciwko tej samoobronie mogły występować tylko zorganizowane oddziały wojskowe” 94. W szczytowych dniach rewolucji przyłączyły się do niej syjonistyczne partie różnych odcieni: w oddziałach samoobrony „szczególnie aktywnie brał udział Poalej-Sion”, ale były i „uzbrojone oddziały syjonistów-socjalistów”, także i „zorganizowane odziały bojowe” przez Socjalistyczną Rewolucyjną Partię Żydowską. I tym sposobem „w bojowych chwilach rewolucji ci socjaliści z syjonistów, wszystkich możliwych rodzajów, byli razem z nami” 95, — zawiadamia S. Dimanstein, w przyszłości wybitny bolszewik.
Swoje wojownicze działania Bund kontynuował przez wszystkie następne miesiące w stale zmieniającej się sytuacji roku 1905. Tu wyodrębniają się kwietniowe wydarzenia w Żytomierzu. Według Żydowskiej Encyklopedii, to były one żydowskim pogromem organizowanym przez policję”96. Dimanstein zaś dając świadectwo ”aktywnym uczestnikiem rewolucji 1905 roku w rejonach, tak nazywanej, linii osiedlenia” pisze: „To był nie pogrom lecz bitwa z wojskami kontrrewolucjami”97. Stara Żydowska Encyklopedia uwiadamia, że zabitych Żydów było do 20-tu98, nowa encyklopedia podaje: „około 50-ciu zabitych Żydów (z innych wiadomości - około 35)”99. Według też tej nowej encyklopedii to: „Rozruchy zaczęły się po prowokacyjnej wiadomości o tym, że Żydzi za miastem jakoby strzelali do portretu cara” 100. A „Wiadomości Rządowe” podają jako fakt: dwa tygodnie do pogromu „tłum... do 300 ludzi zebrał się za miastem... i rozpoczął ćwiczenia w strzelaniu z rewolwerów... w portret Władcy Imperatora”. Po tym strzelaniu, w samym mieście, było kilka bójek między Żydami a chrześcijanami. Według „Wiadomości

Rządowych", napadali częściej Żydzi 101. A w dzień samego wydarzenia „oddziały żydowskiej samoobrony dały bohaterski odpór pogromicielom". Na pomoc dla żytomierskiej samoobrony wyjechał z pobliskiego miasteczka uzbrojony oddział żydowskiej młodzieży i po drodze w miejscowości Trojanow „został zatrzymany przez ukraińskich chłopów". „Samoobroniarze próbowali ukryć się w domach miejscowych Żydów, ale ci ich do sobie nie puścili i wskazali chłopom, gdzie schowali się dwaj z nich" - to był charakterystyczny fakt. „I 10 ludzi z oddziału samoobrony zostało zabitych" 102.
W tych latach odkryto i zastosowano wspaniały pomysł: „pogrzeb ofiar rewolucji był wtedy jednym z lepszych sposobów agitacji, działającym na tłumy najbardziej poruszającym obrzędem", od którego i „u bojowników budziła się świadomość tego, że ich śmierć zostanie dobrze wykorzystana dla rewolucji i będzie wzbudzać poczucie zemsty, które pojawi się u wielu tysięcy ludzi biorących udział w obrzędzie pogrzebu" i „manifestację w czasie pogrzebu było znacznie łatwiej urządzać niż manifestację w innym trybie. Przedstawiciele liberalnego społeczeństwa uważali za swój obowiązek prowadzić pertraktację o nieingerencji policji w czasie pogrzebu". I tak oto „pogrzeb wszedł jako jedna z składowych części metod rewolucyjnej propagandy 1905 roku"103.
Latem 1905 roku „zaznaczył się silny terror policyjny, ale też niemało było przypadków zemsty ze strony robotników jak rzucanie bomb w żołnierskie i kozackie patrole, zabójstwa i zranienia policjantów różnych stopni; wszystko to było stosowane w praktyce w niemałej ilości", gdyż sprowadzało się „do zagadnienia zwijania albo rozwijania rewolucji w żydowskim rejonie osiedlenia" 104. Oto w Homlu Kozacy zabili bundowca. Na jego pogrzebie tłum był 8-mio tysięczny, a mowy na cmentarzu jak najbardziej rewolucyjnie. I rewolucja toczy się, toczy się naprzód! A kiedy trzeba było protestować przeciwko zwołaniu „bułygirskiej dumy" (Bułygirska duma, nazwa projektu przedstawicielskiego organu doradczego w ustalaniu praw w Rosji, ogłoszonego manifestem cesarskim z 6 października 1905 roku - uwaga tłumacza A..M.) — kampania „przeniosła się z „giełdy " w żydowskim rejonie do synagogi... Tu też pojawiali się w czasie modlitw mówcy partyjni... pod ochroną swojego bojowego oddziału, który pojawiał się tam razem z referentem i zajmował wszystkie wyjścia... Na tych zebraniach zazwyczaj przyjmowano proponowane, zawczasu przygotowane uchwały bez żadnego sprzeciwu", — a gdzież mieli się podziać biedni modlący się Żydzi? Spróbuj się sprzeciwić tym młokosom z bronią, zaoponuj! Nie było jak! „nie można zatrzymać rewolucji na tym etapie"...105,
Według projektu zwołania tej, niedoszłej do skutku wobec wydarzeń 1905 roku, doradczej Dumy, najpierw przedkładano w nim pozbawienie Żydów wyborczych praw i to wynikało z tego, że Żydzi nie mieli takich praw i w samorządach miejskich. Jednakże rozruchy 1905 roku narastały, wyznaczani przez gubernialne władze na radnych, w miejskich radach, Żydzi, to tam to tu demonstracyjnie zrzekali się swych pełnomocnictw i już w wydanym w sierpniu prawie o wyborach do Dumy Żydzi uzyskali prawa głosu i prawa do wyboru.. Ale tu już wtoczyła się rewolucja i społeczność tę doradczą Dumę w ogóle odtrąciło – Duma nie doszła do skutku.
Następujące po sobie zmiany intensywności wydarzeń utrzymywały napięcie w kraju przez cały nieszczęśliwy 1905 rok i carski rząd nie nadążał za biegiem wydarzeń. Jesienią w całej Rosji już przygotowywano strajki na kolei i rozliczne w innych miejscach. Oczywiście nie słabło napięcie w linii osiedlenia. W Kraju Północno-Zachodnim na początku października wystąpiło „niezwykle mocne narastanie... rewolucyjnej energii mas", „zaczęły się nowe wiece w synagogach" (z zastraszającymi wierzących Żydów poleceniami wywieszanymi na drzwiach), „rozpoczęły się gorączkowo przygotowywania do powszechnego strajku". W Wilnie uczestnicy wiecu, zwołanego za pozwoleniem gubernatora, „zaczęli strzelać w stojący tam kolosalny portret cara, a niektórzy zaczęli go niszczyć uderzeniami krzeseł". Po godzinie strzelano już nie do portretu, ale do żywego gubernatora – taki to był hazard 1905 roku! W Holmu zaś nie doszło do uzgodnień między Rosyjską Socjaldemokratyczną Partią z Bundem, „i działały one bezładnie", eserzy zaś „poszli... razem" z syjonistami-socjalistami i oto „zostały rzucone bomby w Kozaków, którzy w odpowiedzi ostrzelali wszystkich i wszystko wokoło i rozpoczęli bić wszystkich napotkanych na drodze przechodniów bez różnicy narodowości"106. I tak rozpoczął się opiewany rewolucyjny pożar! Najwidoczniej tak trzeba!

I nic dziwnego, że „w wielu miejscach... dawała się zauważyć aktywna walka podjęta przez zamożnych i religijnych członków wspólnot żydowskich przeciwko rewolucji.

To oni pomagali policji łapać żydowskich rewolucjonistów, zrywać manifestacje, strajki i podejmować inne tego typu poczynania". Nie po to aby im było miło stawać po stronie rządu, ale po to aby nie odrywać się od Boga - nie pragnęli widzieć niszczenia życia - zabijania. A tym bardziej nie pragnęli przyjmować praw rewolucyjnych, gdyż czcili swoje prawa. A dla młodych rewolucjonistów religijny „Związek Żydów" jaki powstał w Białymstoku i w innych miejscowościach był — „czarnosecinny" 107.
Jak uogólnia bolszewik Dimanstein, to po październikowym powszechnym strajku „do powstawania wzywały... Bund, syjoniści-socjaliści i inne żydowskie partie robotnicze", ale „zmęczenie dawało się już odczuwać" 108. W zgodzie z bolszewikami Bund później bojkotował i wybory do pierwszej Dumy Państwowej na początku roku 1906 109, jeszcze w dalszym ciągu hołubiąc nadzieję na dalszy wybuch rewolucji. Po wyraźniej już klęsce rewolucji pogodził się z mieńszewizmem tak, że w 1907 roku, na V zjeździe Rosyjskiej Partii Socjaldemokratycznej na 305 deputowanych było 55 z Bundu. I Bund nawet „został obrońcą krańcowego jidiszyzmu" 110. (Jidiszyzm narodził się w końcu XIX wieku pierwotnie jako literackie i lingwistyczne dążenie do przyznania językowi jidisz statusu języka narodowego – uwaga tłumacza A.M.)
W takiej to gorącej sytuacji, nader chwiejnej dla władzy, Witte namówił Mikołaja II do wydania Manifestu 17 października 1905. (Po prawdzie, to Witte chciał opublikować to jako suchą rządową wiadomość ale sam Mikołaj nalegał, żeby dla pełnego patosu gestu ogłosić manifest w imieniu cara, albowiem wierzył, że tym poruszy serca poddanych). A. D. Obolenski, przygotowujący dla ministra Witte początkowy projekt Manifestu, świadczy, że wśród jego trzech punktów w początkowej formie Manifestu był oddzielny punkt o prawach i swobodach Żydów, ale później Witte zmienił sformułowanie (a prawdopodobnie zrobił to po naleganiu cara) w ogólny punkt o nietykalności osoby i swobodzie sumienia, słowa, zebrań111. Z oddzielnego więc punktu o żydowskim równouprawnieniu — już nic nie zostało. Tylko w opublikowanym razem z manifestem referacie... Witte wspominał o potrzebie „zrównania w prawach wszystkich rosyjskich poddanych niezależnie od wyznania i narodowości" 112.
Ale ustępstwa należy robić zawczasu i z pozycji siły a nie w warunkach już zaistniałej słabości. Liberalne i rewolucyjne społeczeństwo ze złośliwą satysfakcją zinterpretowało manifest jako kapitulację i zignorowało go. Poczuli porażkę i Władca i Witte a ktoś z żydowskiej inteligencji pisał: „Osiągnięty był cel, do którego dążyli w przebiegu dziesięcioleci najlepsi Rosjanie... Dobrowolne zrzeczenie się przez Władcę samowładztwa i zobowiązanie przekazania ustawodawczej władzy do decyzji ludowych przedstawicieli... Wydawało się, że wszystkich powinna ogarnąć radość na wiadomość o tej zmianie" a wiadomość ta spotkała się z dawną nieprzejednaną rewolucyjnością – więc walka trwa! 113 . Na ulicach zrywano narodowe flagi, carskie portrety i państwowe herby.
W słabo czytelnym zapisie rozmowy Witte z przedstawicielami petersburskiej prasy z dnia 18 października, rankiem po dniu ogłoszenia manifestu, czytamy, że Witte wyraźnie czekał na podziękowania i liczył na zgodną pomoc prasy w uspokojeniu umysłów i prosił o to dziennikarzy. W odpowiedzi zaś, zaczynając od ostrej odpowiedzi wydawcy „Birżewskich Wiadomości" S. M. Proppera, a później Notowicza, Chodskiego, Arabażina, Annienskiego, usłyszał on tylko: „natychmiast ogłosić polityczną amnestię!" i „żądamy amnestii kategoryczne!" i „generał Triepow powinien zostać oddalony ze stanowiska generał gubernatora Petersburga. Taka jest uchwała związku gazet" i „postanowienie związku gazet - wyprowadzić ze stolicy Kozaków i wojsko" i „nie będziemy wydawać gazet jeżeli wojska nie oddalą się", „wojsko — przyczyna nieładów...", bezpieczeństwo miasta przekazać „ludowej milicji!" (To jest — oddziałom rewolucyjnym. To jest — stworzyć w Petersburgu warunku dla rzeźni, jaką oto co zobaczymy w Odessie. Czyli, patrząc jeszcze dalej, to już w październiku 1905 stworzyć w Petersburgu sytuację przyszłej rewolucji lutowej). — Witte w rozpaczy prosi: „Dajcie mi chwilę spokoju", „pomóżcie mi, dajcie kilka

tygodni”; nawet obchodzi wszystkich ściskając im dłonie 114 . (A jak wspomina sam Propper, to Witte mówi - „żądania te dla mnie stanowią znak wpadnięcia prasy w obłęd”). Rząd posiadał jednak rozum i męstwo i odmówił prośbie o wprowadzenie anarchii i stolica niczego złego nie doznała.
(Witte wspominał Proppera, że ten „pojawił się w Rosji zza granicy jako biedny Żyd, niedobrze władający językiem rosyjskim... włączył się do prasy i później zrobił się właścicielem „Birżewskich Wiadomości”, włóczył się po przedpokojach wpływowych osób... kiedy byłem ministrem finansów Propper dopraszał się państwowych ogłoszeń, różnych ulg i wreszcie, wyprosił ode mnie tytuł doradcy handlowego. A na tym spotkaniu, oto, przedstawił „z zadowoleniem i bezczelne... ni to żądania, ni to oświadczenia”, „rządowi w ogóle nie wierzymy” 115).
Wychodzący w potoku radykalnej prasy „Kijowianin”, w numerze z października, umieścił opowiadanie oficera, powracającego właśnie z półtorarocznej japońskiej niewoli w te październikowe dni do Moskwy i z początku wzruszonego do łez hojnością carskiego manifestu, otwierającej drogi dobroczynne dla kraju. A od moskiewskiego tłumu spotkał się ten frontowy oficer z wyzwiskami typu „opricznik” (Opricznik – człowiek będący w szeregach wojska opricznego, to jest gwardii, stworzonej przez Iwana Groźnego. Opricznik, w latach późniejszych oznaczał wiernego sługę carskiego – uwaga tłumacza A.M.), poplecznik carski, carski chłop...”. „Na dużym wiecu na Placu Teatralnym „mówca wzywał do walki, do zniszczenia”. A nowy mówca zaczął od „precz z samodzierżawiem!” a „akcent ujawniał jego żydowskie pochodzenie... a Rosjanie słuchali i ani jeden z nich nie powiedział mu ani jednego słowa w odpowiedzi”. Kiwali głowami na obelżywe słowa rzucane na cara i jego rodzinę i wszyscy wołali żeby bić wszystkich bez wyjątku - Kozaków, policjantów i wojskowych! I wszystkie moskiewskie gazety nawoływały do wali zbrojnej 116.
W Petersburgu, jak wiadomo, jeszcze 13 października powstała „Rada Deputatów Robotniczych”, z nieporównanymi kierownikami Parwysem i Trockim, i jeszcze z dostawionym Chrustajowym-Nosarjom. Postanowieniem tej Rady było dążenie do pełnego złamanie władzy rządu.
Jeszcze silniej, i z tragicznym rozwiązaniem, październikowe wydarzenia rozpętały się w Kijowie i w Odessie. Tam wypadki doprowadziły do dwóch dużych pogromów żydowskich, które należy tu rozpatrzyć. O obu pogromach są szczegółowe sprawozdania senatorskich kontrolnych komisji, a to była najwyższa klasa wiarygodnego dochodzenia, stosowana w cesarskiej Rosji, jako że Senat był instytucją prawną cieszącą się jak najbardziej wielkim autorytetem i niezależnością.
Sprawę pogromu kijowskiego prowadził jako kontroler senator Tupau 117. On pisze, że przyczyny pogromu „znajdują sobie wyjaśnianie w ogólnym stanie niesnasek, obejmujących w ciągu ostatnich lat całą Rosję”, — i przekonywująco pokazuje to, opisując całą historię i przebieg wydarzeń w Kijowie. Przypomnijmy, że po petersburskim 9 stycznia, po wielomiesięcznym rozbudzaniu społecznego oburzenia, po haniebnie przegranej wojnie japońskiej, cesarski rząd nie znalazł lepszego sposobu „uspokojenia”, jak ogłosić 27 sierpnia, pełną administracyjną autonomię wyższych uczelni. I tym jeszcze bardziej rozpalono niepohamowany rewolucyjny pożar.
Tak bowiem, jak pisze senator Tupau, nastąpiła „swoboda niekontrolowanego dostępu na tereny uczelni wyższych osób, niczego wspólnego nie mających z naukowym działaniem tych szkół” i to dostępu „w celu politycznej agitacji”. Na kijowskich uczelniach, uniwersytecie i instytucie politechnicznym „doszły do skutku całe szeregi publicznych zebrań studentów z udziałem obcej publiczności”, które to zebrania otrzymały nazwę „ludowych wieców”, z każdym dniem były one liczniejsze, a w końcu września bywało na nich i po „kilka tysięcy ludzi”. Na tych wiecach, przy czerwonych flagach, „wygłaszane były gorące przemówienia o nieprzydatności istniejących struktur państwowych, o potrzebie walki z rządem”, „organizowano zbiorki pieniędzy na zakup broni”, „rozlegały się proklamacje i sprzedawano broszury o rewolucyjnym brzmieniu”. „W połowie października stopniowo skierowano tak uniwersytet, jak i instytut politechniczny na pole otwartej i przez nikogo nie hamowanej antyrządowej propagandy. Agitatorzy rewolucyjni, jeszcze niedawno będący poddawani prześladowaniu przez władze za zakładanie tajnych kółek i tajnych zebrań, należący do specjalnego rodzaju osób, poczuli się teraz niepokonanymi”, „układali i omawiali plany działań skierowanych na walkę z istniejącymi strukturami państwa”. Ale i tego

okazało się za mało i agitatorzy rozpoczęli rewolucję poszerzać. „Przyciągali na te wiece uczniów szkól średnich” to jest gimnazjalistów, jak też przenosili działania rewolucyjne to do sali kupieckiego zebrania na trwający tam zjazd lekarzy psychiatrów (z przemówieniem studenta o żydowskich pogromach w Kiszyniowie, Homlu i rozsypywaniem po sali proklamacji i wznoszeniem okrzyków: „precz z policją, precz z samodzierżawiem”); to - na posiedzenie literacko-artystycznego towarzystwa (rozbili szkło w oknach, rzucali „w miejskich strażników odłamki krzeseł i poręczy”). I żadna władza już nie posiadała prawa przeszkadzać tym rozruchom – wyższe uczelnie już posiadały swoje prawa autonomiczne.
A opisy tych wydarzeń, oparte na świadectwach więcej niż 500 świadków, wszędzie w sprawozdaniach przeplatane są uwagami o Żydach, wyodrębniających się w tym rewolucyjnym tłumie. W latach rosyjskiej rewolucji lat 1905 - 1907 polityczna aktywność Żydów znacznie wzrosła”. Oczywiście ich wielka aktywność rzucała się w oczy choćby z powodu swej nowości. „Żydowska młodzież - mówi się w sprawozdaniu - przeważała i na wiecu 9 września w instytucie politechnicznym” i przy okupacji pomieszczenia w czasie zebrania towarzystwa literacko-artystycznego” i 23 września w auli uniwersytetu, gdzie „spotkało się do 5 tysięcy studentów i obcych dla uniwersytetu osób, a w tej liczbie więcej jak 500 kobiet”. 3 października w instytucie politechnicznym „zebrało się do 5 tysięcy osób i... przeważała żydowska młodzież żeńskiej płci”. I odnotowano dalsze wzmianki o głównym udziale Żydów na wiecach 5 - 9 października i na wiecu 12 października na uniwersytecie, w którym „brali udział pracownicy administracji zakładów kolejowych, studenci i osoby nieokreślonych zawodów” i na wiecu 13 października na uniwersytecie z „mnóstwem Żydów obojga płci”, gdzie już „zebrało się do dziesięciu tysięcy osób różnorodnej publiczności”, mowy wygłaszali eserzy i bundowcy. (Żydowska encyklopedia potwierdza, znacznie szerzej w porównaniu z opisem wydarzeń w Kijowie, że w tych ruchach, świętujących otrzymywanie swobód, „w rejonach linii osiedlenia większością demonstrantów byli Żydzi”. Jednak charakteryzuje jako „fałszywe” takie wiadomości, że w Jekaterynosławiu „chodzili wzdłuż ulic i zbierali pieniądze na trumnę cara”, a w Kijowie „rozrywali carskie portrety w budynku miejskiej rady” 118. Ale akurat ten ostatni fakt potwierdza się kontrolą Tupau`a).
W październiku rewolucyjne rozruchy w Kijowie szybko narastały. Aleksander Szlichter (znany w przyszłym czasie bolszewik, mistrz przymusowych dostaw zboża i „komisarz uprawy roli” Ukrainy przed jej pomorem głodowym) wzbudził strajk południowo-zachodnich liniach kolejowych na kierunkach do Połtawy, Kurska, Woroneża i Moskwy. Zastraszając robotników zbrojnym terrorem, wywołali 12 października strajk i w kijowskim przedsiębiorstwie budowy maszyn. Na uniwersytecie przeprowadzali „intensywne zbieranie funduszy na broń, przy czym obecni rzucali i złote monety i bilety kredytowe wysokich nominałów i srebro, a jedna dama wyjęła z uszu kolczyki”. Tworzone były „lotne oddziały” dla przymusowego przerywania zajęć we wszystkich gimnazjach, we wszystkich fabrykach, dla zatrzymywania tramwajów i sprzedaży w sklepach i z celem stawienia zbrojonego oporu wojskom i policji”. Postanowiono „przenieść na ulicę” cały ruch. Dnia 14 października, po porozumieniu wydawców gazet, wszyscy oni, oprócz prawicowego „Kijowianina”, przerwali wydawania wszelkiej prasy, oprócz „telegramów odnoszących się do wyzwoleńczego ruchu”. „Lotne oddziały” odbierały dźwignie kierownicze motorniczym tramwajów, wybijali kamieniami szyby tramwajów (były przypadki zranienia pasażerów). Wszystko wszędzie było zamykane i przerywało swe działanie przy pierwszym pojawieniu się agitatorów. Biuro Poczty i Telegrafu zatrzymali groźbą rzucenia bomb, na uniwersytet na wiec pod przewodnictwem Szlichtera płynęły grupy studentów, gimnazjalistów, „a także żydowska młodzież różnych zawodów”.
Wtedy władza podjęła pierwsze poczynania. Ogłoszono zakaz zgromadzeń na ulicach i placach, uniwersytet i instytut politechniczny otoczono wojskiem (przepuszczano tam tylko studentów), „aresztowano... nieco ludzi za obrazę policji i wojska” jak też nieco eserów i socjaldemokratów oraz adwokata Ratnera, mającego „widoczny udział w ludowych wiecach” (Szlichter ukrył się). Ponownie ruszyły tramwaje, otworzyły się sklepy i dni 16 i 17 października przeszły w Kijowie spokojnie.
I oto w takiej sytuacji w dniu 17 października został ogłoszony, w nadziei na pozyskanie

wdzięczności poddanych, najwyższy Manifest o swobodach i wprowadzeniu parlamentarnego sposobu rządzenia państwem. Telegraficznie manifest dotarł do Kijowa w nocy na 18 – go i rano 18-go ulotki z manifestem były sprzedawane i rozdawane na ulicach (a numery „Kijowianina" z tekstem manifestu były „wykupywane przez żydowską młodzież i natychmiast demonstracyjnie rozrywane się na strzępy"). Władze natychmiast zwolniły aresztowanych w ubiegłe dni i zwolniły z więzień wcześniej «skazanych za działalność przeciwpaństwową". Nie zwolniono tylko skazanych, za przestępstwa z użyciem substancji wybuchowych. Na ulicach nie widać było policji i wojska, choć zbierały się „wielkie tłumy narodu" początkowo usposobione pokojowo. „Niedaleko od uniwersytetu utworzył się wielotysięczny tłum" złożony ze studentów, gimnazjalistów „i z znacznej liczby żydowskiej młodzieży obu płci". Na ich żądania rektor uniwersytetu „kazał otworzyć galowe drzwi głównego budynku". Wtedy do sali „wtargnęła część tłumu zebranego na ulicy, w mgnieniu oka zniszczyła cesarskie portrety, rozerwała czerwone sukno" na flagi i wstążki, a niektórzy z tłumu „zaczęli głośno zapraszać publiczność do padnięcia na kolana przez Szlichterem, który pojawił się na sali, jako przez ofiarą samowoli". I „stojący w pobliżu jego, rzeczywiście popadali na kolana", ale inna część publiczności „we wszystkich tych zajściach dopatrzyła się obrazy swoich uczuć narodowych". Później tłum podążył na Kreszczatik, do Miejskiej Rady, na czele pochodu jechał na koniu Szlichter z czerwoną kokardą i co jakiś czas przystawano i Szlichter wygłaszał przemówienia o tym, że walka z rządem nie jest skończona". W tym czasie w Nikołajewskim Parku „Żydzi, narzuciwszy na pomnik Mikołaja I arkan, starali się zrzucić posąg cesarza z cokołu"; „na innej ulicy Żydzi, ozdobieni w czerwone kokardy, napotkali czterech przechodzących żołnierzy i rozpoczęli ich obrażać, pluć na nich i ubliżać"; na Sofijskim Palcu tłum obrzucił kamieniami żołnierski patrol i pobił sześciu żołnierzy. Patrol żołnierski w odpowiedzi oddał kilka strzałów i dwóch manifestantów było rannych. Miedzy tym do wykonującego obowiązki burmistrza zgłosiła się grupa pokojowo nastawionych osób i „prosiła o otwarcie sali posiedzeń radnych miejskich", a po to żeby wdzięczni manifestanci mogli „wyrazić swoje uczucia z powodu cesarskiego manifestu. I życzenie to zostało spełnione" i doszedł do skutku rzeczywiście pokojowy „wiec pod przewodnictwem radnego Szeftelja". Ale nadciągnął nowy wielotysięczny tłum z czerwonymi znaczkami i opaskami. Tłum ten składał się ze studentów i osób różnego stanu, w różnym wieku, płci, przy czym w tłumie szczególnie wyróżniali się Żydzi"; część wtargnęła do poselskiej sali, pozostali zajęli plac przed budynkiem Rady Miejskiej. „Wszystkie liczne narodowe flagi, którymi, z powodu Manifestu cesarskiego, był ozdobiony budynek Rady Miejskiej i jego sale, zostali zerwane a ich miejsca zajęły czerwone i czarne sztandary". Teraz, następny tłum demonstrantów, wniósł na rękach adwokata Ratnera, tylko co uwolnionego z więzienia. Ten zaczął wołać do zgromadzonych aby iść i uwalniać innych z więzień. Z nim publicznie całował się Szlichter na balkonie budynku rady miejskiej, i ten „wzywał ludność do powszechnego politycznego strajku... i arogancko odezwał się o figurze Władcy cesarza.
W tym czasie przez tłum zostały podarte w strzępy znajdujące się w sali Rady Miejskiej portretu cesarskie, a także rozbite zwierciadło i carskie monogramy ustawione na balkonie budynku Rady Miejskiej dla uświetnienia wydania manifestu". „Niewątpliwie, że w zniszczeniu portretów i monogramów brali udział tak Rosjanie, jak i Żydzi". „Koronę carską złamał jakiś rosyjski robotnik", potem, na żądanie wykrzyczane z tłumu, przywrócono koronę na jej dawne miejsce, „jednak jakieś pięć minut później znowu została zrzucona, tym razem już przez Żyda, który złamał ją i połowę litery „N " (rosyjskie Nikołaj - uwaga tłumacza- A.M.), a „jeszcze jakiś młody człowiek, z zewnętrznego wyglądu Żyd", złamał wianek z monogramu. A w radzie miejskiej połamano wszystkie meble, z rozbitych szaf wyrzucali służbowe papiery i rozrywali je na strzępy. Rozporządzał się w Radzie Miejskiej Szlichter. Wzdłuż korytarzy chodzili „zbieracze pieniędzy na nieznane cele". W tłumie przed Radą Miejską wszystko wrzało, z dachów zatrzymanych tramwajów mówcy wygłaszali podniecające tłum mowy; z balkonu Rady Miejskiej najżarliwiej perorowali Ratner i Szlichter, który krzyczał z balkonu „Żydzi-czeladnicy – precz z samodzierżawiem". Inny, przyzwoicie ubrany Żyd krzyczał: „zemleć na mięso"; jeszcze „inny Żyd, wyciąwszy z portretu Imperatora głowę, wsunął swoją w tak utworzony otwór i z balkonu Rady Miejskiej wołał do tłumu: „teraz ja jestem monarchą". „Budynek Rady Miejskiej całkowicie

przeszedł we władanie członków skrajnych socjaldemokratycznych partii i będącej tej samej myśli żydowskiej młodzieży, która już straciła wszelkie opanowanie".
Śmiało powiedzieć można, że w takiej wściekłości w wiwatowaniu przodowali, mieszkający w linki osiedlenia, nieinteligentni i nieuczeni źli ludzie niezdolni do utrzymywania się w granicach umiarkowania. Co popychało Żydów, licznych wśród tych ciemnych wiwatujących kijowskich zgromadzeń, do tak wydawało się zuchwałego wyśmiewania się z tego, co jeszcze przed chwilą było świętym dla prostych ludzi? Zdając sobie sprawę z nieustabilizowanej sytuacji swego narodu w państwie rosyjskim, to jest i swoich bliskich, mogliby 18 - 19 października w dziesiątkach miast nie włączać się do manifestacji z takim żarliwym zapałem, żeby uczynić się ich duszą i tworzyć pozór bycia większością?
Sprawozdanie Tupau`a podaje dalej: „Poszanowanie dla uczuć narodowych, dla przedmiotów czczonych przez naród, zostało zapomniane. Wydawało się, że jedna część ludności... nie czuła się ograniczoną w sposobach wyrażenia swojej pogardy do tych świętości narodowych.. „Wzburzenie ludowe, wywołane przez pohańbienie najwyższych portretów, było niezwykłe. Niektórzy z manifestujących przed Radą Miejską zaczęli krzyczeć: Kto zrzucił cara z tronu?, inni płakali" . I nie trzeba było być prorokiem, żeby zapowiedzieć, iż takie obraźliwe postępowania Żydów nie przejdzie im płazem, „tu zaś, przed budynkiem Rady, już zaczęły rozlegać się głosy wyrażające zdziwienie z powodzie bezczynności władz; gdzieniegdzie w tłumie... rozległy się okrzyki „Trzeba w Żydów uderzyć". A przy budynku Rady stała bezczynne i policja i kompania piechoty. Tu na krótko podjechał szwadron dragonów, do nim strzelano z okien Rady i z balkonu a na wojskowych poleciały z góry kamienie i butelki i rozpoczął się ich ostrzał rewolwerowy z różnych stron: z Rady, z sali giełdy, z tłumu demonstrantów. Kilku żołnierzy zostało rannych i wtedy dowódca kompanii rozkazał otworzyć ogień, co spowodowało, że zabitych było przy tym siedem osób, rannych 130 osób i plac opustoszał. Ale na wieczór, tego samego 18 października „wiadomość o zbesztanych cesarskich portretach, o zepsutej koronie i monogramach, o podartych narodowych flagach szybko rozeszła się po całym mieście aż do jego krańców. Na wielu ulicach można było obserwować grupy ludzi, w większości robotników, czeladników i kupców, żywo rozmawiających o wszystkich zaszłych zajściach i o wszystko oskarżających Żydów, którzy zawsze szczególnie gwałtownie wyodrębniali się wśród manifestantów", „tłum robotników z dzielnicy Podole postanowił ... łapać wszystkich „demokratów"... podburzających do ostatnich zamieszek i wsadzać ich do aresztu „z polecenia Władcy cesarza". Wieczorem „na Aleksandyjskim Placu pojawiła się pierwsza grupa manifestantów z portretem cesarza, śpiewająca narodowy hymn. Grupa ta szybko powiększała się i tak jak poprzednio z Kreszczatnika, tak teraz do tej grupy dochodziło wielu z czerwonymi wstążkami w pętelkach, i to na nich, jako na wiadomych sprawców demonstracji przed budynkiem Rady Miejskiej, rzuciły się i zaczęły ich bić niektóre osoby". I to był — początek żydowskiego pogromu.
Teraz, żeby wniknąć w niewybaczalną bezczynność władz na fakt niszczenia pomieszczeń Rady Miejskiej i zaistniałej obrazie symboli narodowych, do tego jeszcze jak najbardziej gorzka i niewybaczalna bezczynność ich przy samym pogromie, to trzeba spojrzeć na to co działo się wewnątrz tych władz. Początkowo może to wydawać się zbiegiem okoliczności.

Ale za dużo i za nagle wystąpiły te okoliczności w Kijowie (i też często występowały w innych miejscach). Tu trzeba widzieć w działaniu władz fatalną niemoc imperialnej administracji ostatnich dziesięcioleci.
Kijowski gubernator był nieobecny. Wice gubernator Rafalski dopiero co objął swoje stanowisko, jeszcze nie oswoił się i niepewnie wykonywał obowiązki gubernatora, którego zastępował czasowo. Stojący nad gubernatorem naczelny gospodarz szerszego okręgu generał gubernator Klejgels jeszcze w początku października podał się do dymisji z powodu choroby. (Prawdziwe motywy tej dymisji są nieznane, nie wykluczone, że na jego prośbę wpłynęły wrześniowe rozruchy rewolucyjne, dla których nie widział sposobu zaradzenia). Tak czy inaczej, ale on uważał się, od chwili złożenia dymisji, za pełniącego obowiązki czasowo. A w październiku do niego zaczęły napływać dyrektywy z ministerstwa spraw wewnętrznych. I tak z 10 października: podjąć

najenergiczniejsze działania „dla niedopuszczenia do ulicznych zamieszek i do przerywania ich wszystkimi dostępnymi siłami w przypadku zaistnienia powstania”; z 12 października: „dławić uliczne manifestacje, nie wahając się przed użyciem siły zbrojnej”; z 13 października: „nie dopuszczać do żadnych ulicznych skupisk i zgromadzeń i, w miarę potrzeby, rozganiać je bronią palną”. A 14 października, jak już widzieliśmy, kijowskie rozruchy przekroczyły granice bezpieczeństwa. Klejgels zwołał na naradę swoich naczelnych urzędników, wśród których widzimy kijowskiego policmajstra pułkownika Cichockiego i pomocnika kierownika (samego kierownika i tu nie ma) oddziału ochrany Kuljabka — tego wielkiego plotkarza i niedojdę, który tylko ze swej głupoty doprowadzi do śmiertelnego zamachu na Stołypina. Z panicznego referatu Kuljabka wynikała możliwość nie tylko zbrojnych ulicznych manifestacji w Kijowie, ale nawet i powstania zbrojnego. Wtedy to, już nie ufając siłom policji, Klejgels wydał decyzję „o wezwaniu wojska dla udzielenia pomocy obywatelskim władzom” — i z dniem 14 październik przekazał „swoją władzę i pełnomocnictwa władzom wojskowym”, mianowicie czasowo dowodzącemu wojskami (dowódca i tu jest nieobecny, przecież ta sytuacja jest jak najbardziej beztroska) kijowskiego okręgu wojskowego generał - lejtnantowi Kapass`owi. I wtedy generał korpusu Dreke objął obowiązków kierownika ochrony miasta. (Uśmieszek Imperium: z którego z wyliczonych nazwisk, tych urzędników i oficerów wysokich rang, można domyślić się, że cała akcja odbywa się w Rosji?). Generał Kapass „został postawiony w najtrudniejszej pozycji”, gdyż nie znał „ogólnego stanu spraw, a także stanu osobowego administracji i policji”; „przekazując mu stanowisko, generał Klejgels nie uznał za potrzebne ułatwianie zadań swojemu następcy, ograniczył się do wykonania jednej tylko formalności i natychmiast odsunął się od wszelkich spraw”.
Teraz nadszedł czas powiedzieć coś o policmajstrze Cichockim. Jeszcze w czasie kontroli w roku 1902 stwierdzono, że w czasie urzędowania Cichockiego pobierane były łapówki od Żydów za wydawanie pozwoleń na zamieszkanie. Wtedy też okazało się, że on żyje „powyżej poziomu otrzymywanych poborów”, bowiem zakupił sobie i zięciowi majątki w cenie po 100 tysięcy rubli za każdy z tych majątków. I już miano podać Cichockiego do sądu, ale wtedy został wyznaczony na generał-gubernatora Klejgels i wkrótce on (nie inaczej jak po otrzymaniu dużej łapówki) postarał się o pozostawieniu Cichockiego na stanowisku a nawet zabiegał o awansowanie go na oberpolicmajstra i przyznania mu tytułu generał-majora. Awanse jakoś nie doszły do skutku, ale i zwolnienie i oddanie pod sąd także ominęły Cichockiego, chociaż na oddanie go pod sąd nalegał generał-major Triepow z Petersburga. (Już po wszystkich wydarzeniach wyjaśniło się, że Cichocki awanse w rangach i w policji uzyskiwał za łapówki). Naturalnie, że już na początku października Cichocki wiedział, iż Klejgels podał się do dymisji i zorientował się, że może być sądzonym i skazanym. I tak, gdy w noc na 18 października, jednocześnie z carskim Manifestem, przyszła z Petersburga i ostateczna dymisja Klejgelsa, Cichockiemu nie pozostało nic do stracenia. (Jeszcze jeden szczegół: w taką niespokojną chwilę Klejgels uwolnił się od obowiązków jeszcze przed przybyciem swego następcy, a był nim generał Suchomlinow, wyjątkowa perła carskiej administracji, późniejszy minister spraw wojskowych, który zawalił przygotowywania do wojny z Niemcami. Tak więc stanowisko generał-gubernatora i wszystkie jego obowiązki spadły czasowo na generała Karassa). Niestety „zamieszanie w policyjnej służbie, zaistniałe po przekazaniu ochrony miasta władzom wojskowym, nie tylko nie zostało we właściwym czasie usunięte ale coraz bardziej się nasilało i szczególnie gwałtownie przejawiło się w czas żydowskich zamieszek”. Odejście Klejgelsa „od pełnienia swoich obowiązków”... wraz z przekazywaniem ich, na nieokreślony czas, władzom wojskowym miasta Kijowa było główną przyczyną zaistnienia nieokreślonych wzajemnych stosunków między władzami samorządowymi i wojskowymi”, „zakres i granice władzy wojskowej ochrony nikomu nie byli znane” i ta niejasność sytuacji „pociągnęła za sobą ogólny rozstrój w wypełnianiu służby”. I to natychmiast ukazało się przy powstaniu żydowskiego pogromu. „Władze policyjne całkowicie były pewne, że władza całkowicie przeszła na władze wojskowe, i że tylko wojska upoważnione są do tłumienia rozruchów”, dlatego policja „biernie odnosiła się do dokonujących się na jej oczach zamieszek. Wojskowi zaś, powołując się na artykuły prawne o wezwaniu wojsk dla pomocy władzom obywatelskim, czekali na wskazówki ze strony policji licząc, że na wojsko nie zostanie złożone wykonywanie obowiązków policyjnych i...

było to ich stanowisko całkowicie zgodne z obowiązującym prawem". „W ścisłym sensie prawa" obywatelskie władze, „będące obecnymi osobiście na miejscach zamieszek były zobowiązane do kierowania wspólnymi działaniami policji i przywołanych do pomocy wojsk w celu należytego i racjonalnego ich wykorzystania w tłumieniu rozruchów. A decyzja użycia broni palnej, według prawa, należała także do władz obywatelskich . I „Klejgels nie zatroszczył się o zapoznaniue władz wojskowych ani z sytuacją spraw w mieście, ani z znanymi mu wiadomościami o rewolucyjnym ruchu w Kijowie". I oto „po mieście zaczęły bezcelowo chodzić patrole z poszczególnych oddziałów wojskowych".
I tak żydowski pogrom zaczął się pod wieczór 18 października. „W początkowej swej fazie pogrom, niewątpliwie, miał charakter zemsty za obrażenie uczuć narodowych. Poddając biciu napotykanych na ulicy Żydów, rozbijając sklepy, topiąc w błocie wyrzucone ze sklepów towary, włamywacze wykrzykiwali: „Oto tobie wolność, oto tobie konstytucja i rewolucja; oto masz za carskie portrety i carską koronę". I jeszcze na następny ranek, 19 - go, spod budynku Rady Miejskiej na Sofiski Plac poszedł tysięczny tłum niosący puste ramki po stłuczonych carskich portretach, rozbity carski monogram i stłuczone zwierciadło. Tłum zaszedł do uniwersytetu, uszkodzone portrety naprawiono i zostało odprawione nabożeństwo, a „metropolita Fławian perswadował ludziom by nie wyprawiali bezeceństw i rozeszli się do domów". „W tym samym czasie, gdy osoby, tworzące centrum patriotycznej manifestacji... utrzymywały w niej wzorowy porządek, ludzie, przyłączający się do niej po drodze, pozwalali sobie na stosowanie przemocy w stosunku do napotykanych po drodze Żydów, jak też i do napotykanej młodzieży w szkolnych mundurkach". Później do manifestacji przyłączyli się „prostacy, bezdomni, wrzeszczące przekupnie z rynku, i rozliczni włóczędzy", „grupy awanturnicze rozbijały żydowskie mieszkania i sklepy i wyrzucali stamtąd na ulicę mienia i towary, które w części niszczyli, w części zaś rabowali". „Służba domowa, dozorcy, drobni sklepikarze" w tym, żeby skorzystać z mienia, „nie widzieli, prawdopodobnie, nic karygodnego"; a „byli, zresztą, wśród pogromicieli i tacy, którzy do ostatniego dnia rozruchów pozostawali niewrażliwymi na korzystne ze zdobyczy", „ ci wyrywali z rąk swoich towarzyszów rozgrabiane rzeczy i nie zwracając uwagę na ich wartość niszczyli je na miejscu wypadków". Pogromiciele omijali sklepy Karaimów nie robiąc im krzywdy i nie ruszali „tych żydowskich mieszkań, gdzie mieszkańcy pokazywali im cesarskie portrety". Ale tak w ogóle, to już po kilku godzinach od powstaniu rozruchów, żydowski pogrom nabrał charakteru rozboju i to najbardziej bezlitosnego". 18 - go pogrom trwał do późnej nocy i ustał samoistnie. Nad ranem 19 - go został wznowiony i dobiegł końca dopiero pod wieczór 20 - go. (Podpaleń nie było, oprócz jednego w dzielnicy Podole). 19 - go „rozgrabiono najbogatsze żydowskie sklepy nawet w centrum — na Kreszczatiku. Potężne żelazne okiennice i rygle były wyłamywane przez pogromców w nie więcej jak w pół godziny"; „drogie sukna, aksamity wyrzucano ze sklepów i jak niepotrzebna stare rzeczy rozrzucane były na deszczu, w błocie ulicy. Trotuar przed sklepem jubilerskich i srebrnych wyrobów Marszaka na Kreszczatiku został pokryty przez wyrzucone z niego kosztowne rzeczy", przedmioty wyrzucane z modnych sklepów galanteryjnych walały się po ulicach, jak też księgi biurowe, listy handlowe itp. W dzielnicy Lipki (dzielnica arystokratów) zostały zniszczone niektóre domy stanowiące własność Żydów - barona Gincburga, Halperna, Aleksandra i Lwa Brodskich, Landaua i jeszcze kilka innych. Całe wspaniałe urządzenia tych domów zniszczono do szczętu, meble połamane i wyrzucone na ulicę", także „została zniszczona wzorowa żydowska szkoła imienia Brodskiego", gdzie „całkowicie zburzono marmurowe schody i żelazne poręcze". Ogólny bilans to: „zostało zniszczone i rozgrabione około półtora tysiąca żydowskich mieszkań i handlowych pomieszczeń". Wychodząc z tego, że „prawie dwie trzecie części całego handlu w mieście znajdowało się w rękach Żydów", Tupau oblicza straty, razem z domami bogaczy, „na kilka milionów rubli". Zabierano się niszczyć nie tylko żydowskie domy, ale i mieszkania znanych liberalnych społecznych działaczy. 19 - go biskup Płaton „dokonał krzyżową pielgrzymkę po ulicach Podola, gdzie zniszczenia były szczególnie silne i pouczał naród aby przerwać te wybryki. Błagał tłum by oszczędzać życie i mienie Żydów, władyka nie raz padał przed tłumem na kolana... Wtedy z tłumu wyskoczył jakiś pogromca z groźnym okrzykiem: „I ty z Żydami!".
Jak bezład panował na wierzchołkach władzy - już widzieliśmy. „Ze strony generała Drake nie

wyszły żadne rozporządzenia w celu zapewnienia należytej, regularnej organizacji ochrony miasta". Odziały wojskowe były „nieodpowiednio rozrzucone i podzielone na niewielkie drużyny", po ulicach miasta chodziła „masa niepotrzebnych patroli" a „patrolujący często stali bezczynnie". I oto „w dni pogromu raziła ta, oczywista dla wszystkich, a bliska pobłażliwości bezczynność, którą wykazywało wojsko i naczelnicy policji... policja prawie była nieobecna, wojska powoli posuwały się środkiem ulic, ostrzeliwując te domy, z których podały wystrzały, a po obu stronach ulic rozbijano bez przeszkód żydowskie sklepy i mieszkania". Jeden z prokuratorów prosił przejeżdżający kozacki patrol o obronę niszczonych opodal sklepów i mu Kozacy odpowiedzieli, że tam nie pojadą, bo to nie ich odcinek".
Więcej można dodać, że szereg świadków dostawało „wrażenie, jak gdyby policja i wojska przysłane zostały nie do przytłumienia rozruchów, ale do ochrony gromiących". W jednym miejscu żołnierze odpowiedzieli: „kazano patrzeć, żeby bójek nie było i żeby Rosjan nie bito". W innym miejscu żołnierze odpowiadali: „Myśmy przysięgali Bogu i Carowi", a nie będziemy bronić „tych, którzy podarli carskie portrety i znieważyli Władcę". Oficerowie zaś „uznali się za bezsilnych do przerwania rozruchów, podając, że użyć broni nie mogą, bo prawo zezwala tylko wtedy na użycie broni, kiedy siłowe działania niszczycieli zostaną bezpośrednio wymierzone w wojsko". Oto z domu „wybiegł pobity i zakrwawiony Żyd, prześladowany przez tłum. Idący obok oddziałek wojska nie zwrócił na to żadnej uwagi i spokojnie podążył w górę, wzdłuż ulicy". Oto „rabusie drewnianymi nogami od stołów, w dosłownym sensie tych słów, zabijali dwu Żydów, a obok, w odległości nie większej jak 10 kroków, stał kawaleryjski patrol spokojnie patrzący na tę dziką rozprawę". Nic dziwnego, że zwykli ludzie interpretowali i tak: „Nam została dana carska łaska i carskie pozwolenie na bicie Żydów przez 6 dni", a od żołnierzy słyszało się: „sami widzicie, czy możliwe jest aby to się działo bez pozwolenia władz?". Oficerowie policji „na zwrócone do nich żądania przerywania rozruchów oponowali, że oni nic nie mogą zadziałać, bo cała władza przeszła w ręce wojskowych". Ale były i inne przypadki. I tak tłum włamywaczy uciekał przez cały kwartał miasta "pod naporem dzielnicowego... z rewolwerem w ręku i w towarzystwie tylko jednego swego podwładnego", a „nadzorca niewielkiego fragmentu dzielnicy, Ostromencki", „z 3 policjantami i kilkoma żołnierzami, nawet nie uciekając się do broni... obronił cały swój odcinek miasta od zniszczeń".
Pogromiarze nie mieli broni palnej, zaś bronią taką dysponowała młodzież żydowska. Jednakże w przeciwieństwie od wypadku w mieście Homel, żydowska samoobrona nie była dobrze zorganizowana i chociaż w Kijowie „z wielu domów padły strzały z broni palnej", to samoobrony zorganizowanej „tak przez Żydów, jak i przez Rosjan do obrony pierwszych" nie było. „Niewątpliwie, były przypadki kiedy podobne strzały padły w stronę wojska, ale one były aktem zemsty za strzelanie do tłumu w czasie manifestacji" w ubiegłe dni. „Były też przypadki kiedy Żydzi strzelali do patriotycznych pochodów, które były odpowiedzią na poprzedzające wystąpienia rewolucyjne". No i to te strzały „przyprowadziły do smutnych rezultatów". Bynajmniej nie strasząc pogromicieli te strzały dawały wojskom formalne prawo do działania według instrukcji". "W każdym wypadku jak tylko z jakiegokolwiek domu rozlegały się wystrzały z broni palnej, znajdujący się na ulicy oddział wojskowy, nierzadko nie zastanawiajac się na tym czy kule kierowane są na wojsko, czy na włamywaczy, dawał salwę po oknach domu, po czym tłum "rzucał się na ten dom i grabiąc go niszczył". Bywały przypadki, kiedy pewne domy były poddawane obstrzałowi tylko dlatego, że włamywacze wskazywali... na ten właśnie dom jakoby z tego domu padły strzały". "Bywało także, że sami włamywacze, wspiąwszy się na schody domu strzelali stamtąd na ulicę, żeby wywołać w odpowiedzi salwę oddziały wojskowego" i później rzucali się niszczyć ten dom.
A bywało jeszcze gorzej. „Niektórzy policjanci i będący na służbie żołnierze nie lekceważyli towarów wyrzucanych przez włamywaczy ze sklepów i wybierając je sobie chowali do kieszeni albo pod płaszcze". I chociaż te przypadki były „tylko wyjątkowymi, jednostkowymi zjawiskami", to zauważono jak jeden policjant sam rozbijał drzwi żydowskiego sklepu, a jeszcze jeden starszy szeregowiec działał podobnie. (Kłamliwe wieści o rabunkach dokonywanych przez wojskowych rozchodziły się z tego powodu, iż generał Ewert, w oddanym pod jego dowództwo odcinku miasta,

wydał rozkaz swoim podkomendnym, by zabierali od włamywaczy i zbierali porozrzucane na miejscach pogromów rzeczy i towary i dostarczali je do wojskowych magazynów. Później rzeczy te zwrócono za pokwitowaniem żydowskiej wspólnocie. I tak zostało uratowane mienia oceniane na dziesiątki tysięcy rubli).
No i co się dziwić, jeżeli łajdak Cichocki, poniósłszy klęskę w karierze, nie tylko nie podjął żadnych działań policji (dowiedział się o początku pogromu wieczorem 18 - go, a dopiero późnym wieczorem 19 - go zawiadomił swoich naczelników komisariatów wysyłając do nich telegramy), to nie podał żadnych wskazówek generałom z wojskowej ochrony miasta, ale i sam, objeżdżając miasto, „spokojnie i biernie patrzał na istniejące burdy", i tylko mówił rabusiom: „rozchodźcie się, panowie" (a ci dodawali otuchy jeden drugiemu: „nie bójmy się, on żartuje"). A kiedy z balkonu Rady Miejskiej krzyczano „Bij Żyda, rabuj, łam!", i tłum zaczął podrzucać w górę policmajstra, to Cichocki „na okrzyki -hura- odpowiadał ukłonami". Dopiero, gdy otrzymał 20 października od generała Karassa ostre i groźne upomnienie (a kierujący kancelarią generał-gubernatora uprzedził, że Cichockiego nie ominie katorga), kazał policji podjąć stanowcze działania przeciwko pogromom. Zaś senator Tupau podał go pod sąd.
Jeszcze jeden obrażony generał z ochrony miasta, Besson, „stał w tłumie włamywaczy i spokojnie rozmawiał z nimi: „Pogrom kontynuować można, ale rabować nie wypada". Pogromiciele na to krzyczeli „hura". A w innym przypadku pozostał „zimnej krwi widzem rabunku. Kiedy zaś jeden z włamywaczy zakrzyknął „Bij Żyda", Besson w odpowiedź z aprobatą zaśmiał się". Jakiemuś doktorowi on podobno tłumaczył, że „jeżeli chciałby, to pogrom skończyłby się w pół godziny ale Żydzi mieli za duży udział w rewolucyjnym ruchu i dlatego powinni za to zapłacić". Po pogromie, w wyjaśnieniu zażądanym przez wojskowy władze, zaprzeczył przypisywanym mu przychylnym rozmowom o pogromie i że wprost przeciwnie wzywał mieszkańców by zatrzymali pogrom mówiąc: „Ulitujcie się nad nami, nie doprowadzajcie wojska do konieczności użycia broni palnej... do rozlewania swojej rosyjskiej krwi".
Do generała Karassa nadciągały nieprzerwanie delegacje. Jedne żądały usuwania z miasta wojsk, inne żądały wydania polecenia użycia broni, wszystkie inne domagały się ochrony ich mienia. Między tym wszystkim, do 19 - tego policja była bezczynna, a dowódcy wojskowi źle i bezsensownie wykonywali polecenia. 20 października Karass wydał polecenie „otaczać i zatrzymywać wszystkichcy pogromicieli". Wiele osób wtedy aresztowano, w jednym miejscu wojsko strzelało do włamywaczy, zabijając pięciu z nich, a kilku raniąc. Pod koniec 20 - go pogrom w całości został przytłumiony, a późno wieczorem „plotki słuch o tym, że Żydzi rżną Rosjan, doprowadził mieszkańców Kijowa do zupełnej paniki" - czekali na zemstę.
Wszystkie straty w ludziach z powodu pogromu, według przybliżonych danych od policji, wyniosły — zabitych 47 osób, w tej liczbie Żydów — 12, rannych — 205, w tym Żydów około 100.
Tupau kończy swoje sprawozdanie wyprowadzeniem, że „główną przyczyną żydowskiego pogromu w Kijowie była od dawna istniejąca niezgoda między małorosyjską i żydowską ludnością, uwarunkowaną różnicą w ich światopoglądach. Bezpośrednim zaś powodem stała się obraza uczuć narodowych przez rewolucyjne manifestacje, w których widoczna rola przypadła żydowskiej młodzieży". Winnych „natrząsania się i zbezczeszczenia wszystkiego, co mu święte i drogie", prosty naród „widział w jednych tylko Żydach. Ten prosty naród nie mógł zrozumieć tego, że po darowanych łaskach zawartych w Manifeście cesarskim, powstał taki rewolucyjny ruch i tłumaczył sobie jego powstanie dążeniem Żydów do osiągnięcia „swojej żydowskiej wolności".
„Niepowodzenia Rosji w wojnie, z powodu których żydowska młodzież otwarcie wyrażała zawsze swoją najżywszą radość, unikanie przez Żydów służby wojskowej, udział ich w rewolucyjnym ruchu, w szeregu faktów przemocy i zabójstw wysokich rangą urzędników państwowych, znieważanie wojska.... wywoływało, niewątpliwie, w prostym narodzie rozdrażnienie skierowane przeciwko Żydom", „oto dlaczego w Kijowie zaistniały przypadki, kiedy liczni Rosjanie otwarcie dawali u siebie schronienie biednym Żydom ukrywając ich od przemocy, a gwałtownie odmawiali dawania schronienia młodym Żydom".
Pisała o tym i gazeta „Kijowianin" 119. Nieszczęśliwi Żydzi! Czy zawiniły te tysiące rodzin... Na swoje nieszczęścia i zgubę Żydzi nie powstrzymali swoich szaleńców... Ale przecież szaleńców nie

brakuje i między nami Rosjanami i my też nie potrafiliśmy ich powstrzymać.
Nierozumna rewolucyjna młodzież — a rozliczać się przypadło w udziale niemłodemu i pokojowo usposobionemu żydostwu. I tak — kopaliśmy przepaść z dwóch stron.
#
Z odeskiego pogromu posiadamy analogiczne i najbardziej drobiazgowe sprawozdanie z kontroli przeprowadzonej przez senatora Kuzminskiego 120.
W Odessie, zawsze rewolucyjnie nastawionej, niepokoje ukazały się i narastały już od stycznia; a eksplodowały 13 czerwca (niezależnie od faktu zawinięcia, wieczorem 14 – go, na odeskiej redzie pancernika „Potiomkin"). Cały dzień 14 - go czerwca w Odessie wrzało, w czym przodowała młodzież, ale i robotnicy nie próżnowali : „znaczne ich tłumy przerwały nagle pracę w rożnych zakładach i w fabrykach". Tłum „ponad 300 ludzi próbował dostać się do sklepu sprzedającego herbatę... padło kilka strzałów do dzielnicowego nadzorcy, powstrzymującego tłum od wtargnięcia, tłum został rozpędzony dopiero salwą policyjnego patrolu. Szybko jednak tłum zebrał się ponownie", uderzył na policyjny komisariat, nastąpiła wymiana strzałów między tłumem i policją, a także z domu Doksa „z jego okien i z balkonu... padło kilka strzałów do policjantów". Inny tłum „z leżących na ulicy materiałów budowlanych urządził barykadę, z której strzelano do policji". Jeszcze na innej ulicy podobny tłum „wywrócił kilka wagonów tramwaju konnego". „Niebywale wielki tłum Żydów wtargnął na podwórze fabryki blach, tu zasypano policjantowi miejskiemu oczy tytoniem... przy pojawieniu się policyjnego patrolu tłum rozszedł się otworzywszy ogień z rewolwerów. Spośród strzelających czterech Żydów zostało zatrzymanych". Na jednym ze skrzyżowań dróg „z zebranego tam tłumu Żydów dwaj strzelali z rewolwerów i ranili strażnika pilnującego koni". „W ogóle w ciągu całego 14 czerwca na wszystkich prawie ulicach miasta odbywały się potyczki Żydów ze patrolami policji, w czasie których Żydzi posługiwali się bronią palną i kamieniami" i ranili kilku policjantów. Po stronie Żydów było także rannych do 10 ludzi", których tłum wyprowadzał i ukrył. I jeszcze, uciekając od policjantów mieszczanin Cipkin rzucił bombę, od której zginął i on i policjant Pawłowski.

I wtedy to podpłynął do Odessy pancernik „Potiomkin"! Do zebranego tłumu liczącego około 5000 ludzi „liczni mężczyźni i kobiety... wygłaszali mowy wzywające naród do powstawania przeciwko rządowi". Wśród studentów, którzy przedostali się na pancernik, wyróżnił się Konstantin Feldman. On to, na posiedzeniu komisji, przekonywał do poparcia rewolucyjnego ruchu w mieście przez bombardowaniem miasta, ale „większość z komendy pancernika nie zgodziła się na to".
A co na to władze? Prezydent miasta Odessy, który był jednocześnie naczelnikiem policji, Nejdrart w dzień przyjścia „Potiomkina" pogubił się całkowicie, osądził (podobne jak w Kijowie), że „obywatelska władza jest bezsilna by móc zaprowadzić porządek i dlatego przekazał wszystkie swe pełnomocnictwa do przerywania rozruchów władzom wojskowym", to jest kierownikowi odeskiego garnizonu generałowi Kazanowowi. (A czy była jeszcze w Odessa jakaś władza gubernatorska? Tak, była. Generał-gubernatorem Odessy był Karangozow i jak czytelnik już domyślił się — także pełniący obowiązki tymczasowo i czujący się na swym stanowisku niepewnie). A generał Kachanow nie mógł wpaść na pomysł żeby zamknąć wojskami w porcie całe nagromadzone tam tysięczne tłumy złożone „z niepewnych elementów miejskiej ludności" i żeby oddzielić ich od spokojnego miasta.
15 czerwca dwa bunty, odeski i na pancerniku „Potiomkin", połączyły się. Mieszkańcy Odessy, „w ich liczbie wiele studentów, kursantów i robotników", odwiedzało pancernik i nakłaniali „komendę pancernika do wspólnego działania". Zgromadzony w porcie tłum rzucił się „do grabieży składowanych w porcie towarów", zaczynając rabunek od skrzynek z winem, a potem dokonano bez przeszkód rabunku i podpalenia magazynów portowych, tak że szybko jedna z przystani portowych była cała objęta ogniem (stracone mienie oceniono na ponad 8 milionów rubli) i pożar groził portowej kwarantannie, gdzie stały obce okręty i mieściły się składy z obcymi towarami. Na stłumienie rozruchów w porcie przez użycie broni palnej Kachnow nie chciał się zdecydować, obawiając się żeby to nie wywołało ostrzelania miasta przez armaty „Potiomkina". Tak kotłowało

się jeszcze 15 – go czerwca. Dnia 16-go „Potiomkin” ostrzelał Odessę trzema ślepymi i dwoma bojowymi 6-calowymi pociskami i wzywał do sobie dowódcę wojsk, ażeby zażądać z niego wyprowadzenia wszystkich „wojsk z miasta i wypuszczania z więzienia wszystkich więźniów politycznych”. Zaś dnia 16 czerwca, kiedy marynarze chowali swojego zabitego, to „ledwo pochód pogrzebowy wstąpił do miasta już ze wszystkich stron do niego przyłączali się różni ludzie, tworząc wkrótce tysięczny tłum, złożony głównie z młodych Żydów” i wygłaszający nad grobem mowę „z okrzykiem „precz z samodzierżawiem”, wzywał towarzyszy by działali śmielej i nie bali się policji”.
Tego dnia, i to na długo, był zaprowadzony w mieście stan wojenny. 18 - go „Potiomkin” został zmuszony do ucieczki przed eskadrą, który przypłynęła aby go przejąc. I chociaż czterodniowy postój jego na redzie odeskiego portu i prowadzone „bez przeszkód stosunki jego z brzegiem znacznie wzbudziły ducha odeskich rewolucjonistów” i ich „nadzieję na możliwą w przyszłym czasie pomoc siły wojennej”, to całe lato przebiegło do końca spokojnie i, może być, żadnych burzliwych wydarzeń w Odessa już nie byłoby. Jednak 27 sierpnia ogłoszono niebywałe, jak na owe czasy, prawo o autonomii szkół wyższych. Wtedy to „studiujący wyznaczyli ze swojego składu Radę Koalicyjną”, a ona „stanowczym i śmiałym działaniem całkowicie podporządkowała swojemu wpływowi nie tylko studentów, ale i zespół profesorski” (profesorzy obawiali się „nieprzyjemnych zderzeń ze studentami, w rodzaju bojkotu, wygnania profesora z sali wykładowej itp.). Zaczęły się tłumne zebrania na uniwersytecie, rozpoczęto „zbieranie pieniędzy na uzbrojenie robotników i proletariatu, na zbrojne powstawanie, na kupowanie broni dla przyszłej milicji i samoobrony”, „omawiano... sposoby działań organizatorów przyszłego powstania” i do zebrań ze współczuciem przyłączyło się „profesorskie kolegium”, a z czasem i z rektorem uniwersytetu Zanczewskim na czele”, który obiecywał „zapewnić studentom wszystkie znajdujące się w jego możliwościach środki do aktywnego udział w ich wyzwoleńczym ruchu”.
17 września pierwsze zebranie na uniwersytecie odbywało się „z udziałem publiczności spoza uczelni, przybyłej w tak wielkiej ilości, że trzeba było urządzać dwa osobne zebrania”, eserowiec Teper „i dwaj studenci Żydzi wygłosili mowy wzywając słuchaczy do prowadzenia walki o wyzwolenie kraju z politycznego ucisku i rozkładającego się samodzierżawia”. 30 września stan wojenny w Odessie został odwołany i teraz na uniwersyteckie wiece dochodzili i „wychowankowie wszystkich szkół, nawet w wieku 14 lat; na tych wiecach Żydzi „byli głównymi mówcami, wzywającymi słuchaczy do otwartego powstania i zbrojnej walki”.
12 i 13 października, przed innymi szkołami średnimi „przerwali zajęcia uczniowie prywatnych szkół handlowych imienia cesarza Nikołaja I i Fajga, okazując się najwrażliwszymi na rewolucyjną propagandę”, a 14 października, w ślad za handlowymi, postanowiły przerwać zajęcia i w pozostałe szkoły średniego nauczania i „handlowcy” ze studentami rozeszli się wszędzie, by gwałtem przerywać zajęcia w gimnazjach. W gimnazjum Berezyna, jak podali profesorowie uniwersytetu, obnażonymi szablami policjantów miejskich jakoby poraniono trzech studentów i trzy gimnazjalistki. Ale przez dokładne dochodzenie ustalono, że nikt z dzieci nie ucierpiał i uczniowie nie zdążyli jeszcze wyjść z gimnazjum na ulicę”. I takie to były incydenty, które potrzebne były tylko działaczom rewolucyjnym do lepszego rozżarzenia rewolucji! Tego dnia ustały, dopiero co zaczęte, zajęcia na uniwersytecie. Strajkujący studenci wtargnęli do Miejskiej Rady z okrzykami „Śmierć Nejdrartowi” i domagali się przerwania finansowania policji.
Po zakończeniu się rewolucyjnych wystąpień na pancerniku „Potiomkin” Nejdrart znowu objął władzę ale do połowy października nie podejmował żadnych działań przeciwko tym, którzy wywoływali rewolucyjne wiece, jako że nie wiele on mógł zdziałał wobec autonomii uniwersytetów. 15 października otrzymał z ministerstwa spraw wewnętrznych polecenie aby nie dopuszczać do zebrań na uniwersytecie osób spoza uniwersytetu — i 16 - go otoczył uniwersytet żołnierzami z celem wykonania poleceń ministerialnych, a jednocześnie rozkazał wycofać ze sklepów sprzedających broń wszystkie naboje rewolwerowe, do tej pory swobodnie sprzedawane. „Zamkniecie obcym osobom dostępu na uniwersytet wywołało silne wrzenie wśród uczącej się tam żydowskiej młodzieży”, ruszyła olbrzymia manifestacja. Na jej drodze zamykano sklepy (a amerykański magazyn broni został rozgrabiony). Tłum obalał tramwaje konne, spiłowywał uliczne

drzewa, zrywał przewody telegraficzne i telefoniczne przewody, rozbierał kraty ogrodowe i tego wszystkiego wznosił barykady. Nejdrart poprosił Kachanowa o wkroczenie wojska do miasta. Wtedy „zza barykad, za którymi schroniły się grupy demonstrantów, w większej części złożone z Żydów, z kobietami i wyrostkami w ich liczbie, rozpoczęto ostrzeliwać wojska. Strzelano do wojska także z dachów, z balkonów i z okien”. Wojska odpowiedziało ogniem, demonstranci zostali rozproszeni, a barykady zburzono. Liczba zabitych i rannych tego dnia nie została ustalona, bowiem pojawiły się od razu... sanitarne oddziały... złożone głównie ze studentów i z Żydów ubranych w białe fartuchy ze znakiem Czerwonego Krzyża i z pośpiechem usunięto z ulic rannych i zabitych wnosząc ich na teren uniwersytetu”, to jest na teren autonomiczny z zagwarantowaną niedostępnością, oraz dostarczając rannych do „żydowskiego szpitala, albo na opatrunkowe punkty... koło barykad, powstałe prawie we wszystkich aptekach”. (Wydawanie lekarstw we wszystkich aptekach ustało jeszcze wcześniej od tego). Z wiadomości od prezydenta miasta wynika, że zabitych było 9 osób, rannych około 80 i kilku policjantów. „Z uczestników rozruchów w ten dzień zostało zatrzymanych przez policję 214 osób, w tej liczbie 197 Żydów, wiele kobiet i 13 dzieci, w wieku od 12 do 14 lat”.
I wszystko to odbyło się jeszcze przed dniem ogłoszenia, zwykle zapalającego działania, rewolucyjne Manifestu.
Wielokrotne wyodrębnianie roli Żydów w rewolucyjnych działaniach może okazać się, że jest to stronniczością senatorskiego sprawozdania. Ale warto uwzględnić to, że w Odessie Żydzi w ogóle tworzyli trzecią część ludności i jak to widać było wyżej, nader odczuwalną część wśród studentów, jak też i to, że ogólna aktywność Żydów w rosyjskim rewolucyjnym ruchu, a szczególnie w linii osiedlenia, była bardzo silna. Tu sprawozdanie senatora Kuzminskiego niejeden raz świadczy o swojej bezstronności.
Oto fragment sprawozdania mówiący o dniu 16 października. „Zatrzymani, po dostarczeniu ich do komisariatu, zostali poddani biciu przez policjantów miejskich i przez żołnierzy”, jednak na to „we właściwym czasie nie została zwrócona uwaga ani przez prezydenta miasta, ani przez zwierzchników policji... i żadnego dochodzenia nie podjęto”, tylko później, więcej niż dwudziestu z pobitych na tym komisariacie, oświadczyło, że „zatrzymanych systematycznie bito, najpierw ich spychali po schodach do piwnicy... liczni, z tam spychanych, upadali, a stojący szeregami policjanci i żołnierze bili ich szablami, gumami, nogami i pięściami”, bite tam były też i kobiety . (Prawda jest, że w ten wieczór zatrzymanych odwiedzili radni miejscy i sędziowie rozjemczy, obejrzeli i to piwniczne pomieszczenie i wysłuchali skarg o pobiciu. A senator Kuzminski w listopadzie, po szczegółowym dochodzeniu, ustalił kilku winny tego pobicia i oddał ich pod sąd).
„17 października całe miasto zostało zajęte przez wojska, wzdłuż ulic chodziły wojskowe patrole i porządek cały dzień niczym nie był zakłócany”. Rada Miejska obradowała omawiając dalsze posunięcia, a w szczególności jak zamienić policję państwową na milicję miejską. Tego dnia miejscowy komitet Bundu postanowił urządzić uroczysty pogrzeb zabitym poprzedniego dnia na barykadach, ale Nejdrart, wiedząc, że taki pogrzeb, jak i zawsze, wywoła nowy rewolucyjny wybuch, „kazał potajemnie wywieźć z żydowskiego szpitala” zwłoki pięciu zabitych i „pochować ich przed wyznaczonym czasem”, co i zostało zrobione w nocy na 18-go. (W dzień organizatorzy pogrzebu zażądali wykopać trumny i dostarczyć je do szpitala. Potoczyły się wydarzenia — zwłoki balsamowano i jeszcze długo pozostawały w szpitalu). I wtedy to ogłoszono najwyższy wielcemiłościwy carski Manifest — wtrącając Odessę w nowe burzliwe wydarzenia.
Przytoczymy wiadomości najpierw od uczestników oddziału żydowskiej samoobrony. „W czasie pogromu nieźle funkcjonowało niejakie Zjednoczeniowe Centrum... Uniwersytety odegrały ogromną rolę w przygotowywaniu do październikowych wydarzeń... Przed pogromem w skład Rady Koalicyjnej odeskiego uniwersytetu wchodzili”: bolszewik, mieńszewik, socjalista rewolucyjny, bundowiec, po jednym od syjonistów-socjalistów, od Ormian-droszakistów (organizacja masowa Ormian powstała z powodu zaboru przez carat własności kościoła ormiańskiego, później o zabarwieni socjalistycznym – uwaga tłumacz A.M.), od gruzińskiego ziomkostwa i od Polaków. „Powstawały studenckie oddziały jeszcze przed pogromem”, na „olbrzymich wiecach na uniwersytecie”, gdzie zbierano pieniądze na broń, „oczywiście, nie tylko

do obrony, ale i na wypadek zbrojnego powstania". „Sama Rada Koalicyjna zbierała pieniądze w celu uzbrojenia studentów", „na początku pogromu na uniwersytecie było 200 rewolwerów" a „jeden z profesorów... dostarczył jeszcze 150". Na czele oddziału wyznaczano „dyktatora", i „nie brano pod uwagę orientacji partyjnej" dyktatora, „zdarzyło się, że oddziałem, złożonym w większości z bundowców, dowodził syjonista-socjalista albo było i odwrotnie". Dla „środowiska uniwersyteckiego, w dniu 19 października, wiele broni zostało rozdane w jednej syjonistycznej synagodze"; „w skład oddziałów wchodzili studenci i Rosjanie i Żydzi, żydowscy robotnicy, żydowska młodzież każdych odcieni, bardzo niewielu robotników rosyjskich"121.
W kilka lat później Żabotinski pisał, że w pogromach 1905 roku „nowa żydowska dusza już osiągnęła swoją dojrzałość"122. A w początkach rewolucji lutowej ogólnorosyjska gazeta opisze te wypadki tak: „Kiedy w Odessie, w czasie nejdrartowskiego pogromu dziewięćset piątego roku, młodzieńcy z samoobrony chodzili z karabinami, to ci młodzieńcy byli wzruszający i wspaniali, aż serce drżało ze współczucia dla nich wobec ich cierpień..."123.
Nam współczesny autor pisze: „Męstwo, wykazane przez homelskich bojowników, zapala dziesiątki tysięcy ludzi. W Kijowie do oddziałów samoobrony wstępuje 1,5 tysięcy ludzi. W Odessie kilka tysięcy"124. W liczebności i nastroju odeskich bojowników i w zawziętości policji przebieg wydarzeń w Odessie odróżniał się się wypadków w Kijowie.
Wróćmy do sprawozdania Kuziminskiego. Po ogłoszeniu Manifestu, rankiem 18 - go, dowódca odeskiego okręgu wojskowego generał Kaulbas, żeby "dać ludności możliwość bez przeszkód wykorzystania objawianych przez Manifest wolności w jej wszelkich rodzajach", — wydał polecenie wszystkim rodzajom wojsk aby te nie pokazywały na ulicach, „ażeby nie naruszać wśród ludności radosnego nastroju". Jednakże „taki nastrój niedługo trwał". Ze wszystkich stron zaczęły spływać do centrum miasta oddzielne grupy, głównie Żydów i uczącej się młodzieży", z czerwonymi flagami, z okrzykami „Precz z samodzierżawiem", „Precz z policją", a mówcy nawoływali do rewolucji. Z napisu na budynku Rady Miejskiej, wykonanego z metalu i zawierającego słowa „Boże, cara zachowaj", wyłamano pierwsze dwa słowa, tłum wtargnął do sali posiedzeń rady, „zerwano i podarto duży portret Władcy Imperatora, a z budynku Rady Miejskiej zerwano flagę narodową i zastąpiono czerwonym sztandarem. Z jadących dorożką, na mszę żałobną, protojereja, diakona i psalmisty zrzucono ich nakrycia głów a kiedy potem szli w pochodzie pogrzebowym, zatrzymywano procesję „i przerywano śpiew "Święty Boże" okrzykami – hura!". „Wożono kukłę bez głowy z napisem „oto samodzierżawie" i nosili zdechłego kota przeprowadzając w ten sposób zbiórkę pieniężną „na zabicie cara" albo "na śmierć Mikołaja". Młodzież, ścisłe mówiąc – młodzież żydowska, z widoczną świadomością swojej wyższości, wskazywała Rosjanom, że wolność nie jest dobrowolnie dana, lecz zostanie wyrwana od rządu przez Żydów... otwarcie mówili Rosjanom: "teraz będziemy kierować wami", i także: „daliśmy wam Boga, teraz damy i cara". Wielki tłum Żydów niosących czerwone flagi gonił „długo dwóch strażników miejskich, jeden uciekł przez podwórze i po dachach, drugi zaś, Gubij, schował się na strychu i tam „uzbrojona w rewolwery, siekiery, kołki i żelazne kije tłuszcza, wtargnąwszy przez podwórze, znalazła go i tak okaleczyła, że po drodze do szpitala umarł, dwa zaś odrąbane palca jego ręki zostały znalezione przez dozorcę".. Później zostali pobici i zranieni trzej policjanci, a pięciu strażnikom miejskim odebrano rewolwery. Później tłum ruszył uwalniać aresztantów z kilku komisariatów policyjnych (gdzie bito aresztowanych 16-go, to jest dwa dni wcześniej, lecz tam już przedtem aresztowani zostali uwolnieni z polecenie Nejdrarta; a w jednym z komisariatów, też wcześniej, uwolniono aresztowanych pod warunkiem wymiany za zwłoki Gubija), jeszcze w innych tłum też nie znalazł aresztowanych. W tym wszystkim tłumowi pomagał rektor uniwersytetu, który przedstawił żądanie prokuratorowi „w imieniu pięciotysięcznego tłumu", a „studenci grozili urzędnikom policji przemocą" włącznie „z powieszeniem". Naczelnik miasta Kryżanowski, razem z uniwersyteckim profesorem Szczepkinem, przywołani przez Najdrarta na naradę, zamiast rady zażądali, żeby Najdrart, „rozbroiwszy natychmiast policję, ukrył ją", bo inaczej, dodał Szczepkin, „nie obejdzie się bez ofiar w zemście i... policja zostanie rozbrojona prawem siły tłumów". (W śledztwie, prowadzonym przez senatora, Szczepkin potem odcinał się od takiej ostrości swoich wypowiedzi, ale widocznie nie były ona aż tak miękkie, co sądzić można po tym, że on tego

samego dnia przekazał studentom 150 rewolwerów, a w czasie śledztwa odmówił wskazania źródło ich zdobycia). Nejdrart, zaraz po tej rozmowie polecił zdjąć strażników miejskich ze wszystkich posterunków (nawet nie uprzedzając o tym policmajstra), I w ten sposób całe miasto zostało przez Najdrarta pozbawione policyjnej ochrony". Można jeszcze zrozumieć to posunięcie jako ratunek życia strażników, ale przecież przy tym, gdy miasto pozostawało również bez ochrony wojskowej, to to polecenia było całkiem niedorzeczne. (Przecież i w Petersburgu właśnie tego wymagali dziennikarze od ministra Witte i on ledwie wytrwał przy swoim).
W ślad za tym jak tylko strażnicy miejscy przestali pełnić policyjną służbę, w mieście pojawiły się dwie grupy samoobrony: studencka milicja i żydowska samoobrona. Pierwszą z nich organizowała "Rada Koalicyjna", która... zdobyła broń". Miejsce strażników miejskich „zajęła miejska milicja z uzbrojonych w uniwersytecie studentów i innych osób". Generał baron Kaulbas i prezydent miasta Nejdrart dali na to zgodę, a policmajster Gołowin w proteście podał się do dymisji, zamienił go pomocnik von Hobsberg. Przy Radzie Miejskiej powstał tymczasowy komitet, z którego jednym z pierwszych oświadczeń było podziękowanie studentom uniwersytetu „za ich energiczne, rozumne i pełne poświęcenia działania w ochronie porządku w mieście". Sam zaś Komitet ogłosił swoje niezbyt jasno brzmiące funkcje. (O członku tego komitetu i członku Dumy Państwowej O. J. Pergamiencie w tymże listopadzie pisała prasa i jeszcze przypominano w czasie obrad Drugiej Dumy Państwowej, że on w tamte dni ogłosił siebie przewodniczącym „Przydunajsko-Czarnomorskiej republiki" albo „prezydentem Południowo-Rosyjskiej republiki"125, w czasie tych gorących dni fakt taki jest prawdopodobny).
A co mogło wyniknąć z odejścia z ulic, w tak gorącej chwili, i wojska i policji i od objęcia władzy przez niedoświadczoną milicję studencką i przez oddziały samoobrony? Studencka „milicja zatrzymywała ludzi, wydających się jej podejrzliwymi i odsyłała ich do rozpatrzenia do uniwersytetu". Oto student „szedł na czele tłumu Żydów, około 60 ludzi, oddających bezładny ogień z rewolwerów". „Studencka milicja i żydowska obrona... nierzadko same uciekały się do siłowych działań w stosunku do wojska i pokojowo nastawionej części ludności rosyjskiej, stosując broń palną i zabijając całkowicie niewinnych ludzi". Potyczki „nieuchronnie powinno pójść w kierunku utworzenia się wśród ludności dwóch przeciwległych prądów". Oto, wieczorem 18 - go „demonstrujący tłum z czerwonymi flagami, składający się głównie z Żydów, próbował usunąć pracowników z fabryki Giena... robotnicy nie wykonali tego żądania; po tym, ten sam tłum, spotkawszy robotników rosyjskich na... ulicy, zażądał, żeby zdjęli czapki przed czerwonymi flagami. Po odmowie robotników" (masz ci i proletariat!) z tego tłumu „padły strzały a robotnicy, chociaż i bez broni, zdołali rozpędzić" ten tłum i gonili za nim, do czasu, gdy do tłumu „przyłączył się jeszcze inny tłum uzbrojonych Żydów, liczebnością do tysiąca osób, który zaczął strzelać do robotników... czterej robotnic zostali zabici". I tak „zaczęli się w różnych miejscach miasta bójki i zbrojone starcia Rosjan z Żydami. Rosyjscy robotnicy i ludzie bez określonych zajęć, tak zwani chuligani, łapali i bili Żydów, i zaraz potem przeszli do rozgramiania i rujnowania żydowskich domów, mieszkań i sklepów". Wtedy komisarz policji przywołał „kompanię piechoty, która przerwała dalsze starcia".
Na następny dzień, 19 października, „od 10 - 11 godziny z rana na ulicach pojawiły się... tłumy robotników rosyjskich i ludzi różnych zawodów, którzy szli z ikonami w rękach, z portretami Władcy Imperatora, z narodowymi flagami, ze śpiewem pieśni „Ratuj Panie ludzi Twoich" i hymnu państwowego. Te patriotyczne manifestacje, składające się wyłącznie z Rosjan, tworzyły się jednocześnie w różnych częściach miasta, ale początek ich był dany w porcie, skąd wyszedł pierwszy, szczególnie liczny tłum manifestantów składający się z robotników". Można za „podstawę uznać, że zawziętość wywołana przez zachowanie Żydów przez cały poprzedzający dzień, ich zuchwałość i bezczelność w dokonywaniu pohańbienia i obrazy narodowych uczuć rosyjskiej ludności, powinne wywołać, w jakikolwiek sposób, ze strony narodu rosyjskiego protest". I Nejdrart wiedział, że taka manifestacja jest przygotowywana i pozwolił na nią. Przeszła ona obok budynków dowódcy okręgu wojskowy i prezydenta miasta, później doszła do soboru. „Po drodze jej pochodu do tłumu przyłączały się licznie i inne przypadkowo przechodzące osoby i w tej liczbie było wielu chuliganów, włóczęgów, ale też nie brakowało kobiet i wyrostków". (Tu

stosowne jest przywołanie wyjaśniania opowiadacza z Poalej-Sionu: „Odeski pogrom przeprowadzili nie chuligani... W dni pogromu policja nie wpuszczała do miasta włóczęgów z portu”; „szaleli drobni rzemieślnicy i sklepikarze, robotnicy i czeladnicy każdych pracowni, fabryk i zakładów rzemieślniczych”, „nieprzytomni rosyjscy robotnicy”; „jeździłem do Odessy właśnie po to, żeby znaleźć czysto prowokacyjny charakter pogromu, ale — niestety! — nie uzyskał tego”. I wyjaśnia, że pogrom wywołany był narodową wrogością126).

„W pobliżu placu przed soborem... w tłum manifestantów zostało oddane kilka strzałów, jedną z kul zabity chłopiec niosący ikonę”. „Rewolwerowe strzały spotkały i podchodzącą kompanią” piechoty. Do manifestacji strzelali z okien redakcji gazety "Południowe spojrzenie” i „w ogóle po całej drodze przejścia manifestacji... w licznych miejscach, z okien, drzwi, od balkonów, z bramy i z dachów”. „Oprócz tego, do manifestantów rzucono w kilku miejscach bomby wybuchowe”, jedną „z takich bomb zostało zabitych 6 ludzi” a w samym centrum Odessy „na skrzyżowaniu ulic Deribasowskiej z Riszeljewską rzucono naraz trzy bomby w kozacki stuosobowy oddział. „W tłumie manifestantów było wielu zabitych i rannych”, i to „Rosjanie przypisywali, nie bez podstawy, Żydom, dlatego natychmiast w grupach manifestantów poczęto wznosić okrzyki „Bij Żyda”, „Śmierć Żydom", i „tłumy manifestantów rzuciły się by rozbijać, w różnych częściach miasta, żydowskie sklepy”; „wkrótce jednostkowe przypadki przeszły w powszechny pogrom: wszystkie ławki, domy i mieszkania żydowskie, znajdujące się po drodze kroczenia manifestantów, zostały poddane zupełnemu zniszczeniu, całe mienie Żydów zostało zniszczone, a to, co przypadkowo zostawało nietkniętym, było rabowane przez tłum chuliganów i włóczęgów, towarzyszących wszędzie manifestacji”, „nierzadko bywały takie sceny, że rozgrabienie żydowskich pomieszczeń następowało na oczach manifestantów, idących z ikonami i śpiewem "Ratuj Panie naród Twój".

Nad wieczorem 19-go „wzajemna zawziętość dwóch odnoszących się wrogo do siebie społeczeństw osiągnęła nadzwyczajne napięcie. Teraz już obie strony jednakowo nie dawały sobie nawzajem litości bijąc i poddając torturowaniom, czasem ze szczególnym okrucieństwem, wszystkich wpadających im w ręce, bez różnicy płci i wieku”. Z zeznań jednego lekarza uniwersyteckiej kliniki wynika, że „chuligani z drugiego i trzeciego piętra wyrzucali dzieci na jezdnię a jedno dziecko zbrodniczy chuligan złapał za nogi i, uderzywszy głową o ścianę, zmiażdżył mu głowę. Ale tez i Żydzi nie oszczędzali Rosjan zabijając ich przy każdym możliwym przypadku; za dnia nie pokazywali się otwarcie na ulicach i ostrzeliwali przechodniów z bram, okien itp., ale wieczorem zbierali się tłumnie” i nawet „oblegali policyjne komisariaty”. „Szczególne okrucieństwo okazywali Żydzi w stosunku do policjantów, kiedy tylko ich złapali”. (Od sprawozdawcy z Poalej-Sion: „Prasa rozszerzała legendę o olbrzymiej liczbie chuliganów, wziętych w niewolę przez samoobronę i zapędzonych do uniwersytetu. Wymieniana była cyfra 800 - 900 ludzi; najlepszym wypadku należy zmniejszyć tę cyfrę dziesięć razy. Pogromicieli odprowadzano do uniwersytetu tylko w samym początku pogromu, a potem były już sprawy poważniejsze”127. Obrazy odeskiego pogromu znajdujemy i w gazecie „Kijowianin” w listopadzie 1905 128).

A co na to policja? Zgodnie z idiotycznym poleceniem Nejdrarta, „19 października... jak i w późniejsze dni, policja całkowicie była nieobecna na ulicach”, z rzadka chodziły patrole i to nader niestarannie. „Niedokładne określenie stosunków wzajemnych obywatelskich i wojennych władz, doprowadziło do rozbieżności w zastosowaniu wskazówek prawnych” i to tak, że „naczelnicy policji nie mieli jasnego poglądu na istotę ciążących na nich obowiązków”, a do tego „wszystkie policyjni funkcjonariusze, uważając Żydów za sprawców wszystkich politycznych rozruchów” i „za rewolucjonistów, całkowicie sympatyzowali z dokonującym się pogromem żydowskiej ludności, nie uważali nawet za potrzebne ukrywanie tego. Gorzej jeszcze, bo „w wielu przypadkach sami funkcjonariusze policji kierowali tłumy chuliganów na rozgromienie i rozgrabienie żydowskich domów, mieszkań i sklepów”. A jeszcze bardziej niedobrze, że „w mundurach służbowych i bez blaszek i herbów”, sami „brali udział w tych pogromach”, „kierowali działaniami tłumu” a nawet „byli i takie przypadki, że strażnicy miejscy sami oddawali strzały w ziemię albo w powietrze i

zaraz potem błędnie wskazywali wojskom jak gdyby te strzały padały z okien żydowskich domów".

I to była policja!
Senator Kuzminski oddał pod sąd 42 policjantów, z nich 23 nie było szeregowymi, to jest byli oficerami. A wojska „rozrzucone na ogromnym obszarze miasta" i zmuszone do „działania samodzielnego? I wojsko odnosiło się całkowicie biernie do sprawców pogromu, bo z jednej strony dowódcy woskowi nie zostali zapoznani z istotą leżących na nich obowiązków i nie otrzymując od naczelników policji żadnych wskazówek" „nie wiedzieli, przeciwko komu i w jakim porządku oni powinni działać siłą broni. Z drugiej strony, widząc protekcjonalny stosunek oficerów policji miejskiej do grabiących mienie żydowskie, wojska mogły sądzić, że pogrom przedsięwzięty został z wiadomością i aprobatą władzy". I „w stosunku do włamywaczy i niszczycieli wojsko żadnych zdecydowanych kroków nie podjęło". A sytuacja była niedobra i z tego powodu, że „zdobyto dowody na to, że i żołnierze i Kozacy nierzadko brali udział w rozgrabieniu towarów z rozbijanych sklepów i zabierali różne rzeczy z żydowskich mieszkań". „Niektórzy zaś świadkowie stwierdzili i to, że żołnierze i Kozacy zabijali bez każdej przyczyny całkowicie niewinnych ludzi".
Tak i w takich wypadkach pozostawali jako niewinni.
„20 i 21 października pogrom nie tylko nie ustawał i nawet nie słabnął, ale wręcz przeciwnie, przyjął jeszcze bardziej przerażający po swoim rozmiarach charakter". „Rozgrabienie i zniszczenie żydowskiego mienia, pobicia i zabójstwa ludzi dokonywały się całkowicie otwarcie i bezkarnie za dnia na ulicach miasta". (Od sprawozdawcy z Poalej-Sionu: wieczorem 20-go „uniwersytet został okrążony wojskami", a „wewnątrz został zabarykadowany na wypadek napadu wojska. Oddziałów do miasta więcej nie wysyłano". Za to w mieście „wystąpiła samoobrona dzika", „silne oddziały miejscowych mieszkańców", „uzbrojone w co tylko się dało - w siekiery, grabie, motyki, drągi", „bronili się z takim samym zdecydowaniem i zawziętością, z jaką i napadano na nich i prawie całkowicie obronili swoje ulice"129).
20-go grupa radnych z Rady Miejskiej z nowym prezydentem miasta (dawny, Kryżanowski, jeszcze 18-go podał się do dymisji widząc swoją niemoc wobec prowokacyjnych działań ze strony uniwersytetu, gdzie już zbierano broń) odwiedzili generała Kaulbasa „prosząc go, by wziął władzę w swoje ręce, bo jak uważali, to tylko wojskowe władze... mogą uratować miasto". Komendant okręgu wytłumaczył, „że dopóki nie jest wprowadzony stan wojenny, dopóty wojskowe władze nie mają prawa wtrącać się w polecenia obywatelskiej administracji i tylko są zobowiązane" jej pomagać, kiedy one tego zażądają. „Ale strzelanie do wojska i rzucanie bomb do żołnierzy niebywale utrudnia pomyślne stłumienie" rozruchów. Jednakże zgodził się na wtrącenie się wojska w sprawę. 21 października Kaulbas polecił „zastosować najbardziej stanowcze kroki przeciwko tym domom, z których strzelają i rzucają bomby", a 22 - go: „niszczyć na miejscu bronią palną wszystkich bez wyjątku rabusiów napadających na domy, sklepy i spokojnych mieszkańców". I już od 21 października rozruchy, rejon za rejonem, poczęły cichnąć, od 22 - go „została odtworzona wartownicza policyjna służba miejska" ze wzmocnieniem ich posterunków żołnierzami, „ruszyły tramwaje i pod wieczór porządek w mieście można było liczyć za przywrócony".
Liczba ofiar jest trudna do ustalenia i różni się w różnych źródłach. Ze sprawozdania Kuzminskiego wynika, że „z ustaleń policji liczba zabitych przekracza 500 osób, z tej ogólnej było nieco więcej jak 400 Żydów, rannych zarejestrowanych przez policję było 289... z nich 237 Żydów. Z wiadomości uzyskanych od cmentarnych dozorców... pochowanych na chrześcijańskim cmentarzu zostało 86 osób, na żydowskim 298". Do leczenia w szpitalach „przyjęto rannych 608 osób, w tej liczbie 392 Żydów". (Jednakże liczni poszkodowani mogli i nie zwrócić się o pomoc z obawy, że zostaną pociągnięci do odpowiedzialności). Encyklopedia żydowska podaje 400 zabitych Żydów 130. Od sprawozdawcy z Poalej-Sionu: według spisu dokonanego przez odeski rabinat to „zabitych Żydów 302, z tego członków samoobrony żydowskiej - 55, z samoobrony chrześcijańskiej - 15", pozostali zabici — 45 niezidentyfikowanych; rozpoznanych 179 mężczyzn i 23 kobiety"; „gromiących zabito wielu. Nikt ich nie liczył i nie interesował się poznaniem ich ścisłej liczby, w każdym wypadku, jak zapewniają, ich było nie mniej setki"131. A sowiecki zbiór danych strzelił „ponad 500 zabitych Żydów i 900 rannych" 132.

Można dodać i takie świadectwo, którego brzmienia natychmiast odezwało się po całym świecie. „Berliner Telegraf" jeszcze przed 21 października pisał: „tysiące tysięcy (abertausende) Żydów uśmiercono w południowej Rosji; więcej niż tysiąc młodych dziewczyn i dzieci zostało zgwałcone i uduszone"133.
No i nie ma przesady w podsumowaniu Kuzminskiego : „Siłą i wykazanym okrucieństwem ten pogrom przewyższył wszystkie go poprzedzające". Za głównego sprawcę całego nieszczęścia on uważa prezydenta miasta Nejdrarta. Na żądanie profesora Szczepkina podjął decyzję „niegodziwego ustępstwa na rzecz" zwolnienia ze stanowisk strażników miejskich i oddania miasta we władanie jeszcze nie istniejącej studenckiej milicji, 18 - go nie podjął żadnych działań... dla rozgonienia zbierających się na ulicach miasta rewolucyjnie nastawionych tłumów", pozwolił na przejęcie władzy w mieście przez „gromadzące się skupiska Żydów i rewolucjonistów" (czyżby naprawdę nie rozumiał, że tym samym sprzyja rozpaleniu się, jako odpowiedzi, pogromu Żydów?). Jego bezczynność można by wytłumaczyć tylko w tym wypadku, gdyby przekazał władzę władzom wojskowym, ale „do takiego przekazywania władzy... nie doszło w ciągu całego czasu trwania rozruchów". Jednakże, nie wykazawszy umiejętności kierowniczych, Nejdrart, w przebiegu wydarzeń publikował nader dwuznaczne oświadczenia; a później przedstawił w śledztwie błędne usprawiedliwienia. Ustaliwszy „oznaki służbowego karygodnego czynu", senator oddał Nejdrarta pod sąd z wnioskiem na karę śmierci.
W stosunku do wojennego dowództwa takiej władzy senator nie miał. Ale wskazuje, co i ze strony Kaulbasa było przestępstwem: 18 października zgodził się na żądanie Rady Miasta zabrać wojsko z ulic i kazać mu wyjść z miasta, 21 października Kaulbas pouczał zebranych u prezydenta miasta naczelników policji miejskiej dwuznacznymi wywodami: „Będziemy nazywać rzeczy po imieniu. Musimy przyznać się do tego, że wszyscy w duszy sympatyzujemy z tym pogromem. Ale nie powinniśmy przenosić naszej złości, którą my, być może, mamy w stosunku do Żydów, na nasze służbowe działania. Na nas ciąży obowiązek, wynikający ze złożonej przysięgi, utrzymywania porządku i ochraniania ludności przed pogromami i zabójstwami".
Po całokształcie wszystkich przebadanych okoliczności senator Kuzminski konkluduje, „że fala październikowych rozruchów została wywołana z przyczyn bezwarunkowo rewolucyjnego charakteru i zakończyła się rozgromieniem wyjątkowo Żydów wskutek tego, że przedstawiciele właśnie tego narodu mieli przeważający udział w rewolucyjnym ruchu". Czy aby nie dodać do tego: i wskutek długiego już okresu trwania niebywałej pobłażliwości wobec wybryków rewolucjonistów?
A tak jak „powstało przekonywanie, że wydarzenia październikowych dni zrodziły się wyłącznie na skutek działań... Nejdrarta», „o prowokacyjnym charakterze", to natychmiast po stłumieniu rozruchów „powstało w Odessie kilka komisji, w tej liczbie przy uniwersytecie, przy Miejskiej Radzie i przy radzie adwokackiej". Komisje te zbierały materiały próbując znaleźć dowody demaskujące „prowokacyjne wywołanie pogromu", ale po przestudiowaniu wszystkich tych materiałów, senator Kuzminski stwierdza „nie dopatrzono się... jakichkolwiek danych przekonywających", wniosek „nie ujawniono żadnych okoliczności, wskazujących na to, żeby ktoś z organów policji brał udział w organizacji manifestacji patriotycznej".
Bardzo szczegółowe sprawozdanie senatorskie daje przy sposobności i jaskrawy obraz kierunków kształtowania się tego 1905 roku i tej epoki.
21 października „Z powodu krążących po mieście wieści o tym, że na uniwersytecie przygotowywane są bomby i jest tam duży skład broni", dowódca okręgu wojskowego polecił przeprowadzić inspekcje budynków uniwersytetu przez komisję złożoną z oficerów i profesorów. Rektor uniwersytetu w odpowiedzi oświadczył, „że takie wtargnięcie do uniwersytetu byłoby naruszeniem uniwersyteckiej autonomii". Od dnia ogłoszenia autonomii wyższych uczelni na uniwersytet działała komisja złożona „z dwunastu profesorów o zdecydowanie skrajnych poglądach" (na przykład, Szczepkin na wiecu 7 października mówił: „kiedy nastanie czas i zapukacie w drzwi, pójdziemy z wami na waszym "Potiomkinie"), ale i komisja ta w całości podążała już za wspominaną wcześniej studencką Rada Koalicyjną"; na żądania tej Rady zmieniał swe postanowienia i rektor uczelni. Już po odmowie udzielonej Kaulbasowi inspekcję

uniwersyteckiego budynku przeprowadziła komisją w składzie profesorów i trzech radnych z Miejskiej Rady i „niczego podejrzanego”, oczywiście, nie ujawniła. „Podobne zjawiska dawały się zauważyć także i w odeskiej Radzie Miejskiej. Tu wykazali pretensję do wpływów i władzy pracownicy w Miejskiej Rady... tak nazywany trzeci element”, ich komitet przedstawił Radzie Miejskiej żądania „głównie politycznego charakteru”; przygotowywali już 17-go, w dzień ogłoszenia Manifestu, uchwałę, że: „wreszcie samodzierżawie zapadło się w przepaść”, i pisze senator, „być może na samym początku październikowych zamieszek zamierzano przeprowadzić całkowite zagarnięcie władzy”. (A dalej wtoczył się rewolucyjny grudzień i z nim rozkazujący ton uchwały Rady Delegatów Robotniczych o powszechnym strajku: „my tego żądamy”. W Odessie przerwano oświetlenie elektryczne, handel i wszelki ruchu ustał, port zamarł, znowu rozpoczęto rzucanie bomb, przerwano drukowanie (dopiero co rozpoczynającej swe istnienie) patriotycznej gazety „Rosyjska mowa”, pojawili się osobnicy z groźnym żądaniem pieniędzy na rewolucyjne cele”. Tłumy bezczynnych gimnazjalistów i zagubiona w natłoku wydarzeń ludność znalazły się „pod uciskiem rewolucyjnego ruchu).

*

Ten duch roku 1905 (duch całego „ruchu wyzwoleńczego”), który tak gwałtownie przejawił się w Odessie, w te „konstytucyjne dni” przejawił się i w wielu miastach Rosji, i w linii osiedlenia i poza nią, „pogromy pojawiały się powszechnie... w dzień, albo następnego dnia, po otrzymywaniu w poszczególnych miejscowościach wiadomości” o Manifeście.

W linii osiedlenia pogromy żydowskie miały miejsce w Krzemieńczuku, Czernihowie, Winnicy, Kiszyniowie, Bałcie, Jekaterynosławiu, Elizawietgradzie, Humaniu i niemałej liczbie innych miast i miasteczek, przy czym żydowskie mienie po większej części niszczono, rozgrabiano niewiele. „W tych miastach i miejscowościach, gdzie policja i wojska działały energicznie, intensywność pogromów była nieznaczna i kończyły się one nader szybko. I tak - w Kamieńcu Podolskim, dzięki umiejętnym i we właściwym czasie podjętym działaniom wojsk i policji, zapobieżono wszelkim próbom przeprowadzenia pogromu Żydów”, „w Chersoniu i Nikołajewie rozpoczynający się pogrom Żydów został przerwany na samym początku”134. (A „w jednym z niedużych miast Kraju Południowo-zachodniego pogromowi zapobiegli starsi Żydzi stosując dla swojej młodzieży karę cielesną za przygotowania do antyrządowej manifestacji po ogłoszeniu najwyższego Manifestu 17 października”135).

A gdzie żydowskich pogromów całkiem nie było? Oto w Kraju Północno-Zachodnim, gdzie Żydzi żyli najgęściej. I to powinno wydawać się niewytłumaczalnym, jeżeli pogromy miałby zaprowadzać rząd carski, a one „jako prawidłowość, odbywali się według jednego i tego samego scenariusza”136 .

„24 pogromy odbyły się poza granicami linii osiedlenia, ale były one wymierzone przeciwko wszystkim postępowym elementom społeczeństwa”137, a nie tylko przeciwko Żydom. I to właśnie ujawnia główny impuls pogromiarzy tych dni: wstrząs wywołany przez Manifest i żywiołowy poryw do obrony tronu przeciwko osobnikom poniżającym cara. Poza linią osiedlenia, na takim właśnie tle odbyły się pogromy: w Rostowie nad Donem, Tule, Kursku, Kałudze, Woroneżu, Riazaniu, Jarosławiu, Wiaźmie, Symferopolu. Tatarzy byli aktywnymi pogromicielami w Kazaniu i w Fieodosiji”138. W Twerze pogrom dotknął Radę Ziemską. W Tomsku tłum podpalił teatr, gdzie w tym czasie obradowała lewica, zginęło w pożarze 200 ludzi! W Saratowie groził pogrom, ale nie było ofiar (tam gubernatorem był Stołypin) 139.

Robiąc przegląd wszystkich pogromów można stwierdzić, że ich charakter i liczba ofiar w każdym z pogromów, różnią się bardzo u różnych autorów. Obecnie padające oceny pogromów są nader lekkomyślne. Oto czytamy w roku 1987: „W czasie pogromów zostało zabitych 1000 osób, a liczne dziesiątki tysięcy było rannych i okaleczonych”. Czyżby to był odgłos z tamtych czasów, z ówczesnych wiadomości z zachodniej prasy? Jak i to: „tysiące kobiet zostały zgwałcone, bardzo często na oczach matek i dzieci” 140.

Przeciwko takim wiadomościom świadczy H. Sliosberg, współczesny wydarzeniom i będący w

centrum wszystkich wypadków. Pisał on: „Na szczęście, we wszystkich tych setkach pogromów nie doszło do znacznego zastosowania przemocy bezpośrednio na osobach Żydów i w olbrzymiej większości miejsc pogromom nie towarzyszyły zabójstwa”141. O kobietach i starych ludziach, wydaje się, przeczy sowiecki bojownik Dimanstein, pisząc z dumą: „Z mnóstwa zabitych i rannych Żydów największą liczbę stanowili najlepsi bojownicy, młodzieżowy element, byłem w szeregach samoobrony, które ginęły w walce, ale nie poddawały się”142.
Co się zaś dotyczy wyjaśniania przyczyny pogromów, to jeszcze od 1881 roku w rosyjskim żydostwie, później i w rosyjskim społeczeństwie, ustaliła się na trwale hipoteza: pogromy bezwarunkowo i niewątpliwie przygotowywane były przez rząd, przez Departament Policji i przeprowadzone przy jednolitej komendzie z Petersburga. I po październiku 1905 roku cała lewa prasa pisała tak właśnie. I nawet Sliosberg, pod jej hipnozą powtarza: „W przebiegu 3 dni fala pogromów przemknęła po całej linii osiedlenia (a my już wiemy, że nie tylko po całej linii osiedlenia, ale i poza nią — A. S.), przy czym wyglądało to jakby przebiegały pogromy zgodnie z całkowicie jednorodnym planie, tak jak by przez kogoś zarządzonym zawczasu”143.
I tak u wszystkich innych autorów istnieje dziwna nieobecność nawet prób innego wytłumaczenia. (Wiele lat później J. Frumkin przyzna: pogromy w październiku 1905 roku „nosiły nie tylko antyżydowski, ale i kontrrewolucyjny charakter”144). I do głowy nie przychodzi, że mogło tu dochodzić do zbieżności z innymi wypadkami. Jakie mogły być początkowe przyczyny? Czy w państwowych wydarzeniach tamtego czasu? W usposobieniu narodu? Dlaczego to przejawiało się tak jednolicie? Wiemy już, że wystąpienia tłumu, przeciwko strajkującym w październiku, gdzieniegdzie doszły jeszcze przed dotarciem tam wiadomości o ogłoszeniu carskiego Manifestu. Musimy wiedzieć, że jak raz w te październikowe dni nastąpił powszechny strajk na kolejach i przerwana została wszędzie łączność — a pośrodku tego wystąpiło jednocześnie tak wielu pogromów. Zauważmy i rządowe dochodzenia w szeregu miast i miasteczek i skazanie wielu funkcjonariuszy policji, którzy naruszyli regulaminy służby. Przedstawmy dalej, że w tych samych miesiącach miały miejsce pogromy ziemian dokonywane przez chłopów i te także odbywały się całkowicie jednorodne. Przecież nie będziemy twierdzić, że pogromy ziemian także przygotowywane zostały przez Departament Policji, a nie wynikały od jedności nastrojów wśród chłopów?
Okazuje się, że jedna — jedyna — poszlaka mimo wszystko istnieje. Tylko, że i ona nie wskazuje na władzę. Minister spraw wewnętrznych P. N. Durnowo w roku 1906 ujawnił, że urzędnik do szczególnych poleceń w ministerstwie spraw wewnętrznych M. S. Komissarow wykorzystał jedno z pomieszczeń Departamentu Policji dla tajnego drukowania proklamacji wzywających do walki z Żydami i rewolucjonistami 145. Jednakże wyraźnie trzeba zaznaczyć — to nie działanie Departamentu Policji, a konspiracyjne przedsięwzięcie awanturnika Komissarowa, będącego akurat wtedy na stanowisku policyjnym, a później, u bolszewików w Pałacu Smolnym przy Wojenno-Rewolucyjnym Komitecie w Petersburgu, pojawia się znów jako „urzędnik do specjalnych poleceń”, potem aktywnie działa w Czeka i GPU i prowadził rozkład resztek wojsk Wrangla na Bałkanach.
Jednakże kłamliwe wersje jak powstały tak i pozostały, a szczególnie na oddalonym Zachodzie, skąd Rosja widziana była zawsze w czarnej mgle a propaganda przeciwko niej brzmiała donośnie. Naturalnie, Leninowi było wygodnie utrzymywać, że carat „nienawiść zmęczonych nędzą robotników i chłopów do ziemian i kapitalistów starał się skierować na Żydów”, a jego podręczny Lurie-Łarin wykręcał się tłumacząc to klasowo, że jak gdyby carat napuszczał lud właśnie na żydowskich bogaczy, jako że w obronie, ustawiał ochronne bariery prawne właśnie przeciwko tym bogaczom146. Jednakże i dzisiaj jakąkolwiek by encyklopedię wziąć, np. izraelską w języku angielskim, można wyczytać: „Na samym początku te pogromy były inspirowane przez koła rządowe. Władze miejscowe otrzymały instrukcje polecająca dawać pogromcom wolność działania i ochraniać ich przed żydowską samoobroną”147. A oto cytata z encyklopedii izraelską w języku rosyjskim: „Organizując pogromy władze rosyjskie dążyły...”, „władze chciały fizycznie zniszczyć jak najwięcej Żydów”148. Nie była to karygodna pobłażliwość miejscowych władz, lecz najchytrzejszy zamiar centralnej władzy?

Ale nawet Lew Tołstoj, w te lata wyjątkowo skrajnie negatywnie nastawiony przeciwko rządowi i nigdy nie piszący o rządzie dobrze, powiedział wtedy: „Nie wierzę, że policja podburza ludzi do pogromów. O Kiszyniowie i o Baku mówiono zawsze... to było grubiańskie wyrażenie woli narodu... Naród widzi przemoc rewolucyjnej młodzieży i przeciwdziała jej”149.
Zgodnie z poglądem Lwa Tołstoja tłumaczył zajścia i Szulgin w Dumie Państwowej: „Narodowy samosąd ma mocne zakorzenienie w zwyczajach i w Rosji i w innych krajach... Pouczający obraz tego istnieje w... Ameryce, gdzie samosąd istnieje pod nazwą sądu Lynchu... Ale jeszcze groźniejsze zjawisko zdarzyło się w ostatnim czasie, u nas, na Rusi — to ten samosąd, którym są żydowskie pogromy! Kiedy władze zastrajkowały, kiedy najbardziej oburzające przestępstwa wobec narodowych uczuć i narodowych świętości pozostawały całkowicie bezkarnymi, wtedy ludzie pod wpływem żywiołowego rozdrażnienia zabrali się sami do ich osądzenia). Rozumie się samo przez się, jak to zawsze bywa w takich przypadkach, że naród nie jest zdolny oddzielić winnych od niewinnych, on, w większości w naszych krajach wszystko zwalił na Żydów. Wielu z Żydów ucierpiało niewinne, jako że ci najbardziej winni bardzo szybko umykali zagranicę, a doznali cierpień zaś całkowicie niewinni Żydzi”150. (Lider Kadetów F. Rodiszczew tak wyraził się: „Antysemityzm - to patriotyzm nie mogących zrozumieć się ludzi” — w miejscach, gdzie żyją Żydzi).
Tam, gdzie car okazał się za słabym aby obronić swoją władzę legalnie, a z rządu powszechnie się śmiano, to mieszczaństwo, drobne kupiectwo, ale nawet i robotnicy, kolejowi i fabryczni, jakby nie było twórcy powszechnego strajku, — oburzyli się i żywiołowo stanęli w obronie tego w co wierzyli, a taniec szyderców był dla nich obraźliwy. Z powodu braku światłego kierownictwa, odczuciu porzucenia i rozpaczy tego tłumu — jego gniew wyładowywał się wściekłością okrutnego, niszczącego pogromu.
I oto u dzisiejszego żydowskiego autora i teraz nieinteligentne podtrzymującego, że „poza wszelką wątpliwością jest, że carskie władze odegrały wielką rolę w organizacji żydowskich pogromów”, nagle pojawia się: ”Jesteśmy absolutnie przekonani, że Departament Policji nie był tak dobrze zorganizowaną instytucją, żeby przygotować w jeden i ten sam tydzień pogromy naraz w 660 miejscach”. Za te pogromy „ponosi odpowiedzialność nie tylko i nie na tyle administracja, jak sama rosyjska i ukraińska ludność z linii osiedlenia”151.
I z tym ostatnim zdaniem zgodzę się i ja. Ale bezsprzecznie, że z dodaną do tego istotną poprawką, iż i żydowską młodzież owego czasu obciąża, jakżeż mocno, odpowiedzialność za zaistniałe wypadki.
Tu tragicznie wypowiedziała się ta cecha rosyjsko-ukraińskiego charakteru (bez rozróżniania narodowości gromiących), że w minutach gniewu poddajemy się ślepemu porywowi „uruchamiając pięści”, bez odróżniania winnych od niewinnych, a po napadzie tego gniewu i dokonanym pogromie nie posiadamy zdolności prowadzenia cierpliwego, metodycznego, wieloletniego działania dla naprawienia nieszczęść. W tym gwałtownym rozpasaniu dzikiej mszczącej się siły, po długiej drzemce, tkwi, w samej sprawie, duchowa bezradność naszych obu narodów.
I z jaką to nieudolnością przywódcy patriotyczni trwali w obojętności albo niewyczuwaniu chwili i nie wysuwali spośród siebie ani publicystów z jasną świadomością i zdecydowaniem korygowania oszukiwanej opinii społecznej, ani nie powoływali do istnienia stałych organizacji kulturalnych. (Zauważmy, że na tym spotkaniu z ministrem Witte byli obecni i przedstawiciele prasy prawicowej — ale w zastraszeniu przemilczeli albo nawet potakiwali bezczelnemu Propperowi).
Tragicznym okazał się i ten nadzwyczaj długotrwały państwowy grzech cesarskiej Rosji, że prawosławne duchowieństwo, dawno zaduszone przez władzę, znalazło się bezsilne w swojej społecznej sytuacji i już w żaden sposób nie posiadało autorytetu duchowego przywódcy mas (który miało w Rusi Moskiewskiej i w czasie Smuty i jakim stanie się nie tak szybko, może dopiero w czasie wojnie ojczyźnianej!). I chociaż w te miesiące tamtych lat i zabrzmiały czasem wołania hierarchów do prawosławnego ludu przeciwko pogromom, to nie mogli oni zatrzymać pogromów. Władycy i popi nawet nie mogli przeszkodzić temu, ażeby na przedzie gromiących Żydów tłumów nie niesiono krzyży i kościelnych chorągwi.

Jeszcze umocniło się przekonanie, że pogromami w październiku 1905 roku kierował Związek Narodu Rosyjskiego. A to jest nieprawda. Związek ten powstał dopiero w listopadzie 1905 roku i to także z pobudki instynktu ludowej krzywdy. W jego ówczesnym programie rzeczywiście były fragmenty antyżydowskie, przeciwko Żydom bez ich różnicowania: „destrukcyjne działanie antypaństwowe połączonej żydowskiej masy, jej nieprzejednana nienawiść do wszystkiego co rosyjskie i niewybredność w środkach”152.
W grudniu agitatorzy tego Związku przywołali Siemionowski pułk dla stłumienia moskiewskiego powstania zbrojnego. Jednakże Związek Narodu Rosyjskiego, rozdęty przez wieści i przez lęki żydowskie w legendarny, był w rzeczywistości żałosną, bezsilną i pozbawiona finansów partią, powstałą jakby do pomocy dla samowładnego monarchy, a monarcha od wiosny 1906 roku sam stał się konstytucyjny, a rząd krępował się mieć do pomocy taką partię, która jak ona, z dwoma czy trzema tysiącami półanalfabetów, bezradnych i żałosnych miałaby stanąć na czele miejscowych „rad”. I tak znalazła się owa partia w opozycji i do rządu parlamentarnej monarchii, a szczególnie do Stołypina. Z poselskiej trybuny Puriszkiewicz zadawał pytanie: „Z chwilą powstania i rozwoju monarchicznych organizacji, czy wiele razy widzieliście pogromy, dokonujące się w linii żydowskiego osiedlenia?... Ani jednego, gdyż monarchiczne organizacje walczyły i walczą w linii żydowskiego osiedlenia z żydowskim zalewem sposobami ekonomicznymi, sposobami kulturalnymi, a nie pięścią”153. Sposobami kulturalnymi w jakiś tam sposób. Jednak pogromów Związek Narodu Rosyjskiego nie wywoływał, lecz powstawały one od żywiołowego wybuchu mas.

W kilka lat po rewolucji 1905 roku Związek Narodu Rosyjskiego, od początku kanapowy, niecnie stopniał. (Niebywale płynne pojecie o nim można wyczytać z zadziwiającej charakterystyki zawartej w Żydowskiej encyklopedii: „antysemityzm Związku Narodu Rosyjskiego nosi jawnie wyrażony szlachecki i wielkokapitalistyczny charakter”154).
Jest jeszcze i jedno oznakowanie Związku, przywarłe do niego mocno: „czarna sotnia”, niezbyt jasne wyrażenie z powodu nieokreśloności swojego sensu.
Kiedy ten termin pojawił się – trudno powiedzieć. Mówią, że tak obraźliwie nazywali Polacy rosyjskich zakonników, broniących przed Polakami Trójco-Siergiewska Ławrę w latach 1608 - 09 . Przez jakieś historyczne powiązania dotrwała ta nazwa do początku XX wieku i jako pełna ekspresji nazwa wybuchnęła tu. I okazała się doskonale działającą etykietą dla tego żywiołowego ludowego patriotycznego ruchu. Ze względu na swą nieokreśloność, a zarazem z zawartą w nim obraźliwością, ten termin okazał się wygodny w użyciu. (I tak, na przykład, czterech kadetów, decydujących się na pertraktacje ze Stołypinem, okrzyczano „czarnosecińskimi kadetami”. I w 1909 roku „Wiechy” (zbiór artykułów o rosyjskiej inteligencji wydany w Moskwie w roku 1909 przez grupę publicystów i filozofów – N.A.Bierdjajew, S.N.Bułhakow, M.O.Herszenso, A.S.Izgoje, B.A.Kistjakowski, P.B.Struwe, S.Ł.Frank – dopisek tłumacza A.M.) zostali oskarżeni w „zamaskowaną czarnosecinskość”). I termin ten przyjął się już od stulecia — chociaż wtedy wzburzonej i doprowadzonej do wściekłości słowiańskiej ludności Rosji była nie „setka”, a miliony.

Żydowska encyklopedia wydana w Rosji w latach 1908 - 1912, ku jej chwale, nie podjęła się nadania określenia „czarnej sotni” intelektualnym przywódcom rosyjskiego żydostwa. Było wśród nich niemało wnikliwych, rozsądnych ludzi.
Na kilka lat przed Pierwszą Wojną Światową zabrała się do określenia pośpiesznie terminu „czarna sotnia” encyklopedia Brokhausa-Efrona i w dodatkowym tomie umieściła: „Czarna sotnia" — popularna nazwa, którą w ostatnich latach zaczęto stosować do zdziczałej ludności, mętów społecznych, skłonnych do żydowskich pogromów i bicia inteligencji”. Dalej ta encyklopedia rozmydla definicję, podjąć, że „zjawisko czarnosecińStwa nie jest specyficznie rosyjskie; w różnych państwach świata, w różne historycznych chwilach... pojawiało się na scenie historycznej”155. I to prawda, bo w 1917 roku, w prasie lutowców spotykałem już i „szwedzkich czarnosecińców”..
A oto, współczesny nam wnikliwy żydowski autor poprawnie wskazuje, że zjawisko, otrzymujące nazwę „Czarna sotnia”... nie jest dostatecznie uściślone” 156.
I nagle całkowicie rozwiewa nasze wątpliwości całkowicie wolna, rozsławiona i na całym świecie

ciesząca się wielkim autorytetem Brytyjska Encyklopedia podając coś takiego: „Czarna sotnia, to Związek Rosyjskiego Narodu — organizacja reakcyjnych antysemickich grup w Rosji, ukształtowana na początku rewolucji 1905. Mając nieoficjalną aprobatę rządu, Czarne Sotnie organizowane były głównie z ziemian, bogatych chłopów, biurokratów, policjantów różnych rang i klerykałów, którzy popierali prawosławie, autokrację i rosyjski nacjonalizm. Organizacja ta wykazywała wyjątkową aktywność od 1906 do 1911 roku... „157.
Można się roześmiać od takiej uczoności. I to głosi się i dzisiaj całej wykształconej ludzkości, to - „głównie z ziemian, bogatych chłopów, biurokratów, policjant rang" i duchownych. Okazuje się że właśnie ludzie o wymienionych zawodach, szli i bili kijami w szyby żydowskich sklepów! I to „wyjątkowo aktywnie" w spokojnych latach po 1905 roku...
Ścisłe mówiąc, to „ziemiańskie" pogromy byli w Rosji w latach 1905 – 1907 i ich było więcej niż żydowskich. W czasie tych pogromów, to właśnie ciemny, bezrozumny tłum gromił pozbawione osłony socjalnej mieszkania, niszczył mienie, podpalał i rabował, zabijał ludzi (i dzieci), zabijał bydło i cały inwentarz żywy. Ale o tych pogromach nigdy nie słychać było oburzonych głosów inteligencji i nikt nie napisał artykułu wstępnego na ten temat, a deputowany Państwowej Dumy Hercenstein w mowie wygłoszonej w parlamencie (gorącej, ale i rozumnej, biorącej w obronę drobnego chłopskiego posiadania ziemi), grożąc, że będą szerzyć się podpalenia ziemiańskich gospodarstw, zawołał: „Mało wam tych majowych iluminacyjnych zjawisk w zeszłym roku, kiedy w guberni saratowskiej prawie w jeden dzień zniszczono 150 gospodarstw?!"158. Tych „iluminacji" mu potem nigdy nie wybaczyli. Oczywiście, to było o jednio słowo za dużo i z tego jednego nie można wywnioskować, że mówił z złośliwą satysfakcją. Czy jednakże o żydowskich pogromach minionej jesieni tego słowa by użył?
Trzeba było przeżyć Wielką, prawdziwą Rewolucję, żeby usłyszeć, że ziemiańskie pogromy „okazują się nie mniej okrutnymi i niemoralnymi aktami, niż żydowskie pogromy... Tym nie mniej wśród lewicowych grup istnieje tendencja rozpatrywania" ich jako „pożądaną sama przez się metodą łamanie dawnej struktury społecznej i politycznej"159.
Dodam jeszcze i jedno straszne podobieństwo tych i innych pogromów - dziki tłum ma zawsze uczucie swojej słuszności.
*
Ostatnie żydowskie pogromy odbyły się jeszcze i w roku 1906 — siedlecki w Polsce już za granicami naszego rozpatrywania i jeszcze białostocki w lato 1906 roku. (Wkrótce po białostockim w Odessie policja zatrzymała w samym początku dojrzewający pogrom bezpośrednio po rozpuszczeniu Pierwszej Dumy).
W Białymstoku utworzyła się najsilniejsza w Rosji anarchiczna organizacja. Tu „pojawiły się liczne grupy anarchistów, które często stosowały w praktyce poszczególne terrorystyczne akty przeciwko gospodarzom, policjantom, urzędnikom, Kozakom, żołnierzom"160. Ze wspomnień białostockich anarchistów wyraźnie rysuje się sytuacja w mieście w latach 1905 – 06. Napady i zamachy, wykonywanie przez anarchistów, były bardzo częste, otwarcie opanowali oni ulicę Surażską (Suraż – miasteczko w obwodzie briańskim – uwaga tłumacza A.M.), gdzie policja bała się wchodzić. „Bardzo często, w biały dzień, zabijali strażników miejskich i strażnicy, w obawie o swe życie, pojawiali się na tej ulicy coraz rzadziej i rzadziej". Oto anarchista Nisel Farberg "rzucił bombę w policyjny posterunek", ranił dwóch strażników miejskich i kancelistę, zabił „dwóch burżujów, przypadkowo znajdujących się w kancelarii". Pechowo zginął i sam. Oto Helinker (Aron Elin) rzuconą bombą ciężko ranił pomocnika policmajstra, naczelnika policji, dwóch posterunkowych i trzech strażników miejskich. Inny jeszcze anarchista bombą „ranił oficera, czterech żołnierzy", a zresztą to najbardziej uszkodził samego siebie, „i, na nieszczęście, zabił agitatorkę Bundu". Innym razem zostaje zabity naczelnik z dwoma strażnikami miejskimi, jeszcze w innym zabito dwóch żandarmów i dalej wyliczając, to wspomniany Helinker zabił dozorcę". (Oprócz zamachów terrorystycznych stosowali w praktyce i „ekspropriację" potrzebnych im środków" — musieli się przecież ubrać i wyżywić). „Władze stale obawiały się tego, że anarchiści z ulicy Surażnej „zaczną bunt", policjanci przyzwyczaili się, „że bunt może pojawić się i dzisiaj, i jutro, i pojutrze". „Większość na czarno odznaczonych ... skłaniało się do tego, żeby zacząć wzmocnione bojowe

działania, które stosownie do możliwości ciągle podtrzymywałoby atmosferę klasowej wojny".
Tak myśląc rozszerzyli terror i na żydowskich „burżujów". Ten sam Farberg ranił właściciela pracowni Kagan, „doczekawszy się go przy synagodze... ciężko ranił go uderzeniem noża w szyję", inni ciężko ranili właściciela pracowni Lifszica; inni „napadli w synagodze na bogacza B. Wenreicha", strzelali do niego, ale „lichy rewolwer trzy razy dał niewypał". Potoczył się cały szereg „dużych, pozbawionych motywów, zamachów na burżujów z hasłem: „Niech wieczna groźba śmierci... wisi nad burżujami w każdej chwili, w każdej godzinie ich istnienia". Powstał też pomysł aby „na całej długości głównej ulicy Białegostoku rozstawić piekielne maszyny i wysadzić w powietrze wszystkich burżujów" jednocześnie. Wśród białostockich anarchistów utworzyły się dwie grupy: jedna - stosująca „terror pozbawiony motywów" tzw „bezmotywnicy" i druga - „członków komuny", która uznała sam terror „bladym" i słabym i dążyła do zbrojnego powstawania „w imię bezpańswowej komuny". Ci ostatni chcieli „zdobyć miasto, uzbroić masy, podjąć cały szereg bitw z wojskami wypędzając je za granice miasta", a „równolegle... zagarniać fabryk, pracownie i sklepy". I oto „na wiecach z udziałem 15 - 20 tysięcy osób nasi mówcy wzywali do zbrojnego powstania". Niestety, „robotnicze masy Białegostoku daleko odeszły od upojonej rewolucją awangardy", która starała się „likwidować... bierny nastrój mas". Takie powstanie białostoccy anarchiści przygotowywali w Białymstoku w roku 1906. Jego początek i następstwa otrzymały nazwę „białostockiego pogromu"161.
Wszystko zaczęło się od zabójstwa policmajstra i właśnie na tej „ulicy Surażskiej, gdzie była skupiona żydowska organizacją anarchistyczna". Później ktoś strzelał, czyż też rzucił bombę, w odbywającą się procesję kościelną. Specjalnie z tego powodu przyjechała do Białegostoku komisja Dumy Państwowej, ale niestety, z jakiegoś tam powodu nie mogła ustalić, „czy były to strzały, czy słyszano syk rzuconej bomby, tego naoczni świadkowie dokładnie nie mogli wyjaśnić"162.
Wreszcie komunista Dimanstein, po 20 latach, jasno napisał, że „w prawosławną procesję była rzucona prowokacyjna petarda"163.
Ale nie usunięto i współudziału Bundu. „Lepsze" miesiące rewolucji słabo zmierzające do zbrojnego powstania i marniejące miesiące bez bojowej sytuacji, przynagliły Bund do ponownego zwrócenia się o pomoc do Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej. Ale w końcu o wiele wyraźniej wystąpili sami białostoccy anarchiści. O tym anarchistycznym gnieździe opowiadał po 1917 roku ich wódz Judasz Grossman-Roszczin, że oni najwięcej bali się „poddać się postępowości i rozsądkowi". Przegrawszy dwa-trzy strajki, z powodu braku poparcie ludności ludności, postanowili w czerwcu 1906, „że trzeba przejąć w swoje ręce miasto" i przeprowadzić ekspropriację wszelkiej produkcji. „Wydawało się, że odejście z Białegostoku bez ostatniej klasowej bitwy nie jest niczym umotywowane i jest kapitulacją przed złożonym zadaniem naczelnego typu"; jeżeli „nie przejdziemy do wyższego stadium walki, to masy stracą zaufanie do nas". Jednakże na zdobycie miasta nie starczało będących na miejscu sił i broni i Grossman udał się do Warszawę szukać pomocy u bojowej organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej. I tam spotkał się z krzykiem dziennikarza: „Krwawy pogrom w Białymstoku!.. Tysiące ofiar!"... Wszystko było jasne. Reakcja nas uprzedziła" wygadał się on pewnego razu164.
Tak oto w tym „przejściu na wyższe stadium walki", wydaje się, że kryje się wyjaśnianie „pogromu". Ten rewolucyjny poryw białostockich anarchistów jeszcze potem kontynuował w czasie procesu sądowego adwokat Hillerson, który wygłosił adwokacką mowę, „zmierzającą do poniżenia istniejącego w Rosji sposobu rządzenia i struktury społecznej", za co sam został pociągnięty do odpowiedzialności. W ocenie zaś poselskiej komisji, „podłoże dla pogromu stworzyły rozmaite reakcyjne społeczne elementy, uważające, że walka z Żydami jest walką z ruchem wyzwoleńczym"165.
A po tej, nie uznanej przez poselską komisję, „prowokacyjnej petardzie" jak rozwijały się dalsze wydarzenia? Z wywodu komisji wynika, że odbywało się „systematyczne rozstrzeliwanie pokojowo nastawionej żydowskiej ludności, nie wyłączając kobiet i dzieci, pod pozorem poskromienia rewolucjonistów". Ofiar wśród Żydów było „ponad 70 zabitych i około 80 rannych". Na odwrót akt oskarżenia starał się wytłumaczyć pogrom rewolucyjnym działaniem Żydów, który rozzłościł pozostała ludność". Komisja z Dumy Państwowej odrzucała to ustalając, że: „żadna plemiennej,

religijna albo ekonomiczna wrogość wśród chrześcijańskiej i żydowskiej ludności miasta Białegostoku nie istniała”166.
A dzisiaj piszą tak: „Tym razem pogrom był czysto wojenny. Wojska przeobraziły się w gromicieli” i polowali na rewolucjonistów. Niestety już wtedy o tych wojskach powiadano, że bały się oddziałów żydowskich anarchistów z ulicy Surażkiej, tak jak „wojny rosyjsko-japońskiej, która to wojna... nauczyła rosyjskich żołnierzy strachu przed wystrzałami” - tak to wyraził się z trybuny Rady Miejskiej żydowski deputowany167. I oto przeciwko żydowskiej samoobronie wyszły piechota i kawaleria, a od żydowskiej strony były bomby i broń palna.
Komisja Dumy, w tę niepokojoną społecznie chwilę, zamknęła kwestię o „rozstrzeliwaniu ludności”, ale po 20 latach, w sowieckim opracowaniu, czytamy (przecież, to wszystko jedno - ten „stary reżim” nie wróci, nie może się usprawiedliwiać, więc - wal wilka w bok) odbywało się zabijanie gwoździami całych rodzin, wykłuwanie oczu, wycinanie języków, kruszenie dziecinnych główek itp.”168. A wspaniały, ilustrowany, na kredowym papierze, za granicą wydany wyzwoleńczo-sensacyjno-demaskatorski foliał „Ostatni samodzierżca” (zapewne wybiegając do przodu i uważając, że Mikołaj II będzie „ostatnim”) proponuje taką wersję pogromu, że był on „o tyle” inscenizowany, że można było opisać jego program już pierwszego dnia jego zaistnienia w berlińskich gazetach i to tym sposobem, w ciągu dwóch godzin od początku pogromu w Białymstoku, berlińczycy mogli zapoznać się z wydarzeniem”169. (Jeżeli coś i było znane berlińskiej gazecie, to nie ulega wątpliwości, że znane było jej to z planów Grossmana-Roszczina).
Ale przecież całkowicie bezsensowne byłoby dla rosyjskich władz tworzyć i popierać żydowskie pogromy w te same miesiące, kiedy rosyjscy ministrowie deptali zachodnie finansowe progi w poszukiwaniach pożyczek. Wspomnijmy, jak trudnym dla ministra Witte było uzyskanie pożyczki od nieżyczliwe nastawionego (z powodu sytuacji Żydów i żydowskich pogromów) Rothschilda, jak „i od innych większych żydowskich domów bankowych”170, z wyjątkiem berlińskiego banku Mendelsona. Jeszcze w grudniu 1905 roku rosyjski ambasador w Londynie Benkendorf uprzedzał swojego ministra: „Rothschildowie powtarzają wszędzie... że rosyjski kredyt w obecnym czasie stoi bardzo nisko, ale zostanie przywrócony natychmiast po rozwiązaniu spraw żydowskich”171.
I na początku 1906 roku Witte opublikował obiecującą wiadomość rządową, że „podstawą rozwiązania sprawy żydowskiej pozostaje sprawą ludowego sumienia i będzie to rozstrzygane przez Dumę, do której zwołania zostaną zniesione, nieusprawiedliwione okolicznościami czasu, najbardziej uciskające ograniczenia”172. I błagał najwybitniejszych petersburskich Żydów, żeby przedstawicielska delegacja Żydów odwiedziła Władcę, obiecywał im najbardziej miłościwe przyjęcie. Zaproszenie to omawiane było na zjeździe przedstawicieli prowincjonalnych komitetów Związku Pełnouprawnienia i po gorącej, pełnej temperamentu mowie J. B. Baku (wydawcy „Mowy”) postanowiono odmówić carowi przybycia do niego delegacji rosyjskiego żydostwa. Postanowiono posłać niższego stopnia delegację do ministra Witte, ale nie z odpowiedzią, a z oskarżeniem: „jasno i jednoznacznie” oświadczyć mu, że fala pogromów była zorganizowana „z inicjatywy i przy poparciu rządu”173.

Po dwóch latach rewolucyjnych wstrząsów w Rosji biorący górę w rosyjskim żydostwie wodzowie nie chcieli i myśleć o dalszym zdobywaniu żydowskiego równouprawnienia stopniowym uzyskiwaniem łagodzących praw. Czuli się zwycięzcami i nie mieli zamiaru antyszambrować do cara jako wiernopoddańczy petenci. Byli oni i dumni z już pokazanej odwagi żydowskiej rewolucyjnej młodzieży. (Trzeba przedstawić całą niewzruszoność starego cesarskiego wojska, żeby poczuć tę scenę, jak przed ustawionym Rostowskim Pułkiem Grenadierówe — jego dowódcę, pułkownika Simanskiego aresztuje bliżej nieokreślony Żyd!) A co? — Może być, że ci rewolucjoniści całkiem i nie popełnili „narodowej zdrady”, o co oskarżał ich Dubnow, a byli całkiem na prawie? Po roku 1905 te wątpliwości mieli i całkiem ostrożni i zamożni Żydzi.
Jaki miał przebieg rok 1905 dla całego rosyjskiego żydostwa? Z jednej strony, to „rewolucja 1905 roku przyniosła w ogólnej sumie pozytywne wyniki... dała ona Żydom, nie posiadającym jeszcze obywatelskiego równouprawnienia, równouprawnienie polityczne... Jeszcze nigdy nie postawiono

żydowskiego zagadnienia tak sprzyjająco w społecznej opinii, jak przez "Ruch Wyzwoleńczy”174. Ale z innej strony, z powodu wielkiego udziału w rewolucji Żydów rozpoczęto wszystkich Żydów utożsamiać z rewolucją. W. Szulgin w roku 1907 z trybuny Państwowej Dumy proponował stwierdzać w uchwale: „.. zachodnia połowa Rosji od Besarabii do Warszawy wrze z nienawiści do Żydów, których tam uważają za głównych sprawców wszystkich nieszczęść...”175.
I to znajduje pośrednie potwierdzenie we wzroście żydowskiej emigracji z Rosji. Jeżeli jeszcze w roku 1904 i 1905 widzieliśmy wzrost emigracji głównie mężczyzn średniego wieku, to, zaczynając od 1906 roku, emigracja silnie wzrosła we wszystkich warstwach żydostwa. Oto kiedy rzeczywiście ruszyła fala emigracji - nie od pogromów lat 1881 - 82, a od pogromów lat 1905 - 06. Teraz tylko do Stanów Zjednoczonych emigrowało z Rosji: w latach 1905 - 06 — 125 tysięcy osób., w latach 1906 - 07 — 115 tysięcy 176.
Jednocześnie z tym, pisze B. I. Goldman, „w krótkie lata burzy i naporu naczelne uczelnie wyższe nie trzymały się surowo procentowej normy dla Żydów i pojawiła się w wyniku tego porównywalnie znacznie większa liczba kadr żydowskiej zawodowej inteligencji, obdarzonej większą zręcznością od rosyjskiej inteligencji, zdobywającej rynek i daleko nie zawsze odznaczającą się surowością zwyczajów w tej konkurencji i tym stworzyli przekonanie o „żydowskim zalewie" w dziedzinie pracy umysłowej 177. A „w powstałym w roku 1906, w ministerstwie narodowej oświaty, "Projekcie uniwersytetów" nie wspomina się ani jednym słowem o procentowej normie przyjęć”. W roku 1905 studentów żydowskich było w Rosji - 2247 (9,2 %), w roku 1906 ich było - 3702 (11,6 %), a w roku 1907 - 4266 (12 %) 178.
W opublikowanym 25 sierpnia 1906 roku rządowym programie reform obiecano rozpatrzyć, jakie ograniczenia dla Żydów „wprowadzające rozdrażnienie i jawnie pojawiające się ponownie” mogą natychmiast zostać zniesione.
Ale w tym czasie rosyjski rząd był silnie osłabiony i samą rewolucją (przeciągającego się jeszcze przez dwa lata rozlanego i po prostu kryminalnego terroru, ledwie powstrzymywanego przez Stołypina) i jaskrawie widoczną działalnością Żydów w tej rewolucji.
Zwaśnione nie tylko tą rozszarpującą rewolucją, ale jeszcze i straszną klęską w japońskiej wojnie, petersburskie góry władzy szybko poddawały się kusząco prostemu wyjaśnianiu, że Rosja nie jest organicznie chora, że cała rewolucja, od początku i całkowicie, jest złym żydowskim pomysłem i częścią światowego judo-masońskiemu spisku. Wszystko dało się wytłumaczyć jednolitą przyczyną: Żydzi! Dawno byłaby Rosją w zenicie światowej sławy i potęgi, jeżeli by nie Żydzi!
I tym krótkowzrocznym, dogodnym wyjaśnianiem wielmożne koła bezpowrotnie określiły swój bliski upadek.
Przesądna pewność historycznej siły spisków (chociaż by takowe i powstawały, prywatne albo ogólne) całkiem nie dopuszcza do brania pod uwagę za główną przyczynę niepowodzeń odrębnych osób, albo państwowych niedoskonałości, albo i zwykłych ludzkich słabości.
Nasze rosyjskie słabości są określone smutną naszą historią. Tu ukłon wobec nonsensu mikołajowskiego rozłamu, okrutnego piotrowego bezmyśla i okropieństw oraz narodowego omroczenie popiotrowym deptaniem jeden drugiego, wiekową stratą sił rosyjskich na zewnętrzne, cudze zadania, stuletniego zarozumialstwa szlachty i biurokratycznegop skostnienie przez cały XIX wiek. To nie obca zmowa była, że porzuciliśmy nasze chłopstwo na wiekową wegetację. Nie obcą zmową było to, że majestatyczny i okrutny Petersburg przytłaczał łagodną małorosyjską kulturę. Nie obcą zmową było to, że po cztery ministerstwa nie mogły rozważyć do którego z nich należy jakaś sprawa i latami drobiazgowo obracali ją na wszystkie strony, odsyłając od Annasza do Kajfasza. Nie obcą zmową było to, że każdy z naszych cesarzy nie rozumieli tempa światowego rozwoju i prawdziwych żądań czasu. Zachowała by się w nas duchowa czystość i moc, napływające kiedyś od Siergieja Radonieżskiego (Św. Siergiej Radonieżski, 1314 – 1392, kanonizowany przez rosyjską cerkiew prawosławną – uwaga tłumacza A.M), — nie lękalibyśmy się żadnych ani spisków, ani zmów.
Nie można, w żaden sposób, powiedzieć, że Żydzi „urządzili” rewolucję roku 1905 albo 1917, tak jak i je nie urządził i żaden inny naród samodzielnie i w całości. To tak jak Rosjanie, lub Ukraińcy, w całości jako naród, nie urządzali żydowskich pogromów.

Lżej by nam było wszystkim gdybyśmy rozejrzeli się po rewolucji i wyrzekli się swoich „odszczepieńców”. Tam działali niby „niejudejscy Żydzi”179, albo to byli „internacjonaliści, a nie Rosjanie”. Ale ani jeden naród nie może odpowiadać za swoich członków.
W przypadku rewolucyjnej żydowskiej młodzieży (i, niestety, ich wychowawców) i tych Żydów, którzy „byli ważną wiodącą siłą rewolucji”180, została zapomniana mądra rada Jeremiasza dla izraelitów przeniesionych do Babilonu: „I troszczcie się o dobrobyt miasta, do którego przeniesiono was i módlcie się za to miasto do Pana; gdyż przy dobrobycie jego i wam będzie pokój” (Jeremiasz 29 - 7).
A przyłączając się do rewolucji rosyjscy Żydzi rwali się, by to Miasto wywrócić, nie przewidując następstw.
Rola małego, ale energicznego żydowskiego narodu, w przebieguj długo trwającej światowej historii jest oczywista, silna, wytrwała i głośna. W tej liczbie i w historii rosyjskiej. Jednakże ich rola zostaje — historyczną zagadką dla nas wszystkich.
I dla Żydów — także.
Ta dziwna misja bynajmniej nie przynosi im szczęścia.

Do rozdziału 9
W czasie rewolucji 1905 roku
Nie tłumaczono

1. Вл. Жаботинский. Введение // Х. Н. Бялик. Песни и поэмы. СПб.: Изд. Зальцман, 1914, с. 42-43.
2. Вл. Жаботинский. В траурные дни // [Сб.] Фельетоны. СПб.: Типография «Герольд», 1913, с. 25.
3. М. Кроль. Кишиневский погром 1903 года и Кишиневский погромный процесс // Еврейский мир: Сб. II* (далее — ЕМ-2). Нью-Йорк: Союз русских евреев в Нью-Йорке, 1944, с. 377.
4. Там же.
5. С. Диманштейн. Революционное движение среди евреев // [Сб.] 1905: История революционного движения в отдельных очерках (далее — «1905») / Под ред. М. Н. Покровского, т. 3, вып. 1, М.; Л.: ГИЗ, 1927, с. 150.
6. Н. А. Бухбиндер. Еврейское рабочее движение в Гомеле (1890-1905 г.г.) // Красная летопись: Исторический журнал. Пг.: ГИЗ, 1922, № 2-3, с. 65-69.
7. Там же, с. 38.
8. Киевская судебная палата: Дело о гомельском погроме // Право, СПб., 1904, № 44, с. 3041-3042.
9. Дело о гомельском погроме // Право, 1904, № 44, с. 3041- 3043.
10. Там же, с. 3041.
11. Там же, с. 3043-3046.
12. Н. А. Бухбиндер. Еврейское рабочее движение в Гомеле (1890-1905 г.г.) // Красная летопись, 1922, № 2-3, с. 69.
13. Л. Прайсман, Погромы и самооборона // "22": Общественно-политический и литературный журнал еврейской интеллигенция из СССР в Израиле. Тель-Авив, 1986/87, № 51, с. 178.
14. Г. Б. Слиозберг. Дела минувших дней: Записки русского еврея: В 3-х т. Париж, 1933-1934, т. 3, с. 78-79.
15. Слиозберг, т. 3, с. 77.
16. Дело о гомельском погроме // Право, 1904, № 44, с. 3040.
17. Еврейская Энциклопедия (далее — ЕЭ): В 16-ти т. СПб.: Общество для Научных Еврейских Изданий и Изд-во Брокгауз-Ефрон, 1906-1913, т. 6, с. 666.
18. Слиозберг, т. 3, с. 78-87.

19. ЕЭ, т. 6, с. 667.
20. Я. Г. Фрумкин. Из истории русского еврейства // [Сб.] Книга о русском еврействе: От 1860-х годов до Революции 1917 г. (далее — КРЕ-1). Нью-Йорк: Союз Русских Евреев, 1960, с. 61.
21. Foster Rhea Dulles. The Road to Teheran: The Story of Russia and America, 1781-1943. Princeton, NJ: Princeton University Press, 1944, p.p. 88-89.
22. Граф С. Ю. Витте. Воспоминания. Царствование Николая II: В 2-х т. Берлин: Слово, 1922, т. 1, с. 376, 393.
23. Tyler Dennett. Roosevelt and the Russo-Japanese War. Doubleday, Page and Company, 1925 (reprinted, Gloucester, Mass.: Peter Smith, 1959), с. 2.
24. Слиозберг, т. 3, с. 155.
25. ЕЭ, т.16, с. 41.
26. Encyclopaedia Judaica, vol. 14. Jerusalem: Keter Publishing House Ltd., 1971, p. 961.
27. Александр Давыдов. Воспоминания. 1881-1955. Париж, 1982, с. 225.
28. Витте. Воспоминания..., т. 2, с. 286-287.
29. Слиозберг, т. 3, с. 97, 100-101.
30. ЕЭ, т. 5, с. 863.
31. Слиозберг, т. 2, с. 190.
32. ЕЭ, т. 5, с. 671, 864.
33. Фрумкин // КРЕ-1, с. 64, 109-110.
34. Ген. А. Н. Куропаткин. Задачи русской армии. СПб., 1910, т. 3, с. 344-345.
35. ЕЭ, т. 2, с. 239-240 (сравнение со средним соотношением от 1899 до 1903).
36. Киевлянин, 1905, 16 дек. // В.В. Шульгин. «Что нам в них не нравится...»: Об Антисемитизме в России*. Париж, 1929, Приложения, с. 308.
37. ЕЭ, т. 5, с. 705-707.
38. ЕЭ, т. 3, с. 168-169.
39. А. И. Деникин. Путь русского офицера. Нью-Йорк: Изд-во им. Чехова, 1953, с. 285.
40. ЕЭ, т. 3, с. 169.
41. Витте. Воспоминания..., т. 1, с. 394-395.
42. B'nai B'rith News*, May 1920, vol. XII, No. 9.
43. Витте. Воспоминания..., т. 1, с. 401.
44. Г. Я. Аронсон. В борьбе за гражданские и национальные права: Общественные течения в русском еврействе // КРЕ-1, с. 221-222.
45. М. Л. Вишницер. Из петербургских воспоминаний / / КРЕ -1, с. 41.
46. Ст. Иванович. Евреи и советская диктатура // (Сб.) Еврейский мир: Ежегодник на 1939г. Париж: Объединение русско-еврейской интеллигенции, с. 41-42.
47. Слиозберг, т. 3, с. 132, 248-249.
48. Там же, с. 138, 168.
49. Там же, с. 142-147, 152-157.
50. М. Л. Кроль. Страницы моей жизни, т. I, Нью-Йорк: Союз Русских Евреев в Нью-Йорке, 1944, с. 299-300.
51. ЕЭ, т.14, с. 515.
52. Российская Еврейская Энциклопедия (далее — РЕЭ): 1994 — … [2-е продолж. изд., испр. и доп.], т. 3, М.. 1997, с. 65.
53. ЕЭ, т. 14, с. 515.
54. Аронсон. В борьбе за... // КРЕ-1, с. 222.
55. Слиозберг, т. 3, с. 170-171.
56. Там же, с. 170.
57. ЕЭ, т. 14, с. 516.
58. ЕЭ, т. 7, с. 437-440.
59. Слиозберг, т. 3, с. 257-258.
60. ЕЭ, т. 14, с. 517.

61. Аронсон. В борьбе за... // КРЕ-1, с. 224.
62. Д. С. Пасманик. Чего же мы добиваемся? // Россия и евреи: Сб. 1 (далее — РиЕ) / Отечественное объединение русских евреев заграницей. Париж: YMCA-Press, 1978 [переизд. Берлин: Основа, 1924], с. 211.
63. Аронсон. В борьбе за... // КРЕ-1*, с. 224.
64. Г. Свет. Русские евреи в сионизме и в строительстве Палестины и Израиля // КРЕ-1, с. 263-264.
65. Вл. Жаботинский. Еврейская крамола // [Сб.] Фельетоны, с. 43.
66. Слиозберг, т. 3, с. 253, 255, 262.
67. Там же, с. 255-256.
68. Слиозберг, т. 3, с. 258.
69. Там же, с. 263.
70. Там же, с. 265.
71. Кроль. Страницы..., с. 283-284.
72. Д. Шуб. Евреи в русской революции // ЕМ -2, с. 138.
73. Краткая Еврейская Энциклопедия (далее — КЕЭ): 1976 — … [продолж. изд.], т. 2, Иерусалим: Общество по исследованию еврейских общин, 1982, с. 111.
74. РЕЭ, т.3, с. 378-379.
75. РЕЭ, т. 2, с. 517.
76. РЕЭ, т. 1. с. 436, 468; т. 2, с. 13, 218.
77. КЕЭ, т. 1, с. 124.
78. А. Ветлугин. Авантюристы Гражданской войны. Париж: Imprimerie «Zemgor», 1921, с. 65-67, 85.
79. И. Гроссман-Рощин. Думы о былом (Из истории белостоцкого, анархического, «чернознаменского» движения) // Былое: Журнал, посвященный истории освободительного движения. М., 1924, № 27-28, с. 179.
80. Бен-Хойрин. Анархизм и еврейская масса // [Сб.] Соблазн Социализма: Революция в России и евреи / Сост. А. Серебренников. Париж; М.: YMCA-Press; Русский Путь, 1995, с. 453.
81. КЕЭ, т. 7, с. 398.
82. Диманштейн // «1905»*, т. 3, вып. 1, с. 174.
83. Международное финансовое положение царской России во время мировой войны // Красный архив*, 1934, т. 64, с. 28.
84. Речь, 1917, 25 марта, с. 6.
85. Диманштейн // «1905», т. 3, вып. 1, с. 175.
86. ЕЭ, т. 7, с. 370.
87. Доклад директора департамента полиции Лопухина министру внутренних дел о событиях 9-го января // Красная летопись, 1922, № 1, с. 333.
88. В. Невский. Январские дни в Петербурге в 1905 году // Там же, с. 51,53.
89. [Сб.] Соблазн социализма, с. 329.
90. РЕЭ, т. 2, с. 79.
91. Диманштейн // «1905», т. 3, вып. 1, с. 144.
92. И. Бухбиндер. 9 января и еврейское рабочее движение // Красная летопись, 1922, № 1, с. 81-87.
93. Диманштейн // «1905», т. 3, вып. 1, с. 145. 147.
94. Там же, с. 150-151.
95. Там же, с. 123-124.
96. КЕЭ, т. 2, с. 513.
97. Диманштейн // «1905», т. 3, вып. 1, с. 106, 152.
98. ЕЭ, т. 7, с. 602.
99. КЕЭ, т. 2, с.513.
100. КЕЭ, т. 6, с. 566.

101. Право, 1905, 5 мая, с. 1483-1484.
102. КЕЭ, т. 2, с. 513; Диманштейн // «1905», т. 3, вып. 1, с. 152-153.
103. Диманштейн // «1905», т. 3, вып. 1, с. 153.
104. Там же, с. 164.
105. Там же, с. 165-166.
106. Там же, с. 167-168.
107. Диманштейн // «1905», т. 3, вып. 1, с. 173-175.
108. Там же, с. 177-178.
109. ЕЭ, т. 5, с. 99-100.
110. КЕЭ, т. 1, с. 560.
111. Манифест 17 октября [Документы] // Красный архив, 1925, т. 11/12, с. 73, 89.
112. КЕЭ, т. 7, с. 349.
113. Слиозберг, т. 3, с. 175.
114. Манифест 17 октября (Документы) // Красный архив, 1925, т. 11/12, с. 99-105.
115. Витте. Воспоминания..., т. 2, с. 52-54.
116. Киевлянин, 1905, № 305 // Шульгин *, Приложения, с. 271-274.
117. Всеподданнейший отчет о произведенном сенатором Турау наследовании причин беспорядков, бывших в гор. Киеве // Материалы к истории русской контрреволюции, т. 1. Погромы по официальным документам. СПб., 1908, с. 203-296.
118. КЕЭ, т., 6, с. 567.
119. Киевлянин, 1905, № 290, 297, 311, 317, 358 // Шульгин*, Приложения, с. 286-302.
120. Всеподданнейший отчёт сенатора Кузминского о причинах беспорядков, происходивших в г. Одессе в октябре 1905 г., и о порядке действия местных властей // Киевский и одесский погромы в отчётах сенаторов Турау и Кузминского. СПб.: Летописец, [1907], с. 111-220.
121. Одесский погром и самооборона. Париж: Западный Центральный Комитет Самообороны Поалэ-Цион, 1906, с. 50-52.
122. Вл. Жаботинский. Введение // Х. Н. Бялик. Песни и поэмы. СПб.: Изд. Зальцман, 1914, с. 44.
123. Д. Айзман. Искушение // Русская воля, 1917, 29 апреля, с. 2-3.
124. Прайсман // "22", 1986/87, № 51, с. 179.
125. Государственная Дума — Второй созыв (далее — ГД-2): Стенографический отчёт. Сессия 2, т. 1, СПб, 1907, заседание 24, 9 апр. 1907, с. 2033.
126. Одесский погром... / Поалэ-Цион, с. 64-65.
127. Там же, с. 53.
128. Киевлянин, 1905, 14 нояб. // Шульгин*, Приложения, с. 303-308.
129. Одесский погром... / Поалэ-Цион, с. 53-54.
130. КЕЭ, т. 6, с. 122.
131. Одесский погром... / Поалэ-Цион, с. 63-64.
132. Диманштейн // «1905», т. 3, вып. 1, с. 172.
133. Шульгин*, Приложения, с. 292.
134. Отчёт сенатора Кузминского, с. 176-178.
135. Отчёт сенатора Турау, с. 262.
136. КЕЭ, т. 6, с. 566.
137. Там же.
138. ЕЭ, т. 12, с. 620-622.
139. Я. Л. Тейтель. Из моей жизни за 40 лет. Париж: Я. Поволоцкий и Ко., 1925, с. 184-186.
140. Прайсман // "22", 1986/87, № 51, с. 183.
141. Слиозберг, т. 3, с. 180.
142. Диманштейн // «1905», т. 3, вып. 1, с. 172.
143. Слиозберг, т. 3, с. 177.
144. Фрумкин // КРЕ-1, с. 71.
145. Речь, 1906, 5 мая.

146. Ю. Ларин. Евреи и антисемитизм в СССР*. М.; Л.: ГИЗ, 1929, с. 36, 292.
147. Encyclopedia Judaica, vol. 13, p. 698.
148. КЕЭ, т. 6, с. 568.
149. Д. П. Маковицкий. 1905-1906 г. в Ясной Поляне // Голос минувшего, М.. 1923, № 3, с. 26.

150. ГД-2, сессия 2, заседание 8, 12 марта 1907, с. 376.
151. Прайсман // "22", 1986/87, № 51, с. 183, 186-187.
152. Новое время, 1905, 20 нояб. (3 дек.), с. 2-3.
153. ГД-3, сессия 4, заседания 102, 29 апр. 1911, с. 3148.
154. ЕЭ, т. 14, с. 519.
155. Энциклопедический словарь. СПб.: Брокгауз и Ефрон. Дополн. том, II [4/д], 1907, с. 869.
156. Борис Орлов. Россия без евреев // «22», 1988, № 60, с. 151.
157. Encyclopaedia Britannica, 15th ed., 1981, vol. II, p. 62, clmn. 2.
158. ГД-1, сессия 1, заседание 12, 19 мая 1906, с. 524.
159. И. О. Левин. Евреи в революции // РиЕ, с. 135.
160. Диманштейн // «1905», т. 3, вып. 1, с. 163.
161. Из истории анархического движения в Белостоке // Соблазн социализма, с. 417-432.
162. ЕЭ, т. 5, с. 171-172.
163. Диманштейн // «1905», т. 3, вып. 1, с. 180.
164. И. Гроссман-Рощин // Былое, 1924, № 27-28, с. 180- 182.
165. ЕЭ*, т. 5, с. 171, 174.
166. Там же*, с. 170, 172.
167. Прайсман // «22», 1986/87, № 51, с. 185-186.
168. Диманштейн // «1905», т. 3, вып. 1, с. 180.
169. Der Letzte russtsehe Alleinherrscher. Последний самодержец: Очерк жизни и царствования императора России Николая II-го. Берлин: Eberhard Froweln Verlag, [1913], с. 340.
170. А. Попов. Заем 1906 г. в донесениях русского посла в Париже // Красный архив, 1925, т. 11/12, с. 432.
171. К переговорам Коковцова о займе в 1905-1906 г.г. // Красный архив, 1925, т. 10, с. 7.
172. Переписка Н. А. Романова и П. А. Столыпина // Красный архив, 1924, т. 5, с. 106.
173. Слиозберг, т. 3, с. 185-188.
174. Г. А. Ландау. Революционные идеи в еврейской общественности // РиЕ, с. 116.
175. ГД-2, сессия 2, заседание 5, 6 марта 1907, с. 151.
176. ЕЭ, т. 2, с. 235-236; КЕЭ, т. 6, с. 568.
177. Б. И. Гольдман (Б. Горев). Евреи в произведениях русских писателей. Пд.: Свободное Слово, 1917, с. 28.
178. КЕЭ, т. 7, с. 348.
179. См., например: Paul Johnson. A History of the Jews. HarperCollins, 1987, p. 448.
180. КЕЭ, т. 7, с. 349.

ALEKSANDER ISAJEWICZ SOŁŻENICYN

DWIEŚCIE LAT RAZEM
CZĘŚĆ I
W DOREWOLUCYJNEJ ROSJI

ROZDZIAŁ 10
W CZASACH DUMY

Manifestem z 17 października 1905 zaczął się, a po roku pełnienia funkcji przez ministra Stołypina utrwalił się, jakościowo nowy okres rosyjskiej historii — okres parlamentarnej monarchii, albo inaczej mówiąc, ograniczonego samodzierżawia, w którym zaczęło się szybkie i wyraźnie widoczne, zachwianie się dawnych państwowych filarów — nieświetlanych carskich praw, tajności ministerstw i nienaruszalności wielmożnej hierarchii. Dla ludzi usadowionych na górnych piętrach władzy, to przejście było dużą nieprzyjemnością i tylko twarde, bardziej aktywne umysły podołały zadaniu aby godnie wejść w nowe czasy. Ale też nie od razu oswoiła się i społeczność z nowym porządkiem wyborów, poselską jawnością (i jeszcze trudniej — z poselską odpowiedzialnością), a już na lewym skrzydle wściekli leninowcy razem z wściekłymi bundystami całkiem zbojkotowali wybory do Pierwszej Państwowej Dumy głosząc, że „nie trzeba nam waszych parlamentów, pójdziemy przez wybuch, krew i wstrząsy!". A „stosunek Bundu do taktyki żydowskich deputowanych w Dumie był gwałtownie negatywny"1.
Ale prowadzeni przez „Związek dla Osiągnięcia Pełnoprawności" rosyjscy Żydzi odnieśli się z nieomylnym wyczuciem do nowego parlamentarnego porządku, „brali bardzo żywy udział w wyborach głosując w większości przypadków na przedstawicieli partii kadeckiej, która w swoim programie umieściła zdobycie dla Żydów równouprawnienia". Wobec takiej obietnicy w programie kadetów musieli ją umieścić w swoich programach i inni rewolucjoniści. I tak np. Isaak Gurwicz, emigrujący z Rosji w roku 1889, i później do USA, znany aktywny lewy marksista, jeden z twórców amerykańskiej socjaldemokratycznej partii, w roku 1905 wrócił do Rosji i został wybrany na elektora Dumy Państwowej2. W wyborach nie było ograniczeń dla Żydów i do I-szej Dumy zostało wybranych 12 Żydów, prawda, że większość z nich pochodziła z linii osiedlenia, bo stołeczni wodzowie żydostwa nie posiadali tam cenzusu i dlatego nie mogli zostać wybranymi i dlatego z nich do Dumy weszli tylko M. Winawer, L. Bramson3 i ochrzczony M. Hercenstein (któremu dobrowolnie ustąpił swojego miejsca kniaź P. Dołgorukow).
Przy zauważalnej liczbie żydowskich deputowanych w Dumie, deputowani-syjoniści proponowali powołanie „oddzielnej żydowskiej frakcji" z „zaprowadzeniem we niej prawdziwej dyscypliny partyjnej", ale deputowani nie-syjoniści odrzucili tę myśl, godząc się tylko „na odbywanie, od czasu do czasu, narad w sprawach dotykającym specjalnie żydowskich interesów"4, jednak już tu przyjęli „obowiązkową dyscyplinę w sensie całkowitego podporządkowywania się decyzjom kolegium, składającego się z członków Dumy i członków Komitetu Pełnouprawnienia"5 (takie „Biuro Polityczne").
I teraz umacniał się trwały sojusz Żydów z kadecką partią. „Miejscowe oddziały Związku (pełnoprawności) i konstytucyjno-demokratyczne (Ka-Detów) partie często grupowały jednych i tych samych ludzi"6. (A Winawera żartobliwie nazywali „kadetem Mojżeszowej wiary"). W linii osiedlenia Żydzi stanowili przytłaczającą większość członków partii kadetów, w wewnętrznych guberniach Rosji — drugą liczebnie narodową grupę... Jak pisał S. Witte, to „prawie wszyscy żydowscy inteligenci, którzy ukończyli wyższe uczelnie, wstępowali do partii "Narodowej Wolności" (to jest właśnie do partii kadetów – A.S.)... która zapowiadała im natychmiastowe równouprawnienie. Partia ta w znacznym stopniu zobowiązana była do wdzięczności wobec żydostwa, które ożywiało ją nie tylko swoją intelektualną pracą tak i znacznie wspierało materialnie"7. Żydzi „dali rosyjskiemu „Ruchowi wyzwoleńczemu" roku 1905... ukierunkowanie i ześrodkowanie w działaniu"8.
Jak wspomina wybitna kadetka A. Tyrkowa, to „głównymi twórcami i przywódcami kadeckiej partii byli nie Żydzi. Wśród kadetów-żydów nie znalazłoby się takiego wybitnego człowieka, który mógłby poprowadzić za sobą rosyjskich liberałów, tak jak w środku XIX wieku Żyd Disraeli poprowadził angielskich konserwatystów... najbardziej znaczący ludzie w kadeckiej partii byli Rosjanami. To nie oznacza, że zaprzeczam istnienia wpływu Żydów, obecnych w tłumie członków naszej partii. Ich nieugiętość nie mogła nie działać. Swoją obecnością, swoją aktywnością, stale przypominali o sobie, o tym, że trzeba ich ratować i pamiętać o ich sytuacji". Dalej ona pisze: „Myśląc o drogach i rozdrożach żydowskich wpływów w kadeckiej partii, nie można pominąć Milukowa. On od samego początku został ich wielbicielem. Otoczył go pierścień z ciemnookich wielbicieli, wyrażających mu pełny szacunek... oni brali go pod serce, ululali go swoimi melodiami,

zagłaskiwali go, bez każdego skrępowania obsypali go wzbitymi pod niebiosa pochwałami, które były już na granicy komizmu”9.
W. A. Obolenski, członek Komitetu Centralnego partii kadetów, opisuje lokal kadeckiego klubu, z czasu I- szej Dumy, znajdujący się na skrzyżowaniu ulic Siergiejewskiej i Potiomkinowskiej. Tam zbierały się bogate warstwy rosyjskiego zeświecczonego żydostwa i zamożna rosyjska upolityczniona inteligencja: „Tam zawsze było ludnie i publiczność, wśród której przeważali bogaci petersburscy Żydzi, była strojna - damy w jedwabnych szatach, z brylantowymi broszkami i pierścieniami, mężczyźni z burżuazyjne wygłaskanymi, dobrze odżywionymi i zadowolonymi z siebie fizjonomiami. Tak, że nas, demokratycznie nastawionych deputowanych, wygląd tego "kadeckiego klubu" nieco szokował. A można sobie wyobrazić, jak nieprzytulnie czuli się tam chłopi, przychodzący na posiedzenia naszej frakcji... "Partia pańska" – ustalili między sobą i przestali do nas przychodzić”10.
Współdziałanie Związku Pełnoprawności i partii kadetów nie polegało tylko na zabezpieczeniu „jak można większej liczby kandydatów spośród Żydów”, ale i „miejscowym oddziałom Związku Pełnoprawności zalecano wspieranie kandydatów z nie-żydów, którzy obiecują pomagać w emancypacji Żydów”11. Oto jak wyjaśniała w 1907 kadecka „Mowa”, w odpowiedź na niejednokrotne zapytania innych gazet: „Mowa” w swoim czasie całkowicie dokładnie wskazała warunki porozumienia z żydowską grupą... grupie zapewnione prawo odwołania elektorów i prawo sprzeciwu przeciwko kandydatom do Dumy”12.
Przystępując do obrad Duma podjęła zagadnienie żydowskiego równouprawnienia w ramach ogólnego zrównania wszystkich obywateli w prawach — to jest idąc za logiką carskiego Manifestu. „Duma Państwowa obiecywała wydać „prawo do pełnego zrównania w prawach wszystkich obywateli z zniesieniem wszystkich ograniczeń i przywilejów, uwarunkowanych przez stan, narodowość, religię albo płeć”13. Utwierdzając podstawowe założenia prawa, w Dumie przegadano z niecierpliwością jeszcze jeden następny miesiąc czyniąc „głośne, ale bezużyteczne deklaracje”14 , dopóki nie została rozpuszczona. I wydanie prawa o obywatelskiej równości, w tym i prawa o żydowskim równouprawnieniu, zawisło w próżni.
Jak większość kadetów, żydowscy deputowani Pierwszej Dumy podpisali Odezwę Wyborgską — i tym samym zostali odsunięci od możliwości dalszego wyboru, a to miało zasadniczy wpływ na karierę Winawera. (W I-szej Dumie on występował gwałtownie, a razem z tym znane jest jego późniejsze ostrzeżenia dla Żydów, żeby nie tak bardzo starali się występować w pierwszych szeregach, żeby nie skończyło się to jak w rewolucję 1905 roku).
„Udział żydowskiej ludności w wyborach do Drugiej Dumy Państwowej odznaczał się jeszcze większą energią niż w czasie pierwszej kampanii wyborczej... Żydowska ludność zamieszkała w linii osiedlenia wykazała najżywsze zainteresowanie wyborami. Agitacja objęła wszystkie warstwy ludności”. Jednakże, jak opisuje przedrewolucyjna Encyklopedia, tam też poprowadzono wzmocnioną antyżydowską agitację przez aktywne w Kraju Zachodnim koła monarchistyczne, które „w chłopstwie utrwaliły przekonanie o tym, że wszystkie główne partie dążą do zrównania Żydów w prawach z uszczerbkiem dla interesów rdzennej ludności”15, że „za plecami przygotowywanego narodowego przedstawicielstwa skrycie stoi i kieruje sprawami judejsko-masoński syndykat rabusiów narodu i zdrajców państwa”, że chłop zaniepokojony jest „nadzwyczajną ilością nowych panów, których nie pamiętają ani ojcowie ani dziadowie i których teraz powinna karmić jego rolnicza praca, że konstytucja „zamiast tatarskiego jarzma zapowiada Rosji haniebne jarzmo międzynarodowego kahału”.
I sugerowano negatywną listę już występujących praw z celem ich całkowitego usunięcia, a to: nie tylko nie wybierać Żydów do Dumy, ale przemieścić ich wszystkich do dotychczasowej linii osiedlenia, zabronić handlowania chlebem, ziarnem i drewnem, zakazać ich udziału w bankierskich biurach i handlowych domach, pozbawić przywłaszczonych majątków, zabronić przyjmować nowe nazwiska, zabronić być wydawcami i redaktorami drukowanych wydawnictw i prasy, zmniejszyć rozmiary linii osiedlenia o ziemie najurodzajniejsze, obdarzać Żydów ziemią nie bliżej niż w Jakucji, w ogóle uznać ich za cudzoziemców, zastąpić im odbywanie żołnierskiego obowiązku pieniężnymi opłatami itd. itd. „Rezultatem tej ustnej i literackiej antysemickiej agitacji było prawie

całkowite niepowodzenie, w czasie wyborów do Drugiej Dumy Państwowej, wyboru postępowych kandydatów w linii żydowskiego osiedlenia"16. I tak do Drugiej Państwowej Dumy wybrano tylko 4 żydowskich deputowanych (z nich 3 było z partii kadetów)17.
Ale jeszcze przed wyborami do Drugiej Dumy o żydowskie równouprawnienie zatroszczył się sam rząd. W pół roku po objęciu funkcji premiera, w grudniu 1906, Stołypin przygotował postanowienie rządu (tak nazywane „pismo rady ministrów") o dalszym częściowym usunięciu żydowskich ograniczeń, przy czym zasadniczych ograniczeń w stronę całkowitego równouprawnienia. „Przewidywano znieść: zakaz pobytu Żydów w wiejskich miejscowościach w granicach linii osiedlenia, zakaz pobytu Żydów w wiejskich miejscowościach w całym imperium nawet dla osób posiadających prawo powszechnego zamieszkania", „zakaz obejmowania przez Żydów kierowniczych funkcji w towarzystwach akcyjnych posiadających własność gruntową"18.
Władca odpowiedział pismem z dnia 10 grudnia: „Nie patrząc na najbardziej przekonujące dowody przemawiające za pożytkiem z przyjęcia tych praw... wewnętrzny głos uporczywie mi powtarza, żebym nie brał tej decyzji na siebie"19.
To tak jakby nie rozumiał, a mówiąc prościej, pragnął zapomnieć, że proponowane w „piśmie" zmiany praw były prostym i nieuchronnym wnioskiem z Manifestu, przez niego podpisanego rok wcześniej...
A i w samym zamkniętym biurokratycznym środowisku zawsze znajdą się oczy i ręce zaufanych kancelistów. I wieść o decyzji rady ministrów już przeniknęła do społeczeństwa. I teraz już było wiadomym, że ministrowie chcą emancypować Żydów, a car temu przeszkadza..
I Stołypin w pośpiechu, w ten sam dzień, 10 grudnia, pisze zaniepokojony list do Władcy, powtarzając wszystkie argumenty, a przede wszystkim: „O powrocie pisma nikt na razie nie wie" i to znaczy, że można wahania monarchy ukryć. „Wasza Wysokość, nie posiadamy prawa do stawiania Was w takiej sytuację i chowania się za Waszej Wysokości plecami". Stołypin chciał, żeby te złagodzenia praw dla Żydów wyszły od samego cara. Ale jak raz się nie udało, to Stołypin proponuje teraz Władcy, by ten wydał inna decyzję mówiącą, że Władca nie oponuje w istocie tym prawom, ale chce przeprowadzić je nie przez ominięcia Państwowej Dumy, ale właśnie przez Dumę.
Sekretarz Władcy S. E. Kryżanowski podaje, że Władca wówczas przedstawił rezolucję, w której pisał, że niech narodowi przedstawiciele wezmą na siebie odpowiedzialność za wzburzenie i za rozwiązanie tego zagadnienia. Ale dlaczego ta rezolucja pozostała nie tylko mało znaną, ale i „jakiekolwiek poczynania ze strony Państwowej Dumy nie nastąpiły"20.
Dla Drugiej Dumy, z jej znaczną większością lewicową, na wskroś przepojoną duchem przodującego społeczeństwa i tak gniewnej na postępowanie rządu, przestrzeń działań była otwarta! Jednakże „w Drugiej Dumie o wiele mniej mówiło się o problemie pozbawionych praw Żydów, niż w czasie posiedzeń Pierwszej Dumy"21. Prawa o żydowskim równouprawnieniu nie doprowadzono nawet do omawiania, nie mówiąc o przyjęciu.
Dlaczego Druga Duma nie wykorzystała zaproponowanej możliwości? Dlaczego nie pośpieszyła się? Całą trzymiesięczną sesję miała na to. I o czym to tam gorączkowo nie gardłowano? A żydowskie równouprawnienie, na razie częściowe, ale przecież już opracowane, nie dostało się pod obrady. Dlaczego? „Osobna komisja pozaparlamentarna" nawet nie zaczęła zajmować się usunięciem prawnych ograniczeń żydowskich, ale dla obejścia problemu szukała pełnego równouprawnienia, „możliwie szybko"22.
Trudno to wszystko wytłumaczyć inaczej, jak politycznym obliczeniem: w walce z samodzierżawiem grać jak najdłużej na rozżarzonym problemie żydowskim, zachowywać go jako nierozwiązywalny i trzymać ten problem w zapasie. Motywem tych rycerzy wolności wolności było - zniesienie żydowskich ograniczeń mogłoby zmniejszyć napór szturmującego żydostwa na władzę. A szturm taki — był dla nich w sumie ważniejszy.
To stawało się już wyraźne i zrozumiałe. I taki Bierdiajew, na przykład, zarzucał wszystkim rosyjskim radykałom: „Wy jesteście bardzo czuli na sprawy żydowskie, walczycie o prawa Żydów. Ale czy czujecie "Żyda". Czy czujecie duszę żydowskiego narodu?.. Nie! Wasza walka o Żydów nie chce znać Żydów"23.

A w Trzeciej Dumie kadeci już nie posiadali większości i „nie podejmowali inicjatyw w dziedzinie zagadnienia żydowskiego, nie chcąc ponieść klęski... Ta ich postawa wywoływała duże niezadowolenie ze strony żydowskich mas i żydowska prasa była niepohamowana w napaściach na partię Narodowej Wolności”24. Chociaż „Żydzi, jak dawniej, wzięli nader aktywny udział w kampanii wyborczej, a elektorat żydowski w miastach, prawie we wszystkich guberniach w linii osiedlenia, znacznie przewyższał liczbę wyborców chrześcijan”, zostali Żydzi przegłosowani przez wrogą sobie stronę i w Trzeciej Dumie wszystkiego było tylko dwóch deputowanych Żydów – Nissełowicz i Fridman25. (Ostatni z nich utrzymał się i w Czwartej Dumie). Od 1915 roku i w Radzie Państwa był tylko jeden Żyd — H. E. Wiensteian z Odessy. (Przed rewolucją zasiada tam jeszcze Sołomon Samojłowicz Krym, ten był karaimem)26.
Oktabryści („Październikowcy”. „Związek 17 Października”, prawicowo-liberalna partia umiarkowano- konstytucyjna, w skład jej wchodzili urzędnicy, ziemianie, przedstawiciele wielkiej burżuazji kupieckiej i przemysłowej Rosji. Działała w latach 1905—1917. Nazwa partii pochodzi od Manifestu Mikołaja z 17 października 1905 roku – dopisek tłumacza A.M.) zaś, zostawszy prowadzącą partią Trzeciej Dumy, z jednej strony wzięli na siebie, częściowo z wahaniami, społeczny napór za równouprawnieniem Żydów, jednak spotkali się z zarzutami ze strony rosyjskich nacjonalistów: „Sądziliśmy, że oktabryści jak dawniej pozostają na stanowisku ochrony narodowych interesów”. I oto okrabryści niespodziewanie odsunęli na dalszy plan sprawę „równouprawnienia Rosjan w Finlandii” (którego w tej „koloni Rosji” nie było...), i sprawę „wyodrębnienia z Chełmskiej Rusi” z rosyjską ludnością od terytorium Polski i „wysunęli projekt ustawy o zniesieniu linii żydowskiego osiedlenia27. Z drugiej strony, oktabrystom przypisywano wystąpienia już „czysto antysemickiego charakteru” takie jak w Trzeciej Dumie, z inicjatywy Guczkowa, w 1908 przyjęto „życzenie... o niedopuszczeniu żydowskich lekarzy do służby wojenno-medycznej”28, także i zaproponowano zastąpić dla Żydów żołnierski obowiązek pieniężnym podatkiem”29. (W latach przedwojennych w Rosji poważnie rozważano publicznie sprawę uwolnienia Żydów od obowiązku wojskowego a I. W. Hessen wydał książkę pt. „Wojna i Żydzi”).
Tak więc ani Druga, ani Trzecia, ani Czwarta Państwowa Duma nie podjęły się przeprowadzenia prawa o całkowitym równouprawnieniu Żydów. Jednakże w każdym przypadku, kiedy trzeba było głosować prawo o chłopskim równouprawnieniu, (wniosek o tym przedłożył Stołypin 5 października 1906 roku), to gorliwa lewica, w czasie działania wszystkich tych Dum, blokowała chłopskie równouprawnienie powołując się na to, że nie można równouprawnienia chłopów wprowadzać przed równouprawnieniem żydowskim (i jeszcze przed równouprawnieniem Polaków).
I tym nie gubił się, ale uwielokrotniał się nacisk na ten nienawistny carski rząd. Nacisk trwał, a prawa równouprawnienia nie zostały przyjęte przez Dumę. Tak trwało do rewolucji lutowej.
A Stołypin, po swojej niefortunnej próbie w grudniu 1906, nie wzbudzając ustawodawczego szumu, administracyjnie usuwał stopniowo poszczególnie antyżydowskie ograniczenia.
Na to krytyczne odezwał się w „Nowym Czasie” publicysta M. Mieńszykow: „Linia osiedlenia przy Stołypinie zrobiła się fikcją”30. Żydzi „zwyciężają rosyjską władzę, odbierając u niej jedną dziedzinę autorytetu za drugą... rząd postępuje tak, jakby był rządem żydowskim”31.
Taki jest los próbujących zadowolić wszystkich
W wojowniczym nieprzyjmowaniu stopniowych zmian prawa, w taktycznym nieprzyjmowaniu ewolucyjnego równouprawnienia, lewicowym i radykalnym partiom pomagała, jakby kierując nimi, potężna rosyjska prasa. Z końcem 1905 roku prasa już była w całości wolna od poprzedniej cenzury, ale była teraz nie tylko wolną prasą. To była prasa, która otwarcie uważała siebie za liczący się czynnik działający na politycznej scenie, wystawiająca, jak już czytaliśmy, żądania w rodzaju usuwania policji z ulic. Według słów ministra Witte – prasa była obłąkana.
W przypadku Dumy, to od reporterów zależał cały przebieg poselskiego życia, poselskiej dyskusji i to na całej przestrzeni Rosji. Stenograficzne sprawozdania były drukowane ze spóźnieniem i w nader nieznacznym nakładzie. Innych środków zawiadomienia, oprócz codziennych gazet, nie było — i to właśnie gazetowe podawanie materiału porywało umysły. Gazetowe sprawozdania

systematycznie przemalowywały albo nawet przeinaczały poselską dyskusję, przemówienie lewicowych deputowanych była drukowane rozwlekle i z pochwalnymi komentarzami, zaś wystąpienia deputowanych prawicowych były skracane i zniekształcane.
Według świadectwu A. Tyrkowej, to w Drugiej Dumie „dziennikarze parlamentarni utworzyli swoje biuro prasowej", od którego „zależał przydział miejsc" dla korespondentów za przepustkami. Członkowie biuro „odmówili przepustek" „korespondentowi z gazety „Dzwon" (pismo wiejskich duchownych). Kadetka Tyrkowa wstawiła się mówiąc, że „nie można pozbawiać czytelników tej gazety możliwości uzyskiwania wiadomości o Dumie ze sprawozdań tej gazety, do której oni mają zaufanie większe, niż do opozycyjnej prasy"; ale „niespokojni moi koledzy, wśród których przeważali Żydzi... gorączkowali się, krzyczeli, dowodzili, że "Dzwon" przez kogokolwiek nie jest czytany, że tej gazety stanowczo nikt nie potrzebuje" 32.
Rosyjskie nacjonalistyczne koła tłumaczyły takie zachowanie prasy opanowaniem jej przez Żydów, a starczało im dowodów na to, że prawie wszyscy korespondenci parlamentarni byli Żydami. I rozpoczęto drukowanie „demaskatorskich" list z nazwiskami tych żydowskich korespondentów. Najbardziej wyrazistym tego był komiczny epizod poselskiej dyskusji. Oto deputowany Puriszkiewicz w czasie swego przemówienia, z namiętnością odcinając się od przeciwników, nagle wyciągnął rękę wskazując na lożę prasową umieszczoną za pierścieniowatą barierką w pobliżu trybuny: „Tak więc spojrzycie na tę linię żydowskiego osiedlenia!" — i cała sala mimo woli spojrzała na korespondentów i huknął głośny śmiech, nie wytrzymali i roześmiali się i lewicowi posłowie. Ten termin „linia poselskiego osiedlenia" utrwalił się i używany był jako aforyzm.
Pośród żydowskich wydawców wyróżniał się S. M. Propper, wyżej wymieniany już właściciel „Wiadomości giełdowych", wykazujący się niezmiennymi sympatiami do „rewolucyjnej demokracji". Bardzo czułe wspomnienia podaje on o J.B. Baku, założycielu i głównym udziałowcu kadeckiej „Mowy": „człowiek bardzo serdeczny, oświecony, należał do liczby radykalnych liberałów". Pełne zapału jego przemówienie na zjeździe żydowskich komitetów pomocy, w początku 1906, zatrzymało wysłanie pojednawczej delegacji do cara. „Nie było ani jednej żydowskiej oświatowej i dobroczynnej organizacji, w której J. B. Bak nie brałby udziału", szczególnie odznaczał się pracą w „Żydowskim Komitecie Obrony" (skrót rosyjski EKO – dopisał tłumacz A.M.) 33. Sama zaś „Mowa" i jej redaktor I. W. Hessen, bynajmniej nie skupiała się na żydowskich tematach, ale na ogólnie liberalnych (i Hessen to wykazał potem na emigracji w „Sterze" i w „Archiwum Rosyjskiej Rewolucji"). W „profesorskich" „Wiadomościach Rosyjskich" drukowano żydowskich działaczy różnych kierunków jak Wł. Żabotinskiego i przyszłego twórcę wojennego komunizmu Łurie-Łarina. S. Mielgunow zaznaczył, że sprzyjające sprawom żydowskim artykuły z „Wiadomości Rosyjskich", zamieszczane były „nie tylko w imię obrony gnębionych, a i dla siły kolektywu pracowników"34. „Współpracowników o żydowskim pochodzeniu piszących na łamach suworinowskiego (Aleksy Siergiejewicz Suworin, 1834 - 1912, rosyjski żurnalista, wydawca prasowy, krytyk teatralny, dramaturg – dopisał tłumacz A.M .) "Nowego Czasu" wylicza Encyklopedia aż pięciu" 35.
Przez długi czas w Wiadomościach Rosyjskich" był zatrudniony H. B. Iołłos, zaproszony tam przez Hercensteina, stanowiący bardzo ważna figurę wśród pracownikiem tej gazety w latach osiemdziesiątych. Obaj byli deputowanymi w Pierwszej Dumie. Dzika atmosfera politycznych zabójstw, z których, po prawdzie, składała się rewolucyjna „powtórka" lat 1905 - 06 , padła na ich obu losy. Z wiadomości umieszczonej w żydowskiej encyklopedii, sprawcą oba zabójstw był Związek Narodu Rosyjskiego. Według Encyklopedii Żydowskiej wydanej w Rosji — na Związku Narodu Rosyjskiego ciąży odpowiedzialność za zabójstwo Hercensteina (1906), a Iołłos był zabity (1907) przez „terrorystów czarnosecinnych" 36.
Działalność żydowskich wydawców i publicystów nie ograniczała się do stołecznych albo bardziej intelektualnych gazet, obejmowała cały szereg innych gazet cieszących się wielką popularnością, na przykład taką pospolitą gazetę jak „Kopiejka", czytaną przez każdego dozorcę, a która wydawana w ćwierć milionowym nakładzie „odegrała wielką rolę w walce z antysemickimi oszczerczymi kampaniami". (Stwórcą jej i kierownikiem był M. B. Gorodiecki)37. Redaktorem nader wpływowej „Kijowskiej Myśli" (bardziej lewicowa od kadetów), był Jonasz Kugel (jeden z czterech braci,

wszyscy dziennikarze), a w niej spotykamy i zażartego D. Zasławskiego i, co jest najbardziej wzruszające serce, Lwa Trockiego. Większa gazeta „Saratów” była wydawana przez Awerbacha-ojca (szwagrem jego był Swierdłow). Jakiś czas w Odessie istniał „Noworosyjski telegraf”, z silnie prawicowym ukierunkowaniem, ale przeciwko niemu w roku 1900 zastosowano z powodzeniem - ekonomiczne zagłuszenie.
Były w rosyjskiej prasie i oddzielne „koczujące” gwiazdy. Tu wyodrębniał się jako natchniony dziennikarz L. J. Goldstein, piszący w najróżniejszych gazetach przez 35 lat, i w „Synie Ojczyzny”, i stworzył i redagował „Rosję”; już po tytułach wydaje się, że był wielką postacią patriotyzmu. („Rosję” zamknęli cenzorzy za ostry felieton przeciwko dynastii — „Panie, Oszustem wy”). Jubileusz Goldsteina zaznaczony został w wiosennych gazetach 1917 roku38. Albo skromny Harwej-Altus, rozsławiony za felieton „Skok zakochanej pantery”, zapełniony oszczerstwami na ministra spraw wewnętrznych H. A. Makłakowa. (Te felietony, w porównaniu z już przeżytymi przez Rosję „humorystycznymi ulotkami” z lat 1905 - 07, górują, nad tymi ostatnimi, niezwykłą do tej pory bezczelnością i niebywałym językiem poniżającym wszystkie władze i wszystkie państwowe struktury. Tu warto wyróżnić odmieńca Zinowija Grżebina, który w 1905 roku wydawał satyryczny, pełny wściekłości „Postrach”, w latach 1914-15 dobrze ukierunkowane pismo „Ojcowizna”, a w roku 1920 po porozumieniu z radzieckim Gosizdatem naprawiał na dobry kierunek rosyjskojęzyczne wydawnictwo w Berlinie39). Ale jeżeli prasa miała różne ukierunkowania, a w tym od liberalizmu do socjalizmu, a wśród publicystów zajmujących się żydowskim tematem od syjonizmu do autonomizmu, to tylko jeden kierunek w rosyjskiej prasie był mocno utrzymany, a tym był stosunek do władzy z nie rozumieniem jej działań. Już w latach 70-tych „nowe warcholstwo rosyjskiej prasie” zarzucał nie raz Dostojewski. Ten stosunek do władz przejawił się na naradzie 8 marca 1881 u Aleksandra III, dopiero co wstępującego na tron, i powtarzany był wielokrotnie później. Dziennikarze prowadzili się samowolnie przyjmując rolę przedstawicieli społeczeństwa.
Napoleonowi przypisują wyrażenie: „Trzy wrogie gazety są niebezpieczniejsze od 100 tysięcy wrogiego wojska”. To powiedzenie było niebywale dostosowane do wojny rosyjsko-japońskiej. Rosyjska prasa była szczerze defetystyczna w czasie trwania całej tej wojny, mało, ale i przy każdej z jej bitew. I, jeszcze z większa jeszcze powagą, nie skrywając tego, sympatyzowała z terrorem i rewolucją.
Ta prasa, bezgranicznie swobodna od 1905 roku, okazała się w czasach Dumy, zgodnie ze słowami ministra Witte, jako prasa zasadniczo „żydowska” albo „do połowy żydowska”40, dokładniej mówiąc, z przewagą lewicujących albo radykalnych Żydów znajdujących się na korespondencyjnych i redaktorskich stanowiskach. W listopadzie 1905 roku D. I. Pichno, redaktor narodowej rosyjskiej gazety „Kijowianin”, już 25 lat pełniący to stanowisko i studiujący rosyjską prasę, pisał: „Żydostwo ... postawiło na karcie rosyjskiej rewolucji ogromną stawkę... Poważni członkowie rosyjskiego społeczeństwa zrozumieli, że w takich chwilach prasa to wielka siła i oni tą siłą nie dysponowali, bo niemal cała znalazła się w rękach ich przeciwników, którzy po całej Rosji mówili w imienia narodu rosyjskiego i zmuszali czytać tylko to, co sami napisali. I to wszystko dlatego, że nie było innych wydawnictw, a w jeden dzień ich się nie stworzy... i społeczeństwo gubiło się w masie kłamstwa, wśród którego nie można było zorientować się w prawdziwej sytuacji41”.
Ł. Tichomirow nic narodowego w tym zjawisku nie widział, ale w 1910 zrobił takie notatki o charakterze rosyjskiej prasy: „Biczowanie na nerwy... Jednostronność... Bez przyzwoitości, dżentelmenerii... Nie znają ideałów, pojęcia o tym nie mają”. I wychowana przez tę prasę publiczność „wymaga wojowniczości, chuligaństwa, wiedzy nie może cenić, na ignorancję nie zwraca uwagi”42.
I całkiem z innego politycznego końca, bolszewicki publicysta (M. Łemke) wyraził się o jakości tej prasy tak: „W naszej zreformowanej epoce ideały zrobiły się tanie, a informacja, sensacja i bezczelna ciesząca się wielkim autorytetem ignorancja wypełniły prasę ».
Specjalnie gorzko, mówiąc o kulturze, narzekał w roku 1909 Andriej Biełyj, nie prawicowiec i nie „szowinista”: „Głosicielami narodowej kultury stali się obcy tej kulturze ludzie... Przepatrzcie na

listy pracowników gazet i pism Rosji. Kto jest krytykiem muzykalnym i literackim w tych pismach? Zobaczycie prawie tylko nazwiska Żydów; wśród tych krytyków jest sporo utalentowanych i wrażliwych ludzi, jest kilku wśród nich, którzy, być może, rozumieją zadania narodowej kultury i może więcej od rosyjskich publicystów; ale to — wyjątki. Wielkie mnóstwo żydowskich krytyków całkowicie obcych sztuce rosyjskiej, pisze w żargonie jakby esperanckim i terroryzuje każdą próbę pogłębienia i wzbogacenia języka rosyjskiego"43.
W te same lata uprzedzał dalekowzroczny syjonista Włodimir Żabotinski, narzekając na „artykuły wstępne w gazetach, utrzymywanych za żydowskie pieniądze i przepełnione żydowskimi współpracownikami, „Kiedy Żydzi masami rzucili się do robienia rosyjskiej polityki, przepowiedzieliśmy im, że niczego dobrego stąd nie wyjdzie ani dla rosyjskiej polityki, ani dla Żydów"44.
Rosyjska prasa odegrała decydującą rolę w przedrewolucyjnym kadecko-inteligenckim szturmie na rząd. Jej ukierunkowanie, władczo przez nią zajęte, wyraził deputowany Dumy A. I. Szyngariow: „Niech władza tonie! Takiej władzy nie możemy rzucić i kawałka sznurka!". Może jest tu miejsce na wspomnienie, że Pierwsza Duma uczciła stojąc pamięć ofiar białostockiego pogromu (nie zgodziła się, jak widzieliśmy, że to była bitwa zbrojna anarchistów z wojskami), Druga, też stojąc, uczciła zabitego przez terrorystę Iołłosa, ale kiedy Puriszkiewicz polecił uczcić na stojąc uczcić pamięć zabitych na stanowiskach policjantów i żołnierzy, to go za to pozbawili głosu i usunęli z sali. Podnieconym parlamentarzystom wtedy nie do pomyślenia wydawało się okazać współczucie i tym, którzy ochraniają prosty porządek w państwie, niezbędny dla nich wszystkich i dla ogólnego spokojnego życia.
A. Kuliszer, członek „Związku Pełnoprawności" prawdziwie, ale późno, rozważał w emigranckiej „Żydowskiej Trybunie", zeszłe wypadki z roku 1923. „W rosyjsko-żydowskiej społecznym środowisku, w stosunku do rewolucji, rzeczywiście byli ludzie i to całe ich grupy, działanie których charakteryzowało się... właśnie brakiem poczucia odpowiedzialności za zamęt czyniony w umysłach rosyjskiego żydostwa... rozpowszechnianiem nieokreślonego i lekkomyślnego "rewolucjonizmu"... Całe sedno ich polityki zamykało się w tym, żeby być bardziej lewicowym od wszystkich innych. Wszędzie, pozostając w roli nie ponoszących żadnej odpowiedzialności krytyków, nigdy nie idąc do końca, widzieli swoje przeznaczenie w tym, żeby mówić: „Mało!"... I ci ludzie wołali, ze są "demokratami"... Ale byli demokraci i tacy, którzy nazwali siebie "Żydowską Demokratyczną Grupą", dodając ten przymiotnik „demokratyczny" do wszystkich niepasującym do tego rzeczowników. To oni pisali nieznośny talmud demokratyzmu... z celem udowodnienia, że wszystko co jest od talmudu inne jest za mało demokratyczne... To oni tworzyli naokoło siebie nie ponoszący odpowiedzialności nastrój bezpodstawnego maksymalizmu, braku ścisłej granicy w żądaniach. To ukierunkowanie przejawiło się zgubnymi następstwami w rewolucji"45. Zachęta do burzenia wszystkiego, wypływająca z tej prasy, rzeczywiście uderzyła niezwykle mocno w struktury państwowości rosyjskiej od 1914 do 1917 roku.
Ale co na to ta «gadzinowa prasa", to jest czołgająca się przed władzami prasa Rosjan nacjonalistów? „Rosyjski sztandar" Dubrowina — podobno z rąk wypadał od obecnego tam grubiaństwa i beztalencia. (A tak à propos, zostało zabronione rozsyłanie „Rosyjskiergo Sztandaru" do wojska po sprzeciwie generałów.) Co prawda, nie o wiele lepsza była i gazeta „Ziomek" — nie wiem, nie czytałem obu. Zasklepiła się, zniedołężniała i od roku 1905 straciła czytelników gazeta „Moskiewskie Wiadomości".
Gdzie więc byli silni konserwatyści, dbający o rosyjskie umysły i pióra? Dlaczego nie stworzyli gazet na godziwym poziomie i przeciwnych tym destrukcyjnym wichrom?
A do współzawodnictwa z giętką myślą i piśmiennictwem liberalnej i radykalnej prasy, tak wiele ze swojej energii i z ciągłego rozwoju zawdzięczającej żydowskim współpracownikom, narodowe rosyjskie siły, wolne i otwarte umysły, całkowicie nie były wtedy gotowe do podjęcia walki na pióra (i już tym bardziej dzisiaj). W miejsce pisarzy i dziennikarzy narodowych weszli ludzie rozzłoszczeni przez prasę lewicową i o topornych piórach. Dodamy tu jeszcze, że gazety prawicowe balansowały na granicy bankructwa. A gazety, utrzymywane, jak pisał Żabotinski, „za żydowskie pieniądze", nie żałując pieniędzy na pensje swych współpracowników, miały bogaty komplet

doskonałych piór i te gazety były przede wszystkim ciekawe. I do tego wszystkiego prasa lewicowa i Duma domagały się zamknięcia subsydiowanej prasy", co oznaczało, że potajemne dotowanie, przez rząd, narodowej prasy zostało zatrzymane.
Sekretarz Władcy S.E. Kryżanowski potwierdził, że rząd podtrzymywał finansowo więcej niż 30 gazet w różnych miejscowościach Rosji, ale bez większego powodzenia z powodu braku prawych, wykształconych ludzi, przygotowanych do publicystycznego działania i częściowo z powodu własnej nieumiejętności rządu. Zdolniejszym od innych prawicowców był I. J. Gurljand — Żyd, samotne zjawisko, który pod pseudonimem „Wasiljew" pisał broszury a tajna ekspedycja rozsyłała je znanym w społeczeństwie osobom.
I tak, rząd miał tylko do dyspozycji ścisłe biurokratyczny, podający do wiadomości tylko rozporządzenia „Rządowe Wiadomości". A żeby stworzyć coś silnego, jaskrawo przekonującego, żeby otwarcie móc walczyć o zdybcie społecznej opinii, nie mówimy już w Europy, ale chociażby wewnątrz Rosji, to carski rząd albo nie domyślał się jak to zrobić, albo nie umiał zabrać się do tego, albo to było ponad jego siły i nie widział w tym sensu.
Po stronie rządu długi czas występowało pismo „Nowy Czas" po redakcją Suworina. Było to pismo żywe, błyskotliwe, wyczuwające puls czasu (zresztą pulsem zmiennym, bo to za sojuszem z Niemcami, to z nieukrywaną nienawiścią do Niemców), i niestety, często myląca potrzebę narodowego odrodzenia z stosowaniem siły względem Żydów. (I założyciel jej, Suworin, umierając w podeszłym wieku i dzieląc mienie między trzech synów, postawił nim warunek, żeby nie sprzedawali spadku Żydom). Witte zaliczał „Nowy Czas" do gazet, którym w roku 1905 „było korzystnie być lewicą... Później oni nieco sprawicowacieli, a teraz weszli w czarnosecińskość. To rażący przykład takiego kierunku przedstawia ta nader utalentowana i wpływowa gazeta". Chociaż handlowa, „to mimo wszystko jedna z lepszych gazet" 46. Ona obfitowała w informację i w razie potrzeby bywała rozszerzana; być może, że była to najenergiczniejsza gazeta w Rosji i, oczywiście, najmądrzejsza z prawicowych pism.
A prawicowi działacze? A prawicowi członkowie Dumy? W większej części postępowali niewspółmierne do prawdziwemu stosunkowi wzajemnemu swoich sił i słabości, działali ułomnie i marnie, nie widzieli innych dróg „obrony samodzielnego bytu rosyjskiego państwa" jak tylko wezwać do stosowania państwowych zakazów antyżydowskich. Deputowany Bałaszow wysunął w roku 1911, wbrew całemu ukierunkowaniu panujących w ówczesnym czasie poglądów, program zawierający propozycję umocnienia linii osiedlenia, odsunięcia Żydów od prasy, sądów i szkoły rosyjskiej. Deputowany Zamysłowski protestował przeciwko temu, że przy katedrach wyższych uczelni „z ukrywanej sympatii" ustanawiani są Żydzi, albo eserzy-socjaldemokraci — jak gdyby przeciwko tej „ukrywanej sympatii" można kierować ludźmi za państwowymi pieniądze! W 1913 roku zjazd zjednoczonej szlachty wymagał (jak zabrzmiało to i w 1908 roku w Trzeciej Dumie), żeby nie dopuszczać Żydów do służby wojskowej, jak też i nie dopuszczać ich do władz obywatelskich, ziemskich, do miejskiego samorządu, do adwokatury i do ław przysięgłych w sądach.
Wiosną 1911 roku, Puriszkiewicz, z zapałem biorący udział w nagonce na upadającego Stołypina, proponował w Dumie całkowicie krańcowe posunięcia: „Koniecznym jest zabronienie Żydom zajmowania w Imperium jakichkolwiek stanowisk w administracji państwowej, w każdym z resortów rządowych... w szczególności w pobliżu granic państwa... Żydzi, którym dowiedzie się próby zajęcie jakiegokolwiek stanowiska w kierownictwie państwowym, będą pociągani do odpowiedzialności sądowej"47.
I takie mając poglądy, to nic dziwnego, że prawicowcy winili Stołypina za ustępstwach na rzecz Żydów.
A Stołypin, wchodząc do rządu wiosną 1906, został zmuszony do przyjęcia Manifestu z 17 października 1905, jako od chwili proklamowania obowiązujący, chociaż i wymagający poprawek. Czy ze zbytnim pośpiechem, nie przemyślanie, czy lekkomyślnie został Manifest podpisany przez Władcę, to już nie miało znaczenia. Stołypina czekało wykonywanie tego zadania w trudnościach przebudowywania państwa w zgodności z Manifestem, wbrew wyraźnym wahaniom Władcy. A z Manifestu nieuchronnie wynikało zrównanie Żydów we wszystkich prawach.

Należy wiedzieć, że antyżydowskie ograniczenia zachowywały się jeszcze nie w jednej tylko Rosji i nie tylko we właściwej Rosji. W Polsce istniały także, ale największy ucisk Żydów panował w Finlandii, uważano, że był gwałtowniejszy od istniejących w Polsce. Pisze Żabotinski, „o takim ucisku nad Żydami, który istnieje w Finlandii, nawet w Rosji i w Rumunii nie wiedzą... Pierwszy idący w przeciwnym kierunku Fin, zobaczywszy Żyda za miastem ma prawo do aresztowania go jako przestępcę i do dostarczenia go do komisariatu policji. Większa część rzemiosł dla Żydów jest niedostępna. Małżeństwa między Żydami ograniczone są licznymi przepisami i poniżającymi formalnościami... Budowa synagog niezmiernie utrudniona... Praw politycznych Żydzi pozbawieni są całkowicie". A w austriackiej Galicji „w politycznym sensie Polacy patrzą na Żydów jak na materiał do eksploatacji w celach wzmocnienia swojej władzy nad krajem... były wypadki wyrzucenia uczniów z gimnazjum "za syjonizm", wszelkimi sposobami ogranicza się żydowskie szkoły, przejawia się nienawiść do żargonu (jidysz) i nawet żydowska socjalistyczna partia „jest bojkotowana i prześladowana przez polskich socjaldemokratów"48. Ale i w środkowoeuropejskim austriackim państwie jeszcze trwała nienawiść do Żydów i zachowywało się mnóstwo szczegółowych i zmiennych ograniczeń, jak na przykład leczenie w Karlsbadzie było Żydom czasem całkiem zabronione, to znów zezwalano tylko latem, a w zimie Żydów dopuszczano do tego leczenia tylko pod specjalną obserwacją 49.
Tak patrząc na system ograniczeń w samej Rosji można dobrze zrozumieć zbiorczą skargę ówczesnej Żydowskiej Encyklopedii: „Położenie Żydów przedstawia się jako niezmiernie chwiejne, zależące od interpretacji, ściślej mówiąc od uznania każdego z wykonawców prawa, poczynając od najniższego... Nieokreśloność ... przejawia się... w każdorazowo zachodzącej trudności w jednorodnej interpretacji i w zastosowaniu ograniczających praw... Mnogie artykuły prawne, uzupełniane i zmienione przez mnóstwo Najwyższych postanowień, dochodzące do skutku po rozporządzeniach oddzielnych ministrów... przy czym nie wszystkie te postanowienia prawne są nawet włączane do Zbioru Praw"; „nawet posiadanie specjalnego pozwolenia właściwej władzy nie może dać Żydowi pełnej pewności w nienaruszalności jego praw"; „odmowa wykonania żądania przez niższego przedstawiciela władzy, anonimowe doniesienie konkurenta albo otwarte naleganie silniejszego konkurenta na wyprowadzkę są wystarczające, żeby skazać Żyda na włóczęgę"50. Stołypin zaś jasno rozumiał nonsens takiej sytuacji i nieunikniony kierunek epoki do zrównania Żydów w prawach, już w licznych wypadkach w Rosji osiągniętemu.
Liczebność Żydów, żyjących poza linią osiedlenia, nieprzerwanie rosła z roku na rok. Po roku 1903, kiedy dla zamieszkania i ekonomicznego działania Żydów otworzono dodatkowo 101 miejscowości, to przy Stołypinie dodano jeszcze następnie dobrze zaludnione miejscowości. Wydawał takie zarządzenia Stołypin sam, pomimo że takiej ustawy nie podpisał car w 1906 roku i została podobna ustawa odrzucona w 1907 przez Dumę. Przedrewolucyjna Żydowska Encyklopedia podaje, że w latach 1910-12 liczba tych dodatkowych miejscowości do osiedleń wynosiła 291 51, nowa Encyklopedia podaje, że do roku 1911 takich miejscowości było 299 52.
Stara Encyklopedia przypomina nam, że od roku 1905, po bezwładnych rewolucyjnych wydarzeniach, „zarządy i rady zakładów szkolnych nie brały pod uwagę, w ciągu trzech lat, normam procentowymi przyjęć"53. Od sierpnia 1909 procentowa norma przyjęć dla Żydów, w wyższych uczelniach i szkołach średnich, została podwyższona w porównaniu z poprzednio ustaloną na: w stolicach na 5 %, poza linią osiedlenia na 10 %, w linii osiedlenia na 15 % 54 i z zastrzeżeniem, żeby teraz na stałe zachowała się.

Jednakże o ile w Uniwersytecie Petersburskim studenci Żydzi stanowili w 1909 roku — 11 % wszystkich studentów, a w Noworosyjskim 24 %55, to odbierane było jako nowe ograniczenie dostępu Żydów do wyższych uczelni. Rzeczywiste nowe ograniczenie nastąpiło w roku 1911. Procentową normą przyjęć objęto eksternów 53 mężczyzn. Kobiet to ograniczenie nie objęło; w żeńskich gimnazjach poza linią osiedlenia do roku 1911 rzeczywisty procent uczących się Żydówek wynosił 13,5 %. Zaś do szkól artystycznych, handlowych, technicznych i rzemieślniczych przyjmowanie Żydów nie było ograniczane. „Tak jak trwał napór Żydów do szkół wyższych i średnich, to teraz Żydzi rzucili się i do nauki w szkołach niższych", które przedtem ignorowali. I

tak, jeżeli w roku 1883 „we wszystkich miejskich i powiatowych szkołach" Żydzi stanowili 2%, to już w 1898 roku chłopcy stanowili - 12 %, dziewczynki - 17 % 57. A oprócz tego, to „żydowska młodzież wypełniła prywatne szkoły wyższe", na przykład w prywatnym instytucie w Kijowie w 1912 roku było 1875 studentów Żydów, w Psychoneurologicznym „tysiące". Od roku 1914 każda prywatna szkoła uzyskała prawo wykładania w dowolnym języku 58.
Ale przecież cała epoka nieuchronnie szła w kierunku powszechnego obowiązkowego nauczania. Podstawowym zadaniem Stołypina było przeprowadzenie gruntowej reformy chłopstwa, stworzenie nienaruszalnego chłopskiego posiadania ziemi. Towarzyszący jemu w tej pracy minister rolnictwa A. W. Kriwoszein, także zwolennik zniesienia linii osiedlenia, jednocześnie nalegał na ograniczenie „prawa anonimowych towarzystw akcyjnych" do skupu ziemi, gdyż przez to tworzyły się towarzystwa „dużego przejmowania ziemi w ręce żydowskie"; oprócz tego, to „przedostawanie się do wsi spekulacyjnego żydowskiego kapitału utrudniłoby przeprowadzenie reformy ustroju rolnego" (jednocześnie, bał się on rodzącego się antysemityzmu w wiejskich miejscowościach Wielkorosji, gdzie go nigdy przedtem nie znano) 59. Stołypin i Kriwoszein nie mogli dopuścić, żeby chłopi zostali bezrolnymi żebrakami. W roku 1906 i żydowskim koloniom rolniczym zabroniono nabywać państwowe grunta rolne, które od teraz zarezerwowano dla chłopów 60.
Znany ekonomista M. Biernacki przedstawił takie przedwojenne dane: Żydów zajętych w wiejskiej gospodarce — 2,4 %, w wolny zawodach — 4,7 %, na prywatnej służbie — 11,5 %, w handlu 31 % (i Żydzi tworzą 35 % całej handlowej klasy Rosji), w przemyśle — 36 %. Mieszka zaś w wiejskich miejscowościach w linii osiedlenia 18 % Żydów 61. Zestawiając tę ostatnią cyfrę z 2,4 % — widzimy, że w tych właśnie latach liczba Żydów zajętych rolnictwem wśród liczby zamieszkałych po wsiach Żydów nie wzrosła, wtedy, jak to wynika z opinii Biernackiego, rosyjskie zainteresowanie polega w tym, żeby liczba Żydów pracujących w rolnictwie i liczba Żydów zamieszkujących po wsiach mniej więcej były sobie równe i żeby tak się kształtowały na całym terytorium Rosji", każde ograniczenia Żydów to „kolosalne trwonienie wydajnych sił kraju". I tak, na przykład, wskazywał on, że w roku 1912 towarzystwo fabrykantów moskiewskiego rejonu przemysłowego wysłało delegację do przewodniczącego Rady Ministrów z petycją by nie ograniczać Żydów w ich roli pośredniego ogniwa z rosyjskimi centrami produkcji fabrycznej 62.
B. A. Kamienka, przewodniczący zarządu i dyrektor zarządzający Bankiem Azowsko-Dońskim, przeszedł na kredytowanie produkcji węglowej i metalurgicznej, patronował jedenastu dużym towarzystwom w rejonach donieckim i uralskim 63. W przemyśle udział Żydów w akcyjnych towarzystwach nie był ograniczany, a „ograniczenia praw akcyjnych towarzystw do posiadania ziemi wywołało burzę protestu wszystkich finansowych przemysłowych kół". I ograniczenie to zostało zniesione 64.
B. Szulgin uciekł się do przenośni: „Dziecinnie przedstawiała się "rosyjska potęga" w porównaniu z energicznym naporem żydostwa. Rosyjska siła przypominała rozlewisko spokojnej rzeki: bezkres drzemiącej, sennej przestrzeni; wody wiele. Boże mój. Jak wiele! I wszystka jakby stojąca w miejscu. I ta zaś rzeka, dziesiątki wiorst dalej, ograniczona przez surowe tamy, zamieniona na szybki potok; zimnym wrzątkiem wpada na wirujące turbiny" 65.
A z ekonomicznej liberalnej strony słyszymy podobne: „Rosja, tak biedna... w przedstawicieli najwyższej kwalifikowanej pracy... jak gdyby starała się powiększyć swoją ignorancję i umysłowe zacofanie w stosunku do Zachodu". Niedopuszczanie Żydów do prowadzenia produkcji „sprowadza się do zamierzonego niekorzystania... z wydajnej siły" 66.
Stołypin dobrze rozumiał, że to jest trwonienie sił. Ale całkiem nierównie rozwijały się poszczególne dziedziny gospodarki w kraju. I porównywał prawne ograniczenia dla Żydów do protekcjonalnego cła – te ograniczenia prawne, jak i te cła, mogą być stosowane tylko czasowo aż Rosjanie wzmocnią się w życiu społecznym i w ekonomice. A tak w ogóle, to one tworzą Rosjanom deprawującą cieplarnianą atmosferę. W końcu (i po ilu to dziesięcioleciach?) rząd zaczął doprowadzać do wykonania to zapowiadane podnoszenie znaczenia chłopstwa, które oznaczałoby prawdziwy, z głębokim sensem ustanawiany, równoprawny stosunek wzajemny wszystkich stanów i narodów. To zwiększenie znaczenia chłopstwa usunąłby rosyjską bojaźń przed Żydami i wtedy koniecznie skończyłoby się z jakimikolwiek ograniczeniami prawnymi dla Żydów.

Stołypin przewidywał wykorzystanie żydowskiego kapitału dla wzmocnienia gospodarki rosyjskiej. Planował dopuszczenie Żydów do licznych towarzystw akcyjnych, przedsięwzięć, koncesji, eksploatacji naturalnych bogactw w Rosji. Przy tym też rozumiał, że dynamiczne i potężne prywatne banki, przy ich niewielkiej liczbie i bliskich ze sobą związkach, często niechętnie konkurują ze sobą a raczej wolą działać wspólne dogadując się w wielu sprawach, ale liczył na zrównoważenie ich współdziałania przez „nacjonalizację kredytu" to, jest rozwojem funkcji Banku Państwowego i stworzeniem funduszu pomocy energicznym chłopom, nie mogącym uzyskać kredytu w inny sposób.
Stołypin liczył, że przez równouprawnienie Żydów uzyska się i inne jeszcze korzyści dla państwa, a choćby odsunięcie nierewolucyjnej części żydostwa od rewolucyjnych partii. (Pośród innych argumentów był i ten, że przy codziennym omijaniu uciążliwości ograniczających praw łapówkami rozwija się korupcja na wszystkich szczeblach urzędniczej władzy i tym rujnuje działania państwowego aparatu.)
Ci rosyjscy Żydzi, którzy patrzyli na rozwijającą się sytuację bez zawziętości, ci widzieli, że pomimo istnienia dalej ograniczeń prawnych dla Żydów, pomimo coraz głośniejszych (ale i całkiem bezradnych) wypadów przeciwko Żydom ze strony prawicy, przedwojenne lata były dla Żydów bardziej sprzyjające i nieodwracalnie prowadziły do równouprawnienia.
W niewiele lat później, już wypędzeni na emigrację od czasu wielkiej rewolucji, dwóch wybijających się Żydów wystawiło niezbyt surowa opinię o przedrewolucyjnej Rosji.
Kiedy ciężką pracą wydobył się z biedy przez samokształcenie, by dopiero w wieku 30 lat otrzymać dyplom dojrzałości jako ekstern, a w wieku 35 lat ukończyć uniwersytet, aktywny uczestnik Ruchu Wyzwoleńczego i kolejny przeciwnik syjonizmu jako złudnej idei — Józef Mienassiewicz Bikerman w swoim wieku 55 lat napisał: „Pomimo majowym [1882] i innym zasadom, pomimo istnienia linii osiedlenia i obowiązywania procentowej normy przyjęć do szkół, wbrew Kiszyniowowi i Białemustokowi, byłem i czułem się swobodnym człowiekiem, dla którego była szeroko otwarta możliwość pracowania w rozmaitych dziedzinach ludzkiego działania, który mógł wzbogacać się materialnie i rosnąć duchowo, mógł walczyć o brakujące mu sprawy i rzeczy i gromadzić siły dla dalszego prowadzenia walki. Ograniczenia prawne... pod naporem czasu i pod naszym naporem jednak były stopniowo usuwane i w czasie wojny rozległa wyrwa została wybita w ostatniej twierdzy naszego pozbawienia praw. Pięć albo piętnaście lat powinno by jeszcze minąć i Żydzi osiągnęliby pełną równość prawną. Mogliśmy poczekać"67.
Człowiek o całkiem innych przekonaniach i innych życiowych doświadczeniach, przekonany syjonista, lekarz (przez pewien czas docent wydziału medycznego uniwersytetu w Genewie), publicysta i społeczny działacz Danił Samojłowicz Pasmanik, rówieśnik Bikermana, w tych samych latach i też z emigracji pisał: „Przy carskim reżimie Żydom żyło się jak nigdzie lepiej i, co by tam nie mówiono, przed Wielką Wojną materialny i duchowy stan rosyjskiego żydostwa był błyszczący. Byliśmy wtedy pozbawieni praw politycznych ale mogliśmy rozwijać najintensywniejsze działania na polu narodowo-duchowym, a żydowska tradycyjna nędza stopniowo zanikała"68. „Tradycyjna ekonomiczna nędza naszej społeczności malała z każdym dniem, ustępując miejsca zamożności i materialnego zabezpieczenia, nawet mimo bezsensownego wygnania wielu dziesiątków tysięcy Żydów z przyfrontowego pasma. Statystyka obrotów towarzystw wzajemnego kredytowania... najlepiej dowodziła ekonomicznego postępu rosyjskiego żydostwa w ostatnie dziesięciolecie do przewrotu. To samo dotyczyło i rozwoju kulturalnego mas żydowskich. Nie patrząc na policyjny reżim, to było królestwo absolutnej wolności w porównaniu do obecnego reżimu bolszewickiej CzeKa. To wtedy żydowskie kulturalne instytucje wszystkich rodzajów kwitły. Żydowskie życie kwitło, organizacje wzmacniały się, twórczość rozwijała się i otwierały się szerokie perspektywy"69.
Przez wiek, pozostające pod rosyjską koroną, żydostwo urosło z 820 tysięcy (łącznie z Królestwem Polskim) do ponad 5 milionów, jeszcze przy tym oddając na emigrację więcej niż półtora milionów swych członków79, a więc był to wzrost żydowskiej ludności ośmiokrotny na przeciągu lat od 1800 do 1914. A w ciągu ostatnich dziewięćdziesięciu lat wzrost ten był zwiększony o trzy i pół raza (z 1,5 miliona na 5,25 milionów) i to wtedy, kiedy ludność całego Imperium w ciągu tych lat (i z

podbojami innych krain) zwiększyła się tylko o 2,5 raza.
W tym czasie ograniczenia jeszcze istnialy w Rosji i one ożywiały w Stanach Zjednoczonych propagandę antyrosyjską. Stołypin sądził, że z wyjaśnieniem argumentów tej propagandy będzie można sobie poradzić poprzez zaproszenie amerykańskich kongresmenów i korespondentów do odwiedzenia Rosji. Jednakże na jesieni 1911 sytuacja zaostrzyła się i doszło do zerwania 80 - letniej stałej umowy handlowej z USA. Stołypin nie wiedział jeszcze, co ma oznaczać płomienne przemówienie przyszłego negocjatora pokojowego Wilsona, że ono pokaże jednomyślność amerykańskiego Kongresu. Ale Stołypin do zerwania tej umowy nie dożył.
Stołypin, dawszy swój kierunek, światło i imię przedwojennemu dziesięcioleciu Rosji, wiosną 1911 roku, przy zawziętości kół kadeckich i skrzydła skrajnych prawicowców, zgnębiony przez prawodawców obu skrzydeł za prawo o zachodnim ziemiaństwie, został we wrześniu 1911 zabity. Pierwszy rosyjski premier, uczciwie postępujący i wbrew Władcy dokonujący pracę w kierunku doprowadzenia do równouprawnienia Żydów, zginął (może z drwiny Historii?) - od żydowskiej ręki.
Ot, taki los środkowych w linii.
Przecież zabić Stołypina próbowały różne rewolucyjne grupy o różnym składzie i nie udawało się to im. A tu — genialnie poradził sobie samotnik – Bogrow (Dymitr Grigorewicz (Mordko Herszikowicz) Bogrow (1887-1911), rosyjski Żyd, syn bogatego adwokata, lewicowy radykał, tajny współpracownik Ochranki (pseudomin TW Aleksy), w roku 1911 w zamachu ranił śmiertelni Stołypina – dopisał tłumacz A.M.).
Jeszcze młody i jeszcze o niedojrzały umysł Bogrowa nie mógł objąć w całości państwowego znaczenia Stołypina. Ale od dzieciństwa widział codzienne, poniżające strony braku politycznego równouprawnienia i był zagorzały w nienawiści do carskiej władzy pod wpływem swojej rodziny, pod wpływem kolegów ze swego koła towarzyskiego i sam w zupełności był do tego przekonany. I widoczne, w tych kijowskich żydowskich kołach, wydawałoby się tak ideologicznie różnych, nie powstało nawet najmniejsze złagodzenie stosunku do Stołypina, choćby za jego próby usunięcia antyżydowskich ograniczeń. A jeśli nawet gdzie i takie powstało, to tylko wśród najzamożniejszych i to zostało przeważone przez pamięć jego energicznego stłumienia rewolucji lat 1905 - 06 i przez rozdrażnienie na jego wysiłki w sprawie „nacjonalizacji rosyjskiego kredytu" i otwartą rywalizację z kapitałami prywatnymi. W kołach kijowskiego (i petersburskiego, które dojrzewający zabójca także odwiedzał) żydostwa działało stowarzyszenie „Pole" ludzi o wielce radykalnym nastawieniu i to od nich młody Bogrow przejął swoje przekonanie, że to on ma prawo i nawet obowiązek do zabicia Stołypina.
Jak silne było to „Pole", na co pozwoliło takie połączenie: kapitalista Bogrow-ojciec wysoko zaszedł i dobrze się czuł w strukturach państwowych, Bogrow-syn rusza do zniszczenia tej struktury. I ojciec, po strzale, publicznie wyraża swą dumę z takiego syna. Okazało się więc, że nie całkiem samotnym był Bogrow. Cicho oklaskiwano go w tych zamożnych kołach, które wcześniej wydawały się bezwarunkowo wiernymi strukturom państwa.
A ten strzał, którym zostało podcięte wyzdrowienie Rosji, mógł przecież zostać dokonanym i w samego cara. Ale zabicie cara Bogrow uznał za niemożliwe a to dlatego (według jego słów), że „to mogłoby ściągnąć na Żydów prześladowania", „wywołać dalsze ograniczenia ich praw". Przy zabójstwie tylko premiera, jak przewidywał poprawnie, nie będzie takich posunięć prawnych. Tak myślał (i gorzko pomylił się), że to będzie sprzyjająco służyć losowi rosyjskiego żydostwa.
I ten sam Mieńszykow, najpierw zarzuciwszy Stołypinowi ustępstwa na rzecz Żydów, ubolewa nad nim, że naszego wielkiego państwowego człowieka, naszego najlepszego zarządcy na przebiegu półtora stulecia — zabili! — i zabójcą okazał się Żyd? I nie krępował się? I jak mógł odważyć się strzelać do premiera Rosji?! „Złowieszczy strzał w Kijowie... powinien być sygnałem do niepokoju i to sygnałem do dużego niepokoju... nie można działać byle jak, ale trzeba wreszcie dać odpór" 71.

A co się działo w te dni w „czarnosecinnym Kijowie", zaludnionym przez mnóstwo Żydów? Pośród kijowskich Żydów w pierwsze godziny po zabójstwie powstała masowa panika, zaczęło się opuszczanie miasta przez Żydów. „Przerażenie objęło żydowską ludność nie tylko Kijowa, ale i

innych najodleglejszych miejscowości w linii osiedlenia i w wewnętrznej Rosji" 72. Klub rosyjskich nacjonalistów chciał zbierać podpisy pod petycją o wyprowadzce wszystkich Żydów z Kijowa (chciał ale nie zbierał). Nie miały miejsca najmniejsze próby pogromu. :Przewodniczący młodzieżowego „Orła dwugłowego" Gałkin wezwał do rozgromienia kijowskiego oddziału Ochrany za przegapienie przygotowań do zabójstwa i do bicia Żydów - okiełznano go natychmiast. Wstępujący na stanowisko premiera Kokowcow natychmiast przywołał do miasta pułki kozackie (wszystkie wojska były na manewrach, daleko poza miastem) i rozesłał do wszystkich gubernatorów energiczny telegram, by uprzedzano pogromy wszelkimi sposobami, nie wykluczając użycia bron i palnej. Wojska zostały ściągnięte w rozmiarach, w jakich nie było ściągane nawet dla stłumienia rewolucji. (Sliosberg pisze, że jeżeliby we wrześniu 1911 roku wybuchnęły pogromy, „Kijów byłby świadkiem rzezi, nie ustępującej miejsce potwornościom czasów Chmielnickiego"73).
I pogromu nie było wtedy nigdzie w Rosji, ani jednego, ani najmniejszego. (Chociaż wszędzie często i gęsto czytamy, że carska władza zawsze tylko marzyła o żydowskich pogromach i szukała sposobów jak je urządzać).
Oczywistym jest, że zapobieganie rozruchom wchodzi w prosty obowiązek państwa i przy pomyślnym wykonywaniu tego obowiązku nie na mowy o czekaniu na pochwały. Ale przy takim wstrząsającym wypadku, mogącym być powodem do zamieszek, jak zabójstwo premiera rządu, to zapobieżenie wystąpienia pogromów, panicznie zresztą oczekiwanych, mogłoby zostać zaznaczonym, chociażby tylko przelotnie. Ależ nie, o tym nic nie wiadomo, nikt o tym nie słyszał, o tym nikt nie wspomniał!!!
I, w co nawet trudno uwierzyć, kijowska żydowska wspólnota nie wystąpiła z dezaprobatą albo nawet z niewielkim żalem z powodu tego zabójstwa. Odwrotnie. Po straceniu Bogrowa liczni żydowscy studenci i studentki wyzywająco przybrali stroje żałobne.
I Rosjanie to wtedy zauważyli. Obecnie opublikowano, że B. Rozanow w grudniu 1912 napisał: „Po zabójstwie Stołypina we mnie jakoś wszystko urwało się w uczuciach do nich (Żydów). Czy odważył się by Rosjanin zabić Rothschilda i w ogóle jakiegoś "wielkiego z ich" 74.
Przy spojrzeniu historycznym, przychodzą dwie ciężkie sugestie, że błędnym byłoby czyn Bogrow tłumaczyć tym, że niby „to działały siły internacjonalizmu". Po pierwsze, to było nie tak. Nie tylko jego brat w swojej książce 75, ale i różne neutralne źródła wskazują, że Bogrow mógł liczyć, że swoim zamachem pomoże zmienić los żydostwa. Po drugie, to zabrać się za niewygodne wypadki zachodzące w przebiegu historii, zastanowić się nad nimi i żałować zaistnienia ich - jest postępowaniem odpowiedzialnym, a wyrzekać się ich i odmywać ręce z ich powodu jest postępowaniem płytkim.
Jednakże wyrzeczenia i umywanie rąk zaczęło się prawie zaraz. W październiku 1911 roku w Państwowej Dumie padło zapytanie oktabtistów o okoliczności zabójstwa Stołypina. I natychmiast deputowany Nisselowicz zaprotestował: dlaczego oktabriści w swoim zapytaniu nie ukryli, że zabójcą Stołypina był Żyd?! Powiedział, że nieukrycie tego faktu, to antysemityzm!
Uznaję i ja ten niezrównany argument. Po 70 latach i ja zostałem potraktowany takim samym argumentem przez amerykańskie żydostwo w postaci najcięższego oskarżenia: dlaczego nie ukryłem, dlaczego ja także ośmieliłem się napisać, że zabójcą Stołypina był Żyd? Nie weszło do rachunku, że opisałem go tak na ile mogłem nie mijając się z prawdą. I nie w rachunek poszło, że jego żydostwo określiło jego pobudki. Nie, to nie ukrywaniecie prawdy z mojej strony — to był antysemityzm!!
Guczkow z powagą odpowiedział wtedy w Dumie: Ja myślę, że o wiele większy akt antysemityzmu polega w samym działaniu Bogrowa. Ja zaproponowałbym członkowi Państwowej Dumy Nissełowiczowi zwracić się z gorącym słowem perswazji nie do nas, a ku swoim współwyznawcom. Niech on ich przekona siłą swojej perswazji, żeby nieco dalej trzymali się od tych dwóch haniebnych zawodów, tj od służby w charakterze szpiegów w Ochronie i służby w postaci aktywnych pracowników terroru. Tym okazałby o wiele większą usługę swojemu plemieniu" 76.
Ale co tu mówić o żydowskiej pamięci, kiedy i rosyjska historia to zabójstwo pozwoliła sobie sama

zmyć ze swojej pamięci, pozostawić je jako mało znaczącą, bez wyrazu, uboczną plamę. Dopiero w latach 80-tych zacząłem podnosić tę sprawę z zapomnienia — a siedemdziesiąt lat opłynęło i tego zabójstwa nikt nie wspominał.
Przebiegają dziesięciolecia — i większe wydarzenia i wrażenia umykają naszemu spojrzeniu.
Nie raz zamyślałem się nad kaprysami Historii: nad nieprzewidywanymi następstwami, które ona pozostawia nam w następstwie naszych działań. Niemcy wilhelmowskie przepuściły Lenina z chęci rozbicia Rosji — i po 28 latach otrzymały półwiekowy podział Niemiec. Polska sprzyjała umocnieniu bolszewików w najcięższym dla nich 1919 roku przez pragnienie najrychlejszej klęski białych - i otrzymała dla siebie: 1939, 1944, 1956, 1980. Z jakim zapałem Finlandia pomagała rosyjskim rewolucjonistom, jak nie cierpiała, znosić nie mogła, swojej poprzedniej, ale w składzie Rosji, wolności — i otrzymała od bolszewików na 40 lat polityczne zniewolenie (tzw. finlandyzację". Anglia w 1914 zamierzała złamać Niemcy jako swoją światową rywalkę — a samą siebie usunęła z kręgu wielkich mocarstw i cała Europa została zniszczona. Kozacy w Piotrogrodzie byli neutralni w Lutym i w Październiku — i przez półtora roku przechodzili u siebie ludobójstwo (i nawet najliczniej ci sami Kozacy). W pierwsze dni lipca1917 roku lewicowi eserzy przyłączyli się do bolszewików, potem poszli na wyraźną „koalicję" w poszerzonej platformie — i za rok sami zostali rozgnieceni tak, jakby nie poradziłoby sobie z nimi żadne samodzierżawie.
Tych odległych następstw nie jest nam dane przewidywać, nikomu i nigdy. I jedynym ratunkiem od takich pomyłek jest - zawsze kierować się tylko kompasem Bożej moralności. Albo posługiwać się prostym narodowym porzekadłem: „Nie kop dołków pod nikim, bo sam w nie wpadniesz".
I tak od zabójstwa Stołypina okrutnie ucierpiała cała Rosja, ale nie pomógł Bogrow i Żydom.
Kto jak ja odczuwa tu te olbrzyma kroki Historii, jej zdumiewające i niespodziewane wyniki?
Bogrow zabił Stołypina myśląc, że chroni kijowskich Żydów od ucisku. Stołypin i bez tego byłby wkrótce zwolniony przez cara, ale niewątpliwie byłby znowu wezwany w czasie nawracających zawichrowań i klęsk lat 1914 - 16, a przy nim - nie skończylibyśmy tak haniebnie, ani w wojnie ani w rewolucji. (A być może, że przy nim, w tę wojnę nie wdalibyśmy się).
Krok pierwszy: zabity Stołypin — przegrane w wojnie nerwy i Rosja legła pod butami bolszewików.
Krok drugi: bolszewicy, przy całej ich wściekłości, okazali się bardziej bezradni od carskiego rządu, przez ćwierć wieku szybko oddawali Niemcom pół Rosji, w tym i Kijów.
Krok trzeci: hitlerowcy lekko doszli, aż do Kijowa i ...zniszczyli kijowskie żydostwo.
Ten sam Kijów i także wrzesień, tylko w 30 lat od strzału Bogrowa.
I w tym też Kijowie, w tym też 1911 roku, jeszcze na pół roku przed zabójstwem Stołypina, zawrzało od sprawy Bejlisa. (Mendel Bejlis (1874 - 1934) - żydowski rzeźnik z Kijowa, aresztowany w 1911 i oskarżony na podstawie anonimu o popełnienie mordu rytualnego na rosyjskim chłopcu. Bejlis został w 1913 uwolniony od zarzutów i wyemigrował do USA – dopisał tłumacz A .M.). Istnieją silne podstawy by sądzić, że przy premierze Stołypinie takie zhańbienie wymiaru sprawiedliwości nigdy nie doszłoby do skutku. Znany jest przypadek, że przeglądając archiwum Departamentu Policji, Stołypin natrafił na dokument pt. „Tajemnice żydostwa" (dokument wyprzedzający „Protokóły Mędrców Syjonu"), o światowej żydowskiej zmowie. I wpisał notatkę: „Być może i logiczne, ale z uprzedzającym ostrzeżeniem... Sposób na przeciwstawienie się jest dla rządu całkowicie niedopuszczalny" 77. W wyniku „Protokóły" „nigdy nie byli uznanymi przez carski rząd za podstawę oficjalnej ideologii" 78 O procesie Bejlisa napisano wiele tysięcy stron. Kto zechciałby teraz wniknąć szczegółowo we wszystkie zakręty śledztwa, społecznej kampanii i sądu, powinien byłby, bez przesady, poświęcić temu nie jeden rok. A to już jest poza granicami naszej książki. W 20 lat od wydarzenia, w czasach sowieckich, zostały wydrukowane codzienne doniesienia urzędników policji do Departamentu Policji o przebiegu procesu 79 i uwadze pragnących zgłębiać to zagadnienie można zaproponować i ich przeczytanie. A prowadzono pełny stenogram procesu i został on opublikowany. A jeszcze są do przeczytania sprawozdania pół setki obecnych tam wtedy dziennikarzy.
Zabitym był 12-letni chłopiec Andriej Juszczinski, uczeń seminarium duchownego Kijowskiego, zabity w sposób bestialskim i niezwykły. Zadano jemu 47 kłutych ran, przy tym z widoczną

znajomością anatomii — w żyłę szyjną i tętnicę szyjną, w wątrobę, nerki, płuca, w serce. Rany zadano z wyraźnym celem doprowadzenia do wykrwawienia żywego jeszcze chłopca i przy tym, sądząc po zaciekach krwi, w pozycji stojącej (oczywiście związanego i z zatkanym ustami). Wykonać to mógł tylko nader umiejętny przestępca i to nie jeden. Zabity chłopiec odnaleziony został ze spóźnieniem, po tygodniu od śmierci, w jaskini, na terytorium fabryki Zajcewa. Ale jaskinia nie była miejscem zabójstwa.
W pierwszym akcie oskarżenia nie było mowy o rytualnym motywie zabójstwa ale wkrótce i ten motyw się pojawił i jeszcze zauważono nałożenie się terminu zabójstwa z nastaniem żydowskiej Paschy i z założeniem nowej synagogi na terytorium przedsiębiorstwa Zajcewa (Żyda). W cztery miesiące po zabójstwie był, przy pełnej już wersji oskarżenia, aresztowany Menachem Mendel Bejlis, lat 37, pracownik w fabryce Zajcewa. Został on aresztowany bez przekonującego dowodu winy. Jak do tego doszło?
Śledztwo o to zabójstwie poprowadził Kijowski Oddział Śledczy i sądząc po wszystkim, to był ten Odział godnym pobratymcem kijowskiego Oddziału Ochrany, które pogubił się w sprawie Bogrowa i dopuścił do zamordowania Stołypina. Prowadzone było wielomiesięczne śledztwo przez dwóch takich samych geniuszy jak „kurator" Bogrowa rotmistrz Kuljabko, a mianowicie przez dwie służbowe miernoty — Miszczika i Krasowskiego, przy pomocy zbrodniczo bezmyślnych pomocników (w jaskini, gdzie znaleziony został trup Juszczinskiego, policjanci miejscy usunęli śnieg, żeby wygodniej było wejść otyłemu komendantowi i tym zniszczyli możliwe ślady przestępców). Ale gorzej jeszcze, bo między tymi detektywami pojawiło się współzawodnictwo o to, którego z nich wersja śledztwa będzie wierniejszą i nie zatrzymywali się przed niczym, co utrudniałoby działania rywala - plątali obserwacje, zastraszali świadków, nawet aresztowali jeden drugiemu agentów, a Krasowski ucharakteryzował podejrzanego przed przedstawieniem go świadkowi. Prowadzili „śledztwo" jak zwykli szeregowi funkcjonariusze a oddzielnie nie mogli wniknąć w sens i skalę wydarzenia w które się wplątali. Kiedy po dwóch i pół roku wreszcie otworzono przewód sądowy, Miszczik uciekł do Finlandii przed oskarżeniem o sfałszowanie materialnych dowodów. Ukrył się przed sądem i ważny pomocnik Krasowskiego lecz sam Krasowski, straciwszy stanowisko, zmienił pozycję i został pomocnikiem adwokatów Bejlisa. Śledztwo prawie dwa lata przebiegało po fałszywym torze, długo oskarżenie dotyczyło krewnych zabitego, później dopiero dowiedziony został pełny brak związku ich z zabójstwem. Wszystko zmierzało do tego, że prokuratura zdecyduje się formalnie oskarżyć i sądzić Bejlisa.
Bejlisa oskarżyli, przy wątpliwych poszlakach, dlatego, że był on Żydem. Jak to możliwe było w XX wieku, nie posiadając faktycznie uzasadnionych dowodów winy, rozpoczynać taki proces zagrażający całemu narodowi? Pominąwszy szczegółowy los Bejlisa, to ten proces urastał na oskarżenie przeciwko całemu żydostwu i od tej chwili cała sytuacja naokoło śledztwa, a później i procesu sadowego poczęła rozniecać międzynarodowe rozżarzenie, rozżarzenie obejmujące całą Europę i Amerykę. (Poprzednie rytualne procesy w Rosji powstawały częściej na katolickim tle: (Sołżenicyn najwidoczniej nie znał frankistów, żydowskich przechrztów udających katolików – dopisał tłumacz A.M.) Grodno — 1816, Weliż — 1825, Wilno, sprawa Błondesa — 1900; kutaiskie 1878 było w Gruzji, dubossarskie 1903, w Mołdawii, a właściwie w Wielkorosji — jedno saratowskie 1856. Sliosberg, jednak, nie zamieszkał wskazać, że saratowska sprawa także posiadała katolickie podłoże, a w sprawie Bejlisa podejrzewaną była grupa złodziei — Polaków, że za eksperta do spraw rytualnych mordów wzięto katolika, a i prokurator Czaplinski —to także Polak 80).
W kijowskiej sądzie akt oskarżenia, wobec wnikających z niego wątpliwości, został przyjęty tylko trzema głosami przeciwko dwóm. Przy rozwijającej się kampanii w prawicowo-monarchistycznej prasie, Puriszkiewicz w Państwowej Dumie w kwietniu 1911 roku mówił tak: „My nie oskarżamy całego żydostwa, chcemy tylko bezwzględnej prawdy" o tym zagadkowym, dziwnym zabójstwie. „Czy działa wśród żydostwa sekta, propagująca dokonywanie rytualnych zabójstw... jeśli istnieją takie potwory, naznaczcie te potwory", bo „walczymy w Rosji z całym szeregiem sekt" swoich własnych 81, ale i wyrażał opinię, że sprawa może być w Dumie zdjęta z obrad z powodu strachu przed prasą. A w dniu otwarcie przewodu sądowego prawicowy nacjonalista Szulgin w

patriotycznym „Kijowianinie” wystąpił przeciwko temu procesowi i „ubogiemu bagażowi” władz sądowych (za co skrajnie prawicowi oskarżyli go, że on jest przekupiony przez Żydów). Ale na zatrzymanie oskarżenia i wznowienie dochodzenia, jeszcze przy krańcowym bestialstwie zabójstwa, także nikt nie zdecydował się.
A z innej strony powstała i kampania liberalno-radykalnych kół i prasy, nie tylko rosyjskiej, ale już i światowej. Już rozwijało się nieodparcie rozżarzenie, które ożywiane samym wstępnym oskarżeniem podsądnego, nie ustępowało i każdy dzień obejmował nim już i świadków. W tym całym rozgorączkowaniu W. Rozanow widział utratę miary, szczególnie wśród prasy żydowskiej: „żelazna ręka Żyda... dzisiaj już dokonuje zamachu w Petersburgu i bije po policzkach starych zasłużonych profesorów, członków Państwowej Dumy, pisarzy... „ 82.
Wśród tego wszystkiego załamywały się i ostatnie próby prowadzenia normalnego śledztwa. Koniusznia fabryki Zajcewa, obok której oprowadzał sędziego śledczego Krasowski, później podejrzana jako miejsce zabójstwa, spaliła się na dwa dni przed wyznaczonym, bez pośpiechu, terminem oglądu śledczego. Prowadził swoje energiczne dochodzenie dziennikarz Brazul-Bryszkowski i teraz już będąc prywatną osobą - ten sam Krasowski. (Przy czym W. Boncz-Brujewicz wypuścił broszurę oskarżając Brazula o łapówkarstwo 83). Oni wysunęli wersję, że zabójstwo dokonane zostało przez Wierę Czebjerjak, której synowie przyjaźnili się z Andriejem Juszczinskim, a sama ona powiązana była z kryminalnym światem. W czasie przeciągającego się miesiącami dochodzenia tajemniczo zmarli obaj synowie Czebierjakowej, oskarżała ona o ich otrucie Krasowskiego, a Brazul i Krasowski oskarżali ją samą o zabójstwo swoich synów. Wersja ich była taką, że zabójstwo Juszczinskiego dokonane było przez Czebjerjakową ze specjalnym symulowaniem rytualnego zabójstwa. A Czerebrjakowa twierdziła, że adwokat Margolin zaproponował jej 40 tysięcy rubli, żeby przyznała się do dokonania zabójstwa. Margolin zaś zaprzeczył temu potem w czasie procesu sądowego, ale poniósł administracyjną karę za niepoprawne zachowanie.
Próby wyśledzenia, nawet tylko nazwania dziesiątków szczegółów tego zamętu przed procesem sądowym, z później i sądowych powikłań, jeszcze powiększyliby plątaninę. (Wciągnięci w to byli i „Metysi” z rewolucji i Ochrany. Nie można pominąć dwuznacznej roli i dziwnego zachowania w czasie procesu podpułkownika żandarmerii Pawła Iwanowa — tego samego, który, wbrew wszelkiemu prawu, z już skazanym na śmierć Bogrowem pisał i protokołował jeszcze nową wersję jego motywów do zabójstwa Stołypina, kładąc cały ciężar winy na organy Ochrany, w których Iwanow zresztą i służył.) I tak ta cała zwichrzona sytuacja kładła swój burzliwy nacisk na nadchodzący proces sadowy. On ciągnął się przez miesiące, w lipcu i październiku 1913 roku. To był potężny proces. Wezwanych zostało 219 świadków (zjawiło się 185), i jeszcze przeciągał się przez zwalczające się strony. Prokurator Wipper najwyraźniej ustępował grupie najsilniejszych adwokatów — Grusenberogowi, Karabczewkiemu, Maklaklowowi, Zarudnemu, którzy, rozumie się, domagali się stenografowania jego wystąpień, w których Wipper stwierdzał, że ten proces utrudniony jest „żydowskim złotem”, że „wszyscy Żydzi natrząsają się z nas - patrzcie, dokonaliśmy przestępstwa, ale... nas nikt nie odważy się pociągnąć do odpowiedzialności” 84. (Nie dziwi też, że w dni sądu Wipper otrzymywał listy z groźbami, w tej liczbie z przedstawianiem pętli. I takie groźby otrzymywał nie on jeden — i oskarżyciele obywatelscy i ekspert oskarżenia, a prawdopodobnie i adwokaci obrońcy; jawnie bał się zemsty i przewodniczący ławy przysięgłych.) Trwała spekulacja i handel przepustkami umożliwiającymi wstęp na salę sądową, huczało całe środowisko wykształconych kijowian. Zostawał obojętnym tylko prosty lud.
Była w czasie procesu sadowego przeprowadzona szczegółowa ekspertyza medyczna. Kilku profesorów różniło się między sobą w swoich opiniach na temat czy Juszczinski umarł od ostatniej zadanej mu rany, czy umarł wcześniej oraz jaki był rodzaj jego cierpień. Ale centralnym punktem procesu była ekspertyza teologiczna i naukowa o najbardziej zasadniczym problemie, to jest o możliwości rytualnych zabójstw dokonywanych przez Żydów, na czym i skoncentrowało się całe światowe napięcie 85. Obrona powołała najwybitniejszych ekspertów spośród znawców hebraizmu. Rabin Maze wydał ekspertyzę o Talmudzie. Ekspert od prawosławnego kościoła profesor Akademii Petersburskiej I. Troicki dał ogólne zapewnienie odsuwające od Żydów oskarżenie o mordy

rytualne; podkreślił, że prawosławie nigdy i nie wysuwało takich oskarżeń i że te oskarżenia pochodzą od strony katolickiej. (I. Bikerman później przypomni, że w carskiej Rosji sami naczelnicy policji obwodowej „prawie corocznie” utajniali rozmowy o stosowaniu przez Żydów krwi chrześcijańskiej w czasie żydowskiej Paschy, „inaczej mielibyśmy "rytualną sprawę" nie raz na dziesiątki lat, a co roku”86) Głównym ekspertem oskarżenia na procesie był katolicki ksiądz Prenajtis. Prokuratorzy, dla rozstrzygnięcia społecznego sporu, domagali się przedstawienia, do rozpatrzenia przez sąd, akta przedtem przeprowadzanych procesów z oskarżenia o mord rytualny, ale obrona sprzeciwiła się temu i sąd oddalił wnioski prokuratury. Od takiego obrotu sprawy sądowej, to jest od pytania o zaistnienie tego zabójstwa jako rytualnego lub nierytualnego, jeszcze goręcej rozpaliło się światowe napięcie naokoło procesu.
Jednakże musiał w procesie zapaść wyrok o tym oskarżonym. Miała o tym decydować ława przysięgłych i przypadło to w udziale szaremu chłopskiemu składowi przysięgłych, w „świtkach i kosoworotkach” (kosoworotka – rosyjska chłopska koszula, haftowana i zapinana z boku – dodał tłumacz A.M.), tylko z dodatkiem dwóch – trzech urzędników i dwóch mieszczan. Wszyscy ci przysięgli już byli nieskończenie zamęczeni miesięcznym procesem, zasypiali przy czytaniu na głos dokumentów, prosili o zwolnienie z procesu, czterech z nich prosiło o zwolnienie do domu przed ukończeniem procesu, a jeden zwracał się o pomoc medyczną.
I to właśnie tacy przysięgli uznali, że oskarżenia przeciwko Bejlisowi są nieuzasadnione, i niedowiedzione. I Bejliz został zwolniony.
Na tym proces zakończył się. Nowych poszukiwań przestępców nie zaczynano i dziwne, tragiczne zabójstwo chłopca pozostało nierozpoznanym i niewyjaśnionym.
W zamian tego, wedle rosyjskiego sposobu, rozmyślano (nie bez manifestacji) o wzniesieniu kaplicy w miejscu, gdzie znaleziono zwłoki Juszczynskiego, ale powstał przeciwko temu silny opór jako pomysłowi czarnosecińskiemu . I Rasputin — odradził to carowi 87.
Cały ten bezładny i potężny proces, przy trwających przez rok rozbieżnych poglądach w prasie, w społeczeństwie rosyjskim i światowym, został uznany, jak celnie go wtedy nazwano, sądową Cuszimą Rosji. Ktoś tam w europejskiej prasie tak i ocenił, że rosyjski rząd zaczął bitwę z żydowskim narodem, ale przegrany był nie los Żydów, lecz los samego rosyjskiego państwa. Żydowska opinia tej krzywdy już nigdy rosyjskiej monarchii nie wybaczyła. Że w sądzie zatriumfował ścisły paragraf prawa — nie ukoiło to doznanej krzywdy.
A na marginesie tego wszystkiego będzie pouczającym porównanie procesu Bejlisa z toczącym się w tym samym czasie (1913 - 15) w Atlancie, w USA, także głośnym procesem Żyda Leo Franka, oskarżonym o zabójstwo nieletniej i zgwałconej dziewczynki i to też przy nader nie ustalonych okolicznościach. Został on skazany na powieszenie i w czasie, gdy szła kasacyjna skarga, uzbrojony tłum wydostał go z więzienia i sam go powiesił 88. Porównanie wypada na korzyść carskiej Rosji. Ale przypadek z Frankiem miał krótkie społeczne następstwa i nie został zbytnio nagłośniony.
* * *

A w sprawie Bejlisa był i epilog.
„Pod groźbą zemsty ze strony czarnosecińców Bejlis opuścił Rosję i razem z rodziną wyjechał do Palestyny. W roku 1920 przeniósł się do USA”. Umarł on naturalna śmiercią w wieku 60 lat, koło Nowego Jorku 89.
Minister Sprawiedliwości Szczegłowitow (była jedna wiadomość, że to on „dał wskazówkę, by rozpatrywać sprawą jako rytualne zabójstwo”90) został rozstrzelany przez bolszewików.
W 1919 roku dokonał się sąd na Wierą Czebierjak. Sąd ten już nie odbywał się tak jak w czasach nienawistnego caratu, nie było już żadnych przysięgłych ławników i trwał zaledwie 40 minut ... w kijowskiej Czerezwyczajce. Aresztowany przez białych, w tym właśnie roku, w Kijowie, czekista w czasie przesłuchania wyznał białym, że „Wierę Czebierjak przesłuchiwali wszyscy Żydzi-czekiści, zaczynając od Sorina” (o rodowym nazwisku Bluwstein, był przewodniczącym CzeKa). W czasie przesłuchania komendant CzeKa Faierman „szydził z niej zrywając z niej górne ubranie i uderzał lufą rewolweru... Ona odpowiadała: „możecie ze mną robić co sobie życzycie, ale ja co mówiłam, to mowiłam... od swoich słów i teraz się nie wyrzekną... Mówiłam na procesie Bejlisa sama z

siebie... mnie nikt nie uczył i nie przekupywał... ". I ją rozstrzelali.91.
W 1919 roku został ujawniony w Kałudze w roli radzieckiego urzędnika prokurator Wipper i był sądzony przez Moskiewski Trybunał Rewolucyjny. Bołyniewski prokurator Krylenko powiedział tak: „Wychodząc z udowodnionego niebezpieczeństwa jego dla Republiki... niech będzie u nas o jednego Wippera mniej”. (Ten makabryczny żart miał na względzie, że jeszcze pozostawał P. Wipper, profesor historii wieków średnich). Jednakże Trybunał zasądził tylko zesłanie Wippera „do obozu koncentracyjnego”.. do czasu pełnego umocnienia w Republice komunistycznej władzy” 92 . Dalsze losy Wippera są nieznane.
Uniewinnili Bejlisa - chłopi, z tych ukraińskich chłopów, na których ciążył udział w pogromach żydowskich mających miejsce na granicy wieków, którzy rychło mieli poznać kolektywizację i pomór głodowy z lat 1932 - 33, pomór głodowy, który nie był nigdy odzwierciedlony przez dziennikarzy całego świata i nigdy nie obciążono winą, za tę tragedię, reżimu bolszewickiego.

Takie to były kroki historii

* * *

DO ROZDZIAŁU 10

W CZASACH DUMY
Nie tłumaczono

1. Еврейская Энциклопедия (далее — ЕЭ): В 16-ти т. СПб.: Общество для Научных Еврейских Изданий и Изд-во Брокгауз-Ефрон, 1906-1913, т. 5, с. 100.
2. Российская Еврейская Энциклопедия (далее — РЕЭ): 1994 — ... [2-е продолж. изд., испр. и доп.], т. 1, М., 1994, с. 392.
3. ЕЭ, т. 7, с. 370.
4. Там же, с. 371.
5. Г. Б. Слиозберг. Дела минувших дней: Записки русского еврея: В 3-х т. Париж, 1933-1934, т. 3, с. 200.
6. Краткая Еврейская Энциклопедия (далее — КЕЭ): 1976 — ... [продолж. изд.], т. 7, Иерусалим: Общество по исследованию еврейских общин, 1994, с. 349.
7. Там же, с. 398-399.
8. В. В. Шульгин. «Что нам в них не нравится...»: Об Антисемитизме в России. Париж, 1929, с. 207.
9. А. Тыркова-Вильямс. На путях к свободе. Нью-Йорк: Изд-во им. Чехова, 1952, с. 303-304.
10. В. А. Оболенский. Моя Жизнь. Мои современники. Париж: YMCA-Press, 1988, с. 335.
11. КЕЭ, т. 7, с. 349.
12. Речь, 1907, 7 (19) янв., с. 2.
13. ЕЭ, т. 7, с. 371.
14. В. Л. Маклаков. 1905-1906 годы // [Сб.] М. М. Винавер и русская общественность начала XX века. Париж, 1937, с. 94.
15. ЕЭ, т. 7, с. 372.
16. ЕЭ*, т. 2, с. 749-751.
17. ЕЭ, т. 7, с. 373.
18. КЕЭ, т. 7, с. 351.
19. Переписка Н. А. Романова и П. А. Столыпина // Красный архив: Исторический журнал Центрархива РСФСР. М.: ГИЗ, 1922 –1941, т. 5, 1924, с. 105; см. также: КЕЭ, т. 7, с. 351.
20. С. Е. Крыжановский. Воспоминания: Из бумаг С. Е. Крыжановского, последнего Государственного секретаря Российской Империи. Берлин: Петрополис, [б/г], с. 94-95.
21. КЕЭ, т. 7, с. 351.

22. ЕЭ, т. 7, с. 373.
23. Николай Бердяев. Философия неравенства. 2-е изд., испр., Париж: YMCA-Press, 1970, с. 72.
24. Слиозберг, т. 3, с. 247.
25. ЕЭ, т. 7, с. 373-374.
26. А. Л. Гольденвейзер. Правовое положение евреев в России // [Сб.] Книга о русском еврействе: От 1860-х годов до Революции 1917 г. (далее — КРЕ-1). Нью-Йорк: Союз Русских Евреев, 1960, с. 132; РЕЭ, т. 1, с. 212; т. 2, с. 99.
27. Государственная Дума — Третий созыв (далее — ГД-3): Стенографический отчёт. Сессия 4, часть III, СПб., 1911, заседание 101, 27 апреля 1911, с. 2958.
28. ЕЭ, т. 7, с. 375.
29. КЕЭ, т. 7, с. 353.
30. Новое время, 1911, 8 (21) сент., с. 4.
31. Там же, 10 (23) сент., с. 4.
32. Тыркова-Вильямс, с. 340-342.
33. Слиозберг, т. 3, с. 186-187.
34. С. П. Мельгунов. Воспоминания и дневники. Вып. 1, Париж, 1964. с. 88.
35. КЕЭ, т. 7, с. 517.
36. Там же, с. 351: РЕЭ, т. 1, с. 290, 510.
37. РЕЭ, т. 1, с. 361.
38. Новое время, 1917, 21 апр. (4 мая); и др. газеты.
39. РЕЭ, т. 1, с. 373.
40. Граф С. Ю. Витте. Воспоминания. Царствование Николая II: В 2-х т. Берлин: Слово, 1922, т. 2, с. 54.
41. Киевлянин, 1905, 17 нояб. // Шульгин*, Приложения, с. 285-286.
42. Из дневника Л. Тихомирова // Красный архив, 1936, т. 74, с. 177, 179.
43. Борис Бугаев [Андрей Белый]. Штемпелеванная культура // Весы, 1909, № 9, с. 75, 77.
44. Вл. Жаботинский. Дезертиры и хозяева / Четыре статьи о "чириковском инциденте" (1909) // [Сб.] Фельетоны. СПб.: Типография «Герольд», 1913, с. 75, 76.
45. А. Кулишер. Об ответственности и безответственности // Еврейская трибуна: Еженедельник, посвященный интересам русских евреев. Париж, 1923, № 7 (160), 6 апр., с. 4.
46. Витте, т. 2, с. 55.
47. ГД-3, сессия 4, заседание 101, 27апр. 1911, с. 2911.
48. Вл. Жаботинский. Homo homini lupus // [Сб.] Фельетоны, с. 111-113.
49. ЕЭ*, т. 9, с. 314.
50. ЕЭ, т. 13, с. 622-625.
51. ЕЭ, т. 5, с. 822.
52. КЕЭ, т. 5, с. 315.
53. ЕЭ, т. 13, с. 55.
54. КЕЭ, т. 7, с. 352.
55. С. В. Познер. Евреи в общей школе: К истории законодательства и правительственной политики в области еврейского вопроса. СПб.: Разум, 1914, с. 54.
56. КЕЭ, т. 6, с. 854; т. 7, с. 352.
57. ЕЭ, т. 13, с. 55-58.
58. И. М. Троцкий. Евреи в русской школе // КРЕ-1, с. 358. 360.
59. К. А. Кривошеин. А. В. Кривошеин (1857-1921 г.): Его значение в истории России начала XX века. Париж, 1973, с. 290, 292.
60. ЕЭ, т. 7, с. 757.
61. М. Бернацкий. Евреи и русское народное хозяйство // Щит; Литературный сборник / Под ред. Л. Андреева, М. Горького и Ф. Сологуба. 3-е изд., доп., М.: Русское Общество для изучения еврейской жизни, 1916, с. 28, 30; КЕЭ, т. 7, с. 386.
62. Бернацкий // Щит, с. 30, 31.

63. РЕЭ, т. 1, с. 536.
64. К. А. Кривошеин, с. 292-293.
65. Шульгин, с. 74.
66. Бернацкий // Щит, с. 27, 28.
67. И. М. Бикерман. Россия и русское еврейство // Россия и евреи: Сб. 1 (далее — РиЕ) / Отечественное объединение русских евреев заграницей. Париж: YMCA-Press, 1978 [переизд. Берлин: Основа, 1924], с. 33.
68. Д. С. Пасманик. Русская революция и еврейство (Большевизм и иудаизм). Париж. 1923, с. 195-196.
69. Д. С. Пасманик. Чего же мы добиваемся? // РиЕ, с. 218.
70. КЕЭ, т. 7, с. 384-385.
71. Новое время, 1911, 10 (23) сент., с. 4.
72. Слиозберг, т. 3, с. 249.
73. Там же.
74. Переписка В. В. Розанова и М. О. Гершензона // Новый мир, 1991, № 3, с. 232.
75. Владимир Багров. Дмитрий Богров и убийство Столыпина: Разоблачение «действительных и мнимых тайн». Берлин, 1931.
76. А. Гучков. Речь в Государственной Думе 15 окт. 1911 [по запросу в связи с убийством Председателя Совета Министров П.А. Столыпина] // А. И. Гучков в Третьей Государственной Думе (1907-1912 гг.): Сборник речей. СПб., 1912, с. 163.
77. Слиозберг*, т. 2, с. 283-284.
78. Р. Нудельман. Доклад на семинаре: Советский антисемитизм — причины и прогнозы // "22": Общественно-политический и литературный журнал еврейской интеллигенции из СССР в Израиле. Тель-Авив, 1978, № 3. с. 145.
79. Процесс Бейлиса в оценке Департамента полиции // Красный архив, 1931, т. 44, с. 85-125.
80. Слиозберг, т. 3, с. 23-24, 37.
81. ГД-3, сессия 4, заседание 102, 29 апр. 1911, с. 3119-3120,
82. В. В. Розанов. Обонятельное и осязательное отношение евреев к крови. Стокгольм, 1934, с. 110.
83. Н. В. Крыленко. За пять лет. 1918-1922 г.г.: Обвинительные речи по наиболее крупным процессам, заслушанным в Московском и Верховном Революционных Трибуналах. М.; Пд.: ГИЗ, 1923. с. 359.
84. Там же*, с. 356,364.
85. Речь, 1913, 26 окт. (8 нояб.), с. 3.
86. Бикерман // РиЕ, с. 29.
87. Слиозберг, т. 3, с. 47.
88. В. Лазарис. Смерть Лео Франка // "22", 1984, № 36, с. 155-159.
89. КЕЭ, т. 1, с. 317, 318.
90. Там же, с. 317.
91. Чекист о ЧК (Из архива "Особой Следств. Комиссии" на Юге России) // На чужой стороне: Историко-литературные сборники / Под ред. С. П. Мельгунова, т. IX, Берлин: Ватага; Прага: Пламя, 1925, с. 118, 135.
92. Крыленко, с. 367- 368.

ALEKSANDER ISAJEWICZ SOŁŻENICYN

DWIEŚCIE LAT RAZEM
CZĘŚĆ I
W DOREWOLUCYJNEJ ROSJI

ROZDZIAŁ 11
ŻYDOWSKA I ROSYJSKA ŚWIADOMOŚĆ PRZED PIERWSZĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ

W Rosji, uratowanej na jedno dziesięciolecie przed zagładą, umysły najlepsze wśród Rosjan i Żydów zdążyły rozejrzeć się i z różnych punktów ocenić istotę naszego wspólnego pożycia, poważnie zamyślić się nad zagadnieniami ludowej kultury i losu.
Naród żydowski kroczył przez zmienną współczesność z wlokącym się za nim ogonem wytworzonym przez trzy tysiące lat trwającej diaspory, nie tracąc przez cały ten czas poczucia, że jest „narodem bez języka i terytorium, ale ze swoimi prawami" (Sołomon Łurie), siłą swojego poczucia religijnego i narodowego zachowując swoją odrębność i własna osobowość — w imię Najwyższego, ponadhistorycznego Zamysłu. Czy żydostwo XIX-XX wieków dążyło do upodobnienia się i do zlania się z otaczającymi je narodami? Rosyjskie żydostwo przez dłuższy czas, w porównaniu do swoich współplemieńców żyjących w innych państwach, zachowywało się w samoizolacji, pozostawało skupionym na religijnym życiu i świadomości. Od końca XIX w. właśnie rosyjskie żydostwo wzmacniało się, rosło, rozkwitało i oto „cała historia żydostwa w nowe czasy wchodziła pod znakiem żydostwa rosyjskiego", u którego ujawniła się „wytężona wrażliwość na bieg historii"1 .
A rosyjscy myśliciele — zostali zaskoczeni tym wyodrębnieniem się Żydów. I zastanawiali się jak tą obcość Żydach pokonać. Władimir Sołowjow, głęboko współczujący Żydom, proponował urzeczywistnić to miłością Rosjan do Żydów.
Wcześniej Dostojewski zauważył nieproporcjonalną zawziętość i nawet spotkała go obraźliwa reakcja po wypowiedzeniu nawet małej uwagi o żydowskim narodzie. „Zawziętość ta świadczy jaskrawo o tym jak sami Żydzi patrzą na Rosjan... Co zawiniło na motywach naszego rozdzielenia od Żydów? Być może, że wina nie leży tylko po stronie rosyjskiego narodu i że nagromadziły się tu te motywy, oczywiście, z obu stron i jeszcze nie wiadomo po której stronie leży największa wina"2.

Pod koniec XIX wieki J. Tejtel powiadamia nas o takiej swojej obserwacji: "Żydzi w większości to materialiści. Silne jest u nich dążenie do zdobywania materialnych dóbr. Ale w jakim stopniu przejawia się lekceważenie tych dóbr? Tu odpowiedź na takie pytanie natychmiast dotyka wewnętrznego "ja", to jest cech narodowych. Zastanawiającym jest dlaczego masa żydowskiej młodzieży, nie przestrzegająca żadnych obrzędów, nie znająca często nawet rodzinnego języka, dlaczego ta masa, chociaż nawet tylko powierzchownie, nie chce przyjmować prawosławia, które na oścież otwierało drzwi wszystkich wyższych uczelni i zapowiadało dostęp do wszystkich ziemskich dóbr"? Mogliby to przecież uczynić choćby dla zdobycia wykształcenia? Przecież "nauka, wyższa wiedza była ceniona u nich nawet wyżej od pieniężnego bogactwa". A uporczywie trwali w orientacji nie porzucania swoich uciśniętych współplemieńców. (Tejtel też pisze, że emigracja do Europy dla zdobycia wyższego wykształcenia przez rosyjskich Żydów, nie była za dobrym wyjściem. "Żydowska ucząca się młodzież niezbyt dobrze czuła się na Zachodzie... Niemieccy Żydzi patrzyli na nią jak na element niepożądany, niepewny, hałaśliwy, nieporządny " a w takim spostrzeganiu rosyjskich Żydów "nie pozostawali w tyle... francuscy i szwajcarscy Żydzi"3
.
A D. Pasmanik wzmiankował o takich Żydach, którzy przyjęli chrzest z przymusu i dlatego bardzo odczuwali gorzką krzywdę doświadczoną od władzy państwowej, co powodowało, że na stale byli w opozycji do władz. (Od roku 1905 konwersja nie musiała dotyczyć koniecznie tylko prawosławia; mogli Żydzi przyjmować w ogóle chrześcijaństwo i tak, na przykład, protestantyzm był dla wielu Żydów bardziej możliwy do przyjęcia. Też od roku 1905 został zdjęty zakaz konwersji na judaizm 4).
Inny autor w roku 1924 z goryczą pisał, że w przedrewolucyjne dziesięciolecia nie tylko „rosyjski rząd... bez reszty zaliczał Żydów jako wrogów ojczyzny", ale "bardziej niedobrym od tego było to, że liczni żydowscy politycy zaliczyli się sami do kategorii takich wrogów, uczyniwszy bezwzględnymi swoje serca i przestawszy rozróżniać między "rządem" i ojczyzną — Rosją...

Obojętność żydowskich mas i żydowskich liderów na losy Wielkiej Rosji było fatalnym politycznym błędem" 5.
Rozumie się, że jak każdy społeczny proces, a ten jeszcze w takim różnorodnym i dynamicznym środowisku jak żydowskie, następował nie jednoznacznie, stawał się zaplątany; w wielu grupach tworzonych przez Żydów — stał się drażliwym. Z jednej strony "przynależność do żydowskiego plemienia dodawało człowiekowi jakąś specyficzną pozycję w ogólnorosyjskim środowisku" 6. No i tu dochodziło do "wspaniałej dwoistości: zwykłe emocjonalne przywiązanie u nader licznych Żydów do otaczającego ich rosyjskiego świata, wrastanie w ten świat i zarazem jego racjonalne odrzucenie, odpychanie jego na całej linii. Taka dziwna miłość do znienawidzonego środowiska!? 7".
Taka męcząca dwoistość podejścia nie mogła nie doprowadzać i do męczącej dwoistości rezultatów. I kiedy I. W. Hessen w Drugiej Dumie Państwowej, w marcu 1907 roku, przecząc temu, że rewolucja jeszcze trwa w krwawym rozpędzie i tym odcinając się od prawicowców, w ich roli obrońców kultury od anarchii, zawołał: "My, nauczyciele, lekarze, adwokaci, statystycy, literaci... my mamy być wrogami kultury? Kto wam w to uwierzy, panowie?". Na to mu odkrzyknięto z prawej strony: "Rosyjskiej kultury, a nie żydowskiej!"8. Może nie wrogowie, po co taka ostateczność, ale — wskazywała rosyjska strona — czy nierozdzielni przyjaciele? Trudność w zbliżeniu była i taka, że ci olśniewający adwokaci, profesorowie i lekarze, jak było nie było, za głęboko mieli zakorzenione żydowskie sympatie? Czy mogli oni czuć siebie całkowicie, bez reszty, Rosjaninami z ducha? I z tego wypływało bardziej złożone pytanie: Czy mogły interesy państwowej Rosji, w pełnej objętości i głębokości, stawać się dla nich serdecznie bliskie?
W te dziesięciolecia żydowska średnia klasa stanowczo przechodziła do świeckiego wykształceniu swoich dzieci i to właśnie przy posługiwaniu się językiem rosyjskim. A jednocześnie silnie rozwinął się druk rozlicznych pism, jak i wszelkiego pisarstwa, w języku jidysz, czego wcześniej nie było. Utrwalił się też termin "jidiszyzm", który oznaczał pozostawanie Żydów Żydami i niedopuszczanie do asymilacji.
Jeszcze była specjalna, całkiem nie masowa, ale i też nie pogardzana droga do asymilacji — przez mieszane małżeństwa. I jeszcze taki płytki strumień asymilacji jak przyjmowanie sztucznych, z rosyjska brzmiących pseudonimów. (Częściej należy zapytać — przez kogo?! Kijowscy cukrownicy „Dobryj", "Babuszkin”, w czasie wojny postawienie przed sądem za transakcje z walczącym przeciwnikiem Rosji. Wydawca "Jasnyj”, o którym nawet kadecka "Mowa” napisała: "chciwy spekulant", "rekin bezwstydnego zysku"9. Albo przyszły bolszewik D. Goldendach, uważający "całą Rosję za twór bez żadnego bytu", albo podający się za całkiem żytniego "Riazanowa" (może „Razowca”? - A.M.), ‚który jako bezwzględny marksistowski teoretyk, zamraczał mózgi czytelnikom do czasu, gdy jego samego aresztowali bolszewicy w 1937 roku).
I właśnie w te właśnie dziesięciolecia i najmocniej w Rosji, rozwinął się syjonizm. Syjoniści okrutnie szydzili z asymilatorów, którzy z kolei sądzili, że losy rosyjskiego żydostwa nierozerwalnie związane są z losami Rosji.
I tu przede wszystkim powinniśmy zwrócić się ku błyskotliwemu, nader wyraźnemu publicyście Wł. Żabotinskiemu, któremu w latach przedrewolucyjnych przypadło w udziale wypowiedzieć słowa nie tylko o uczuciu odcinania się od Rosji, ale i — słowa rozpaczy. Żabotinski tak rozumował, że Rosja dla Żydów jest jak przejezdne podwórze w ich historycznej drodze, a przecież trzeba posuwać się w dalszą drogę, do Palestyny. On z pasją pisał: „Przecież stykamy się nie z rosyjskim narodem ale poznajemy go przez jego kulturę, "najważniejszym trybem z lektur jego pisarzy... w których twórczości zawiera się najwyższe i najczystsze zjawisko rosyjskiego ducha" i ten sąd poprzenosimy na cały rosyjski świat. "Liczni z nas, będący dziećmi żydowskiego inteligenckiego koła, bezmyślnie i poniżająco zakochani jesteśmy w rosyjskiej kulturze... poniżającą miłością świniopasa do królewny". A żydostwo poznajemy jako coś ubliżającego i mieszczańskiego 10. Do asymilacji ma on stosunek bezlitosny. "Mnogość niewolniczych przyzwyczajeń, jakie rozwinęły się w naszej psychologii w czasie zruszczania się naszej inteligencji", która " straciła nadzieję, albo pragnienie, zachowania żydostwa nietykalnym i prowadzi go do zniknięcia ze sceny". Typowy żydowski inteligent zapomina kim jest, a słowa

"Żyd" uważa, że lepiej go nie wymawiać, że " nie taki czas ". Ci nasi inteligenci boją się napisać "my, Żydzi", ale piszą "my, Rosjanie" a nawet - "nasz brat Rosjanin". "Żyd może być Rosjaninem pierwszego stopnia, ale Rosjanin tylko drugiego". "Od chwili, kiedy Żyd ogłasza siebie Rosjaninem, to on zostaje obywatelem 2-giej kategorii", a przy tym "zachowuje on ten swój, specjalny "akcent" w duszy". Rozprzestrzenia się epidemi przyjmowania chrztu dla korzyści, czasem drobniejszej niż uzyskanie dyplomu", to takie „trzydzieści srebrników równouprawnienia". Porzucając naszą wiarę — nie pozostajecie i w naszej narodowości" 11.
Położenie Żydów w Rosji, i to nie kiedyś tam, a właśnie po latach 1905 - 06, przedstawia się mu rozpaczliwe ciemnym: "Sama obiektywna siła rzeczy, imię której jest obczyzna, zwróciła się teraz przeciwko naszym ludziom i my okazaliśmy się bezsilni i bezradni". "Już i wcześniej wiedzieliśmy, że jesteśmy otoczeni przez wrogów"; "więzieniem dla nas jest Rosja", ta "ujadająca psiarnia"; "zabobonne i zranione ciało zniszczonego, otoczonego wszędzie przez wrogów i bezbronnego rosyjskiego żydostwa"; "w głębokim dole roi się... sześć milionów ludzi... to epoka przewlekłej męki, przewlekłego pogromu"; i nawet wygląda na to, że "gazety, utrzymywane za żydowskie pieniądze" nie bronią Żydów "w tę epokę niebywałej nagonki". W końcu 1911 roku Żabotynski pisał : "Oto już od kilku lat jak Żydzi w Rosji szczelnie zapełniają ławę oskarżonych", chociaż nie jesteśmy rewolucjonistami, "nie sprzedawaliśmy Rosji Japończykom " i nie jesteśmy tacy jak Azef i Bogrow. Zresztą o Bogrowie: "o tym jakim by on nie był, to był nieszczęśliwym młodzieńcem w godzinie swego zgonu... znieważono tych dziesięciu chamów z wygrzebanego dołu kijowskiego czarnosecińtwa", chcącego upewnić się o fakcie egzekucji zabójcy 12.
I znowu zwracając się spojrzeniem do samego żydostwa: "My teraz jesteśmy kulturalnie ubodzy, nasza chata pozbawiona jest radości, w naszej uliczce jest duszno". "Naszą główną chorobą jest niezrozumienie samych siebie, naszą główną potrzebą — rozwinąć szacunek dla samego siebie... Nauka o żydostwie powinna być dla nas centrum nauki... Żydowska kultura jest dla nas jedynym schronieniem dla naszego ratunku" 13.
I to, co pisze Żabotynski, można zrozumieć i z tym się zgodzić. (Nam Rosjanom, — szczególnie dzisiaj, w końcu XX wieku).
Z lat przeszłych Żabiotynski asymilacji nie gani. Pisze, że w historii "są chwile kiedy asymilacja przedstawia się jako bezwarunkowo pożądana, kiedy jest ona niezbędnym etapem postępu". Taka chwila nastąpiła po 60-tych latach XIX wieku, kiedy żydowska inteligencja dopiero rodziła się, opanowywała otaczające środowisko dojrzałą kulturą. Wtedy asymilacja była "nie wyrzeczeniem się żydowskiego narodu, a przeciwnie — pierwszym krokiem żydowskiej narodowej aktywności, pierwszej stopniem do odnowy i odrodzenia narodu". Trzeba było "przyswoić cudze, żeby później z nową siłą rozwijać swoje". Ale minęła połowa wieku, wiele spraw gwałtownie zmieniło się i poza i wewnątrz żydostwa. Oto pragnienie ogólnej oświaty stało się bardzo silne, nawet rozwinęła się bezprzykładna gorliwość ku temu. Dopiero teraz w młodych pokoleniach trzeba krzewić podstawy żydowskie. Teraz grozi nam rozpuszczenie się bez śladu w obcej nam kulturze. "Synowie nasi z każdym dniem oddalają się od nas" i "czynią się nam obcy", nasze "już oświecone dzieci służą wszystkim ludziom na świecie, tylko nie nam, nie ma już pracowników choćby dla jakiejś jednej żydowskiej sprawy". "Okrążający nas świat jest za piękny, za szeroki i za bogaty " — nie dajmy mu zwabić do siebie żydowskiej młodzieży z powodu "niepociągającego... żydowskiego istnienia... Pogłębianie narodowych wartości żydostwa powinno stać się głównym... elementem żydowskiego wychowania". "Poręczanie sobie wzajemnie, to jest to czego naród powinien trzymać się" (Nam Rosjanom ta nauka powinna trafić do świadomości! — A. S.), — a renegactwo hamuje walkę o prawa Żydów, bo mówi, że oto jest wyjście — i w to renegactwo "idą... ostatnimi czasy... gęstymi masami, z niebywałą cyniczną lekkością" 14.
I sugestywnie pisze Żabotynski: "Panujący duch Izraela, w całej swej potędze, w jego tragicznej historii i w całym jego wspaniałym przepychu"."Czyż jesteśmy tacy, żeby przed kimś usprawiedliwiać się? A czyżby oni byli tacy, żeby mieli nas przesłuchiwać?" 15.
I to ostatnie sformułowanie można w pełni szanować. Ale — w obustronnym zastosowaniem. Tym bardziej, że ani jednemu narodowi, ani jednej wierze, nie jest dane by sądzić inne.
I wezwania o powrocie do żydowskich korzeni z całą pewnością zadźwięczały nie na próżno w te

lata. W przedrewolucyjnym Petersburgu "w kołach rosyjsko-żydowskiej inteligencji dawało się zauważyć wielkie zainteresowania żydowską historią" 16. W roku 1908 w Petersburgu istniejąca przedtem Żydowska Historyczno-Etnograficzna Komisja rozszerzyła się i przekształciła się w Żydowskie Towarzystwo Historyczno-Etnograficzne17, pod przewodnictwem M. Winawera. Towarzystwo to z wielka aktywnością i z wielkim powodzeniem rozpoczęło tworzyć archiwum obejmujące historię i etnografię Żydów w Rosji i w Polsce — czegoś podobnego nie tworzyła żydowska nauka historyczna na Zachodzie. Pod redakcją S. Dubnowa poczęło wychodzić starannie wydawane pismo "Dawne czasy żydowskie" 18. Jednocześnie przystąpiono do wydawania 16- to tomowej Żydowskiej Encyklopedii (z której obficie korzystamy w tej pracy - A.S.) i 15-to tomowej "Historii Narodu Żydowskiego". Prawdę mówiąc, to ta encyklopedia, w swoim ostatnim tomie, narzeka: "Przodujące koła żydowskiej inteligencji... wykazywały indyferentny stosunek do kulturalnego zadania encyklopedii" zajęte walką o zewnętrzne żydowskie równouprawnienie 19.
A w innych żydowskich głowach i piersiach, przeciwnie, umacniało się przekonywanie, że przyszłość rosyjskiego żydostwa nierozerwalnie związana jest z przyszłością Rosji. Chociaż "rozrzucone po bezkresnych przestrzeniach i postawione, w każdym miejscu, wobec obcego żywiołu, to... rosyjskie żydostwo było i rozumiało siebie jako całkowicie jednolite. Ponieważ jednolite było środowisko nas otaczające...i jednolita kultura... to wchłanialiśmy tę jednolitą kulturę w siebie na całej przestrzeni kraju zamieszkania" 20.
"Rosyjskie żydostwo zawsze umiało wiązać swoje interesy z interesami całego rosyjskiego narodu. I to było nie ze szlachetności charakteru i nie z uczucia wdzięczności, a z poczucia reali historycznych". I — żeby nie wdawać się w prosty spór z Żabotinskim, to tak i jest: "Rosja dla milionów ją zaludniających Żydów nie jest przypadkowym przystankiem w historycznych wędrówkach „Wiecznego Żyda”... Rosyjska droga dla światowego żydostwa była i będzie historycznie najbardziej znacząca. Od Rosji nie możemy odejść, jak i sama Rosja przed nami nie może się schować" 21.
I nawet, jeszcze bardziej kategorycznie, jak wyraził się deputowany Drugiej i Trzeciej Państwowej Dumy O. J. Pergament: "żadnej poprawy rosyjskiego wewnętrznego życia nie uda się uzyskać bez jednoczesnego wyzwolenia Żydów i usunięcia ciążącego nad nimi pozbawienia praw"22.
I tu nie można pominąć nader znaczącą osobę prawnika Г. Б. Sliosbera, jednego z tych Żydów, który najbardziej był związany z rosyjskim państwem przez całe dziesięciolecia pełniąc funkcję pomocnika sekretarza Senatu i radcy prawnego w ministerstwie spraw wewnętrznych. To jemu liczni Żydzi zarzucali, że przyzwyczaił się do proszenia o żydowskie prawa u posiadających władzę w państwie i to nawet kiedy już nastał czas wymagania tych praw. W swoich wspomnieniach on pisze: „Ja od dzieciństwa przyzwyczaiłem się do uświadamiania sobie przede wszystkim, że jestem Żydem. Ale już z samego początku mojego świadomego życia czułem siebie i synem Rosji... Być dobrym Żydem nie oznacza, że nie można być dobrym rosyjskim obywatelem" 23. "W pracy nam nie wypadało pokonywać takich przeszkód, które na każdym kroku stawiane były polskiemu żydostwu ze strony Polaków... W rosyjskim państwowym życiu my, Żydzi z narodowości, nie tworzyliśmy obcego elementu. Tak samo, jak inne liczne narodowości, przyzwyczajaliśmy się do Rosji, połączeni w państwowości rosyjskiej bez odczuwalnych prób wchłonięcia, wszystkich tych innych narodowości, przez narodowość panującą ... Kulturalne interesy Rosji bynajmniej nie zderzały się z kulturalnymi interesami żydostwa. Jedna z kultur była jakby uzupełniana przez drugą" 24. I to nawet z taką prawie humorystyczna uwagą: z powodu niejasności i sprzeczności rosyjskich praw dotyczących Żydów w 90-tych latach "trzeba było zacząć czynić specjalne żydowskie prawoznawstwo, z zastosowaniem metod czysto talmudycznych" 25.
A mówiąc więcej: "Złagodzenie narodowego ucisku, doświadczanego w ostatnich latach, na krótko przed tym jak Rosja wkroczyła w tragiczny okres swojej historii, stwarzało w duszach wszystkich rosyjskich Żydów nadzieję na to, że stopniowo świadomość rosyjskiego żydostwa pójdzie po drodze wypełnienia tej świadomości twórczą treścią pojednania żydowskich i rosyjskich aspektów w syntezie wyższej jedności" 26.
Bo czy można zapomnieć, że z siedmiu autorów nieporównanych "Wiech " troje z nich byli Żydami — M. O. Gierschenson, A. S. Izgojew-Lande i S. L. Frank?

Ale nie można zapominać, że Żydzi mieli w przedrewolucyjnym dziesięcioleciu Rosji najpotężniejszą pomoc ze strony postępowego społeczeństwa. Pomoc ta, być może, była taką z powodu zaistnienia ograniczeń i pogromów — ale, tym nie mniej, nie była stosowana na taką skalę w jakimkolwiek z innych krajów (a być może i w całej dotychczasowej historii?). Nasza wielkoduszna, miłująca wolność, inteligencja postawiła poza przedziałami społeczeństwa i człowieczeństwa — nie tylko antysemityzm — ale nawet jeżeli ktoś głośno i wyraźnie nie popierał, i to nawet w pierwszej kolejności, walki o równouprawnienie Żydów — już był uważany za "niegodziwego antysemitę". Powszechnie wstydliwa, bardzo wrażliwa rosyjska inteligencja postarała się w całości przyswoić sobie żydowskie rozumienie priorytetów całego politycznego życia. Dla tej inteligencji postępowe było to, co sprzeciwiało się uciskowi Żydów, a reakcyjne wszystko pozostałe. Rosyjskie społeczeństwo nie tylko wytrwale broniło Żydów wobec rządu ale zabroniło każdemu spośród siebie, przejawiać chociażby najsłabszy cień jakiejkolwiek krytyki zachowania poszczególnego Żyda. I nagle, ku powszechnemu zgorszeniu rodzi się antysemityzm? (już w pokoleniu rosnącym wtedy, a trwał i potem i przez dziesięciolecia).
W. A. Makłakow opowiada we wspomnieniach o charakterystycznym epizodzie na ziemskim zjeździe 1905 roku, zaraz po przetaczających się przez kraj pogromach żydowskich i inteligenckich i przy przybierających na sile pogromach ziemiańskich. "E. W. de Roberti polecił nie rozszerzać amnestii (zjazd się jej domagał) na przestępstwa, związane z przemocą nad dziećmi i kobietami". Posądzono go natychmiast o "klasowym charakterze" tej poprawki, to jest, że on zatroszczył się o straty ziemiańskich rodzin. "E. dr Roberti pośpieszył się z uspokajającym wyjaśnieniem: "Ja całkiem nie myślałem o szlacheckich gospodarstwach... Jeśli spaliło się 5 - 20 gospodarstw, to to żadnego znaczenia nie posiada. Ja mam na względzie masę gospodarstw i domów żydowskich, spalonych i rozgrabionych czarnosecinnie"27.
W czasie terroru lat 1905 - 07 uznano za męczenników Hercensteina (jak raz szydzącego z pożarów gospodarstw ziemiańskich) i Iołłosa — ale, dla tych inteligentów, męczennikami nie były te tysiące zabitych niewinnych ludzi. W satyrycznym utworze pt "Ostatni samodzierżca", który rosyjscy liberałowie opublikowali za granicą, umieszczono następującą scenkę: pod portretem generała, na którego terrorysta Hirsz Lekkert próbował uczynić zamach, ale zamach mu się nie udał i generał przeżył, umieszczono napis: "Przez niego" (kursywa moja — A. S.) car "stracił Żyda Lekkerta"...28.
Nie tylko opozycyjne partie, ale i liczni średnich rang urzędnicy bali się uchodzić za "niepostępowych". Trzeba było posiadać pełną materialną niezależność albo posiadać poczucie wyjątkowej wolność duchowej, żeby z męstwem oprzeć się naporowi ogólnego prądu. W świecie zaś adwokackim, artystycznym i naukowym — za odchylenie od tego kierunku ludzie natychmiast byli poddawani ostracyzmowi.
Tylko Lew Tołstoj, przy unikatowym charakterze swojej społecznej sytuacji, mógł pozwolić sobie powiedzieć, że u niego żydowskie zagadnienie stoi na osiemdziesiątym pierwszym miejscu. Encyklopedia Żydowska robiła wymówki, że pogromy z października 1905 roku "wywołały ze strony postępowej inteligencji nie specjalny [to jest nie dotyczący Żydów], a powszechny protest, wymierzony przeciwko wszystkim przejawom"kontrrewolucji" 29.
Ale przestałoby rosyjskie społeczeństwo być samym sobą, jeżeli nie umieszczało monotonie w każdej odpowiedzi na każde dowolne pytanie, że to „przez carat, z caratu, na caracie, w caracie”. Ale z powodu tego: "konkretna pomoc poszkodowanym Żydom w październikowych pogromach 1905 roku została okazana wyłącznie przez Żydów Rosji i przez Żydów innych krajów"30. Bierdiajew mówił: "Czy wy czujecie duszę żydowskich ludzi?.. Nie, wy prowadzicie walkę ... za człowieka abstrakcyjnego"31.
Potwierdza to i Sliosberg: "W oczach kół kierujących politycznym rozwojem", żydowskie zagadnienie "nie posiadało wtedy politycznego znaczenia w szerokim znaczeniu tego słowa. Społeczeństwo było zajęte myślą o zjawisku reakcji w ogóle " 32.
Naprawiając to niedociągnięcie rosyjskiego społeczeństwa, w roku 1915 powstał specjalny publicystyczny zbiór "Szczyt", wyręczający wszechstronnie i wyjątkowo Żydów, ale bez udziału Żydów w roli autorów. Publikowali w „Szczycie” tylko rosyjscy i ukraińscy autorzy, przy czym

zebrano 33 autorów o najbardziej znanych, w tym czasie, nazwiskach. Cały zbiór poświęcony był tylko jednemu tematowi: "Żydzi w Rosji", a autorzy zamieszczanych tam artykułów byli jednostronni i miejscami z wyrzekali się samych siebie w przedstawieniu spraw
Wśród myśli umieszczonych w „Szczycie” są:
- Autorstwa Ł. Andriejewa: że już oto osiągnięcie rozwiązania żydowskiego zagadnienia daje uczucie "radości, bliskiej pod względem czci", wybawienie "z bólu, który towarzyszył mi całe życie", który był w rodzaju "garbu na grzbiecie", "oddychaniem trującym powietrzem".
- Autorstwa M. Gorkiego: Wśród "wybitnych myślicieli Europy wielu uważa Żyda jako psychiczny typ, kulturalnie wyższy, piękniejszy od rosyjskiego". (I wyraża zadowolenie ze wzrostu w Rosji sekt subotników i "Nowego Izraela”).
- Autorstwa P. Maljantowicza: "Okropność pozbawienia Żydów praw w Rosji haniebną plamą pokrywa imię narodu rosyjskiego... Przez najlepszych Rosjan odczuwane jest to jako wielki wstyd, którego nie można się pozbyć przez całe życie... My jesteśmy barbarzyńcami wśród kulturalnych narodów świata... pozbawionymi prawa do bycia dumnymi ze swojego narodu... Walka o równouprawnienie dla Żydów jest dla Rosjanina... istotną sprawą narodową, sprawa największej wagi... Pozbawienie Żydów praw skazuje Rosjan na niepowodzenie w pracy dla osiągnięcia swojego własnego szczęścia ". Jeśli nie zatroszczymy się o wyzwoleniu Żydów, "to i swoich spraw nie urządzimy nigdy".
- Autorstwa K. Arsienjewa: „Gdyby zdjęto wszystkie przeszkody dotyczące Żydów, to nastąpiłby "przyrost umysłowych bogactw Rosji".
- Autorstwa A. Kałmykowa: „Z jednej strony jest nasz "ciasny duchowy związek z żydostwem w dziedzinie wyższych duchowych wartości", zaś z drugiej, to "do Żydów dopuszczalne jest odnoszenie się z pogardą i nienawiścią".
- Autorstwa Ł. Andriejewa: My Rosjanie "sami jesteśmy Żydami Europy, naszą granicą jest ta sama linia żydowskiego osiedlenia".
- Autorstwa D. Mereżkowskiego: "Czego od nas chcą Żydzi? Oburzenia moralnego?" Ale "to oburzenie jest tak silne i proste, że... można tylko krzyczeć razem z Żydami. Tak i my krzyczymy".
- W zbiorze "Szczyt "w wyniku jakiegoś nieporozumienia nie znalazł się Bierdiajew. To on pisał o sobie, że zerwał ze swoim środowiskiem we wczesnej młodości i wolał pozostawić sobie tylko stosunki z Żydami.
Wszyscy autorzy "Szczytu" charakteryzowali antysemityzm jako uczucie nikczemne, jako "chorobę świadomości, wyróżniająca się uporem i zaraźliwością" (to akademik D. Owsjaniko- Kulikowski). Ale też kilku autorów zaznaczyło, że "poglądy rosyjskich antysemitów — są zagranicznego pochodzenia" (to P. Milukow). "Najnowsza antysemicka ideologia jest produktem niemieckiego ducha..." Aryjska "teoria... uchwycona przez naszą nacjonalistyczną prasę... tę myśl Mieńszykow powtarza za Gobineau "(to F. Kokoszkin). Doktryna o wyższości aryjczyków nad semitami jest "niemieckiego pochodzenia" (to Wiaczesław Iwanow).
Ale nam, z tym „garbem na grzbiecie” po co to? Gorki w "Postępowym Kółko", w końcu 1916 roku, "swoje dwugodzinne wystąpienie poświęcił w całości wszelkiemu opluwaniu całego narodu rosyjskiego i nadmiernemu wysławianiu żydostwa", — opowiada postępowy deputowany Dumy Mansyrjew, jeden z założycieli "Postępowego Kółka" 34.
O tym zjawisku pisze obecny żydowski autor, obiektywne i przenikliwe: "odbyło się na nowo wychowanie rosyjskiego wykształconego społeczeństwa, przyjmującego do swych serc żydowski problem o wiele głębiej niż można było oczekiwać... Współczucie Żydom przeobraziło się prawie w taką imperatywną formułę, jak "Bóg, Car i Ojczyzna", Żydzi zaś "wykorzystywali, w miarę swojego cynizmu, istniejącą w społeczeństwie tendencję" 35. A. Rozanow w te lata nazywał to — żydowskim "chciwym dążeniem zdobycia w swoje ręce wszystkiego" 36.
B. Szulgin w latach 20-tych podsumował to tak: "Żydostwo w ciągu tego czasu (ćwierć wieku przed rewolucją) zagarnęło w swoje ręce całe polityczne życie kraju... zawładnęło polityczną Rosję... Mózg narody (jeżeli nie liczyć rządu i rządowych kół) znalazł się w żydowskich rękach i przyzwyczajał się do myślenia pod żydowską dyrygencką pałeczką". Przy istnieniu wszystkich "ograniczeń" Żydzi... opanowali duszę rosyjskiego narodu"37.

No tak, opanowali Żydzi? Albo nie wiedzieli Rosjanie, co z tym robić?
W tym samym „Szczycie" Mereżkowski próbował wytłumaczyć, że judofilstwo podtrzymuje judofobstwo i powstaje takie ślepe twierdzenie o cudzej narodowości, że na wszystkie absolutne "nie" powstaje odpowiedź — absolutne "tak"! 38. A profesor I. Baudouin de Courtney, też w „Szczycie", zastrzegł się: "Liczni, nawet z grupy "politycznych przyjaciół" Żydów, żywią do nich wstręt i w rozmowach prywatnych do tego się przyznają. Tu, oczywiście, na to nic nie poradzisz, bo poczuwanie sympatii i antypatii... nie od nas zależy". Tylko, że trzeba prowadzić się "nie afektem lecz rozumem" 39.
Z dużym sensem i uzyskując szeroki społeczny odzew, niejasność ówczesnego stanu umysłów podał w 1909 roku P. B. Struwe, całe swoje życie nieustraszenie łamiący przegrody na swojej drodze od marksizmu do prawicowej państwowości (łamiąc i inne zakazy przy sposobności). To była, teraz całkowicie zapomniana, a historycznie ważna polemika, która pojawiła się w liberalnej gazecie "Słowo" w marcu 1909 roku — i nagle hucznie rozbrzmiała w całej rosyjskiej prasie tamtego czasu.
A zaczęło się — z rozdętego, rozsławionego "epizodu czirikowskiego": gniewnego wybuchu w wąskim literackim kółku, od oskarżeniami Czirikowa, autora pełnej dobre chęci sztuki "Żydzi", o antysemityzm. (za jego uwagę, wygłoszoną w czasie literackiej biesiady, że większość petersburskich recenzentów, to Żydzi i że oni nie są zdolni wniknąć w rosyjskie życiowe tematy?) Ten przypadek niespodziewanie wiele uczynił w rosyjskim społeczeństwie. (Żurnalista Liubosz określił wtedy Czirikowa "to kopiejkowa świeca, od której spaliła się Moskwa").
Żabotinski odczuł, że jeszcze za mało wypowiedział się o "epizodzie czirikowskim" w swoim pierwszym artykule i 9 marca 1909 roku wydrukował w "Słowie" drugi pt "Asemityzm". Wyraził on w tym artykule swój niepokój i oburzenie na to, że większość postępowej prasy pragnie zamilczeć przypadek z Czirikowem i Arabażinem, że nawet pewna wiodąca liberalna gazeta (dając do zrozumienia, że mówi o „Wiadomościach Rosyjskich") już 25 lat, jakoby nic nie napisała "o rozpaczliwej tragedii żydowskiego plemienia... Od tej pory przemilczanie jest uważane za najwyższy szyk postępowego judofilstwa". A cała szkoda tkwi właśnie w przemilczaniu żydowskiego zagadnienia. (I zapewne można z nim zgodzić się - A.S.) Kiedy Czirikow i Arabażion "zapewniają, że nie było niczego antysemickiego w ich mowach, to oni obaj maja rację". Przy tradycyjnym u nas milczeniu "można być okrzykniętym antysemitą za jedno tylko wypowiedziane słowo "Żyd" albo za najbardziej niewinne odezwanie się o osobliwościach żydowskich zachowań... Tylko, że Żydów zamienili w jakieś zakazane tabu, na które nawet najbardziej nieszkodliwa krytyka nie można być nakierowana. Od tego zwyczaju najwięcej tracą właśnie Żydzi". (I z tym znowu — całkowita zgoda A.S.). "Powstaje wrażenie, jak gdyby samo słowo "Żyd" jest słowem napiętnowanym". Tu pobrzmiewa "odgłos ogólnego nastroju, przebijającego sobie drogę w średnim kole przodującej rosyjskiej inteligencji ... Dokumentów w dowód tego nie zdobędziesz — obecność takiego nastroju można ustalić na razie tylko na wyczucie" i to go niepokoi: na wyczucie, dokumentów nie ma, a Żydzi nie usłyszą zbliżającego się gromu i zostaną złapani znienacka. Póki co, to "dojrzewa jakiś obłoczek i niewyraźnie dochodzi daleki, jeszcze słaby, ale nieprzyjazny zgiełk". To nie antysemityzm, to jeszcze tylko — "asemityzm", — ale i on nie może zostać dopuszczony i nie może być usprawiedliwiony neutralnością. Po kiszyniowskim pogromie i kiedy reakcyjne gazety roznoszą "zapalone pakuły nienawiści", milczenie przodującej rosyjskiej prasy jest niedopuszczalne "na jedno z najtragiczniejszych objawów rosyjskiego życia" 40.
"Słowo" w tym samym numerze, we wstępniaku, oszkalowało: "Oskarżenia autora, skierowane do postępowej prasy, z naszego punktu widzenia, nader mało odpowiada rzeczywistej sytuacji rzeczy. Rozumiemy te uczucia, które podyktowały autorowi jego gorzkie słowa, ale przypisywać inteligencji rosyjskiej prawie nie zamierzoną taktykę przemilczania żydowskiego zagadnienia jest niesprawiedliwe. W życiu rosyjskim jest tak wiele nierozwiązanych problemów, że każdemu z nich wypada poświęcać, w porównaniu, więcej miejsca... A przecież sprzyjające rozwiązanie licznych z tych problemów posiada duże znaczenie życiowe zarówno dla Żydów, jak i dla innych jeszcze obywateli naszej ogólnej ojczyzny "41.
A spytałoby wtedy "Słowo" Żabotinskiego dlaczego on nie wstawiał się za tymi prostaczkami,

którzy robili "najbardziej niewinne uwagi o osobliwościach żydowskiego życia"? Czy takich obdarzała uwagą i czy broniła ich żydowska społeczność? Czy tylko obserwowała jak rosyjska inteligencja oczyszcza siebie z takich "antysemitów"? Nie, w tworzeniu "zakazanego tabu" winni byli i Żydzi, których wina w tej materii nie była wcale mniejsza.
I jeszcze jednym artykułem doprowadziła ta gazeta do otwarcia dyskusji: "Porozumienie, a nie zlanie się" W. Gołubiewa. Incydent z Czirikowem "zamyka się nie w tym jednym szczególnym przypadku", lecz "narodowe pytanie... w obecnym czasie ... roznamiętnia i naszą inteligencję". W niedawne lata, szczególnie w roku rewolucji, nasza inteligencja "silnie zgrzeszyła" kosmopolityzmem. Ale "nie przeszła bez śladu i ta walka wewnątrz społeczeństwa... i między narodowościami, zaludniającymi rosyjskie państwo". Jak i innym narodowościom, to w te lata i samym "Rosjanom także wypadło zamyślić się nad swoimi narodowymi zadaniami... kiedy bezpaństwowe narodowości rozpoczęły się samookreślać, to i dla Rosjan pojawiła się potrzeba samookreślenia". Również o historii Rosji "my, rosyjscy inteligenci, czy nie jesteśmy mniej zorientowani", niż o historii Europy. Zawsze "ogólnoludzkie ideały... były dla nas o wiele ważniejsze niż własna twórczość". Ale nawet według opinii Władimira Sołowjowa, dalekiego od nacjonalizmu, "przed głoszeniem ogólnoludzkich ideałów, niezbędne jest doskonale poznać wartości swego narodu u samych siebie. I to uczucie „dowartościowania siebie zaczyna dość wyraźnie wnikać w środowisko inteligenckie". Do tej pory "przemilczaliśmy cechy właściwe dla... ludzi narodowości rosyjskiej". I w tym, żeby przypomnieć sobie o nich nie ma żadnego antysemityzmu i to też nie znaczy przytłaczania innych narodowości — ale między narodowościami powinno być "porozumienie, a nie zlanie się" 42.
Może być dlatego "Słowo” zastrzegało się tak gruntownie, że przez jego werbunek Żabotinskiego już przechodziło, że teraz przypadkowo zderzyło się z artykułem Żabotinskiego, że wydawane było niezależnie od niego, a także dalekie od rozdrażnionego czirikowskim incydentem artykułu P. B. Struwe — "Inteligencja i oblicze narodowe", który pojawił się w "Słowie" następnego dnia, tj 10 marca.
Struwe pisał: "ten przypadek", który będzie "szybko zapomniany", "pokazał, że coś zajęło umysły, obudziło się i nie uspokoi się. To „coś” żąda obudzenia, żeby z nim liczono się". "Ruska inteligencja ubarwia się na "rosyjską"... bez konieczności i bezowocnie przykrywa swoje narodowe oblicze", a "oblicza narodowego nie można przykryć". "Narodowość jest to coś o wiele bardziej oczywistego niż rasa, kolor skóry i w te czasy poczucie narodowości jest wrażliwym poczuciem. To jest jakby duchowe przyciąganie i odpychanie i dla tego, żeby zrozumieć to, nie trzeba uciekać się do przyrządów antropometrycznych, ani do poszukiwań genealogicznych. Poczucie narodowości żyje i drży w duszy ludzkiej". Można i trzeba walczyć, żeby te przyciągania i odpychania nie wkraczały w dziedzinę tworzenia praw, ale „państwowa sprawiedliwość” nie wymaga od nas "narodowej" obojętności. „Przyciągania i odpychania należą do nas, one są naszą własnością", one "są organiczne poczuciem narodowości... I nie widzę najmniejszych powodów... aby odmawiać komukolwiek tej własności dla zapewnienia wygody komuś lub czemuś". I tak, powtarza Struwe, niezbędnym jest rozgraniczyć dziedzinę prawną i państwową od dziedziny, w której żyją w nas te uczucia. "Specjalnie w sprawach żydowskich jest to delikatne i trudne". „Żydowskie zagadnienie jest formalnie zagadnieniem prawnym" i dlatego wydaje się w rozwiązaniu łatwym - tak to naturalne jest dać Żydom równouprawnienie, tak oczywiste! Ale w wykonaniu jest "bardzo trudne, a to dlatego, że siła odpychająca od żydostwa, w najróżniejszych warstwach rosyjskiej ludności, faktycznie jest bardzo silna i potrzebna tu jest duża moralna i logiczna postawa, aby mimo tego zdecydowanego odpychania ostatecznie rozwiązać zagadnienie prawne". Jednakże "przy całej sile odpychającej od żydostwa obecnej w szerokich warstwach rosyjskiej ludności, to ze wszystkich "odmiennych narodowości" Żydzi są nam najbliżsi, ściślej od innych z nami związani. To paradoks kulturalno-historyczny, ale tak to jest. Rosyjska inteligencja zawsze uważała Żydów za swoich, za rosyjskich i to nie przypadkowo, nie darem, nie przez "nieporozumienie". Inicjatywy odrzucania rosyjskiej kultury, utwierdzanie się w żydowskiej "narodowej" osobliwości, nie powstały w środowisku rosyjskiej inteligencji lecz źródła powstania tego należy szukać wśród żydowskiego ruchu, które znany jest pod nazwą syjonizmu... Ja nie czuję się ani trochę sympatykiem syjonizmu

ale rozumiem, że problem "żydowskiej" „narodowości” istnieje" i nawet narasta”. (Znamienne jest, że i "żydowskiej" i "narodowości" on pisze w cudzysłówie — na tyle jeszcze nie wierzy, iżby naprawdę Żydzi uważali siebie za zupełnie oddzielonych? - A.S.). „Nie ma w Rosji innych "odmiennych narodowości”, które odgrywałyby w rosyjskiej kulturze taką rolę... I istnieje jeszcze inna trudność: oni grają tak znacząca rolę w rosyjskiej kulturze pozostając Żydami". Oto nie do zakwestionowania jest rola Niemców w rosyjskiej kulturze i nauce, ale Niemcy, włączając się do rosyjskiej kultury, bez reszty w niej się pogrążają. "Nie tak postępują Żydzi". I kończy: "Nie przystoi nam stosować chytrości wobec rosyjskich narodowym uczuciom i chować nasze prawdziwe oblicze... Ja, jak każdy inny Rosjanin, posiadamy prawo do tych uczuć... Czym jaśniej to zostanie zrozumiane... tym mniej w przyszłości czeka nas nieporozumień"43.
I jest to prawda. I ocknąć się by nam wszystkim wypadało na kilka dziesięciolecі wcześniej. (Żydzi ocknęli się o wiele wcześniej od Rosjan – A.S.).
I wygląda, że jak gdyby czekały na to wszystkie gazety! I zawiał wicher już następnego dnia i w liberalnej "Naszej Gazecie" ("czy we właściwym czasie było to wypowiedziane"? - to klasyczne pytanie), i w prawicowym "Nowym Czasie", i w prokadeckiej petersburskiej "Mowie" nie mógł nie odezwać się Milukow pisząc: Żabotinski "osiągnął to, że milczenie dobiegło końca i to jest rzecz straszna i groźna, że postępowa prasa i inteligencja starały się ukryć przed Żydami, to co wreszcie zarysowało się w swoich prawdziwych rozmiarach". Ale Milukow, ze swoim niezmiennym rozumowym chłodem, przeszedł do wydania wyroku - „Przede wszystkim ważne jest uprzedzenie. Dokąd ono prowadzi? Kto na nim skorzysta? "Oblicze narodowe" i to takie, które jeszcze "nie trzeba chować" — przecież to zbliża do skrajnie prawicowych potworów! (Tak zbliża, że "narodowe oblicze" trzeba chować – A.S.). I tak, "po pochyłej płaszczyźnie estetycznego nacjonalizmu", inteligencja szybko zwyrodnieje, wpadnie "w prawdziwy plemienny szowinizm", zrodzony "w zgniłej atmosferze współczesnej społecznej reakcji"44 .
Ale tu czterdziestoletni Struwe, prawie z młodzieńczą żywiołowością, odpowiedział w "Słowie" już 12 marca na "nauczycielskie słowo" Milukowa. I przede wszystkim na ten zwrot: "Dokąd ono prowadzi?". ("Komu posłuży?", "Na czyj młyn podziała?" — tym sposobem będą zatykać usta — w każdym temacie — jeszcze przez całe następne stulecia. To znamienny zwrot, pozbawiony wszelkiej świadomości, oznaczający, że słowo może być uczciwe i ciężkie samo w sobie – A.S.). — "Nasze wejrzenia nie prostują tego w samej istocie", a polemicznie opierają się takiej "projekcji", "gdzie one prowadzą"45. ("Słowo" jeszcze dodało za kilka dni: "Stary to zwyczaj dyskredytowania idei, której nie dzielisz i osoby, która ją głosi, paskudną aluzją, że to się spotka z pełnym poparciem w "Nowym Czasie" i w "Rosyjskim Sztandarze". Taki sposób, naszym zdaniem, całkowicie nie przystoi stosować postępowej prasie"46). A w istocie: "Do narodowych spraw, w obecnym czasie, przyłączają się silne, niekiedy burzliwe uczucia. Odczucia te, o tyle, o ile oni stają się wyrażeniem własnej narodowej świadomości, są całkowicie prawomocne i... wygaszanie ich jest ... wielce szkodliwe". Oto, gdy uczucia te próbuje się zapędzać tak, by one były tylko we wnętrzu człowieka — wtedy one i wyrwą się w zeszpeconym rodzaju. A "ten najokropniejszy "asemityzm"— to o wiele bardziej sprzyjający grunt dla prawnych decyzji dotyczących problemu żydowskiego, niż rozpaczliwa walka ”antysemityzmu” z "filosemityzmem ". Ani jedna nierosyjska narodowość nie potrzebuje... żeby wszyscy Rosjanie ją koniecznie kochali. A jeszcze mniej potrzebuje tego, żeby udawali oni kochającymi ją. I doprawdy, "asemityzm", łączony z jasnym i trzeźwym rozumieniem znanych moralnych i politycznych zasad i... państwowymi koniecznościami, jest o wiele bardziej potrzebny i pożyteczny naszym żydowskim współobywatelom, niż sentymentalnie wątły "filosemityzm", szczególnie ten symulowany. I "Żydom pożytecznym jest ujrzeć otwarte "narodowe oblicze" "rosyjskiego konstytucyjnego i demokratycznego społeczeństwa”. I "dla Żydów nie ma żadnego pożytku w oddawaniu się złudzeniom, że takie oblicze zawsze tchnie antysemickim okrucieństwem". To oblicze "nie jest głową Meduzy lecz uczciwym i dobrym obliczem narodowości rosyjskiej, bez której nie przetrwa rosyjskie państwo" 47. I jeszcze dodano od samej redakcji: "Porozumienie... oznacza — uznanie wszystkich właściwości każdej z narodowości i szacunek do tych właściwości" 48.
Żarliwe spory gazetowe trwały nadal. "W kilka dni spory te wytworzyły olbrzymią literaturę".

Zachodziło "w postępowej prasie rosyjskiej... coś, całkowicie niemożliwego jeszcze nie tak dawno. Oto rozwinęła się debata nad zagadnieniem wielkoruskiego nacjonalizmu"! 49 Na pełnych obrotach wszczynało spór "Słowo", inne gazety skoncentrowały się na "przyciąganiach i odpychaniach" 50. Inteligencja z rozdrażnieniem rzuciła się na swojego niedawnego bohatera "Wyzwoliciela".
Nie zmilczał też i Żabotinski, i jeszcze dwukrotnie... "Niedźwiedź z barłogu", zarzucił Piotrowi Struwe, wydawałoby się, takiemu spokojnemu i zrównoważonemu, że on Żabotinski został obrażony, więc nazwał jego artykuł, a jednocześnie i artykuł Milukowa, "błyskotliwym wyjściem pierwotniaków", "obłudą, nieszczerością, tchórzostwem i poszukiwaniami przepojonymi ich czułą deklamacją, co sprawia, ze są one pisane z nieprzebytym beztalenciem"; i wyławia z Milukowa, że "u starej rosyjskiej inteligencji, świętej i czystej", "zachodziły antyżydowskie odpychania"... Interesujące! I przeklinał "święty i czysty klimat tego pięknego kraju" i "zoologiczny wygląd ursus judaeophagus intellectualis (niedźwiedzia judeofaga intelektualnego)". (Dostało się i pojednawczemu Winawerowi za "żydowska przysługę dla rosyjskiego gmachu"). Żabotinski gniewnie odmawiał Żydom prawa do oczekiwania na "rozwiązanie żydowskiego problemu jako ogólnopaństwowym zadania" (to jest obalenie cara). "Dziękujemy za tak pochlebną opinię o naszej gotowości do oślego zaparcia się", o "roztropności wiernopoddańczego Izraela". I zamknął to wszystko tym, że "nigdy jeszcze eksploatacja narodu przez inny naród nie świadczyła o sobie z takim niewinnym cynizmem" 51.
Trzeba przyznać, że ta skrajna zapalczywość jego tonu nie służyła mu do przeważenia racji jego poglądom. Najbliższa przyszłość pokazała, że właśnie obalenie caratu otworzy Żydom przedtem niemożliwe dla nich horyzonty, otworzy i to nawet bardziej, niż o to starali się i tym samym wyrwie grunt spod syjonizmu w Rosji, tak że Żabotinski okaże się w istocie stojącym na straconej pozycji.
Znacznie później inny świadek tego czasu, bundowiec, oziębienie wspominał: "W latach 1907 - 1914 w Rosji jeżeli nie szczerze antysemickie, to "asemickie "poglądy czasami objawiały się i u pewnych liberałów wśród rosyjskiej inteligencji, a rozczarowanie do maksymalistycznych tendencji pierwszej rosyjskiej rewolucji dawało innym powód do składania odpowiedzialność za to na rzucający się w oczy udział Żydów w rewolucji". W latach przedwojennych "dawał się zauważyć wzrost rosyjskiego nacjonalizmu... w pewnych kołach, gdzie, wydawało się, jeszcze niedawno żydowski problem był odbierany jako problem rosyjski" 52.
W roku 1912 i Żabotinski, już spokojnie, opowiedział taką ciekawą obserwację wybitnego żydowskiego dziennikarza: jak tylko jakąś kulturalną sprawą zainteresowali się Żydzi, to od tej chwili dla rosyjskiej publiczności ta sprawa stawała się jak by cudzą i sprawy tej już dalej nie omawiano. Takie to było niewidoczne odpychanie. I taką nieuchronnie będzie linia narodowego rozgraniczenia, organizacji rosyjskiego życia "bez obcych domieszek, które w takiej ilości dla Rosjan widoczne nie są do przyjęcia" 53.

Ustalając wszystko to, co przedstawione zostało powyżej, najpewniej będzie wywnioskować, że wśród rosyjskiej inteligencji jednocześnie trwały (jak w wielu historycznych zjawiskach) dwa procesy i w stosunku do żydostwa odznaczały się temperamentem, a całkiem nie stopniem życzliwości. Ale ten kierunek, który wyraził Struwe, był niegłośny, niepewny siebie i został zagłuszony. A ten, który głośno zabrzmiał w filosemickim zbiorze "Szczyt", okazał się doskonale nagłośnionym i podany do użytku społecznego. Pozostaje tylko wyrazić żal, że Żabotinski nie podzielił punktu widzenia Struwe i nie docenił jego zalet.
Dyskusja z 1909 roku w "Słowie" nie ograniczyła się do żydowskiego tematu, a zajęła się omawianiem rosyjskiej świadomości narodowej, która w naszym społeczeństwie, po upływie 80-ciu lat od tamtych czasów, jest jakby głucha i to jest świeże i pouczające dla nas jest i dzisiaj. P. Struwe wypowiedział: "Tak jak nie należy zajmować się "zruszczeniem się "tych, którzy nie pragną być "zruszczani", tak i dokładnie tak samo nam samym nie należy siebie "obruszczać", tonąć i zatracać indywidualność w rosyjskiej wielonarodowości 54. W. Gołubiew protestował przeciwko "monopolom na patriotyzm i nacjonalizm tylko dla grup reakcyjnych". "Myśmy przepuścili mimo pogląd, że japońskie zwycięstwa miały wpływ, swym gnębiącym obrazem klęski, na ludowe i na narodowe uczucia. Nasza klęska poniżyła nie tylko biurokrację", ale też i całe społeczeństwo" a

pośrednio i naród". (O, nie tak "pośrednio" ale z własnej winy! - A.S.). "Rosyjska ... jakoś zacierała się"55. "To nie żart a zhańbienie samego słowa „Rosjanin", zamienionego na "prawdziwy Rosjanin". Postępowa społeczność opuszczała oba te pojęcia oddając je prawicowcom. "Patriotyzm mimo wszystko pojmowany był przez nas nie inaczej, jak tylko w cudzysłowie". Ale "reakcyjny patriotyzm powinien konkurować z ludowym patriotyzmem... W swoim negatywnym stosunku do czarnosecińskiego patriotyzmu myśmy tak zastygli, że jeżeli nawet przeciwstawiliśmy mu coś, to nie patriotyzm, a ogólnoludzkie ideały" 56. Jednakże, cały nasz kosmopolityzm do tej pory nie dał nam zaprzyjaźnić się z polskim społeczeństwem 57.
A. Pogodin wspominał po groźnej odpowiedzi Wł. Sołowjowa na "Rosję i Europę" Danilewskiego, po artykule Gradowskiego — oto "pierwsze wystąpienia tej świadomości, która wysypie się na podobieństwo instynktu samozachowawczego, u ludzi w chwilach grożącego im niebezpieczeństwa". (Jeszcze tak wypadło, że właśnie w dni tej dyskusji, w marcu 1909 roku, państwowa Rosja przeżyła swoje narodowe poniżenie: została zmuszona, z żałosną uległością, do uznania austriackiej aneksji Bośni i Hercegowiny, co nazwano rosyjską "dyplomatyczną Cuszimą"). "Fatalnym krokiem robimy ruch do tego problemu, który jeszcze tak niedawno był całkowicie obcy inteligencji rosyjskiej, a teraz został wysunięty przez życie tak ostro, że z niego już nie możemy się otrząsnąć" 58.
"Słowo" podsumowało tak: "Przypadkowy incydent stał się przyczyną całej gazetowej burzy". To znaczy, że "w rosyjskim społeczeństwie daje się odczuć potrzeba narodowej samowiedzy". Społeczeństwo rosyjskie w ubiegłe lata "zawstydziło się nie tylko z powodu tej fałszywej antynarodowej polityki... ale i z powodu prawdziwego nacjonalizmu, bez którego jest rzeczą niemożliwą jakakolwiek państwowa działalność". Twórczy naród "koniecznie musi mieć swe własne oblicze"59. "Minin był oczywistym nacjonalistą" i pisał – "Nacjonalizm twórczy, państwowy, jest właściwy dla żyjących narodów i właśnie taki nam potrzebny teraz 60. "Tak jak trzysta lat temu, historia znów wzywa nas do odpowiedzi, wymaga od nas, żeby w groźne dni prób" odpowiedzieć, "czy mamy, jako naród o własnym bycie, prawo do samodzielnego istnienia" 61.
A przecież — wyczuwało się w powietrzu to Przyszłe! — chociaż, wydawałoby się, dostatecznie pokojowym jest rok Dziewięćset Dziewiąty.
Ale i nie gubiono prawdy (M. Sławinski): "Próba zruszczenia, a prawdę mówiąc, zwielkoruszczenia całej Rosję... okazała się zgubną dla żywych narodowych spraw nie tylko dla wszystkich niepaństwowych narodów imperium, ale i przede wszystkim, dla narodu wielkoruskiego... kulturalne siły wielkoruskiego narodu dla tej sprawy okazały się za słabe". Dla wielkoruskiej narodowości pożyteczny tylko był intensywny rozwój w głąb, w normalny krwiobieg62. (Niestety — i dzisiaj nie jest to opanowana przez Rosjan lekcja – A.S.). — "Nieodzowna jest walka z nacjonalizmem fizjologicznym, kiedy to naród najsilniejszy stara się narzucić narodom najsłabszym swoje państwowe życie, obce im" 63. Przecież takie imperium nie można było stworzyć tylko fizyczną siłą, ale do tego potrzebna jest "siła moralna". A jeżeli ją mamy, to równouprawnienie narodów (i Żydów i Polaków) niczym nam nie grozi 64.
Jeszcze pod koniec XIX wieku, a w początku wieku XX tym bardziej, rosyjska inteligencja czuła siebie już w wysokim stopniu ogólnoświatową, ogólnoludzką, kosmopolityczną albo internacjonalistyczną (co wtedy nie różniło się). Ona już wtedy licznie i prawie całkowicie wyrzekła się narodowości rosyjskiej. (Z trybuny Państwowej Dumy deputaci ćwiczyli się w żartach: "patriota - Iskariota").
A żydowska inteligencja — nie wyrzekła się swej narodowości. I nawet skrajni żydowscy socjaliści starali się w jakiś sposób łączyć swoją ideologię z poczuciem narodowym. Ale w tym samym czasie nie słychać było ani jednego słowa od Żydów — od Dubnowa do Żabotinskiego i do Winawera — że inteligencja rosyjska choć całą duszą sprzyja uciskanym braciom, ale może też nie uciekać od swego poczucia narodowego. A po sprawiedliwości, takie sformowania powinny paść ze strony Żydów. Ale takiego postawienia sprawy wtedy nikt nie rozumiał – przez równouprawnienie Żydzi rozumieli coś więcej.
I rosyjska inteligencja — samotnie poszła w przyszłość.
Nie otrzymali Żydzi równouprawnienia za cara, ale — częściowo właśnie dlatego — zdobyli rękę i

wierność inteligencji rosyjskiej. Siła ich rozwoju, naporu, talentu owładnęła rosyjską świadomością społeczną. Pojęcia o naszych celach, o naszych interesach, impulsy do naszych decyzji — zlaliśmy z ich pojęciami. Myśmy przejęli ich spojrzenie na naszą historię i na wnioski z niej płynące.
I pojmowanie tego jest ważniejsze niż obliczanie jaki procent Żydów rozchwiał Rosję (w tym uczestniczyli wszyscy — my też), robił rewolucję czyż brał udział w władzach bolszewickich.

* * *

DO ROZDZIAŁU 12

ŻYDOWSKA I ROSYJSKA ŚWIADOMOŚĆ
PRZED PIERWSZĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ
Nie tłumaczono

1. Б.-Ц. Динур. Религиозно-национальный облик русского еврейства // [Сб.] Книга о русском еврействе: От 1860-х годов до Революции 1917г. (далее — КРБ-1). Нью-Йорк: Изд. Союза Русских Евреев, 1960, с. 319, 322.
2. Ф. М. Достоевский. Дневник писателя: за 1877, 1880 и 1881 годы. М.; Л.: ГИЗ, 1929. 1877, Март, Гл. 2, с. 78.
3. Я. Л. Тейтель. Из моей жизни за 40 лет. Париж: Я. Поволоцкий и Ко., 1925, с. 227-228.
4. Еврейская Энциклопедия (далее — ЕЭ): В 16-ти т. СПб.: Общество для Научных Еврейских Изданий и Изд-во Брокгауз-Ефрон, 1906-1913, т. 11, с. 894.
5. В..С. Мандель. Консервативные и разрушительные элементы в еврействе // Россия и евреи: Сб. 1 (далее — РиЕ) / Отечественное объединение русских евреев заграницей. Париж: YMCA- Press, 1978 [переизд. Берлин: Основа, 1924], с. 201, 203.
6. Д. О. Линский. О национальном самосознании русского еврея // РиЕ, с. 142.
7. Г. А. Ландау. Революционные идеи в еврейской общественности // РиЕ, с. 115.
8. Государственная Дума — Второй созыв (далее — ГД- 2): Стенографический отчёт. Сессия 2, т. 1, СПб., 1907, заседание 9, 13 марта 1907, с. 522.
9. П. Г. Мародеры книги // Речь, 1917, 6 мая, с. 3.
10. Вл. Жаботинский. // [Сб.] Фельетоны. СПб.: Типография "Герольд", 1913, с. 9-11.
11. Вл. Жаботинский // [Сб.] Фельетоны, с. 16, 62-63, 176-180, 253-254.
12. Там же, с. 26, 30, 75, 172-173, 195, 199-200, 205.
13. Там же, с. 15, 17, 69.
14. Там же, с. 18-24, 175-177.
15. Там же, с. 14, 200.
16. Памяти М. Л. Вишницера // КРЕ-l, с. 8.
17. ЕЭ, т. 8, с. 466.
18. ЕЭ, т. 7, с. 449-450.
19. ЕЭ, т. 16, с. 276.
20. И. М. Бихерман. Россия и русское еврейство // РиЕ, с. 86.
21. Ст. Иванович. Евреи и советская диктатура // [Сб.] Еврейский мир: Ежегодник на 1939 г. Париж: Объединение русско-еврейской интеллигенции, с. 55-56.
22. ЕЭ, т. 12, с. 372-373.
23. Г. Б. Слиозберг. Дела минувших дней: Записки русского еврея: в 3-х т. Париж, 1933-1934, т. 1, с. 3-4.
24. Слиозберг, т. 2, с. 302.
25. Слиозберг, т. 1, с. 302.
26. Линский // РиЕ, с. 144.
27. В. Л. Маклаков. Власть и общественность на закате старой России (Воспоминания современника). Париж: Приложение к "Иллюстрированной России", III, 1936, с. 466.
28. Der Letzte russische Allelnherrscher. Последний самодержец: Очерк жизни и царствования

императора России Николая II-го. Берлин: Eberhard Frowein Verlag, [1913], с. 58.
29. ЕЭ, т. 12, с. 621.
30. ЕЭ, т. 12, с. 621.
31. Николой Бердяев. Философия неравенства. 2-е изд., испр., Париж: YMCA-Press, 1970, с. 72.
32. Слиозберг, т. 1, с. 260.
33. Щит: Литературный сборник / Под ред. Л. Андреева, М. Горького и Ф. Сологуба. 3-е изд., доп., М.: русское Общество для изучения еврейской жизни, 1916.
34. Кн. С. П. Мансырев. Мои воспоминания // [Сб.] Февральская революция / сост. С. А. Алексеев. М.; Л.: ГИЗ, 1925, с. 259.
35. А. Воронель // "22": Общественно-политический и литературный журнал еврейской интеллигенции из СССР в Израиле. Тель-Авив 1986, № 50, с. 156-157.
36. Переписка В. В. Розанова и М. О. Гершензона // Новый мир, 1991 № 3, с. 239.
37. В. В. Шульгин. "Что нам в них не нравится...": Об Антисемитизме в России. Париж, 1929, с. 58, 75.
38. [Сб.] Щит, с. 164.
39. Там же, с. 145.
40. Вл. Жаботинский. Асемитизм // Слово, СПб., 1909, 9 (22) марта, с. 2; см. также: [Сб.] Фельетоны, с. 77-83;
41. Слово, 1909, 9 (22) марта, с. 1.
42. В. Голубев. Соглашение, а не слияние // Слово, 1909, 9 (22) марта, с. 1.
43. П. Струве. Интеллигенция и национальное лицо // Слово, 1909, 10 (23) марта, с. 2.
44. П. Милюков. Национализм против национализма // Речь, 1909, 11 (24) марта, с. 2.
45. П. Струве. Полемические зигзаги и несвоевременная правда // Слово, 1909, 12 (25) марта, с. 1.
46. Слово, 1909, 17 (30) марта, с. 1.
44. П. Милюков. Национализм против национализма // Речь, 1909, 11 (24) марта, с. 2.
45. П. Струве. Полемические зигзаги и несвоевременная правда // Слово, 1909, 12 (25) марта, с. 1.
46. Слово, 1909, 17 (30) марта, с. 1.
47. П. Струве // Слово, 1909, 12 (25) марта, с. 1.
48. В. Голубев. К полемике о национализме // Там же, с. 2.
49. М. Словинский. Русские, великороссы и россияне // Там же, 14 (27) марта, с. 2.
50. Слово*, 1909, 17 (30) марта, с. 1.
51. Вл. Жаботинский. Медведь из берлоги// [Сб.] Фельетоны, с. 87-90.
52. Г. Я. Аронсон. В борьбе за гражданские и национальные права: Общественные течения в русском еврействе // КРЕ-1, с. 229, 572.
53. Вл. Жаботинский // [Сб.] Фельетоны, с. 245-247.
54. П. Струве // Слово, 1909, 10 (23) марта, с. 2.
55. В. Голубев // Там же, 12 (25) марта, с. 2.
56. В. Голубев. О монополии на патриотизм // Там же, 14 (27) марта, с. 2.
57. В. Голубев. От самоуважения к уважению // Там же, 25 марта (7 апр.), с. 1.
58. А. Погодин. К вопросу о национализме // Там же, 15 (2 марта, с. 1.
59. Слово, 1909, 17 (30) марта, с. 1.
60. А. Погодин // Там же, 15(2 марта, с. 1.
61. Слово, 1909, 17 (30) марта, с. 1.
62. М. Словинский // Слово, 1909, 14 (27) марта, с. 2.
63. А. Погодин // Там же, 15 (2 марта, с. 1.
64. Слово, 1909, 17 (30) марта, с. 1.

ALEKSANDER ISAJEWICZ SOŁŻENICYN

DWIEŚCIE LAT RAZEM

CZĘŚĆ DRUGA

W CZASACH SOWIECKICH

ROZDZIAŁY 13 – 27

==

ROZDZIAŁ 13

W CZASIE REWOLUCJI LUTOWEJ

123 - letnia historia nierównoprawnego poddaństwa żydowskiego narodu w Rosji (licząc od dekretu Katarzyny z 1791 roku) skończyła się z Rewolucją Lutową.
Wypada spojrzeć na atmosferę tych lutowych dni, jak odniosło się społeczeństwo do tej chwili emancypacji?
W pierwszym tygodniu piotrogrodzkich rewolucyjnych wydarzeń gazety nie wyszły. A później wystąpiły one tubalnym głosem, mniej w sumie rozmyślając się nad sytuacją, jak też niezbyt pilnie szukając życiowych dróg dla państwa, a za to przebojem spiesząc się omówić wszystko co przeszłe. Z niezwykłym rozmachem kadecka „Mowa" wzywała: od zaraz „całe rosyjskie życie powinno zostać przebudowaną z korzeniami"1. (Tysiącletnie życie! — dlaczego już tak zaraz i to „z korzeniami"?). A „Birżewskie Wiadomości" wystąpiły z programem działań: „Rwać, wyrywać bez litości wszystkie zeschnięte trawy. Nie należy przejmować się tym, że wśród nich mogą być i pożyteczne rośliny — lepiej częściej godzić się z nieuchronnymi ofiarami"2. (Czy to marzec 17 - go albo 37 – go roku?). Obruszył się nowy minister spraw zagranicznych Miljukow: „Do tej pory wypadało nam rumienić się przed naszymi sojusznikami za nasz rząd... Rosja legła wielkim ciężarem na sprawie swoich sojuszników"3.
Bardzo rzadko, w te pierwsze dni, można było usłyszeć poważne słowa o tym, co teraz trzeba w ogóle robić w Rosji? Ulice Piotrogrodu w chaosie, setki policjantów zapędzone pod zamek, po mieście nie cichnie bezładna strzelanina, ale powszechnie rozlega się wiwatowanie, chociaż po każdym konkretnym pytaniu pojawia się zamęt myśli i opinii, odmienność zdań piszących. Cała prasa i społeczeństwo zgadzały się tylko w jednym - w niezwłocznym ustanowieniu żydowskiego

równouprawnienia. Błyskotliwie o tym pisał Fiodor Sołogub w „Birżewskich Wiadomościach”: „Samym istotnym początkiem obywatelskiej wolności, bez czego ziemia nasza nie może być uznana za świętą, naród nie może być bogobojny, ogólnonarodowy wyczyn nie zostanie uświęcony... jest usunięcie ograniczeń wyznaniowych i rasowych”. Sprawa równouprawnienia Żydów posuwała się i to nawet nader szybko. Pierwszego marca (starego stylu), w przeddzień zrzeczenia się tronu przez cara, w ciągu kilku godzin do słynnego „Rozkazu № 1” (Rozkaz Nr 1 — dokument wydany przez Piotrogrodzką Radę Delegatów Robotniczych i Chłopskich dnia 1 marca (14 marca) 1917r. w czasie Rewolucji Lutowej, adresowany do żołnierzy wszystkich rodzajów wojsk, polecający przeprowadzenia w wojskach wyborów Rad Żołnierskich, odbierający komendę nad wojskami oficerom a oddający komendę Radom Żołnierskim i im przekazujący dysponowanie wszelkim sprzętem wojskowym i uzbrojeniem - dodał tłumacz A.M) zgubie popychającego wojska do udziału we rozruchach, komisarze z Komitetu Dumy, B. Makłakow i M. Adżemow wysłani zostali do Ministerstwo Sprawiedliwości i doprowadzili do wydania rozporządzenia przez ministra nakazującego przyjęcie wszystkich Żydów będących pomocnikami przysięgłych do stanu przysięgłych adwokatów. Już 3 marca... przewodniczący Dumy Państwowej M. Rodzianko i minister przewodniczący Rządu Tymczasowego książę G.. Lew podpisali deklarację, w której mówiło się, że jedną z najważniejszych celów nowej władzy staje się "zniesienie wszystkich ograniczeń klasowych, wyznaniowych i narodowych”4. Później, 4 marca, wojskowy minister Guczkow wniósł wniosek otwierający Żydom drogę awansu oficerskiego, a minister oświaty Manujłow wnioskował o zniesienie procentowej normy przyjęć na studia dla Żydów. Obie te propozycje zostały przyjęte bez przeszkód. Dnia 6 marca minister handlu i przemysłu Konowałow zaczął usuwać „narodowe ograniczenia w akcyjnym prawodawstwie”, to jest zniesienie zakazu kupowania ziemi przez towarzystwa akcyjne mające Żydów w swoim kierownictwie. I zamiany te szybko były zaprowadzane w życie. 8 marca w Moskwie przyjęto do adwokatury 110 „pomocników przysięgłych” - Żydów, 9 marca w Piotrogrodzie — 1245, 8 marca w Odessa — 606. 9 marca kijowska Rada Miejska nadzwyczajną uchwałą, nie czekając na następne wybory włącza do swojego składu pięciu radnych Żydów 7.
I oto, „20 marca Rząd Tymczasowy przyjmuje postanowienie, w formie aktu prawnego, przygotowane przez ministra wymiaru sprawiedliwości A. Kiereńskiego z udziałem członków politycznego biura przy żydowskich deputowanych Czwartej Dumy Państwowej... Tym aktem prawnym (opublikowanym 22 marca) znoszono wszystkie "ograniczenia w prawach rosyjskich obywateli, uwarunkowane przez przynależność do tego albo innego wyznania, zasad wiary albo narodowości". To był, w istocie, pierwszy duży ustawodawczy akt Rządu Tymczasowego. „Na prośbę Biura Politycznego Żydowskich Deputowanych nie wymieniano Żydów w uchwale” 8. Ale żeby „znieść wszystkie ograniczenia, obejmujące Żydów w całym naszym prawodawstwie, żeby znieść ... w całości brak równouprawnienia Żydów”, wspomina G. B. Sliosberg, „trzeba było utworzyć pełną listę wszystkich ograniczeń... Zestawienie listy znoszonych praw dotyczących ograniczeń Żydów wymagało dużej ostrożności i doświadczenia” (i do tej sprawy zabrali się Sliosberg i L. M. Bramson)9. Encyklopedia Izraelska uwiadamia, że do Aktu „wszedł wykaz rosyjskich praw, tracących swą moc z przyjęciem uchwały. Prawie wszystkie wymieniane w Akcie artykuły prawne (a było ich około 150) zawierały rozliczne antyżydowskie ograniczenia. Zmianom podlegały, w szczególności, wszystkie zakazy powiązane z istnieniem linii osiedlenia. Tym postanowieniem prawnym nadano prawną legalność faktycznej likwidacji linii osiedlenia, która przeprowadzono w roku 1915”10. Usuwane ograniczenia dotyczyły przemieszczania się, zamieszkania, zakładów szkolnych, udziału w miejscowych samorządach, prawa zdobywania własności mienia w całej Rosji, udziału w państwowych dostawach, udziału w towarzystwach akcyjnych, prawa przyjmowania na służbę innowierczych robotników, subiektów, służących, zajmowania wszelkich stanowisk przy pełnieniu służby państwowej i służby w wojsku, pracy w instytucjach opiekuńczych. W odniesieniu do sprawy zerwania umowy ze Stanami Zjednoczonymi, zniesiono i podobne ograniczenia obejmujące „cudzoziemców pochodzących z mocarstw nie prowadzących wojny z Rosją”, to jest głównie dotyczących przyjeżdżających do Rosji amerykańskich Żydów.

Obwieszczenie aktu Rządu Tymczasowego wywołało mnóstwo emocjonalnych wystąpień. — Poseł Dumy Państwowej H. Fridman mówił: „Przez ostatnie 35 lat rosyjskie żydostwo zostało poddane prześladowaniom i poniżeniom, niebywałym i nadzwyczajnym nawet w historii naszego umęczonego narodu... Wszystko ... padało ofiarą państwowego antysemityzmu" 11. Adwokat O. O. Gruzenberg powiedział: „Jeśli przedrewolucyjna rosyjska państwowość była zadziwiającym gromadnym więzieniem... to najbardziej cuchnąca, okrutna cela, cela katownia została przeznaczona dla nas, dla sześciomilionowego żydowskiego narodu... I po raz pierwszy lichwiarski termin — "procent" — żydowskie dziecko poznawało w... państwowej szkole... Krotko mówiąc, to wszyscy Żydzi, jak katorżnicy w drodze, zostali skuci przez jeden połączony łańcuch pogardliwej obcości... Bryzgi krwi naszych ojców i matek, bryzgi krwi naszych sióstr i braci zapadły w naszą duszę zapalając w niej nieugaszalny rewolucyjny płomień" 12.
Żona Winawera Róża Gieorgijewna wspomina: „Wydarzenie to zbiegło się z obchodami żydowskiej Paschy. Wydawało się, że było to drugie Wyjście z Egiptu. Jakaż długa, bardzo długa była przebyta droga cierpień i walki i jak szybko wszystko dokonało się. Był zwołany duży żydowski wiec", na którym wystąpił Miliukow mówiąc: „Została wreszcie zmyta haniebna plama z Rosji, która może teraz śmiało wstąpić do szeregu cywilizowanych narodów". A Winawer „zaproponował zebranym by dla pamięci tego wydarzenia zbudować w Piotrogrodzie duży żydowski ludowy dom, który będzie nazywać się "Domem Wolności" 13.
Trzej członkowie Państwowej Dumy, M. Bomasz, I. Guriewicz i H. Fridman, opublikowali obwieszczenie o treści: „Do narodu żydowskiego! Teraz nasze niepowodzenia na froncie byłyby nieszczęściem nie do naprawienia dla nieokrzepłej jeszcze wolnej Rosji... Wolni żydowscy żołnierze... znajda nowe siły dla upartej walki, ze zwielokrotnioną energią przedłużając swój bojowy wyczyn". Także wysunął i naturalny plan: „Naród żydowski przystąpi do natychmiastowej organizacji sił własnych. Dawno przeżyte formy naszego wspólnotowego życia powinny zostać odnowione... na swobodnych, demokratycznych podstawach" 14.
Pisarz-dziennikarz Dawid Ajzman odezwał się na Aкт równouprawnienia wezwaniem: „Nasza ojczyzna! Nasza ojczyzna! Ona jest w nieszczęściu. Z całą namiętnością... staniemy by bronić naszą ziemię... Od czasu obrony Świątyni nie było dla nas wyczynu tak świętego".
A oto wspomnienia Sliosberga: „Szczęściem jest dożyć do proklamowania emancypacji Żydów w Rosji i wybawienia z sytuacji pozbawionego praw narodu, przeciwko której to sytuacji walczyłem, w miarę swych sił w przebiegu trzech dziesiątków lat. Jednak nie przepełniło mnie to taką radością, która byłaby naturalną", bowiem zaraz rozpoczęło się i burzenie tego osiągnięcia 15.
I po siedemdziesięciu latach jeden żydowski autor wyraził nawet wątpliwość: „Czy mógł zmienić formalny akt prawny rzeczywistą sytuację w kraju, gdzie każde prawne normy niebywale gwałtownie traciły jakąkolwiek swą moc?" 16
Odpowiemy na to: wszystkich osiągnięć, i to będąc z daleka, pomniejszać nie można. Przecież Akt niewątpliwie poprawił, a nawet gwałtownie zmienił sytuację Żydów w Rosji. A co z tym będzie robił cały kraj, z wszystkimi zaludniającymi go narodami, czy też będzie to wszystko zatracone — to już zależy od wiatrów Historii.
Najbardziej szybka i widoczna zmiana dokonała się w sądach. Jeżeli wcześniej antykorupcyjna Komisja Batiuszina prowadziła śledztwo przeciwko, bez żadnych wątpliwości oszustowi, D. Rubinsteinowi, to teraz sprawa potoczy się odwrotnie. Śledztwo w sprawie Rubinsteina zostaje przerwane, a on sam odwiedza w Pałacu Zimowym Nadzwyczajną Komisję Śledczą i z powodzeniem domaga się śledztwa nad komisją Batiuszina. I rzeczywiście, w marcu zostają aresztowani generał Batiuszin, pułkownik Riezanow i inni jeszcze sędziowie śledczy, od kwietnia rozpoczyna się śledztwo — i okazuje się oczywiście, że wymuszenia przez aresztowanych łapówek od bankierów i producentów cukru było niemałe. Teraz otwierane zostają zapieczętowane przez Komisję Batiuszina sejfy banków Wołżańsko-Kamskiego, Syberyjskiego i Junkiera — i tym bankom zwrócone zostają wszystkie papiery. (Nie tak udanie przebiegają sprawy Simanowicza i Manusa. Simanowicz aresztowany jako sekretarz Rasputina, proponuje eskortującym 15 tysięcy rubli, jeżeli mu dadzą porozmawiać przez telefon. Eskortujący „wykonania prośby, oczywiście, odmówili" 17. A Manus, podejrzewany o transakcje szpiegowskie z niemieckim agentem Kołyszko,

przy próbie aresztowania, strzelał przez drzwi do pracowników kontrwywiadu. Został jednak aresztowany, ale później udało mu się zbiec za granicę). Sytuację panującą w Nadzwyczajnej Komisji Śledczej Rządu Tymczasowego można jawnie prześledzić przeglądając protokoły przesłuchań z późnego marca. A tam znajdujemy - Protopopowa pytają o to jak mianowany został ministrem spraw wewnętrznych, a w odpowiedzi on przypomina o swoim okólniku, że „znacznie poszerzał prawne warunki życia Żydów” w Moskwie. Pada pytanie ogólne o główne jego zadania? Jego odpowiedź — „po pierwsze, sprawa żywności, po niej w kolejności postępowy ruch żydowskiego zagadnienia... „Dyrektor Departamentu Policji A. T. Wasiljew nie przepuścił okazji by zaznaczyć, że pomagał w obronie producentów cukru (Żydów) i że „Grusenberg zadzwonił do mnie rankiem do mego mieszkania i dziękował mi za udzieloną pomoc” oraz, że „Rosenberg... przyszedł podziękować mi za kłopoty jakie miałem z jego powodu” 18. W taki sposób przesłuchiwani szukali dla siebie ratunku. Szczególnym znakiem marcowych tygodni stały się energiczne postępowania przeciwko znanym albo osławionym judofobom. Pierwszym aresztowanym, 27 lutego, był minister wymiaru sprawiedliwości Szczegłowitow. Jego oskarżono o wydawanie wskazówek sądowi dla nieobiektywnego prowadzenia sprawy Bejlisa. W następne dni byli aresztowani oskarżyciele w sprawie Bejlisa - prokurator Wipper i senator Czaplincki. (Jednakże konkretnych oskarżeń im nie przedstawiono i w maju 1917 roku Wipper był w sumie tylko zwolniony ze stanowiska nadprokuratora kryminalno-kasacyjnego departamentu Senatu; (rozprawa czekała na niego później, przy bolszewikach). Podsądnemu sędziemu śledczemu Maszkiewiczowi kazali natychmiast podać się do dymisji za to, że w sprawie Bejlisa pozwolił nie tylko na ekspertyzę przeciwko istnieniu rytualnego zabójstwa, ale i dał zezwolenie na drugą ekspertyzę potwierdzająca istnienie takiego zabójstwa. Wszystkie materiały ze sprawy Bejlisa zostały, na zażądanie ministra wymiaru sprawiedliwości Kiereńskiego, odebrane z kijowskiego sądu okręgowego 19 i rozpoczęła się głośna rewizja tamtego procesu, lecz w burzliwym początku roku 1917 tego nie dokończono. Aresztowany został i dr Dubrowin, przewodniczący „Związku Narodu Rosyjskiego” razem ze swoim archiwum, aresztowani zostali wydawcy skrajnie prawicowych gazet Glinka-Janczewski i Połubojarinowa, magazyny sklepowe książek Związku Monarchicznego po prostu spalono. Dwa tygodnie szukano, by go aresztować, ukrywającego się H. Markowa i Zamysłowskiego (nocne przeszukiwania przeprowadzono w Petersburgu, w Kijowie i w Kursku). Zamysłowskiego za aktywny udział w procesie Bejlisa, a Markowa, widoczne, za poselskie przemówienia w Dumie Państwowej. W tym czasie Puriszkiewicza nie ruszano — można sądzić, że z przyczyny jego rewolucyjnych mów w Dumie w listopadzie i z powodu jego udziału w zabójstwie Rasputina. Krążyła też podła bajeczka, że Stołypin miał udział w zabójstwie Iołłosa i na jej podstawie w Krzemieńczuku ulicę Stołypina przemianowali na ulicę Iołłosa.

W całej Rosji miały miejsce setki aresztowań osób tylko za to, że pełnili dawniej jakieś stanowiska albo też za dawne ich ukierunkowania.

Trzeba zaznaczyć, że ogłoszenie żydowskiego równouprawnienia nie wywołało ani jednego pogromu. Trzeba to zaznaczyć nie tylko z powodu porównania z 1905 rokiem, ale i dlatego, że przez cały marzec i cały kwiecień, z różnych gazet, jako główne wiadomości, podawane były zawiadomienia o różnych wystąpieniach, że już, że przygotowują się, że są przygotowane, że już oto gdzieś jakoby zaczęły się i już odbywają się żydowskie pogromy.

Rozchodziły się od 5 marca wieści, że gdzieś w kijowskiej, czy też w połtawskiej guberni pojawiło się niebezpieczeństwo żydowskiego pogromu, a to znów ktoś w Piotrogrodzie nalepił rękopiśmienną antyżydowską ulotkę. W odpowiedzi na to Komitet Wykonawczy Rady Deputowanych Robotniczych i Żołnierskich (skrót SRSD) stworzył specjalną „zamiejscową komisję związków z miejscowościami... w składzie Rafes, Aleksandrowicz, Suchanow”. Ich zadaniem było „wysyłanie komisarzy do różnych miejscowości, w pierwszej kolejności w te rejony, gdzie czarna sotnia, służebnica starego reżimu, próbuje siać narodową niezgodę wśród ludności”20. W „Wiadomościach SRSD” ukazał się artykuł „Agitacja do pogromów”: „Byłoby ogromnym błędem, równym przestępstwu, zamykać oczy na nową próbę wznowienia zrzuconej dynastii... „ to ona wszystko wszczyna... „W guberniach kijowskiej i połtawskiej wśród słabo rozwiniętych, zacofanych warstw ludności w obecnej chwili odbywa się agitacja, wymierzona przeciwko

Żydom... Żydów obwiniają o klęskę naszego wojska i rewolucyjny ruch w Rosji i o upadek absolutyzmu... Stary wybieg... tym niebezpieczniejszy, że on jest wygłaszany właśnie teraz... Nieodzowne jest natychmiastowe i stanowcze przeciwstawienie się tym agitatorom namawiającym do pogromów”21. Po tym dowódca kijowskiego okręgu wojskowego gen. Chodorowicz wydał rozkaz do wszystkich oddziałów wojskowych nakazujący stosować wszelkie dostępne sposoby dla zapobieżenia możliwości antyżydowskich rozruchów.
I jeszcze później przez długi czas, nawet w kwietniu, w różnych gazetach, z przerwami co dwa - trzy dni, pojawiały się nowe wieści o przygotowywaniu żydowskich pogromów 22 albo o przewozie kolejami stosów „literatury o pogromach”. A najwytrwalej rozpowszechniane były wieści o przygotowywanym pogromie w Kiszyniowie na koniec marca, jak raz między żydowską i prawosławną Paschą, analogicznie jak to było w 1903 roku..
I wiele jeszcze było niespokojnych wiadomości (nawet, że pogrom przygotowują mohylewscy policjanci razem ze Stawką (Kwatera Głowna Wojsk). I ani jedna z tych wieści nie sprawdziła się. Trzeba chociaż trochę zapoznać się z faktami mającymi miejsce w tych miesiącach, odczuć całą „lutową” atmosferę - jak rozgromiono prawicowców, jak wiwatowała lewica, w jakim oszołomieniu i w jakim zamieszaniu znajdował się prosty naród, żeby bez wahania twierdzić, że wtedy nieprawdopodobne były właśnie żydowskie pogromy. Ale jak mógł zwykły prosty żydowski obywatel w Kijowie albo w Odessie zapomnieć o tych okropnych dniach sprzed lat dwunastu? Zrozumiała jest jego nadwrażliwość na każdą nadchodzącą wieść o możliwości wznowienia pogromów.
Inna sprawa, to pisanina w zorientowanych w sprawach gazetach. Trwogę, bijącą w dzwony alarmowe, wyrażaną przez gazety, opanowane przez, jakby nie było, oświeconych liderów liberalnego obozu i przez półinteligentów obozu socjalistycznego, nie można nazwać w żaden sposób inaczej, jak prowokacją polityczną. Prowokacją, której na szczęście nie udało się wywołać zgubnych skutków
Pojedynczy rzeczywisty epizod odbył się na besarabskim targu w Kijowie 28 kwietnie. Dziewczynka ukradła kawałek wstążki w żydowskim sklepie i uciekła. Subiekt dogonił ją i zaczął ją bić. Na to tłum ludzi rzucił się z zamiarem doprowadzenie do samosądu nad subiektem i właścicielką sklepu, ale milicja obroniła ich. A jeszcze w powiecie rogaczewskim ludzie, w odpowiedź na panującą drożyznę, rozpoczęli niszczyć po kolei wszystkie sklepy, a wśród tych zniszczonych sklepów liczne były sklepami żydowskimi.
Kto i gdzie rzeczywiście przywitał żydowską wolność nieprzyjaźnie? Oto nasza legendarnie rewolucyjna Finlandia i nasza potężna sojuszniczka Rumunia. W Finlandii (jak już widzieliśmy, rozdział 10, od Żabotinskiego) i przedtem Żydom zabroniono zamieszkiwać na stałe, a od roku 1858 zezwolono mieszkać w Finlandii tylko potomkom żydowskich żołnierzy, pełniących służbę w Finlandii” ... w czasie trwania Wojny Krymskiej. „Prawa paszportowe z roku 1862... potwierdziło utrzymanie zakazu wjazdu Żydów do Finlandii”, a „pozwolenie na czasowy pobyt pozostawiono do uznania miejscowego gubernatora”. Żydzi nie mogli zostać fińskimi obywatelami i żeby nawiązać małżeństwo Żyd musiał wyjeżdżać do Rosji, zostało też ograniczone prawo Żydów do świadczenia w finlandzkich sądach. Podejmowano kilka prób dla osłabienia tych praw, lecz nie dało to żadnego rezultatu 23. A teraz, z nadejściem w Rosji żydowskiego równouprawnienia, Finlandia, która jeszcze nie ogłosiła swojej pełnej niepodległości, nie wnosiła do swojego sejmu projektu ustawy o żydowskim równouprawnieniu. Co więcej, to wysiedlała Żydów, bez pozwolenia na powrót i nie w czasie jednej doby, a w godzinę, w pierwszym odjeżdżającym pociągu. (Taki wypadek z dnia 16 marca, wywołał duży rozgłos w rosyjskiej prasie). Ale że w Finlandii zawsze udzielano pomocy rewolucjonistom, to liberalne i socjalistyczne koła zawahali się w podejmowaniu krytyki. Tylko Bund w telegramie do fińskich socjalistów (nader wpływowych) zawarł wymówkę, że do tej pory nie zostały zniesione zasady, „zachowane w Finlandii z czasów Średniowiecza”. Bund, „partia żydowskiego proletariatu Rosji, wyraża twardą pewność, że zdejmiecie tę haniebną plamę z wolnej Finlandii” 24. Jednakże, pomimo swej pewności, Bund pomylił się.
Po wypadkach lutowych duże podniecenie panowało w prasie na tle prześladowania Żydów w Rumunii. Nawet pisano wtedy, że w Jassach zabroniono i na zebraniach i na ulicach korzystać z

żydowskiego języka. Oto ogólnorosyjski syjonistyczny studencki zjazd „Hehower" postanowił „gorąco zaprotestować przeciwko obraźliwego do światowego żydostwa i poniżającego dla światowej demokracji faktu obywatelskiego pozbawienia praw Żydów w związkowej Rumunii i w Finlandii" 25. Rumunia, z powodu swoich dużych strat wojennych, była w kryzysie. I premier Bratiany w Piotrogrodzie w kwietniu usprawiedliwiał się, że „większość Żydów w Rumunii... przeniosła się tam" z Rosji, to i dlatego „skłaniał się rumuński rząd do ograniczenia Żydów w politycznych prawach", ale jednocześnie obiecywał udzielić równouprawnienia Żydom 26. Jednakże w maju czytamy: „faktycznie w tym kierunku niczego się nie robi" 27. (W maju zaś zawiadamiał tamtejszy komunista Rakowski: „Nieznośna jest sytuacja Żydów" w Rumunii, ich winią za klęsce kraju, za bratanie się z Niemcami w zajętej części Rumunii. „Jeśliby władze rumuńskie nie bałyby się opinii sojuszników, to można było by obawiać się i o życie Żydów". Światowy zaś odzew, u sojuszników, na Rewolucje Lutową był w tonie głębokiego zadowolenia, u licznych z entuzjazmu, ale oparte to było na krótkowzrocznym przewidywaniu, że teraz Rosja będzie niezłomnym sojusznikiem w wojnie. W Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych miały miejsce masowe wiece nawołujące do udzielenia pomocy rewolucji i w zrównaniu w prawach rosyjskich Żydów. (Kilka apeli z takich wieców przytoczyłem w mojej pracy „Marzec Siedemnastego", w rozdziałach 510 i 621). Z Ameryki wkrótce postanowiono przysłać do Rosji kopię posągu Wolności. (Ale sprawy w Rosji tak się potoczyły, że do przesyłki posągu nie doszło). W angielskim parlamencie 9 marca ministrowi spraw zagranicznych w izbie wspólnot postawiono pytanie o stosunkach Żydów w Rosji, czy minister ma zamiar konsultowania się z rosyjskim rządem względem udzielenia gwarancji rosyjskim Żydom na przyszłość i wynagrodzenia im za przeszłość? Odpowiedź ministra wyrażała pełne zaufanie brytyjskiego rządu do nowego rządu rosyjskiego 29. Prezydent Międzynarodowego Związku Żydowskiego wysłał z Paryża życzenia premierowi, księciu Lwowowi, i ten odpowiadał: „Od tej pory wolna Rosja potrafi szanować wiarę i zwyczaje wszystkich jej narodów, na wieki zjednoczonych przez religię miłości do ojczyzny". „Wiadomości Birżewskie", „Mowa" i liczne gazety zawiadamiały o wyrażeniu sympatii przez „znanego kierownika wrogich Rosji, północnoamerykańskich kół" Jakowa Schiffa, który powiedział: „Byłem zawsze wrogiem rosyjskiego samodzierżawia, bez litości prześladującego moich współwyznawców. Teraz pozwólcie mi pozdrowić ... rosyjski naród za wielką sprawą, której tak cudownie dokonał"30. I oto Schiff „zaprasza nową Rosję do zawarcia szerokich kredytowych operacji w Ameryce"31. I rzeczywiście, „w tym czasie przedsięwziął on pomoc wysokim kredytem dla rządu Kiereńskiego"32. Na emigracji, w prawicowej rosyjskiej prasie, pojawiały się dochodzenia próbujące udowodnić, że Schiff aktywnie finansował samą rewolucję. Nie jest wykluczone, że i on podzielał krótkowzroczne nadzieje zachodnich kół, że rosyjska liberalna rewolucja umocni Rosję w wojnie. Zresztą znane były otwarte posunięcia Schiffa, zawsze wrogie dla rosyjskiego samodzierżawia i miały one nawet większą waga, niż jakakolwiek ukryta pomoc z jego strony dla rewolucji.
Sama zaś Rewolucja Lutowa często i świadomie wzywała o pomoc dla Żydów, jako dla ujarzmionego narodu. I są powszechne świadectwa, że rosyjscy Żydzi przywitali Rewolucję Lutową z zachwytem.
Są też i świadectwa przeciwne. Oto, u socjalisty Grigorija Aronsona, który stworzył i stanął na czele Rady Deputowanych Robotników Witebska (do tej rady później wszedł i przyszły historyk E. B. Tarle), czytamy... (Pierwszego dnia, gdy wiadomość o rewolucji doszła do Witebska, obradowała w Radzie Miejskiej nowo-powstała Rada Bezpieczeństwa i nagle stamtąd Aronsona zaproszono na zebranie przedstawicieli żydowskiej wspólnoty, jasne, że nie szeregowych, lecz cieszących się wielkim autorytetem Żydów) i „...najwyraźniej, była potrzeba dogadać się ze mną, jak z przedstawicielem nowej nadchodzącej epoki, o tym, co dalej robić i jak być... Odczułem obcość w stosunku do tych ludzi, wynikającej z kręgu ich interesów i z tej atmosfery, powiedziałbym niebywale napiętej, którą panowała na tym zebraniu... Odczuwałem, że ta wspólnota w większości swojej należy do starego świata, który sięga gdzieś w przeszłość" 33. „Nie udało się nam usunąć, pojawiającego się, nie wiedząc skąd, pomiędzy nami chłodu. Na twarzach ludzi, z którymi mnie wiązała i praca i osobiste stosunki, nie tylko nie było żadnego uniesienia i żadnej wiary. Chwilami

wydawało się nawet, że oni, ci bezinteresowni społeczni działacze, czują siebie w jakiejś mierze elementami starych struktur” 34.
To dość wyraźne świadectwo. Takie zdumienie, ostrożność i wahania władały religijnymi konserwatywnymi Żydami, rozumie się, że nie w jednym tylko Witebsku. Dobrze rozumujące stare żydostwo, niosąc za sobą uczucie wielowiekowego doświadczenia w ciężkich próbach, było najwidoczniej, zaskoczone nagłym obaleniem monarchii i doświadczało lękliwych przeczuć.
Ale, w duchu całego XX wieku, dynamiczna masa każdego narodu, w tej liczbie i żydowskiego, była już zeświecczona, nie była już skuta tradycją i niepowściągliwie rwała się by budować „szczęśliwy nowy świat”.
Żydowska Encyklopedia zaznacza „gwałtowna intensyfikacja politycznej aktywności żydostwa, widoczna była nawet na tle burzliwego społecznego zrywu, obejmującego Rosję po lutym 1917 roku” 35.
Ja sam, od wielu lat zajmując się „lutową” prasą i wspomnieniami ludzi współczesnym Rewolucji Lutowej, nie mógłbym tej „gwałtownej intensyfikacji”, tego „społecznego zrywu” nie zauważyć. W tych materiałach, z najróżniejszych świadectw uczestników wydarzeń, żydowskie imiona pojawiają się licznie, a żydowski temat jest stale poruszany i barwnie opisywany. Ze wspomnień Rodzianko, prezydenta miasta Bałka, generała Głobacziewa i licznych innych — od pierwszych dni rewolucji w głębinach Tawryckiego Pałacu rzuca się w oczy wielka liczba Żydów — członków komendantury, komisji przesłuchujących, sprzedawców broszur. Oto i przychylny Żydom W. D. Nabokow pisał, że 2 - go marca u wejścia na Skwer Tawrycki, przed budynkiem Dumy „odbywał się nieprawdopodobny ścisk, rozlegały się krzyki; przy wejściowej bramie jacyś młodzi ludzie, o żydowskim wyglądzie, przesłuchiwali przechodzących”36. W Bałce zaś, tłum, niszczący „Astorię” w noc na 28 lutego, składał się z „uzbrojonych... żołnierzy, marynarzy i Żydów”37. Dopuszczam i tu nadmierną i późną emigrancką drażliwość — niby że, „wszystkim Żydzi kręcili”. Ale i obcy obserwator, pastor metodystów dr Simons, Amerykanin, do tego czasu już 10 lat żyjący w Piotrogrodzie i dobrze go znający, odpowiadał w 1919 na pytania komisji amerykańskiego Senatu, że: „Zaraz po marcowej rewolucji 1917 roku wszędzie, w Piotrogrodzie, były widoczne grupy Żydów, stających na wysokich schodach, na skrzynkach po mydle i innych podwyższeniach i perorujących... Obowiązywało prawo ograniczające zamieszkanie Żydów w Piotrogrodzie, ale po rewolucji zlecieli się do miasta całymi stadami i większość z agitatorów była Żydami... to byli Żydzi, którzy porzucili swoją wiarę ” 38. Przyjechał do Kronsztadu, w kilka dni po krwawej rozprawie nad 60 oficerami, (po spisku przygotowanym wcześniej) i został inicjatorem i przewodniczącym kronsztadzkiego „Komitetu Ruchu Rewolucyjnego” niejaki „student Hanoch”. Wtedy to Komitetu wydał rozkaz (tzw. Rozkaz Nr 1), który nakazywał aby wszystkich, co do jednego, oficerów aresztować i sądzić. „Fałszywa informacja troskliwie wypuszczana była przez kogoś” i wywołała rozprawę najpierw w Kronsztadzie, później w Sweaborgu, przy „pełnej nieokreśloności sytuacji, przy której każda dowolna fikcja wydawała się rzeczywistym faktem”).39
Dalej poprowadził krwawą kronsztadzką robotę, jeszcze nie douczony psychoneurolog „doktor Roszal”. (S. H. Roszal po przewrocie październikowym został komendantem Gatczyny (Gatczyna (od 1923 do 1929 — Trock, od 1929 do 1944— Krasnogwardiejewsk— miasto (od 1796 roku) w rejonie piotrogrodzkim – dopisał tłumacz A.M.), w listopadzie mianowany komisarzem Frontu Rumuńskiego, gdzie został zabity zaraz po przybyciu 40). Stworzono rewolucyjną milicję Wyspy Wasiljewskiej i to w jej imieniu zabiera głos Solomon Kapłyn (przyszły krwawy podręczny Zinowiewa). Piotrogrodzka adwokatura tworzy specjalną „komisję dla sprawdzania poprawności zatrzymania osób, aresztowanych w czasie rewolucji” (a takich aresztowanych były tysiące w Piotrogrodzie), dla pozasądowego stanowienia o losie ich i wszystkich byłych żandarmów i policjantów — na czele tej komisji adwokat Goldstein. Jednakże w opowiadaniu podoficera Timofieja Kirpicznikowa, (rozpoczął on uliczne rozruchy rewolucyjne) zapisał on w marcu 1917 roku i zachował dla nas ciekawe dla historii nazwisko Jakowa Markowicza Fiszmana. (jestem mu wdzięczny za ten zapis i umieściłem to w „Czerwonym Kręgu”).(„Krasnoje Kaljeso”— powieść epopeja Aleksandra Sołżenicyna o Rosji lat 1914—1917, o Rewolucji Lutowej 1917 roku i o Pierwszej Wojnie Światowej – dopisał tłumacz – A.M.).

I oto, tak podsumowuje Żydowska Encyklopedia, „Żydzi po raz pierwszy w historii Rosji zajmowali wysokie stanowiska w centralnej i terenowej administracji” 41.
W najwyższym centrum, w Komitecie Wykonawczym Rady Robotniczych i Żołnierskich Deputowanych, niewidocznie kierującym krajem w te miesiące, odznaczyli się dwaj jego liderzy, Nachamkis-Stiekłow i Himmer-Suchanow. Oni to, w nocy z 1 na 2 marca, podyktowali, z własnej woli ślepemu Rządowi Tymczasowemu, program zawczasu znoszący jego władzę w dalszym czasie jego istnienia.
Rozmyślając te sprawy G. A. Landau wyjaśnia przyłączanie się Żydów do rewolucji — prawem ogólnego zagarnięcia: „Nieszczęście Rosji i nieszczęście rosyjskiego żydostwa polegało w tym, że wyniki pierwszej rewolucji jeszcze nie zostały przetrawione, nie stworzyły jeszcze nowej struktury, nie urosło jeszcze nowe pokolenie, a już wybuchła wielka i ponad siły wojna. I kiedy nadszedł czas zniszczeń, to zastał pokolenie, które od samego początku swego istnienia było, w pewnym sensie, otumanione oparami dopiero co przeszłej rewolucji, zastał inercję już wykorzenionej duchowości bez organicznego związku z chwilą, a od dziesięcioleci tłumione zacofaniem duchowym w okresie przeżytym. I organiczna rewolucyjność początku dwudziestego wieki stała się mechaniczną „permanentną rewolucyjnością" wojennego czasu”42.
Po wieloletniej i drobiazgowej mojej pracy przypadło mi w udziale wnikać w sens Rewolucji Lutowej, a jednocześnie i w żydowską rolę w jej początku i we jej przebiegu. Wywnioskowałam dla siebie i mogę teraz powtórzyć: Nie, Rewolucje Lutową nie Żydzi zrobili Rosjanom, została wykonana, i to niewątpliwie, przez samych Rosjan i myślę, że wystarczająco to wykazałem w „Czerwonym Kręgu”. My sami dokonaliśmy tej katastrofy: nasz pokojowo nastrojony car, nasze koła dworskie, bez talentu naczelni generałowie, toporni administratorzy a z nimi i ich przeciwnicy wybrana inteligencja, oktabryści, ziemianie, kadeci, rewolucyjni demokraci, socjaliści i rewolucjoniści i za jedno z nimi wspólna rozbójnicza część rezerwistów gnębiona w petersburskich koszarach. I właśnie od tego szła do nas zagłada. Pośród inteligencji było wiele Żydów — ale to w żaden sposób nie daje podstawy do nazwania rewolucji – rewolucją żydowską.
Rewolucje można klasyfikować biorąc pod uwagę główne siły ją uruchamiające. Wtedy Rewolucję Lutową trzeba uznać za rosyjską, a nawet dokładniej ruską. Jeżeli zaś sądzić według tego jak to przyjęte u materialistycznych socjologów, tzn. kto był najważniejszy, albo najszybszy, albo najtrwalszy, albo odniósł korzyść z rewolucji, to można było by ją nazwać jeszcze i inaczej. (żydowską? ale wtedy i niemiecką? Wilhelm w pierwszym okresie rewolucji był wielce wygranym). A już cała pozostała rosyjska ludność, prawie od początku rewolucji, ponosiła tylko straty i zniszczenia, co jednak nie robi rewolucji „nie rosyjską”. Żydowskie społeczeństwo w Rosji dostało od Rewolucji Lutowej wszystko, o co tylko walczyło i przewrót październikowy, w rzeczy samej, nie był już im potrzebny. Zapotrzebowanie na przewrót zachowywała jeszcze część, o morderczych skłonnościach, zeświecczonej żydowskiej młodzieży, która ze swoimi rosyjskimi braćmi internacjonalistami nagromadziła w sobie tyle nienawiści do rosyjskich struktur państwowych, że rwała się do „pogłębiania” rewolucji.
Czy, jak już zrozumiawszy to wszystko, powinienem przejść chybcikom przez „Marzec Siedemnastego”, później i przez „Kwiecień”? Opisując rewolucję, dosłownie z godziny na godzinę, spotykałem się w źródłach z mnóstwem epizodów i rozmów na tematy żydowskie. Ale czy poprawnie zrobiłbym, jeżeli bym o tym wszystkim sądził, że wpływało na skutki „Marca? Zmęczyłbym i książkę i czytelników, jak już wielokrotnie w historii bywało, lekką pikantną pokusą by wszystko zwalić na Żydów, na ich działania i idee, pozwolić dostrzec w nich główna przyczynę wydarzeń — a tym samym odwieść dochodzenie od rzeczywiście głównych przyczyn.
I żeby do tego samooszukiwania się Rosjan nie doszło, wytrwale, przez całe opowiadanie, znacznie ściszyłem w „Czerwonym Kole” żydowski temat — w porównaniu z tym jak on wtedy brzmiał w prasie i w przestrzeni.
Rewolucja Lutowa została dokonana rosyjskimi rękami i przez rosyjską głupotę. W tym czasie, w ideologii tej Rewolucji, odegrała znaczną, dominującą rolę absolutna i nieprzejednana niechęć do rosyjskiej historycznej władzy, do której to niechęci Rosjanie nie mieli wystarczającego powodu, a Żydzi mieli. I rosyjska inteligencja przyswoiła sobie to spojrzenie (o tym mowa była w rozdziale

11). Szczególnie gwałtownie wzrosło to żydowskie nieprzejednanie do rosyjskich władz po procesie Bejlisa i potem po masowych wysiedleniach Żydów w roku 1915. I nieprzejednanie pokonało umiarkowanie.
Jednakże inaczej na to patrzy Komitet Wykonawczy Rady Deputowanych Robotniczych i Żołnierskich formujący się w pierwsze godziny rewolucji. Komitet ten jak srogi i tajemniczy rząd, pozbawił liberalny Rząd Tymczasowy wszelkiej rzeczywistej władzy, — ale i, co jest karygodne, nie wziął władzy otwarcie w swoje ręce. „Rozkazem nr 1” Komitet Wykonawczy pozbawił władzy oficerów i oparł się na zdegenerowanym garnizonie piotrogrodzkim. I to ten właśnie Komitet Wykonawczy a nie adwokatura, nie przedsiębiorcy przemysłu drzewnego i nie bankierzy poprowadził kraj najkrótszą drogą do zagłady. W lecie 1917 roku tłumaczył francuskiemu dyplomacie Claude'owi Ané członek Komitetu Wykonawczego Josif Goldenberg: „Rozkaz nr 1", to nie błąd; to taka była potrzeba... W dniu, kiedy zrobiliśmy rewolucję, zrozumieliśmy, że jeżeli nie zlikwidujemy starego wojska, to ono zgniecie rewolucję. Musieliśmy wybierać między wojskiem a rewolucją i nie wahaliśmy się - wybraliśmy rewolucję... i zrobiliśmy, ośmielam się to powiedzieć, genialne uderzenie”43. Oto w ten sposób, i to całkowicie świadomie, Komitet Wykonawczy w szczytowym okresie wojny wojny pozbawił się wojska.
Postawmy więc pytanie — kim były te tak przemyślne i rozstrzygające jednostki stanowiące ten Komitet Wykonawczy? I dodajmy, że działało się to w czasie, kiedy działania liderów niebywale mocno zamieniały bieg historii. Trzeba też powiedzieć, że skład Komitetu Wykonawczego bardzo poruszał opinią publiczności i gazet w 1917 roku, bo przez jakiś czas liczni członkowie KW ukrywali się pod pseudonimami i przez dwa dwa miesiące kierowali Rosją będąc nieznanymi dla publiczności; tak po prostu nie wiadomo było kto włada Rosją. Potem okazało się, że była w KW dziesiątka prostych żołnierzy, całkowicie charakterystycznych i głupkowatych, trzymanych na stronie. Z trzech dziesiątek pozostałych członków, realnie działających, więcej niż połowa to byli Żydzi socjaliści. Byli tam też Rosjanie i mieszkańcy Kaukazu i Łotysze i Polacy. Rosjan było mniej niż jedna czwarta liczby członków.
Umiarkowany socjalista W. B. Stankiewicz, zaznaczając, że „rażącą sprawą składu osobowego Komitetu była ilość elementu obcego... całkowicie niewspółmiernie jego liczebności i w Piotrogrodzie i w kraju”, pyta: „Czy było to niezdrową pianą na społeczności rosyjskiej ...? Czy to było następstwo grzechów starego reżimu, który swymi poczynaniami zaganiał do lewicowych partii obconarodowe elementy? Czy to był rezultat wolnego współzawodnictwa...?” I wtedy „pozostaje otwarte pytanie - kto winny — czy ci obcy, którzy tam byli, czy też zawinili ci Rosjanie, których tam nie było, chociaż mogli być” 44.
Dla socjalisty może to i być wina. A tak po dobroci i w ogóle, to lepiej nie pogrążać się w tym szalonym i brudnym potoku — ani nam ani wam.

DO ROZDZIAŁU 14

W 1917 ROKU
Nie tłumaczono

1 Речь, 1917, 7 марта, с. 2.
2 Биржевые ведомости, 1917, 8 марта (здесь и далее — утренний выпуск), с. 5.
3 Там же, 10 марта, с. 6.
4 Краткая Еврейская Энциклопедия (далее — КЕЭ). Иерусалим: Общество по исследованию еврейских общин, 1994. Т. 7, с. 377.
5 Речь, 1917, 9 марта, с. 4; 10 марта, с. 5; и др.
6 Биржевые ведомости, 1917, 9 марта, с. 2.
7 Там же, 10 марта, с. 2.
8 КЕЭ, т. 7, с. 377.
9 Г.Б. Слиозберг. Дела минувших дней: Записки русского еврея: В 3 т. Париж, 1933-1934. Т. 3, с. 360.

10 КЕЭ, т. 7, с. 377.
11 Речь, 1917, 25 марта, с. 6.
12 Там же.
13 Р.Г. Винавер. Воспоминания (Нью-Йорк, 1944) // Хранение Гуверского Института Войны, Революции и Мира — Стэнфорд, Калифорния. Машинопись, с. 92.
14 Русская воля, 1917, 29 марта, с. 5.
15 Г.Б. Слиозберг. Дела минувших дней. Т. 3, с. 360.
16 Б. Орлов. Россия без евреев // "22": Общественно-политический и литературный журнал еврейской интеллигенции из СССР в Израиле. Тель-Авив, 1988, № 60, с. 157.
17 Речь, 1917, 17 марта, с. 5.
18 Падение царского режима: Стенографические отчёты допросов и показаний, данных в 1917 г. в Чрезвычайной Следственной Комиссии Временного Правительства. Л.: ГИЗ, 1924. Т. 1, с. 119-121, 429.
19 Русская воля, 1917, 21 апреля, с. 4.
20 Известия Петроградского Совета Рабочих и Солдатских Депутатов (далее — Известия), 1917, 6 марта, с. 4.
21 Известия, 1917, 6 марта, с. 2.
22 Напр.: Биржевые ведомости, 1917, 8 и 12 апреля; Русская воля, 1917, 9 апреля; Известия, 1917, 15 и 28 апреля; и др.
23 Еврейская Энциклопедия: В 16 т. СПб.: Общество для Научных Еврейских Изданий и Изд-во Брокгауз-Ефрон, 1906-1913. Т. 15, с, 281-284.
24 Известия, 1917, 26 марта, с. 2,
25 Русская воля, 1917, 15 апреля, с. 4.
26 Биржевые ведомости, 1917, 23 апреля, с. 3.
27 Там же, 19 мая, с. 1.
28 День, 1917, 10 мая.
29 Биржевые ведомости, 1917, 11 марта, с. 2.
30 Там же, 10 марта, с. 6.
31 Речь, 1917, 10 марта, с. З.
32 Encyclopaedia Judaica. Jerusalem: Keter Publishing House, 1971, vol. 14, p. 961.
33 Г.Я. Аронсон. Интервью радиостанции «Свобода» // Воспоминания о революции 1917 года. Интервью № 66, Мюнхен, 1966, с. 13-14.
34 Г. Аронсон. Революционная юность: Воспоминания, 1903-1917 // Inter-University Project on the History of the Menshevik Movement, Paper № 6. New York, August 1961, p. 133.
35 КЕЭ, т. 7, с. 378.
36 В. Набоков. Временное Правительство // Архив Русской Революции, издаваемый И.В. Гессеном. Берлин: Слово, 1922-1937. Т. l, с. 15.
37 А. Волк. Последние пять дней царского Петрограда (23-28 февраля 1917): Дневник последнего Петроградского Градоначальника // Хранение Гуверского Института. Машинопись, с. 16.
38 Октябрьская революция перед судом американских сенаторов: Официальный отчёт «овермэнской комиссии» Сената. М.; Л.; ГИЗ, 1927, с. 5.
39 Д.О. Заславский, Вл.А. Канторович. Хроника Февральской революции. Пг.: Былое, 1924. Т. 1, с. 63, 65.
40 Российская Еврейская Энциклопедия. 2-е изд., испр. и доп. М. ,1995. Т. 2, с. 502.
41 КЕЭ, т. 7, с. 381.
42 Г.А. Ландау. Революционные идеи в еврейской общественности // Россия и евреи: Сб. 1 / Отечественное объединение Русских евреев за границей. Париж: YMCA-Press, 1978, с. 116 [1-е изд. — Берлин: Основа, 1924].
43 Claude Anet. La revolution russe: Juin-Novembre 1917. Paris-Payot et C-ie, 1918, p. 61.
44 В.Б. Станкевич. Воспоминания, 1914-1919. Берлин: Изд-во И. П. Ладыжникова, 1920, с. 86.